

Uniwersytet Warmińsko-Mazurski
w Olsztynie

ISSN 1509-5304
eISSN 2450-0801

University of Warmia and Mazury
in Olsztyn

XXVI/2
2024

Prace
Językoznawcze
Papers in Linguistics

Wydawnictwo
Uniwersytetu Warmińsko-Mazurskiego
w Olsztynie

Tytuł angielski: PAPERS IN LINGUISTICS

Rada Naukowa / Editorial Board

MARIA BIOLIK – przewodnicząca, założycielka „Prac Językoznawczych” (Olsztyn, Polska), ZOFIA ABRAMOWICZ (Białystok, Polska), BERNHARD BREHMER (Greifswald, Niemcy), MIROSLAW DAWLEWICZ (Wilno, Litwa), JERZY DUMA (Warszawa, Polska), CHRISTINA GANSEL (Greifswald, Niemcy), KATARZYNA KŁOSIŃSKA (Warszawa, Polska), AŁŁA KRAWCZUK (Lwów, Ukraina), JAROMIR KRŠKO (Banská Bystrica, Słowacja), JAN MIODEK (Wrocław, Polska), ARTUR REJTER (Katowice, Polska), MARIUSZ RUTKOWSKI (Olsztyn, Polska), KATARÍNA SERESOVÁ (Bratysława, Słowacja), WANDA SZULOWSKA (Warszawa, Polska), SILVO TORKAR (Lublana, Słowenia), MÁRIA VARGA (Győr, Węgry), MARIA WOJTAK (Lublin, Polska), EWA ŻEBROWSKA (Warszawa, Polska), PAVOL ŽIGO (Bratysława, Słowacja)

Pierwotną (referencyjną) wersją czasopisma jest wersja elektroniczna / The primary (reference) version of the journal is the online version.

Czasopismo wdrożyło procedurę zabezpieczającą przed zjawiskiem ghostwriting / The journal has implemented anti-ghostwriting procedure.

Redaktor naczelny / Editor-in-chief

ALINA NARUSZEWICZ-DUCHLIŃSKA

Kolegium redakcyjne / Associate Editors

IZA MATUSIAK-KEMPA, IWONA KOSEK, RENATA MAKAREWICZ, MONIKA CZEREPOWICKA

Redaktor zeszytu / Issue Editor

ALINA NARUSZEWICZ-DUCHLIŃSKA

Sekretarz redakcji / Assistant Editor

IZA MATUSIAK-KEMPA

Redaktorzy tematyczni / Section Editors

IWONA KOSEK, MAGDALENA OSOWICKA-KONDRATOWICZ, EWA KUJAWSKA-LIS, ANNA DARGIEWICZ, EWA HRYCZYNA, CZESŁAW KIŃSKI, RAFAŁ GÓRSKI, HUBERT WOLANIN

Redaktorzy językowi / Language Editors

KATARZYNA KODENIEC, IWONA GÓRALCZYK, JOANNA ŁOZIŃSKA, RENATA MAKAREWICZ, SEBASTIAN PRZYBYSZEWSKI, MAGDALENA MAKOWSKA, BARBARA KOZAK

Redaktor statystyczny / Statistical Editor

MONIKA CZEREPOWICKA

Projekt okładki

PIOTR PRZYTUŁA

Redakcja wydawnicza

BARBARA STOLARCZYK

ADRES REDAKCJI

Katedra Języka Polskiego i Logopedii

10-725 Olsztyn, ul. Kurta Obitzka 1, pokój 369, tel. 89 527 63 13

e-mail: pracejezykoznawcze@uwm.edu.pl

online: <https://czasopisma.uwm.edu.pl/index.php/pj>

ISSN 1509-5304 (druk), eISSN 2450-0801 (online)

© Copyright by Wydawnictwo UWM • Olsztyn 2024

Wydawnictwo UWM, Olsztyn 2024

Nakład: 75

Ark. wyd. 24,25; ark. druk. 20,5

Druk: Zakład Poligraficzny UWM, zam. 442

Spis treści

Artykuły

Elżbieta Mańczak-Wohlfeld: On dictionary definitions of selected Polish Anglicisms and their English etymons / Definicje słownikowe wybranych anglicyzmów i ich angielskich etymonów	5
Magdalena Danielewiczowa: <i>To</i> – polski operator struktury tematyczno-rematycznej. W poszukiwaniu uogólnienia jego funkcji i znaczenia	15
Izabela Duraj-Nowosielska: <i>Wolność dla szczupaka to śmierć dla płotki</i> , czyli o semantyce przysłowka <i>dowolnie</i>	31
Patrycja Duc-Harada: Definicja kognitywna <i>neko</i> 'kota' w oparciu o analizę japońskiej leksyki, związków frazeologicznych i korpusu	47
Monika Sułkowska: Klasyfikacja jednostek we frazeologii – współczesna propozycja typologiczna	65
Agnieszka Piela: Fikcyjne nazwy własne w polskiej frazeologii	85
Magdalena Graf: „Poezjo! jakie twoje imię?” – nazwy własne w lirykach Juliana Tuwima	101
Anna Paluszak-Bronka: Nazwy zup w gwarach kujawskich	119
Joanna Korbut: <i>Prechylowani</i> – zmierzch tradycji czy chwilowy kryzys? O nazwiskach kobiet w języku czeskim	135
Izabela Domaciuk-Czarny: <i>Zostań Sarmatą!</i> Sposoby przyciągania „obywateli” do wirtualnych państw	149
Aleksander Kiklewicz: Semiotyczne aspekty komunikacji wizualnej: od semantyki do pragmatyki	165
Anita Buczek-Zawiła: Personalizing Emoji Meaning and Use in Digital Communication / Emoji w osobistej komunikacji cyfrowej: adaptacja znaczenia i użycia	185
Beata Jarosz: Internetowy słownik języka zawodowego polskich dziennikarzy prasowych. Koncepcja tezaursu dziedzinyowego typu wordnet – preliminaria	203
Laura Polkowska: Cechy dyskursu wykluczenia na przykładzie sejmowej debaty nad prawami osób LGBT	221
Helena Pocięcina: Представления о ненасилии в общинах старообрядцев-федосеевцев (по материалам рукописи конца XIX – начала XX века) / Wyobrażenia o niestosowaniu przemocy we wspólnotach staroobrzędowców-fiedosiejewców (na materiałach rękopisu końca XIX – początku XX wieku)	237
Joanna Kuć: Inwentarz notarialny i protokół licytacji jako akty intertekstualne	255
Rafał Młyński, Anna Majewska-Tworek: Typy i funkcje przełączania kodu językowego (code-switching) w wywiadzie z dzieckiem bilingwalnym	271
Robert Skoczek: Prominenz und Akzentstufen in komplexen Komposita in der halleischen Orthoepieforschung / Prominencja sylab i stopnie akcentowe w wyrazach wielokrotnie złożonych w świetle halleńskich badań ortoepicznych	287

Recenzje, omówienia, sprawozdania, komunikaty

Jake Gears: Predicates of Gratification in English and Polish. A Semantic Syntactic Perspective / Predykaty gratyfikacji w języku angielskim i polskim. Semantyczna perspektywa składniowa. Katarzyna Góra: <i>Predicates of Gratification in English and Polish. A Semantic Syntactic Perspective</i> . Studies in Linguistics, Anglophone Literatures and Cultures. Vol. 34. Peter Lang Verlag. Berlin 2022, ss. 420	307
Marta Anna Gierzyńska: Joanna Targońska: <i>Die Entwicklung der Kollokationskompetenz im DaF-Unterricht am Beispiel des Erwerbs von Substantiv-Verb-Kollokationen</i> . Posener Beiträge zur Angewandten Linguistik. Peter Lang Verlag. Berlin 2021, pp. 509	311
Monika Czerepowicka, Renata Makarewicz: Sprawozdanie z sympozjum naukowego „O polskiej ortografii współcześnie”	319

Contents

Articles

Elżbieta Mańczak-Wohlfeld: On dictionary definitions of selected Polish Anglicisms and their English etymons	5
Magdalena Danielewiczowa: <i>To</i> – a Polish operator of the theme-rheme structure. In search of generalization of its function and meaning	15
Izabela Duraj-Nowosielska: <i>Freedom for the pike is death for the minnow</i> – On the semantics of the Polish adverb <i>dowolnie</i>	31
Patrycja Duc-Harada: A cognitive definition of <i>Neko</i> ‘cat’ – Analysis of Japanese lexemes, phraseologisms and corpus data	47
Monika Sułkowska: Classification of units in phraseology – a contemporary typological proposal	65
Agnieszka Piela: Fictitious proper names in Polish phraseology	85
Magdalena Graf: “Poetry! what is your name?” – proper names in Julian Tuwim’s poems ...	101
Anna Paluszak-Bronka: Names of soups in Kujawy dialects	119
Joanna Korbut: <i>Přechylování</i> – the twilight of tradition or a temporary crisis? Women’s surnames in the Czech language	135
Izabela Domaciuk-Czarny: <i>Become a Sarmatian!</i> The ways of attracting “citizens” to virtual states	149
Aleksander Kiklewicz: Semiotic aspects of visual communication: from semantics to pragmatics	165
Anita Buczek-Zawiła: Personalizing Emoji Meaning and Use in Digital Communication	185
Beata Jarosz: An online dictionary of the professional language of Polish press journalists. The concept of domain-specific wordnet-like thesaurus – preliminary comments	203
Laura Polkowska: Characteristics of the exclusion discourse in the parliamentary debate on LGBT rights	221
Helena Pocięchina: Concepts of non-violence in the communities of the Fedoseevtsy Old Believers (based on a manuscript from the late 19th – early 20th century)	237
Joanna Kuć: The notarial inventory and the auction report as intertextual acts	255
Rafał Młyński, Anna Majewska-Tworek: Types and functions of code-switching in an interview with a bilingual child	271
Robert Skoczek: Prominence and word stress levels in compound words in the Halle orthoepy research	287

Reviews, discussion, reports, announces

Jake Gears: Predicates of Gratification in English and Polish. A Semantic Syntactic Perspective. Katarzyna Góra: <i>Predicates of Gratification in English and Polish. A Semantic Syntactic Perspective</i> . Studies in Linguistics, Anglophone Literatures and Cultures. Vol. 34. Peter Lang Verlag. Berlin 2022, pp. 420	307
Marta Anna Gierzyńska: Joanna Targońska: <i>Die Entwicklung der Kollokationskompetenz im DaF-Unterricht am Beispiel des Erwerbs von Substantiv-Verb-Kollokationen</i> . Posener Beiträge zur Angewandten Linguistik. Peter Lang Verlag. Berlin 2021, pp. 509	311
Monika Czerepowicka, Renata Makarewicz: Report from the scientific symposium “About Polish spelling today”	319

ARTYKUŁY

Elżbieta Mańczak-Wohlfeld

Uniwersytet Jagielloński w Krakowie

ORCID: <https://orcid.org/0000-0002-7839-4957>

e-mail: manczak@uj.edu.pl

On dictionary definitions of selected Polish Anglicisms and their English etymons*

Definicje słownikowe wybranych anglicyzmów i ich angielskich etymonów

Abstract

It is generally agreed that in the process of borrowing both form and meaning are transferred from the donor language to the receptor. It is also assumed that in most cases fewer senses are transferred from the source language to the recipient tongue. The aim of the present paper is to analyze an arbitrarily chosen corpus consisting of the oldest Polish Anglicisms, namely those from the turn of the 18th and 19th centuries, in order to determine whether the above assumption is correct, as well as to compare the scope of the English and Polish definitions of the selected vocabulary items. The Polish lexemes are considered to be of English origin on the basis of present-day knowledge. Their definitions have been attested in two comparable large dictionaries, i.e. those which include over 100,000 entries: *The Concise Oxford Dictionary of Current English* (2011) and *Uniwersalny słownik języka polskiego* (2010).

Keywords: Anglicisms, borrowing, dictionary definitions, corpus, meaning

Abstrakt

Powszechnie wiadomo, że w trakcie procesu zapożyczenia dochodzi do przeniesienia zarówno formy, jak i znaczenia wyrazu z języka dawcy do języka biorcy. Na ogół przyjmuje się, że mniejsza liczba znaczeń jest przenoszona z języka źródłowego do języka docelowego. Celem niniejszego artykułu jest przeanalizowanie arbitralnie wybranego korpusu najstarszych polskich anglicyzmów, czyli tych, które zostały zaświadczone na przełomie XVIII i XIX w., aby stwierdzić, czy powyższe założenie jest słuszne, a także porównanie struktury angielskich i polskich definicji wybranych wyrazów, których angielskie pochodzenie zostało potwierdzone przez najnowsze ustalenia etymologiczne. Omawia

* I would like to thank the anonymous reviewers for their insightful comments on the earlier version of this paper, which has been improved as a result. Responsibility for any errors is, needless to say, mine alone.

się definicje pożyczek i ich angielskich etymonów na podstawie dwu porównywalnych wielkich słowników, a więc liczących ponad 100 000 haseł: *The Concise Oxford Dictionary of Current English* (2011) i *Uniwersalny słownik języka polskiego* (2010).

Słowa kluczowe: anglicyzmy, zapożyczenie, definicje słownikowe, korpus, znaczenie

1. Introductory remarks

The purpose of the present paper is to analyze an arbitrarily chosen corpus consisting of the oldest Polish Anglicisms, namely those from the turn of the 18th and 19th centuries, in order to firstly, determine whether, following a generally accepted assumption, fewer senses are transferred from English to Polish and secondly, to compare the scope of the English and Polish definitions of the selected vocabulary items.

We should start our analysis with defining the terms Anglicism, English loanword and English borrowing, terms, which will be used interchangeably in this paper. There is no single definition accepted in the literature. For instance, Gottlieb (2005: 163) suggests a fairly general definition: "...any individual or systemic language feature adapted or adopted from English, or inspired [...] by English models, used in intralingual communication in a language other than English."

Görlach's (2003) identification of an Anglicism is based on its formal criteria. The scholar (2003: 1) suggests the following understanding of the term: "A word or idiom that is recognizably English in its form (spelling, pronunciation, morphology, or at least one of the three), but is accepted as an item in the vocabulary of the receptor language." According to Görlach, internationalisms (e.g. *telephone*), proper names (such as *Greenpeace*) as well as words of exotic origin enriching European languages via English (e.g. *avocado*) are not considered to be English borrowings. Additionally, it is worth observing that not only the form, as mentioned above, is transferred from the donor language to the receptor, but also its semantics, which is also noted by Görlach (2003: 102), who claims:

Linguists widely agree in that meanings are established in individual languages by contrasts of similar items in semantic fields; as a consequence, semantic structures (meanings and components) do not match cross-linguistically. It follows that even the content of monosemous words cannot be identified in the source and receptor languages – as is very frequently assumed. At best we can expect to find referential equivalence (that is, equivalence is most likely to occur in technical terms).

Therefore, the solution suggested by the scholar is to disregard both connotations and collocational restrictions and concentrate on the so-called "core" senses which are made up of basic semantic definitions and their

designations. This standpoint seems to be reasonable and will be adopted in the following discussion.

It should also be noted that most scholars follow the dominant view in contact linguistics, namely that in the process of borrowing fewer senses are transferred from the source language to the recipient tongue, as seen in observations expressed in both the 20th and 21st centuries, notably by Fisiak (1970) and the previously quoted Görlach (2003). Although these views are not recent, they are still valid. Both linguists agree that the process of borrowing involves the quantitative reduction of senses, although they refer to different models of language description. Thus, Fisiak (1970: 41) states that “lexical items are never borrowed as complete dictionary entries but only in concrete life situations in one of their senses, i.e. in the form of a concrete path,” a claim reworded in the following statement: “Lexical items which have more than one sense in the donor language have always fewer senses when they appear in the borrowing language” (ibid.). These statements can be illustrated by certain examples of English borrowings in Polish (figures in square brackets denote the number of senses): P *bluming* [1] < E *blooming* [7], P *bojler* [2] < E *boiler* [4], P *busz* [1] < E *bush* [10], etc. Görlach (2003) expresses the same opinion, although uses a slightly different approach. According to the linguist, reduction regularly happens to polysemous and homonymous contents of the etymon. He (2003: 103) writes: “Borrowing affects one sense at a time, and though a second or third borrowing event is not excluded to fill another lexical gap, we cannot expect the total content of a loanword, even after repeated borrowing, to become identical with the semantic range of the polysemous source word”. Similarly to Fisiak, Görlach provides a number of examples to prove his claim, however, he refers not only to one tongue, that is Polish, but to sixteen European languages (see Görlach, ed. 2001). For instance, the word *box* is characterized by 14 senses in English, whereas as an Anglicism it has 4 senses in German, Dutch, and Icelandic, 3 in Norwegian, Romanian, and Finnish, 2 in Italian, Polish, Bulgarian, Hungarian, and Albanian, and 1 in French, Spanish, Russian, and Croatian; the English vocabulary item *set* is associated with 20 senses but once it is borrowed, it has 4 senses in German and Icelandic, 3 in Norwegian, Spanish, Romanian, and Hungarian, 2 in Dutch, French, Italian, and Greek and 1 in Russian, Croatian, Bulgarian, Finnish, and Albanian; the English lexeme *twist* refers to 15 senses but as an English loanword it is related to 3 senses in Norwegian and Icelandic, 2 senses in German and Polish, and 1 in the remaining languages investigated, that is Dutch, Icelandic, French, Spanish, Italian, Romanian, Russian, Croatian, Bulgarian, Finnish, Hungarian, Albanian, and Greek.

Both linguists, along with others, agree that in the process of borrowing apart from the quantitative reduction we are also confronted with qualitative changes on the semantic level, which again have different nomenclatures, but, in fact, all refer to the same idea, that is:

- specialization or narrowing, which means that the borrowed item narrows the content or field of reference,
- generalization or extension, which is the reverse process, as the loanword loses one or more of the restrictive features of the etymon and gains a new sense unknown in the donor language,
- shift of meaning, which refers to the one to one correspondence of the meaning attested in both donor and recipient languages.

These are the most general distinctions in the semantic changes that take place in the process of borrowing but some linguists enumerate others, such as: ellipsis or metaphorization (see, e.g. Mehmeti 1982).

In conclusion, to the above brief discussion it is worth highlighting that both quantitative and qualitative changes definitely occur (cf. Mańczak-Wohlfeld 2007), and a detailed analysis of the semantic changes of the analyzed corpus will be described in Section 2. It should be noted that the definitions might differ depending on the lexicographer's view of the level of encyclopedic information and the type of information presented (see Adamska-Sałaciak 2021).

The next point concerns the scope of the dictionary definitions of English etymons and Polish Anglicisms. Their definitions have been attested in two comparable large dictionaries, i.e. those which include over 100,000 entries: *The Concise Oxford Dictionary of Current English* (2011) and *Uniwersalny słownik języka polskiego* (2010). Although both lexicons were published a number of years ago, it seems that the basic meanings of the analyzed items have not changed. To obtain a picture of the situation, the following earliest Anglicisms, which appeared in both the first Polish language dictionary (Linde 1807–1814) and also in a journal edited at the time (“Gazeta Narodowa i Obca”) will be analyzed: *budżet* < *budget*, *flanela* < *flannel*, *frak* < *frock*, *galon* < *gallon*, *klub* < *club*, *kwakier* < *Quaker*, *piknik* < *picnic*, *poncz/puncz* < *punch*, *porter* < *porter*, *rum* < *rum*. Ephemeral lexical items have been eliminated from the analysis (*bill*, *foksal*, *pikier*). The Polish lexemes listed are considered to be of English origin on the basis of present-day knowledge (Mańczak-Wohlfeld 2022).

2. Analysis

The analysis is conducted in the following way. First, the definition of an English etymon is given and then it is contrasted with that of the corresponding Anglicism attested in Polish. Next, comments concerning the number of meanings associated with each vocabulary item are provided and finally the remarks concerning the scope of the English and Polish definitions of each entry are given.

2.1. budget **1** the amount of money needed or available (for a specific item etc.) (*a budget of 200 pounds, mustn't exceed the budget*). **2 a (the Budget)** *Brit.* the usu. annual estimate of national revenue and expenditure. **b** an estimate or plan of expenditure in relation to income. **c** a private person's or family's similar estimate. **3 (attrib.)** inexpensive. **4 (archaic)** a quantity of material etc., esp. written or printed.

budżet zestawienie, plan przewidzianych na przyszły okres dochodów i wydatków; także ogół dochodów i wydatków, możliwości wydatkowania.

[‘statement, plan of income and expenses planned for the future period; also the total of income and expenses, and the possibility of spending’]

A cursory analysis shows that there are six distinct meanings in English and one in Polish, which supports the above mentioned claim. However, if we closely look at the Polish definition, it becomes evident that the archaic understanding of the word *budget* is not present in Polish, whereas the other meanings are mentioned within one definition divided into two parts by a semicolon or are present in the examples, e.g. Budżet państwa a. państwowy (‘state budget’). Budżet rodzinny (‘family budget’) is found in certain derivatives such as **niskobudżetowy**, which refers to ‘low paid’. Therefore, we may conclude that disregarding the archaic meaning the same number of senses are associated with the Anglicism as with its English etymon and additionally they are present in the same semantic field apart from the item qualified as archaic. In both entries the language of definitions is similar.

2.2. flannel **1 a** a kind of woven woolen fabric, usu. without a nap. **b** (in *pl.*) flannel garments, esp. trousers. **2** *Brit.* a small usu. towelling cloth, used for washing oneself. **3** *Brit. sl.* nonsense; flattery.

flanela miękka, ciepła tkanina wełniana lub bawełniana o splocie płóciennym z delikatnym meszkiem.

[‘soft, warm woollen or cotton fabric of a plain weave with a delicate fluff’]

In this case, the tendency mentioned above is confirmed since in English we find four different senses present in three semantic fields, whereas

in Polish only one meaning is attested. Again, both the English and the Polish definitions are constructed in a similar way.

2.3. frock **1** a woman's or girl's dress. **2 a** a monk's or priest's long gown with loose sleeves. **b** priestly office. **3** a smock. **4 a** a frock-coat. **b** a military coat of similar shape. **5** a sailor's woollen jersey.

frak **1.** część uroczystego, wieczorowego stroju męskiego, rodzaj surduta, zwykle czarnego, o połach z przodu obciętych, z tyłu wydłużonych. **2. pot. lekcew. a)** o codziennym domowym ubraniu. **b)** o ubraniu wierzchnim – swetrze, kurtce.

[**1.** part of a man's formal evening outfit, a kind of frock coat, usually black, with truncated front and elongated sides. **2. coll. disrespect. a)** about everyday home clothes. **b)** outer clothing – sweater, jacket']

If we consider the meanings of this lexical item in both languages, we see that in English it belongs to two semantic fields, with "clothing" being dominant, whereas in Polish it occurs only in the field of "clothing". In this field, the items refer to different kinds of cloth (six in English and three in Polish). The structure of English and Polish entries is alike.

2.4. gallon **1 a** (in full **imperial gallon**) *Brit.* a measure of capacity equal to eight pints and equivalent to 4546 cc, used for liquids and corn etc. **b** *US* a measure of capacity equivalent to 3785 cc, used for liquids. **2** (usu. in *pl*) *colloq.* a large amount.

galon jednostka objętości ciał ciekłych i sypkich używana w krajach anglosaskich 4,546 litra (galon angielski) lub 3,375 litra (galon amerykański). [‘unit of volume for liquids and powder used in Anglo-Saxon countries, 4.546 litres (English gallon) or 3.375 litres (US gallon)']

Görlach (2003) claims full equivalence (also called quasi-absolute or interlingual symmetry) is most likely to occur in technical terms and this is the case with the word *gallon/galon*. Although it might seem that in English there are three distinct senses and only one in Polish, in fact it is a matter of a different wording, which means that in English the discussed item has three meanings, but in Polish two. Thus, the conclusion is as follows: even in the case of technical terms, there is not necessarily one to one correspondence. However, the language of description can be said to be similar, if not the same.

2.5. club **1** a heavy stick with a thick end, used as a weapon etc. **2** a stick used in a game, esp. a stick with a head used in golf. **3 a** a playing-card of a suit denoted by a black trefoil. **b.** (in *pl*) this suit. **4** an association

of persons united by a common interest, usu. meeting periodically for a shared activity (*tennis club, yacht club*). **5** an organization or premises offering members social amenities, meals and temporary residence, etc. **6** an organization offering subscribers certain benefits (*book club*). **7** a group of persons, nations, etc., having something in common. **8** = CLUBHOUSE. **9** a structure or organ, esp. in a plant, with a knob at the end.

klub **1.** organizacja, stowarzyszenie skupiające ludzi określonego środowiska w celu organizowania wspólnych rozrywek, gier sportowych, dyskusji światopoglądowych, kształcenia zawodowego itp. **2.** lokal, siedziba takiej organizacji. **3.** *polit.* forma organizacji politycznej grupującej zwykle najaktywniejszych polityków, powstała w Anglii w XVIII w., szczególnie rozpowszechniona we Francji w okresie rewolucji 1789–1799, zastąpiona z czasem przez partię polityczną.

[‘**1.** an organization, an association bringing together people in a specific environment in order to organize joint entertainment, sports, games, ideological discussions, vocational training, etc. **2.** premises, seat of such an organization. **3.** *polit.* a form of political organization or grouping of usually the most active politicians, founded in England in the 18th century, especially widespread in France during the revolution of 1789–1799, replaced in time by political party’]

If we look at both entries, we see a discrepancy in the number of senses: nine in English and three in Polish, yet the situation is more interesting since in the English language the item *club* is present in six semantic fields, whereas in Polish it is restricted to two fields, which means that it is an illustration of specialization or narrowing. Besides, it is worth underlining that the third sense of the Polish definition has an encyclopedic character, which is not found in the English. This leads us to the conclusion that the content and style of the entries are different.

2.6. Quaker a member of the Society of Friends, a Christian movement devoted to peaceful principles and eschewing formal doctrine, sacraments, and ordained ministers.

kwakier *rel.* członek grupy wyznaniowej, powstałej w XVII w. w Anglii, przyjmującej za źródło wiary natchnienie indywidualne, głoszącej pokojowe zasady, równość społeczną oraz prostotę sposobu bycia, mowy i ubioru.

[‘*rel.* member of a religious group founded in the 17th century in England, accepting individual inspiration as a source of faith, proclaiming peaceful principles, social equality and a simplicity in the way of being, speech and clothing’]

In this case, we are confronted not only with one meaning in both languages, but with a more detailed definition in Polish. However, it is worth noting that the Polish definition is more encyclopedic than its English etymon, which is understandable if we take into account that The Religious Society of Friends (Quakers) is not well-known in Poland.

2.7. picnic 1 an outing or excursion including a packed meal eaten out of doors. **2** any meal eaten out of doors or without preparation, tables, chairs, etc. **3** (usu. with *neg.*) *colloq.* something agreeable or easily accomplished, etc. **piknik** *książk.* zabawa towarzyska na wolnym powietrzu, zwykle za miastem, połączona ze zjedzeniem zabranych ze sobą posiłków; majówka. [*'bookish* social fun in the open air, usually outside the city, combined with eating meals taken with you; picnic']

It is readily observed that the English etymon is associated with three meanings present in two semantic fields, yet the Anglicism has only one meaning, which again illustrates the process of specialization or narrowing. Both descriptions of the headwords are presented similarly.

2.8. punch a drink of wine or spirits mixed with water, fruit juices, spices, etc. and usu. served hot.

poncz *kulin.* **a)** gorący napój alkoholowy z wina, araku, rumu, herbaty, cukru, cytryny i przypraw. **b)** syrop z dodatkiem alkoholu i syntetycznych aromatów spożywczych, używany do nasączenia ciast.

[*'culin.* **a)** a hot alcoholic drink made of wine, arrack, rum, tea, sugar, lemon and spices. **b)** syrup with added alcohol and synthetic food flavours, used for soaking cakes']

The English lexical item *punch* is a homonymous word and this is why it is found under four entries. One of these has been taken into Polish. As indicated above, in English it is attributed one meaning, whereas in Polish there are two that clearly belong to the same semantic field, namely “cooking” or “food and drink”. It remains an open question whether this case can be interpreted as an extension of meaning. The wording of both entries seems to be similar.

2.9. porter 1 a a person employed to carry luggage etc., esp. a railway, airport or hotel employee. **b** a hospital employee who moves equipment, trolleys, etc. **2** a dark brown bitter beer brewed from charred or browned malt (app. orig. made esp. for porters). **3 US** a sleeping-car attendant.

porter 1. *kulin.* mocne ciemne piwo, zawierające co najmniej 5,5% alkoholu, odznaczające się charakterystycznym słodkawym smakiem. **2.** *pot.* porcja tego napoju.

[‘**1.** *culin.* strong, dark beer, with a minimum alcohol content of 5.5% with a characteristic sweetish taste. **2.** *coll.* portion of this drink’]

In English, there are four senses attested, whereas in Polish two senses are present, which again illustrates specialization or narrowing. It is worth stressing that in both languages two different registers account for additional meanings, which in the case of English is that its American English variety is mentioned and in Polish its colloquial use. Besides, in the English language the lexical item is found in two different semantic fields, whereas in Polish only in one. As far as the definitions of the item found in both languages are concerned, they are similar in the sense that they provide certain, albeit different, characteristics of the liquid.

2.10. rum 1 a spirit distilled from sugar-cane residues or molasses. **2** *US* intoxicating liquor.

rum napój alkoholowy o swoistym zapachu i smaku zawierający 40–80% alkoholu, otrzymany przez destylację sfermentowanej melasy z trzciny cukrowej i leżakowanie w dębowych beczkach.

[‘an alcoholic drink with a specific smell and taste, containing 40–80% alcohol, obtained by distilling fermenting molasses from sugar cane and aging it in oak barrels’]

In English, two meanings of the word in question are mentioned since although the American English interpretation is quoted they both belong to the same semantic field. In Polish one meaning of the lexeme is attested and its lexicographic description is more complex than the corresponding English explanation. Again, the Polish definition can be considered to be more encyclopedic.

3. Conclusions

The above analysis confirms the general assumption, that in the process of borrowing fewer senses are transferred from the donor language to the recipient tongue, is valid. Besides, this analysis, though limited to a small corpus, has shown that it is not only a matter of the number of senses being transferred from one language into another, but also the fact that the number of semantic fields associated with the borrowed vocabulary items is diminished in the recipient language.

A second conclusion refers to the scope of the entries in both languages. Out of the ten entries, three Anglicisms are characterized by encyclopedic definitions, whereas all the English etymons are written in a relatively informal language. This demonstrates that 30% of the Polish definitions are less informal, which supports the claim that Polish dictionary definitions tend to be rather more encyclopedic. It is difficult to account for the possible reasons why the three explanations are of more encyclopedic nature whereas the remaining seven items are characterized by the stylistic similarity of the definitions compared. The most obvious explanation that the “encyclopedic definitions” (*kwakier, klub, rum*) refer to the British realia is not convincing since *gallon, porter, punch* are also typical of the life in Britain and the United States. It seems that the difference of the character of these definitions is a result of the lexicographers’ preferences.

Literature

- Adamska-Salaciak A. (2021): *Construal of Mental Health Problems in English Learners’ Dictionaries*. “Lexikos” 3, pp. 1–19.
- Allen R.E. (ed.) (2011): *Concise Oxford Dictionary of Current English*. Oxford.
- Dubisz S. (ed.) (2010): *Uniwersalny słownik języka polskiego*. Vol. I–IV. Warszawa. *Gazeta Narodowa i Obca*, <https://pl.wikipedia.org/wiki/Gazeta_Narodowa_i_Obca>, accessed: 06.07.2023.
- Gottlieb H. (2005): *Anglicisms and Translation*. [In:] *In and Out of English: For Better or Worse*. G. Anderman & M. Rogers (eds). Bristol, pp. 161–184.
- Görlach M. (ed.) (2001): *A Dictionary of European Anglicisms. A Usage Dictionary of Anglicisms in Sixteen European Languages*. Oxford.
- Görlach M. (2003): *English Words Abroad*. Amsterdam.
- Linde S.B. (1807–1814): *Słownik języka polskiego*. Vol. I–VI. Warszawa.
- Mehmeti I. (1982): *A Morphological and Semantic Analysis of the Adaptation of Anglicisms in Albanian*. [In:] *The English Element in European Languages*. R. Filipović (ed.). Zagreb, pp. 28–56.
- Mańczak-Wohlfeld E. (1987): *Najstarsze zapożyczenia angielskie w polszczyźnie*. “Język Polski” LXVII, pp. 25–31.
- Mańczak-Wohlfeld E. (2007): *The Semantics of English Loanwords in European Languages*. [In:] *Problemi zistavnoi semantiki* 8. O.O. Taranienco (ed.). Kyiv, pp. 114–118.
- Mańczak-Wohlfeld E. (2022): *Porównanie najstarszej warstwy anglicyzmów w języku polskim i czeskim*. [In:] *Słowami przenikanie. Szkice o języku i kulturze*. A. Budziak, W. Hojsak (eds). Kraków, pp. 209–220.

Magdalena Danielewiczowa
Uniwersytet Warszawski
ORCID: <https://orcid.org/0000-0003-1371-1867>
e-mail: m.m.danielewicz@uw.edu.pl

***To* – polski operator struktury tematyczno-rematycznej. W poszukiwaniu uogólnienia jego funkcji i znaczenia**

***To* – a Polish operator of the theme-rheme structure.
In search of generalization of its function and meaning**

Abstrakt

Artykuł, reprezentujący semantykę strukturalną, poświęcony jest znaczeniu *to* – polskiego operatora struktury tematyczno-rematycznej, który ma szeroki zakres użycia. Jednostka ta może występować w różnych typach wypowiedzi: oznajmujących, pytających, rozkazujących i eksklamacyjnych, a także w różnych miejscach tej samej struktury wypowiedzeniowej. Praktyka wyróżniania paru *to* tego rodzaju nie znajduje – zdaniem autorki – podstaw empirycznych ani teoretycznych. We wszystkich relewantnych kontekstach organizuje ono bowiem strukturę informacyjną wypowiedzi, wyznaczając jej podstawowy aspekt: niezbywalny dział między cechami tematycznymi i rematycznymi. Dział ten może być sygnalizowany czysto prozodycznie dzięki zastosowaniu antykadencji, może też być wzmocniony i dodatkowo skomentowany leksykalnie, właśnie za pomocą *to*. Jest ono metatekstowym komentarzem nadawcy na temat realizowanego właśnie aktu mowy. Ogół odpowiednich wystąpień operatora *to* da się objąć wspólną głosą semantyczną: ‘nie o kimś/czymś innym niż _ [wiesz, o czym mówię] nie co innego niż _’, zdającą sprawę z jego egocentrycznego, metatekstowego i indeksalnego charakteru.

Słowa kluczowe: semantyka, struktura tematyczno-rematyczna, antykadencja, komentarz metatekstowy

Abstract

This article, representing structural semantics, is devoted to the meaning of the Polish “to” – an operator of the theme-rheme structure, which has a wide range of applications. It can be used in various types of sentences: constative, interrogative, imperative, and exclamatory, as well as in different positions of the same syntactic structure. According to the author, distinguishing several units of the “to” form has no theoretical or empirical basis. This operator organizes the informational structure in all utterances in which it appears, indicating its fundamental aspect: a necessary division between thematic and rhematic components. The division can be signaled in a purely prosodic manner (thanks

to employing anti-cadence), yet it can also be strengthened and, additionally, commented upon lexically with the “to” operator. It is a speaker’s metatextual comment concerning the current speech act. All Polish “to” applications may be generalized with the gloss ‘not about somebody/something different than _ [you know what I am talking about], not something different than _’, which reveals this operator’s egocentric, metatextual, and indexical nature.

Keywords: semantics, theme-rheme structure, anti-cadence, metatextual comment

1. Krytyczny wgląd w stan badań

Jest rzeczą dobrze znaną, że *to*, samo lub razem z innymi segmentami, stanowi płaszczyznę wyrażenia kilku różnych jednostek języka polskiego. Należy do nich zaimek rzeczowny czy – jak inni wolą ten wyraz kwalifikować – rzeczownik *to*, np.: *Podnieś to, Tego nie mogę powiedzieć*; jest to również forma *neutrum* zaimka przymiotnego, ewentualnie przymiotnika, np.: *To okno się nie domyka* (zob. np. Wiśniewski 1987, 1990; Bondaruk 2000). Jadwiga Wajszczuk (1997: m.in. 157, 295) zaliczyła *to* do wyróżnionej przez siebie klasy spójników właściwych, np. *Poczekamy, to zobaczymy*. Wraz z określoną grupą fakultatywnych słów pomocniczych tworzy ono połączenia takie, jak: *jeśli..., to..., gdyby..., to..., skoro..., to...* i tym podobne, które w literaturze przedmiotu uznawane są za złożone wskaźniki zespolenia. Andrzej Bogusławski w serii swych opracowań (2002, 2002a, 2021: 138–142, 147–156), polemicznych m.in. względem prac Gerda Hentschela (1998, 1998a, 2001), wyróżnił metaepistemiczny biwalencyjny predykat *to <jest>*, np.: *Ten gmach to <jest> Opera Narodowa*, a następnie również predykat monowalencyjny, np.: *To <jest> skandal* (Bogusławski 2021: 131–137). Segment *to* może również stanowić niezbywalną część większych całości takich jak: *to_{-i}*, *to_{-j}*, np.: *Spotykaliśmy się to w środy, to w soboty, czy toż*, np.: *Nie krzycz! Toż on się przestraszy* (Grochowski, Kisiel, Żabowska 2014: 203). Wskazane wyżej rozstrzygnięcia dotyczące *to* są tak mocno ugruntowane w tradycji polskiej lingwistyki albo też zostały tak dobrze udokumentowane i uzasadnione, że nie budzą większych kontrowersji¹.

Można jednakże wskazać i takie wystąpienia *to*, które stanowią przedmiot naukowego sporu. Chodzi tu mianowicie o wyrażenie, które określane bywa mianem funkcyjnego², a zdecydowanie lepiej byłoby mu przypisać zbiorczą nazwę: *operator struktury tematyczno-rematycznej*. Zaczniemy od paru

¹ Do sprawy *to* spajającego zdania wróć w dalszej części artykułu.

² Tak jest np. w WSJP (por. hasło *to II*: <<https://wsjp.pl/haslo/podglad/47216/to>>, dostęp: 25.09.23), w którym owemu funkcyjnemu *to* przypisano aż 11 znaczeń, co wynika m.in. z utożsamienia niedających się do siebie sprowadzić jednostek języka, np. *to i _ to <jest> _*.

przykładów zaczerpniętych, odpowiednio, z Narodowego Korpusu Języka Polskiego (NKJP) i z literatury pięknej:

- (1) To przez Helen tak się zmienił. To ona uświadomiła mu, że każdy wybuch gniewu, każdy większy stres, to coraz krótsze życie³. (NKJP)
- (2) Diablik to był w wódce na dnie... . (A. Mickiewicz: *Pani Twardowska*)
- (3) Ja to nawet z psami nie za bardzo lubię chodzić. (NKJP)
- (4) Wtedy to w życiu Nowego Jorku zaczęła się nowa era... . (NKJP)

Romuald Huszcza (1974, 1986: 327, 335) *to* analogiczne do występującego w przykładzie (1) nazywa wykładnikiem uwydatnionego rematu, odpowiadającym angielskiemu *cleftingowi*, a takie, które można obserwować w (2)–(4), wykładnikiem zwykłego rematu, wymagającym wystąpienia w odpowiednim zdaniu również członu tematycznego. (1990: 67, 2000: 2–4). Dla Ewy Walusiak (2005) jedynie *to* inicjalne, jak w zdaniu (1), czyli w terminologii autorki partykuła właściwa, jest rematyzatorem; *to* nieinicjalne, czyli partykułę niewłaściwą, uznaje ona, w kontrze do tezy R. Huszczy, za tematyzator. W odniesieniu do wypowiedzi typu (2)–(3) decyzja ta wydaje się jednak kontrowersyjna: *to* odsyła w nich bowiem do segmentów pozostających pod rematycznym akcentem, odpowiednio *diablik* i z *psami*. Z kolei Huszcza mylił się, jak sędzę, twierdząc, że *to*, w zdaniach innych niż te z rozszczepieniem typu: *Żyć to ja żyję*, w których sygnalizuje uwydatnienie tematu (1991, 2000: 5), skierowuje zawsze uwagę w stronę rematycznej części zdania. Przeczy temu m.in. przykład (4), w którym *to* wiąże się z tematycznym *wtedy*, a rematyczny akcent spoczywa na wyrażeniu *nowej ery*. Andrzej Bogusławski (2021: 142–143) wszystkie cztery przykłady określiłby z kolei, jak wynika to z analizowanych przezeń kontekstów, mianem „metaepistemicznych biwalencyjnych wypowiedzi dyskursywno-dyskryminacyjnych”, które taki właśnie status zyskują dzięki obecności w nich operatora *to*.

Imke Mendozę (2010) interesowały m.in. wystąpienia *to* towarzyszące zaimkowi *który* w pewnych zdaniach względnych, nierestryktywnych czy – jak nazwalibyśmy je zgodnie z polską tradycją lingwistyczną – apozycyjnych i rozwijających oraz restryktywnych, czyli przydawkowych. Zaczniemy od tych pierwszych, a więc np.:

- (5) Widziałem wczoraj moją dawną nauczycielkę, która *to* nauczycielka obecnie pracuje w teatrze. (Topolińska 1984: 346, cyt. w: Mendoza 2010)
- (6) Za zasługi został nawet burmistrzem Cognac, który *to* urząd piastował przez ponad 20 lat. (Mendoza 2010: 1)
- (7) Spektakl oczywiście grany był po niemiecku, który *to* język uchodził na dworze praskim za bardziej wytworny od miejscowego. (NKJP)

³ Zauważmy, że trzecie wystąpienie *to* w przykładzie (1) reprezentuje metaepistemiczny biwalencyjny predykat *to* (*jest*).

I. Mendoza uznała (tamże: 7), że w tego rodzaju kontekstach *to* nie może być jakoby pominięte, a zatem nie jest ono samodzielną jednostką leksykalną, lecz częścią większej całości *który to*⁴. Niezależnym leksykalnie segmentem miałyby być natomiast *to* w zdaniach względnych restryktywnych, np.:

- (8) Dawno, dawno temu, kiedy jeszcze w Warszawie byli cwaniacy, którzy *to* sprzedawali i most Kierbedzia i kolumnę Zygmunta, powstało powiedzenie... (Mendoza 2010: 8)
- (9) Fantasy ma wiele oblicz. Niekiedy jest tylko maską zakładaną na fabułę, która *to* byłaby możliwa do opowiedzenia równie dobrze w konwencji westernu czy cyberpunku. (NKJP)

Rozstrzygnięciu Mendoza przeczy jednakże parę istotnych faktów. Po pierwsze, na co zwróciła uwagę również Jadwiga Linde-Usiekiewicz (2019: 84), zdania względne rozwijające (nierestyktywne) mogą być zrealizowane z udziałem izolowanego słowa *który*, np.:

- (10) Wczoraj widziałam moją dawną nauczycielkę, która obecnie pracuje w teatrze.

Po drugie, w zdaniach takich jak (6) czy (7) *to* może być zastąpione innym wyrażeniem, np.:

- (11) Za zasługi został nawet burmistrzem Cognac, który **też**⁵ urząd / który **mianowicie** urząd / który **notabene** urząd piastował przez ponad 20 lat.

Po trzecie, zgodnie z moją kompetencją lingwistyczną, w polszczyźnie mówionej zdania w rodzaju (6) i (7), odpowiednio zrealizowane intonacyjnie, z silną antykadencją oznaczoną niżej za pomocą symbolu λ , bronią się również bez *to*:

- (12) Za zasługi został nawet burmistrzem Cognac, który urząd λ piastował przez ponad 20 lat⁶.

⁴ Podobnie do sprawy odnosi się Б.Ю. Норман (2009), który twierdzi, że *to*, w tego rodzaju zdaniach nie ma samodzielnego znaczenia, a anaforyczna całość *który to*, pomaga uniknąć niejednoznaczności. Na temat wyrażenia *który to* zob. też (Wawrzyńczyk 1978), (Żakiewicz 2004).

⁵ Nie chodzi tu, rzecz jasna, o *też* bliskoznaczne słowom *także* lub *również*, ale o takie, które występuje m.in. w zdaniu: *Że też nigdy nie można na tobie polegać.*

⁶ W pełni zgadzam się z uwagą Recenzenta, za którą bardzo dziękuję, że mianowicie możliwość pominięcia *to* w przykładach (12)–(13) nie stanowi wystarczającego argumentu ani na rzecz uznania *który to* za leksykalną całość, ani też odrzucenia takiego stanowiska, tym bardziej że akceptowalność tego typu zdań uwarunkowana jest prozodyczną kompensacją nieobecnego *to*. Tymi przykładami posługuję się jako jednym z paru argumentów. Skonstruowałam je w odpowiedzi na twierdzenie I. Mendoza, że polszczyzna wypowiedzeń takich jak (12)–(13) w ogóle nie dopuszcza. Jest dla mnie rzeczą oczywistą, że w delimitacji ciągu wypowiedzeniowego decydującą rolę odgrywają układy proporcjonalne.

Zauważmy, że jeśli zmienimy główny predykat w zdaniu zależnym wypowiedzenia (12) i, co za tym idzie, formę zaimka względnego, nie zmieniając jednocześnie charakteru tego zdania, nasz przykład bez udziału w nim *to*, będzie akceptowalny w jeszcze większym stopniu. Jest to podyktowane, jak należy sądzić, względami prozodycznymi. Dodatkowa sylaba we wskaźniku zespolenia wyrównuje deficyt związany z brakiem *to*:

- (13) Za zasługi został nawet burmistrzem Cognac, którego urzędu \wedge nie chciał bynajmniej piastować⁷.

Po czwarte w końcu, w kontekstach analogicznych do tych, w których występuje rzekoma całość *który to*, mogą też stać wyrażenia *jaki to* i *co to*. W ten sposób powstaje układ proporcjonalny, zapewniający rozłączność wyrazów *który, jaki, co* i *to*⁸. Por. (Linde-Usiekiewicz 2019: 134):

- (14) Za zasługi został nawet burmistrzem Cognac, jakiego to urzędu nigdy wcześniej nie piastował.
 (15) Wnioskodawca braku tego nie uzupełnił, nadsyłając pismo, iż nie jest w stanie tego uczynić bez wyznaczenia mu adwokata z urzędu, jakiego to żądania – bezpodstawnie – nie uwzględnił Sąd Apelacyjny. (NKJP)
 (16) Wiesz... ten chłopak z moich marzeń wyglądał zawsze jak Brad Pitt: taki fajny blondasek, co to go chciałyby się od razu schrupać. (NKJP)

Powyższe dane przekonują, jak sądzę, że nie ma powodu, by w zdaniach względnych obok samodzielnych członów *który* i *to* dopatrywać się istnienia jednostki *który to*, a co więcej, obok *jaki* i *co* jeszcze *jaki to* i *co to*.

J. Linde-Usiekiewicz (2019, 2019) rozszerzyła pole badawcze o *to* występujące w zdaniach okolicznikowych miejsca i czasu oraz w pytaniach uzupełnienia. Pomięła natomiast użycia takie, jak przedstawione w przykładach (1)–(4), tworząc tym samym sugestię, że trzeba je traktować odrębnie. Ostatecznie, w odniesieniu do analizowanego przez nią materiału, autorka postuluje istnienie trzech różnych wyrażen o interesującym nas kształcie. Pierwsze z nich ma występować w zdaniach względnych rozwijających typu (5)–(7), a także w zdaniach okolicznikowych miejsca i czasu, w których bywa

⁷ Jest inny jeszcze sposób (notabene piętnowany przez normatywistów) kompensowania braku *to* w zdaniach względnych niedefiniujących. Chodzi mianowicie o przesunięcie zaimka względnego w głąb zdania zależnego. Por. np. *Zaprosiliśmy naszego byłego prezydenta, którego to popularność wykładów była imponująca* z przykładem *Zaprosiliśmy naszego byłego prezydenta, popularność wykładów którego była imponująca*, komentowanym w (Citko 2016: 89). Tego rodzaju przesunięcie jest standardem języka rosyjskiego (Hopman 1998).

⁸ Na temat roli proporcji w delimitowaniu ciągu wypowiedzeniowego zob. m.in. (Saussure 2002: m.in. 125, 130, 2004: m.in. 43; Bogusławski 1996; Danielewiczowa 2016: 1450–170, 2016a).

jakoby wyzwalaczem presupozycji faktywności, tak jak w przykładzie (19)⁹. W tego rodzaju kontekstach wykazuje ono, zdaniem autorki, cechy elementu pośredniego między afiksem a klityką, np.:

- (17) Niepokoilo go to zagadnienie i długo nie mógł zasnąć, kiedy to położył się do łóżka. (Linde-Usiekniewicz 2019a: 135)
- (18) Siada z powrotem, gdzie to siedział przedtem, z daleka od niej. (Linde-Usiekniewicz 2019a: 136)
- (19) Jan wyobrażał sobie, że śpi, gdzie to schował się Paweł. (Linde-Usiekniewicz 2019a: 137)

Drugie *to*, stosowane w pytaniach i w zdaniach utożsamiająco-uogólniających, jest – jak twierdzi J. Linde-Usiekniewicz – klityką stanowiącą wykładnik nawiązania, któremu może towarzyszyć pewna presupozycja pragmatyczna, np.:

- (20) O których to obiektach mówił pan prezydent? (Linde-Usiekniewicz 2019a: 140 za NKJP)
- (21) Dokąd to idziesz? (NKJP)

Trzecie *to* ma w opinii autorki status pełnoprawnego, bo akcentowanego wyrazu, który przekształca pytania o informację w pytania retoryczne, np.:

- (22) Która to matka nie czyni wszystkiego dla swego dziecka? (Linde-Usiekniewicz 2019a: 140, za NKJP)

Od razu zaznaczmy, że trudno zgodzić się z tezą, by o retoryczności pytania miało decydować *to*. Jej wykładnikiem jest przede wszystkim szczególna prozodia. Żeby pytanie było retoryczne, niekoniecznie musi się w nim pojawić interesujący nas segment. Empirycznych podstaw nie znajduje również twierdzenie dotyczące możliwości zaakcentowania *to* stowarzyszonego z pytaniami.

Na fakt, że omawiany element polszczyzny może wystąpić przy zaimku pytajnym w pytaniach uzupełnienia zwrócili wcześniej uwagę Huszcza (2000: 6), Żakiewicz (2004), Walusiak (2005: 209), Mendoza (2010: 8), a ostatnio również Bogusławski (2021: 144). Walusiak i Bogusławski, podobnie jak Linde-Usiekniewicz, są zdania, że *to* w tego typu wypowiedzeniach trzeba traktować jako rzecz niezależną od wszystkich jego pozostałych wystąpień. Z podejściem tym podejmę dyskusję w 4. punkcie obecnego artykułu.

⁹ J. Linde-Usiekniewicz twierdzi, że w zdaniu (19) dzięki użyciu *to* przesądzony może być fakt schowania się Pawła w wiadomym miejscu. Zauważmy jednak, że jeśli taki efekt rzeczywiście występuje, to ma on charakter pragmatyczny. Świadczą o tym chwyty, za których pomocą można ową rzekomą presupozycję z łatwością uchylić, np.: *Jan wyobrażał sobie, że śpi, gdzie to przedtem, również w jego śnie, schował się Paweł.*

2. Więcej kontekstów użycia operatora *to*

Zakres stosowności operatora *to* jest znacznie szerszy niż ten przedstawiony w przywołanych wyżej opracowaniach. Można mianowicie wskazać takie konteksty jego użycia, które w artykułach poświęconych temu elementowi polszczyzny nie były dostrzeżone. Odnotujmy więc, że nasze *to* może wystąpić nie tylko w pytaniach uzupełnienia lecz także w pytaniach rozstrzygnięcia:

(23) Czy *to* nie pani zostawiła tu tę torbę? (NKJP)

Pojawia się ono w pytaniach niezależnych, ale również w zależnych, od których notabene, te pierwsze są derywowane (por. Bogusławski 1977), a ponadto w innych zdaniach dopełnieniowych, przyłączanych do wypowiedzenia głównego za pomocą *że*, *żeby* lub *jakoby*. Wszystkie poniższe przykłady pochodzą z NKJP:

(24) Zaciekawionym widzom niestety nie wyjaśniono, w jaki *to* sposób ta niezwykła ewolucja się dokonała.

(25) Przez chwilę zastanawiałam się, dlaczego *to* nie wypada mi tam pójść samej.

(26) Widzisz sam, z kim *to* przychodzi mi pracować.

(27) Nie zdając sobie z tego sprawy, uważała za naturalne, że *to* jej, a nie Uli, wszystko udaje się lepiej.

Co więcej, użycie *to* nie jest wykluczone w konstrukcjach eksklamacyjnych i optatywnych. Fakt ten potwierdzają również zasoby NKJP, np.:

(28) Ileż *to* szpaków się do nas zleciało!

(29) Jaki *to* trzeba mieć tupet, żeby pouczać nieznanego człowieka!

(30) Nedorosły chłopak! – dziwi się stojąca obok gruba kobieta. – Że *to* się nie bał!

(31) Żeby *to* nas zostawiono w spokoju na parę lat! Żeby się *to* nami przestali zajmować rozmaici zewnętrznzi dobrodzieje!

To, które stanowi przedmiot rozważań, może być również użyte w zdaniach rozkazujących, np.:

(32) A, nie zapomnij *to* zamknąć za sobą drzwi!

Krótko mówiąc, analizowane wyrażenie jest wszędobylskie, a ma to bezpośredni związek z jego językowym statusem. Chodzi tu bowiem o jednostkę organizującą strukturę tematyczno-rematyczną wypowiedzenia, a nie o operator syntaktyczny. (Pod tym względem rację mieli Huszcza, Wajszczuk i Walusiak). Jednostka ta nie nakłada na wyrażenia, z którymi współwystępuje, żadnych ograniczeń składniowych ani semantycznych (por. Wajszczuk 2000, 2005). Nie jest jednak, moim zdaniem, ani spójnikiem, ani typową partykułą, ale raczej bazowym operatorem hierarchizacji tematyczno-rematycznej. Dlatego też badanie typów zdań, w jakich *to* może wystąpić,

tak jak czyni to np. J. Linde-Usiekniewicz, wydaje się mało produktywnie. Różnorodność zastosowań omawianego operatora to bowiem sprawa wtórna, zależna od jego podstawowych funkcji semantycznych¹⁰. Od razu zaznaczę też, że podejście, w którym orzeka się homonimię jednostki *to*, prowadzące nieuchronnie do rozmnożenia bytów językowych, jest z mojego punktu widzenia niewłaściwe. W dalszej części swego opracowania będę się starała dopatrywać tożsamości funkcji i sensu *to* we wszystkich przywołanych wyżej kontekstach, a tym samym bronić tezy na temat jego monofunkcyjności, tzn. również – monosemiczności.

3. Językowy status i znaczenie operatora *to*

Operator *to* jest mianowicie, jak chcę twierdzić, elementem leksykalnym sprzężonym z antykadencją, tzn. z krótką pauzą powiązaną z intonacją wznoszącą, która to pauza pośredniczy między częścią tematyczną a kompleksem cech rematycznych danego wypowiedzenia. Analizowana jednostka może antykadencję poprzedzać lub po niej następować, wyznaczając granicę między stematyzowanymi i rematycznymi komponentami treści danej struktury. Można by nawet zaryzykować twierdzenie, że stanowi w języku polskim jeden z głównych markerów uporządkowania tematyczno-rematycznego, ponieważ tworzy formę dla podstawowej struktury wypowiedzenia, otwierając (mam przy tym na myśli przede wszystkim poziom głębinowy, semantyczny) po jednej swej stronie miejsce dla tematu, po drugiej dla rematu. Ponieważ *to* działa w obie strony¹¹, czysto powierzchniowe uporządkowanie wyrażień odpowiednio tematycznych i rematycznych nie ma tu większego znaczenia. W zdaniu (33) interesujący nas operator odsyła do tematu, natomiast przykładach (34)–(35) do wyrażenia rematycznego, które zostało pogrubione. Symbol „ \wedge ” wskazuje na miejsce wystąpienia antykadencji, a pogrubienie – na wyrażenie rematyczne.

(33) *Wtedy to \wedge zdarzyła się rzecz **straszna**.*

(34) *To **wtedy** \wedge zdarzyła się rzecz straszna.*

(35) ***Wtedy** to \wedge zdarzyła się rzecz straszna.*

Fakt oscylowania *to* między tematem a rematem był z pewnością główną przyczyną odmiennego ujęcia tej kwestii w pracach R. Huszczy i E. Walusiak.

¹⁰ Nieporozumieniem jest, moim zdaniem, opis związków składniowych operatora *to* z innymi składnikami zdania należącymi do przedmiotowego poziomu języka, zaproponowany w (Derwojedowa, Kopcińska 2015).

¹¹ Ta cecha odróżnia je od typowych partykuł, które są bądź to przytematyczne, jak *zaś* czy *natomiast*, bądź przyrematyczne, jak *tylko*, *nawet*, *mianowicie*, *chyba*.

A. Bogusławski (2021: 143) powstrzymał się od bliższego określenia statusu *to* w przykładach takich jak (33)–(35), koncentrując uwagę na scharakteryzowaniu kontekstów, w których ono występuje, jako – przypomnę – „metaepistemicznych biwalencyjnych wypowiedzeń dyskursywno-dyskryminacyjnych”.

Za tożsamością *to* w rozważanych wyżej wypowiedzeniach (1)–(35) przemawia szereg argumentów w postaci empirycznych danych, które zostaną teraz wskazane i skomentowane. Cztery pierwsze mają odniesienie do charakterystyk formalnych, które można obserwować na powierzchni wypowiedzenia, cztery kolejne natomiast – do cech semantycznych.

Usuwalność. Zauważmy, że ze wszystkich przykładów przywołanych w poprzednich punktach artykułu *to* jest usuwalne bez naruszenia składniowej struktury zdania lub, ewentualnie, zastępowalne, jak w kontekstach (5)–(7), innym wyrażeniem współczesnej polszczyzny. Jego podstawowe funkcje mogą być zrealizowane czysto prozodycznie. Co ciekawe, własność ta jest charakterystyczna również dla użyć uznawanych za spójnikowe. Por. akceptowalne wersje konstrukcji warunkowej:

- (36) Jeśli wyzdrowieje, to zatańczy vs Jeśli wyzdrowieje, zatańczy vs Wyzdrowieje, \wedge zatańczy.

W związku z tą obserwacją wątpliwa jest dla mnie teza J. Wajszczuk, głosząca, że *to* w zdaniach podobnych do (36) jest spójnikiem właściwym, a *jeśli* zaledwie segmentem pomocniczym. Moim zdaniem mamy tu do czynienia z interesującym nas operatorem *to*, który w zwykły dla siebie sposób towarzyszy antykadencji oddzielającej stematyzowany poprzednik *jeśli wyzdrowieje* od rematycznego następnika *zatańczy*.

Pozaakcentowość. Analizowane *to* nie przyjmuje na siebie przycisku zdaniowego, jest inherentnie nieakcentowane. Dotyczy to również, wbrew twierdzeniu J. Linde-Usiekniewicz, jego wystąpień w zdaniach pytajnych. Można je uznać, jak chce autorka, w odniesieniu do innych przykładów za klitykę, ale byłaby to klityka szczególnego rodzaju, dołączana nie tyle do członów składniowych, ile do podstawowych jednostek struktury tematyczno-rematycznej: wyrażenia tematycznego lub rematycznego.

Zmienność pozycji w wypowiedzeniu. *To* może odnosić się do różnych części tej samej struktury wypowiedzeniowej w różnych jej realizacjach, niezależnie od tego, czy chodzi o zdanie pojedyncze, czy złożone¹². Wiąże się to z faktem, że ta sama fraza zdaniowa może być rozmaicie rozczłonkowana pod względem tematyczno-rematycznym. Nie jest więc bynajmniej tak, jak

¹² W pełni zgadzam się z zastrzeżeniem jednego z Recenzentów artykułu, że zmienność szyku *to* ma swoje ograniczenia. Ten problem zasługuje na osobne szczegółowe zbadanie.

mogłoby wynikać z opracowań J. Linde-Usiekniewicz, że *to* zawsze towarzyszy zaimkowi względnemu, spójnikowi podrzędnemu lub pytajnikowi. Przyjrzyjmy się pod tym względem zdaniom (37)–(44)¹³:

- (37) Te spotkania to odbyły się w trzecim roku trwania Sejmu Wielkiego, kiedy w stołecznej Warszawie rodziła się z hałasem pamiętna konstytucja majowa...
- (38) Te spotkania odbyły się w trzecim roku trwania Sejmu Wielkiego, kiedy w stołecznej Warszawie rodziła się z hałasem pamiętna konstytucja majowa...
- (39) Te spotkania odbyły się w trzecim roku trwania to Sejmu Wielkiego, kiedy w stołecznej Warszawie rodziła się z hałasem pamiętna konstytucja majowa...
- (40) Te spotkania odbyły się w trzecim roku trwania Sejmu Wielkiego, kiedy to w stołecznej Warszawie rodziła się z hałasem pamiętna konstytucja majowa...
- (41) Te spotkania odbyły się w trzecim roku trwania Sejmu Wielkiego, kiedy w stołecznej to Warszawie rodziła się z hałasem pamiętna konstytucja majowa...
- (42) Te spotkania odbyły w trzecim roku trwania Sejmu Wielkiego, kiedy w stołecznej Warszawie rodziła się to z hałasem pamiętna konstytucja majowa...
- (43) Te spotkania odbyły się w trzecim roku trwania Sejmu Wielkiego, kiedy w stołecznej Warszawie rodziła się z hałasem pamiętna to konstytucja majowa...
- (44) Te spotkania odbyły się w trzecim roku trwania Sejmu Wielkiego, kiedy w stołecznej Warszawie rodziła się z hałasem pamiętna konstytucja to majowa...

Niektóre z tych realizacji są bardziej nacechowane stylistycznie niż inne, niemniej jednak, zgodnie z moją kompetencją, wszystkie mieszczą się w normie polszczyzny. Jedno tylko umiejscowienie *to* nie wchodzi w grę, a mianowicie jego pozycja bezwzględnie finalna. Jest to dodatkowy argument świadczący o tym, że służy ono do wyznaczania granicy między tematem a rematem. Antykadencja może towarzyszyć *to* inicjalnemu, wykluczone jest natomiast jej wystąpienie po ostatnim segmencie danego wypowiedzenia, chyba że mamy do czynienia ze skrótowym ujęciem treści, a z kontekstu jasno wynika, że *to* odnosi się do czegoś, co zostało powiedziane wcześniej. Z taką sytuacją spotykamy się w pytaniach w rodzaju: *Jak to?*, *A dlaczego to?*, w których pytajniki mają charakter rematyczny, a *to* odsyła do poprzedniej wypowiedzi. Na podstawie tej wypowiedzi interlokutor powinien zrekonstruować temat zdania pytajnego, czyli jego *datum quaestionis* (DQ). W takich pytaniach antykadencja związana z *to* pokrywa się z antykadencyjnym zwieńczeniem pytania.

Trzeba odnotować, że w strukturach złożonych, zwłaszcza tych bardziej rozbudowanych, mogą wystąpić dwie pauzy antykadencyjne: jedna w nadrzędniku, druga w wypowiedzeniu podrzędnym, a co za tym idzie, i nasze *to* może zostać powielone, np.:

¹³ Bardzo dziękuję panu mgr. Sebastianowi Zawadzcie, którego uwaga, wzmocniona wątpliwościami Recenzenta, pomogła mi uczynić przykłady (37)–(44) bardziej klarownymi.

- (45) Te spotkania \wedge to odbyły się w trzecim roku trwania Sejmu Wielkiego, kiedy to \wedge w stołecznej Warszawie rodziła się z hałasem pamiętna konstytucja majowa...

Występowanie w pełnej strukturze tematyczno-rematycznej.

Za tym, że interesujące mnie *to* jest leksykalnym markerem antykadencji, przemawia również fakt, iż w przeciwieństwie do typowych partykuł przyrematycznych nie może ono funkcjonować poza pełną strukturą informacyjną. Por. np.:

- (46) A – Dokąd pojedziemy? B – Może do Krakowa? / – Tylko do Gdyni. Vs B – **To do Krakowa.* / **To do Gdyni.* Vs B – Do **Krakowa** / Do **Gdyni** to pojedziemy.

Na fakt ten zwróciła trafnie uwagę w cytowanym wcześniej artykule E. Walusiak (2005), ale nie zrobiła ze swej obserwacji właściwego użytku, bo zależało jej przede wszystkim na tym, by włączyć *to* do kategorii partykuł, nawet za cenę pominięcia owej istotnej różnicy, którą ilustruje przykład (46).

Indeksalność. We wszystkich interesujących nas kontekstach *to* zachowuje znaczenie referencjalne. Odsyła mianowicie do tego, co zostało lub mogłoby być powiedziane w odpowiednim kontekście słownym lub sytuacyjnym, jest więc rodzajem indeksu. Twierdzenie to odnosi się również do *to* „łączącego” zdania. Na przykład w (36) jest powiedziane, że wyzdrowienie wiadomej osoby warunkuje zachodzenie tego, co dalej wskazane, a mianowicie zatańczenia przez nią.

Metatekstowość. Analizowane *to* jest więc indeksem, ale w przeciwieństwie do zaimka wskazującego *to* operującym na poziomie nieprzedmiotowym. Odsyła bowiem nie do obiektów w rzeczywistości pozajęzykowej, lecz do wypowiedzeń bądź to realizowanych w bieżącym akcie mowy, bądź jedynie założonych, pomyślanych. Fakty tego rodzaju można zrekonstruować we wszystkich rozpatrywanych wyżej przykładach. Na przykład w pytaniu:

- (47) Kiedy *to* Piłsudski przyjechał do Warszawy?,

którego (DQ), czyli temat ma postać ‘jest wiadomy moment, o którym się mówiło w trybie, „to w tym momencie Piłsudski przyjechał do Warszawy”, taki, że Piłsudski przyjechał w tym momencie do Warszawy’, Bogusławski rekonstruuje *to* jako cytowany wyimek z suponowanej wcześniejszej wypowiedzi dotyczącej momentu, w którym Piłsudski przyjechał do Warszawy (Bogusławski 2021: 144).

Egocentryczność. Operator *to* ma charakter egocentryczny w tym sensie, że w jego znaczeniu uobecnia się nadawca. Cecha ta sprawia, że wypowiedzenia z udziałem *to* nie należą do językowej bazy, tzn. w terminologii Bogusławskiego, do kanonicznych werdyktów obiektywizujących (KWO).

Nie mogą być bowiem referowane w ramie czasownika *powiedział, że*, na którym spoczywa niekorekcyjny akcent zdaniowy. Na ten temat zob. więcej (Bogusławski 2021: 91–130, a zwłaszcza 144). Co ciekawe, egocentryczny charakter mają również syntetyczne konstrukcje warunkowe¹⁴.

Kontrastowość. We wszystkich interesujących nas kontekstach *to* wprowadza znaczenie kontrastu. Nie jest to, jak chce Walusiak w odniesieniu do wyróżnionego przez siebie rematyzatora, polemika, lecz właśnie skontrastowanie tego, o czym aktualnie mowa, lub tego, co jest aktualnie powiedziane, z czymś innym, o czym nadawca nie będzie mówił. W wypowiedzeniach daje to efekt, który Bogusławski określił mianem sensu dyskursywno-dyskryminacyjnego.

Znaczenie operatora *to*. Najogólniej mówiąc, we wszystkich kontekstach *to* sytuujące się na granicy między cechami tematycznymi a rematycznymi i będące leksykalnym wykładnikiem antykadencji służy do wyznaczania podzbioru właściwego danego zbioru obiektów bądź predykatów. Jego znaczenie będą reprezentowała za pomocą glosy ‘**nie o kimś / czymś innym niż _ [wiesz o czym mówię] nie co innego niż _**’, której pierwsza część ‘nie o kimś / czymś innym’ aktualizuje się w wystąpieniach dotematycznych, a druga – ‘nie co innego niż’ – w jego zastosowaniach dorematycznych¹⁵.

4. Kwestie dyskusyjne

Zdaniem A. Bogusławskiego (2021: 144), jak wspominałam już o tym wcześniej, *to* uczestniczące w pytaniach należy traktować niezależnie od homonimicznej względem niego jednostki, która występuje w zdaniach oznajmujących. Tezę tę podbudowuje autor tym, że o ile we frazach drugiego typu wchodzi w grę zmiana szyku interesującego nas wyrażenia, o tyle w strukturach pytajnych nie jest to możliwe.

Sprawdźmy jednak, czy wskazana opozycja rzeczywiście w polszczyźnie występuje. I tak, trzeba przede wszystkim skonstatować fakt, że pytania, jeśli chodzi o uporządkowanie ich członów, rządzą się szczególnymi prawami. Pytajnik, w nienacechowanych zastosowaniach, stoi zasadniczo na pierwszej pozycji. Komponenty tematyczne i rematyczne wyodrębnia się w tego typu

¹⁴ Nadawca daje w nich o sobie znać w dwojaki sposób: za sprawą *to*, ale przede wszystkim w treści presupozycji ‘nie mówię, że to nieprawda’, towarzyszącej poprzednikowi warunku rzeczywistego lub ‘nie mówię, że to prawda’, związanej z układami nierzeczywistymi (Bogusławski 1988).

¹⁵ Por. wykładnię antykadencji tematyzującej zaproponowaną przez A. Bogusławskiego (1977a: 216–228).

konstrukcjach, o czym była już mowa, na innych zasadach niż w zdaniach oznajmujących. Nośnikiem rematu, czyli chęci uzyskania prawdziwych zdań na temat DQ (Bogusławski 1977a; Danielewiczowa 1996), jest partykuła *czy* lub zaimek pytajny. Dodatkowo w DQ może zostać uwydatniony ten element, do którego w sposób szczególny odsyła pytajnik. Na tym właśnie polega rola *to*, które tak jak w innych wypadkach, porządkuje i hierarchizuje strukturę, oddzielając komponenty stematyzowane od rematycznych, por.:

- (48) Którego brat babci Janki zginął we wrześniu? (NKJP)
 (49) Którego to brat babci Janki zginął we wrześniu? / Którego brat to babci Janki zginął we wrześniu? / Którego brat babci to Janki zginął we wrześniu? / Którego brat babci Janki to zginął we wrześniu? / Którego brat babci Janki zginął to we wrześniu?

Co więcej, w pytaniach niezależnych *to* może również poprzedzać pytajnik, jak wynika z przykładu (50):

- (50) A brat babci Janki to którego zginął we wrześniu?

Jak widać, nie jest bynajmniej tak, że szyk *to* w wypowiedzeniach pytajnych pozostaje niezmienny. Wobec takiego stanu rzeczy, nie znajduję podstaw, by ze względu na występowanie tego elementu polszczyzny z jednej strony w zdaniach oznajmujących, z drugiej zaś w pytaniach, postulować jego wieloznaczność bądź homonię.

Prędzej już można byłoby się zastanawiać, czy argument Bogusławskiego nie dałby się odnieść do zdań eksklamatorywnych, typu (28)–(31), które nie były wcześniej rozpatrywane jako konteksty właściwe dla *to*. Struktura tematyczno-rematyczna eksklamatywów powinna być rekonstruowana w inny sposób niż ma to miejsce w wypadku zdań oznajmujących. Podobnie jak pytania niezależne, są one bowiem wyrażeniami egocentrycznymi, których temat nadrzędny stanowi osoba nadawcy; ten wobec danego stanu rzeczy, innego niż taki, który nie przyciągałby uwagi, wyraża swą niezdolność do adekwatnego oddania go w słowach. Na temat typów i znaczenia wypowiedzeń eksklamatorywnych zob. (Danielewiczowa 2014, 2015). Uwagę zwraca to, że najbardziej reprezentatywne, kanoniczne – rzecz by można – wyrażenia należące do tej kategorii rozpoczynają się, podobnie jak odpowiednio pytania uzupełnienia, zaimkami: *co za, jaki, jak czy ile*. Okazuje się ponadto, że również w eksklamatywach *to* może zmieniać pozycję, np.:

- (51) Ileż szpaków się do nas zleciało! Vs Ileż szpaków to się do nas zleciało! Vs Ileż szpaków się to do nas zleciało! Vs Ileż szpaków się do nas to zleciało!

Dotyczy to także zdań rozkazujących, które – podobnie jak pytania i eksklamatywy – z racji swej egocentryczności mają strukturę tematyczno-rematyczną bardziej niż zdania oznajmujące skomplikowaną. W nich również *to*

może zajmować różne miejsca, odsyłając do tych elementów rzeczywistości, na które w sposób szczególnie nakierowana jest wola nadawcy, np.:

- (52) A nie zapomnij to zamknąć za sobą drzwi! Vs A nie zapomnij zamknąć to za sobą drzwi! Vs A nie zapomnij zamknąć za sobą to drzwi!

Rematem rozkaznika jest, ogólnie rzecz biorąc, chęć sprawienia, by odbiorca wykonał pewną czynność lub znalazł się w pożądanym stanie epistemicznym. *To* precyzuje, do czego konkretnie owa wola nadawcy się odnosi.

5. Słowo podsumowania

Wyrażenie *to* jest wszędobyłskie. Szeroki zakres jego użycia ma bezpośredni związek z funkcją, którą pełni w języku. Organizuje ono strukturę informacyjną wypowiedzi, wyznaczając jej podstawowy aspekt: niezwykły dział między cechami tematycznymi i rematycznymi. Dział ten może być sygnalizowany w konkretnych kontekstach czysto prozodycznie, dzięki zastosowaniu antykadencji, może też być wzmocniony i dodatkowo skomentowany leksykalnie właśnie za pomocą *to*. Jako operator hierarchizacji tematyczno-rematycznej jest ono zwolnione z ograniczeń składni zależności i w pewnej mierze również składni szyku. Może więc występować w różnych typach wypowiedzi: nie tylko oznajmujących, lecz także pytających, rozkazujących czy eksklamacyjnych, a co więcej, w różnych pozycjach tej samej struktury wypowiedzeniowej: zarówno w zdaniach samodzielnych, jak i zależnych. Jest to rodzaj metatekstowego komentarza nadawcy na temat realizowanego właśnie aktu mowy; dlatego też ma charakter egocentryczny. Do odpowiednich treści w kontekście danej wypowiedzi, bądź to rzeczywiście zrealizowanych, bądź jedynie pomyślanych, odsyłają związane z tym wyrażeniem komponenty indeksalne. Praktyka wyróżniania paru różnych *to* w opisaney wyżej funkcji nie znajduje podstaw empirycznych ani teoretycznych. Wszystkie wystąpienia tego operatora hierarchizującego treści wypowiedzi pod względem tematyczno-rematycznym dadzą się objąć wspólną głosą semantyczną: ‘nie o kimś / czymś innym niż _ [wiesz, o czym mówię], nie co innego niż _’, zdającą sprawę z jego egocentrycznego, metatekstowego i referencjalnego charakteru.

Literatura

- Bogusławski A. (1977): *On the semantic structure of interrogative sentences*. [W:] *Salzburger Beiträge zur Linguistik. Akten der 2. Salzburger Frühlingstagung für Linguistik*. Red. G. Drachman. Tübingen, s. 61–70. [Przedruk w: Bogusławski A. (1994): *Sprawy słowa / Word Matters*. Warszawa, s. 297–302].

- Bogusławski A. (1977a): *Problems of the Thematic-Rhematic Structure of Sentences*. Warszawa.
- Bogusławski A. (1979): *Indirect questions: one interpretation or more*. „Linguistica Silesiana” 3, s. 39–52.
- Bogusławski A. (1988): *The problem of ifs vs. logical implication revisited*. [W:] *Semiotic Theory and Practice. Proceedings of the Third International Congress of the International Association for Semiotic Studies*. Red. I. Melazzo, M. Herzfeld. Berlin, s. 81–88.
- Bogusławski A. (1996): *Jeszcze o delimitacji bilateralnych wielkości językowych*. [W:] *Symbolae Slavisticae. Dedykowane Pani Profesor Hannie Popowskiej-Taborskiej*. Red. E. Feleszko. Warszawa, s. 47–56.
- Bogusławski A. (2002): *To jest / ,das ist’ unteilbare Sprechheiten? Doch!* Teil 1. „Die Welt der Slaven“ XLVII/1, s. 131–154.
- Bogusławski A. (2002a): *To jest / ,das ist’ unteilbare Sprechheiten? Doch!* Teil 2. „Die Welt der Slaven“ XLVII/2, s. 251–274.
- Bogusławski A. (2021): *Lingwistyczna teoria mowy. Preliminaria*. Warszawa.
- Bondaruk A. (2000): *Zdania podmiotowe i dopełnieniowe ze słowem to w języku polskim*. „Polonica” 20, s. 71–82.
- Citko B. (2016): *Types of appositive relative clauses in Polish*. „Studies in Polish Linguistics” 11(3), s. 85–110.
- Danielewiczowa M. (1996): *O znaczeniu zdań pytajnych. Struktura tematyczno-rematyczna wypowiedzi interrogatywnych*. Warszawa.
- Danielewiczowa M. (2014): *Struktura i znaczenie zdań eksklamatywnych. Na materiale współczesnej polszczyzny*. Warszawa.
- Danielewiczowa M. (2015): *The structure and Meaning of Exclamatives – Based on Examples from Modern Polish*. „Issledovanija po slawjanskim jazykam” 20/1, s. 65–76.
- Danielewiczowa M. (2016): *Dosięgnąć przedmiotu. Rzecz o Ferdynandzie de Saussurze*. Warszawa.
- Danielewiczowa M. (2016a): *Semiologia Ferdynanda de Saussure’a w świetle Kursu językoznawstwa ogólnego i odnalezionych manuskryptów*. [W:] *Myśli o języku, nauce i wartościach. Seria druga. Profesorowi Jackowi Jadackiemu w 70. rocznicę urodzin*. Red. A. Brożek, A. Chybińska, M. Grygianiec, M. Tkaczyk. Warszawa, s. 139–149.
- Derwojedowa M., Kopczińska D. (2015): *O tak zwanych podmiotach nienominalnych*. „Poradnik Językowy” 2, s. 51–65.
- Grochowski M., Kisiel A., Żabowska M. (2014): *Słownik gniazdowy partykuł polskich*. Kraków.
- Hentschel G. (1998): *Zu Status und Funktion von polnisch to (jest) I*. [W:] *Polen unter den Nachbarn. Polonistische und komparatistische Beiträge zum XII. Internationalen Slavistenkongress in Krakau 1998*. Red. H. Rothe, P. Thiergen. Köln, s. 1–27.
- Hentschel G. (1998): *Zu Status und Funktion von polnisch to (jest) II: Kopula – Pronomen – Konjunktion – Partikel*. „Prace Filologiczne” LXIII, s. 191–203.
- Hentschel G. (2001): *On the perspectivisation of noun phrases in copula sentences, mainly in Polish: (Y) to (jest) X and similar phenomena*. [W:] *Studies on the Syntax and Semantics of Slavonic Languages. Papers in Honour of Andrzej Bogusławski on the Occasion of his 70th Birthday*. „Studia Slavica Oldenburgensia” 9. Red. V.S. Chrakovskij, M. Grochowski, G. Hentschel. Oldenburg, s. 161–213.
- Huszczka R. (1974): *Ze składni zdania w języku japońskim, koreańskim i polskim*. „Studia Semiotyczne” 5, s. 173–182.
- Huszczka R. (1986): *Wykładniki uwydatnionego rematu zdania w języku polskim, japońskim, angielskim i wietnamskim*. „Prace Filologiczne” XXXIII, s. 325–336.
- Huszczka R. (1990): *Tematyczno-rematyczna struktura zdania w językach różnych typów (Normalny podział tematyczno-rematyczny)*. [W:] *Tekst w kontekście*. Red. T. Dobrzyńska. Wrocław, s. 55–96.
- Huszczka R. (1991): *Wykładniki uwydatnionego tematu zdania w języku polskim, japońskim, angielskim i wietnamskim*. „Prace Filologiczne” XXXVI, s. 169–181.

- Huszczka R. (2000): *Nie ma, żeby nie było – o segmentalnych wykładnikach tematyczno-rematycznej struktury zdania w polszczyźnie*. „Poradnik Językowy” 8, s. 1–8.
- Linde-Usiekiewicz J. (2016a): *Kłopoty z to. Na marginesie artykułu Magdaleny Derwojedowej i Doroty Kopcińskiej*. „Poradnik Językowy” 8, s. 22–34.
- Linde-Usiekiewicz J. (2019): *Wh+To Non-Restrictive Clauses in Polish and Related Phenomena. Part One. Wh vs. Wh-to Relative Clauses: An Overview 1*. „Studies in Polish Linguistics” 14, 2019, issue 2, s. 81–99.
- Linde-Usiekiewicz J. (2019): *Wh+To Non-Restrictive Clauses in Polish and Related Phenomena. Part Two: Establishing the Role of to in Appositive Clauses, Adverbials and Interrogatives*. „Studies in Polish Linguistics” 14, issue 3, s. 125–147.
- Mendoza I. (2010): *Relativsätze mit który to*. „Wiener Slawistischer Almanach” 65, s. 105–118. *Narodowy Korpus Języka Polskiego*. [Online: <https://nkjp.pl>]. NKJP
- Saussure F. de (2002): *Kurs językoznawstwa ogólnego*. Przekład K. Kasprzyk. Wstęp i przyp. K. Polański. Wyd. 3. Warszawa.
- Saussure F. de (2004): *Szkice z językoznawstwa ogólnego*. Przekład, wstęp i red. nauk. M. Danielewiczowa. Warszawa.
- Topolińska Z. (1984): *Składnia grupy imiennej*. [W:] *Gramatyka współczesnego języka polskiego. Składnia*. Red. Z. Topolińska. Warszawa, s. 301–389.
- Walusiak E. (2005): *Partykuła to jako operator struktury tematyczno-rematycznej zdania. Opis właściwości składniowych i szyku*. „Polonica” XXIV–XXV, s. 207–227.
- Wawrzyńczyk J. (1978): *Połączenie który to*. „Język Polski” 58, s. 157–158.
- Wiśniewski M. (1987): *Formalnogramatyczny opis leksemów to. 1: Słowo to w funkcji rzeczownika lub przymiotnika*. „Acta Universitatis Nicolai Copernici. Filologia Polska” XXIX, (174), s. 27–42.
- Wiśniewski M. (1990): *Formalnogramatyczny opis leksemów to. 2: Słowo to w funkcji spójnika, partykuły, czasownika niewłaściwego*. „Acta Universitatis Nicolai Copernici. Filologia Polska” XXXI, (192), s. 91–119.
- Żakiewicz W. (2004): *Uwagi o konstrukcji który to*. [W:] *Zamknięte w języku. Studia językoznawcze*. Red. H. Karaś. Warszawa, s. 30–34.
- Żmigrodzki P. (red.): *Wielki słownik języka polskiego*. [Online: <https://wsjp.pl>]. WSJP
- Норман Б.Ю. (1998): *О придаточных определительных в польском и русском языках*. [W:] *Славистический сборник. В честь 70-летия проф. П.А. Дмитриева*. Ред. Г.И. Сафронова, Г.А. Лилич. Санкт-Петербург, с. 103–110.
- Норман Б.Ю. (2009): *К развитию определительных придаточных предложений в славянских языках*. [W:] *Bulgaristica – Studia et Argumenta. Festschrift für Ruselina Nitsolova zum 65. Geburtstag*. Hrsg. von Sigrun Comati. (Specimina Philologiae Slavicae. Bd. 151). München, с. 317–327.

Izabela Duraj-Nowosielska
Uniwersytet Mikołaja Kopernika w Toruniu
ORCID: <https://orcid.org/0000-0002-9470-3801>
e-mail: iza_duraj@umk.pl

Wolność dla szczupaka to śmierć dla płotki, czyli o semantyce przysłowka dowolnie¹

*Freedom for the pike is death for the minnow
– On the semantics of the Polish adverb dowolnie*

Abstrakt

Artykuł, opierający się na założeniach semantyki kompozycyjnej i korzystający z metod opisu strukturalistycznego, prezentuje analizę semantyczną słowa *dowolnie*, po części w zestawieniu z przymiotnikiem *dowolny* i w polemice z innymi ujęciami (w tym słownikowymi). Wyróżnia się trzy znaczenia – jedno metapredykatywne i dwa przysłówkowe, przy czym analiza skupia się głównie na tych drugich, tj. wyrażeniach przywerbalnych. Pierwsze z nich zbliża się do znaczenia zaimka *jakkolwiek* (*w jakikolwiek sposób*) i wskazuje na obecność różnych możliwości działania otwartych przed podmiotem; zakłada wobec tego zdaniowy kontekst niefaktywny, aczkolwiek w niektórych przypadkach do jego stwierdzenia potrzebna jest pogłębiona interpretacja semantyczna. Znaczenie metapredykatywne jest analogiczne, ale *dowolnie* nie dotyczy tu działania podmiotu, lecz aktywności samego nadawcy, przez co traci ono związek z czasownikiem na poziomie przedmiotowym. Drugi typ użycia przyczasownikowych opiera się na kontekstach faktywnych i komunikuje negatywną ocenę tego, co zrobił podmiot; chodzi o to, że agens, dysponując otwartymi możliwościami działania, ostatecznie wybrał taką opcję, która z punktu widzenia nadawcy nie ma wystarczającego uzasadnienia. Niesie to ze sobą walor arbitralności i niezrozumiałości działania w ocenie nadawcy, o czym świadczy m.in. wymiennosc ze słowem *arbitralny* i brak wymiennosci z *jakkolwiek*. W artykule omawiany jest ponadto mechanizm „przełączenia perspektywy” leżący u podstaw wyróżnienia tych dwóch wariantów, a także problem statusu językowego wszystkich trzech wyrażen.

Słowa kluczowe: *arbitralnie*, *dowolność*, *jakkolwiek*, metapredykat, przysłówek, semantyka leksykalna

¹ Pierwszą przymiarzkę do analizy tego słowa podjęłam w artykule Duraj-Nowosielska (2018: 117–121), drugą – w monografii (2021: 186–187). Zawarte tam uwagi i polemiki do-czekały się wreszcie rozwinięcia w postaci niniejszego artykułu.

Abstract

Based on the assumptions of compositional semantics and using methods of structural description, the study presents a semantic analysis of the Polish word *dowolnie* [freely, randomly], partly in comparison with the adjective *dowolny* [free, random] and in polemics with other approaches to the word (including dictionary ones). Three meanings are distinguished – one metapredicative and two adverbial ones, with the current analysis focusing mainly on the latter, i.e. *ad-verbum* expressions. One of them comes close to the meaning of the pronoun *jakkolwiek* [in any way], and indicates the presence of various possibilities of action open to the subject; therefore, it assumes a non-factive sentential context, although in some cases an in-depth semantic interpretation is needed to recognise it. The metapredicative meaning is analogical, yet *dowolnie* does not refer here to the action of the subject, but to the activity of the speaker themselves, which is why it loses its relation to the verb at the object-level. The other type of adverbial use is based on factive contexts and communicates negative assessment of what the subject did; the point is that the agent, having had possibilities of action open, ultimately chose an option which, from the speaker's perspective, is not sufficiently justified. This carries with itself a value of arbitrariness and incomprehensibility of the action from the speaker's point of view, as evidenced by, among others, substitutability with the word *arbitralnie* [arbitrarily] and non-substitutability with *jakkolwiek*. The study also discusses the mechanism of perspective-switch underlying the distinction of these two variants as well as the linguistic status of all the three expressions.

Keywords: adverb, *arbitralnie*, free choice, *jakkolwiek*, lexical semantics, metapredicate

Słowniki języka polskiego, starsze i nowsze, w definicjach słów *dowolnie* i *dowolny* podkreślają głównie element zależności od chcenia podmiotu, czy to w sensie świadomej woli (implikującej wybór), czy w sensie podążania za własnymi chęciami, por. np. *dowolnie*: (SJPDor) 'zależnie tylko od czyjej (własnej) woli, w sposób niczym nie krępowany według czyjegoś (własnego) widzimisię; swobodnie'; (USJP) 'według własnej woli, własnych chęci, w sposób niczym nieskrępowany'; (WSJP) 'według własnego upodobania i własnej woli'. Akcentuje się zatem pozytywny moment samego chcenia, co nasuwa związek z wyrażeniami typu *celowo*, *świadomie* itp. Istotnie, w ten sposób słowo to jest używane w pracach filozoficznych – *działania dowolne*, np. w ujęciu Kazimierza Ajdukiewicza (1985), wskazują na aktywność *sponte sua* podmiotu, przeciwstawiając się tym samym temu, że coś się z podmiotem *dzieje*. Niemniej jednak w polskim języku ogólnym pojęcie dowolności funkcjonuje inaczej i reprezentujące je słowa nigdy nie występują po prostu w znaczeniu „tak/taki, jak ktoś chce”. W podstawowym rozumieniu kładą one bowiem nacisk nie na sam wybór czy ogólnie chcenie, lecz właśnie na nie z a l e ż n o ść sytuacji od takiego czy innego wyboru; zarazem chodzi tu o niezależność od ewentualnych racji, o których może pomyśleć nadawca i które przemawiałyby za jakimś określonym wyborem. Tak ogólnie rozumiane znaczenie dowolności ma swoje warianty, których status językowy będzie omawiany dalej. Skoncentruję się na słowie *dowolnie* i roboczo będę mówić

o trzech typach użyć – dwóch przysłówkowych i jednym metapredykatywnym; wariantom tym odpowiadają formy przymiotnikowe. Użycia przysłówkowe implikują z jednej strony otwarte alternatywy działania stojące przed podmiotem („nieskrępowanie woli”), z drugiej strony idącą w ślad za tym niezależność działania od dostrzeganych przez nadawcę ewentualnych racji przemawiających za ich ograniczeniem (za „skrępowaniem woli”). W trzecim typie dochodzi do gramatyzacji/funkcjonalizacji² *dowolnie*, tj. oddzielenia jego znaczenia od komponentu działaniowego (na poziomie przedmiotowym). Przyjrzymy się tym wariantom dokładniej, skupiając wzrok głównie na dwóch wyrażeniach przysłówkowych.

Jeśli wziąć pod uwagę podstawowe wskazane tu elementy znaczeniowe, tj. otwarcie alternatyw po stronie podmiotu i niezależność od racji po stronie nadawcy, można stwierdzić, że wyróżnione dwa adverbia różnią się między sobą przede wszystkim hierarchią tych składników. W kontekstach niedeklaratywnych (na poziomie semantyczno-składniowym, niekoniecznie powierzchniowym, zob. dalej) stawia się na otwartą możliwość wyboru, w kontekstach deklaratywnych natomiast wybór został już dokonany, przez co uwydatniona zostaje jego swoista arbitralność, nieprzewidywalność w porównaniu z oczekiwaniami nadawcy. W pierwszych *dowolnie* albo przyłącza się semantycznie do „aktualnego” działania (na powierzchni zdania zwykle do form niedokonanych czasownika), albo – najczęściej – pojawia się w kontekstach mówiących o możliwości działania; w drugich modyfikuje konkretne „zrobienia” mające określone skutki w rzeczywistości (formy dk, z możliwymi iteratywnymi formami ndk).

Użycia przysłówka i przymiotnika są pod tym względem paralelne. W typie pierwszym, „alternatywnym”, podkreśla się to, że coś (w tym określony aspekt działania) może być obojętne jak i e, tj. właśnie „obojętnie, jak się chce”, a nie po prostu „takie, jak ktoś chce”, np. (NKJP): *Pożyczka hipoteczna może być przeznaczona na dowolny cel* (cel obojętnie jaki), por. *Pożyczką można dowolnie dysponować* (obojętnie jak); *Marchewki obrać, optukać, dowolnie pokroić i gotować 15 minut* (pokroić obojętnie jak); *strój dowolny* to też strój „obojętnie jaki” (*Można ubrać się dowolnie*). W przykładach tych za którąś z opcji wyboru najpewniej rzeczywiście stoi jakieś chcenie podmiotu akcji, tzn. – by użyć sformułowań

² Chodzi o przejście przysłówka do klasy wyrażen funkcyjnych, tak jak termin ten jest rozumiany w pracach Macieja Grochowskiego (np. 1997). Zaliczają się do nich m.in. wyrażenia metapredykatywne, które w ujęciu Jadwigi Wajszczyk (2005) i kontynuatorów Jej myśli, do których w tym obszarze M. Grochowski sam siebie zalicza, wskazują na poziom komentarzy przywyrazowych, pośredniczący między poziomem leksyki przedmiotowej a strictly metatekstowej. (Należy więc zwrócić uwagę, że odniesienie terminu *metapredykat* jest tutaj inne niż np. w pracach z zakresu składni semantycznej [por. Karolak 2002], w których *predykaty* dotyczą wyłącznie planu treści.) Używane dalej nazwy poszczególnych typów metapredykatów pochodzą z prac wymienionych tu autorów.

słownikowych – wola (np. kiedy ktoś decyduje się przeznaczyć pożyczkę na pewien cel) albo upodobanie (kiedy np. komuś podoba się ubrać w jakiś sposób). Już jednak w zdaniu (NKJP) *Bierzemy dowolną plastikową butelkę i zgniatamy ją za wyborem butelki nie musi stać żadna „wola lub upodobanie”* – może tu chodzić o zwykły przypadek co do właściwości wybranej butelki, podobnie jak w przykładzie (NKJP) *Otwarty komputer można za pomocą przycisków dowolnie obracać urządzeniem można obracać obojętnie jak, także losowo*. We wszystkich wypowiedzeniach tego rodzaju zamiast *dowolnie/dowolny* mogą się również pojawić wyrażenia *jakkolwiek/jakikolwiek*, co wiąże się właśnie z niedeklaratywnością i obecnością otwartych alternatyw. Wymienność na zaimki *-kolwiek* nie oznacza jednak, że konstrukcje te są równoznaczne: „dowolność” w każdym wypadku wprowadza perspektywę wykonawcy czynności, kogoś, kto może decydować o wyborze „X-a spośród X-ów”, by posłużyć się sformułowaniem M. Grochowskiego (2017). Zob. inne przykłady z *dowolnie* alternatywnym (NKJP): *Użytkować może pani, gospośiu, ten sprzęt dowolnie, byle nie zniszczyć i nie uszkodzić; Stają się ich właścicielami i mogą nimi dowolnie handlować z muzeami i galeriami; Listę potrzeb dałoby się oczywiście dowolnie wydłużać; „Konferencja prasowa” – uczniowie dowolnie dobierają się w dwójki (również może powstać trójka); Przyciski są dowolnie konfigurowalne za pomocą rezydentnego programu; Dzięki temu ma zapewnione przyjęcie do dowolnie wybranej szkoły średniej bez egzaminów wstępnych. Por.: Użytkować może pani... w jakikolwiek sposób; ...mogą nimi handlować w jakikolwiek sposób; ...do jakiegokolwiek wybranej szkoły itd. Jak widać, część zdań jest zbudowana wokół czasowników modalnych typu *móc, dać się*, część wokół czasowników ndk wskazujących na aktualne działanie z otwartą możliwością wyboru, część zaś to struktury derywowane (*dowolnie wybrana szkoła, dowolnie konfigurowalne przyciski*).*

Dowolnie w tych przykładach wprowadza perspektywę podmiotu działania, który – można by rzec – cieszy się wolnością wyboru, otwartymi przed nim możliwościami. Za każdym razem chodzi o nieskrępowanie wyboru z jego punktu widzenia, bez względu na to, czy stoi za tym wybieranie w ścisłym sensie, czy jest to wybór losowy. Nie licząc sytuacji, w których nadawca jest zbieżny z podmiotem i w których wobec tego jest on niejako osobiście zainteresowany możliwością wyboru, a w jakimś sensie także kontekstów dyrektywnych, w których decyduje on o otwarciu owych możliwości, typowo – w użyciach trzecioosobowych – nadawca nie ingeruje w wybory podmiotu, tj. w jakiś sposób z góry godzi się na nie, komunikując własną obojętność. Stąd zdania tego rodzaju mają najczęściej wydźwięk neutralny albo nawet pozytywny, ten drugi zapewne na głęboko zakorzenionej kulturowo zasadzie takiej, że lepiej jest cieszyć się wolnością wyboru niż mieć wybór skrępowany. Wyjątkiem są sytuacje, w których kontekstowo przekazuje się negatywną ocenę odnadawczą i które mogą

w związku z tym wyrażać „zrezygnowane uznanie” albo wręcz „zbuntowanie” wobec wskazanych możliwości, jak np. *Nie zgadzam się na to, żeby on o tym dowolnie decydował*. Nie zmienia to jednak faktu, że dowolność pozostaje dla agensa czymś w domyśle pozytywnym, o ile oczywiście nie zostanie to skontrolowane kontekstowo, por. *Nie podobało jej się wcale to, że mogła tym dowolnie dysponować – nie wiedziała, jak się w tym odnaleźć*. Słowem – systemowo pod względem oceny wariant ten zachowuje neutralność, pragmatycznie wykazuje natomiast tendencję dodatnią.

We wszystkich przywołanych wyżej przykładach, będących strukturami potencjalnościowymi, niesugerowanie racji wyboru (z perspektywy „obojętnego” lub „zrezygnowanego” nadawcy) wiąże się z dopuszczeniem różnych możliwych stanów rzeczy – ewentualnych konsekwencji czyichś działań. Dopuszczenie alternatyw jest w nich elementem centralnym, co w prymarnych kontekstach przekłada się na łączliwość wykluczającą zdania faktywne (istotna jest aktualna potencjalność skutku). Wprawdzie nie oznacza to, że *dowolnie* w takim czytaniu występuje wyłącznie w zdaniach niefaktywnych, ale jego obecność w kontekstach powierzchniowo deklaracyjnych zawsze wiąże się z aktualnie otwartą możliwością wyboru. Łączy się to najczęściej z użyciem form ndk (*Uczniowie dobierali się w dwójki dowolnie* → kiedy dobierali się w pary, mogli to robić w jakikolwiek wybrany przez siebie sposób), wyjątkowo tylko z dk (*Uczniowie dobrali się w dwójki dowolnie* → dobrali się w pary na takiej zasadzie, że kiedy dobierali się w pary, mogli to robić dowolnie).³

Na tę właściwość „dowolności” wskazuje opis przymiotnika *dowolny* zaproponowany przez M. Grochowskiego (we wspomnianej pracy 2017), w którym podkreśla się właśnie niedeklaratywność zdań z tym wyrażeniem oraz jego pokrewieństwo z zaimkiem *jakikolwiek* (na co zwracała wcześniej uwagę Elżbieta Wierzbicka-Piotrowska [2011]). Zaprezentowana analiza jest monosemiczna (inaczej niż to proponują redaktorzy WSJP, z którymi autor polemizuje) i opiera się bezpośrednio na semantyce *wyboru* dokonywanego przez *n a d a w c ę* (‘taki X, że mogę go wybrać z/spośród X-ów; nie jest ważne, który’ [2017: 108]). Przynajmniej dla podanych wyżej kontekstów wydaje się to jednak wątpliwe: przypisując obiektowi/działaniu atrybut *dowolny/dowolnie*, nadawca właśnie *wstrzymuje się* od wyboru, w ogóle nie chce wybierać, a nie „delektuje się” możliwością wyboru „X-a spośród X-ów”, nawet „nieważne którego”. Nadawca – można by powiedzieć – jest ostatnią osobą, która tu cokolwiek wybiera (chyba że tak się składa, że jest jednocześnie jednym z uczestników sytuacji) – zostawia on wybór agensowi i nawet nie ma dla niego znaczenia to, czy będzie

³ Przywoływane w artykule zdania nieoznaczone jako (NKJP) są spreparowanymi przeze mnie na potrzeby analizy przykładami na podstawie podawanych cytatów z korpusu.

on wybierał w ścisłym sensie, czy będzie działał chaotycznie. To nie nadawca wybiera ostatecznie w powyższych zdaniach, na co będzie przeznaczona pożyczka czy jak pokroić marchewki; nie robi też tego odbiorca, o ile nie jest uczestnikiem sytuacji, któremu pozostawia się wybór. Zaproponowana parafraza podpowiada, że M. Grochowski widzi w słowie *dowolny* komentarz metapredykatywny dotyczący wyboru referenta. Konteksty, do których można by przyłożyć taką interpretację, będą omawiane dalej, jednakże nie można stwierdzić, by ujęcie to pokrywało wszystkie wystąpienia tego wyrażenia. W cytowanych przykładach nadawca w żaden sposób nie komentuje własnego wyboru, a poza tym – w przeciwieństwie do lokalizacji wyrażen metapredykatywnych, typowo tematycznych – łatwo można przywołać zdania, w których przymiotnik ten stawiany jest w pozycji rematycznej. Podana parafraza takim użyciom nie odpowiada: *[Można założyć] strój dowolny = ?? [Można założyć] strój taki, że mogę go wybrać spośród [różnych] strojów; nie jest ważne, który vs. [Można założyć] strój taki, że można go wybrać spośród [różnych] strojów; nie jest ważne, który*. Jednakże akcentowanie świadomego wyboru po stronie podmiotu („woli” lub „upodobania”) również byłoby nieadekwatne – ostatnie zdanie wprawdzie broni się w takim kontekście, ale jest to związane z semantyką *zakładania stroju*, a nie ze znaczeniem „dowolności”. Zdania (NKJP) *Meserszmity zniżały się brawurowo, mogły trafić w dowolną część ciała* nie da się sparafrazować ani jako *?? Meserszmity mogły trafić w taką część ciała, że mogę ją wybrać spośród [wszystkich] części ciała; nie jest ważne, w którą*, ani *?? Meserszmity mogły trafić w taką część ciała, że można / że ich piloci mogli ją wybrać spośród [wszystkich] części ciała*, a to dlatego, że sami strzelcy zdawali się w tym względzie na przypadek.

Drugi typ użyc przysłówkowych, wskazujący na konkretne zrealizowane działania, także wydobywa dwa wyróżnione tu elementy znaczeniowe, lecz – jak już zaznaczałam – są w nich one niejako odwrotnie zhierarchizowane: powiemy więc o kimś, że zrobił coś dowolnie (w znaczeniu iteratywnym: robi coś dowolnie), wtedy, gdy będziemy chcieli zaznaczyć, że w swoim działaniu nie sugerował się on racjami, o których można by pomyśleć, że dojdą do głosu w danym wypadku. Inaczej mówiąc, wolne działanie agensa z punktu widzenia nadawcy dało efekty w jakiś sposób niemieszczące się w racjonalnej kalkulacji skutków, tj. efekty niezrozumiałe czy nie do końca zrozumiałe w kontekście określonych przewidywań, na podstawie obiektywnych danych i racjonalnego wniosku na ich podstawie. (Nie oznacza to, że tło owych przewidywań jest jasno wyznaczone – chodzi raczej o jego domyślną obecność, niekoniecznie sprecyzowaną w danych kontekstowych.) Niesie to ze sobą – przypomnę – szczególny walor arbitralności i niezrozumiałości działania podmiotu w ocenie nadawcy, jak w zdaniach z NKJP: *Zniżki i zwolnienia zostały przyjęte dowolnie, a nie systemowo; Zasady te zresztą zaczerpnął (czyli dowolnie wybrał według własnego*

„widzimisię”) z Kazania na Górze; *W dążeniu do tego celu poczynali sobie zgoła dowolnie z dokumentami historycznymi; Przecież już dziś spory majątkowe państwowo-kościelne [...] nie podlegają normalnym rozstrzygnięciom sądowym, bo o wszystkim decydują bardzo dowolnie wspólne komisje.* Mówi się w nich to przede wszystkim, że podmiot w swoim zrealizowanym działaniu „za nic miał racje” – nie chodzi tu zatem o dowolność działania w sensie możliwości alternatywnego przebiegu zdarzeń, lecz o „dowolność skutku”, tak jak jest on postrzegany przez nadawcę-observatora, który porównuje to, co podmiot zrobił, nie tyle z innymi otwartymi do pewnego momentu możliwościami działania, ile z tym, co jego zdaniem powinno z tych możliwości zostać zrealizowane. Nadawca w takich sytuacjach bynajmniej nie jest „obojętny”. Dowolność skutku jest – można powiedzieć – konsekwencją dowolnych działań, ale taką, którą ukazuje się jako niepożądaną; a jest taka dlatego właśnie, że skutki działania niezależnego od obiektywnie dostępnych racji cechują się nieprzewidywalnością i niewykluczone, że z punktu widzenia nadawcy będą w znacznym stopniu przypadkowe. Na pierwszy rzut oka może się to wydać paradoksem, zważywszy, że owo poczucie przypadkowości u nadawcy najczęściej wynika wprost z poczucia kontroli u agensa. A jednak, chodzi tu o pewną oczywistą cechę ludzkich (i nie tylko) działań w ogóle – trywialną prawdę będącą źródłem wszelkich zasad etycznych, taką mianowicie, że wolne działanie agensa może się okazać nieprzyjemne w skutkach dla otoczenia, czy będzie to – w skrajnej postaci – „śmierć płotki” z tytułowego powiedzenia, czy tylko poczucie zaskoczenia i chaosu u obserwatora. Co istotne, jedno nie musi wynikać z drugiego, tzn. subiektywna dowolność działania podmiotu nie musi skutkować odrzuceniem jego efektów przez nadawcę – a to oznacza, że w omawianych wyrażeniach nie mamy do czynienia z przejściem wyłącznie metonimicznym; por. pod tym kątem: *Na szczęście mógł pójść do dowolnie wybranej szkoły – Na szczęście szkołę mógł wybrać (całkowicie) dowolnie – Na szczęście szkołę wybierał (całkowicie) dowolnie* (≈ na szczęście, kiedy wybierał szkołę, mógł wybrać którąkolwiek z nich) vs ? *Na szczęście wybrał tę szkołę (całkowicie) dowolnie.* Ostatnie zdanie wydaje się niespójne, jeśli chodzi o końcowy komunikat wysłany przez nadawcę („to dobrze” – „to źle”), przy czym jego słaba akceptowalność pozostaje właśnie niezrozumiała w świetle definicji podkreślających wyłącznie zależność działania od woli podmiotu; por. z interpretacją „doskutkowa”: *Moim zdaniem wybrał tę szkołę zupełnie dowolnie, więc nie dziw się, że ma teraz kłopoty.* Zdania zbudowane wokół czasowników dk dopuszczają wyjątkowo – jak sygnalizowałam – interpretację działaniowo-alternatywną, jednak w zwykłym czytaniu form dk nasuwa się ich doskutkowość; np. w *Listę potrzeb wydłużono (bardzo) dowolnie* nadawca sugeruje, że sporządzony wykaz potrzeb nie miał jego zdaniem

wystarczającego uzasadnienia, por. ? *Listę potrzeb wydłużono (bardzo) dowolnie, więc nie musieliśmy się martwić, że pozostały jakieś niewyrażone oczekiwania.*

W kontekstach doskutkowych *dowolnie* ze zrozumiałych względów nie jest wymienne na *jakkolwiek / w jakikolwiek sposób*: **Poczynali sobie w jakikolwiek sposób z dokumentami historycznymi*; **Zasady te wybrał w jakikolwiek sposób według własnego widzimisię* itd. Wariant ten zbliża się natomiast do słowa *arbitralnie*, tak jak jest ono używane w języku polskim⁴, stąd przysłówek ten może być w większości przypadków podstawiony zamiast tak użytego *dowolnie*, np.: *Zniżki i zwolnienia zostały przyjęte arbitralnie, a nie systemowo; Zasady te zresztą zaczerpnął (czyli arbitralnie wybrał według własnego „widzimisię”) z Kazania na Górze*⁵. Por. inne przykłady z NKJP, gdzie w oryginalnym tekście pojawia się *dowolnie*: *Tak dyktowała logika nagranych przez nas materiałów. Ale nie zmieniliśmy jej dowolnie/arbitralnie. Wręcz przeciwnie; Ich granice ustalono zupełnie dowolnie/arbitralnie, dążąc do dużego „nasylenia” ziem polskich aparatem urzędniczym.* Wymiana na *arbitralnie* nie jest z kolei możliwa dla *dowolnie* alternatywnego: *Uczniowie dowolnie / ? arbitralnie dobierają się w dwójki; Dzięki temu ma zapewnione przyjęcie do dowolnie / ? arbitralnie wybranej szkoły średniej bez egzaminów wstępnych* itd. Podstawialność wyrażen *arbitralnie* lub *jakkolwiek* może być zatem stosowana jako test rozwiązujący ewentualną dwuznaczność zdań zbudowanych wokół czasowników ndk, por.: *Listę potrzeb wydłużano dowolnie* ≈ „przedstawiana (raz po raz) lista potrzeb miała arbitralny charakter” vs „X-owie, sporządzając listę potrzeb, mogli je wydłużać w jakikolwiek sposób”.

Inaczej niż to ma miejsce w konstrukcjach alternatywnych, zdania doskutkowe zasadniczo nie przekładają się na struktury z adiectivum w pozycji atrybutywnej, por.: ? *Dążąc do dużego nasylenia ziem polskich aparatem urzędniczym, ustalono dowolne granice [państwa]; ? Zostały przyjęte dowolne niżki i zwolnienia.* Mimo wszystko nie można powiedzieć, by wariant doskutkowy nie miał w ogóle odpowiednika adiektywnego, jak o tym świadczą konstrukcje z przymiotnikiem w funkcji predykatywnej: *Zniżki i zwolnienia, które przyjęto, były (zupełnie) dowolne* (arbitralne); a także zdania, w których wyrażenie to zajmuje wprawdzie

⁴ Por. np. WSJP: ‘tak, że coś przebiega wskutek czyjejś swobodnej decyzji, a nie jasnych zasad i przekonujących argumentów’. Nie znaczy to, że są to wyrażenia synonimiczne: *dowolnie* komentujące skutek działania zdaje się zachowywać w tle „ślad” dowolności dotyczącej samego działania, z której wprost wynika, podczas gdy *arbitralnie* wydobywa jednostkowy moment decyzji podmiotu (możliwie iterowany), jakby niespodziewanie trafiający w pewien (choćby niejasny) układ oczekiwań nadawcy. W efekcie za dowolnością skutku mimo wszystko stoi jakby mniejsze zdziwienie nadawcy, niż to ma miejsce w przypadku stwierdzenia arbitralności.

⁵ Dla kontekstów doskutkowych ewentualne ograniczenia w tym względzie zdają się mieć charakter jednostkowo-leksykalny, w które to szczegóły nie będę się tu zagłębiać.

pozycję atrybutywną, lecz – jak w podanym wariancie nawiasowym – są zarazem modyfikowane metapredykatami: *Przyjęto zbyt/catkowicie dowolne zniżki i zwolnienia*.

Jeśli chodzi o operatory metapredykatywne jako takie, mogą one przyłączać się do *dowolnie* w obydwu wersjach, jednak, po pierwsze, ich repertuar jest dla tych wariantów do pewnego stopnia inny, a po drugie – użycie takich operatorów jeszcze dobitniej wydobywa różnice znaczeniowe między nimi. Odmienność perspektyw (podmiotowej/nadawczej) najbardziej daje o sobie znać przy wyrażeniach limitujących w rodzaju *zbyt, zanadto*, dopuszczanych tylko przez konstrukcje doskutkowe, w mniejszym stopniu także przy gradatorach intensyfikujących typu *bardzo*, również charakterystycznych dla tego wariantu. Por. z jednej strony np.: *Słowo „ewentualnie” padło w odpowiednim kontekście, co było nowością, bo do wczoraj Pirkka używał go zbyt/zanadto/bardzo dowolnie* (NKJP w wariancie *z bardzo*); *Zniżki i zwolnienia zostały przyjęte zbyt/zanadto/bardzo dowolnie*. A z drugiej: **Marchewki obrać, optukać, bardzo dowolnie pokroić i gotować 15 minut; *Dzięki temu ma zapewnione przyjęcie do bardzo dowolnie wybranej szkoły średniej bez egzaminów wstępnych; *Postać konstrukcyjna tych magazynów może być zbyt dowolnie kształtowana w zależności od dostępnej przestrzeni; *Stają się ich właścicielami i mogą nimi zanadto dowolnie handlować z muzeami i galeriami*. Dwa ostatnie zdania można zaakceptować jedynie w czytaniu aletycznym, gdzie nadawca na podstawie pewnych danych przewiduje przyszły stan rzeczy – ale takie rozumienie sugerować już będzie dowolność doskutkową, por.: *Może się tak zdarzyć, że postać konstrukcyjna tych magazynów będzie zbyt dowolnie kształtowana; Zachodzi obawa, że będą nimi zanadto dowolnie handlować z muzeami i galeriami*.⁶ Niemożliwe jest zatem połączenie kontekstów potencjalnych z oceną wyrażającą nadmierną dowolność – z punktu widzenia podmiotu swoboda działania nie może być bowiem nadmiarowa. Nie znaczy to oczywiście, że podmiot nie może czuć się niekomfortowo, mając dużą swobodę działania – chodzi raczej o to, że stwierdzenie dowolności jako takiej z tej perspektywy zakłada już jej „maksymalne wysycenie” (które może ewentualnie zostać osłabione, zob. poniżej); rzadkie w strukturach alternatywnych intensyfikatory tylko tę cechę podkreślają.

Z kolei obydwaj warianty znaczeniowe swobodnie pojawiają się w kontekście gradatorów „umiarkowanych” typu *dość, stosunkowo* czy aproksymatorów takich jak *prawie, niemal*, por. doskutkowe: *Do wczoraj Pirkka używał tego słowa*

⁶ Zastrzeżenie „w mniejszym stopniu”, dotyczące intensyfikatorów, wiąże się z tym, że pewne konteksty alternatywne zdają się je dopuszczać, por. np. *Listę potrzeb dałoby się oczywiście bardzo dowolnie wydłużać*; podkreśla się wówczas w sposób szczególny to, że działanie nie jest niczym ograniczone. Możliwe jest też czytanie doskutkowe tego zdania, w rozumieniu aletycznym (≈ możliwe, że lista potrzeb zostanie arbitralnie wydłużona).

prawie/niemal dowolnie; Zniżki i zwolnienia zostały przyjęte dość dowolnie; oraz alternatywne: Użytkować może pani, gosposiu, ten sprzęt w miarę dowolnie, byle nie zniszczyć i nie uszkodzić; (również na podstawie NKJP) Samodzielny szpital mógł też stosunkowo dowolnie gospodarzyć pieniędzmi. Druga para zdań komunikuje, że możliwości działania są w niewielkim stopniu ograniczane z zewnątrz, tj. zależą głównie od samego podmiotu; gradator wyznacza (nieznacznie ogranicza) zakres dowolności działania z punktu widzenia agensa, tj. to, na ile on sam może czuć się swobodnie w działaniu.⁷ W pierwszej parze natomiast chodzi o ocenę tego, jak ktoś używał danego słowa / w jaki sposób zostały przyjęte zniżki, por.: *Do wczoraj Pirkka używał tego słowa niemal/stosunkowo arbitralnie / Zniżki i zwolnienia zostały przyjęte dość arbitralnie vs *Użytkować może pani, gosposiu, ten sprzęt w miarę arbitralnie, byle nie zniszczyć i nie uszkodzić / *Samodzielny szpital mógł też stosunkowo arbitralnie gospodarzyć pieniędzmi.* Należy dodać, że w kontekstach izolowanych nie zawsze można określić, o jakie znaczenie chodzi, gdyż wskazana powyżej dwuznaczność konstrukcji ndk dochodzi naturalnie do głosu także w strukturach z tego rodzaju metapredykatami. Stąd np. zdanie *W ich domu używa się tego sprzętu dość dowolnie* może znaczyć, że domownicy „przyznali sobie prawo” użytkowania sprzętu bez specjalnych ograniczeń, a może też oznaczać, że używają go w określony sposób i ów sposób zostaje przez nadawcę oceniony jako nie w pełni odpowiadający oczekiwaniom. Na ogół kontekst podsuwa odpowiednie czytanie, np. w oczywisty sposób doskutkowe jest zdanie *Słowa „dużo” używa naprawdę dość dowolnie* (por.: ...*choć jemu samemu wydaje się, że ściśle przestrzega reguł*), a z kolei wyraźnie alternatywne będzie *Dzięki temu X używa tego sprzętu dość dowolnie, nie musząc się martwić o to, że coś zepsuje* (por.: ...? *choć jemu samemu wydaje się, że ściśle przestrzega reguł użytkowania*).

Także wyrażenia limitujące w rodzaju *zupełnie/całkowicie*, łączące się z obydwojema wariantami, podkreślają ich odmienną semantyczną, wydobywając właściwy im aspekt znaczenia; por. z jednej strony (na podstawie NKJP) *Znając komplet genów drożdży, będziemy mogli całkowicie dowolnie je zmieniać / Użytkować może pani, gosposiu, ten sprzęt zupełnie dowolnie, byle nie zniszczyć i nie uszkodzić*, a z drugiej: *Ich granice ustalono zupełnie dowolnie, dążąc do dużego „nasylenia” ziem polskich aparatem urzędniczym / Do wczoraj Pirkka używał tego słowa całkowicie dowolnie.* W dwóch pierwszych zdaniach podkreśla się pełną (do)wolność z punktu widzenia agensa, w dwóch pozostałych – jakby przytłaczającą arbitralność działania z punktu widzenia nadawcy-observatora.

⁷ W konstrukcjach alternatywnych ograniczenie swobody działania za pomocą podanych metapredykatów wyklucza jednak wymienną z maksymalizującymi dowolność zaimkami *-kolwiek*.

„Zupełność” nie tyle dotyczy tu szerokiego (najszerszego z możliwych) wachlarza alternatyw z perspektywy podmiotu, ile „zupełnego niezrozumienia” poczynań podmiotu przez nadawcę, „pełnej arbitralności”.

Dalej, zwróćmy uwagę, że standardowy test faktywności, polegający na postawieniu zdania w poprzedniku konstrukcji warunkowej (*modus realis*), wyraźnie odsiewa – co może się wydać zaskakujące – interpretację odnadawczo-skutkową, a nie alternatywną. Przysłówek *dowolnie* w pierwszym wypadku – owszem – operuje na faktach, w drugim na możliwościach, ale samo istnienie określonych alternatyw w dowolności alternatywno-działaniowej należeć już będzie do sfery faktów, podczas gdy w formacjach doskutkowych podaje się jedynie opinię na temat zaistniałych zdarzeń. I tak, w zdaniu (inspirowanym NKJP) *Jeśli drużyny mogły dowolnie wybierać / dowolnie wybierały miejsce obozowania, to będzie trzeba sprawdzić, czy nie zajęły terenów chronionych* komentuje się fakt w postaci otwarcia możliwości wyboru, i dowolność dotyczy tych otwartych możliwości w trakcie poszczególnych aktów wybierania. Z kolei *Drużyny bardzo dowolnie wybierały miejsce obozowania* dotyczy swobody samego wybierania tylko pośrednio, wprost mówi natomiast o tym, że nadawca ocenia poszczególne dokonane wybory jako niewystarczająco umotywowane. Takiego zdania nie da się postawić w poprzedniku warunkowym, bo *dowolnie* wnosi tu aktualną ocenę odnadawczą dotyczącą określonego zaistniałego zdarzenia: ? *Jeśli drużyny bardzo/zbyt dowolnie wybrały/wybierały miejsce obozowania, to będzie trzeba sprawdzić, czy nie zajęły terenów chronionych*. Jedynym sposobem walidacji tego rodzaju konstrukcji jest włączenie kontekstu kryptocytacyjnego, np.: *Jeśli drużyny rzeczywiście – jak twierdzisz – bardzo/zbyt dowolnie wybrały/wybierały miejsce obozowania, to...*; nie jest to natomiast możliwe z dokonywaną na bieżąco oceną zdarzenia.

Siła kontekstu warunkowego sprawia, że nawet zdania, które normalnie interpretowalibyśmy jako skutkowo-oceniające, nabierają charakteru potencjalnego (nie licząc czytania kryptocytacyjnego), por.: (?) *Jeśli zasady te wybrał całkowicie dowolnie, to nie dziwię się, że nie ma w tym żadnej konsekwencji*. W tym przykładzie, o ile mielibyśmy go zaakceptować, musiałoby chodzić o dowolność samego wybierania (≈ jeśli zasady, które wybrał, były wybierane całkowicie dowolnie, to...), a nie o stwierdzenie arbitralnego charakteru ostatecznego wyboru. Zatem również i ten test w sytuacji dwuznaczności może służyć do dezambiguacji, np. zdania *O wszystkim obecnie dowolnie decydują wspólne komisje*: formuła *Jeśli obecnie o wszystkim dowolnie decydują wspólne komisje, sprawa powinna być nadzorowana* będzie akceptowalna, o ile przeczytamy ją jako „Jeśli obecnie o wszystkim mogą dowolnie decydować wspólne komisje...”, wzbudzi natomiast „semantyczną odrazę” w interpretacji, która mogłaby podlegać intensyfikacji: ? „Jeśli obecnie o wszystkim zbyt/bardzo dowolnie decydują wspólne komisje...”.

Tak przedstawiają się dwa warianty znaczeniowe przysłówkowego *dowolnie*. Z dyskusji wynika, że są to poniekąd odmiany dystrybucyjne – nie chodzi tu jednakże o dystrybucję powierzchniową, dotyczącą formalno-składniowych własności zdań, lecz o deklaratywność/niedeklaratywność na poziomie semantyczno-syntaktycznym, ustalaną dla semantycznych interpretacji wypowiedzianych zdań. Jak widzieliśmy, czasem aspekt dk podpowiada czytanie alternatywne, zaś orzeczenie możliwości aletycznej – doskutkowe, a bywa też, że bezpośredni kontekst pozostawia dwuznaczność. Dlatego opowiadam się za tym, żeby wprowadzoną tu dystynkcję traktować jako rozróżnienie z planu leksykalnego, tym bardziej że taki jej charakter potwierdzają określone testy semantyczne, w tym skomentowane tu: użycie modyfikatorów typu *zbyt* itp., wymiennność z zaimkami *-kolwiek* z jednej strony i z przysłówkiem *arbitralnie* z drugiej, a także zastosowanie jako poprzednika w zdaniu warunkowym. Stąd mimo wyraźnego powiązania tych wyrażen z dystrybucją kontekstową widzę w nich odrębne jednostki leksykalne, realizowane w komplementarnych otoczeniach semantyczno-składniowych. Są to – co prawda – jednostki silnie ze sobą powiązane, operujące na analogicznych bazowych składnikach semantycznych (przedstawianych wyżej ogólnie jako alternatywy działania po stronie podmiotu i niezależność od racji w odbiorze nadawcy). W wariacie alternatywnym dostępność opcji wychodzi na plan pierwszy, nadawca natomiast usuwa się w cień, pozostając obojętnym; w wariacie doskutkowym jest odwrotnie: podmiot skorzystał już z możliwości wolnego działania, i w takim układzie pierwszoplanowa staje się ocena nadawcy związana z dostrzeganym przez niego brakiem wystarczających motywów, które przemawiałyby za takim a nie innym wyborem. Przyjmuję, że pierwsze wyrażenie jest semantycznie podstawowe (na nim też koncentrowały się dotąd opisy słownikowe), a drugie jest od niego derywowane na zasadzie operacji semantyczno-składniowej związanej ze zmianą typu kontekstu, a także z idącym w ślad za tym „przełączeniem” perspektywy zdaniowej z podmiotowej na nadawczą. Samą możliwość przełączania perspektywy uważam przy tym za jeden z podstawowych mechanizmów pragmatyczno-semantycznych związanych z mówieniem o działaniach podmiotów osobowych: w sytuacji, kiedy nadawca ma do czynienia z podmiotem – jak go postrzega – takim jak on sam, może wybrać między relacjonowaniem zdarzenia z własnego, zewnętrznego punktu widzenia (koncentruje się wówczas na obiektywnych skutkach działania, zrealizowanych lub przewidywanych), ale może się też postawić na miejscu podmiotu i w jakiś sposób wczuć w jego doznania i intencje, opierając się na domniemaniu analogii z sobą samym, jeśli chodzi o strukturę umysłu podmiotu i zakres jego możliwości poznawczych. Czasem chodzi wyłącznie o pragmatyczne mechanizmy mówienia, czasem jednak różnica perspektyw wyraźnie sięga planu systemowego, skutkując wyodrębnieniem się osobnych znaczeń w wyrażeniach izolowanych

bądź w całych ich seriach (co za każdym razem wymaga dyskusji, por. moje wcześniejsze publikacje poruszające ten temat: Duraj-Nowosielska 2007 i 2021). Tak czy inaczej, pojęcie perspektywy nie wprowadza wyjaśnienia *ad hoc*, lecz nawiązuje do zjawisk regularnie występujących w języku, tj. wszędzie tam, gdzie mamy do czynienia z dwoma podmiotami osobowymi – podmiotem mówienia i opisywanym przez niego podmiotem działania.

A zatem w odniesieniu do dwóch wskazanych tu jednostek można powiedzieć, że różnica między nimi sprowadza się głównie do różnicy w komunikowanym podejściu nadawcy: czy daje on wolność podmiotowi, godząc się na nieokreśloność działania $p-p_n$ (lub nieokreśloność obiektu działania y_i-y_n , co jednak w poniższym zapisie dla uproszczenia pominię), przyznając tym samym pierwszeństwo perspektywie podmiotowej, czy z własnego punktu widzenia ocenia on dokonany wybór p (y) w kontekście tego, co podmiot powinien był jego zdaniem zrobić. „Obojętność” bądź jej brak proponuję uchwycić w kategoriach chcenia odniesionego do sytuacji, jaka nastąpiła bądź może nastąpić po działaniu podmiotu (s') w porównaniu z sytuacją sprzed działania (s). Omawiane własności streszczam w dwóch następujących formułach:

X robi / może robić coś dowolnie

X (robiąc coś) w sytuacji s może robić p , $p_i...$ lub p_n

i w tej sytuacji nie można powiedzieć, czy X robi p czy p_{i-n}

s jest takie, że p albo p_{i-n} nie zmienia s (nie spowoduje, że s będzie inne) tak, żeby nie chcieć s'

dlatego można nie wiedzieć, czy X robi p czy p_{i-n}

X zrobił coś dowolnie

X, który zrobił p w sytuacji s , w tej sytuacji mógł zrobić p , $p_i...$ lub p_n

dlatego nie można było powiedzieć, że X robi p

w tej sytuacji można było powiedzieć, że X powinien zrobić p_{i-ii}

p , które zrobił X, jest takie, że p zmieniło s tak, że można nie chcieć s^8

Parafrazy te, które traktuję jako podsumowanie zaprezentowanej dyskusji semantycznej, a nie jako domknięte formuły leksykalne (tym bardziej – formuły słownikowe), zdają sprawę – jak sądzę – z wszystkich przywerbalnych użyć przysłówka *dowolnie*, według argumentacji przedstawionej wyżej, a także z zastosowań przymiesłowowych.⁹

⁸ Zarówno forma bezosobowa *można nie (wiedzieć)*, jak i bezokolicznikowa w konstrukcji (*tak*), *żeby nie chcieć*, obydwie powierzchniowo blokujące podmiot, odpowiadają temu, że z jednej strony centrum ewaluacyjnym jest dla danego wypowiedzenia nadawca, z drugiej jednak strony – o ile nie zaopatrzy on swojej wypowiedzi w dodatkowe „ogrodzenia” subiektywizujące – nie komunikuje w żaden sposób swojej pozycji jako ewaluatora; przeciwnie, w uniwersum danej wypowiedzi w jakimś stopniu absolutyzuje on własny punkt widzenia.

⁹ Por. np. dla imiesłowów przymiotnikowych biernych w interpretacji alternatywnej (NKJP): *Limit jest uruchamiany w dowolnie wybranym przez nas momencie* (w jakimkolwiek

Inaczej już jednak rzecz się ma z użyciami adadjektywnymi (ew. adadwerbialnymi). Co prawda, część z nich można interpretować według modelu alternatywnego, tj. jako konstrukcje derywowane od fraz werbalnych, o złożonej strukturze semantycznej z elidowanym wyrażeniem agentywnym, np. (NKJP): *Jak jednak doskonale wiemy, dysk o dowolnie wielkiej pojemności z czasem zaczyna być za mały* (ktoś może wybrać dysk o jakiegokolwiek pojemności); *Każda uczelnia wypływa przeciw tysiące młodych, silnych ludzi bez nałogów, którzy są w stanie pracować dowolną liczbę godzin za dowolnie niską kasę* (jakakolwiek liczbę godzin za jakkolwiek niską / jakąkolwiek płacę ustaloną przez pracodawcę; pracodawca może ustalać jakąkolwiek liczbę godzin i płacę); *Lara może przez dowolnie długi czas wisieć bądź wspinać się po krawędziach skalnych* (może wybrać jakkolwiek długi czas wiszenia bądź wspinania).¹⁰ Jednakże *dowolnie* w tego rodzaju kontekstach ma to do siebie, że z łatwością odrywa się od interpretacji doagentywnej i zaczyna funkcjonować samodzielnie, bez pośrednictwa układu agens–działanie na poziomie przedmiotowym. Potwierdzeniem tego rodzaju przejścia są konteksty, które w ogóle nie wskazują na udział jakiegokolwiek agensów, por. (NKJP): *Fraktal to dowolnie mały obiekt zachowujący cechy całego obiektu; Przeshkody te mogą utrzymywać się przez dowolnie długi okres; Jakkolwiek takie zachowanie było zupełnie dobrze potwierdzone w zakresie niskich energii, to jest oczywiste, że nie może obowiązywać dla dowolnie wysokich energii; Jednocześnie procesy Lévy’ego w ogólności nie mają skończonej wariancji, czyli możliwe są dowolnie duże skoki wartości przy procentowym udziale takich skoków znacznie większym niż dla procesów Gaussa*. W tym wypadku można zatem mówić o metapredykacie *dowolnie*, tj. wyrażeniu z poziomu nieprzedmiotowego, a nie o przysłówku (przypomnijmy analizę słowa *dowolny* M. Grochowskiego). A ponieważ równokształtne leksemy funkcjonujące na po-

wybranim momencie); *Oczywiście struktura ta może być przez nas dowolnie zmieniana* (zmieniana w jakikolwiek sposób); *Może to być cykl dotyczący wszystkich pór roku lub dowolnie wybranej przez autora* (jakiegokolwiek wybranej pory). A w czytaniu doskutkowym (NKJP): *Ani deficyt budżetowy, ani zadłużenie publiczne nie może być kształtowane dowolnie* (kształtowane arbitralnie, bez dostatecznych racji); *Siatka płac pracowników oświaty nie jest dowolnie ustalana przez organ prowadzący placówki oświatowe* (ustalana arbitralnie); *Ustawa o ordynacji podatkowej ma 300 artykułów, a każdy z nich jest nadzwyczaj dowolnie interpretowany przez urzędników* (interpretowany arbitralnie).

¹⁰ W takiej interpretacji wymiennosc *dowolnie* na zaimki typu *-kolwiek*, podobnie jak w użyciach przywerbalnych, nie oznacza, że konstrukcje te są równoznaczne. W pierwszym wypadku agens, od którego zależy wybór „X-a spośród X-ów”, pozostaje nadal ukryty w strukturze semantycznej, zaimki natomiast – można powiedzieć – nie mają tego rodzaju głębi semantycznej, tzn. w ich interpretacji nie przywołuje się w tle kontekstu wyboru na poziomie przedmiotowym. Istotnie chodzi w nich o wybór jakiegokolwiek desygnatu na poziomie wypowiedzi, podczas gdy użycie *dowolnie* podpowiada, skąd się owa dowolność desygnacyjna bierze.

ziomie przedmiotowym i nieprzedmiotowym są traktowane najczęściej jako byty homonimiczne¹¹, należałoby również w tym wypadku wskazać odrębną jednostkę leksykalną, z zastrzeżeniem, że zdania, które da się swobodnie zinterpretować jako transformacje, wyznaczałyby sferę pośrednią między znaczeniem przysłówkowo-alternatywnym a metapredykatywnym.

Przeprowadzona tu dyskusja podpowiada zatem ostatecznie następującą drogę derywacyjną leksemu *dowolnie*: podstawowe adverbium o znaczeniu wskazującym na otwartość alternatyw działania, operujące na konstrukcjach nie-deklaratywnych, ewoluuje w dwie przeciwne strony – w stronę przysłówkowego wariantu dystrybucyjnego o znaczeniu nadawczo-oceniającym, operującego na strukturach deklaratywnych, oraz w stronę metapredykatu, w którym mowa jest nie o alternatywach działania, lecz o alternatywach związanych z doбором referentów w planie wypowiedzi.

W świetle tych rozróżnień, na zakończenie proponuję konfrontację z ujęciem WSJP, który to słownik próbuje zdać sprawę z dwuznaczności przymiotnika *dowolny*: w pierwszym znaczeniu Redaktorzy widzą synonim słowa *swobodny* (do czego można mieć poważne zastrzeżenia, którymi jednak nie będę się tu w szczegółach zajmować), jak w zdaniu (WSJP): *Weź do ręki dowolne zdjęcie przedstawiające ciebie samego w chwili, gdy nie miałeś najlepszego humoru* (por. **weź do ręki swobodne zdjęcie*); a w drugim – synonim *jakikolwiek*, np. (WSJP): *Istnieją metody matematyczne pozwalające przekształcić w dwuwymiarowy wykres [...] wynik analizy dowolnej liczby zmiennych / Akcja tego utworu rozgrywać się może w dowolnym czasie, w jednym lub kilku krajach Unii Europejskiej*. Na podstawie kilku podanych przykładów trudno stwierdzić, czy rzeczywiście chodzi o różnicę znaczenia adiektywnego i metapredykatywnego, nie precyzując też tego jednoznacznie podane definicje: ‘taki, który zależy wyłącznie od czyichś upodobań lub czyjejś woli’ vs. ‘wybrany jako jeden z wielu możliwych nie ze względu na jego indywidualne właściwości, lecz z powodu jego przynależności do pewnej klasy obiektów’. Otóż z jednej strony wybór na poziomie przedmiotowym może być przypadkowy (podkreślanie *wyłącznej* zależności od woli lub upodobań jest zatem nieuzasadnione), tj. może tu chodzić również o wybór X-a pod kątem samej przynależności do klasy, a nie jego indywidualnych właściwości. W dyrektywie *Weź do ręki dowolne zdjęcie* nie mówi się przecież „Weź jakieś zdjęcie *wyłącznie* według swojej woli lub upodobania” – równie dobrze adresat może zamknąć oczy i dokonać wyboru losowo, albo może je wybrać, zgadując,

¹¹ Por. *Wygląda w tym grubo – Zapłaciła grubo powyżej tysiąca; gdzieś za miedzą – gdzieś (ze) dwa kilo; Podeszedł blisko – blisko trzy kilogramy* itp. O homonimii jednostek przedmiotowych i metapredykatywnych zob. Duraj-Nowosielska 2022 wraz z przeglądem bibliografii polonistycznej na ten temat.

które zdjęcie chciałby wybrać rozmówca (podporządkowując zatem świadomie własną wolę cudzej). Druga definicja także nie podpowiada, czy chodzi o wybór na poziomie wypowiedzi – pierwszy zacytowany przykład z tej puli wskazuje na agensa, więc można by rozważać ewentualne czytanie derywacyjne (ktoś, kto przekształca zmienne w wykresy, zarazem te zmienne wybiera), i jedynie kiedy mowa jest o *dowolnym czasie akcji* napisanego już utworu, nie ma wątpliwości, że chodzi o komentarz nadawcy, który jednakże w tym wypadku nie tyle coś wybiera, ile właśnie podkreśla wstrzymanie się od wyboru. Próba uchwycenia dwuznaczności przymiotnika *dowolny*, jakkolwiek w świetle przedstawionych tu uwag nieskuteczna, dla przysłówka *dowolnie* została już jednak w ogóle zarzucona (por. definicję ‘według własnego upodobania i własnej woli’), co nie znajduje potwierdzenia w zgromadzonym przeze mnie materiale językowym, wykazującym pod tym względem paralelną adverbium i adiectivum. Słownik nie komentuje też w żaden sposób użycie doskutkowych, ani przymiotnika, ani przysłówka – jest to być może zrozumiałe w kontekście uogólniających parafraz, lecz przy braku śladowych przykładów tego rodzaju daje w efekcie niepełny obraz użycia tych leksemów.

Wykaz skrótów

- NKJP – *Narodowy korpus języka polskiego*, www.nkjp.pl/poliqarp.
 SJPDor – Doroszewski W. (red.) (1963–1969): *Słownik języka polskiego*. Warszawa.
 USJP – Dubisz S. (red.) (2003): *Uniwersalny słownik języka polskiego*. Warszawa.
 WSJP – Żmigrodzki P. (red.): *Wielki słownik języka polskiego PAN*, www.wsjp.pl.

Literatura

- Ajdukiewicz K. (1985): *Język i poznanie*. T. I. Warszawa.
 Duraj-Nowosielska I. (2007): ‘Robić coś’ i ‘coś powodować’. *Opozycja agentywności i kauzatywności w języku polskim*. Warszawa.
 Duraj-Nowosielska I. (2018): *Kilka uwag o wyrażeniach przybliżających istotę „działań” w filozofii i lingwistyce*. [W:] *Sens i konwencje w języku. Prace dedykowane Profesorowi Maciejowi Grochowskiemu*. Red. A. Dobaczewski i in. Toruń, s. 97–131.
 Duraj-Nowosielska I. (2021): ‘Chcąc – nie chcąc?’ *Intencjonalność działania w wyrażeniach języka polskiego*. Toruń.
 Duraj-Nowosielska I. (2022): *Szare strefy, w różnych odcieniach szarości: między wyrażeniami adverbialnymi z poziomu przedmiotowego a nieprzedmiotowego oraz z poziomu meta-predykatywnego a metatekstowego*. „Linguistica Copernicana” 19, s. 109–150.
 Grochowski M. (1997): *Wyrażenia funkcyjne. Studium leksykograficzne*. Kraków.
 Grochowski M. (2017): *Wybór i nieokreśloność jako komponenty semantyczne przymiotnika ‘dowolny’*. „Studia Linguistica” 12, s. 104–111.
 Karolak S. (2002): *Podstawowe struktury składniowe języka polskiego*. Warszawa.
 Wajszczuk J. (2005): *O metatekście*. Warszawa.
 Wierzbicka-Piotrowska E. (2011): *Polskie zaimki nieokreślone. Wybrane zagadnienia semantyczne, syntaktyczne i pragmatyczne*. Warszawa.

Patrycja Duc-Harada

Uniwersytet Jagielloński w Krakowie

ORCID: <https://orcid.org/0000-0002-6075-7553>

e-mail: patrycja.duc@uj.edu.pl

Definicja kognitywna *neko* ‘kota’ w oparciu o analizę japońskiej leksyki, związków frazeologicznych i korpusu

A cognitive definition of *Neko* ‘cat’ – Analysis of Japanese lexemes, phraseologisms and corpus data

Abstrakt

Celem artykułu jest próba zdefiniowania japońskiego pojęcia *neko* ‘kot’ w oparciu o wybrane założenia konceptu językowego obrazu świata, którego podstawą jest przekonanie o utrwalonych w języku interpretacjach rzeczywistości. Z tej perspektywy w procesie definiowania ujmowane są zarówno ich cechy prototypowe (bardziej obiektywne), jak i stereotypowe (oparte na wyobrażeniach). W celu zaproponowania definicji kognitywnej (ujmującej również perspektywę poznawczą) pojęcia *neko*, zostaną uwzględnione różne warstwy języka japońskiego. Analizę rozpocznie zestawienie definicji leksykograficznych. Następnie zostanie ona uzupełniona o refleksję nad wariantami zapisu leksemu *neko*, a także opisem związków frazeologicznych odzwierciedlających charakterystykę i współczesne funkcje kotów, a także utrwalone w wiedzy społecznej ich znaczenie symboliczno-magiczne. Opis zostanie dopełniony analizą symbolizmów językowych (dźwiękonaśladowczych i stanonaśladowczych) służących do opisu kocich cech i zachowań. Na koniec podjęte zostaną rozważania na temat tego, czy i w jaki sposób językowy obraz kota w Japonii ulega zmianie. W podsumowaniu zostanie zaproponowana definicja *neko* ukazująca wyabstrahowany z materiału językowego obraz kotów, w której wyróżnione zostaną cechy uniwersalne oraz specyficzne dla podłoża japońskiego.

Słowa kluczowe: język japoński, językowy obraz świata, definicja kognitywna, leksyka, frazy, symbolizmy językowe, kot

Abstract

The present study attempts to define the Japanese term *neko* (‘cat’) in reference to the concept of the linguistic image of the world, which is based on the assumption that interpretations of reality are reflected in language. From this perspective, definitions should represent not only prototypical (objective), but also stereotypical (subjective) features of the defined mental object. To outline a cognitive definition (related also to the cognitive perspective) of *neko*, various aspects of the Japanese language are to be taken

into consideration. Starting with lexicographic definitions, followed by a thorough analysis of lexemes, expressions, phrases and symbolisms (both onomatopoeic and echoing states) of cats' features and behaviours, as well as graphic representations of *neko*, the present research is intended to be wrapped up with a brief discussion on the possible changes occurring within the linguistic image of *neko* in Japan. The concluding part of the text contains a proposal of the cognitive definition of *neko* which reveals universal features of the linguistic image of cats as well as those specific for the Japanese perspective.

Keywords: Japanese, linguistic image of the world, cognitive definition, lexemes, phrases, symbolisms, cat

1. Wprowadzenie

O związkach języka i kultury, czy innymi słowy – języka i myślenia, pisano już od dawna. Teoretyczne podwaliny poglądu o wzajemnym wpływie na siebie sfer językowej i poglądowej formułowali na gruncie filozofii niemieckiej XVIII-wieczni badacze tacy jak Hamman, Herder czy Humboldt. Ostatni z nich twierdził, że odmienności językowe nie są determinowane jedynie różnicami na płaszczyźnie znaków, ale przede wszystkim odmiennymi sposobami patrzenia na świat i to właśnie te różnorodne światopoglądy powinny być celem badań językoznawczych (Humboldt 2002: 261). Zgodnie ze stanowiącym kontynuację tych założeń prawem relatywizmu językowego, różnice pomiędzy systemami językowymi są odzwierciedleniem różnic w sposobie myślenia odmiennych społeczności (Whorf 1982).

Na gruncie powyższych przemyśleń w kręgach językoznawców kognitywnych oraz etnolingwistów europejskich został opracowany koncept językowego obrazu świata (JOS), który opiera się na założeniu o zawartej w każdym języku interpretacji rzeczywistości (Bartmiński 2009: 77).

Język japoński ze względu na swoje charakterystyczne, wielosystemowe pismo, a także bogaty zbiór frazeologizmów i symbolizmów językowych wydaje się odpowiednim materiałem do rekonstruowania JOS. W niniejszej pracy dokonana zostanie próba wyjaśnienia, czym dla użytkowników japońszczyzny jest *neko* 'kot' oraz w jaki sposób przekonania, poglądy, a także stereotypy na temat kotów zostały utrwalone w języku japońskim tworząc jego językowy obraz. W celu zaproponowania definicji kognitywnej (uwzględniającej również perspektywę poznawczą) *neko*, zostaną rozważone przykłady pochodzące z różnych warstw języka: grafemicznej, leksykalnej, idiomatycznej, onomatopoeicznej i symbolicznej.

Część analityczna pracy zostanie opracowana na podstawie dwóch rodzajów źródeł. Pierwszym będą japońskie publikacje i słowniki współczesnej oraz dawnej japońszczyzny, na podstawie których podane zostaną definicje *neko*, a także przykłady leksemów i związków frazeologicznych odnoszących

się do kotów. Drugim źródłem będą dostępne publicznie dane z korpusu *Balanced Corpus of Contemporary Written Japanese* (BCCWJ), publikowanego przez Narodowy Instytut Języka Japońskiego i Językoznawstwa. Analiza ilościowa korpusu będzie odnosiła się do trzech aspektów: funkcjonujących obecnie wariantów zapisu *neko* (zob. 4.2.), symbolizmów językowych służących do opisywania kotów (zob. 4.5.) oraz zmian na płaszczyźnie pragmatycznej w kontekście mówienia o kotach (zob. 5.).

2. Znaczenie, interpretacja i definicja w perspektywie JOS

Koncepcja JOS podejmowana jest przede wszystkim przez słowiańskich lingwistów, zwłaszcza na gruncie badań prowadzonych w obrębie takich dyscyplin jak etnolingwistyka oraz lingwistyka kognitywna. Dziedziny te łączy przekonanie, że język jest ściśle powiązany z procesami myślowymi oraz postrzeganiem rzeczywistości, a także podobne podejście do problemu znaczenia.

Proklamowana tutaj semantyka kognitywna, w odróżnieniu od semantyki logicznej, nie opiera się na zasadzie obiektywności, tj. nie zakłada, że znaczenie ma odsyłać wyłącznie do konkretnych, obiektywnych przedmiotów. Znaczenie może być bardziej rozbudowane i wielowarstwowe, gdyż będzie zależne od kontekstu kulturowo-językowego, a także wyobrażeń na temat opisywanego fragmentu świata, które są determinowane czynnikami pozajęzykowymi oraz indywidualnym doświadczeniem jednostki, na kształtowanie których wpływa również przekazywana wiedza specjalistyczna.

Bartmiński podkreśla, że proces definiowania wymaga uwzględnienia cech percepcyjnych (opartych na postrzeganiu zjawiska), funkcjonalnych (wskazujących na funkcję zjawiska) oraz relacyjnych (wyrażających stosunek do zjawiska oraz sposób jego wartościowania). Badacz posługuje się terminem „interpretacja”, gdyż równoważą ona obiektywizm (realność świata) z subiektywizmem (postrzeganiem świata przez człowieka) (Bartmiński 2009: 77). Znak nie odsyła zatem całkowicie do rzeczywistości obiektywnej, ale do fragmentów rzeczywistości ujmowanych, organizowanych i interpretowanych przez człowieka (Grzegorzczkova 1999: 38). Odmienności kulturowe nie pozostają bez wpływu na różne sposoby interpretowania rzeczywistości. Dla przykładu, przez użytkowników polszczyzny nazwa *wiśnia* będzie kojarzona z czerwonym owocem lub gatunkiem drzewa. Niemniej jej najbliższy japoński wariant tłumaczeniowy *sakura* będzie wywoływał wyobrażenie różowego kwiatu lub kwitnących drzew, a nazwą czerwonego owocu będzie

sakuranbo. Tego rodzaju rozbieżności w warstwach konotacyjnych powinny być rozważane zarówno w procesie definiowania, jak i dokonywania przekładu językowego.

Odtwarzając JOS, dąży się do sformułowania definicji kognitywnej zjawisk, a więc takiej, która w przeciwieństwie do definicji scjentyistycznej (opartej na wiedzy czysto naukowej) lub taksonomicznej (służącej do wyodrębnienia denotatu według zasad klasyfikacji logicznej) (Bartmiński 2009: 43) wykorzystuje również elementy pozanaukowe i pozajęzykowe i w ten sposób oferuje pełniejsze „odbicie” rzeczywistości (tamże: 77).

3. Prototypy i stereotypy językowe na przykładzie kota

W badaniach entolingwistycznych podkreśla się znaczenie dwóch istotnych pojęć: prototypu oraz stereotypu rozpatrywanych jako zjawiska językowe.

Stereotypy w tym nurcie uznawane są za językowe obrazy otaczającego świata, które nie odnoszą się wyłącznie do kategorii ludzi (stereotyp Polaka, Cygana, bogacza), ale mogą opisywać również inne elementy rzeczywistości (stereotyp kota, słońca, upiora). Podstawą takiego założenia jest przekonanie o tym, że każdy element świata nie tylko funkcjonuje jako przedmiot materialny, ale posiada również językowe wyobrażenie w mentalności ludzi, którzy obcuja z nim na różnych płaszczyznach codzienności. Według Chlebdy, tak rozpatrywane stereotypy są konstruktami lingwomentalnymi – „lingwo-”, gdyż występują w formie znaku lub struktury językowej (wyrażenia, idiomu, frazy itp.), „-mentalnymi”, gdyż są zakorzenione w naszym światopoglądzie i przejawiają się w naszych myślach (1998: 31).

Bartmiński, uwzględniając stanowiska Putnama (1975), podkreśla, że „stereotyp jest elementem szeroko rozumianego znaczenia i zawiera obok elementów poznawczych także elementy wartościujące i oceniające” (2014: 73). Stereotypy nie zawsze zawierają w sobie czynnik aksjologiczny, gdyż nie wszystkie wyobrażenia na temat przedmiotów są wartościowane pozytywnie lub negatywnie. Wyobrażenia na temat większości przedmiotów fizycznych (mebli, budynków, narzędzi) mają raczej neutralne asocjacje, choć zdarzają się sytuacje, w których również przedmioty są wartościowane (krzesło elektryczne, szubienica, broń nuklearna zazwyczaj konotują coś negatywnego).

Funkcja poznawcza stereotypów polega natomiast na tym, że są one nośnikami informacji o tym, w jaki sposób dana grupa odbiera i interpretuje pewne pojęcia, a także jaki jest jej stosunek do nich (zauważa się, że inny stereotyp Niemca będzie upowszechniony wśród Japończyków, a inny wśród

Polaków, którzy są ich bezpośrednimi sąsiadami, chociaż odnaleźć można pewne punkty zbieżne).

W odróżnieniu od znaczeń stereotypowych uznawanych za konwencjonalne, subiektywne i szablonowe, znaczenia prototypowe uznaje się za wzorcowe i modelowe. Termin „prototyp” został wprowadzony do psychologii w latach 70. XX w. dla określenia „jądra opisu semantycznego” i w tym znaczeniu został zapożyczony do badań kognitywnych. W procesie kategoryzowania elementów świata granice między tymi elementami rozmywają się, a nawet niemalże zanikają, zasadnicze jest więc wyróżnienie centrum kategorii, które stanowi właśnie prototyp (Grzegorzczkowska 1998: 109).

Znaczenie wzorcowe kategorii jest najczęściej tożsame z pierwszą myślą na temat przedmiotu, która pojawia się w zetknięciu z nim. Prototypy są również determinowane kulturowo: prototypową (wzorcową, typową, modelową) podstawą posiłku dla Japończyków będzie ryż, a dla Polaków chleb; prototypowym miejscem kultu dla Polaków będzie kościół, a dla Japończyków świątynia lub chram. Tego rodzaju dyferencji w dwóch oddalonych od siebie kulturach można odnaleźć wiele.

W odróżnieniu od cech stereotypowych – bardziej zsubiektywizowanych, gdyż reprezentujących sferę asocjacyjną, cechy prototypowe wykazują większy stopień obiektywności. Według Awdiejewa prototypy stanowią szablony świata materialnego (dostrzegalnego), natomiast stereotypy to szablony świata niematerialnego (świata wyobrażeń kulturowych) (1998: 53).

Można sobie wyobrazić sytuację, w której dziecko, grając w kalambury, ma za zadanie przedstawić hasło „kotek”. Jeśli zasady gry dopuszczają wydawanie dźwięków, przypuszczalnie zacznie najpierw naśladować miauczenie, jeśli nie, będzie chodziło na czworakach, naśladowując ruchy drapania, leżało na grzbiecie i wykrzywiało palce na wzór pazurów lub lizało swoje dłonie. Ze wszystkich wymienionych zachowań (miauczenie, drapanie, lizanie, zabawa na grzbiecie) naśladowanie kocich dźwięków zostanie uznane za najbardziej wzorcowe, ale w zasadzie każde z nich będzie odzwierciedleniem cech prototypowych kota. Jakie natomiast będą jego cechy stereotypowe? Stereotypowy kot będzie zapewne leniuchował, przymilał się, psocił, lubił jedzenie, niezależność i ignorowanie poleceń. W opinii przedstawicieli zachodnich kultur kot czarnej maści będzie też zwiastował nadejście jakiegoś nieszczęścia lub zmian pogodowych (w Wielkiej Brytanii kot myjący się za uszami jest zapowiedzą deszczu). Jeśli kot, z którym się obcuje, nie będzie wykazywał wspomnianych cech, będzie można uznać, że wychodzi poza ramy utrwalonych wyobrażeń na temat kotów – będzie zatem niestereotypowy, ale nadal będzie wykazywał właściwe dla swojego gatunku cechy prototypowe.

4. Językowy obraz kota w perspektywie japońskiej

W tej części słownikowe definicje *neko* zostaną zestawione z utrwalonymi w języku wyobrażeniami na temat tych zwierząt, w celu wyodrębnienia ich cech prototypowych i stereotypowych. Przedmiotem analizy będzie warstwa grafemiczna, leksykalna, frazeologiczna oraz symbolizmy językowe służące do opisu *neko*. W analizie zostaną wyabstrahowane dwa rodzaje kocich cech i zachowań: uniwersalne (oparte na wyobrażeniach, które utrwały się w wiedzy powszechnej) oraz swoiste dla podłoża japońskiego.

4.1. Słownikowe definicje leksemu *neko*

Neko to japońskie określenie kotów. Istnieje kilka hipotez na temat pochodzenia tego leksemu, a jedna z nich sugeruje, że *neko* stanowi skrót od leksemu *nekoma* (*neko* ‘śpiące dziecko’ + *ma* ‘zwierzę; bestia’), który funkcjonował już w epoce Heian (794–1185). Słownik *Kōjien* krótko definiuje *nekoma* (猫) jako dawniejsze określenie kota, a jako źródło użycia podaje XIII-wieczne *Opowieści czterech pór roku* (*Shiki monogatari*) (Shinmura 1955: 1667).

Warstwę brzmieniową tej nazwy można również powiązać z odgłosami wydawanymi przez koty. W klasycznym utworze *Opowieść o Księżciu Promienistym* (*Genji monogatari*) z XI w. miauczenie kota wyrażane było za pomocą dźwięków *neuneu* (Satō 2018: 44; Kitajima 2018: 157). Jest to pierwszy odnotowany w japońskiej literaturze koci dźwięk i zakłada się, że od niego pochodzi *neko* (Kitajima 2018: 157). Pierwotnie koty miały być określane jako *neuko*, co następnie uległo skróceniu. Można tutaj zaobserwować mechanizm typowy również dla współczesnego nazewnictwa potocznego, w którym funkcjonują formy hipokorystyczne takie jak *nyanko* ‘kicia’ (onomatopeja *nyan* imitująca odgłos miauczenia + sufiks zdrabniający *-ko*) czy *wanko* ‘psina’ (onomatopeja *wan* imitująca odgłos szczekania + *-ko*).

Powyższe hipotezy etymologiczne pokazują, iż pochodzenie leksemu *neko* związane jest z popularyzowanymi w wiedzy potocznej, uniwersalnymi dla różnych kultur skojarzeniami na temat kotów (zwierzęta lubiące spoczynek, drzemkę, lenistwo), a także z prototypowymi dla nich odgłosami miauczenia.

Choć ze względu na mnogość teorii trudno ustalić jednoznacznie, skąd wywodzi się japońska nazwa *neko*, hipoteza dźwiękonaśladowcza wydaje się przekonująca. Znajduje ona uzasadnienie w rozmaitych nazwach kotów funkcjonujących w innych językach azjatyckich, w których również dostrzega

się powiązanie pochodzenia nazwy z warstwą dźwiękową (por. chińskie *māo*, mongolskie *muur*, okinawskie *mayā* czy *myanka* z języka Yoron).

Słownik *Kogo jiten* pokrótce objaśnia wyrazy pochodne od nazwy *neko*, tj. *nekoashi* 'kocie nóżki' – określenie wygiętych nóg w fotelu, *nekooroshi* – określenie resztek jedzenia pozostawionych przez kota, *nekoma* – jako wariant nazwy *neko* 'kot', *nekomata* – nazwa demonicznego kota z podwójnym ogonem. Definicja uwzględnia też jedno wyrażenie przydawkowe *neko no meshi* 'koci posiłek', które wywodzi się z japońskiej poezji *senryū* (Matsumura i in. 1994: 949). Słownik ten nie objaśnia natomiast pochodzenia nazwy *neko*.

W słowniku *Kokugo jiten* zaproponowano bardziej rozbudowaną definicję, w której uwzględniono kilka przysłów i związków frazeologicznych odnoszących się do kotów:

Kot [*zapis kanji*] 1) Od dawnych czasów pupil człowieka, hodowany również w celu łapania myszy, należący do kotowatych. W przeciwieństwie do psów, które uznaje się za lojalne, uważane za złe oraz kokietujące przez mruczenie oraz ocieranie się o ludzi. Samce o trójkolorowej sierści uznaje się za przynoszące szczęście ze względu na rzadkie występowanie. *Ryba bonito dla* ~ (metaforyczne określenie cennej rzeczy, którą się zmarnowało), *złota moneta dla* ~ (podobnie do pieniędzy, których wartość jest niezrozumiała dla kotów, nawet doskonała rzecz może być uznana za bezwartościową przez jej posiadacza), *zasięgnąć nawet ~ łapy* (określenie osoby bardzo zajętej), *czoło* ~ (przenośne określenie bardzo wąskiej przestrzeni), ~ *oczy* (coś zmiennego niczym źrenice kota, które w zależności od natężenia światła są węższe lub szersze), *i* ~ *i chochla* (ktokolwiek, każdy), *przywdziewać* ~ (→ *przywdziewanie kota*). 2a) Shamisen. Ponieważ pudło rezonansowe shamisenu jest pokryte skórą kota. 2b) Gejsza. Ponieważ w swojej pracy grają na shamisenach. 3) Gliniane narzędzie służące do ogrzewania futonu. Inaczej *nekoanka*, *nekohibachi*. 4) Skrót od *nekoguruma* 'taczki'. (Nishio i in. 1997: 899) (tł. autorki).

Powyższa definicja nie zawiera wyłącznie eksplikacji scjentyistycznej czy taksonomicznej, ale odnosi się również do utrwalonej społecznie wiedzy potocznej, ukazując sposoby interpretowania i wartościowania pojęcia. Zawarto w niej kilka związków frazeologicznych, które odzwierciedlają utrwalone w mentalności Japończyków wyobrażenia na temat kotów, a także dwa przykłady metonimii (*neko* jako określenie shamisenu ze względu na powiązanie kotów z tworzywem instrumentu; *neko* jako potoczne określenie gejsz, dla których gra na shamisenie to istotny element pracy artystycznej).

4.2. Funkcjonalne różnicowanie japońskiego zapisu leksemu *neko*

Leksem *neko* w języku japońskim najczęściej zapisywany jest na trzy sposoby: za pomocą znaku sinojapońskiego kanji (猫), dwóch znaków hiragany (ねこ) lub dwóch znaków katakany (ネコ). Według słownika *Hyōjun kanwa jiten* ideogram 猫 został zapożyczony do japońszczyzny z pisma chińskiego, w którym w swej uproszczonej wersji funkcjonuje do dzisiaj. Znak ten zapisywany jest za pomocą jedenastu kresek, a jego radykałem (głównym elementem) jest 犭 ‘pies’ (Owada, Endō 1991: 636). Drugim komponentem znaku jest 苗 ‘sadzonka’ w języku chińskim wymawiana jako *miáo*. Zakłada się, że wybór tego elementu mógł mieć motywacje foniczne – wynikać z podobieństwa wymowy *miáo* do kocich odgłosów lub z przypisywanej kotom roli łowców myszy, przed którymi chroniły one małe roślinki (Kitajima 2018: 157).

Pozostałe dwa zapisy są zapisami moraicznymi, w których dwóm morom (*ne* i *ko*) odpowiadają kolejno dwa znaki hiragany lub katakany.

W bazie danych korpusu *BCCWJ*¹ leksem *neko* zapisany znakami kanji (猫) występuje 6976 razy. Zapis znakami katakany (ネコ) pojawia się 1968 razy, a hiragany (ねこ) 724 razy. Dodatkowo *neko* wystąpiło w zapisie zlatynizowanym (*neko*) 72 razy².

Czym motywowane są różnice w graficznej reprezentacji leksemu *neko*? Analiza korpusu pokazuje, że wybór zapisu sinojapońskiego może mieć motywacje czysto ideograficzne, gdyż przeważa w wyrazach będących złożeniami znaków, np. *nekoze* 猫背 ‘koci grzbiet’ (118 razy), *nekojita* 猫舌 ‘koci język’ (26 razy), *nekome* 猫目 ‘kocie oko’ (7 razy). Zapis sinojapoński charakterystyczny jest również dla wyrażen idiomatycznych i utartych fraz, co może wynikać z ich wielopokoleniowej tradycji językowej³.

¹ *Balanced Corpus of Contemporary Written Japanese* to korpus języka japońskiego publikowany przez NINJAL, który składa się z ponad 104 mln słów. Zawarte w nim materiały pochodzą z tekstów literackich, czasopism, gazet, raportów biznesowych, blogów, forów internetowych, podręczników i dokumentów prawnych. Dostępny na: <<https://ccd.ninjal.ac.jp/bccwj/en/>>, dostęp: 10.10.2023.

² „Neko” [W:] *BCCWJ*, <<https://ccd.ninjal.ac.jp/bccwj/en/>>, dostęp: 10.10.2023.

³ W przypadku powiedzenia *neko ni koban* ‘złote monety dla kota’ (‘rzucić perły przed wieprze’) zapis z użyciem znaku kanji odnotowano 14 razy (猫に小判), zapis w katakanie (ネコに小判) pojawił się jedynie 3 razy, a w hiraganie (ねこに小判) ani razu; analogicznie w zapisie *neko no te mo karitai* ‘zasięgnąłby choćby kociej łapy’ znak kanji wystąpił 14 razy (猫の手も借りたい), zapis katakana (ネコの手) 2 razy, a hiraganą (ねこの手) ani razu. Wyniki te pokazują, że w wyrażeniach idiomatycznych i utartych frazach przeważa zapis sinojapoński.

Przewaga jednego wyboru zapisu nad innymi w przypadku pisowni nazw zwierzęcych może być również motywowana rozbieżnością gatunkową (Yasuda, Okamoto, Arameki 2012: 1258). Ze względu na to, że znaki hiragany uznaje się za mniej skomplikowane w stosunku do pozostałych, zapis ten przeważa w podręcznikach dla dzieci oraz książeczkach obrazkowych (*ehon*). W tekstach odnoszących się do nauk przyrodniczych, nazwy zwierząt będą pojawiały się głównie w zapisie katakana (np. *nekoka* ネコ科 'kotowate'), gdyż temu systemowi przypisuje się funkcję zapisu specjalistycznych terminów botanicznych i zoologicznych. W japońskich formach literackich najczęściej spotyka się zapis nazw zwierząt przy pomocy kanji lub hiragany (z wyjątkiem sytuacji, w których autor celowo posłużył się katakana, by uwypuklić dane słowo). Wynika to z faktu, że te dwa systemy traktuje się jako właściwości stylu pisanego, a także asocjuje z większą elegancją i poetyckością. Ilustrację tego stanowi utwór *haiku* autorstwa Matsuo Bashō (1692): 猫の恋やむとき閨の朧月 *Neko no koi yamu toki, neya no oborozuki* 'Marcowe koty ucichły – w tej alkowie księżyc za mgłą'⁴.

Wybór zapisu może być również motywowany stosunkiem nadawcy do referenta. W perspektywie japońskiej nadawca komunikatu może traktować kota jako pupila, tworząc z nim zażyłe relacje, jako zwierzę nieudomowione, gdzie stopień afektywności będzie bardziej zindywidualizowany lub traktować koty instrumentalnie jako tworzywo, z którego wykonuje się shamisen. Choć trudno dopatrzeć się sztywnych reguł determinujących preferencje zapisu, zauważa się, iż w przekazach pozbawionych elementu afektywnego dominuje zapis kanji. Natomiast w wypowiedziach w jakimś stopniu emocjonalnie nacechowanych (kot w roli pupila, ulubieńca) będą częściej występowały warianty w hiraganie lub katakanie (Yasuda i in. 2012: 1258).

Powyższa analiza grafemicznych reprezentacji leksemu *neko* pokazuje, iż wybór zapisu może być nieprzypadkowy i determinowany różnymi czynnikami. Czynniki te mogą mieć motywacje czysto językowe lub – i te w niniejszej analizie uznaje się za zasadnicze – wynikać z rozmaitych ról przypisywanych kotom i kojarzonych z nimi, a także zindywidualizowanych lub mających podłoże kulturowe relacji między nadawcą a referentem.

⁴ W tłumaczeniu Agnieszki Żuławskiej-Umedy, z której publikacji pochodzi cytowany utwór (2010: 90).

4.3. Złożenia zawierające cząstkę *neko*

W języku japońskim upowszechniły się liczne złożenia z cząstką *neko*⁵. Powstały one w oparciu o typowe właściwości fizyczne lub charakterystyczne zachowania przypisywane kotom i cechuje je mniejszy lub większy stopień metaforyczności:

nekojita 'koci język' – osoba, która ma wrażliwy na ciepło język;
nekoze 'koci grzbiet' – zaokrąglone plecy; częste określenie osoby przygarbionej;
neko baba 'kocia kupa' – przywłaszczenia sobie przypadkowo znalezionych pieniędzy;
 metonimia powiedzenia *neko ga baba o fumu* 'kot depcze po własnych odchodach';
nekokawaigari 'kocie rozpieszczanie' – uwielbienie okazywane dzieciom lub wnukom i rozpieszczanie ich. Przykład: *mago o nekokawaigari ni kawaigaru* 'rozpłaszcza wnuczka niczym kociaka';
nekome 'kocie oko' – skrót od *nekome meiku* 'makijaż oczu naśladowujący kocie oko';
nekokaburi 'przywdziewanie kota' – pozorowanie postawy skromnej, naiwnej.

Część potocznego nazewnictwa odnoszącego się do przedmiotów fizycznych i roślin również wywodzi się od leksemu *neko* i powstała w oparciu o skojarzenie z jakąś wyróżniającą się cechą wyglądu lub zachowania kotów:

neko guruma 'neko' 'koci pojazd' – potoczne określenie taczek, które ze względu na niewielkie rozmiary mogą jeździć po metalowych rusztowaniach *nekoashiba* dosł. 'wybieg dla kota';
neko irazu 'kot jest zbędny' – określenie 'trutki na szczury' ze względu na popularnie przypisywaną kotom rolę łowców gryzoni;
neko yanagi 'kocia wierzba' – fitonim nazywający bazie wierzbowe, zwane również kotkami ze względu na ich puszystość przypominającą kocie futro;
neko jarashi 'kocia zabawka' – potoczna nazwa gatunku trawy znanej jako włośnica zielona, która wyglądem i strukturą przypomina puchatą zabawkę dla kota.

Odzwierciedleniem utrwalonych w przekazie ludowym wyobrażeń na temat kotów, które przeniknęły do świadomości społecznej z literatury i folkloru, są następujące leksemy:

manekineko 'kot zapraszający' – nazwa kocich figurek (biały kot z dzwonkiem na szyi i podniesioną łapką), które stawia się na ladach sklepów. Ich zadaniem jest odganianie złych duchów i przyciąganie klientów oraz przynoszenie szczęścia (podniesiona lewa łapka) lub pieniędzy (prawa łapka);
mikeneko 'trójwłosy kot' – koty o trójkolorowej sierści, które uznawano za przynoszące szczęście i ze względu na to trzymano w swoich domostwach, w odróżnieniu od czarno umaszczonego kotów⁶;

⁵ Materiał do analizy leksykalnej i frazeologicznej zawartej w częściach 4.3. i 4.4. pochodzi ze słowników: *Kōjien* (1955), *Hyōjun kanwa jiten* (1991), *Kogo jiten* (1994), *Kokugo jiten* (1997) oraz *Puroguresshibu wa Eichū jiten* (2002).

⁶ Zob. Tomaszewska-Bolałek 2007: 138. Tubielewicz zauważa natomiast, że w Japonii czarne koty nie były tak zniesławione jak w kulturze zachodniej, uznawano je bowiem za talizmany przeciwko złemu samopoczuciu i skurczom żołądka (1986: 150).

nekomata 'kot z podwójnym ogonem' – nazwa demonicznego kota, który charakteryzował się podwójnym ogonem i miał zdolność przybierania ludzkiej postaci w celu zwabienia ludzi oraz wskrzeszania zmarłych. Od czasów Edo wierzy się, że kotom na starość może rozdrowić się ogon i mogą przeobrazić się w *nekomata*, by zesłać na ludzi nieszczęście;

bakeneko 'nawiedzony kot' – obdarzony magicznymi mocami demoniczny kot, który potrafi opętać człowieka lub przybrać ludzką postać, zazwyczaj w celu oszukania kogoś lub wyrządzenia krzywdy. *Nekomata* uznaje się za jeden z rodzajów *bakeneko*.

4.4. Powiedzenia zawierające leksem *neko*

W języku japońskim występują powiedzenia (*kotowaza*), które odzwierciedlają zakodowane w przekazie ludowym przypisywane kotom cechy i kojarzone z nimi role symboliczno-magiczne:

neko no te mo karitai hodo 'zasięgnąby nawet kociej łapy' – określa osobę tak zajęta i zapracowaną, że doceniłaby chęć pomocy oferowaną przez kogokolwiek;

neko no me no yō 'niczym kocie oczy' – odnosi się do osób, które często zmieniają opinię i są z natury bardzo zmienne;

neko o kaburu 'przywdziewać kota' – pozorować niewiedzę lub niewinność. Nawiązanie do często występującego w japońskim folklorze motywu demonicznego kota, który zmienia postać, aby kogoś oszukać;

neko ni katsuobushi 'ryba bonito dla kota' – nie należy zlecać niewłaściwym osobom ważnych zadań;

neko no hitai ni aru mono o nezumi ga ukagau 'mysz zerka na to, co leży na czole kota' – podejmować ryzyko, robić coś niebezpiecznego;

neko mo shakushi mo 'i kot i chochla' – ktokolwiek, każdy;

neko ga baba o fumu 'kot depta po własnych odchodach' – podobnie do kota, który wdeptawszy w odchody zostawia za sobą brudne ślady, człowiek robiąc coś niegodziwego pozostawia za sobą dowód postępu.

4.5. Symbolizmy językowe kojarzone z kotami

Symbolizmy językowe to kategoria wyrażen naśladowujących brzmieniem dźwięki, odgłosy, a także stany i zachowania. Funkcjonują one w szerokim zakresie, zarówno w japońszczyźnie potocznej, jak i literackiej, w sposób obrazowy ilustrując fragmenty rzeczywistości lub nadając wypowiedzi ekspresywność.

Wśród symbolizmów można wydzielić dwa ogólne typy: imitujące dźwięki i odgłosy (onomatopieczne) oraz nieimitujące dźwięków – najczęściej wyrażające czynności, doznania oraz stany. W językoznawstwie japonistycznym najczęściej wydziela się trzy kategorie ze względu na przedmiot imitowania: głosonaśladowcze (*giseigo*), dźwiękonaśladowcze (*giongo*) oraz stanośladowcze, które dzieli się z kolei na imitujące doznania zmysłowe i własności fizyczne

(*gitaigo*) oraz imitujące stany psychiczne i emotywnie (*gijōgo*) (Huszczka i in. 2003: 225–226). W japońszczyźnie funkcjonuje również zapożyczenie *onomatope* jako jedna wspólna nazwa dla wszystkich symbolizmów, ewentualnie z podziałem na dwa typy: *giongo* (wyrażające dźwięki) oraz *gitaigo* (wyrażające stany) (Satō 2018).

Ze względu na swój ikoniczny charakter – odpowiedniość formy i treści rozumianą tutaj jako „bezpośrednie podobieństwo między strukturą pojęciową i formą wyrażenia językowego” (Tabakowska 1995: 78) – japońskie symbolizmy językowe dopełniają językowy obraz zjawiska, gdyż w sposób obrazowy odzwierciedlają, a nawet uwypuklają jego typowe cechy.

W niniejszym opisie uwzględnione zostaną te symbolizmy językowe, które często występują w wypowiedziach odnoszących się do opisu kotów lub służą do imitowania wydawanych przez nie dźwięków. Satō wymienia je w publikacji poświęconej japońskim wyrazom stosowanym do wyrażania stanów i uczuć:

nyānyā ‘miau’ – imituje odgłos miauczenia; warianty niezredundowane: *nyā*, *nya* oraz *nyan*;
gorogoro to ‘mrr; grr’ – imituje odgłos mruczenia;
fuwafuwa ‘puszysty; miękki’, np. *fuwafuwa yawarakai* ‘puszycie miękki’;
puyopuyo ‘delikatny; zwiotczały; gąbczasty’, np. *nikukyū ga puyopuyo* ‘ma wiotkie łapki’;
yawayawa ‘giętki; gibki; miękki’, np. *yawayawa de kunetto karada o mageru* ‘giętko wykręca swoje ciało’;
peropero ‘lizanie’, np. *peropero ke o nameru* ‘wylizuje futerko’;
funyā ‘bezwładny; zwiotczały; miękki’ np. *funyā to amaeru* ‘przymila się miękko’ (2018: 9, 121)⁷.

⁷ W celu weryfikacji występowania wyróżnionych przez Satō symbolizmów językowych w wypowiedziach odnoszących się do opisu kocich cech i zachowań lub naśladowujących ich odgłosy, sprawdzony został korpus *BCCWJ*. Wyszukiwane frazy wprowadzono w dwóch wariantach zapisu: hiraganie oraz katakanie. Onomatopeja *nyānyā* wystąpiła w 15 wynikach, każdorazowo w odniesieniu do kotów, a jej wyraz pochodny *nyanko*, będący pieszczotliwym określeniem kota, odnotowano 97 razy. W korpusie zaobserwowano 116 wyników użycia frazy *gorogoro to*, w tym 20 razy jako wyrazu imitującego odgłos mruczenia. Wyraz *peropero* w odpowiedziach odnoszących się do lizania wystąpił w 38 wynikach, w tym 4 razy w opisie kotów (w korpusie pojawiły się również wyniki odnoszące się do innych zwierząt, m.in. do tygrysów oraz psów). Fraza *fuwafuwa yawarakai* pojawiła się w korpusie tylko raz w opisie ciasta, a sam symbolizm *fuwafuwa* w odniesieniu do kotów odnotowano 5 razy. Pozostałe symbolizmy (*puyopuyo*, *yawayawa*, *funyā*) odnotowano w korpusie kilkakrotnie i w żadnym wypadku nie odnosiły się do kotów. Dane korpusowe potwierdzają, że większość wytypowanych przez badaczkę symbolizmów kojarzona jest z kotami i stosowana do ich opisywania. Niemniej niezbyt imponujące wyniki mogą być motywowane specyfiką danych zgromadzonych w korpusie oraz charakterem wyróżnionych symbolizmów, które mają szerokie zastosowania i pełnią rozmaite funkcje w języku mówionym (jak zaobserwowano, często odnoszą się do opisu człowieka, jedzenia, wypieków). Zanalizowane dane unaocznily również, że symbolizmy te często występują w wypowiedziach odnoszących się do innych zwierząt (najczęściej

Przytoczone leksemy nie muszą odnosić się wyłącznie do charakterystyki i zachowań kotów (np. *gorogoro* może być stosowany jako wyraz stanonaśladowczy imitujący leniuchowanie, bezczynne leżenie, albo jako wyraz dźwiękonaśladowczy naśladowujący burczenie w brzuchu, warkot kół lub grzmienie burzy itp.). Niemniej ze względu na ich asocjacje z tymi stworzeniami, podkreślające zarówno kocie cechy prototypowe (puszystość, miękkość, gibkość, delikatność), jak i uniwersalne zachowania (miauczenie, mruczenie, przymilanie, ocieranie się, lizanie), zostały uznane za relewantne dla niniejszego opisu.

5. JOS a przeobrażenia współczesnego świata – Czy językowy obraz kota w Japonii ulega zmianom?

Próba rekonstruowania JOS jakiegoś elementu rzeczywistości – w niniejszej refleksji kotów, które jako zwierzęta udomowione ostatnimi czasy cieszą się popularnością w różnych kulturach świata – zachodzi w oparciu o analizę utartych wyrażań oraz fraz. Opis może zostać rozbudowany poprzez analizę leksemów, które w wyniku procesów semantycznych (np. ekstensji lub redukcji semantycznej), wyróżniając jakąś cechę lub funkcję desygnatu, stały się nazwami elementów przyrody ożywionej i nieożywionej (tutaj *neko* jako potoczna nazwa taczek). Do korpusu mogą przenikać również bardziej innowacyjne jednostki (tutaj wspomniane wcześniej wyrażenia *nekome meiku* 'makijaż „kocie oko”' czy *nekokafe* 'kocia kawiarnia'), które z kolei pokazują panujące obecnie trendy i inspiracje motywowane specyfiką czasów konsumpcjonizmu. Wszystkie wspomniane kategorie leksykalne dopełniają JOS, niemniej, jak pokazuje zanalizowany do tej pory materiał, są one oparte najczęściej na typowych cechach i zachowaniach desygnatu i w rezultacie potwierdzają i utrwalają jego stereotyp językowy.

Na płaszczyźnie języka japońskiego istnieje jeden zasadniczy element gramatyczny, który świadczy o zmianach zachodzących w relacjach między użytkownikami języka a kotami, a powiązany jest ze zmianą w Japonii statusu małych zwierząt takich jak psy i koty z nieudomowionych na udomowione⁸.

psów lub ptaków), ukazując cechy wspólne dla różnych zwierząt. (*BCCWJ* [W:] <<https://ccd.ninjal.ac.jp/bccwj/en/>>, dostęp: 10.10.2023).

⁸ Suzuki dostrzega różnice w traktowaniu zwierząt takich jak psy i koty w Japonii oraz krajach zachodnich, podkreślając, iż Japończycy oferują pupilom większą swobodę i rzadziej pozwalają na wspólne mieszkanie czy tresowanie ich. Badacz uzasadnia takie zachowania motywacjami kulturowymi, w tym również religijnymi, a nawet atmosferycznymi (1984: 99–104). Praca Suzukiego została opublikowana cztery dekady temu i obecnie zauważa się

Japońskie słowniki i podręczniki zalecają stosowanie benefaktywnego czasownika deprecjonującego *yaru* ‘dawać’ do odbiorców o równym lub niższym statusie (zob. Nishio i in. 1997: 1182), co dotyczy również zwierząt (*neko ni esa o yaru* ‘dać kotu karmę’). Niemniej coraz częściej obserwuje się odchodzenie od tej reguły i stosowanie niedeprecjonującego czasownika *ageru* ‘dawać komuś’ w stosunku do swoich pupili (*neko ni esa o ageru* ‘dać kotu karmę’).

W korpusie *BCCWJ* fraza *esa o yaru* ‘dać karmę’ (w dwóch wariantach zapisu えさをやる, 餌をやる) została odnotowana 35 razy, a fraza *esa o ageru* (zapis えさをあげる, 餌をあげる) wystąpiła 11 razy. Jedna trzecia wyników zawierających czasownik *yaru* pochodziła z tekstów opublikowanych przed rokiem 2000, a pozostałe dwie trzecie pojawiły się po 2000 r. Fraza ta wystąpiła przede wszystkim w tekstach literackich (dwie trzecie wyników). Natomiast wszystkie wyniki zawierające czasownik *ageru* pochodziły ze źródeł publikowanych po 2000 r. Tylko jeden z nich został odnotowany w dziele literackim, a pozostałe pochodziły z postów zamieszczanych na japońskich blogach oraz portalu informacyjnym *Yahoo Chiebukuro*⁹. Wyniki te świadczą o tym, że choć w tekstach naukowych i literackich przeważa motywowane tradycją gramatyczną użycie czasownika *yaru*, stosowanie czasownika *ageru*, zwłaszcza w komunikatach potocznych generowanych przez młodych użytkowników języka, jest coraz częściej dostrzegalne.

Podkreślanie niższego statusu zwierząt udomowionych i traktowanie ich na równi z przedmiotami (por. *hana ni mizu o yaru* ‘podlać [dosł. dać wodę] kwiaty’), stanowi coraz rzadsze zjawisko w zachowaniach komunikacyjnych współczesnych Japończyków. Stosowanie czasownika *ageru* w miejscu deprecjonującego *yaru* świadczy o widocznej zmianie na płaszczyźnie relacji ze zwierzętami domowymi, reprezentowanymi tutaj przez koty, w stosunku do ogółu zwierząt, z którymi nie zostały nawiązane bliższe relacje, co ma widoczne odzwierciedlenie w strategiach grzecznościowych.

Zmiany pragmatyczne dopełniają utrwalone społecznie i językowo wyobrażenia na temat pojęć i przedmiotów i dlatego nie powinny być pomijane w procesie definiowania zjawisk.

zmianę w podejściu do zwierząt domowych – przedstawiciele starzejącego się społeczeństwa coraz częściej decydują się na przygarnianie, a nawet adopcję psów i kotów, co w rezultacie powoduje, że ich stosunek do pupili staje się bardziej emocjonalny.

⁹ „Esa o yaru”, „esa o ageru”. [W:] *BCCWJ*, <<https://ccd.ninjal.ac.jp/bccwj/en/>>, dostęp: 10.10.2023.

6. Podsumowanie: definicja *neko* w oparciu o zgromadzony materiał

Przedstawiony powyżej materiał językowy odnoszący się do leksemu *neko* pozwala na zaproponowanie definicji kognitywnej, czyli uwzględniającej utrwalone w języku treści poznawcze użytkowników japońszczyzny. Struktura definicji została opracowana na podstawie przykładów definicji proponowanych w książce Jerzego Bartmińskiego *Językowe podstawy obrazu świata* (2009), ale została w zasadniczym stopniu zindywidualizowana w celu uwzględnienia specyfiki języka i kultury japońskiej.

NEKO 'kot', dalej jako N:

1. (zapis) N zapisywany jest najczęściej znakiem 猫, rzadziej ネコ, sporadycznie ねこ, w określonych przypadkach *neko*;
2. (kategoria nadrzędna) N jest to zwierzę, N jest to ssak, N należy do kotowatych, N jest mięsożerne (~ *ni katsuo bushi*), N jest drapieżnikiem (~ *no hitai ni...*);
3. (wygląd) N jest niewielkich rozmiarów, może być różnej maści, ma miękkie futro (*fuwafuwa*), jest gibkie (*yawayawa*), ma wąsy, ma okrągły grzbiet (*nekoze*), ma wąskie czoło (~ *no hitai*), ma delikatne podniebienie (*nekojita*), barwa oczu kota może się zmieniać (~ *no me no yō*);
4. (cechy pozytywne) N jest zwinne, sprytne, samodzielne, niezależne;
5. (cechy negatywne) N jest leniwe, psotne, samolubne, nieufne, może być fałszywe (*nekokaburi*), może być groźne;
6. (typowe zachowania) N miauczy (*nyānyā*), mruczy (*gorogoro*), poluje (*nekoirazu*), psoci, bawi się, przymila się (*amaeru*), liże łapki i futerko (*peropero*), towarzyszy człowiekowi (*nekokafe*), śpi;
7. (miejsce występowania) N może być zwierzęciem dzikim, N jest coraz częściej zwierzęciem domowym (~ *ni esa o ageru*);
8. (pochodzenie) N przywędrowało do Japonii z Chin, występowało w Japonii już w czasach dworskich;
9. (relacje z innymi) N jest lubiane przez człowieka, N jest popularnym pupilem (*nyanko*), N jest karmione przez człowieka (~ *ni esa o yaru/ ageru*), N jest rozpieszczane przez człowieka (*nekokawaigari*), N stanowi zagrożenie dla małych zwierząt (~ *no hitai ni...*);
10. (funkcje) N jest pupilem człowieka, ze skóry N można coś wykonać (*shamisen*), N może być kojarzone ze sztuką (*shamisen, geisha*), N nie jest zbyt przydatne (~ *mo shakushi mo, ~ ni koban*), N może być przydatne, gdyż poluje na gryzonie;
11. (pozytywna rola symboliczna) jeśli N jest trójkolorowej maści, może przynosić szczęście, jeśli N jest czarne może zapobiegać złemu samopoczuciu i chorobom, jeśli N jest białe może przynosić szczęście lub bogactwo;
12. (negatywna rola symboliczna) N może być wrogie i demoniczne (*bakeneko*), może przybierać różne postaci (~ *o kaburu*), może być oszukańcze i groźne (*nekomata*).

Zaproponowana powyżej definicja zawiera liczne znaczenia leksemu *neko*, które zostały wyabstrahowane z rozmaitych struktur języka japońskiego odnoszących się do kotów. Zostały w niej uwzględnione zarówno cechy prototypowe, jak i stereotypowe tych stworzeń ujmowane w perspektywie japońskiej.

Z oczywistych względów część z nich pokrywa się z uniwersalnymi cechami oraz wyobrażeniami na temat kotów. Pojawiają się natomiast interpretacje swoiste dla podłoża japońskiego (asocjacje kotów ze sztuką, z tworzywem, częstsze niż w percepcji zachodniej pozytywne wartościowanie faktycznych i symbolicznych ról kotów, m.in. traktowanie kotów jako talizmany przeciwko chorobom, a z drugiej strony podkreślanie nieprzydatności i pospolitości kotów). Zmiany na płaszczyźnie benefaktywności świadczą również o wyrażonych w języku przeobrażeniach w relacjach między Japończykami a pupilami, czego nie można byłoby wyabstrahować z języka polskiego.

Powyższy opis dostarcza ważnych informacji na temat definiowanego zjawiska, nie jest natomiast wyczerpujący. W celu uzupełnienia objaśnienia o istotne treści poznawcze, należałoby wziąć również pod uwagę wyniki badań ankietowych dotyczących utrwalonych w japońszczyźnie społecznych wyobrażeń na temat kotów. Takie badania nie zostały uwzględnione w niniejszej analizie, ale warto byłoby przeprowadzić je w przyszłości.

Źródła

- Balanced Corpus of Contemporary Written Japanese (BCCWJ)*, <<https://ccd.ninjal.ac.jp/bccwj/en/>>, dostęp: 10.10.2023.
- Kondō I., Takano F. (red.) (2002): *Puroguresshibu waeichū jiten*. Tōkyō.
- Matsumura A., Yamaguchi A., Wada T. (red.) (1994): *Kogo jiten*. Tōkyō.
- Nishio M., Iwabuchi E., Mizutani Sh. (red.) (1997): *Kokugo jiten*, Tōkyō.
- Owada A., Endō T. (red.) (1991): *Hyōjun kanwa jiten*. Tōkyō.
- Shinmura I. (red.) (1955): *Kōjien*. Tōkyō.

Literatura

- Awdziejew A. (1998): *Standardy semantyczne a znaczenie leksykalne*. [W:] „Język a Kultura”. T. 12: *Stereotyp jako przedmiot lingwistyki. Teoria, metodologia, analizy empiryczne*. Red. J. Anusiewicz, J. Bartmiński. Wrocław, s. 53–62.
- Bartmiński J. (2009): *Językowe podstawy obrazu świata*. Wyd. 3. Lublin.
- Bartmiński J. (2009): *Stereotypy mieszkają w języku. Studia etnolingwistyczne*. Lublin.
- Chlebda W. (1998): *Stereotyp jako jedność języka, myślenia i działania*. [W:] „Język a Kultura”. T. 12: *Stereotyp jako przedmiot lingwistyki. Teoria, metodologia, analizy empiryczne*. Red. J. Anusiewicz, J. Bartmiński. Wrocław, s. 31–41.
- Grzegorzyczkowa R. (1992): *Kognitywne ujęcie znaczenia a problem realizmu filozoficznego*. [W:] „Język a Kultura”. T. 8: *Podstawy metodologiczne semantyki współczesnej*. Red. I. Nowakowska-Kempna. Wrocław, s. 37–41.
- Grzegorzyczkowa R. (1998): *O rozumieniu prototypu i stereotypu we współczesnych teoriach semantycznych*. [W:] „Język a Kultura”. T. 12: *Stereotyp jako przedmiot lingwistyki. Teoria, metodologia, analizy empiryczne*. Red. J. Anusiewicz, J. Bartmiński. Wrocław, s. 109–115.
- Humboldt W. (2002): *O myśli i mowie. Wybór pism z teorii poznania, filozofii dziejów i filozofii języka*. Wybrała, przełożyła i poprzedziła słowem wstępnym E.M. Kowalska. Warszawa.

- Huszczka R., Majewski J., Ikushima M., Pietrow J. (2003): *Gramatyka japońska. Podręcznik z ćwiczeniami*. T. 2. Kraków.
- Kitajima H. (2018): *Jigen no nazo o toku* [Rozwiązując zagadki pochodzenia znaków]. Tōkyō.
- Putnam H. (1975): *Mind, language and reality. Philosophical papers*. T. 2. Cambridge.
- Satō Y. (2018): „*Kanji*” *ga tsutawaru fushigi na kotoba. Giongo, gitaigo tte nan darō* [Niezwykłe słowa, które wyrażają uczucia. Czym są symbolizmy dźwiękonaśladowcze i stanonaśladowcze?]. Tōkyō.
- Suzuki T. (1984): *Words in context. A Japanese Perspective on Language and Culture*. Przekład A. Miura. New York.
- Tabakowska E. (1995): *Gramatyka i obrazowanie. Wprowadzenie do językoznawstwa kognitywnego*. Kraków.
- Tomaszewska-Bolałek M. (2007): *Zwierzęta zodiaku w kulturze Japonii*. Warszawa.
- Tubielewicz J. (1986): *Mitologia Japonii*. Warszawa.
- Whorf B.L. (1982): *Język, myśl i rzeczywistość*. Przekład T. Hołówka. Warszawa.
- Yasuda Sh., Okamoto M., Arameki E. (2021): „*Inu*” to „*inu*” to „*inu*”. *Nihongo hyōki no chigai ni yoru dōbutsu no bui bunpu* [Pies, pies i pies. Dystrybucja części ciała zwierząt motywowana różnicowaniem japońskiego zapisu]. [W:] *The proceedings of the Annual Meeting of the Association for Natural Language Processing*. T. 18, s. 1256–1259.
- Żuławska-Umeda A. (2010): *Haiku*. Jaworzno.

Monika Sułkowska
Uniwersytet Śląski w Katowicach
ORCID: <https://orcid.org/0000-0001-9254-5443>
e-mail: monika.sulkowska@us.edu.pl

Klasyfikacja jednostek we frazeologii – współczesna propozycja typologiczna

Classification of units in phraseology – a contemporary typological proposal

Abstrakt

Tematem artykułu jest problem klasyfikacji jednostek frazeologicznych. W pierwszej części tekstu autorka dokonuje przeglądu różnych koncepcji typologicznych, które pojawiły się we frazeologii w XX i XXI w. Ich analiza pokazuje zmiany, jakie zaszły we frazeologii na przestrzeni lat w czasie rozwoju tej dziedziny badawczej. W drugiej części artykułu autorka przedstawia propozycję klasyfikacji jednostek we frazeologii, która koreluje ze współczesnym zakresem badań frazeologicznych. Zaproponowana typologia obejmuje trzy grupy jednostek frazeologicznych, takie jak *syntagmy frazeologiczne*, *funkcyjne sekwencje frazeologiczne* i *wypowiedzi frazeologiczne*. Syntagmy frazeologiczne obejmują swym zakresem dwie podgrupy, czyli *kolokacje* i *lokucje*, a wypowiedzi frazeologiczne dzielą się na *paremie* i *pragmatemy*. Każda z wydzielonych w typologii grup została w tekście zdefiniowana, opisana i opatrzona przykładami.

Słowa kluczowe: frazeologia, jednostka frazeologiczna, idiom, klasyfikacja

Abstract

The article concerns the issue of classifying phraseological units. In the first part of the text, the author reviews various typological concepts that appeared in phraseology in the 20th and 21st century. The analysis reveals a number of changes that have occurred in phraseology over the years in line with the development of this research field. In the second part of the article, the author presents a proposal for the classification of phraseological units which correlates with the contemporary scope of phraseological research. The proposed typology includes three groups of phraseological units, such as *phraseological syntagms*, *functional phraseological sequences* and *phraseological utterances*. Phraseological syntagms include two subgroups, i.e. *collocations* and *locutions*, while phraseological utterances are divided into *paremias* and *pragmatemes*. Each of the groups distinguished in the proposed typology is defined, described and provided with examples in the text.

Keywords: phraseology, phraseological unit, idiom, classification

1. Wprowadzenie

Frazeologia jako nauka o utrwalonych połączeniach wyrazowych ma ponad wiekową tradycję. Rejestracja związków wyrazowych rozpoczęła się wraz z początkami leksykografii, ale frazeologia jako odrębna dziedzina badawcza ukształtowała się dopiero w XX w. Na początku zainteresowanie frazeologów skupiało się przede wszystkim na związkach frazeologicznych o charakterze obrazowym, których znaczenie najczęściej było metaforyczne, takich jak np. *czarna owca*, *iść po rozum do głowy*, *mieć czegoś powyżej uszu*. Badacze frazeologii nierzadko podejmowali się też analizy językowej przysłów, które traktowano jako szczególny przypadek utrwalonego połączenia wyrazowego, najczęściej w formie zdaniowej, które jest zaczerpnięte z kultury i tradycji ludowej, a czasem pochodzi też ze źródeł literackich, np. *lepszemu wróbel w garści, niż gołąb na dachu; kto rano wstaje, temu Pan Bóg daje*. Przysłowia wyrażają jakąś myśl ogólną i bardzo często mają charakter dydaktyczny lub moralizatorski. Bywają też podstawą do tworzenia krótszych i bardziej zwięzłych związków frazeologicznych (Lewicki 1999)¹. Na przykład przysłowie *starego wróbla na plewy nie złapiesz* doprowadziło do utworzenia frazeologizmu *stary wróbel*, który określa kogoś doświadczonego i znającego się na rzeczy. Tradycyjna frazeologia skupiała się również na idiomach, czyli związkach wyrazowych, które należy rozumieć i traktować globalnie². Znaczenie idiomu nie wynika z bezpośrednich znaczeń poszczególnych komponentów wyrazowych, które się na niego składają, np. w idiomie *biały kruk* nie chodzi o ptaka o białym upierzeniu, ale o rzecz lub zjawisko, które są rzadko spotykane. Ponadto, w perspektywie językoznawstwa kontrastywnego idiom określa strukturę frazeologiczną, która jest właściwa jednemu, konkretnemu językowi. W konsekwencji nie można przetłumaczyć jej dosłownie na inny język. Na przykład idiomy w języku polskim to zwroty takie jak *coś komuś poszło w pięty* albo *złapać Pana Boga za nogi*.

¹ Ilekroć w tekście podaję referencję bez wskazania konkretnych stron, oznacza to, że odwołuję się w tym miejscu do całego opracowania albo do całościowej koncepcji prezentowanej przez danego autora w przywoływanej pracy.

² Od początku badacze zajmujący się frazeologizmami byli świadomi, że struktury te bardzo często są charakterystyczne dla danego języka i w konsekwencji są trudno przetłumaczalne na inne kody językowe. Pisał o tym już Antoni Krasnowolski (1899, 1905–1906), a później Stanisław Skorupka (1952, 1969), który w ten sposób właśnie określał idiomy. Szersze rozumienie idiomu, jako nieregularnego związku o całościowym znaczeniu, pojawiło się w pracach neofilologów, zwłaszcza anglistów. Taką koncepcję przyjął później także Andrzej M. Lewicki (2003).

Współczesna frazeologia różni się jednak znacznie od tradycyjnie nakreślonej koncepcji tej dziedziny badawczej³. Na przestrzeni lat wydatnie rozszerzał się zakres badań frazeologicznych, a także zmieniały się obszary dominującego zainteresowania frazeologów. O wielonurtowości współczesnej frazeologii pisali m.in. Ewa Jędrzejko (2000), Anna Pajdzińska (2004), Iwona Kosek (2015), Włodzimierz Wysoczański (2015). W miarę postępu badań nad utrwalonymi związkami wyrazowymi oraz przy współdziałaniu rozwoju innych dziedzin naukowych (takich jak np. językoznawstwo korpusowe, lingwistyka tekstu albo językoznawstwo stosowane), frazeologia rozszerzała i zmieniała swój zakres. Obecnie szeroko pojęta frazeologia bywa nazywana frazeologią poszerzoną⁴ i obejmuje swym zasięgiem bardzo rozbudowany i różnorodny wachlarz utrwalonych struktur wyrazowych, które są reproduktywne w aktach mowy. W jej zakres wchodzi nie tylko tradycyjne, figuratywne frazeologizmy, idiomy, sentencje, maksymy i przysłowia, ale także różnego typu kolokacje, wielowyzwowa terminologia specjalistyczna, pragmatemy bądź inne jeszcze, odtwarzalne, polileksykalne struktury.

Podstawowe cechy współcześnie rozumianych związków frazeologicznych to:

- reproduktywność – połączenie wyrazowe jest odtwarzane w aktach mowy w utrwalonej formie, a nie jest tworzone doraźnie przez użytkownika języka;
- polileksykalność – związek jest złożony z co najmniej dwóch rozdzielnych elementów wyrazowych. Czasem włącza się również struktury jednowyrazowe, które mają reproduktywne, zleksykalizowane i idiomatyczny charakter, np. *jazda!*, *cześć!*, *dobranoc*;
- leksykalizacja – związek frazeologiczny to ciąg wyrazów częściowo lub całkowicie utrwalony, który pod względem nieregularności i skostnienia upodabnia się do wyrazu;
- skostnienie – utrwalenie związku może mieć charakter zwyczajowy lub językowy.

Struktura jest utrwalona zwyczajowo, jeśli ma regularną składnię i znaczenie, ale jest reproduktywna w uzusie. Jest to przypadek wielu cytatów, przysłów, kolokacji lub innych reproduktywnych sekwencji. Natomiast związek wyrazowy jest skostniały językowo, jeśli wykazuje nieregularności w zakresie swojego znaczenia i/lub składni. Najbardziej typowym przykładem utrwalenia językowego są struktury idiomatyczne.

³ W tradycyjnych opisach frazeologicznych odnajdujemy przede wszystkim figuratywne związki stałe oraz niektóre związki łączliwe (związki stałe i łączliwe użyte według klasyfikacji S. Skorupki (1969)), co stanowi tylko część współcześnie postrzeganych zasobów frazeologicznych.

⁴ Zob. np. Müldner-Nieckowski (2007).

W zależności od tego, czy przyjmujemy wąską, tradycyjną, albo szeroką, współczesną koncepcję frazeologii, liczba związków frazeologicznych funkcjonujących w języku może wahać się od kilku tysięcy do nawet kilku milionów. Różne badania statystyczne pokazują, że utrwalone i odtwarzalne związki wielowyrazowe stanowią średnio około 20–30% naszych wypowiedzi. Niektóre koncepcje rozszerzają jeszcze ten zakres. John Sinclair (1991), jeden z fundatorów językoznawstwa korpusowego, twierdzi, że około połowa badanych przez niego tekstów jest zbudowana ze struktur idiomatycznych w szerokim znaczeniu tego pojęcia, natomiast Alison Wray i Michael R. Perkins (2000) sugerują, że nawet 70% produktów językowych dorosłego użytkownika ma charakter formułiczny. Igor Mel'čuk (1995) sądzi, że utrwalone związki wyrazowe są liczniejsze w języku od pojedynczych leksemów, a Gertruda Gréciano (2003) dodaje, że współczesna frazeologia jest często spotykana w prasie i dominuje w języku technicznym, prawniczym, naukowym, politycznym i odniesionym do kultury. Spostrzeżenia badaczy ostatnich lat pokazują więc bezspornie, że frazeologia ewoluuje w kierunku wyraźnego rozszerzenia przedmiotu swoich badań i staje się bardzo ważnym obszarem we współczesnym językoznawstwie.

2. Klasyfikacje jednostek frazeologicznych – przegląd i rys historyczny

2.1. Podwaliny taksonomiczne

Za prekursorów frazeologii europejskiej uważa się Charlesa Bally'ego i Jacobusa van Ginnekena⁵ (Polański 1993). Ch. Bally (1909: 65–70) jako pierwszy wyróżnił trzy rodzaje połączeń wyrazowych, takie jak:

- połączenia luźne (*combinaisons libres*),
- serie, czyli związki łączliwe (*groupements usuels* lub *séries phraséologiques*),
- jednostki frazeologiczne (*unités phraséologiques*).

Wydzielone grupy korelują z trzema stopniami powiązania związków wyrazowych, poczynając od połączeń tworzonych doraźnie przez lokutorów w aktach mowy, poprzez połączenia łączliwe, czyli takie, w których komponenty wykazują pewną kohezję, a kończąc na jednostkach frazeologicznych, które uległy już trwałej leksykalizacji. Frazeologia w pierwotnym kształcie miała zajmować się przede wszystkim jednostkami frazeologicznymi i obejmować ewentualnie związki łączliwe.

⁵ W polskiej frazeologii należy w tym miejscu wspomnieć jeszcze Antoniego Krasnowolskiego (*Słowniczek frazeologiczny*, 1899; *Przenośnie mowy potocznej*. Cz. 1 i 2, 1905–1906).

Myśl frazeologiczna Ch. Bally'ego znalazła swój pierwszy wydzźwięk wśród lingwistów radzieckich, którzy stali się prekursorami frazeologii jako dyscypliny językoznawczej. Jewgienij D. Polivanov w latach 20. XX w. zaadaptował idee francuskiego językoznawcy do własnych badań naukowych, a Wiktor W. Winogradow (1946, 1947) zainspirował się tą teorią i zaproponował pierwszą typologię złożeń frazeologicznych odniesioną do języka rosyjskiego. W.W. Winogradow (tamże) jednocześnie postulował ukonstytuowanie się frazeologii i nadanie jej odrębnego statusu naukowego. Działania te zaowocowały utworzeniem szkół frazeologicznych oraz rozwojem badań przede wszystkim w zakresie frazeologii opisowej, kontrastywnej i historycznej⁶.

2.2. Wybrane propozycje typologiczne we frazeologii, zwłaszcza romańskiej

W połowie XX w. myśl frazeologiczna coraz wyraźniej zaczęła wybrzmiewać w całej Europie. We frazeologii lat 70. dominująca stała się tendencja do typologii strukturalnych i funkcjonalnych, a lata 80. i 90. to czas koncentrowania się frazeologów na aspektach semantycznych i pragmatycznych. Na gruncie anglosaskim można wyróżnić dwie dominujące tendencje w badaniach frazeologicznych z początkowego okresu. Jedną z nich to szkoła zapoczątkowana przez Johna R. Firtha (1957) i kontynuowana m.in. przez Michaela A. Hallidaya (1966), jej członkowie zainicjowali badania nad kolokacjami, torując jednocześnie drogę dla statystyki i językoznawstwa korpusowego. Drugą tendencją była rozwijana przede wszystkim w Ameryce i związana była z generatywizmem, a za jej głównych przedstawicieli uważa się Jerrolda J. Katza i Paula M. Postalą (1963). Frazeologia romańska (francuska i frankofońska) w początkowym okresie koncentrowała się przede wszystkim na badaniach opisowych i historycznych, co przełożyło się na licznie tworzone w tym czasie słowniki frazeologiczne. Jeśli chodzi o propozycje typologiczne, to warto w tym miejscu odnotować klasyfikację zaproponowaną przez Haralda Thuna (1975), w której osią centralną taksonomii jest semantyczny udział komponentów tworzących dany związek wyrazowy. Autor wydzielił trzy możliwe typy jednostek frazeologicznych (JF).

⁶ S. Skorupka (1952) znał klasyfikację W.W. Winogradowa (1946, 1947), prezentował ją w jednej ze swoich wczesnych prac, a także częściowo się na niej wzorował. W późniejszym czasie Wojciech Chlebda, jako rusycysta, podczas swoich wystąpień wspominał jednak, że S. Skorupka prawdopodobnie nie do końca trafnie zrozumiał pewne niuanse w typologii Winogradowa.

- typ homogeniczny 1 – komponenty tworzące JF są w nim semantycznie nieobecne, np. *croquet le marmot*;
- typ homogeniczny 2 – wszystkie komponenty związku są w nim semantycznie obecne, np. *faire faillite*;
- typ heterogeniczny – w JF komponenty semantycznie nieobecne są połączone z komponentami semantycznie obecnymi, np. *travailler pour le roi de Prusse*.

W tradycji frankofońskiej wydatnie rozwijane jest także pojęcie określające stopień utrwalenia związku frazeologicznego (*degré de figement*). Bernard Pottier (1987) wyróżnia trzy możliwe stopnie utrwalenia JF i proponuje w konsekwencji trójdzielną typologię JF:

- struktury całkowicie sfrazeologizowane (*structures figées*) – czyli związki wyrazowe, w których nastąpiła całkowita leksykalizacja wielowyrazowej struktury;
- struktury częściowo sfrazeologizowane (*structures semi-figées*) – czyli związki wyrazowe łączliwe, z pewnym stopniem kohezji komponentów;
- struktury aspirujące do sekwencji sfrazeologizowanych – czyli związki wyrazowe, w których proces kohezji komponentów dopiero się rozpoczyna.

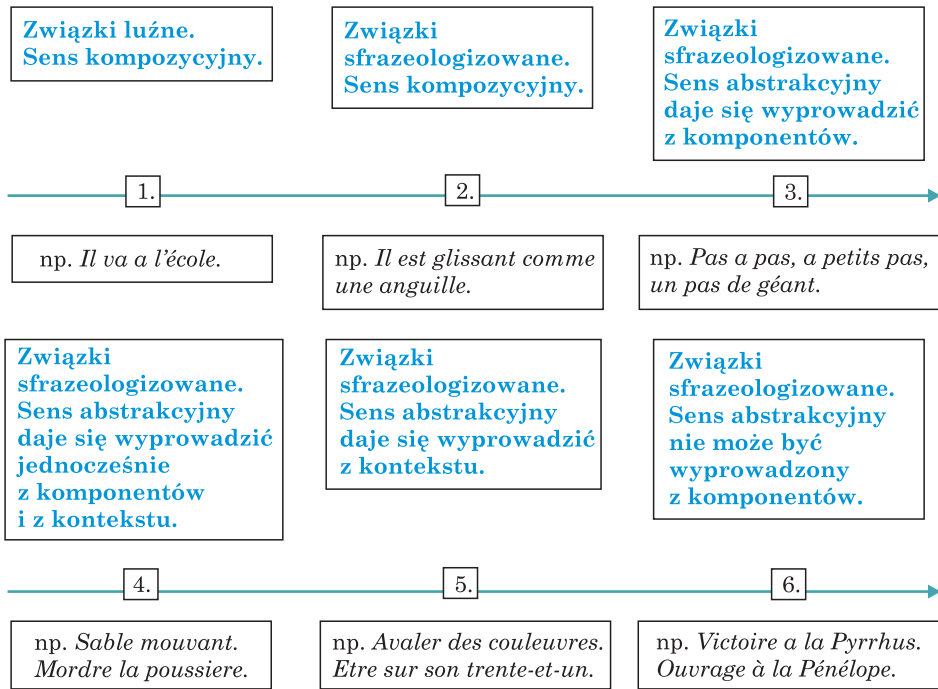
W tradycji romańskiej gradacja stopnia utrwalenia JF jest często dominującym aspektem w badaniach frazeologicznych i ma swoje przełożenie w różnych proponowanych typologiach. Dość mocno bywa też akcentowane zjawisko *continuum*, które przejawia się we frazeologii w różnych wymiarach. Pojęcie *degré de figement* jest bardzo mocno obecne w koncepcji frazeologicznej Gastona Grossa (1996). Gradualny charakter frazeologizacji akcentowany jest także w pracach Salaha Mejriego (1997). Jest on autorem semantycznej klasyfikacji JF, która pokazuje ich skalarność rozciągającą się pomiędzy dwoma biegunami zjawiska frazeologizacji. Typologię proponowaną przez S. Mejriego (1997: 49) przedstawia schemat 1⁷.

Interesującą i zarazem dość rozbudowaną klasyfikację JF proponuje także I. Mel'čuk (2011). Przedstawia ją schemat 2.

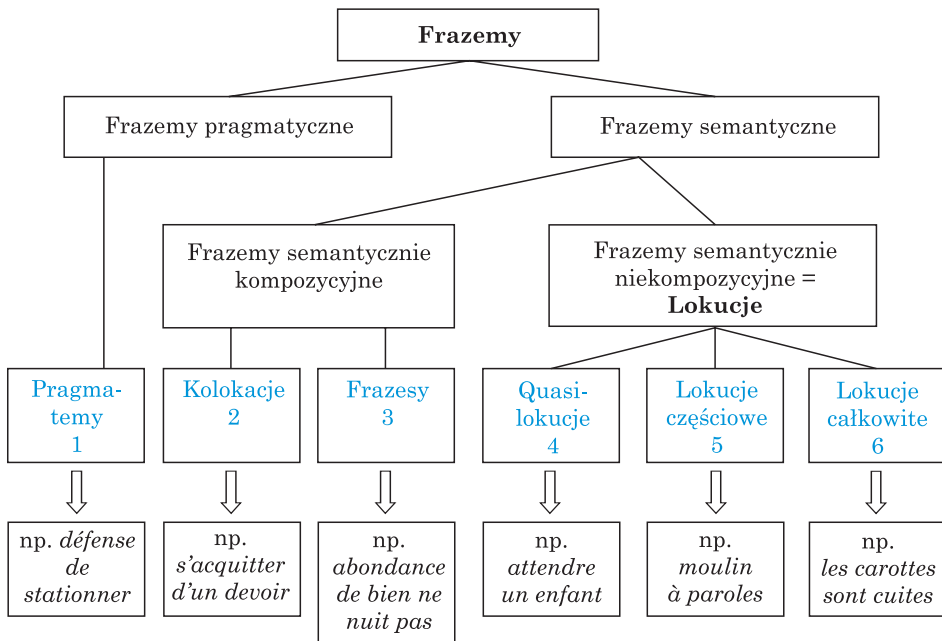
W swojej późniejszej typologii z 2013 r. I. Mel'čuk akcentuje trzy główne kategorie frazemów.

- lokucje (*locutions*), czyli frazemy leksykalne semantycznie niekompozycyjne;
- kolokacje (*collocations*), czyli frazemy leksykalne semantycznie kompozycyjne;
- frazesy (*clichés*), czyli frazemy semantyczno-leksykalne o charakterze kompozycyjnym.

⁷ Wszystkie tłumaczenia z języka francuskiego w niniejszym tekście zostały wykonane przez autorkę artykułu.



Schemat 1. Typologia gradualna JF według Salaha Mejriego (1997: 49)



Schemat 2. Typologia frazemów według Igora Mel'čuka (2011)

W obrębie wszystkich frazemów I. Melčuk (tamże) wyróżnia grupę przysłów (*proverbs*) i grupę pragmatemów (*pragmatèmes*). Z językoznawczego punktu widzenia przysłowia mogą przynależeć do lokucji albo do frazesów w zależności od tego, czy ich znaczenie jest kompozycyjne albo niekompozycyjne. Natomiast pragmatemy mogą stanowić specyficzną podklasę frazesów. Ich użycie jest zdeterminowane nie tylko treścią semantyczną, ale również sytuacją komunikacyjną.

Inną typologię we frazeologii proponuje niemiecki badacz Harald Bürger (1998: 11–32), który wydziela trzy podstawowe, możliwe grupy frazemów:

- frazemy o funkcji referencyjnej. Grupa ta obejmuje sekwencje, które nazywają przedmioty, czynności, stany lub ich właściwości. W grupie tej odnajdujemy różne struktury, m.in. idiomy, wyrażenia porównawcze, a także sekwencje o charakterze zdaniowym, takie jak przysłowia lub maksymy;
- frazemy o funkcji komunikatywnej. Grupa ta obejmuje przede wszystkim formuły konwersacyjne, nazywane też formułami pragmatycznymi. W jej zakres wchodzi formuły w wąskim znaczeniu tego terminu (np. *Il n'y a pas de quoi*), formuły dyskursywne (np. *en un mot*) oraz formuły ekspresywne (np. *Tu parles!*);
- frazemy o funkcji strukturalnej. Frazemy tego typu służą do tworzenia relacji gramatycznych (np. *de manière à ce que*).

2.3. Najważniejsze propozycje taksonomiczne we frazeologii polskiej

Rozwój polskiej frazeologii, a także sukcesywne poszerzanie jej zakresu badawczego dobrze pokazują kolejne koncepcje taksonomiczne pojawiające się w polskiej frazeologii, poczynając od tradycyjnej klasyfikacji frazeologizmów autorstwa Stanisława Skorupki (1969), poprzez propozycje taksonomiczne Andrzeja M. Lewickiego (1976, 1983), a skończywszy na koncepcji frazematyki Wojciecha Chlebdy (2003, 2005) i na frazeologii poszerzonej proponowanej przez Piotra Müldner-Nieckowskiego (2007). Warto w tym miejscu wspomnieć także wkład Antoniego Krasnowolskiego wniesiony do polskiej myśli frazeologicznej. Prace A. Krasnowolskiego były znane S. Skorupce, który we wstępie do swojego *Słownika frazeologicznego języka polskiego* (T. I. 1967: Wstęp) powołuje się na *Słowniczek frazeologiczny* A. Krasnowolskiego.

W tradycyjnej, historycznej już koncepcji S. Skorupki (1969: 221–223) z punktu widzenia semantycznego wydziela się trzy podstawowe typy związków frazeologicznych. Są to:

- związki stałe – połączenia wyrazów mocno utrwalone, w których wszystkie lub niektóre elementy są użyte w znaczeniu przenośnym, np. *zachodzić*

w głowę, mieć duszę na ramieniu. Według S. Skorupki (tamże), związki stałe zachowują się w wypowiedzi podobnie do pojedynczych wyrazów. Mogą być zastępowane jednowyrazowymi odpowiednikami albo równoważnymi związkami frazeologicznymi. Związki stałe funkcjonują jako semantyczne całości. Znaczenie związku stałego nie jest sumą znaczeń poszczególnych komponentów;

- związki łączliwe – połączenia wyrazowe, które w danej postaci są częste. Stopień utrwalenia struktury jest duży, ale związki nie są jeszcze całkowicie zleksykalizowane, np. *czerwony jak burak, czarny humor*;
- związki luźne – połączenia wyrazowe tworzone doraźnie w aktach mowy. Na ogół nie stanowią one przedmiotu badań dla frazeologów.

Natomiast ze względów formalnych S. Skorupka (1969: 221) dzieli JF na:

- wyrażenia – utrwalone związki o charakterze nominalnym, np. *czarna owca, w czepku urodzony*;
- zwroty – utrwalone połączenia o charakterze werbalnym, np. *ić po rozum do głowy, wybić z głowy*;
- frazy – utrwalone połączenia wyrazowe przystosowane do pełnienia funkcji wypowiedzenia lub zdania, np. *wyszło szydło z worka, na dwoje babka wróżyła*. Do grupy tej przynależą przysłowia, aforyzmy lub maksymy o formie zdaniowej, np. *trafiła kosa na kamień; jaki ojciec, taki syn*.

Odmianą koncepcję typologiczną proponuje A.M. Lewicki. Jego propozycja ma charakter syntaktyczny i jest diametralnie różna od gramatycznej klasyfikacji S. Skorupki. W koncepcji taksonomicznej A.M. Lewickiego (1983) pojawia się pojęcie **wskaźników frazeologicznych**, nazywanych też wcześniej **wyrażeniami funkcyjnymi**. Określa ono utrwalone związki wyrazowe o charakterze gramatycznym, które nie pełnią funkcji części zdań, np. *między innymi, za pomocą (czegoś)*. Wyrażenia funkcyjne mogą zachowywać się w zdaniu jak przyimki, np. *bez względu na*, jak spójniki, np. *mimo że, pod warunkiem że*, lub jak partykuły, np. *też mi coś, rzecz jasna*.

W podziale semantyczno-funkcyjnym, A.M. Lewicki (1983, 2003) wyróżnia kilka grup wielowyrazowych jednostek frazeologicznych. Są to:

- idiomy, czyli połączenia wyrazowe, których sens nie wynika ze znaczeń składników ani z sumy tych znaczeń, np. *zakazany owoc*;
- frazemy, czyli połączenia wyrazowe, których sens wynika z jednego ze składników tego połączenia. Drugi komponent ten sens uściśla, np. *zakładać rodzinę, kult pieniądza*;
- pogranicza frazeologii, do których należą:
 - zestawienia frazeologiczne, takie jak rzeczowniki wielowyrazowe, np. *samochód zastępczy*, terminy polileksykalne, np. *kość udowa, spółgłóska wargowa*, komendy, np. *palenie wzbronione*, komunikaty dyrektywne,

np. *droga wolna*, a także połączenia publicystyczne, slogany i hasła (w tym reklamowe), np. *dwa w jednym*;

- paremie frazeotwórcze, czyli przysłowia, sentencje, maksymy lub ich fragmenty, które dają się wbudować do zdania.

W ujęciu tradycyjnym do konstytutywnych cech frazeologizmu zalicza się nie tylko jego odtwarzalność w mowie oraz niewyprowadzalność znaczenia z sumowania znaczeń poszczególnych komponentów, ale i często obligatoryjną metaforyczność, obrazowość oraz ekspresyjność. Mnogość cech konstytutywnych powoduje, że określonym w ten sposób wymogom odpowiada stosunkowo niewielka grupa zjawisk językowych (Chlebda 1989). Tak zakreślonej wizji frazeologii można jednak przeciwstawić bardziej współczesne koncepcje, które zdecydowanie rozszerzają zakres badań frazeologicznych na wszystkie zjawiska odtwarzalne w naszej komunikacji. W ostatnich dekadach szeroką wizję frazeologii na gruncie polskim odnajdujemy we frazematyce W. Chlebdy (2003), a także we frazeologii poszerzonej P. Müldner-Nieckowskiego (2007)⁸. Klasyfikacja frazeologizmów P. Müldner-Nieckowskiego (tamże) ma charakter funkcjonalno-słownikowy i jest nadbudową typologii A.M. Lewickiego, tworząc z nią spójną całość. Natomiast W. Chlebda (2005) proponuje klasyfikację pragmatyczną frazeologizmów. Koncepcja W. Chlebdy (2003) opiera się na frazematyce i odnosi się do pojęcia frazemu. W klasyfikacji W. Chlebdy (2005), którą sam autor traktował jako dość swobodne zestawienie struktur, pojawiają się następujące kategorie frazemów:

- standardowa frazeologia idiomatyczna, np. *dwa grzyby w barszcz*;
- wyrażenia komparatywne, np. *głupi jak but*;
- zwroty werbo-nominalne, np. *brać udział*;
- terminy i frazeologizmy złożone, np. *pluskwa milenijna*;
- przysłowia, sentencje, maksymy, np. *na św. Grzegorza idzie zima do morza*;
- skrzydlate słowa, np. *być albo nie być – oto jest pytanie*;
- hece, np. *tu nie Afryka, tu się drzwi zamyka*;
- prawa, quasi-prawa, formuły, np. *czas leczy rany*;
- formuły gatunkowe (różnych typów), np. *zwracam się z uprzejmą prośbą*;
- formuły etykietalne, fatyzmy, honoryfikatywy, np. *moje uszanowanie!*;
- komunikaty, np. *wyszedł z domu i dotychczas nie powrócił*;
- hasła i slogany, np. *podaruj sobie odrobinę luksusu*;
- teksty użytkowe, dyrektywy i zakazy, np. *zaraz wracam*;

⁸ Koncepcje W. Chlebdy i P. Müldner-Nieckowskiego są przedstawione dosyć obszernie na stronie internetowej <<https://frazologia.pl/>>, w zakładce: *Klasyfikacje frazeologizmów*, dostęp: 12.06.2023.

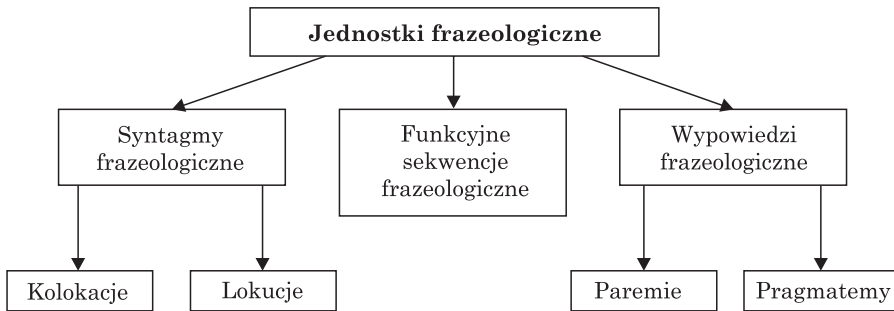
- tytuły, np. „*Tańczący z wilkami*”;
- operatory metajęzykowe i metatekstowe, np. *tak zwany, ciąg dalszy nastąpi*;
- wyrażenia funkcyjne, np. *między innymi, oprócz tego*;
- zwroty i wyrażenia pragmatyczne, np. *A to dopiero!*

Wymienione powyżej kategorie frazemów pokazują bardzo dobrze szeroki zakres struktur, które aktualnie mogą być analizowane w szeroko pojętej frazeologii. Obecnie dominującym kryterium frazeologii staje się reproduktywność, która sprawia, że zakres badanych sekwencji mocno się rozbudowuje.

3. Propozycja współczesnej klasyfikacji jednostek frazeologicznych

Dynamiczny rozwój frazeologii w ostatnich czasach sprawia, że niektóre, zwłaszcza tradycyjne typologie jednostek frazeologicznych, nie obejmują swym zakresem wszystkich analizowanych zjawisk i w konsekwencji nie przystają dobrze do aktualnej koncepcji badań nad wielowyrzowymi produktami⁹. W wielu podejściach taksonomicznych widać też tendencję do dość dużego rozczłonkowania typologii, co z jednej strony daje możliwość dobrego opisu zjawisk, ale z drugiej może nieco komplikować samą taksonomię. W konsekwencji klasyfikacja jednostek bywa utrudniona, ponieważ nieostre granice zjawisk umykają drobiazgowym podziałom. Aktualna rzeczywistość badana przez frazeologów jest rozległa, niejednorodna i złożona, dlatego potencjalna, współczesna typologia powinna być klarowna, przejrzysta i obejmować ogół możliwych zjawisk. Inspirując się pracami I. González Rey (2002, 2007, 2021), Á. Solano Rodríguez (2018), I. Mel’čuka (2011, 2013), H. Bürger (1998), a także bazując na oglądzie i analizie struktur we współczesnej frazeologii można zaproponować następującą typologię jednostek frazeologicznych. Jednostka frazeologiczna w proponowanej typologii rozumiana jest jako polileksykalna struktura, która jest odtwarzana w aktach mowy. Punktem wyjścia dla klasyfikacji będzie jej prezentacja za pomocą poniższego schematu.

⁹ Termin *reprodukt* użyty w nawiązaniu do prac W. Chlebdy, takich jak: *Na tropach reproduktów: w poszukiwaniu wielowyrzowych jednostek języka*. 2010. Wydawnictwo Uniwersytetu Opolskiego; *Reprodukowalność, reprodukcja, reprodukt*. 2020. Repozytorium Uniwersytetu w Białymstoku.



Schemat 3. Współczesna klasyfikacja jednostek we frazeologii

3.1. Syntagmy frazeologiczne

Syntagmy frazeologiczne stanowią polileksykalne komponenty zdań. Obejmują one swym zakresem dwie podgrupy, takie jak kolokacje i lokucje. Termin *kolokacja* pochodzi z języka angielskiego i rozprzestrzenił się w językoznawstwie przede wszystkim za sprawą prac badaczy anglosaskich (np. takich jak Firth 1957). Tym niemniej ciągle nie jest to termin jednoznaczny, przez co cechuje go pewne pojęciowe obciążenie. Franz J. Hausmann (2004) mówi nawet o wojnie kolokacyjnej, czyli o sytuacji, kiedy w odniesieniu do różnych zjawisk językowych przyjmowane jest to samo pojęcie, a różni badacze przypisują mu odmienne zakresy znaczeniowe. Termin *kolokacja* bywa używany w różnych znaczeniach w językoznawstwie, lingwistyce korpusowej, leksykografii, glottodydaktyce. W proponowanej klasyfikacji można przyjąć, że **kolokacja** to jednostka frazeologiczna o znacznej łączliwości elementów, będąca często używanym zestawieniem wyrazów. Jej znaczenie na ogół wynika ze znaczeń poszczególnych komponentów wyrazowych, które budują kolokację. Przykładem kolokacji mogą być: *mocna kawa*, *odczuwać tęsknotę*, *obierać jabłko*. Kolokacja to połączenie wyrazowe zbudowane z bazy kolokacyjnej i kolokatora, w którym baza nadaje znaczenie całemu połączeniu wyrazowemu, zaś kolokator uszczegóławia znaczenie bazy. Kolokacje mogą być rozumiane bardzo szeroko jako wszystkie często występujące połączenia wyrazowe. Obok takiego podejścia możliwe jest też wąskie rozumienie kolokacji. W tym wypadku chodzi o s frazeologizowane połączenia wyrazowe, które charakteryzują się wysoką frekwencją (częstym występowaniem w danej formie) oraz istotnym stopniem kohezji komponentów. Tego typu zestawienia są interesujące dla frazeologa. Kolokacje w przeszłości bywały traktowane dość marginalnie w tradycyjnej frazeologii. Obecnie są częstym przedmiotem badań w językoznawstwie korpusowym. Dla korpusologów ko-

lokacja to zestawienie minimum dwóch wyrazów, które współwystępują ze sobą i są odtwarzalne w danej formie. W językoznawstwie korpusowym jako podstawowe kryteria pozwalające na wyselekcjonowanie kolokacji przyjmuje się następujące czynniki:

- istotną częstotliwość występowania danego połączenia wyrazowego w badanym korpusie; w praktyce oznacza to jego dużą frekwencję w tekstach;
- siłę kolokacji, czyli fakt współwystępowania leksemów obok siebie najczęściej tylko w danym połączeniu wyrazowym; w praktyce jest to siła wzajemnego powiązania, czyli kohezji komponentów danej sekwencji, którą można mierzyć za pomocą narzędzi statystycznych.

W obrębie kolokacji można wyróżnić dwie podkategorie tych jednostek:

- kolokacje w pełni kompozycyjne, w których zarówno sens kolokatora, jak i bazy są semantycznie przewidywalne, czyli transparentne, np. *ogromny żal*, *porywisty wiatr*;
- kolokacje częściowo kompozycyjne, w których znaczenie bazy na ogół jest przejrzyste, ale sens kolokatora nie jest w pełni przewidywalny, np. *blady strach*, *czarna rozpacz*.

Kolokacje pod względem gramatycznym mogą mieć różną formę. Najczęściej spotykane są kolokacje werbo-nominalne, np. *obierać jabłko*, oraz zestawienia nominalne (rzeczownik z przymiotnikiem), np. *porywisty wiatr*. Kolokacje występują też często w językach specjalistycznych, np. w języku prawnym, prawniczym czy medycznym. W tym kontekście funkcjonuje pojęcie **kolokacji terminologicznych**, np. *wyrostek robaczkowy*, *sala rozpraw*.

Natomiast **lokucje** to wielowyrazowe jednostki frazeologiczne, które są zleksykalizowane, a ich globalne znaczenie najczęściej jest metaforyczne lub obrazowe. Lokucje mogą mieć formę zestawień nominalnych, werbalnych, przymiotnikowych lub przysłówkowych. Są uważane za najbardziej typowe JF z uwagi na ich skonwencjonalizowany charakter oraz duży stopień idiomatyczności, związany z wymiarem kulturowym. Znaczenie globalne lokucji nie jest kompozycyjne i nie wynika bezpośrednio z komponentów leksykalnych, które składają się na lokucję. Przykładem lokucji są takie sekwencje frazeologiczne, jak np.: *biały kruk*, *brać nogi za pas*, *z krwi i kości*.

Lokucje wyróżniają się od innych połączeń wyrazowych tym, że:

- są całościowymi jednostkami na poziomie semantycznym i formalnym;
- mogą wykazywać ograniczenia syntaktyczno-transformacyjne;
- ich znaczenie motywowane jest poprzez procesy tropiczne i/lub miewa wymiar symboliczno-kulturowy.

Lokucje, podobnie jak kolokacje, należą do syntagm frazeologicznych, czyli jednostek, które lokutor wkomponowuje do zdań. Czasem odróżnienie lokucji od kolokacji może być problematyczne, ponieważ te dwie podgrupy

mają nieostre granice, a przejście z jednej kategorii do drugiej jest płynne i stanowi skalarne *continuum*. Zarówno grupa lokucji, jak i kolokacji jest wewnętrznie gradualna i organizuje się skalarnie wokół jednostek najbardziej typowych dla danej kategorii.

W rozróżnieniu kolokacji i lokucji może pomóc **koncepcja endo- i egzocentryzmu**. Kolokacje mają strukturę złożoną z komponentów, które są względem siebie wewnętrznie podporządkowane. Ponadto ich znaczenie jest w pełni lub częściowo kompozycyjne. Natomiast lokucje bywają zbudowane z komponentów wzajemnie niezależnych (cehuje je nieciągłość semantyczna), a ich globalne znaczenie jest niekompozycyjne. W konsekwencji kolokacje są uważane za struktury endocentryczne, podczas gdy lokucje są sekwencjami egzocentrycznymi.

Ważnym czynnikiem odróżniającym lokucje od kolokacji jest także ich **stopień utrwalenia językowego**. Lokucje są zleksykalizowane i stopień ich utrwalenia jest wysoki. Natomiast stopień frazeologicznego utrwalenia kolokacji jest niższy. Bywa jednak, że kolokacje często używane w uzusie nabywają charakteru sekwencji skonwencjonalizowanych i w efekcie mogą stać się jednostkami frazeologicznymi o charakterze lokucji.

3.2. Funkcyjne sekwencje frazeologiczne

Funkcyjne sekwencje frazeologiczne to jednostki, które nie pełnią funkcji części zdań. W tradycyjnej frazeologii sekwencje tego typu są określane jako wskaźniki frazeologiczne lub wyrażenia funkcyjne. Przykładem funkcyjnych sekwencji frazeologicznych są: *między innymi; pod warunkiem, że; bez względu na; mimo to*. Z językoznawczego punktu widzenia funkcyjne sekwencje frazeologiczne mogłyby być zaliczane do kolokacji (co niekiedy ma miejsce), ale z uwagi na ich gramatyczno-funkcyjny charakter bardziej zasadne wydaje się wydzielenie dla funkcyjnych sekwencji frazeologicznych odrębnej kategorii w typologii jednostek frazeologicznych.

3.3. Wypowiedzi frazeologiczne

Kategoria wypowiedzi frazeologicznych obejmuje swym zakresem paremie oraz pragmatemy. Wypowiedzi frazeologiczne są autonomicznymi jednostkami, które nie są komponentami zdań. Same posiadają formę autonomicznych zdań albo są eliptycznymi równoważnikami zdania. W proponowanej klasyfikacji **paremie** to termin określający łącznie przysłowia, porzekadła, maksymy, aforyzmy, sentencje, skrzydlate słowa, itp. Oczywiście w skład

paremii wchodzą tylko te spośród powyżej wymienionych, których wspólną cechą jest forma zdania lub forma równoważnika zdania. Sekwencje paremiczne były niekiedy wykluczane z badań frazeologicznych (bada je oddzielna nauka nazywana paremiologią), ale językowy punkt widzenia uzasadnia konieczność analizowania ich również na gruncie frazeologii. Paremie wykazują związki definicyjne z ogółem zasobów frazeologicznych, wśród których wymienić należy przede wszystkim ich polileksykalność, stopień utrwalenia, idiomatyczność i reproduktywność. W przypadku paremii utrwalenie frazeologiczne ma bardzo często charakter zwyczajowy, tzn. sekwencja jest sfrazeologizowana ze względu na jej stereotypowy charakter, podczas gdy pod względem semantycznym jest to struktura regularna i przejrzysta znaczeniowo.

Ze względu na formę można wydzielić dwie grupy paremii.

- paremie zdaniowe, czyli sekwencje, które mają formę zdania. Mogą to być zdania proste, np. *Niedaleko pada jabłko od jabłoni*. Albo zdania złożone, np. *Gdy kota nie ma, myszy harcują*;
- paremie niezdaniowe, czyli sekwencje, które mają formę równoważnika zdania, np. *Jaki ojciec, taki syn*.

Druga grupa sekwencji, które wchodzą w skład wypowiedzi frazeologicznych, to pragmatemy. Termin *pragmatem*, podobnie jak wcześniej omawiana *kolokacja*, nie jest jednoznaczny i pozostaje obciążony różnym nacechowaniem definicyjnym. W tradycji językoznawczej dla tożsamyh lub podobnych zjawisk językowych odnajdujemy też inne określenia, takie jak np. *formuły*, *zwroty konwersacyjne*, *sytuacyjne*, *stereotypowe akty mowy*, *frazemy pragmatyczne*, i inne. W naszej klasyfikacji **pragmatemy** to utrwalone w języku i w uzusie formuły konwersacyjne. Kryterium nadrzędne wypowiedzi frazeologicznych ogranicza je dodatkowo do struktur, które są autonomicznymi jednostkami wypowiedzeń w formie zdań lub ich równoważników. Pragmatemów używa się w określonej, przewidywalnej sytuacji komunikacyjnej, zwykle mają charakter polileksykalny, mogą być kompozycyjne albo idiomatyczne, np. *przykro mi*; *nie ma sprawy*; *nie deptać trawników*; *ręce do góry*; *z poważaniem*. Inherentną cechą pragmatemów jest ich odtwarzalność z pamięci w określonej sytuacji komunikacyjnej. Pragmatemy są obecnie dosyć często analizowane w badaniach frazeologicznych, chociaż wcześniej bywały traktowane jako zjawiska z pogranicza tej dziedziny badawczej. W tradycyjnej frazeologii nie występuje pojęcie pragmatemów, ale związki wyrazowe o charakterze pragmatycznym pojawiają się wśród analizowanych struktur. W polskiej frazeologii korzenie pragmatycznego podejścia odnajdujemy w pracach W. Chlebdy (2003), natomiast frazeologia frankofońska pojęcie pragmatemu wiąże zwykle z pracami I. Mel'čuka (2011). W zachodnioeuropejskich

opracowaniach pojęcie pragmatemu pojawia się zdecydowanie częściej niż w polskim piśmiennictwie. W koncepcji I. Mel'čuka (tamże) pragmatem jest wąsko rozumiany. Jego cechy definicyjne to:

- polileksykalność,
- utrwalenie leksykalne,
- kompozycyjność znaczenia,
- związek z określoną sytuacją komunikacyjną.

Takie wąskie rozumienie terminu wyklucza z zakresu pragmatemów umotywowane pragmatycznie jednostki monoleksykalne, jak np. *halo; smacznego!*, a także pragmatyczne sekwencje semantycznie niekompozycyjne, np. *szczęka mi opadła!* Często mono- i polileksykalność, a także kompozycyjność i niekompozycyjność znaczeń w przypadku sekwencji o charakterze pragmatycznym są kwestiami dyskusyjnymi w zakresie ich cech definicyjnych. Badacze różnią się tutaj w swoich opiniach. Na przykład Xavier Blanco i Salah Mejri (2018) twierdzą, że typowe pragmatemy są kompozycyjne znaczeniowo. Natomiast w opinii Isabel González Rey (2021) pragmatemy mogą być zarówno kompozycyjne, jak i idiomatyczne, i taka interpretacja wydaje się najbardziej właściwa.

Proponowane, najważniejsze **cechy definicyjne pragmatemów** to:

- związek z określoną sytuacją komunikacyjną,
- reproduktywny charakter sekwencji,
- polileksykalność, przy jednoczesnym uwzględnieniu też odtwarzalnych formuł monoleksykalnych,
- stopień utrwalenia/frazeologizacja,
- przejrzystość lub idiomatyczność znaczeniowa.

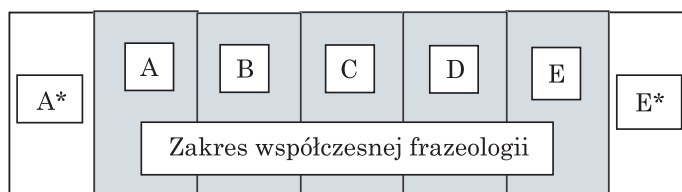
Pragmatemy mają formę autonomicznych zdań albo formę równoważnikowych, samodzielnych wypowiedzi. W analogii do paremii można wyróżnić dwie podstawowe grupy pragmatemów.

- pragmatemy zdaniowe, np. *Przykro mi. Nic się nie stało;*
- pragmatemy niezdaniowe, np. *Z poważaniem. Ręce do góry!*

4. Uwagi końcowe

Przedstawiona powyżej propozycja współczesnej klasyfikacji jednostek frazeologicznych obejmuje zjawiska językowe, którymi obecnie zajmuje się frazeologia. Jej założeniem była przejrzysta, nieskomplikowana i uniwersalna struktura. Ponadto, proponowana klasyfikacja uwzględnia współczesny ogląd zjawisk oraz aktualne priorytety badawcze we frazeologii. Przy założeniu, że frazeologia zajmuje się polileksykalnymi związkami wyrazowymi

oraz że ich inherentną cechą jest pewien stopień utrwalenia językowego (przejawiający się poprzez reproduktywność w uzusie), zakres współczesnej frazeologii można zobrazować za pomocą schematu 4. Obszary A* oraz E* wykraczają poza aktualne badania frazeologiczne. Ich ewentualna inkluzja wymagałaby jeszcze przemyślenia i dyskusji metodologicznych.



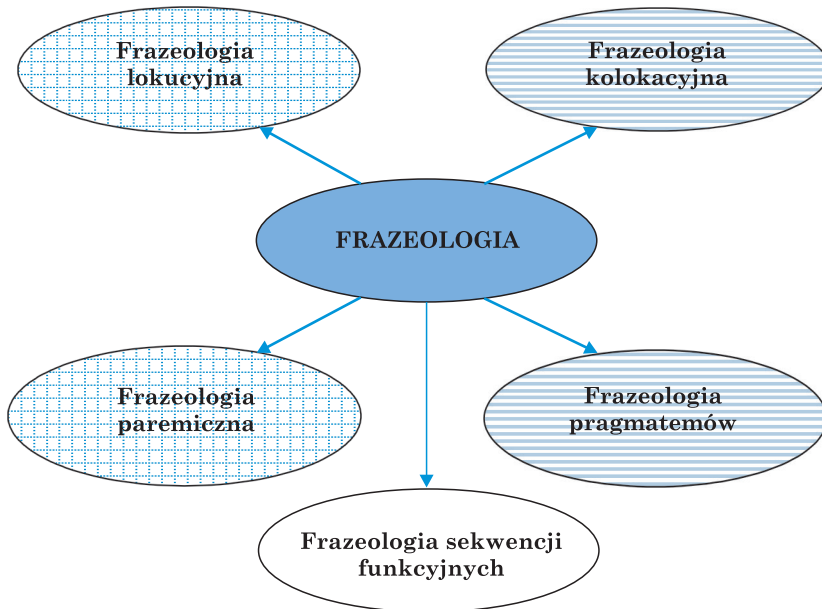
Legenda: A – kolokacje, A* – kolokacje, które nie są dostatecznie utrwalone językowo (mają niski poziom frekwencji i małą siłę kolokacji), B – lokucje, C – frazeologiczne sekwencje funkcyjne, D – paremie, E – pragmatemy, E* – pragmatemy monoleksykalne (nie spełniają kryterium polileksykalności wymaganego we frazeologii)

Schemat 4. Zakres współczesnej frazeologii

Zaprezentowana w niniejszym tekście typologia może mieć również zastosowanie przy podziale współczesnej frazeologii na mniejsze, bardziej szczegółowe działy badawcze. Analogicznie do wyróżnionych w klasyfikacji grup można postulować **wydzielenie kilku poddziedzin we współczesnej frazeologii teoretycznej, kontrastywnej i stosowanej**, które odnoszą się do określonej klasy analizowanych zjawisk frazeologicznych. Byłyby to następujące poddziedziny:

- frazeologia kolokacyjna,
- frazeologia lokucyjna,
- frazeologia sekwencji funkcyjnych,
- frazeologia paremiczna,
- frazeologia pragmatemów.

Proponowany podział może być pomocny i użyteczny przy dokładniejszym określaniu zakresu i przedmiotu badań we współczesnej frazeologii. Na schemacie 5 deseniem w kratkę zaznaczono obszary, które były traktowane priorytetowo w tradycyjnej frazeologii, natomiast deseniem w paski oznaczono poddziedziny, które obecnie, we współczesnej frazeologii wysuwają się na pozycję centralną w podejmowanych badaniach. Frazeologia sekwencji funkcyjnych dotychczas nie była często ani wyczerpująco analizowana, co oznacza, że jest to obszar, któremu warto poświęcić więcej uwagi i zainteresowania.



Schemat 5. Poddziedziny frazeologii wraz z obszarami priorytetowymi w tradycyjnej frazeologii (deseń: krata) oraz priorytetami badawczymi we frazeologii współczesnej (deseń: paski)

Literatura

- Bally Ch. (1909): *Traité de Stylistique française*. Paris.
- Blanco Escoda X., Mejri S. (2018): *Les Pragmatèmes*. Paris.
- Bürger H. (1998, [2010, 2015]): *Phraseologie. Eine Einführung am Beispiel des Deutschen*. Berlin.
- Chlebda W. (1989): *Teoria frazeologiczna a nauczanie języka obcego*. „Prace Językoznawcze”. Katowice, nr 15, s. 96–108.
- Chlebda W. (1957): *Elementy frazematyki. Wprowadzenie do frazeologii nadawcy*. Łask.
- Chlebda W. (2005): *Szkice o skrzydlatych słowach. Interpretacje lingwistyczne*. Opole.
- Chlebda W. (red.) (2010): *Na tropach reproduktów: w poszukiwaniu wielowyrzowych jednostek języka*. Opole.
- Chlebda W. (2020): *Reprodukowalność, reprodukcja, reprodukt*. [W:] *Frazeologia a reprodukowalność w teorii i w praktyce komunikacyjnej: problemy – metody analizy – opis*. Red. W. Chlebda, J. Tarsa. Białystok, s. 27–50.
- Firth J.R. (1957): *Modes of Meaning*. „Papers in Linguistics 1934–1951”. Londyn, s. 190–215.
- González Rey I. (2002): *La phraséologie du français*. Toulouse.
- González Rey I. (2007): *La didactique du français idiomatique*. Fernelmont, Belgique.
- González Rey I. (2021): *La nouvelle phraséologie du français*. Toulouse.
- Gréciano G. (2003): *Phraséologie et traduction*. [W:] *Traduire la langue. Traduire la culture*. Red. S. Mejri, T. Baccouche, A. Clas, G. Gross. Paris, s. 81–93.
- Gross G. (1996): *Les expressions figées en français. Noms composés et autres locutions*. Paris.
- Halliday M.A. (1966): *Lexis as a Linguistic Level*. [W:] *In Memory of John Firth*. Red. C.E. Bazell and others. Londyn, s. 148–162.

- Hausmann F.J. (2004): *Was sind eigentlich Kollokationen?* [W:] *Wortverbindungen – mehr oder weniger fest*. Red. K. Steyer. Berlin, s. 309–334.
- Jędrzejko E. (2000): *Frazeologia w przestrzeni lingwistyki «integralnej»*. „Annales UMCS” 18, s. 99–120.
- Katz J.J., Postal P.M. (1963): *Semantic interpretation of idioms and sentences containing them*. „M.I.T. Quarterly Progress Report” 70, s. 275–282.
- Kosek I. (2015): *Frazeologia i frazeografia polska w badaniach po 1989 roku*. „Język Polski” 95, s. 43–54.
- Krasnowolski A. (1899): *Słowniczek frazeologiczny*. Warszawa.
- Krasnowolski A. (1905–1906): *Przeobrażenie mowy potocznej*. Cz. 1 i 2. Warszawa.
- Lewicki A.M. (1976): *Wprowadzenie do frazeologii syntaktycznej. Teoria związku frazeologicznego*. „Prace Naukowe UŚ”, nr 116.
- Lewicki A.M. (1983): *Składnia związków frazeologicznych*. „Biuletyn PTJ”, z. XL, s. 75–83.
- Lewicki A.M. (1999): *Od przysłowia do frazeologizmu*. [W:] *Studia lingwistyczne ofiarowane prof. K. Polańskiemu na 70-lecie Jego Urodzin*. Red. W. Banyś, L. Bednarczuk, S. Karolak. Katowice, s. 157–163.
- Lewicki A.M. (2003): *Studia z teorii frazeologii*. Łask.
- Mejri S. (1997): *Le figement lexical. Descriptions linguistiques et structuration sémantique*. Publications de la Faculté des Lettres de la Manouba. Série: Linguistique. Vol. X.
- Mel’čuk I. (1995): *Phrasemes in language and phraseology in linguistics*. [W:] *Idioms: Structural and psychological perspectives*. Red. M. Everaert, E.-J. van der Linden, A. Schenk, R. Schroeder. New Jersey, s. 167–232.
- Mel’čuk I. (2011): *Phrasèmes dans le dictionnaire*. [W:] *Le figement linguistique: la parole entravée*. Red. J.-C. Anscombe, S. Mejri. Paris, s. 41–61.
- Mel’čuk I. (2013): *Tout ce que nous voulions savoir sur les phrasèmes, mais...* „Cahiers de Lexicologie” 102, s. 129–149.
- Müldner-Nieckowski P. (2007): *Frazeologia poszerzona*. Warszawa.
- Pajdzińska A. (2004): *Wielonurtowość współczesnych badań frazeologicznych*. „Poradnik Językowy” 2, s. 27–38.
- Polański K. (red.) (1993): *Encyklopedia językoznawstwa ogólnego*. Wrocław.
- Pottier B. (1987): *Théorie et analyse en linguistique*. Paris.
- Sinclair J. (1991): *Corpus, Concordance, Collocation*. Oxford.
- Skorupka S. (1952): *Typy połączeń frazeologicznych*. „Poradnik Językowy”, z. 5, s. 12–20.
- Skorupka S. (1967): *Słownik frazeologiczny języka polskiego*. T. I. Warszawa.
- Skorupka S. (1969): *Podstawy klasyfikacji jednostek frazeologicznych*. „Prace Filologiczne”. Vol. XIX, s. 219–226.
- Solano Rodríguez Á. (2018): *Cartographie mentale et pragmatèmes en classe de langue vivante étrangère*. [W:] *La phraséologie contrastive*. Red. O. Soutet, I. Sfar, S. Mejri. Paris, s. 263–278.
- Thun H. (1975): *Quelques relations systématiques entre groupements de mots figés*. „Cahiers de Lexicologie” 27.2.
- Winogradow W.W. (1946): *Osnovnij ponjatija ruskij frazeologii, kak lingvističeskoj discipliny*. Leningrad.
- Winogradow W.W. (1947): *Ob osnovnij Tipaj Fraseologičeskij iedinits v russkom jazike*. Moskwa.
- Wray A., Perkins M.R. (2000): *The functions of formulaic language: an integrated model*. „Language & Communication” 20, s. 1–28.
- Wysoczański W. (2015): *Integralność we współczesnych badaniach frazeologicznych*. [W:] *Linguo-Cultural Research on Phraseology*. Vol. 3. Red. J. Szerszunowicz, B. Nowowiejski & P. Ishida, K. Yagi. Białystok, s. 37–63.

Agnieszka Piela

Uniwersytet Śląski w Katowicach

ORCID: <https://orcid.org/0000-0003-2115-7456>

e-mail: agnieszka.piel@us.edu.pl

Fikcyjne nazwy własne w polskiej frazeologii

Fictitious proper names in Polish phraseology

Abstrakt

Niniejszy artykuł, wpisujący się w nurt badań nad frazeologią i onomastyką, poświęcony został utartym połączeniom wyrazowym z fikcyjną nazwą własną jako komponentem leksykalnym. Analizie poddane zostały występujące w dawnej i współczesnej polszczyźnie frazeologizmy z nierzeczywistym członem onomastycznym reinterpretowanym etymologicznie, opartym na dowcipnej grze słów, wyzyskującym rozmaite skojarzenia znaczeniowe i brzmieniowe wyrazów. Okazuje się, iż cechą charakterystyczną opisywanej grupy frazeologizmów jest nietrwałość, większość bowiem historycznych jednostek wyrazowych w dzisiejszej mowie już nie występuje. Stan z przeszłości kontynuuje zaledwie kilka konstrukcji słownych, np. *na święty Nigdy*, *pani Piasecka*, *pan Łopaciński*, *pojechać do Rygi*. W tekście wskazano przyczyny językowej absencji opisywanych związków frazeologicznych (np. żartobliwe nacechowanie czy samo starzenie się słownictwa).

Słowa kluczowe: frazeologia, onomastyka, fikcyjna nazwa własna, polszczyzna współczesna i historyczna

Abstract

Representing research in phraseology and onomastics, the article is devoted to fixed phrases featuring a fictitious proper name as a lexical component. The undertaken analysis encompasses historical and modern Polish phraseologisms with an etymologically reinterpreted fictitious onomastic component based on a witty or humorous play on words which uses various semantic and sound-related associations. It turns out that the distinctive feature of the discussed phraseologisms is their impermanence, for most of the historical lexical units are no longer used in the modern language. Only a few of such lexical combinations have survived until today, e.g. *na święty Nigdy*, *pani Piasecka*, *pan Łopaciński*, *pojechać do Rygi*. The article indicates the reasons for the lexical absence of the presented phraseological combinations (e.g. the jocular overtones or the growing obsolescence of vocabulary items).

Keywords: phraseology, onomastics, fictitious proper name, historical and modern Polish language

Zakreślone tytułem rozważania wpisują się w nurt badań nad frazeologią i onomastyką, który umownie zapoczątkował w latach 70. XX w. Stanisław Rospond, ogłaszając drukiem szkic zatytułowany *O frazeologii nazewniczej* (Rospond 1974: 469–476). Językoznawca postulował w nim konieczność prowadzenia zintegrowanych analiz frazeologiczno-onomastycznych, zaważając, że „Bez pomocy [...] specjalisty od nazewnictwa nie rozwiąże się w sposób wystarczający wielu przysłów i zwrotów [...]” (Rospond 1974: 471). Apel lingwisty nie pozostał bez echa – po pięćdziesięciu latach, jakie upłynęły od opublikowania wymienionego szkicu, zaowocował on wieloma tekstami naświetlającymi z różnych perspektyw zagadnienie jednostek frazeologicznych i paremiologicznych z komponentem proprialitym¹.

Prowadzone od lat studia nad problematyką nazw własnych we frazeologii dowodzą, że w składzie utrwalonych połączeń wyrazowych mieszczą się niemal wszystkie typy onimów wraz z derywowanymi od nich przymiotnikami. Można wymienić tu konstrukcje z antroponimem (*złożyć ręce po napoleońsku, ktoś został z czymś jak Himilbach z angielskim*²), oikonimem (*Nie od razu Kraków zbudowano; życie jak w Madrycie*), choronimem (*Francja elegancja; za Chiny Ludowe/ludowe*), etnonimem (*Mądry jak Polak po szkodzie; udawać Greka*), hydronimem (*zawracanie kijem Wisły*), oronimem (*olimpijski spokój*), heortonimem (*wystroić się jak stróż w Boże Ciało*) i hodonimem (*ruch jak na Marszałkowskiej*³). Jednak w związkach frazeologicznych obecne są nie tylko autentyczne nomina propria, co zilustrowały przywołane przykłady, lecz również nazwy fikcyjne. Do nich zazwyczaj zalicza się onimy mające pisarską genezę – są to m.in. nazwy bohaterów literackich, symbolicznych lub legendarnych postaci/stworzeń, baśniowych miejsc czy wykreowanych miejscowości, np. *moralność Kalego*⁴, *chocholi taniec*⁵, *za (czasów) króla Ćwieczka*⁶,

¹ Literaturę z tego zakresu zebrała Alicja Nowakowska (2010). Warto wymienić tu jeszcze teksty: Lecha Krajewskiego (1993), Aleksandry Cieślikowej (2003), Włodzimierza Wysoczańskiego (2006), Agnieszki Pieli (2015, 2023, 2023a), por. też zbiór z frazeologią eponimiczną Macieja Czeszewskiego i Katarzyny Foremniak (SEF).

² Zwrot nawiązuje do anegdoty o aktorze Janie Himilbachu, który na pytanie, dlaczego odrzucił propozycję zagrania w obcojęzycznym filmie, odrzekł: „Pomyślcie sami – ja się nauczę angielskiego, a oni jeszcze gotowi odwołać produkcję filmu. I co wtedy? Zostanę jak głupi z tym angielskim” (WSJP PAN).

³ Porównanie jest regionalizmem warszawskim.

⁴ Kali – drugoplanowy bohater powieści Henryka Sienkiewicza „W pustyni i w puszczy”.

⁵ Chochół – symboliczna postać z „Wesela” Stanisława Wyspiańskiego.

⁶ Ćwieczek – władca, o którym polska historia milczy. Rąbka tajemnicy o Ćwieczku uchylił Tymoteusz Lipiński, objaśniając genezę frazy *Było to za króla Ćwieczka i brata jego Gwoźdza*: „Ów Gwoźdz w mowie ludu przytaczany, jest zapewne Leszek II, o którym wzmiankują bajeczne dzieje: że po śmierci Przemysława, czyli Leszka I około 784 r. gonitwa konna do słupa miała okazać następcę narodowi. Zdażył do kresu Leszek, gdy innych jeźdźców przez zakopane na placu gwoździe od mety zatrzymał” (1855: 58).

*Sezamie, otwórz się*⁷ (USJP), *ktoś, coś jest (jak) z Pipidówka/Pipidówki*⁸ (WSFJP). Zdarza się, że omawiane związki mają źródło w filmach, np. *zasada Mamonia*⁹ lub spotach reklamowych, np. *Spytaj Goździkowej*¹⁰ (Kłosińska 2016: 24)¹¹.

Wśród jednostek z nierzeczywistym komponentem onomastycznym interesującą grupę stanowią konstrukcje z nazwą, która niejako sytuuje się na pograniczu z nomen appellativum, reinterpretowaną etymologicznie, opartą na dowcipnej grze słów, wyzyskującą rozmaite skojarzenia znaczeniowe i brzmieniowe wyrazów¹². W artykule właśnie tego typu związkom poświęcę uwagę, zwłaszcza że językoznawcy podkreślają przy okazji poruszania rozmaitych kwestii frazeologii onomastycznej, że stanowią one ciekawe zjawisko językowe (np. Długosz 1993; Zaręba 1996, 1996a). Podstawowym celem niniejszych rozważań będzie charakterystyka występujących w obecnej i dawnej polszczyźnie związków z fikcyjną nazwą własną¹³. Postaram się przy tym wskazać przyczyny absencji językowej opisywanych frazeologizmów. Najpierw przedstawię materiał współczesny, potem omówię frazeologię historyczną.

1. W zasobie dzisiejszej frazeologii omawiana klasa związków wyrazowych nie jest liczna. W jej skład wchodzi głównie wyrażenia z fikcyjnym

⁷ Speleonim Sezam – w baśni „Ali-Baba i 40 rozbójników” to jaskinia nieprzebranych skarbów.

⁸ Pipidówkę wymyślił pozytywistyczny pisarz Michał Bałucki. Sukces jego powieści „Pan burmistrz z Pipidówki” (1887) przełożył się na sukces fikcyjnego miasta, które stało się symbolem głębokiej prowincji i zacofanego środowiska (Zaręba 1996a: 41).

⁹ Inżynier Mamoń – postać z „Rejsu” w reżyserii Marka Piwowskiego, słynąca ze specyficznych upodobań artystycznych. W filmie wypowiada zdanie: „Mnie się podobają melodie, które już raz słyszałem”.

¹⁰ Goździkowa – nazwisko stworzone dla potrzeb reklamy środka przeciwbólowego.

¹¹ Por. związki z (nie)prawdziwym odonimicznym neosemantyzmem, np. *himalaje artyzmu, obtudy, arogancji* (figuratywnie *himalaje* ‘najwyższy stopień natężenia czegoś’, *Himalaje* – najwyższy na ziemi łańcuch górski), *w roli kopciuszka, być/stać się kopciuszkiem, uważać za kopciuszka* (przenośnie *kopciuszek* ‘coś, co ze względu na zewnętrzne i najłatwiej postrzegane cechy jest lekceważone’, *Kopciuszek* – przezwisko bohaterki bajki) (WSJP PAN; zob. materiał zawarty w: Dereń 2005: 41–43; Rutkowski 2007: 210–219).

¹² Interesujące mnie nazwy fikcyjne – rozumiane tutaj jako nazwy niemające swoich desygnatów w rzeczywistości pozajęzykowej, lecz wzorowane na autentycznych onimach (utworzone zgodnie z regułami polskiego systemu onimicznego) lub zawierające aluzję onomastyczną do denotatów świata realnego – Czesław Kosyl sytuuje w trzech nurtach stylistycznych nazewnictwa literackiego, tj. etymologicznym, semantycznym i groteskowo-ludycznym (1998: 374–381).

¹³ W artykule frazeologia rozumiana jest szeroko i obejmuje nie tylko właściwe związki frazeologiczne (tj. połączenia całkowicie lub częściowo zleksykalizowane), ale również przysłowia, choć wiadomo, że jednostki paremiologiczne mają w lingwistyce różny status (zob. m in. Lewicki, Pajdzińska 2001: 315).

nazwiskiem, powstałym w wyniku przekształcenia nazwy pospolitej w nazwę własną (onimizacja). Mowa o neosemantyzmach *Iks*, *Igrek*, *Zet*, będących komponentami potocznych określeń osób, których nie znamy lub których z jakichś względów nazwać nie chcemy, tj. *pan/pani Iks*, *pan/pani Irek*, *pan/pani Zet* (USJP, WSJP PAN). Oczywiście nieprzypadkowo u podstaw tych nazw stoją trzy znaki graficzne *x*, *y*, *z* – to najczęściej używane w matematyce litery symbolizujące niewiadomą¹⁴. Wskazane połączenia są realizowane również jako *pan Iksiński*, *pani Iksińska* oraz *pan Irekowski*, *pani Irekowska*, czyli z formacją wpisującą się w model nazwotwórczy nazwisk budowanych przyrostkiem *-ski* (Pielą 2015: 79). Tym samym formantem utworzony został fikcyjny antroponim *Łopaciński*, będący składnikiem eufemicznego określenia śmierci *pan Łopaciński* (od skojarzeń z łopata). Funkcję eufemizmów pełnią ponadto wyrażenia *pani Kościśta* oraz *pani Piasecka* – pierwsze z nich nawiązuje do wyobrażenia śmierci jako kościśtej staruchy, drugie natomiast stanowi aluzję do zwrotów mieszczących komponent *piach*, np. *iść*, *pójść do piachu (ziemi, grobu)*, *ktos gryzie piach (ziemię)* (USJP, WSJP PAN; SEP: 146) (Treder 1988: 153; Szerszunowicz 2006: 383; Pielą 2015: 79). Dopowiedzieć należy, że derywaty *Łopaciński*, *Piasecka* nie są właściwe współczesnej polszczyźnie. Przekonuje o tym Aleksander Weryha-Darowski, który w swoim dziele paremiologicznym z XIX w. pisał, iż są to wyrażenia „[...] tak powszechne jak pacierz, a tak dawne, jak wyjście języka i nazwisk polskich [...]” (PPDar: 47; por. też PPBys: 75–76). Uzupełnię, że NKPP dokumentuje związki *ożenić się z Łopacińską*, *wyjsć za Łopacińskiego*, *pan Łopaciński* ‘umarł, grabarz go łopata poklepał’ (NKPP2: 349), *pani Piasecka* ‘zartobliwe określenie śmierci’ (NKPP2: 847) z odesłaniem do zbioru Weryhy-Darowskiego.

We współczesnym materiale frazeologicznym znajdują się ponadto humorystyczne wyrażenia: *na święty (święte, świętego) nigdy/Nigdy* ‘w terminie zbyt odległym, poza wszelką możliwością realizacji’ (USJP), ‘tak, że to, o czym mowa, nigdy się nie wydarzy’ (WSJP PAN) oraz *Matki Boskiej Pieniężnej/matki boskiej pieniężnej* ‘dzień wypłaty’ (USJP). Pierwsze z nich powie-la typ przysłów z autentycznym imieniem świętego, rozpoczynających się przyimkiem *na*, por. *Na świętego Grzegorza...* (*Na świętego Grzegorza idzie zima do morza*), *Na święty Antoni...* (*Na święty Antoni pierwsza się jagódka zapłoni*), zaś drugie utworzone zostało na wzór rzeczywistych nazw święt, np. *Matki Boskiej Zielnej*, *Matki Bożej Bolesnej* (Treder 1988: 154; Zaręba

¹⁴ *Zet* używane jest też w odniesieniu do miejscowości: „Przebywać w miejscowości *Zet*” (USJP).

1996: 36; Szerszunowicz 2006: 385)¹⁵. Dodam, że powiedzenie *Matki Boskiej Pieniężnej* pojawiło się w języku niedawno – według NKPP jego pierwsza rejestracja przypada na lata 50. XX w. (NKPP2: 410). Z kolei jednostka z komponentem *nigdy/Nigdy* ma długą tradycję w rodzimej mowie – znana była na początku XVII w., o czym świadczy jej notacja w pierwszym zbiorze polskich paremii Salomona Rysińskiego (PPRys, *Centuria Nona*, w. 91; NKPP2: 625). Co ciekawe, ów frazeologizm w przeszłości współfunkcjonował z innym wyrażeniem o znaczeniu ‘nigdy’, mieszczącym nieprawdziwe miano świętego, tj. *Na święty Adam* (SL, SWil, SW) (Treder 1988: 154; Piela 2015: 82)¹⁶. Warto jeszcze zauważyć, że niektóre interesujące mnie jednostki z heortonimem mają ograniczony zasięg zastosowania. Za przykład służyć mogą frazeologizmy zaczerpnięte z mowy studenckiej, np. *Matki Polskiej Pieniężnej, świętej Pieniężnej* (transformacja *Matki Boskiej Pieniężnej*), *świętego Jana z Banku, święty Jan z Banku, świętego Płacentego* (*Płacenty* – neologizm od *płacić*), *Matki Boskiej Alkoholowej, dzień świętej Stypki* (*stypka* – neologizm od *stypendium*) (SGS: 134).

Na grze słów bazują również związki *nie bądź żyła – nie bądź Żyła* (źródłem jest reklama, w której wystąpił skoczek narciarski Piotr Żyła), *ogniem i mieczem – ogniem i Mieciem* (od imienia piosenkarza Mieczysława (Miecia) Szcześniaka, który razem z Edytą Górniak wykonywał utwór „Dumka na dwa serca”, promujący film Jerzego Hoffmana „Ogniem i mieczem”), czy *kto mieczem wojuje (ten) od miecza ginie – kto z Mieciem wojuje, od Miecia ginie*¹⁷ (Z) (Piela 2015: 84). W omawianej klasie mieszczą się też wyrażenia wpisujące się w krąg nazw relacji rodzinnych: *ciocia Wikipedia, ciocia Wiki* ‘Wikipedia – encyklopedia internetowa’ (Z) (*Wiki* jako skrót od *Wikipedii* jest homonimem zdrobniałej formy imienia Wiktorja) oraz *wujek Google* ‘wyszukiwarka Google’ (OJ UW). Zawarte w nich elementy onomastyczne

¹⁵ Jerzy Treder o fikcyjnych nazwach „wspieranych” przez identyczne nazwy autentyczne pisał, że stoją one na pograniczu z nomen appellativum, co znajduje odbicie w dwojakiej ich pisowni – wielką lub małą literą (1988: 153). Dotyczy to także związków różnie interpretowanych, np. *pijany jak bela/Bela, wyrwać się jak filip/Filip z konopi/Konopi* (Piela 2015: 77, 80–81).

¹⁶ Por. dawne paremie *Na świętego Migdy, co go nie zobaczysz nigdy; Na święty Migdy, co nie bywa (nie będzie) nigdy* (NKPP2: 625) oraz gwarowe wyrażenia: *na święty Fic/Hic/Fryc* (Treder 1988: 154).

¹⁷ Modyfikacja paremii spowodowała trywializację prawdy życiowej w niej zawartej (Buttler 1968: 140).

Powiedzenie, dobrze znane w głębokim PRL-u, nawiązywało do prominentnej postaci ówczesnego życia politycznego – Mieczysława Moczara, związanego z Urzędem Bezpieczeństwa, Ministerstwem Spraw Wewnętrznych, wojewody olsztyńskiego. Inne porzekadło dotyczące tej samej osoby i czasu: *Kto nie z Mieciem, tego zmieciem* – red.

występują tu w nowej funkcji – niby-antroponimów, por. też żartobliwe wyrażenie *wujek Dobra Rada* ‘osoba, która nieproszona poucza lub upomina innych’¹⁸ (WSJP PAN).

Kończąc omawianie materiału współczesnego, podkreślić należy, że frazeologizmy z innymi typami onimów niż nazwy osobowe są dzisiaj rzadko spotykane. Słowniki notują zwrot *(po)jechać do Rygi* ‘(z)wymiotować’, który zasada się na podobieństwie brzmieniowym nazwy miejscowej i pospolitej – skojarzenie Rygi z rosyjskim czasownikiem *rygać* ‘rzygać’ (SJPDor, USJP, WSJP PAN) (Treder 1988: 158; Zaręba 1996a: 44). Wymieniona konstrukcja nie jest nowa – opisał ją w swoim zbiorze przysłów Weryha-Darowski (PPDar: 122). Co ciekawe, ów związek kiedyś był realizowany w formie dłuższej, z innymi reinterretowanymi propriami: *pojechać przez Ząbki do Rygi; pojechać przez Ząbkowice do Rygi* (NKPP3: 116)¹⁹.

2. Historyczna warstwa frazeologiczna w porównaniu z materiałem współczesnym jest bardziej różnorodna, mieści bowiem nie tylko dominujące w omawianej grupie frazeologizmy z quasi-antroponimem, ale i jednostki z quasi-toponimem. Nadmienię, że charakteryzowane w tym punkcie połączenia pochodzą z różnych etapów rozwojowych polszczyzny. Prezentację dawnego materiału rozpocznę od omówienia jednostek z fikcyjnym antroponimem, a następnie przedstawię frazeologię mieszczącą nazwy geograficzne.

2.1. Omawiając klasę wygasłych połączeń z osobową nazwą własną, zaakcentować należy, że wchodzące w jej skład frazeologizmy z quasi-imieniem liczą zaledwie kilka jednostek, przy czym ich człony onomastyczne to imiona wyłącznie męskie. Natomiast całkiem bogaty zbiór stanowią konstrukcje z fikcyjnym nazwiskiem żeńskim lub męskim utworzonym od formy apelatywnej formantami *-ski* lub *-cki*, czyli przyrostkami budującymi najpowszechniejszy typ polskich nazwisk (kiedyś szlacheckich). Obecne są też formy wywodzone wprost od apelatywów lub innych nazw własnych, nieposiadające osobnych formantów nazewniczych (Kosyl 1998: 377; 2001: 439–440). Wiadomo, że odapelatywne nazwiska pośrednio wiążą się

¹⁸ Wyrażenie nawiązuje do postaci oficera milicji w filmie „Miś” w reżyserii Stanisława Barei.

¹⁹ NKPP notuje zwrot *masz pozdrowienia od Hali Mirowskiej* (NKPP1: 776), który przywodzi na myśl prawdziwe personalia kobiety – w istocie chodzi tu o nazwę hali targowej w warszawskiej dzielnicy Mirów (Treder 1988: 150). Połączenie jest datowane na drugą połowę lat 50. XX w., niewykluczone więc, że wciąż występuje ono w mowie starszego pokolenia warszawiaków.

z jakąś cechą człowieka. W wypadku godności sztucznie utworzonych chodzi właśnie o wyrazistość asocjacyjną nazwisk, o kojarzenie ich z pospolitymi wyrazami bazowymi.

2.1.1. Wśród przykładów ze sztucznym nazwiskiem żeńskim uwagę zwracają żartobliwe frazeologizmy dotyczące kobiecego usposobienia. Przypisaną płci pięknej opieszałość ilustrują połączenia *pani/panna Guzdralska, wybiera się jak panna Guzdralska do ślubu* (NKPP1: 769, SWil, SW) (zob. *guzdralski, guzdralska* w SL). Kobiętę nadmiernie gadatliwą określano w przeszłości mianem *panna Trzepałkowska* (NKPP3: 541) (zob. *trzepałkowski, trzepałkowska* w SW) (Nowakowska, Tomczak 2003: 458). Zaś osoby niespokojne, będące ciągle w ruchu nazywano *panią/panną Kręcicką* lub *Kręciejewską*. Ów związek charakteryzował również mężczyzn: *pan Kręcicki/Kręciejewski* (NKPP2: 202) (zob. *kręcicki, kręcicka* w SJPDor).

W materiale znajdują się także połączenia informujące o kokieteryjnej naturze kobiet oraz ich nieobyčajnym prowadzeniu się, np. *panna/pani Umizgalska* ‘o zalotnicy’ (NKPP3: 589) (zob. *umizgalska* ‘kokietka’ w SL, SWil, SW, SJPDor), *pani Daradzkiej córeczka* ‘o zalotnej, która „daje rada”’ (NKPP1: 411), *panna Modlińska* ‘kobieta lekkich obyczajów’ (NKPP2: 516). Spośród wymienionych jednostek zagadkowe wydaje się wyrażenie z komponentem *Modlińska* – wyjaśnienie jego genezy wymaga odwołania do minionych realiów. Współcześnie skłonni byłibyśmy łączyć to fikcyjne nazwisko przewrotnie z czasownikiem *modlić się*, tymczasem pochodzi ono od nazwy własnej Modlin – warownej twierdzy wzniesionej z rozkazu Napoleona na początku XIX w. Weryha-Darowski pisał, że współpraca przy budowie fortecy ludności cywilnej z jej załogą niekorzystnie wpłynęła na obyczaje miejscowych kobiet, „[...] ztąd w okolicy poszły w przysłowie. *Panna Modlińska* znaczy tyle, co kobieta podejrzanego albo złego prowadzenia. *Nie Modlińskam* odpowiada staremu wyrażeniu *Nie Dorotkam*, to jest nie dam się uwieść” (PPDar: 53).

Na aktualności straciły jednostki z antroponimem *Brzozowska*, personifikującym cięgi, bicie: *panna/pani Brzozowska* ‘rózga’, *powąchasz/poznasz/zobaczysz się z panią Brzozowską* ‘dostaniesz różgi’ (SW, NKPP1: 207). Ów sztuczny onim łączył się z dawnym wymierzaniem kary witkami brzozowymi, o czym mówiło zapomniane przysłowie *Dębowa wić uczy robić, a brzozowa rozum dawa* (PPRys, *Centuria Tertia*, w. 46). Zresztą wyrażenie *brzozowa wić* występowało w metaforycznej treści ‘chłosta różgą brzozową’ (SL, SWil, SW). Z użycia wyszło także żartobliwe określenie baby-znachorki, trudniącej się akuszerią, dawniej babieniem – *panna Babska* (NKPP1: 46, PPDar: 2, PPBy: 74). Co ciekawe, starą treść słowa *babka* ‘kobieta wiejska

pomagająca przy porodach, lecząca ziołami, zajmująca się znachorstwem i wróżbami' zachował do naszych czasów frazeologizm *na dwoje babka wróżyła*, wywodzący się z paremii *Na dwoje babka wróżyła, albo umrze, albo będzie żyła* (USJP, WSJP PAN).

2.1.2. Występujące w dawnej frazeologii jednostki z imieniem męskim stanowią rodzaj zabawy słownej, wykorzystującej homofonię językową, co ilustrują związki: *Lepszy Tomasz niż Jadam*; *Lepszy pan Tomasz niżli pan Jadam* 'lepiej brać niż dawać'; *Lepszy Tomasz niż Niemasz*; *Wołę Tomasz niż Niemasza* 'lepiej mieć niż nie mieć' (NKPP3: 519); *Minął Jakub, nastał Tomasz* (NKPP1:819), por. Tomasz = *to* + *masz*, Jadam (dawna forma imienia Adam) = *ja* + *dam*, Jakub = *ja* + *kup*, Niemasz = *nie* + *masz* (Krajewski 1993: 390; Pielą 2015: 83–84). Warto podkreślić, iż takie sprzeczne z normą „rozrywanie” wyrazów i wyodrębnianie w nich znaczących części składowych to najbardziej powszechny i zarazem najstarszy rodzaj dowcipu słowotwórczego (Buttler 1961a: 290–292)²⁰. Cechą derywatów żartobliwych jest też „podszywanie się” pod inne leksemy – w ten sposób powstał fikcyjny antroponim *Sobestian*, przypominający rzeczywiste imię Sebastian, będący składnikiem wyrażenia *najlepszy lokaj Sobestian* 'najlepiej usłuży sobie każdy sam' (NKPP3: 263) (Buttler 1961: 118).

2.1.3. W zasobach współczesnej frazeologii nie odnajdziemy wielu związków z nieautentycznym nazwiskiem męskim. Wycofały się połączenia mówiące o opilstwie mężczyzn, np. *żyje jak Antałowicz* (NKPP1: 23) (*antałowicz* 'pilnujący antałów, tj. wypijający je, pijak, dusikufel', SL, SWil, SW; od *antał* 'beczka na wino lub piwo'), *Chmielnicki to czyni* (SL) (połączenie oparte na grze słów: Bohdan Chmielnicki – hetman zaporoski, *chmiel* jako metonimiczne określenie trunków²¹), *zobaczyć/spotkać się z Malinowskim*; *dostać pana Malinowskiego*; *rznać Malinowskiego*; *Malinowski go wybił*; *uciąć Malinowskiego* 'upić się, wymiotować' (NKPP2: 376; SW) (*malinowski* 'wymioty', SW²²). Próby czasu nie wytrzymał też związek *uciąć Chrapickiego/Chrapowickiego* 'chrapać, spać twardo', który występował także w postaci

²⁰ Na absurdalnej etymologii bazują wyrazy: *Bojkot* 'kot Boya Żeleńskiego', *Kazirodca* 'ojciec Kazi', *balsam* 'bal z udziałem jednej osoby', *jelen* 'żarłoczny nierób' (za Buttler 1961a: 293–294).

²¹ Linde tak wyjaśnił genezę związku: „jest to żartobliwa przymówka do sławnego herszta Kozaków zbuntowanych za Jana Kazimierza; a oraz do chmielu, trunku, pijaństwa” (SL; Pielą 2015: 78–79).

²² SW informuje zdawkowo, że leksem *malinowski* wzięło początek ze znanej anegdoty.

czytać dzieło *Chrapickiego* (NKPP1: 291; SW, SFJP) (*chrapicki, chrapowicki* ‘sen, drzemka’, SW) (Piela 2015: 78)²³.

Nie przetrwały w polszczyźnie powiedzenia uczące racjonalnego gospodarowania pieniędzmi, np. *Kupniowskiego w tym użyć trzeba, Darmowskiego proszę zaniechać* ‘rzecz dobrą trzeba kupić, darmo się jej nie dostanie’ (NKPP2: 252, zob. notację w: SL, SWil, SW); *Lepszy pan Odbieralski niż pan Wydawalski; Niech będzie pan Odbieralski większy niż pan Wydawalski* ‘dachód winien być większy niż rozchód’ (NKPP2: 680); *Niech nie będzie Wydawalski większy niż pan Dochodalski* (NKPP3: 791) (zob. PPBys: 75; Treder 1988: 152). W niepamięć odeszły również porównania informujące o nieudanych transakcjach handlowych: *wyszedł jak Ciemniowski na rakach* ‘źle wyszedł’ (NKPP1: 315) (od *ciemny* ‘człowiek zacofany, ograniczony’); *zarobił jak Sankowski na saniach* ‘nic nie zarobił’ (NKPP3: 143) (od *sanie* – powtórzenie tego samego morfemu w nazwie obiektu i subiektu) (Krajewski 1993: 388; Piela 2015: 78)²⁴. Wywołanie efektu humorystycznego przez użycie pnia homonimicznego w urabianiu antroponimu obrazują też związki, np. *spisał się jak Grabski/Zgrabski w tańcu* ‘niezgrabnie; nietaktownie się znalazł’ (NKPP3: 811; PPDar: 26); *maże się jak Mazepa* ‘o dzieciach rozkapryszonych, mazgajach’ (od *mazać się* ‘płakać’, *mazepa* ‘płaczliwe dziecko; osoba skłonna do płaczu; mazgaj’) (NKPP2: 418; Karłowicz 1879: 388) czy *wyrwał się jak Konopacki*²⁵ (od *konopie*) (NKPP2: 115).

Do językowego lamusa trafiły jeszcze inne wyrażenia z fikcyjnym odaplatywnym antroponimem, np. *Nózka pan* – tak mówiono ‘o ratującym się ucieczką’ (NKPP2: 635); *gość pan Strączek* ‘nowalijka’ – określenia tego używano „W niektórych miejscowościach przy podawaniu na stół pierwszy raz młodego grochu lub fasoli w łopatkach” (PPDar: 85; NKPP3: 330). Niektóre stare konstrukcje zawierały w swoim składzie niby-antroponim oparty na potocznym leksemie *sobek*, zdefiniowanym w SL jako ‘samoświec, samolub, siebielubiec, siebierad, siebieradzki, sobiedobrski, sobiegarn, egoista’, np. *Łatwiej u nas o Sobka niżli o Wiernka; Pierwej Sobkowi, potem Dobkowi; Rządowa czy domowa rzecz będzie – Sobek przodkuje wszędzie; To rzecz przekłeta, że każdy najprzód o Sobku pamięta; Sobiedobrski – matodobrski* (PPDar: 82–83; PPBys: 75; NKPP3: 263). A dawne wyrażenie *sobek z niego* realizowane było jako *ma oczy Sobieskiego* lub *pan Sobieski z niego* (NKPP3: 263).

²³ Zwrot ze słowem *Chrap(ow)icki* występuje w języku rosyjskim (SeBr).

²⁴ Jednostką wyjściową jest zwrot *wyszedł jak Zabłocki na mydle*, por. też wygasłe związki: *wyszedł jak Trentowski na jajach/jak Niemojewski na gęsiach/jak Odziński na śle-dziach* (za NKPP).

²⁵ Zob. przypis 15.

W materiale dawnym występują żartobliwe jednostki naśladowujące strukturę obcych nazwisk, np. *graf de Socha* (NKPP1: 731; PPBys: 171) (*socha* ‘prymitywne narzędzie do orki’), *hrabia de Golis* (*goły* ‘biedny’), *hrabia de Mortus* (*mortus* ‘bieda, niedostatek, nędzny los’), *hrabia Wal go* (*w dupeę*) *deską* ‘powiedzenie uczniowskie naśladowujące cudzoziemskie nazwiska’ (NKPP1: 788; PPBys: 171), por. notowane przez S. Rysińskiego przysłowie *Comes de Wątory, gdzie jeden kmieć, a trzy dwory* ‘prześmiewczo o tych, którzy nie mając majątku, chwalili się swym rodowodem lub tytułami’ (PPRys: *Centuria Sexta*, w. 95; SL, SWil, SW, PPDar: 95), z którego początek wzięło wyrażenie *hrabia na Wątorach* ‘golec, mający tyle ziemi, ile zajmą wątory’ (SW, NKPP3: 628–629) (*wątor* ‘szpara w naczyniu z klepek’, SWil) (Treder 1988: 152; Nowakowska, Tomczak 2003: 459). Postawienie przed nazwiskiem tytułu arystokratycznego potęgowało efekt komiczno-karykaturalny opisywanych związków. Ironiczny wydźwięk miało w języku polskim zapomniane wyrażenie *Barnaba Fafuła* ‘ciamajda, niezdara’ (NKPP1: 558), w którym zestawiono rzadkie w Polsce imię męskie ze zmyślnym odapelatywnym nazwiskiem, wywodzącym się z wyrazu *fafuła* ‘nieodłęga, niezdara, safanduła’, poświadczonym jeszcze w SJPDor.

Uwagę zwracają również związki z onimicznym komponentem, który uległ częściowej apelatywizacji, np. *Wolę zawsze być Dzierżkiem/Dzierżyckim/Dzierżkim niż Czekałem* ‘lepiej mieć coś w rękę niż czekać’ (*Dzierżek* – synonim skąpca, od *dzierżyć* ‘trzymać’, *Czekaj* – zawiedziony wierzyciel, od *czekać*), *I Dzierżek, i Nieczuja* (*Dzierżek, Nieczuja* – nazwiska rodowe; przenośne określenie człowieka bogatego – dzierżącego pieniądze i zarazem nieczulego) (NKPP1: 538), *Kopeć i Skumina to jedna rodzina* (NKPP2: 139) (*Kopeć, Skumina* – litewskie nazwiska rodowe żartobliwie zestawiono z apelatywami *kopeć, komin*, por. *kopeć z komina*; PPBys: 73) (Kosyl 1998: 375; Nowakowska, Tomczak 2007: 142). Można przytoczyć więcej połączeń, w których rzeczywiste nazwisko łączono z nazwą pospolitą, np. *Dobra niedobra/nie dobra, bo grunt niebujny/nie bujny* (NKPP1: 443) czy *Kiedyś Kozioł, idź do chlewu* (NKPP2: 181). Pierwsze z nich skrywa aluzję do nazwiska Bujno – właściciela wsi Dobra (Sandomierskie), drugie wyśmiewa ziemianina noszącego miano Kozioł – ponoć ów obszarnik, będąc w mieście, rozpytywał o drogę do gospody, ale gdy wyszła na jaw jego godność, nieuprzejmie skierowano go do obory (PPBys: 74; PPDar: 42–43). Warte uwagi jest również określenie *to pan Częstochowa* ‘skąpiec, który często chowa grosze do mieszka’ (NKPP1: 374). Zawarta w nim nazwa miejscowa występuje w funkcji sztucznego nazwiska dosłownie odczytywanego (SL, SWil, SW, PPDar: 129)²⁶.

²⁶ Nazwa *Częstochowa* pochodzi od antroponimu *Częstoch*, a nie od słów *często* i *chować* (SeBr).

2.2. Historyczna warstwa frazeologiczna poza opisanymi dotąd związkami z nazwami osobowymi obfituje w jednostki z komponentem toponimicznym, skonstruowanym na zasadzie quasi-etymologii, dwuznaczności, homonimii (Długosz 1993: 254–255; Jaracz 2003: 451).

Najwięcej w materiale jest połączeń, w których wyzyskane zostały cechy asocjacyjne autentycznych nazw własnych i wyrazów pospolitych. Mowa o konstrukcjach z ojkonimem reinterpretowanym etymologicznie, np. *to dobra tabaka, bo spod Kijowa* ‘tzn. spod kija, kijem tarta, domowej roboty’ (NKPP2: 69); *spuścić do Kiszyniowa* ‘ukraść, schować do kieszeni’ (NKPP2: 70); *wyjechał do Kozienic* ‘dostał się do kozy, więzienia’ (NKPP2: 180); *do Leżajska, jak z dawna stare świadczą kwity, na Chmielnik i Winiary jest gościniec bity* ‘piwem lub winem podpity leży’; *zabierać się do Leżajska* ‘zabierać się do spania, leżenia’ (NKPP2: 298); *ma ręce jakby w Łowiczu bywał; był w Łowiczu* ‘nauczył się kraść, łowić na jarmarkach i odpustach w Łowiczu’ (NKPP2: 350); *przyjechała nędza do Swarzędza* ‘o człowieku skłonny do swarów’ (NKPP3: 355); *starosta przemyski* ‘o człowieku przebiegłym, przemysłnym’ (NKPP2: 1105); *przez Pępowo do Głodowa* ‘przejeść lub przepić majątek’ (NKPP2: 846); *pojechać do Wiednia* ‘przysunąć się do okna, do światła, do widna’²⁷ (PNDAR: 122). Jak widać, w składzie przytoczonych powiedzeń znajdują się nazwy miejscowości dużych, dobrze znanych (np. Kijów, Łowicz), jak również małych, prowincjonalnych (np. Głodowo, Pępowo – miejscowości koło Gdyni). Zainteresowanie wzbudzają też związki z choronimem *Portugalia*, brzmieniowo skojarzonym z wyrazem *portki*: *dostać po Portugalii* ‘być obitym, dostać po portkach’; *spuścić do Portugalii* ‘ukraść, schować do kieszeni portek’ (NKPP2: 1021).

Do grupy frazeologicznych kalamburów zaliczyć można dawne związki z rzekomo realistyczną nazwą własną. Sztucznie utworzona nazwa *Błędowie* (od *błąd*), definiowana w SWil jako ‘idealne miasto błędów, stolica błędu’ występuje w zwrotach *pojechać/trafić do Błędowia*, *być w Błędowie* ‘błądzić, wpadać w błąd, pokpić sprawę’ (por. *będziesz w Błędowie; pojechać/trafić do Błędowa* ‘zbłądzisz, omylisz się’; NKPP1: 116). Nieautentyczna jest również nazwa *Bywalice* (od *bywać*), występująca w zapomnianym przysłowiu *Bywał on widać i w Bywalicach* ‘nie lada bywalec, ma doświadczenie, nie z jednego pieca chleb jadał’ (SWil, NKPP1: 228). Jednostkę *być/bywać w Bywalicach* dokumentuje jeszcze SW, ilustrując jej użycie cytatem z utworu Józefa I. Kraszewskiego: „Przyznam się panu, żem w tych bywalicach nie bywał”²⁸.

²⁷ Podobieństwo brzmieniowe nazwy *Wiedeń* (regionalizm galicyjski *Wideń*) i słowa *widno* (Długosz 1993: 225, 258).

²⁸ W SWil i SW opisywane nazwy zapisane zostały małą literą: *błędowie*, *bywalice*.

Można oczywiście podać więcej związków omawianego typu, np. *aboś z Głuchowa?* ‘czyś głuchy, nie słyszysz?’ (NKPP1: 666); *wybrać się, pojechać do Snowia* ‘iść spać’ (NKPP3: 262; PPDar: 121–122)²⁹.

W ekscerpowanym zbiorze wygasłych frazeologizmów rzadkie są konstrukcje z hodonimem. Przykładem są związki *jak na Urwańskiej ulicy*; *Urwańska ulica*, definiowane w SWil jako ‘miejsce niebezpieczne, gdzie napadają i obdzierają’. Zawarty w nich człon proprialny wywodzi się z wygasłego przymiotnika *urwański*, występującego w znaczeniu ‘zbojecki, rozbójniczy’ (SWil, SW). Współcześnie próżno też szukać notowanego w SW wyrażenia *Zarwańska ulica*. Mieści ono fikcyjną nazwę drogi motywowaną apelatywem *zarwański* ‘pełen zamętu, nieładu, hałasu’, por. leksem *zarwanica* ‘targowisko pełne rozgardiaszu, hałasu, zamętu, nieładu’ (SW). Ów wyraz notuje jeszcze SJPDor, ale z adnotacją, że jego użycie ogranicza się do wymienionej konstrukcji (zob. notację w NKPP3: 584).

W tym miejscu przytoczę jeszcze dialogowo zbudowane powiedzenia z nierzeczywistą lub prawdziwą, lecz reinterretowaną, nazwą miejscową, które stanowią rodzaj zabawnych facecji ludowych, np. *Skąd jedziesz? – Z Kopyta. A kiep, kto pyta / Skądęś? – Niewiadomski spod Kopyta, a ten dureń, kto się pyta* (NKPP2: 1164; tak mówiono w celu zbycia kogoś); *Skąd to jedziecie? – Ze Sadłowa. – A dokąd? – Do Masłowa. – A jak się nazywacie? – Okrasiński. – O la Boga! Adyć to sama tłustość* (NKPP3: 137; Sadłowo, Masłowo – miejscowości położone w różnych rejonach Polski; aluzja do apelatywów: *masło, okrasalokrasić, sadło*); *Dlaczego nie ma w Polsce świń? – Bo jest Świnoujście, a nie ma Świnoprzyjścia* (NKPP3: 494; nawiązanie do utrudnień w dostawie mięsa w Polsce w latach 1945–1950).

Zaprezentowany materiał językowy pokazał, że fikcyjne nazwy własne we frazeologii obecne są od dawna. Pozwolił dostrzec także, że cechą charakterystyczną opisywanej grupy frazeologizmów jest nietrwałość, większość bowiem historycznych jednostek wyrazowych współcześnie już nie występuje. Stan z przeszłości kontynuuje zaledwie kilka związków, np. *na święty Nigdy, pani Piasecka, pojechać do Rygi*. Przyczyny językowej absencji omawianych połączeń łatwo wytłumaczyć. Otóż jako konstrukcje humorystycznie nacechowane, zbliżone do kategorii dowcipu onimicznego, dzielą one los wszystkich żartów językowych, które zbyt spopularyzowane przestają już

²⁹ NKPP notuje regionalizmy: *czyś z Głupczyc?* ‘czyś zgłupiał?’ (NKPP1: 668); *iść do Łózkowic na bal; iść do Łózkowic pod Pierzynowice* (NKPP2: 298); *Idź do Pyrczyc* ‘nie gadaj głupstw’ (*pyrczeć* ‘gadać głupoty’) (NKPP2: 1159).

bawić i zaskakiwać, a tym samym ulegają zapomnieniu (Buttler 1989: 161; zob. Walczak 1992). Oczywiście o ich nieobecności w języku zdecydowały jeszcze inne czynniki, np. utrata obrazowości wynikająca ze zmiany lub zaniku realiów, por. jednostki z propriami: *Brzozowska*, *Modlińska*, *Świnioprzyjście* oraz wyrażenia będące tytułami arystokratycznymi: *hrabia de Socha*, *hrabia na Wątorach*. Istotną rolę odegrało tu również starzenie się słownictwa – wychodzenie z obiegu wyrazów i znaczeń stojących u podstaw fikcyjnych onimów, np. *antał*, *babski*. Zresztą dotyczy to niemal wszystkich notowanych w przeszłości przymiotników, od których bezpośrednio wywodzą się opisywane nazwy własne, por. *kręcicki*, *sobiedobrski*, *trzepałkowski*, *umizgalski*, *urwański*, *zarwański*. Współczesne słowniki rejestrują tylko wyraz *guzdralski* ‘powolny, flegmatyczny’, który w użyciu rzeczownikowym (*guzdralski*, *guzdralska*) jest synonimem *guzdrały*, *grzebały*, *marudy*. Nie bez znaczenia była tu także rywalizacja między współwystępującymi formami językowymi – tym faktem należy wytłumaczyć zanik wielu frazeologizmów, np. wyrażenie *panna Trzepałkowska* powieliło treść wyrazu *trzepaczka* ‘kobieta lubiąca trzepać, tj. prędko i bez uwagi mówić’ (SWil)³⁰. Obecnie używamy zwrotu *trzepać językiem*, zresztą czasownik *trzepać* wciąż znaczy ‘mówić szybko, często bezmyślnie [...]; trajkotać, pleść’ (USJP).

Kończąc, chciałabym podkreślić, że fikcyjnych nazw własnych budowanych według modeli onimicznych (nazwiskowych, toponimicznych) w polszczyźnie stale przybywa. Przywołać można stworzone dla potrzeb marketingowych znaczące nazwy osobowe: *Jan Niezbędny* (nazwa firmy będąca antroponimem), *Kichalska Anna*, *Zarażalski Marian* (Łuc 2013: 195–196), czy zrodzoną przez lapsus lingua nazwę nieistniejącego państwa *San Escobar*³¹. W naszych czasach tego typu propria stają się często „bohaterami” internetowych memów – na bazie sztucznej nazwy *Jan Niezbędny* ukuto żartobliwe wyrażenie *Ban Niezbędny*, nawiązujące do słowa *ban* w znaczeniu ‘unierozważenie komuś korzystania z jakiejś usługi internetowej, zastosowane za karę za naruszenie pewnych norm zachowania w Internecie’ (por. *dać komuś bana*, *dostać bana*) (WSJP PAN). Słyszałam też, że *Paweł Konieczny* jest humorystyczną nazwą ‘papieru toaletowego’ (Z). W sieci od jakiegoś czasu krąży dowcipne sformułowanie *a może by tak rzucić wszystko i wyjechać!*

³⁰ Notowany w SW wyraz *trzepak* ‘ten, co trzepie – trajkocze, trajkot, świegot, papla’ wciąż w przenośni nazywa ‘człowieka szybko mówiącego lub roztrzępanego’ (USJP).

³¹ Nazwę *San Escobar* ukuł polityk Witold Waszczykowski w wywiadzie dla mediów (2017). Od razu fikcyjny kraj stał się asumptem do żartów internetowych. W sieci powstała nawet mapa niby-państwa, na której umieszczono niemal 300 żartobliwych onimów o czytelnej semantyce, np. *El Pensio Netto*, *El Pensio Brutto*, *Pico de Waszczykowski*, *Vina Tusca* (zob. Bdyda, Warda-Radys 2018).

polecieć do/na San Escobar, pierwotnie realizowane z oronimem *Bieszczady*. Można sądzić, że współcześnie jednym z głównych źródeł nowych jednostek zawierających fikcyjne nomina propria będzie szeroko rozumiana cyberkultura, zwłaszcza memetyczna twórczość internautów.

Skróty źródeł

- NKPP1 – Krzyżanowski J. (red.) (1969): *Nowa księga przysłów i wyrażen przysłowiowych polskich*. T. I. Warszawa.
- NKPP2 – Krzyżanowski J. (red.) (1970): *Nowa księga przysłów i wyrażen przysłowiowych polskich*. T. II. Warszawa.
- NKPP3 – Krzyżanowski J. (red.) (1972): *Nowa księga przysłów i wyrażen przysłowiowych polskich*. T. III. Warszawa.
- PPBys – Bystroń J. (1933): *Przysłowia polskie*. Kraków.
- PPDar – Weryha-Darowski A. (1874): *Przysłowia polskie odnoszące się do nazwisk szlacheckich i miejscowości*. Poznań, <<https://polona.pl/item/przyslowia-polskie-odnoszace-sie-do-nazwisk-szlacheckich-i-miejscowosci,MTeXOTA3Njk/165/#info:metadata>>, dostęp: 10.09.2023.
- PPRys – Rysiński S. (1618): *Przypowieści polskie*. Lubcz, <<https://www.dbc.wroc.pl/dlibra/publication/26159/edition/23658/content>>, dostęp: 13.09.2023.
- SeBr – Brückner A. (1970): *Słownik etymologiczny języka polskiego*. Warszawa.
- SEF – Czeszewski M., Foremniak K. (2011): *Ludzie i miejsca w języku. Słownik frazeologizmów eponimicznych*. Warszawa.
- SEP – Dąbrowska A. (1998): *Słownik eufemizmów polskich, czyli w rzeczy mocno, w sposobie łagodnie*. Warszawa.
- SGS – Kaczmarek L., Skubalanka T., Grabias S. (1994): *Słownik gwary studenckiej*. Lublin.
- SJPDor – Doroszewski W. (red.) (1958–1969): *Słownik języka polskiego*. T. I–XI. Warszawa.
- SL – Linde S.B. (1994–1995): *Słownik języka polskiego*. T. I–VI. Warszawa.
- SW – Karłowicz J., Kryński A., Niedźwiedzki W. (red.) (1900–1927): *Słownik języka polskiego*. T. I–VIII. Warszawa.
- SWil – Zdanowicz A. i in. (red.) (1861): *Słownik języka polskiego*. T. I–II. Wilno.
- USJP – Dubisz S. (red.) (2003): *Uniwersalny słownik języka polskiego*. T. I–IV. Warszawa.
- WSFJP – Müldner-Nieckowski P., Müldner-Nieckowski Ł. (2022): *Wielki słownik frazeologiczny języka polskiego. Pomoc dla piszących*. Warszawa.
- WSJP PAN – Żmigrodzki P. (red.) (2007): *Wielki słownik języka polskiego PAN*. Kraków, <<http://www.wsjp.pl>>, dostęp: 27.09.2023.
- OJ UW – *Obserwatorium Językowe UW*, <<https://nowewyrazy.uw.edu.pl/neologizmy.html>>, dostęp: 27.09.2023.
- Z – jednostki zasłyszane.

Literatura

- Bdyda E., Warda-Radys L. (2018): *W żartach, ale na serio – odwołania do polskiej rzeczywistości politycznej w toponimii fikcyjnego kraju San Escobar*. „Język Polski” 3, s. 49–64.
- Buttler D. (1961): *O doucipie słowotwórczym*. „Poradnik Językowy” 3, s. 112–132.

- Buttler D. (1961a): *O dowcipie słowotwórczym (dokończenie)*. „Poradnik Językowy” 7, s. 289–309.
- Buttler D. (1968): *Polski dowcip językowy*. Warszawa.
- Buttler D. (1989): *Zapomniane frazeologizmy polskie XIX wieku*. „Przegląd Humanistyczny” 8/9, s. 155–161.
- Cieślíkowa A. (2003): *Ile pięć miał Achilles? Nazwy własne we frazeologizmach – trochę historii, trochę współczesności*. [W:] *Anabasis. Prace ofiarowane Profesor Krystynie Pisarkowej*. Red. I. Bobrowski. Kraków, s. 61–66.
- Dereń B. (2005): *Pochodne nazw własnych w słowniku i w tekście*. Opole.
- Długosz K. (1993): *Nazwy miejscowe w przysłowiaach*. [W:] *Onomastyka literacka*. Red. M. Biolik. Olsztyn, s. 253–258.
- Jaracz M. (2003): *O nazewnictwie geograficznym we frazeologii (na podstawie Nowej księgi przysłów i wyrażen przysłowiowych polskich pod red. Julina Krzyżanowskiego)*. *Rekonosans badawczy*. [W:] *Metodologia badań onomastycznych*. Red. M. Biolik. Olsztyn, s. 447–456.
- Jaracz M. (2003a): *Stereotyp onimiczny w przysłowiaach polskich*. [W:] *Synchroniczne i diachroniczne aspekty badań polszczyzny*. Red. M. Białoskórska, A. Belchnerowska. T. 2. Szczecin, s. 113–123.
- Karłowicz J. (1879): *Przyczynek do zbioru przysłów, piosenek, ucinków i przypowieści od nazw rodowych i miejscowych. Dodatek*. „Dwutygodnik Naukowy poświęcony Archeologii, Historii, Lingwistyce”, nr 17, s. 384–388.
- Kłosińska K. (2016): *Skąd się biorą frazeologizmy? Źródła frazeologizmów i mechanizmy frazeotwórcze*. [W:] *Perspektywy współczesnej frazeologii polskiej. Geneza dawnych i nowych frazeologizmów polskich*. Red. G. Dziamska-Lenart, J. Liberek. Poznań, s. 19–53.
- Kosyl Cz. (1998): *Nazwy własne w literaturze pięknej*. [W:] *Polskie nazwy własne. Encyklopedia*. Red. E. Rzetelska-Feleszko. Warszawa–Kraków, s. 363–387.
- Kosyl Cz. (2001): *Nazwy osobowe*. [W:] *Współczesny język polski*. Red. J. Bartmiński. Lublin, s. 431–445.
- Krajewski L. (1993): *Porównania z antroponimicznym komponentem*. [W:] *Onomastyka literacka*. Red. M. Biolik. Olsztyn, s. 385–392.
- Lewicki A.M., Pajdzińska A. (2001): *Frazeologia*. [W:] *Współczesny język polski*. Red. J. Bartmiński. Lublin, s. 315–333.
- Lipiński T. (1855): *Przysłowia i przypowieści od nazw panujących*, <<http://bc.wbp.lublin.pl/dlibra/plain-content?id=3244>>, dostęp: 07.09.2023.
- Łuc I. (2013): *Nazwy własne w ponowoczesnych tekstach reklamowych*. „Białostockie Archiwum Językowe”, nr 13, s. 187–202.
- Nowakowska A. (2010): *Frazeologia a onomastyka, czyli frazeologia nazwoznawcza i onomastyka frazeologiczna*. [W:] *Nazwy własne a społeczeństwo*. Red. R. Łobodzińska. T. 1. Łask, s. 97–106.
- Nowakowska A., Tomczak L. (2003): *Czy Zabłocki to Zabłocki? Nazwy własne w polskiej frazeologii*. [W:] *Metodologia badań onomastycznych*. Red. M. Biolik. Olsztyn, s. 457–466.
- Nowakowska A., Tomczak L. (2005): *Funkcje nazw miejscowych w porównaniach frazeologicznych*. [W:] *Wyraz i zdanie w językach słowiańskich 5. Opis, konfrontacja, przekład*. Red. M. Sarnowski, W. Wysoczański. Wrocław, s. 269–274.
- Nowakowska A., Tomczak L. (2006): *Jak daleko z Kołomyi do Grójca? Nazwy miejscowe w polskiej frazeologii*. [W:] *Onimizacja i apelatywizacja*. Red. Z. Abramowicz, E. Bogdanowicz. Białystok, s. 553–561.
- Nowakowska A., Tomczak L. (2007): *Nazwiska jako składniki syntaktyczne przysłów*. „LingVaria”, nr 1, s. 135–143.
- Piela A. (2015): *Antroponimy jako komponenty związków frazeologicznych*. [W:] „Język a Kultura”. T. 25: *Struktura słowa a interpretacja świata*. Red. M. Misiak, J. Kamieniecki. Wrocław, s. 73–88.

- Piela A. (2023): *Nearby Ukraine... Choronyms related to Ukraine in Polish phraseology*. „Acta Universitatis Lodzianensis. Folia Linguistica”. T. 57. Red. E. Woźniak, A. Dymitrova. Łódź, s. 89–102.
- Piela A. (2023a): *Nazwy miejscowe Kresów Wschodnich w zapomnianej polskiej frazeologii*. „Język Polski”, nr 3, s. 101–113.
- Rospond S. (1974): *O frazeologii nazewniczej*. „Prace Filologiczne”. T. XXV, s. 469–476.
- Rutkowski M. (2007): *Nazwy własne w strukturze metafory i metonimii. Proces deonimizacji*. Olsztyn.
- Szerszunowicz J. (2006): *Reinterpretacja komponentów onomastycznych frazeologizmów jako problem translatoryczny (na materiale wybranych języków europejskich)*. [W:] *Wokół polszczyzny dawnej i obecnej*. Red. B. Nowowiejski. Białystok, s. 379–386.
- Treder J. (1988): *Nazwy własne we frazeologii zachodniostowiańskiej*. „Gdańskie Studia Językoznawcze” IV, s. 131–159.
- Walczak B. (1992): *Staropolski dowcip onimiczny*. „Prace Filologiczne”. T. XXXVII, s. 281–293.
- Wysoczański W. (2006): *Nazwy własne w porównaniach. Studium konfrontatywne frazeologii i paremii wybranych języków*. [W:] *Rozprawy Komisji Językowej XXXII*. Red. J. Miodek, W. Wysoczański. Wrocław, s. 67–95.
- Zaręba L. (1996): *Frazeologia antroponimiczna związana z kulturą i tradycją narodową. Polsko-francuskie i francusko-polskie studium porównawcze*. „Poradnik Językowy”, z. 1, s. 30–42.
- Zaręba L. (1996a): *Frazeologia toponomastyczna związana z kulturą i tradycją narodową (polsko-francuskie i francusko-polskie studium porównawcze)*. „Poradnik Językowy”, z. 2, s. 40–49.

Magdalena Graf

Uniwersytet im. Adama Mickiewicza w Poznaniu

ORCID: <https://orcid.org/0000-0002-0540-355X>

e-mail: m.graf@amu.edu.pl

„Poezjo! jakie twoje imię?” – nazwy własne w lirykach Juliana Tuwima

“Poetry! what is your name?”
– proper names in Julian Tuwim’s poems

Abstrakt

Przedmiotem artykułu są nazwy własne w wybranych utworach poetyckich Juliana Tuwima. Dorobek poety jest tematem wielu opracowań, zwłaszcza literaturoznawczych. Badacze (np. Michał Głowiński, Ryszard Matuszewski) szczegółowo omówili najważniejsze aspekty tej poezji oraz cechy jej poetyki. Zwracali też uwagę na językowy aspekt tej twórczości, jednak w niewielkim stopniu interesowała ich warstwa onimiczna wierszy. Tymczasem poezja Tuwima jest źródłem bogatego zbioru nazw własnych, występujących samodzielnie lub stanowiących człony poetyckich metafor i porównań. Autorka omawia wybrane nazwy z perspektywy ich funkcjonalności, a jednocześnie zadaje pytania dotyczące narzędzi badawczych onomastyki literackiej i ich przydatności w interpretacji poetyckich onomastykonów.

Słowa kluczowe: nazwy własne, onomastyka literacka, Julian Tuwim

Abstract

The article is concerned with proper names in selected poems by Julian Tuwim. The poet’s achievements are discussed in many studies, especially in literary ones. Researchers (e.g. Michał Głowiński, Ryszard Matuszewski) investigated the most important aspects of his poetry and the features of its poetics. They also paid attention to the linguistic aspect of Tuwim’s writing, but they were not much interested in the onymic layer of his poems. Meanwhile, Tuwim’s poetry is the source of a rich collection of proper names, appearing on their own or constituting elements of metaphors and similes. The article discusses selected names from the perspective of their functionality, considering also the usefulness of research tools of literary onomastics in the interpretation of onomastics in poetic texts.

Keywords: proper names, literary onomastics, Julian Tuwim

Między przymrozkiem a przedwiośnią,
 Między północą a półświtem,
 W czas niedomówień i niedośnień,
 Mglistą złożyła mi wizytę,
 Bezdźwięczne wymówiła imię [...]

(J. Tuwim: *Kwiaty polskie*)

Przedmiotem mojego zainteresowania jest warstwa onimiczna utworów poetyckich Juliana Tuwima. Interpretując nazewnictwo literackie w wybranych wierszach poety, chciałabym odpowiedzieć na pytanie, dlaczego onomaści literaccy niechętnie kierują uwagę ku tekstom lirycznym i jak – z perspektywy metodologicznej – wygląda analiza poetyckich onomastykonów. Onimiczny mikroświat poezji Tuwima jest więc pretekstem do szerszej refleksji na temat instrumentarium badawczego onomastyki literackiej zdezonimowanego z materia (i uwarunkowaniami) współczesnego tekstu poetyckiego.

Dokonując przeglądu opracowań poświęconych językowi poetyckiemu (nie tylko lirykom Tuwima), ze zdumieniem odkrywamy swoistą niechęć badaczy do uwzględniania w interpretacji również sensotwórczej roli nazw własnych¹. Co więcej, dla wielu z nich poetyckie onimy są niemal przezroczyście, stąd refleksje onimiczne, zazwyczaj nader skromne, pojawiają się wtedy, gdy nazwa wzbudza zainteresowanie swą nietypową formą². Warto w tym miejscu przywołać *casus Słownika terminów literackich*, w którym odnajdziemy hasło „nazwiska znaczące”, a w nim refleksje na temat imion [sic!] bohaterów określonych gatunków (np. sielanki staropolskiej). Brak natomiast tak podstawowego dla ówczesnej, nie tylko literackiej,

¹ Interesujących obserwacji dostarcza choćby stosunek badaczy do przekształceń formalnych/graficznych literackich nazw własnych. Przykładem może być wiersz pt. *Wanda* i charakteryzująca go niekonsekwencja zapisu nazw w antologiach i opracowaniach krytycznych. Zdeonimizowany wariant (zapisany małą literą) odnajdujemy w opublikowanym w 1923 r. wydawnictwie z pieśniami Karola Szymanowskiego skomponowanymi do słów utworów ze zbioru „Ślopiewnie”. Taką też postać odnajdujemy w antologii wierszy Tuwima opracowanej przez Alinę Kowalczykową oraz w BN-owskim opracowaniu pod redakcją Michała Głowińskiego. Zastosowany zabieg oraz związane z nim sensy całkowicie giną w wersji cytowanej przez Milenę Osirak, w opracowaniu poświęconym muzyczności wierszy Tuwima, w którym ilustrację badawczych rozpoznań stanowi wariant zapisany wielką literą (Osirak 2017: 71). Pomiedzy nimi sytuuje się wersja z oboma wariantami: *Wanda wiślana, wanda ruślana* w internetowej antologii poezji polskiej, zob. <https://polska-poezja.com/julian-tuwim/slopiewnie/>.

² Za taki znać można jeden z nielicznych, w obszernym wstępie do antologii wierszy Tuwima, komentarzy Ryszarda Matuszewskiego, w którym pojawia się refleksja onimiczna: „Czasami narzędziem dowcipu bywa sama forma wiersza: katarynkowa rytmika, natrętnie gęste wewnętrzne rymy, inwencja onomastyczna (tworzenie groteskowych nazwisk, np. w wierszu *Protest*), humorystyczne wykorzystywanie zwrotów niepoprawnych, zniekształconych, obcojęzycznych” (Matuszewski 1986: 53).

onomastyki hasła, jak „nazwa własna”, które ukazywałoby problem granicy onimu. W przypadku terminu „onomastyka”, za podstawowe cele dyscypliny uznano badanie „nazw własnych z punktu widzenia ich właściwości fonologicznych, morfologicznych i semantycznych różniących je od nazw pospolitych”. Definicję tę uzupełnia konstatacja:

nazwy własne (zarówno imiona bohaterów, jak i nazwy miejscowości [...]) odgrywają istotną rolę w dziełach lit. Imię własne służy wyodrębnieniu postaci spośród elementów świata przedstawionego, jest zewnętrznym wykładnikiem zespolenia składających się na obraz tej postaci cech i zachowań oraz jednym ze sposobów jej charakterystyki (nazwiska znaczące), nazwy miejscowe zaś współtworzą czasowo-przestrzenne usytuowanie i konkretyzację świata lit.³ Z tych względów stają się one również przedmiotem zainteresowania i interpretacji w badaniach lit. (STL: 356).

Skromna bibliografia, ale i późniejsza praktyka badawcza pokazały, że onomastyka, zapewne ze względu na stricte lingwistyczny charakter zarysowanych celów badawczych, nie stała się przedmiotem literaturoznawczego zainteresowania, a zadanie to, w ramach badań z zakresu onomastyki literackiej, przyjęli na siebie językoznawcy.

Dzisiejsza interpretacja znaczenia i funkcji nazw własnych znacząco różni się od literaturoznawczych analiz z początkowej fazy kształtowania się dyscypliny. Warto tu choćby przywołać tezy Konrada Górskiego, który w roku 1963 w szkicu *Onomastyka w literaturze polskiej XIX i XX wieku: zarys problematyki* pisał o językoznawczym i literaturoznawczym aspekcie badań nad nazewnictwem literackim. W pierwszym ujęciu badacz winien przede wszystkim zwrócić uwagę na nazwy wykreowane przez pisarza, ich etymologię i aspekt słowotwórczy. W drugim – na ich interpretację funkcjonalną. Wskazując różne przejawy tekstowej obecności onimów, K. Górski stwierdzał, że możemy mówić o całkowitej nieobecności nazwy, o niepełnieniu przez nią żadnych funkcji semantyczno-strukturalnych, o realizowaniu funkcji strukturalnych, wreszcie o pełnieniu funkcji semantycznych (Górski 1963: 401–402). Prowadziło to do zaskakujących tez, np. do rozpoznania, że pisarz może popadać w onimiczne szablony czy powielać nazewnicze schematy, które nie mają realnego związku z pozaliteracką nominacją oraz że negatywną cechą warsztatu pisarskiego jest nadawanie postaciom nazwisk zbyt potocznych lub przeciwnie – nadmiernie nierealistycznych (Górski 1963: 409)⁴.

³ Trzeba zauważyć, że cele te ponad trzydzieści lat wcześniej sformułował K. Górski (1963: 403) – można więc odnieść mylne wrażenie, że w zakresie teorii badań onomastycznych przez te lata nie zaszła żadna znacząca zmiana.

⁴ Zob.: „jeśli chodzi o właściwą ocenę użytej przez autora onomastyki charakteryzującej środowisko, to trudno pominąć jedno grożące niebezpieczeństwo, a mianowicie uleganie pisarzy pewnemu gotowemu szablonowi. Uległ mu i Mickiewicz w *Panu Tadeuszu*, gdy kazał wszystkim Dobrzyńskim używać tylko imion: Bartek, Maciek, Kaśka i Maryna,

Z perspektywy czasu interpretacje tego typu, dziś już нефункционаłne, w znakomity sposób dokumentują początki kształtowania dyscypliny i problemy, z jakimi mierzyli się badacze.

Współczesna onomastyka literacka ma ugruntowaną pozycję w obszarze badań językoznawczych, a w rozwoju jej metodologicznego instrumentarium można wskazać kolejne etapy – od formułowania i definiowania przedmiotu badań, poprzez praktyczne zastosowanie narzędzi interpretacyjnych, po poszerzanie pola obserwacji i zwrot ku nazewniczym imponderabiliom (zob. Rejter 2016; Kiszka 2019; Graf 2020). Jednak instrumentarium badawcze onomastyki literackiej, od początku kształtowane na podstawie analizy tekstu prozatorskiego, z trudem daje się zastosować do badań innych typów utworów, zwłaszcza poezji. Toteż, o ile w analizach onimów tekstów prozatorskich onomaści korzystali z narzędzi zaproponowanych przez Aleksandra Wilkonía (1970), o tyle w onimicznych interpretacjach liryki panuje metodologiczna swoboda, będąca przede wszystkim efektem braku ustalonego, dostosowanego do specyfiki poezji, paradygmatu badawczego. Dodatkowo, niezależnie od przyjętych założeń, w obszernym już dorobku dyscypliny interpretacje te wciąż stanowią niewielką grupę tekstów. Badawcza niechęć wobec poezji sprawia, że niezmiennie, w kolejnych studiach, obszar ten wskazywany jest jako przestrzeń szczególnie widocznych onomastycznych zaniechań (zob. Czopek-Kopciuch 2010: 451; Sławkova 2016: 154; Rejter 2016: 17).

Językoznawcze omówienia onomastykonu poetyckiego to najczęściej opracowania incydentalne, poświęcone określonym zjawiskom onimicznym obserwowanym w twórczości wybranego autora, np. Leopolda Staffa (Walicka 1998), Wisławy Szymborskiej (Pajdzińska 2010; Graf 2021), Zbigniewa Herberta (Czopek-Kopciuch 2010), Czesława Miłosza (Sławkova 2016), Kazimierza Wierzyńskiego (Kiszka 2016), Jana Kasprowicza (Kiszka-Pytel 2020). Rzadziej analizy obejmują szerszy kontekst interpretacyjny dotycząc np. liryki barokowej (Rejter 2019) lub poezji spod znaku socrealizmu (Graf 2006: 156–202) bądź też futuryzmu (Graf, Graf 2018). Studia te różnią się przyjętą strategią badawczą, choć dominuje w nich biografizm, który w opracowaniach książkowych uzupełnia kontekst interpretacyjny, np. w pracy Łucji Marii Szewczyk onimy uznane zostały za istotne wykładniki stylu poetyckiego (Szewczyk 1993: 144 i 153–154); badacze wyzyskują też narzędzia lingwistyki tekstu, przydatne szczególnie

a to ze względu na częstość występowania ich w polskich przysłowiać. Podobnie i w powieści polskiej XIX i XX w. spotkać można pewien szablon uznawania pewnych nielicznych imion za specjalnie »chłopskie«, podczas gdy rzeczywista ilość i charakter chrzestnych imion w środowisku chłopskim na pewno odbiegały i odbiegają od pojęć przeciętnego inteligenta o tej sprawie” (Górski 1963: 406).

w odniesieniu do gatunków charakteryzujących się swoistymi cechami genologicznymi, np. Sarnowska-Giefing (2003) i Rejter (2016).

Jak zauważa Ewa Sławkowa, zadaniem interpretatora nazw własnych jest „odtworzenie misternej siatki relacji łączących sferę onimiczną dzieła z jego tkanką semantyczną”. W jej opinii:

W obszarze badań nowoczesnej onomastyki literackiej powinna zatem znaleźć swe miejsce problematyka specyfiki funkcjonowania nazw własnych [...] w tekstach szczególnego rodzaju, jakim są dzieła literackie, a zwłaszcza poetyckie. Dzieło literackie to bowiem komunikat o szczególnej strukturze semantycznej i formalnej, w którym nazwy własne [...] nie tworzą niezależnej, wyizolowanej z tkanki znaczeniowej utworu osobnej sfery onimicznej, ale funkcjonują w jego obszarze jako pełnoprawne tworzywo (Sławkowa 2016: 153).

Poszukiwanie odrębnego języka opisu poetyckich onimów nie przyniosło dotąd zadowalających efektów, co – z perspektywy wielości metodologicznych rozwiązań – ma też pozytywne strony. Stąd, modyfikując narzędzia wykorzystywane do analizy tekstów prozatorskich i uzupełniając je o konieczne, ich zdaniem, funkcje, onomaści literaccy implicytnie stwierdzali, że utwór poetycki, z perspektywy obecnego w nim nazewnictwa, niemal nie różni się od tekstu prozatorskiego. Jednocześnie, wśród funkcji onimii wyodrębniano funkcję poetycką – warto zadać pytanie o celowość takich działań. W analizie tekstu lirycznego jej odrębne omawianie zdaje się zabiegiem zbędnym – wszak nazewnictwo literackie apriorycznie pełni tu funkcję poetycką, która może być przez badaczy odmiennie definiowana i interpretowana.

Jak zatem badać onimie tekstów lirycznych? Pozornie najprostszym rozwiązaniem jest zasygnalizowane już zastosowanie metody A. Wilkononia – oczywiście z uwzględnieniem koniecznych modyfikacji uzależnionych zarówno od specyfiki materiału, jak i prostego faktu, że metoda ta powstała w latach 70. ubiegłego wieku, gdy w nauce dominował strukturalizm. Wówczas dominującym kontekstem analiz będzie konstrukcja utworu poetyckiego oraz stosowane zabiegi tekstowe – w ten sposób można spojrzeć na nazwy własne jako konieczny składnik stopy poetyckiej lub rymów, uwzględnić w interpretacji nazw metrum wiersza. W budowaniu tych jakości istotną rolę odgrywają również obecne w nim onimy, jak to ma np. miejsce w liryku pt. *Madrygał*:

Dziewczę wiotkie, **Joanno** innego imienia!
Dawno już nie mówiłem do ciebie kwiatami
[...]
Kwiat – może być mimozą, złotych lez fontanną,
Wiersz – deszczem słów majowych, dźwięczącą litaniją,
Więc pozwól, że cię nazwę Klaryssą **Joanno**⁵,
Która jesteś wkwieconą w te strofy **Stefanią**.

⁵ Wszystkie podkreślenia – M.G.

Takie spojrzenie pozwala z powodzeniem powiązać językoznawcze i literaturoznawcze rozpoznania. Przywołajmy więc w tym miejscu ustalenia Adama Dziadka, który w artykule poświęconym roli rytmu we współczesnej poezji przytaczał m.in. klasyczne tezy Jana Nepomucena Łosia stwierdzającego, że najistotniejszą cechą nowożytnego wiersza jest rytm oraz rym. A. Dziadek dodaje, że w pracach tych wszelkie odstępstwa od regularności rytmicznej określane były jako „błąd rytmiczny” lub „arytmiczność” (Dziadek 2021: 79–80). W dorobku Tuwima bez trudu odnaleźć możemy liryki, w których to właśnie onimy są nośnikami wskazanych właściwości. Widoczne jest to choćby w zinterpretowanym przez M. Głowińskiego wierszu *List pt. Liebesleid*, w którym nazwy własne nie tylko tworzą nastrój utworu i organizują jego warstwę brzmieniową, ale też budują jego sensy. Podobnie interpretować można *Lament Aniński*, w którym odnajdujemy zbudowane na onimach rymy, aliteracje i paronomazję:

O, nie pytaj, czemu smutno mi w Aninie!...
 Ani dawniej nie znośiłem, ani ninie
 [...]
 Z racji imion i imienin w tym **Aninie**.
 Ma przyjechać do mnie **Ania do Anina**,
Ania z Manią, więc nie minie parę dni, a
Mania z Anią nie ominą mnie tu – i na
 Imieniny me przyjadą do **Anina**,
 A gdzie **Mania z Anią**, tam i **Nina**,
 A przy **Ninie – mama Niny – i Manina**
 (Tj. mama Mani, bardzo miła pani,
 I mamina mama, czyli babka Mani).

Można pójść inną drogą i rozpoznania onimiczne powiązać z kontekstem biograficznym (strategię tę często stosowali badacze idący tropem wytyczonym przez Wilkonias), w antroponimach lub toponimach odnajdując onimiczne ślady przeszłości. „Literatura i egzystencja – pisze Katarzyna Kuczyńska-Koschany (2021: 39) – to biografia twórcy w powiązaniu z jego dziełem, to przenikanie sfer życia »rzeczywistego« i życia wyobraźni”. W tym ujęciu onomaści poszukują tego, co powtarzalne, co stanowi cechę idiosztyletu poety lub – w szerszym aspekcie – wskazują onimiczne konteksty sygnalizujące przynależność do określonych pokoleń, formacji, grup poetyckich czy po prostu... czasów. Interpretatorzy twórczości Tuwima wymieniają wiele źródeł tej poezji, jednym z nich jest liryka młodopolska (Zacharska 1996: 11). Związek ten, a także odniesienia do poetów romantyzmu wielokrotnie sygnalizował poeta, w którego utworach odnajdziemy onimiczne sygnały tej więzi:

Wam, **Olbrzemy** przeszłości, hymn chwały śpiewam najświętszy,
Waszym duszom płomiennym, piorunni krwi mojej bracia,
[...]

Jestże pieśń potężniejsza nad wasze ogromne **Imiona**:
Liszt, Kopernik, Słowacki, Rimbaud, Mickiewicz i Chopin!
[...]

Jestże pieśń potężniejsza nad wasze spiżowe Imiona:
Wagner, Platon, Wyspiański, Matejko i Dostojewski!

(*Hymn*)

Mam tu jednak na myśli nie tylko nazewnictwo autentyczne, najczęściej nazwiska wielkich poprzedników, z twórczości których Tuwim czerpał motywy swych wierszy lub miana których wprowadzał (na poważnie i w tonacji buffo) do swoich utworów⁶. Widzimy to choćby w dedykowanych L. Staffowi wierszach *Na szczyty czy Dziurawiąc niebo*, także w wyzyskanych jako motta fragmentach jego twórczości (np. w wierszu *Ona*), czy wreszcie w strofach poetyckich (np. *Manifeście* lub *Moim pogrzebie*).

Wpływy te, co szczególnie interesujące, odnajdziemy również w obszarze onimii nieautentycznej denotacyjnie. Jadwiga Zacharska (1996: 13) zauważa m.in., że „Jedną z najważniejszych cech odziedziczonych przez poetów Skamandra od poprzedników jest [...] koncepcja sztuki jako ekspresji stanu psychicznego artysty, jego świadomych lub nieświadomych emocji”. W lirykach Tuwima tego typu ekspresywność realizowana jest w dwóch (co najmniej) paralelnych wariantach. W juveniliach, silnie osadzonych w poezji poprzedników, poeta przywołuje quasi-nazwy i – równie liczne – deskrypcje odsyłające nie do konkretnych denotatów, ale pełniące inne, niż tylko identyfikacja, funkcje. Taką rolę pełnią zastosowane w nich wielkie litery, które – będąc onimicznym medium poetyckiej ekspresji – przenoszą leksem z kategorii wielokrotnego apelatywu do klasy nazw własnych, których podstawową cechą jest jednostkowa denotacja. Podnosi to rangę identyfikowanego deskrypcją zjawiska bądź osoby, a jednocześnie je subiektywizuje lub wręcz intymizuje. Widać to choćby w takich lirykach, jak *Hymn do Piękna*, *Trzy słowa*, *Dialog* czy *Bunt*:

⁶ Pisząc o obecności w poezji Tuwima nazewnictwa autentycznego, możemy z powodzeniem przytoczyć diagnozę, którą w odniesieniu do wierszy Cz. Miłosza stawiała E. Sławkowska: „antroponimy pełnią w poezji Miłosza funkcję lokalizującą, ale jest to lokalizacja szczególnego rodzaju. Rozsiane bowiem w wierszach nazwiska i imiona osób pozwalają wyraźnie zarysować mapę życiowej wędrówki poety. To dzięki ich obecności w tekście kreowany przez poetę świat staje się bardziej rzeczywisty, zyskując tym samym wymiar autobiograficzny. Równocześnie **antroponimy te tworzą inną mapę, mapę przestrzeni kultury** [podkr. – M.G.], w której przebywa i z którą zмага się i polemizuje poeta” (Sławkowska 2016: 159).

Burze! Wichry! Orły! Skrzydła!
 Błyskawice! Loty! Gwiazdy!
 Już mi szarość życia zbrzydła,
 Nieście mnie w powietrzne jazdy!
 [...]
 Chcę być **Królem**, chcę być panem!
 Szaleć, miażdżyć!...
 O marzenie!

(*Bunt*)

Przykłady zonimizowanych apelatywów i deskrypcji można mnożyć – mamy zatem *Ciało (Prośba)*, *Dostojność Życia (Julian Tuwim)*, *Życie, Przyjście i Spełnienie (Faliczna pieśń)*, *Ducha Przyszłości (Do nich wszystkich)* czy *Rzeczy Pierwsze* (z wiersza o tym samym tytule). Wiele z nich to deskrypcje teonimiczne⁷, ilustrujące opisany już szczegółowo problem swoistego zawieszenia Tuwima między katolicyzmem a judaizmem (Jurkowska 2017: 283). Najsilniejszymi, stopniowo kumulowanymi emocjami, przepełniony jest, napisany w 1914 r., *Manifest*. Mamy tu obraz przeistaczania, stawania się. Początkowo deskrypcje odsyłają do podmiotu wiersza:

Obwieszczam wam manifest **swej twórczości**.
 Powstał z mych dumań,
 Powstał z szaleństw moich,
 Z zapatrzeń moich – we **Wszystko**.
 [...] Śpiewałem, śpiewałem, śpiewałem –
 I wyśpiewałem **Duszę** sobie,
 I wyśpiewałem sobie – **Siebie!**
 O, jakie szczęście! jakie wielkie szczęście!
 Stoję i **JESTEM!**

Wraz z kolejnymi wersami następuje onimiczna hiperbolizacja – oto, zdaniem poety, coraz więcej zjawisk zasługuje na ekspresywne wyolbrzymienie. Stosowanie hiperboli można uznać za kolejny sygnał więzi z poezją romantyczną i młodopolską. Jest to tym bardziej oczywiste, że trzecią część wiersza stanowi zestawione w powtarzalny schemat (por. „Mówił do mnie piorun – Słowacki”) wyliczenie postaci, które miały wpływ na twórczość młodego poety (podobny zabieg Tuwim zastosował w wierszu pt. *Hymn*). Enumerację, której komponentem jest autentyczny antropomim (m.in. *Whitman*, *Staff*, *Chopin* i *Beethoven*) wieńczą wersy, w których nazwy własne zastąpione zostają deskrypcjami i zaimkiem anaforycznym:

⁷ Obok typowych deskrypcji teonimicznych (**Bóg**, **On**, **Pan**, **Stwórca** czy **Boży Syn**) mamy też interesujące koncepty onimiczne, np. w wierszu *Milion HP* Bóg nazwany jest **Wielkim Motorniczym**.

Mówił do mnie świt różanokrzewy – **Chrystus**.
Mówił do mnie **Duch** przeszły i przyszły – **ÓW**, bez imienia.

Tym gestem poeta porzuca realnych przewodników i kieruje uwagę ku nie-nazwanej, terażniejszej istocie poetyckiego natchnienia. Nastrój wiersza robi się coraz bardziej podniosły – m.in. ze względu na nagromadzenie deskrypcji:

Sława **Wiekom**, sława **Jutru**, sława **Wczoraj**, sława **Dziś!**
Sława **Dobru**, sława **Złu**, sława **Boleści** i **Szczęściu!**
Sława **Wszystkiemu**: co było, co jest, co będzie!
[...]
Sława i mnie!

a ostatnie słowa wieńczą proces przeistaczania w poetę-Proroka. W konsekwencji onimiczny patos charakteryzuje również określenia identyfikujące jego najbliższych – uwagę zwraca m.in. zróżnicowany sposób zapisu małą i wielką literą zaimków dzierżawczych i osobowych. Apelatywna postać ma związek z obecnymi w ich sąsiedztwie deskrypcjami, natomiast w kolejnych wersach funkcję identyfikacyjną przejmują zaimki *Wy* i *Ty*, co podkreśla zastosowanie wielkiej litery:

Sława ci, **Ojcie** mój!
Sława ci, **Matko** moja
[...]
Błogosławione bądź **Imię Wasze!**
[...]
Tobie Kochanko moja!
Ewo moja! **Matko mego Dziecięcia** przyszłego!
Wszystkim słowom **Twoim** sława!

Stopniowo, w toku lektury, zaczyna się jednak pojawiać pytanie – czy to wszystko na serio, czy mamy tu raczej do czynienia z poddaną hiperbolizacji stylizacją na wielkich romantyków lub poetów młodopolskich? Już pojawiające się w przywołanym fragmencie imię (*Ewa*), choć pełni prymarnie funkcję symboliczną, burzy jednak onimiczną harmonię. Zaczynamy dostrzegać, że poszukując odpowiednich środków wyrazu, poeta przekroczył jakąś granicę i, paradoksalnie, nastąpiło znaczne obniżenie tonu wiersza. Czy mamy tu zatem do czynienia z onimiczną litotą? Być może – w końcowej partii utworu pojawiają się *Smutne Dziewczyny* i *Ulicznice*, których „ohydne przezwiska” stają się nowym źródłem poetyckiego natchnienia. W ostatniej, najkrótszej strofie apokaliptyczną *Śmierć* zastępuje *Śmiech*. Wątpliwości czytelnika znalazły potwierdzenie. Twórczość spod znaku Młodej Polski jest już projektem nieaktualnym – nastał czas nowej poezji, która czerpie

z codzienności oglądanej we wszystkich jej aspektach⁸. I ten zwrot można dostrzec również w warstwie onimicznej wierszy, w których coraz częściej pojawiają się pospolite imiona (jak *Aniela*, *Jadzia*, *Zosia*, *Walercia*, *Józio*, *Kuba* czy *Staś* w *Kwiatach polskich*), nazwiska znaczące (np. *Wicher Huraganowicz* w *Swietozarze*) i deskrypcje (np. *Rudy*, *Krościasty* z wiersza *Chrystus miasta*), ale także nietypowe dla tekstu poetyckiego, sygnalizujące nowoczesność chrematonimy⁹, np. *Philips* z wiersza pt. *Apokalipsa* czy [z zastosowaniem synekdochy liczby] *Remingtony* (*Asyria*).

Drugi wariant związany jest z liryką prywatną, przede wszystkim wierszami, których adresatką była *St.* W największym zaś stopniu ekspresja ta uwidacznia się w erotykach. Pisząc o młodzieńczej poezji Tuwima, M. Głowiński zauważa, że olbrzymią rolę odgrywały w niej młodopolskie reminiscencje widoczne przede wszystkim w metaforach, w których poeta powielał utarte, obiegowe koncepty. Podkreślając silne związki z impresjonizmem, badacz dodaje, że:

Impresjonistycznie pojmowany nastrój miał być odpowiednikiem jednorazowej i ulotnej sytuacji bohatera lirycznego, ekspresjonistycznie pojmowany wyraz zaś – uzewnętrznieniem ekspansywnie odczuwającej osobowości, która nie tylko nie ogranicza się do biernego podlegania chwilowym nastrojom, ale swe odczuwanie traktuje jako formę działania, czy nawet formę przekształcania świata (Głowiński 1986: XXXIV–XXXVI).

Spośród wielu wierszy, zwłaszcza niezwykle obrazowych erotyków, chciałabym zwrócić szczególną uwagę na utwór pt. *Zdarzenie*:

Czasem przechodzi **Ktoś nieznany**,
Ktoś, co nam kogoś przypomina...
Sen słodki, dawno zapomniany...
[...]
Serce ci silniej bić zaczyna
I czujesz coś... przedziwne zmiany...
I pytasz trwoźnie: gdzie przyczyna?
Nic... Przeszedł tylko **Ktoś Nieznany**...
(*Zdarzenie*)

⁸ Zdaniem Stanisława Gawlińskiego, stosowane przez Tuwima zabiegi spowodowały „obniżenie językowych i estetycznych norm gatunku, przy jednoczesnym zachowaniu aluzji tematycznych oraz emocjonalnych. [...] Tuwim wzbogacił także poezję o nowe formy liryczne, odpowiadające nowym sposobom eksploracji realnego świata i przeżywania faktów kulturowych” (Gawliński 1996: 77).

⁹ Uwagę na tę warstwę onimii zwróciła Beata Kiszka (2019: 55, 64–65), uznając, że jest ona „jedną z poszukiwanych przez poetę dróg do wspomnianej jedności rzeczy i języka”, a tym samym sposobem poetyckiego wyrażania krytycznego stosunku do codzienności i potwierdzeniem politycznego uwikłania dojrzałej twórczości.

Wiersz (jak wiele utworów z tego okresu) dedykowany jest przyszłej żonie Tuwima. Możemy opisaną scenę porównać do pierwszego spotkania, pierwszych spojrzeń przeradzających się w nagłe, silne zauroczenie. Zastosowanie wielkiej litery oraz – przede wszystkim – stopniowe przenoszenie zaimka, a potem i towarzyszącego mu przymiotnika do kategorii nazw własnych pozwala rozpisać to wydarzenie na osi czasu i pokazać je jako – mający początek i koniec – proces.

Uważne spojrzenie na literacki onomastykon wierszy Tuwima pozwala dostrzec, że nawet w obszarach, w których komentatorzy zarzucali poecie powielanie schematów, można odnotować rozwiązania nowatorskie. Warto zatem dopowiedzieć, że Tuwim dedykował też wiersze samemu sobie, jego własna twórczość była przedmiotem, a on podmiotem swoich wierszy (np. *Przez Tuwima Juliana na ulicy słyszana autentyczna historia kiepsko zrymowana, Julian Tuwim* lub *Mój pogrzeb*), co – jak na owe czasy – było nowatorskim zabiegiem intratekstualnym, po który dziś chętnie sięgają twórcy literatury najnowszej. Poeta wprowadzał też do swoich strof bohaterów własnych wierszy, jak choćby *Piotra Płaksina* i *Izaka Kona*, których śmierć opisywał w innych poematach¹⁰. Zdaniem Stanisława Gawlińskiego jest to efekt egotyizmu poety:

Młody Tuwim – pisze badacz – nie waha się buńczucznie tytułować wierszy: *Ja* albo *Symfonia o sobie*, w której poeta – bohater utworu – Julian Tuwim dość zabawnie i niezbyt mądrze [sic!] napawa się osobnością własnego imienia (Gawliński 1996, s. 75).

Jednak to, co dla badacza literatury jest głupiotką zabawą, odzwierciedleniem lirycznego egocentryzmu i witalizmu, dla onomasty może być sygnałem onimicznych kompetencji poety, wskazaniem na konstytutywną cechę nazwy własnej – jednostkową denotację oraz powiązane z nią funkcje tekstowe:

Śród miliarda „człowieków” – jedyny,
Bowiem **imię ma swoje** i wygląd
I nikt w świecie nie jest taki sam!

A na imię ma ten młody **Julian**,
A po ojcu i dziadach **Tuwim**,
Więc **to o n jest** o n, a nie kto inny!
(*Symfonia o sobie*)

¹⁰ „Swą delegację przyślą futuryści, / Za nimi – różnych bezimienców wiele, / A potem tłumy – moi wierzycciele. / I tylko w końcu ujrzycie zapewne / Dwa chudobiądka, gorzkie łyżki roniące, [...] / Wiedźcie, to duchy, którym ojciec kona: / **Piotra Płaksina** i **Izaka Kona**” (*Mój pogrzeb*).

Kompetencje te pozwalają na wyzyskanie w utworach znaczenia konotacyjnego oraz intertekstualnych własności nazwy, jak ma to miejsce w wierszu *Syna poetowego narodziny*, w którym w ostatnich wersach podmiot liryczny woła:

Książd nie ochrzcił – wy mi go ochrzczicie!
 Toć sto pociech będziem mieli z synem!
 A za zdrowie jego mocno pijcie,
 A pokropcie go święconym winem
 [...]
Dionizy będzie mu na imię!

Także w erotykach, obok onimicznych schematów obserwujemy interesujące, nowe rozwiązania, np. ujęcie w jednej nazwie sacrum i profanum – zjawisko to sygnalizowane wcześniej apelatywami (*grzech i jabłoń*), w dalszych passusach identyfikowane jest deskrypcją o przenikających się funkcjach: symbolicznej i upowszechniającej:

Przepoilem się myślą o Tobie
 I bliska mi jesteś, najbliższa...
 Ale mi grzech ogromny o Tobie mówię,
 Żeś Ty jako jabłonka rozkwitła,
 Żem Cię w myśli wyhodował jasnej,
 Ja – **Ogrodnik Grzeszny**...
 (i wybac, i nie przeklnij...)
 [...]
 I wy nocami po rosach w **Ogrody** schodzicie
 Ku liliom waszym... smutni **Ogrodnicy**...
 (*Przepoilem się myślą o tobie...*)

Warto też zwrócić uwagę na nazewnictwo literackie w funkcji intertekstowych odniesień do twórczości innych, także współczesnych Tuwimowi, poetów i przywołać choćby dedykowany Aleksandrowi Watowi wiersz *W Barwistanie*. W krytycznym wydaniu poezji Tuwima, w przypisie do tytułu wiersza, odnajdujemy komentarz M. Głowińskiego, w którym badacz wskazuje, że toponim ten to „najprawdopodobniej neologizm Tuwima utworzony na wzór Gulistanu, tytułu dzieła XIII-wiecznego poety perskiego Saadiego” (Głowiński 1986: 38). Tymczasem rozwiązanie tej onimicznej zagadki jest znacznie prostsze, podsuwa nam je zresztą sam Tuwim – jest nim *Namopani* *Barwistanu* Wata. Co interesujące – nazwa ta pojawia się w twórczości Tuwima jeszcze dwukrotnie – w wierszu *Coctail* oraz w *Kwiatach polskich*. W pierwszym z przywołanych utworów pretekstem do budowania leksykalnych skojarzeń jest alkohol:

Krętą zmiękę zieloności słodkiej
Wśliznął zwinnie do płynu złotego
Mister Mixer, Lord of Jazz and Cocktail
Gubernator **Barwistanu** mego.

Ponowne wykorzystanie nazwy ma w tym przypadku związek z jej – wynikającą z budowy słowotwórczej – funkcją treściową. Przygotowanie koktajlu opisane jest w kontekście mieszających się barw i porównane do zmiennych kolorów natury. W drugim z utworów Tuwim ponawia ten koncept, czyli odniesienie do znaczenia leksykalnego fikcyjnego toponimu:

Ściągnij oczyma blask z motyli
I z „beija-florów” tej Brazylii
(Tak zwą kolibry: „całuj kwiatki”,
Bo dziobkiem włożą między płatki).
Wstrząśnij – i napuść w szkło pamięci
Illuminację **Barwistanu**
(*Kwiaty Polskie*)

W podobny sposób poeta kreuje fikcyjny toponim w poemacie *Piotr Płaksin*, wykorzystując znaczenie leksykalne tworzących go apelatywów: **Chandra Unyńska**, czy w wierszu *Swietozar*, oddając za pomocą mityzującego urbonimu **Złotogród/Złotogród Stuwroty** nastrój wiersza. Analogicznie postępuje z nieautentyczną antroponimią i wzorowanymi na niej deskrypcjami, np. **Sterczywąs Suchoręki** (*Przed Paryżem*) czy **Wiejba Zerwilebski** (*Auto*).

Rozwój metodologii badań onomastycznoliterackich, a zwłaszcza rozluźnienie „metodologicznego gorsetu”, pozwala wreszcie przyjąć perspektywę odbiorczą – takie założenie otwiera pole dla wielu, niekiedy skrajnie odmiennych, interpretacji uzależnionych zarówno od teoretycznych preferencji badacza, jak i od filologicznych kompetencji czytelnika. W konsekwencji, jak zauważa A. Dziadek: „tekst przestaje być strukturą statyczną, staje się procesem dynamicznym i podlega nieustannej transformacji” (Dziadek 2021: 81). Możliwe jest zatem wcielenie się w odbiorcę skupionego przede wszystkim na nazwach własnych i czytanie tekstu poetyckiego właśnie przez pryzmat jego onomastykonu. W tej strategii lekturowej z pewnością nie ma większego sensu tworzenie katalogów wyekscerpowanych nazw, starannie poklasyfikowanych, skrupulatnie zetymologizowanych, uzupełnionych literackimi bądź potocznymi konotacjami. Co więcej, praktyka badawcza pokazuje, że pod uwagę należy wziąć również te elementy tekstu, które nazwą własną nie będąc, z powodzeniem pełnią jej funkcje, czyli jej ekwiwalenty. Zwrócenie uwagi na warstwę leksykalną tekstu pozwala dostrzec, że z nazwami w tych utworach często – mówiąc potocznie – „coś się dzieje”.

Ponieważ mnogość ilustrujących to zjawisko kontekstów onimicznych przekracza ramy artykułu, w tym miejscu chciałabym jedynie zasygnalizować przykładowe rozwiązania.

Bez trudu dostrzeżemy, że Tuwim sięga po rozliczne zabiegi z zakresu onomastyki tekstu, przede wszystkim onimizację i deonimizację (zapowiadającą stopniową apelatywizację nazwy), które często nie są celem samym w sobie, ale służą onimicznej grze. Z łatwością odnajdziemy passusy, w których poeta – mistrz słowa – bawi się nazwą, np. w *Wierszu wyszydzającym dzieci*:

O czym ty śpiewasz, o niepojęta
Mała istoto, porwana szalem?
W pieśni wymieniasz stare zwierzęta
Czemu im nazwy dajesz zdrobniałe?
Jaki się w tobie rozigrał bies?
To nie jest piesek – to **Groźny Pies!**

lub zjawisko odwrotne, czyli deonimizację – np. w wierszu *Wanda* („Woda **wanda** wiślana [...] / woda **wanda** ruślana”), utworze pt. *Trawa* („Abym tobie i sobie / Jednym imieniem mówił: / Albo obojgu – trawa, / Albo obojgu – **tuwim**”)¹¹ czy limeryku *Na awangardę* (Szkoda papieru / i atramentu / Tudzież **peiperu** / i **putramentu**). Zastosowanie takiej formy może sygnalizować jej tekstową apelatywizację (związaną z odniesieniem do etymologii imienia Wanda) lub też sygnalizować pozajęzykowe konteksty, służąc deprecjacji poetyckich konkurentów (Tadeusz Peiper należał do grona krytyków poezji Tuwima). Może wreszcie pełnić funkcję symboliczną i upowszechniającą, jak ma to miejsce w pacyfistycznym, profetycznym w swej wymowie¹² wierszu pt. *Wiec*:

Ziało brednia, gorącem, czerwienią,
Febra trzęsło i kołem szło.
Nie wiadomo kto, **jakiś henio**,
Zaczął pleść nie wiadomo co.
[...]
Straszny henio z zadartą głową
Wykrzykiwał, że jós [sic!], że czas [sic!]!

¹¹ Komentując ten utwór, Katarzyna Kuczyńska-Koschany zauważa: „Pragnienie nieodróżnialności wyrażono w sposób szczególny: poprzez zejście imienia własnego do stadium eponimu (nazwy pospolitej, ale pochodnej od tego, co jedyne, niepowtarzalne, niepospolite), poprzez powszechność zieleni/trawy, wielkich dominant poezji Tuwima” (Kuczyńska-Koschany 2021: 30).

¹² Wiersz opublikowano w 1932 r., a więc rok przed powstaniem Trzeciej Rzeszy. Zdaniem Aleksandra Nawareckiego tekstowy eponim odnosi się do postaci Henryka Dębińskiego (za: Kuczyńska-Koschany 2021: 77).

Z czasem, gdy opadł już kurz ekspresjonizmu, stosowane w tej poezji wielkie litery sygnalizują rzeczy codzienne, np. o szufladzie, w której gromadzi się stare kwity, recepty lub listy Tuwim pisze: „Bratnia mogiła *Nieboszczyków Faktów*, / Których nie ima się już słowo” (*O moim stole*)¹³. Innym sposobem wyzyskania nazwy własnej, widocznym choćby w wierszu *Dziesięciolecie*, jest włączenie komponentu onimicznego w strukturę porównania (*warszawski Verlaine, poetyckie Tworki*) lub zastosowanie nazwy w funkcji synekdochy liczby (A jak słońce nad światem stał nad Polską Mickiewicz, / W teleskop nań patrzyły *Kallembachy* jeno”). Opartych na onimie poetyckich porównań oraz metaforycznych synekdoch jest w tej twórczości więcej – przywołajmy jeszcze, dla przykładu, fragment późniejszych *Kwiatów polskich*¹⁴:

[...] trzeba by **Szekspirów**,
By w wiekopomne słowa
Łódzkich Otellów, królów **Learów**
I was, **Ofelie** z Tomaszowa!

Na marginesie dopowiedzmy, że zabieg ten oparty jest zarówno na nazwach autentycznych denotacyjnie, np. *Salomejki*, *Kleopatrusie*, *Dalilijki* z *Semi-Erosa*, jak i onimach literackich (np. „gdy dzień przymierza swego święcił / z władcą *Vangoghii* i *Cézannu*”), co wzbudzało zapewne zaskoczenie nie-spotykaną formą gramatyczną – budując synekdochę poeta musiał utworzyć formy potencjalne (np. *Kong*, *Sudanów*, *Sumatr*, *Gwatemal* i *Nikaragw*). Ale funkcję tekstową (np. upowszechniającą) mogą również pełnić antropimy niepoddane poetyckim przekształceniom. Współcześnie jej medium jest np. nazwisko *Kowalski* użyte w znaczeniu Everyman/przeciętny Polak – w utworach Tuwima są to zazwyczaj nieoficjalne formy imion lub tzw. nazwiska częste, jak to się dzieje w wierszu *Prowincja*, w którym funkcję typizującą podkreśla dodatkowo zastosowany spójnik („jasnowłosa *Zosia* lub *Mania* za szynkwase” oraz „Obok, w komorze usypia swą pociechę jakaś pani *Michalska* lub *Krajewska*”). Jak zauważa M. Osiurak (2017: 67):

¹³ Warto zauważyć, że Tuwim był zapalonym kolekcjonerem – R. Matuszewski pisze o nim Tuwim-szpargalista, a K. Kuczyńska-Koschany nazywa go antykwariuszem zbiorowej wyobraźni (Kuczyńska-Koschany 2021: 119–125). Być może deskrypcja z wiersza *O moim stole* jest onimicznym potwierdzeniem wpływu, jaki zamilowanie do (pozytywnie tu wartościowanego) zbieractwa wywarło na sposób obrazowania oraz warstwę leksykalną wierszy poety (zob. Matuszewski 1986: 74–75).

¹⁴ Zob. „A lubię: milczeć, deszcz, słowniki, / Ilustrowanych pism roczniki / („*Kłosy*”, „*Wędrowce*”, „*Tygodniki*”). / Grochówkę z boczkim, bzy, jarmarki. / Łacinę, las, pocztowe marki. / Fachowe gwary, psy, Cyganów, / Kolekcjonerów, szarlatanów, / Etymologię, aptekarzy, / Ungra warszawskie kalendarze”. W tym przypadku zastosowanie liczby mnogiej wynika zarówno z tematyki wiersza, jak i z typu rymu (rym styczny), stąd zapowiadający parentezę nawias dotyczy również zastosowanego w utworze metrum.

Jego poezja niejednokrotnie prowokuje do podjęcia rozważań na temat języka. Tuwim jest autorem wielu eksperymentalnych wierszy, które przepełnione są słowami pozornie pozbawionymi sensu, znaczącymi poprzez brzmienie. Autor daje się w nich pytać właśnie o problem adekwatności słowa i sensu.

Nie ulega wątpliwości, że takimi znaczącymi elementami wierszy Tuwima są obecne w nich nazwy własne. Wzbogacają one tekst nie tylko formalnie i brzmieniowo, ale również semantycznie. Ta znaczeniotwórcza rola onimu ma dla badacza poetyckich onomastykonów znaczenie pierwszorzędne. Wydaje się zatem, że spośród wielu metodologicznych propozycji skupienie uwagi na tekstowych funkcjach nazw, skorelowanych z szeroko tu ujmowaną poetyką utworu jest optymalnym rozwiązaniem interpretacyjnym. Pozwala ono nie tylko dostrzec obecne w tekście literackim nazwy własne, ale również zatrzymać się na chwilę nad ich tekstową rolą. I w każdym kolejnym badawczym spojrzeniu odnaleźć nowe, komplementarne znaczenia.

W syntetyzujący sposób twórczość poety we wstępie do *Balu w operze* scharakteryzował Cz. Miłosz. Pewne, wskazane przez noblistę, cechy juveniliów czy dojrzałego okresu twórczości znajdują potwierdzenie także w materiale onimicznym (np. fascynacja Waltem Whitmanem); niektóre – np. obecność przestrzeni miejskiej, także w postaci nazewnictwa nieautentycznego denotacyjnie czy deskrypcji – charakteryzują całą twórczość poety. Także młodopolskie i romantyczne parantele jego poezji odnajdujemy nie tylko we wczesnych wierszach – programowe niemal zerwanie z tą stylistyką zajęło jednak Tuwimowi nieco czasu. A jeśli spojrzymy na ostatnie strofy *Balu w operze* zauważymy, że nadużywane w młodzieńczej poezji wielkie litery, w okresie dojrzałym wciąż identyfikują, wręcz hiperbolizują określone, tym razem waloryzowane negatywnie, konteksty. Powracając do sygnalizowanego we wstępnej partii tekstu pytania o metodologię badań poetyckich onomastykonów można powiedzieć, że onimia Tuwima pełni wiele paralelnych funkcji – zarówno tekstowych, jak i semantycznych. Co ważne, są to także funkcje przypisywane prozie realistycznej, jak lokalizacja w czasie i przestrzeni, funkcja socjologiczna lub treściowa; ich realizacja jednak – co oczywiste – przypomina onomastykony prozy awangardowej. Co więcej, odnajdziemy w tych lirykach funkcje dla poezji nietypowe, np. odniesienia inter- i intratekstualne. Wydaje się zatem, że w analizach onomastykonów tekstów poetyckich warto wykorzystać dostępne instrumentarium dyscypliny, poddawszy je uprzednim modyfikacjom, np. silniej wiążąc nazwy z metrum wiersza, jego rytmem, intonacją, a także zastosowaną obrazowością.

Źródła

- Tuwim J. (1986): *Wiersze 1*. Oprac. A. Kowalczykowa. Warszawa.
Tuwim J. (1986): *Wiersze wybrane*. Oprac. M. Głowiński. Wrocław–Warszawa–Kraków.
Tuwim J. (1990): *Juwenilia*. T. 1–2. Oprac. T. Januszewski, A. Bałakier. Warszawa.
Tuwim J. (2005): *Kwiaty polskie*. Wrocław–Warszawa–Kraków.

Literatura

- Czopek-Kopciuch B. (2010): *Funkcje nazw własnych w poezji Zbigniewa Herberta (na przykładzie tomiku „Pan Cogito”)*. [W:] *Nazwy własne a społeczeństwo*. T. 1. Red. R. Łobodzińska. Łask, s. 445–452.
- Dziadek A. (2021): *Slave to the rhythm?* „Forum Poetyki” 25, s. 74–85.
- Gawliński S. (1996): *Julian Tuwim – poezja przeciwieństw*. [W:] *Stulecie Skamandrytów*. Red. K. Biedrzycki. Kraków, s. 69–82.
- Głowiński M. (1986): *Wstęp*. [W:] *Tuwim Julian. Wiersze Wybrane*. Oprac. M. Głowiński. Wrocław–Warszawa–Kraków, s. III–LXVIII.
- Górski K. (1963): *Onomastyka w literaturze polskiej XIX i XX wieku: zarys problematyki*. „Pamiętnik Literacki” 54/2, s. 401–416.
- Graf M. (2020): *Onimiczne imponderabilia. Kilka uwag o ekwiwalentach nazw własnych we współczesnej prozie polskiej*. [W:] „Język Artystyczny”. T. 17: *Obrzeża, marginesy, rudymenty...*. Red. A. Rejter. Katowice, s. 9–33.
- Graf M. (2021): „*Nie starczy ust do wymówienia przelotnych imion twoich, wodo*” – nazwy własne w twórczości Wisławy Szymborskiej. „Onomastica” 65, s. 103–118.
- Graf M., Graf P. (2018): *Nazwa w butonierce – wokół onimii tekstu poetyckiego (na przykładzie poezji Brunona Jasińskiego)*. „Onomastica” 62, s. 15–31.
- Jurkowska M. (2017): *Motywy apokaliptyczne w poezji Juliana Tuwima*. [W:] *Julian Tuwim: tradycja, recepcja, perspektywy badawcze*. Red. E. Gorlewska, M. Jurkowska, K. Korotkich. Białystok, s. 263–284.
- Kiszka B. (2016): *Od „Hollywood” po mistyczne „Koluszki” – nazwy własne w poezji Kazimierza Wierzyńskiego*. [W:] *Bogactwo polszczyzny w świetle jej historii*. T. 6. Red. J. Przyklenk, W. Wilczek. Katowice, s. 83–99.
- Kiszka B. (2019): *Buicki, Royce’y i Hispany – o nazwach własnych w twórczości Juliana Tuwima*. [W:] *Bogactwo polszczyzny w świetle jej historii*. T. 7. Red. W. Wilczek. Katowice, s. 54–68.
- Kiszka-Pytel B. (2020): *Upmány i Anrikleje, Czuje i Nieczuje, czyli o wpływie nazw własnych na interpretację wybranych tomów poezji Jana Kasprowicza*. „Prace Językoznawcze” XXII/2, s. 67–78.
- Kuczyńska-Koschany K. (2021): *Tuwim. Pęknięcie*. Łódź.
- Matuszewski R. (1986): *Poeta rzeczy ostatecznych i rzeczy pierwszych (o recepcji twórczości Juliana Tuwima)*. [W:] *Julian Tuwim. Wiersze 1*. Red. A. Kowalczykowa. Warszawa, s. 5–119.
- Osiurak M. (2017): *Muzyczność poezji Juliana Tuwima*. [W:] *Julian Tuwim: tradycja, recepcja perspektywy badawcze*. Red. E. Gorlewska, M. Jurkowska, K. Korotkich. Białystok, s. 63–75.
- Pajdzińska A. (2010): *Antroponimy w poezji Wisławy Szymborskiej*. [W:] *W świecie nazw. Księga jubileuszowa dedykowana Profesorowi Czesławowi Kosyłowi*. Red. H. Pelcowa. Lublin, s. 301–312.
- Rejter A. (2016): *Nazwa własna wobec gatunku i dyskursu*. Katowice.
- Sarnowska-Gieffing I. (2003): *Od onimu do gatunku tekstu. Nazeunictwo w satyrze polskiej do 1820 roku*. Poznań.

- Sławiński J. (red.) (1998): *Słownik terminów literackich*. Wrocław–Warszawa–Kraków. (STL)
- Sławkowa E. (2016): *W świecie kultury, etyki i biografii autora: antroponimy w poezji Czesława Miłosza*. [W:] teże: *Tekst literacki w kręgu językoznawstwa*. T. 2. Katowice, s. 152–162.
- Szewczyk Ł.M. (1993): *Nazewnictwo literackie w twórczości Adama Mickiewicza*. Bydgoszcz.
- Walicka M. (1998): *Mitologiczne nazwy własne w poezji Leopolda Staffa*. „Onomastica” 43, s. 291–308.
- Zacharska J. (1996): *Młodopolskie źródła Skamandra*. [W:] *Stulecie Skamandrytów*. Red. K. Biedrzycki. Kraków, s. 11–25.

Anna Paluszak-Bronka

Uniwersytet Kazimierza Wielkiego w Bydgoszczy

ORCID: <https://orcid.org/0000-0001-6494-8931>

e-mail: annapaluszak@poczta.onet.pl

Nazwy zup w gwarach kujawskich

Names of soups in Kujawy dialects

Abstrakt

Celem artykułu jest charakterystyka semantyczna i genetyczna nazw zup w gwarach kujawskich. Pozwala ona nie tylko objaśnić motywację i pochodzenie analizowanych jednostek, ale wykazać zróżnicowanie gwar na Kujawach. Dzięki analizowanym nazwom można również odtworzyć kulturę kulinarną wsi kujawskiej, którą charakteryzowały: samowystarczalność, minimalizm konsumpcyjny i sezonowość.

Słowa kluczowe: Kujawy, gwara, nazwy zup

Abstract

The aim of the article is to present semantic and genetic description of Kujawy names of soups. This shall make it possible not only to explain the motivation and origin of the analyzed units, but also to demonstrate the diversity of dialects in Kujawy. Thanks to the knowledge of the analyzed names, it is also possible to recreate the culinary culture of the Kujawy countryside, which was characterized by self-sufficiency, consumption minimalism and seasonality.

Keywords: Kujawy, dialect, names of soups

Do najważniejszych potrzeb biologicznych¹ człowieka należy zaspokojenie głodu, to znaczy że możemy przejść przez życie, nie angażując się społecznie i politycznie lub nie zakładając rodziny, ale nie przeżyjemy bez jedzenia (Higman 2012: 9; Kozłowska 2014: 20–21; Batko-Tokarz 2021: 14). Wybór pożywienia jest uzależniony od wielu różnorodnych czynników. Należą do nich: kultura, tradycja, religia, czas, w którym żyjemy, środowisko, klimat,

¹ Potrzeba to „stan braku, którego uzupełnienie jest konieczne dla utrzymania równowagi psychicznej” (Reykowski 1992: 187). Abraham Harold Maslow dowiódł, że zaspokojenie podstawowych potrzeb fizjologicznych, do których należą głód i pragnienie, warunkuje nie tylko przeżycie, wpływa bowiem na inne czynności człowieka (Maslow 2009: 63–64).

a także zamożność i dostęp do produktów spożywczych oraz możliwość ich przechowywania (Kowalska-Lewicka, Szromba-Rysowa 1976: 353; Higman 2012: 9, 260; Kalinowska 2014: 8). Jeszcze na przełomie XIX i XX w. na jakość spożywanych posiłków w Polsce wpływały różnice stanowe. Inaczej odżywiali się chłopci, a inaczej zamożna szlachta, która – idąc za przykładem dworów magnackich – serwowała wymyślne, nierzadko wzorowane na zachodniej modzie kulinarnej, potrawy² (Kowalska-Lewicka, Szromba-Rysowa 1976: 353; Higman 2012: 266; Kalinowska 2014: 8). Kuchnia włościan była monotonna i skromniejsza, gdyż uboga ludność wiejska, jak pisał Jan Słomka, „żywiła się tem, co sobie sama na swoim gruncie posiadała i posadziła. Ziemniaki, groch, bób, kasza, kapusta, barszcz – a przy tem chleb – to była zwyczajna strawa na śniadanie, obiad i kolację” (Słomka 1912: 48).

Ważny posiłek w kujawskiej kuchni ludowej stanowiły sycące i rozgrzewające zupy³. Były one mało zróżnicowane, co wynikało z jednej strony „z ograniczonej liczby produktów spożywczych dostępnych dla mieszkańców wsi” (Kalinowska 2014: 97), z drugiej – nie zwracano wtedy jeszcze szczególnej uwagi na jakość przyrządzanych dań. Na śniadania podawano głównie żur i polewki. Powszechne były też zacierki (Kalinowska 2014: 99). Do popularnych zup obiadowych należały wywary warzywne (głównie z kapusty, z roślin strączkowych i ziemniaków). Tylko na święta i uroczystości domowe, a w zamożniejszych gospodarstwach także w niedzielę, gotowano rosół i czarninę (Kalinowska 2014: 99).

Celem artykułu jest charakterystyka semantyczna i genetyczna nazw⁴ zup w gwarach kujawskich. Podstawę materiałową rozważań stanową

² Chociaż problematyka związana z przyrządzaniem i gotowaniem potraw znajduje się w centrum zainteresowań etnografów, antropologów, kulturoznawców, socjologów, kulturoznawców i językoznawców od wielu lat (Żarski 2008: 8; Przęczek-Kisielak 2021: 57–58; Rak 2021: 159–160), to wiedza – szczególnie o dawnych tradycyjnych potrawach wiejskich – jest nadal znikoma (Szelałowska 2015: 10; Kalinowska 2019: 11). Dowodzą tego badania Kazimierza Sikory, który wykazał, że chłopskie jadło kojarzy się współczesnemu Polakowi przede wszystkim z sycącym, zdrowym (ekologicznym), mięsnym posiłkiem (2021: 175). Potwierdzają to nazwy: *sznyceł po gospodarsku*, *rosół wiejski z koldunami*, *schab po chłopsku* (Sikora 2021: 196). Dla wielu użytkowników języka *chłopskie* oznacza ‘wiejskie’, a wiejskie to tradycyjne, syte i polskie (Sikora 2021: 193).

³ Zupy od dawna cieszyły się ogromnym powodzeniem w kuchni polskiej. Nie dziwi zatem, że ich nazwy stały się przedmiotem opisu wielu lingwistów. Pełną listę opracowań językoznawczych przytacza Krzysztof Kołatka w tekście *Cto młoźna znolić w krajińsćij grołpie, czyli o nazwach zup w gwarach Krajny* (2022: 108).

⁴ Nazwy są podawane głównie w postaci standaryzowanej, a w nawiasach znajdują się ich postaci charakterystycznymi dla gwar kujawskich cechami fonetycznymi. Wyjątek od tej zasady stanowią te nazwania, których ujednolicone zapisy nie zostały udokumentowane w ekscerpowanych źródłach.

72 jednostki leksykalne⁵, wynotowane głównie z opublikowanego w 2017 r. pierwszego tomu *Słownika gwary i kultury Kujaw* (SGKK) i jego obszernej kartoteki (kSGKK) oraz z właściwych opracowań kulinarnych: *Gzik, żur i prażucha. Tradycje kuchni kujawskiej* Doroty Kalinowskiej (2014), *Kuchnia z rodowodem. Potrawy i produkty tradycyjne województwa kujawsko-pomorskiego* Grażyny Szelałowskiej (2015), *Roślinna kuchnia regionalna* Pawła Ochmana (2020, rozdział *Kujawy i Pomorze*, s. 42–59). Materiał do analizy eksцерpowano również z opowiadań i historyjek zebranych i spisanych przez Antoniego Benedykta Łukaszewicza⁶ w dwóch tomach zatytułowanych: *Kujawskie legendy, gawędy i gadki*. Tak pisze o nich autor: „Te nowele, opowieści, nazwane legendami, gawędami są prawdziwe, nie wyssane z palca, nie wirtualne. Opisana jest w nich piękna Ziemia Kujawska i jej mieszkańcy [...] Gromadzą w sobie historię, folklor kujawski, kronikę burzliwych wydarzeń naszej ojczyzny, Kujaw XIX i XX wieku” (Łukaszewicz 2016: 7). Antologie te, niezależnie od ich walorów faktograficznych, poznawczych i literackich, stanowią „doskonałe świadectwo pięknej, jak najbardziej autentycznej gwary kujawskiej” (Wróbel 2012: 114) i właśnie dlatego są wartościowym, choć niewykorzystanym jeszcze dostatecznie źródłem wiedzy o dawnej wsi kujawskiej.

Na Kujawach, podobnie jak w innych regionach Polski, podstawą pożywienia były zupy mączne, przyrządzane na słodkim lub kwaśnym mleku oraz produktach powstałych podczas jego przetwarzania (serwatce, maślanec, czasami śmietanie) lub wodzie. Należały do nich: **biała polewka** ‘zupa z mąki przygotowywana na serwatce, maślanec lub zsiadłym mleku’ (SGKK I 72); **frytka** ‘zupa z pszennej mąki na słodkim mleku lub wodzie’ (SGKK I 233); **muzajka** ‘zupa z mleka i roztrzepanej mątwką mąki’ (kSGKK; Szelałowska 2015: 50); **muzka (muska, mujzka)** ‘zupa na słodkim mleku zaprawiona mąką żytnią lub pszenną’ (kSGKK; Szelałowska 2015: 50; gwar. SW II 1979); **polewka (poliwka, polifka)** 1. ‘zupa z mąki na serwatce ze śmietaną’ (kSGKK), 2. ‘zupa z mąki na wodzie i mleku’ (kSGKK), 3. ‘zupa z mąki na kwaśnym mleku’ (kSGKK), 4. ‘zupa z mąki na maślanec’ (kSGKK), 4. ‘zupa na zsiadłym mleku, śmietanie lub serwatce z dodatkiem ryżu’ (Kalinowska 2014: 148); **prypka** ‘zupa z mąki pszennej na mleku

⁵ Zgromadzone nazwy obejmują zarówno nazwy dyferencjalne, jak i wspólnoodmianowe. Wynika to z faktu, że kulinarne różnice regionalne biorą się tylko częściowo z występowania innych potraw, ich składników lub sposobu przygotowania. Wiele oboczności nazewniczych dotyczy głównie tych samych desygnatów znanych nie tylko kuchni regionalnej, ale i ogólnopolskiej (Furdal 1967: 30; Piotrowicz, Witaszek-Samborska 2018: 93; Batko-Tokarz 2021: 19).

⁶ A.B. Łukaszewicz wywodzi się z Kujaw. Z zamiłowania jest kolekcjonerem wytworów kultury materialnej regionu, a także zbieraczem starych porzekadeł, przysłów i opisów zdarzeń historycznych.

słodkim albo na wodzie' (kSGKK); **smela** 'zupa z chleba lub z mąki pszennej na wodzie' (kSGKK); **smelka**, 1. jw. (kSGKK), 2. 'zupa z mąki na wodzie i mleku' (kSGKK); **syrowotka** 'zupa z mąki zaprawiona śmietaną' (kSGKK); **warka (worka)** 'zupa z mąki sypanej zaprawiona słodkim mlekiem' (kSGKK; Szelałowska 2015: 52); **zacierki (zaciórki)** 'zupa na wodzie lub słodkim mleku z wdrobionymi kluseczkami z mąki' (kSGKK; Kalinowska 2014: 149; Szelałowska 2015: 52). Serwowano je głównie na śniadanie.

Podstawowym składnikiem wielu zup obiadowych były warzywa uprawiane w przydomowych ogródkach lub na pobliskich polach. Przyrządzano z nich: **ajntop z marchwi** 'jednogarnkową zupę z marchwi' (Szelałowska 2015: 58); **ajntop z brukwi** 'jednogarnkową zupę z brukwi' (Szelałowska 2015: 58); **zupę z bani** 'zupę z przetartej dyni' (Kalinowska 2014: 151); **fasolówkę** pot. 'zupę z ziaren fasoli' (Łukaszewicz 2016: 209); **szablak (szablok)** jw. (kSGKK); **szablak z zacierkami (szablok z zacirkami)** 'zupę z ziaren fasoli z zacierkami' (kSGKK; Szelałowska 2015: 65; Ochman 2020: 57); **grochówkę** pot. 'zupę z ziaren suszonego grochu' (Łukaszewicz 2016: 209); **jarmuż** 'zupę ze świeżej kapusty' (Kalinowska 2014: 99 i 146); **kapuśniak** 'zupę ze świeżej lub kiszzonej kapusty' (Kalinowska 2014: 99); **kozibrode** 'zupę z liści młodej kapusty gotowanej na słodko' (kSGKK); **parzuchę** jw. (kSGKK); **parzybrode** jw. (kSGKK; Kalinowska 2014: 99); **parzuchę** jw. (kSGKK); **wczesną kapustę (wczesno kapusta)** jw. (kSGKK); **kartoflanę (kartoflunka)** 'zupę ziemniaczaną z dodatkiem marchwi, pietruszki i przypraw' (kSGKK; Kalinowska 2014, 147); **przyklepane pyrki** 'zupę z ziemniaków przyklepaną [zaciągniętą] mlekiem, mąką, jajkiem' (kSGKK); **rzadkie kartofle (rzodkie kartofle)** 'zupę ziemniaczaną na wywarze z warzyw' (kSGKK; Kalinowska 2014: 185; Szelałowska 2015: 75); **rzadkie pyrki (rzodkie pyrki)** 1. 'zupę o rzadkiej konsystencji z ziemniaków' (kSGKK; Szelałowska 2015: 75), 2. 'zupę z tartych ziemniaków na wodzie wymieszanej z mlekiem' (Szelałowska 2015: 75); **rzadkie pyry** jw. 1 (kSGKK); **ślepe ryby** jw. (kSGKK); **zacierkę** 'zupę z tartych ziemniaków (surowych) na wodzie lub na słodkim mleku' (kSGKK); **zupę zagraj** 'zupę z ziemniaków okraszoną przesmażonym boczkim z cebulą' (Kalinowska 2014: 152); **zuptuwę** 'zupę z ziemniaków' (kSGKK); **zuptuwę** zdr. jw. (kSGKK).

Gospodynie kujawskie gotowały także zupy jarzynowe przyrządzane z wielu różnych (dostępnych w danym sezonie) warzyw, często zagęszczane kaszą lub ryżem. Należały do nich: **ajntop** 'jednogarnkowa zupa przygotowana z różnych składników z włoszczyzną, cebulą, czosnkiem, kiszoną kapustą, ziemniakami, grzybami, przyprawiona solą, pieprzem, kubabą [zielem angielskim] i liściem bobkowym [liść laurowy]' (SGKK I 41; Szelałowska

2015: 31); **dziad** ‘zupa warzywna, której głównym składnikiem była mała niewyrośnięta kapusta, z dodatkiem innych warzyw sezonowych, kaszy lub ryżu’ (Kalinowska 2014: 101 i 146); **oblecistodółka** ‘zupa z włoszczyzny i warzyw sezonowych rosnących za zabudowaniami’ (kSGKK); **zupa bieda** ‘zupa z ziemniaków, włoszczyzny i kaszy jęczmiennej’ (Kalinowska 2014: 150).

Na przednówku, kiedy brakowało płodów rolnych (Kowalska-Lewicka, Szromba-Rysowa 1976: 354), podstawowym składnikiem wielu zup były dziko rosnące jadalne chwasty, z których gotowano **faćkę**, czyli ‘rzadką zupę z liści lebiody’ (Kalinowska 2014: 147). W tym czasie powszechnie na stole włościan gościły także: **zupa szczawiowa** (Kalinowska 2014: 101; Ochman 2020: 57), zwana **zupą ze szczawiu** (Łukaszewicz 2012: 16), **zupa z lebiody-komosy** (Łukaszewicz 2012: 16) i **zupa z pokrzyw** (Łukaszewicz 2012: 16).

W kuchni kujawskiej bardzo popularne były zupy z kaszy: **kasza** ‘zupa z kaszy jęczmiennej’ (kSGKK); **kasza na pyrach** ‘zupa z kaszy i ziemniaków’ (kSGKK); **kasza z kartoflami** jw. (kSGKK); **kasza z pyrkami** jw. (kSGKK); **krupnik** ‘zupa, której głównym składnikiem była kasza gryczana’ (Kalinowska 2014: 101); **krupy** jw. (kSGKK); **nawarka (naworka)** ‘zupa z kaszy jęczmiennej’ (kSGKK; Szelałowska 2015: 50).

Na zakwasie lub soku z kapusty gotowano: **biały barszcz (borszcz, boszcz)** ‘zupę na kwasie zaprawioną mąką pszenną ze śmietaną, dzięki czemu miała jasny, mleczny kolor’ (SGKK I 73; Kalinowska 2014: 151; Szelałowska 2015: 58 i 61); **biały kwas** jw. (SGKK I 74); **kapuścionkę** ‘zupę na kwasie z kiszonej kapusty z dodatkiem ziemniaków, cebuli i przypraw’ (kSGKK; Kalinowska 2014: 151; Szelałowska 2015: 60); **kwas** ‘zupę na zakwasie z kiszonej kapusty z dodatkiem octu, przyprawioną mlekiem, mąką i jajkiem’ (kSGKK; Kalinowska 2014: 151; Ochman 2020: 57); **kwaśnicę** ‘zupę na soku z kwaśniej kapusty’ (Kalinowska 2014: 102 i 151); a na zakwasie z mąki żytniej (rzadziej pszennej) i wody przygotowywano: **biały barszcz (borszcz, boszcz)** ‘zur’ (SGKK I 73 i 91); **zalewajkę (zaliwajka)**⁷ jw. (kSGKK; Kalinowska 2014: 150); **zur** jw. (kSGKK; Kalinowska 2014: 152–153; Szelałowska 2015: 53; Ochman 2020: 57).

⁷ Zalewajka, znana także w dużej części Mazowsza, na Lubelszczyźnie, w Rzeszowskim, Kieleckim, wsch. Małopolsce, Łódzkim, w okolicach Dąbrowy Górniczej aż po miejscowości pod Krakowem (Reichan 2022: 405 – mapa) to „w zasadzie nazwa jednej potrawy mająca wielką liczbę drobnych wariantów” (Reichan 2022: 404), tzn. zupa, której głównymi komponentami są ziemniaki i zur.

W kuchni kujawskiej wykorzystywano też czerstwy chleb zalewany wrzącą wodą, który był podstawowym składnikiem *kapłona*⁸ (kSGKK; Szelałowska 2015: 53); *kapłonka* (kSGKK; Szelałowska 2015: 53) oraz *zupy chlebowej* (Łukaszewicz 2016: 209).

Mniejsze znaczenie miały świeże lub suszone owoce. Gotowano z nich: *breję (bryja)* 1. 'zupę z suszu owocowego' (Kalinowska 2014: 152), 2. 'zupę z suszonych śliwek' (SGKK I 96; Kalinowska 2014: 152); *polewkę (poliwka, polifka)* 'szarą zupę owocową' (kSGKK); *śliwczoła* 'zupę z suszonych śliwek' (kSGKK) i *zupę z suszu*, czyli 'zupę z suszonych owoców' (Kalinowska 2014: 152).

Do zup sporządzanych na wywarze z kości lub mięsa należały: *czarnina (czernina / czornina)* 'zupa na wywarze z podrobów kaczyc, gęsi lub z królika, z włoszczyzną, dodatkiem majeranku i cząbrub, zaprawiona krwią' (SGKK I 149; Ochman 2020: 57); *kiszczak (kiszczok)* 'zupa na wodzie po ugotowanej kiszce [kaszance]' (kSGKK; Szelałowska 2015: 37; Kalinowska 2014: 147); *kiszczanka (kiszczonka / kiszczónka / kiszczunka)* jw. (kSGKK); *polewka (poliwka, polifka)* 'czarnina' (kSGKK); *rosół* 'wywar z kości i mięsa (głównie drobiu) z dodatkiem jarzyn' (Kalinowska 2014: 99); *szara zupa* 'czarnina' (kSGKK); *zupa królewska* 'zupa gotowana na wywarze kilku gatunków mięsa i wędzonej kiełbasie, z żółtkami jaj, zaklepana mąką ze śmietaną, z ryżem' (Kalinowska 2014: 151).

Na Kujawach popularne były zupy rybne: *rosopitka* 'zupa z mleczy [rdzeń kręgowy] śledziowych' (Kalinowska 2014: 149; Szelałowska 2015: 40) i *zupa śledziowa* 'zupa na wodzie ze śledzi' (Szelałowska 2015: 44), spożywane w dni postne.

Gospodynie kujawskie przygotowywały też *kluszczankę (kluszczonka, kluszczunka)* 'zupę z kluskami okraszoną słoniną, a w czasie postu z kluskami serowymi' (kSGKK).

Charakterystyka semantyczna

Ze względu na podstawę nominacyjną⁹ analizowane nazwy można podzielić na:

- wskazujące na główny składnik zupy (43%): *ajntop z brukwi* [< brukiew 'roślina warzywna podobna do buraka o zaokrąglonym korzeniu' (USJP

⁸ *Kapłon* dawniej był powszechnie znany. Jego nazwę notują SW II 247 i SJPD z kwalifikacją daw.

⁹ Jest to systematyzacja dość ogólna, opiera się bowiem na głównych cechach omawianych zup i nie obejmuje ich drugo- i trzeciorzędnych właściwości. Np. nazwa *ajntop z brukwi*

I 328; WSJP)]; **ajntop z marchwi** [< *marchew* ‘roślina warzywna o podłużnym korzeniu barwy pomarańczowej’ (USJP II 562; WSJP)]; **faćka** [< reg. *faćka* ‘komosa biała’ (Łuczaj 2016, < <https://lukaszluczaj.pl/lista-dzikich-roslin-jadalnych-tradycyjnie-uzytkowanych-w-polsce>>, dostęp: 31.08.2023)]; **fasolówka** [< *fasola* ‘roślina uprawiana ze względu na jadalne nasiona i strąki’ (USJP I 885; WSJP)]; **grochówka** [< *groch* ‘strąki lub ziarna rośliny z rodziny bobowatych’ (USJP I 1076; WSJP)]; **jarmuż** [< *jarmuż* ‘kapusta bezgłowa o długich, pomarszczonych liściach’ (USJP I 1270)]; **kapuścionka, kapuśniak** [< *kapusta* ‘roślina warzywna uformowana w kształcie kuli z dużych, jadalnych liści’ (USJP II 45; WSJP)]; **kartoflanka** [< *kartofel* ‘roślina uprawiana dla jadalnych bulw’ (USJP II 61; WSJP)]; **kasza, kasza na pyrach, kasza z kartoflami, kasza z pyrkami** [< *kasza* ‘ziarna zbożowe (z prosa, jęczmienia itp.) oczyszczone i pozbawione łusek’ (USJP II 67; WSJP)]; **kiszczak, kiszczanka** [< *kiszka* ‘wędlina składająca się z wątroby, mielonego mięsa, kaszy i krwi; kaszanka’ (USJP II 108; WSJP)]; **kluszczanka** [< *kluska* ‘uformowany kawałek ciasta’ (USJP II 108; WSJP)]; **krupnik** [< *krupa* ‘ziarno kaszy otrzymane z oczyszczonego i pokruszonego zboża, głównie ziarna kaszy jęczmiennej’ (USJP II 322; WSJP)]; **muz(k)a, muzajka** [< gwar. *muz(k)a* ‘zupa mleczna zaprawiona mąką rżaną a. pszenną (SW II 1079; SGPK III 202; MSGP 142)]; **syrwotka** [< *serwatka* ‘płyn wydzielający się ze ściętego mleka’ (USJP III 1184; WSJP)]; **szablak, szablak z zacierkami** [< *szablak* ‘fasola’ (kSGKK; MSGP 273; SGMP 381)]; **śliwczok** [< *śliwka* ‘owoc o kulistym lub wydłużonym kształcie’ (USJP III 1576; WSJP)]; **wczesno kapusta** [< *kapusta* jw.]; **zupa chlebowa** [< *chleb* ‘pieczywo z mąki i wody na drożdżach lub na zakwasie’ (USJP I 411; WSJP)]; **zupa szczawiowa, zupa ze szczawiu** [< *szczaw* ‘roślina zielna o jadalnych, charakterystycznych w smaku, kwaśnych liściach’ (USJP IV 1496; WSJP)]; **zupa śledziowa** [< *śledź* ‘ryba morska o wydłużonym ciele’ (USJP III 1573; WSJP)]; **zupa z bani** [< *bania* ‘dynia’ (USJP I 191; WSJP; SGKK I 59–60), a *dynia* to ‘owoc dyni o żółtej, pomarańczowej lub zielonej skórce’ (USJP I 742; WSJP)]; **zupa z lebiody-komosa** [< *lebioda* ‘komosa biała, roślina występująca pospolicie jako chwast, o jadalnych liściach’ (USJP II 409; WSJP)]; **zupa z pokrzyw** [< *pokrzywa* ‘roślina o liściach i pędach pokrytych parzącymi włoskami’ (USJP III 305; WSJP)]; **zupa z suszu** [< *susz* ‘wysuszone owoce przeznaczone dla celów spożywczych’ (USJP III 1458; WSJP)];

wskazuje zarówno na podstawowy składnik zupy i jednocześnie na naczynie, w którym ją przygotowywano, nazwa *biały kwas* podkreśla kolor zupy i jej smak. Autorka zdaje sobie sprawę z arbitralności niektórych, przyjętych na potrzeby tego tekstu, rozwiązań.

- wskazujące pośrednio na składniki zupy (4,2%): **dziad**¹⁰ [< *dziad* ‘biedak, żebrak, ubogi mężczyzna’ (USJP I 755–756; WSJP)]; **zupa bieda** [< *bieda* ‘brak, niedostateczna ilość czegoś’ (USJP I 252; WSJP), w zestawieniu *bieda zupa* to ‘zupa przygotowana z małej ilości składników’ (WSJP)]; **zupa królewska** [< *królewski* ‘bogaty, wspaniały, wystawny, pełen przepychu’ (USJP II 317; WSJP)];
- eksponujące główną czynność podczas przyrządzania potrawy (16,7%): **nawarka** [< przest. *nawarzyć* ‘nagotować’ (USJP II 866; WSJP)]; **obleci-stodółka** [< pot. *oblecieć* ‘obiec, biegnąc, okrążyć coś’ (USJP II 1059; WSJP)]; **parzucha**¹¹, **parzycha** [< *parzyć* ‘zalewać, polewać coś wrzątkiem’ (USJP III 59; WSJP)]; **polewka** [< *polewać* ‘lejąc, kierować strumień cieczy na coś; lejąc, zmoczyć, zamoczyć’ (USJP III 307; WSJP)]; **prypka** [< *prypciać* ‘pitrasić, gotować naprędce’ (SW V 12 gawr.)]; **przyklepane pyrki** [< *przyklepać* ‘o zupie – zagaęścić mąką’ (kSGKK; kSGP, dostęp: 11.08.2023)]; **warka** [< przest. *warzyć* ‘gotować posiłek, potrawę’ (WSJP)]; **zacierka, zacierki** [< *zacierać* ‘formować drobne kluski z mąki i wody (kSGKK; kSGP, dostęp: 11.08.2023)]; **zalewajka** [< *zalewać* ‘lejąc płyn, pokryć nim coś całkowicie’ (USJP IV 810–811; WSJP)]; **zupa zagraj** [< *zagrać*¹² ‘zmieszać’ (SGPK VI 280)];
- nawiązujące do wyglądu potrawy (4,2%): **kapłon, kapłonek**¹³ [< *kapłon* ‘kastrowany kogut’ (SJPD; USJP II 42)]; **kozibroda**¹⁴ [< *koza* ‘zwierzę domowe o krótkiej sierści i charakterystycznej brodzie i wygiętych do tyłu rogach’ (USJP II 279; WSJP) i *broda* ‘u zwierząt: pęk dłuższej sierści pod pyskiem’ (USJP I 321–322; WSJP)];
- określające barwę (6,9%): **biała polewka, biały barszcz, biały kwas** [< *biały* ‘mający kolor czystego śniegu, mleka, mąki’ (USJP I 247; WSJP)]; **czarnina** [< *czarny* ‘mający barwę najciemniejszą ze wszystkich, właściwą węglowi kamiennemu, smole, sadzy’ (USJP I 506–507; WSJP)]; **szara**

¹⁰ „Zupę tę można ugotować prawie z niczego, trochę wody, kilku warzyw i mąki, inaczej mówiąc, zupa dziadowska” (za: <<https://mojemazury.pl/128787,Mazurska-zupa-dzaidowska-nie-tylko-dla-dziadow.html/>>, dostęp: 13.09.2023).

¹¹ Gospodyni najpierw szatkowała kapustę, a później zalewała ją wrzątkiem i parzyła. Do zaparzonej kapusty dodawała ziemniaki i gotowała do miękkości. Na koniec doprawiała i dodawała skwarki ze słoniny (za: <<https://przeslijprzepis.pl/przepis/parzybroda-wielkopolska>>, dostęp: 14.09.2023).

¹² Por. *zagraj* ‘pies’, zmieszana jak resztki dla psa.

¹³ Zupę tę gospodynie przygotowywały ze starego czerstwego jasnego chleba. Kromki chleba krojono w kostkę i wrzucano do głębokich talerzy lub misek. Zalany wrzątkiem chleb szybko pęczniał i pływający w zupie przypominał mięso koguta.

¹⁴ Gospodynie kroili kapustę w szerokie podłużne paski, które kształtem przypominały kozią brodę (za: <<https://www.przeslijprzepis.pl/przepis/pasibroda/zwana-taz-na-mazowszu-kozibroda>>, dostęp: 14.09.2023).

- zupa** [*< szary* ‘mający kolor powstały z połączenia koloru czarnego z kolorem białym’ (USJP III 1494; WSJP)];
- podkreślające konsystencję zupy (12,5%): **breja** [*< daw. breja* ‘to gęsta potrawa ze śruty zbożowej lub kaszy gotowana na wodzie’ (Kalinowska 2014: 152), ‘gęsty rozczyń powstały z rozdrobnionego ciasta w płynie’ (SJPD), obecnie ‘gęsta, półpłynna masa o nieprzyjemnym wyglądzie, powstała z czegoś rozmokłego lub rozgotowanego’ (USJP I 320; WSJP)]; **rzadkie kartofle, rzadkie pyry, rzadkie pyrki** [*< rzadka* o zupie ‘taka, w której jest więcej wody niż składników odżywczych’ (USJP III 1109; WSJP)]; **rospitka**¹⁵ [*< gwar. rosopita* ‘rzadka zupa’ (SW V 565)]; **ślepe pyry** [*< ślepy* ‘niewidomy’ (USJP III 1574; WSJP), w znaczeniu przenośnym ‘w której nie widać składników, woda’, por. *rzadka zupa*, jw. (kSGKK; kSGP, dostęp: 11.08.2023)]; **ślepe ryby** [*< ślepy* jw.]; **zuptuwa, zuptuwka** [*< gwar. zuptuwa* ‘rzadka zupa’ (MSGP 360)];
 - określające smak zupy (5,5%): **kwas, kwaśnica** [*< kwas* ‘substancja o kwaśnym smaku’ (USJP II 378; WSJP)]; **rosół** [*< rosół* ‘słony wywar z kości i mięsa (głównie drobiu) z dodatkiem jarzyn’ (USJP III 972; WSJP)]; **żur** [*< żur* ‘zakwas z chleba lub mąki żytniej albo owsianej’ (USJP IV 1131; WSJP)];
 - motywowane temperaturą (1,4%): **parzybroda**¹⁶ [*< parzyć* ‘odczuwać piekący ból w kontakcie z czymś gorącym’ (USJP III 59; WSJP)];
 - motywowane czasem przygotowania zupy (2,8%): **smela, smelka**¹⁷ [*< smela* ‘szybka zupa z chleba i wody’ (MSGP 260; SGMP 373; kSGP, dostęp: 04.11.2023)];
 - wskazujące na naczynie, w którym przygotowywano zupę (1,4%): **ajntop** [*< nm. der Eintopf* ‘danie jednogarnkowe’, złożenie z *Ein* ‘jeden’ i *der Topf* – ‘garnek’];
 - wskazujące na czas serwowania zupy (?) (1,4%): **frytka** [*< frydka* (SW I 777 jako gwar., pochodzenie nazwy niejasne¹⁸; MSGP 68)].

¹⁵ *Rosopitka* lub *rosopita*, inaczej zupa śledziowa, została wpisana na listę tradycyjnych dań i potraw województwa kujawsko-pomorskiego. Zupa – uboga w składniki – była serwowana głównie w gospodarstwach niezamożnych kmieci. Rzadko gościła na pańskim stole. Podawano ją przede wszystkim w okresie adwentu, w Środę Popielcową i Wielki Piątek. Niektóre gospodynie przygotowywały ją w każdy piątek, dzień, w którym wiernych konfesji rzymskokatolickiej obowiązuje post (za: <<https://www.gov.pl/veb/rolnictwo/rosopita>>, dostęp: 17.09.2023).

¹⁶ Gospodynie kroili kapustę w podłużne liście, które podczas jedzenia zwisały z łyżki i parzyły brodę (za: <<https://przelijprzepis.pl/przepis/parzybroda-wielkopolska>>, dostęp: 14.09.2023).

¹⁷ *Smela* to zupa szybka i łatwa w przygotowaniu. Chleb zalewa się wrzątkiem, a gdy napęcznieje, dodaje się odrobinę okras, por. nm. *schnell* ‘szybko’.

¹⁸ Może z nm. *fry-* zupa śniadaniowa, podawana na śniadanie, por. nm. *das Frühstück* ‘śniadanie’ (Misiorny 2002: 671), *früh* ‘wcześnie’ (Misiorny 2002: 737).

Charakterystyka genetyczna

Wśród nazw zup w gwarach kujawskich przeważają nazwy rodzime (38,9%): **biała polewka** [< *biały* jw., z psł. **bělb* ‘biały, jasny’ (Brückner 2000: 24–25; Boryś 2008: 26) i *polewać* jw., z psł. **bjati* ‘powodować, że coś płynie, cieknie’ (Brückner 2000: 289; Boryś 2008: 279)]; **biały barszcz** [< *biały* jw. i *barszcz* jw., z psł. **br̥ščb* ‘barszcz’¹⁹ (Brückner 2000: 17; Boryś 2008: 22), a według Bańkowskiego z psł. **br̥stjb*²⁰ (2000 I: 34)]; **biały kwas** [< *biały* jw., *kwas* jw., z psł. **kvasō* ‘zaczyn, zakwas, sfermentowany napój’ (Brückner 2000: 286–287; Boryś 2008: 277; WSJP)]; **czarnina** [< *czarny* jw., z psł. **čřnō* ‘bardzo ciemny, czarny’ (Brückner 2000: 72–73; Boryś 2008: 90)]; **dziad**²¹ [< *dziad* jw., z psł. **dědō* ‘stary członek rodziny’ (Brückner 2000: 107–108; Boryś 2008: 138)]; **faćka** [< reg. *faćka* jw.]; **grochówka** [< *groch* jw., z psł. **gorchō* ‘roślina strączkowa, groch’ (Brückner 2000: 157; Boryś 2008: 178)]; **kasza** [< *kasza* jw., z psł. **kaša* (*kasja*) ‘kasza’ (Brückner 2000: 222; Boryś 2008: 224)]; **kozibroda** [< *koza* jw., z psł. **koza* ‘ts.’ (Brückner 2000: 262; Boryś 2008: 254) i *broda* jw., z psł. **borda* ‘zarost na dolnej części twarzy’ (Brückner 2000: 40–41; Boryś 2008: 39)]; **krupnik** [< *krupa* jw., z psł. **krupa* ‘obtłuczone ziarno’ (Brückner 2000: 272; Boryś 2008: 264)]; **krupy** [< *krupa* jw.]; **kwas** [< *kwas* jw.]; **kwaśnica** [< *kwas* jw.]; **nawarka** [< *nawarzyć* jw., z *warzyć* jw., a to z psł. **variti* ‘gotować’ (Brückner 2000: 633 por. *wrzeć*; Boryś 2008: 680)]; **parzucha** [< *parzyć* jw., z psł. **pariti* ‘powodować, że coś ulega działaniu wilgoci i ciepła’ (Boryś 2008: 414)]; **parzybroda** [< *parzyć* jw., *broda* jw.]; **parzycha** [< *parzyć* jw.]; **polewka** [< *polewać* jw.]; **prypka** [< *prypkać* jw. (SW V 12 gwar.)]; **rosopitka**²² [< *rosół* jw., z psł. **orszolō* ‘solanka, woda nasycona solą lub innymi substancjami’, co należy wywodzić od psł. przedrostkowego czasownika **orz-soliti* ‘zaprawić solą’ z **soliti* ‘solić’ (Boryś 2008: 519), *pić* ‘łykając, wprowadzać płyn do żołądka’ (USJP III 113; WSJP), z psł. **piti* ‘pić’ (Brückner 2000: 405; Boryś 2008: 426)]; **rosół** [< *rosół* jw.]; **syrowotka** [< *serwatka* jw., z psł. **syrovatō* ‘przypominający

¹⁹ Rodzaj roślin dwuletnich lub bylin z rodziny selerowatych. Gatunkiem typowym jest *Heracleum sphondylium* L. (za: Barszcz (roślina) – Wikipedia, wolna encyklopedia, dostęp: 10.12.2021).

²⁰ Jest to postać wcześniejsza, przed jotacyzacją grupy *st*.

²¹ „Kiedy pytałyśmy dawniej babci, czemu ta zupa tak się nazywa, mówiła: a bo co taki dziad może mieć? Kawalek zimiaka, jaką tam jarzynę, garsteczkę mąki i już zupa jest” (za: <<https://www.mniammniam.com/zupa-dziadowska>>, dostęp: 13.09.2023).

²² „Nazwa potrawy pochodzi prawdopodobnie od rzadkiej konsystencji zupy, podobnej do rosółu, stąd „roso-” oraz od sposobu jej spożywania, czyli „częściej popijając niż jedząc łyżką”, stąd drugi człon nazwy „-pit(k)a” (za: <<https://www.gov.pl/veb/rolnictwo/rosopita>>, dostęp: 17.09.2023).

kształtem, wyglądem, konsystencją ser' (Boryś 2008: 542)]; **ślepe ryby** [< ślepy jw., < ryba 'zwierzę kręgowie żyjące w wodzie' (USJP III 1098; WSJP, z psł. *ryba 'ts.' (Brückner 2000: 470; Boryś 2008: 528)]; **śliwczok** [< śliwa 'drzewo o owocach o kulistym lub wydłużonym kształcie' (USJP III 1576; WSJP), z psł. *sliva 'drzewo *Prunus domestica* i jego owoc' (Brückner 2000: 531; Boryś 2008: 616)]; **warka** [< przest. warzyć jw.]; **zacierka** [< zacierać jw., z psł. *terti 'trzeć, zacierać, pocierać, ucierać, rozcierać' (Brückner 2000: 580; Boryś 2008: 648)]; **zacierki** [< zacierać jw.]; **zalewajka** [< zalewać jw., z lać jw.].

Na drugim miejscu plasują się konstrukcje hybrydalne (27,8%): **obleci-stodółka** [< lecieć z psł. *letěti 'unosić się w powietrzu' (Brückner 2000: 292; Boryś 2008: 281), *stodoła* 'budynek gospodarczy przeznaczony do przechowywania zboża, słomy, siana itp.' (USJP III 1397; WSJP), z śr.-w.-nm. *stadel*, dziś *der Stadel* 'stodoła, szopa' (Boryś 2008: 578; SZNP 174; <<https://duden.de>>, dostęp: 20.09.2023)]; **rzadkie kartofle** [< rzadki jw., z psł. *rědzko 'niegęsty, o płynnej konsystencji, złożony z oddalonych od siebie elementów; pojawiający się w dużych odstępach czasu, nieczęsty' (Boryś 2008: 531), *kartofel*, z nm. *die Kartoffel* 'ziemniak' (<<https://www.duden.de/>>, dostęp: 18.01.2022; Basara, Basara 1992: 41; SZNP 99 daw. *Tartuffrel*, od wł. *tartufo* 'trufla')]; **szablak z zacierkami** [< szablak jw., z nm. *die Säbelbohne* 'fasola' (<<https://duden.de>>, dostęp: 20.09.2023), *zacierać* jw.]; **szara zupa** [< szary jw., z psł. *chěr̥ 'mający kolor popiołu, popielaty, szary' (Boryś 2008: 593), *zupa* jw.]; **wczesno kapusta** [< wczesny – o roślinach 'sadzony przed innymi gatunkami, prędko rosnący i dojrzewający' (USJP IV 369; SJPD), od wyrażenia przyimkowego *w czas* (Boryś 2008: 683), *kapusta* z śrlac. *caputium* 'główka kapusty' (Brückner 2000: 218; Boryś 2008: 222)]; **zupa bieda** [< *zupa* 'potrawa z wody gotowanej z jarzynami, mięsem, owocami itp.' (USJP IV 1084; WSJP), z nm. *die Suppe* 'płynne danie' (SZNP 214; Misiorny 2002: 723; <<https://duden.de>>, dostęp: 20.09.2023), *bieda* jw., z psł. *běda 'ubóstwo, nędza' (Brückner 2000: 24 por. *biada*; Boryś 2008: 27)]; **zupa chlebowa** [< *zupa* jw., *chleb* z psł. *chlěb̥ 'chleb' (Brückner 2000: 179; Boryś 2008: 60)]; **zupa królewska** [< *zupa* jw., *król* 'koronowany władca państwa' (USJP II 317; WSJP), z psł. *korl̥ 'władca, panujący, król' (Brückner 2000: 269; Boryś 2008: 262)]; **zupa szczawiowa** [< *zupa* jw., *szczaw* jw., z psł. *šc̥aw̥ 'ts.' (Brückner 2000: 542; Boryś 2008: 594)]; **zupa zagraj** [< *zupa* jw., *zagrać* 'zmieszać' por. *zagrane* 'zmieszane' (SGPK VI 280; kSGP, dostęp: 11.08.2023)]; **zupa z bani** [< *zupa* jw., *bania* jw., z psł. *banja (bańa) 'pękatłość' (Brückner 2000: 14), 'naczynie kopulaste, kuliste' (Boryś 2008: 20)]; **zupa z lebiody-komosy** [< *zupa* jw., *lebioda* jw., z psł. *elboda, wtórnie z ujednoliceniem samogłosek w dwóch pierwszych sylabach *olboda / *elbeda

‘roślina z białymi liśćmi’ (Boryś 2008: 281); **zupa z suszu** [< *zupa* jw., *susz* jw., od *suszyć* ‘pozbawiać się wilgoci, wody, stawać się suchym’ (USJP III 1458; WSJP), z psł. **suchъ* ‘suchy’ (Brückner 2000: 524; Boryś 2008: 588)]; **zupa ze szczawiu** [< *zupa* jw., *szczaw* jw.].

Nazwy obce (19,4%) reprezentują: **ajntop** [< nm. *der Eintopf* ‘jeden garnek; kamienny garnek’ (<<https://duden.de>>, dostęp: 18.09.2023; SZNP 54)]; **ajntop z brukwi** [< nm. *der Eintopf* jw., *brukiew* jw., z nm. *die Wruke, die Bruke* (<<https://duden.de>>, dostęp: 18.09.2023), co wcześniej z włos. *ruca, ruchetta* i łac. *brassica* (Brückner 2000: 42)]; **ajntop z marchwi** [< nm. *der Eintopf* jw., *marchew* jw., z psł. **marъchy* (w bierniku **marъchъvbъ*), będącego pożyczką z germ. *murchō* (Brückner 2000: 322; Boryś 2008: 314), por. st.-w.-nm. *marohā* ‘marchew’ (SZNP 130) i *die Mohrrübe* i *die Möchre* ‘marchew’ (Misiorny 2002: 303)]; **breja** [< nm. *der Brei* ‘gęsta, półpłynna masa, papka’ (SZNP 38; USJP I 320; <<https://duden.de>>, dostęp: 18.09.2023)]; **fasolówka** [< *fasola* jw., z śr.-w.-nm. *fasōl / phasōl*, nm. dial. *Fasole* ‘fasola’, z łac. *phaseolus / phasēlus* ‘ts.’, przejętego z gr. *phásēlos* ‘ts.’ (Brückner 2000: 119; Boryś 2008: 149)]; **jarmuż** [< *jarmuż* jw., z śr.-w.-niem. *arm-muos* ‘ts.’ (SZNP 93; USJP I 1270)]; **kapłon** [< *kapłon* jw.; zdaniem Brücknera Polacy przejęli słowo bezpośrednio od Czechów – czes. *kapoun*, a to wcześniej z nm. *Kapaun*, co wywodzi się z łac. *capo* (2000: 218), natomiast według Bańkowskiego jest to zapożyczenie z śr.-g.-nm. *kappūn*, stąd czes. *kapoun*. Wyraz pochodzi od łac. *cāpo* ‘kapłon’. SW II 247 podaje, że słowo ma proveniencję grecką – gr. *kaplōn*; SJPD – z czes. *kapoun*, a USJP (II 42) – śr.-w.-niem. *kappūn*]; **kapłonek** [< *kapłon* jw.]; **kapuścionka**²³ [< *kapusta* jw.]; **kapuśniak** [< *kapusta* jw.]; **kartoflanka** [< *kartofel* jw.]; **kluszcanka** [< *kluska* jw., z nm. *die Klöschen* lub *der Kloss* ‘bryła, grudka; kulisty pokarm składający się z masy ciasta’ (Boryś 2008: 236; <<https://duden.de>>, dostęp: 18.09.2023) lub dial. *klöschen*, zdr. od *klōs* ‘bryła, gruda’ (SZNP 106)]; **muśka** [< *muza* jw. (por. nm. *die Musa*), z *die Milchsuppe* ‘mleczna zupa’ (<<https://duden.de>>, dostęp: 20.09.2023)]; **muzajka** [< *muza* jw.]; **smela** [< nm. *schnell* ‘szybki, prędki’ (kSGP, dostęp: 11.08.2023; SGMP 373 (zob. *snelka*); <<https://duden.de>>, dostęp: 20.09.2023; Misiorny 2002: 641–642)]; **smelka** [< *smela* jw.]; **szablak**²⁴ [< *szablak* jw.]; **zupa śledziowa** [< *zupa* jw., *śledź* jw., z pñsł. **seldъ* ‘śledź’ zapożyczonego z północnych języków germańskich, stnord. *sild* i stszwedz. *sildi* (Brückner 2000: 530; Boryś 2008: 615)]; **zuptuwa**

²³ Bańkowski twierdzi, że jest to prasłowiańskie compositum z † *kapati* i † *ustiti* (2000 I: 629).

²⁴ Zanim upowszechniła się w Polsce nazwa *fasola*, używano określenia *groch szablasty* (Bańkowski 2000 I: 361).

[< zupa jw.]; **zuptuwka** [< zupa jw.]; **żur** [< żur jw., z śr.-w.-niem. *sūr* ‘kwaśny, cierpki, gorzki’ (Boryś 2008: 757; SZNP 215; Misiorny 2002: 613; <https://duden.de>, dostęp: 20.09.2023)].

Nazwy o niejasnej proveniencji (13,9%) to: **frytka** [< *frydka* (SW I 777 jako gwar.; SGPK II 30; MSGP 68)]; **kasza na pyrach** [< *kasza* jw., *pyra* ‘ziemiak’. Nazwa *pyra* jest niejasna. Być może wywodzi się od *pyrkać* ‘furczeć, warczeć’ lub z przekształconego nm. *die Birne* ‘gruszka’ (Basara, Basara 1992: 42)]; **kasza z pyrkami** [< *kasza* jw., *pyra* jw.]; **kiszczak** [< *kiszka* jw., prawdopodobnie z psł. **kyša* ‘coś skwaśniałego, kwaśnego, nawilżonego’ (Brückner 2000: 231; Boryś 2008: 231), ale – jak uważa Bańkowski – może jest to rutenizm od *giza* z wtórnym *k*, powstałym na skutek nawiązania semantycznego do *kiszka* ‘jelito’ (2000 I: 682)]; **kiszczanka** [< *kiszka* jw.]; **przyklepane pyrki** [< *przyklepać* ‘przyprawić potrawę za pomocą mąki’ (kSGKK; kSGP, dostęp: 11.08.2023), od *klepać*, z psł. **klepati* ‘stukać, pukać, klepać’ (Boryś 2008: 234), *pyrka* jw.]; **rzadkie pyrki** [< *rzadki* jw., *pyra* jw.]; **rzadkie pyry** [< *rzadki* jw., *pyra* jw.]; **ślepe pyry** [< *ślepy* jw., z psł. **slěpъ* ‘ślepy, niewidomy’ (Brückner 2000: 531; Boryś 2008: 615), *pyra* jw.]; **zupa z pokrzyw** [< *zupa* jw., *pokrzywa* jw., być może z psł. **kopriva* lub **kropiva*, które na gruncie polskim w XV w. przeszło w *pokrzywa*. Etymologia wyrazu jest niejasna (Brückner 2000: 428; Boryś 2008: 458)].

Charakterystyka semantyczno-genetyczna nazw zup w gwarach kujawskich pozwoliła nie tylko na wskazanie ich podstaw motywacyjnych oraz ustalenie pochodzenia badanych jednostek leksykalnych, ale pokazała, że nazwy te są również kopalnią wiedzy o różnicowaniu gwar kujawskich, w których ze względu na historię i sąsiedztwo, krzyżują się różne wpływy językowe (regionalizmy kontaktowe) – niemieckie i polskie, kujawskie i wielkopolskie. Ta sama zupa w subregionach Kujaw mogła być różnie określana: np. *rzadkie kartofle*, *rzadkie pyry* (*pyrki*), *ślepe ryby*, *zuptuwa* o ‘rzadkiej, słabej jakości zupie ziemniaczanej’. Mogły różnić się one przyprawami lub zawierać jakieś dodatkowe składniki, ale na podstawie analizowanego materiału nie ma możliwości ustalenia jednego, wzorcowego przepisu.

Nierzadko ta sama nazwa mogła oznaczać zupełnie różne zupy, np. *polewka* to ‘zupa z mąki na serwatce ze śmietaną’, ‘zupa z mąki na wodzie i mleku’, ‘zupa z mąki na kwaśnym mleku’, ‘zupa z mąki na maślanec’, ‘zupa na zsiadłym mleku, śmietanie lub serwatce z dodatkiem ryżu’, ‘czarnina’.

O heterogeniczności gwar kujawskich świadczą też różnice fonetyczne dotyczące poszczególnych nazwań, np. *muzka*, *muska*, *mujzka*; *polewka*, *poliwka*, *polifka*; *borszcz*, *boszcz*; rzadziej morfologiczne: *parzucha*, *parzycha*; *kapuśniak*, *kapuścionka*.

Wśród nazw znajdują się zarówno te, które nazywają zupy ogólnopolskie, np.: *kapuśniak*, *rosół*, *zupa szczawiowa*, jak i o zróżnicowanym zasięgu nazwy regionalne, np. *biały barszcz* w znaczeniu ‘żur’ poza Kujawami jest znany na Mazowszu i w północnej części Małopolski, *breja* jako ‘gęsta zupa z suszonych śliwek’ występuje na Śląsku, a *prypka*, czyli ‘zupa z mąki pszennej na mleku słodkim albo na wodzie’ jest popularna w Wielkopolsce.

Dzięki nazwom udało się odtworzyć fragment kulinarnego obrazu dawnej wsi kujawskiej. Na przykład duża liczba nazw zup ziemniaczanych lub z kapusty świadczy niezbicie o ogromnej popularności tych warzyw w kuchni włościan, natomiast ich różnorodność – o kreatywności gospodyń, które starały się przyrządzić zupy te na różne sposoby (np. *jarmuż* ‘gęsta zupa ze świeżej kapusty i marchwi z dodatkiem kaszy jęczmiennej’, *kapuśniak* ‘zupa ze świeżej lub kiszzonej kapusty z omastą’, *kozibroda* ‘zupa z liści młodej kapusty gotowanej na słodko’, *wczesno kapusta* ‘zupa z liści młodej kapusty’; *kartoflanka* ‘zupa ziemniaczana z dodatkiem marchwi, pietruszki i przypraw, zaprawiana kwaśną śmietaną’, *przyklepane pyrki* ‘rzadka zupa z ziemniaków’, *zacierka* ‘zupa z tartych ziemniaków (surowych) na wodzie lub na słodkim mleku, *zupa zagraj* ‘zupa z ziemniaków okraszona przesmażonym boczkiem z cebulą’, *zuptuwa* ‘rzadka zupa z ziemniaków’), by urozmaicić dość monotonne codzienne pożywienie Kujawiaków.

Nazwy te pokazują także, że kujawską kuchnię chłopską charakteryzowały te same właściwości, które znamionowały pożywienie włościan z innych regionów Polski. Były to: samowystarczalność przejawiająca się w spożywaniu żywności pochodzącej z własnych upraw i hodowli (Kowalska-Lewicka, Szromba-Rysowa 1976: 354; Kuberska, Linda 2006: 331; Szelałowska 2015: 11); minimalizm konsumpcyjny oznaczający, że jadano tylko to, co nie posiadało wartości rynkowej, a więc czego nie można było sprzedać (Kowalska-Lewicka, Szromba-Rysowa 1976: 354; Kuberska, Linda 2006: 331; Kalinowska 2014: 8) i sezonowość świadcząca o tym, że zupy przygotowywano ze składników dostępnych w danej porze roku (Kowalska-Lewicka, Szromba-Rysowa 1976: 355; Kuberska, Linda 2006: 332; Kalinowska 2014: 9; Szelałowska 2015: 11).

Skróty słowników

- MSGP – Wronicz J. (red.) (2010): *Mały słownik gwar polskich*. Kraków.
SGMP – Gruchmanowa M., Walczak B. (red.) (1997): *Słownik gwary miejskiej Poznania*. Warszawa–Poznań.
SGKK – Sawaniewska-Mochowa Z. (red.) (2017): *Słownik gwary i kultury Kujaw*. T. I. Bydgoszcz.
kSGKK – *Słownika gwary i kultury Kujaw*. Kartoteka.

- SGPK – Karłowicz J. (1900–1911): *Słownik gwar polskich*. T. I–VI. Kraków.
 kSGP – *Słownika gwar polskich*. Kartoteka, <https://rcin.org.pl>
 SJPD – Doroszewski W. (red.) (1958–1969). *Słownik języka polskiego*. T. I–XI. Warszawa, <https://doroszewski.pwn.pl>
 SW – Karłowicz J., Kryński A.A., Niedźwiedzki W. (1900–1927): *Słownik języka polskiego*. T. I–VIII. Warszawa.
 SZNP – Łoziński M. (red.) (2008): *Słownik zapożyczeń niemieckich w polszczyźnie*. Warszawa.
 USJP – Dubisz S. (red.) (2003): *Uniwersalny słownik języka polskiego*. T. 1–4. Warszawa.
 WSJP – Żmigrodzki P. (red.) (2007): *Wielki słownik języka polskiego PAN*. Kraków, <https://www.wsjp.pl>

Inne skróty

a. – albo; cerk. – cerkiewny; czes. – czeski; daw. – dawny; dial. – dialektyczny; germ. – germański; gwar. – gwarowy; jw. – jak wyżej; łac. – łaciński; nm. – niemiecki; półnł. – północnosłowiański; pot. – potoczny; przest. – przestarzały; psł. – prasłowiański; reg. – regionalny; stnord. – staronordycki; stp. – staropolski; stszedz. – starszwedzki; śrlac. – śródkowolaciński; śr.-g.-nm. – średnio-górno-niemiecki; śr.-w.-niem. – średnio-wysoko-niemiecki; ts. – to samo; ukr. – ukraiński; włos. – włoski; wsch. – wschodni; zdr. – zdrobienie

Symbole

* – forma rekonstruowana

/ – oddziela postaci oboczne

” – obejmuje znaczenie

< – pochodzi z

† – oznacza niezachowane wyrazy, odtwarzane na podstawie derywatów

Literatura

- Bańkowski A. (2000): *Etymologiczny słownik języka polskiego*. T. I–II. Warszawa.
 Batko-Tokarz B. (2021): *Czego o jedzeniu i kulinariach dowiadujemy się z tematycznych klasyfikacji słownika*. [W:] *Polskie kulinaria. Aspekty historycznojęzykowe, regionalne i kulturowe*. Red. R. Przybylska, D. Ochmann. Kraków, s. 11–35.
 Boryś W. (2008): *Słownik etymologiczny języka polskiego*. Kraków.
 Brückner A. (2000): *Słownik etymologiczny języka polskiego*. Warszawa.
 Furdal A. (1967): *Z polskich regionalizmów słownikowych i składniowych*. „Zeszyty Naukowe WSP w Opolu. Językoznawstwo”, z. 3, s. 23–31.
 Higman B.W. (2012): *Historia żywności. Jak żywność zmieniła świat*. Przekład A. Kunicka. Warszawa.
 Kalinowska D. (2014): *Gzik, żur i przoucha. Tradycje kuchni kujawskiej*. Włocławek.
 Kalinowska D. (2019): *Wigilia po kujawsku. Pokoleniowe przemiany kulinarne*. Włocławek.
 Kołatka K. (2022): *Cto młozna znoliż w krajińsiej grotpie, czyli o nazwach zup w gwarach Krajny*. [W:] *Poliszczyzna w różnych jej aspektach. Język polski dawniej i dziś*. Red. A. Dyszak, A. Paluszak-Bronka. Bydgoszcz, s. 103–122.
 Konarzewski M. (2005): *Na początku był gład*. Warszawa.

- Kowalska-Lewicka A., Szromba-Rysowa Z. (1976): *Pożywienie*. [W:] *Etnografia Polski. Przemiany kultury ludowej*. T. I. Red. W. Paprocka, M. Biernacka. Wrocław–Warszawa–Kraków–Gdańsk, s. 353–358.
- Kozłowska A. (2014): *Potrzeby jako system klasyfikacji modeli perswazyjnych – raport badawczy*. Warszawa.
- Kuberska K., Linda K. (2006): *Chłopskie jadło, czyli tradycyjne polskie pożywienie*. [W:] *Edukacja regionalna*. Red. A.W. Brzezińska, A. Hulewska, J. Słomska. Warszawa.
- Łuczaj Ł. (2016): *Lista dzikich roślin jadalnych tradycyjnie użytkowanych w Polsce*, <https://lukaszluczaj.pl/lista-dzikich-roslin-jadalnych-tradycyjnie-uzytkowanych-w-polsce>.
- Łukaszewicz A.B. (2012): *Kujawskie legendy, gawędy i gadki*. T. I. Wrocław.
- Łukaszewicz A.B. (2016): *Kujawskie legendy, gawędy i gadki*. T. II. Kowal–Włocławek.
- Maslow A.H. (2009): *Motywacja i osobowość (Motivation and personality)*. Przekład J. Radzicki. Warszawa.
- Misiorny M. (2002): *Uniwersalny słownik niemiecko-polski, polsko-niemiecki (Universalwörterbuch deutsch-polnisch, polnisch-deutsch)*. Warszawa.
- Ochman P. (2020): *Roślinna kuchnia regionalna*. Warszawa.
- Piotrowicz A., Witaszek-Samborska M. (2018): *Słownictwo gwary miejskiej Poznania w ujęciu tematycznym*. Poznań.
- Przęczek-Kisielak S. (2021): *Źródła do badań krakowskiego słownictwa kulinarnego w ujęciu historycznym*. [W:] *Polskie kulinaria. Aspekty historycznojęzykowe, regionalne i kulturowe*. Red. R. Przybylska, D. Ochmann. Kraków, s. 57–102.
- Rak M. (2021): *Kulinarne kulturemy – podhalańskie, polskie, słowiańskie. Zarys problematyki*. [W:] *Polskie kulinaria. Aspekty historycznojęzykowe, regionalne i kulturowe*. Red. R. Przybylska, D. Ochmann. Kraków, s. 159–173.
- Reichan J. (2022): *Wyrząd zalewajka w gwarach polskich*. „Prace Filologiczne” 77, s. 397–407, <https://doi.org/10.32798/pf.1039>
- Reykowski J. (1992): *Procesy emocjonalne. Motywacja. Osobowość*. Warszawa.
- Sikora K. (2021): *Chłopskie jadło – na pobojuwisku stereotypów i kulturowych nieporozumień*. [W:] *Polskie kulinaria. Aspekty historycznojęzykowe, regionalne i kulturowe*. Red. R. Przybylska, D. Ochmann. Kraków, s. 175–201.
- Słomka J. (1912): *Pamiętniki włościanina od pańszczyzny do dni dzisiejszych*. Przedmowa F. Bujak. Kraków.
- Szelągowska G. (2015): *Kuchnia z rodowodem. Potrawy i produkty tradycyjne województwa kujawsko-pomorskiego*. Toruń.
- Wróbel A. (2012): *Posłowie*. [W:] A.B. Łukaszewicz: *Kujawskie legendy, gawędy i gadki*. T. I. Wrocław, s. 112–123.
- Żarski W. (2008): *Książka kucharska jako tekst*. Wrocław.

Netografia

- <https://mojemazury.pl/128787,Mazurska-zupa-dzaidowska-nie-tylko-dla-dziadow.html>
<https://www.mniammniam.com/zupa-dzaidowska>
<https://www.przესlijprzepis.pl/przepis/pasibroda/zwana-taz-na-mazowszu-kozibroda>
<https://przესlijprzepis.pl/przepis/parzybroda-wielkopolska>
www.duden.de
<https://rcin.org.pl>
<https://www.gov.pl/veb/rolnictwo/rosopita>

Joanna Korbut

Uniwersytet Jagielloński w Krakowie

ORCID: <https://orcid.org/0000-0002-3119-4384>

e-mail: joanna.korbut@uj.edu.pl

Přechylování – zmierzch tradycji czy chwilowy kryzys? O nazwiskach kobiet w języku czeskim*

Přechylování – the twilight of tradition or a temporary crisis?
Women's surnames in the Czech language

Abstrakt

W artykule skoncentrowano się na zagadnieniu żeńskich form nazwisk w języku czeskim, w tym m.in. na aktualnym statusie prawnym i kulturowym andronimów i stosunku Czechów i Czeszek do tego zjawiska. W języku czeskim nazwiska kobiet najczęściej tworzone są od nazwisk męskich, tworzy się je przede wszystkim za pomocą sufiksu *-ová* przyłączanego do formy podstawowej (męskiej). Przez wiele lat formy te powstawały niemal automatycznie – zgodnie z obowiązującymi prawem przekształcano zarówno nazwiska Czeszek, jak i cudzoziemek. Na przestrzeni ostatnich kilkunastu lat zaszły w tym zakresie istotne zmiany. Problem tworzenia nazwisk odmężowskich wzbudził burzliwą ogólnospołeczną dyskusję, prowadzącą do stopniowej zmiany przepisów prawnych regulujących tę kwestię. 1 stycznia 2022 r. w życie weszła nowelizacja ustawy dotycząca metryk czeskich, zgodnie z którą Czeszki nie mają już obowiązku stosowania żeńskich sufiksów w nazwiskach i mogą same zdecydować, jaką formę nazwiska stosować. Nie sposób dziś orzec, czy z tego prawa skorzystają, czy spowoduje to (jak prognozują niektórzy) istotne zmiany w systemie gramatycznym języka czeskiego.

Słowa kluczowe: feminatywy, andronimy, nazwiska żeńskie, odmężowski, sufiksacja, tradycja, sufiks *-ová*.

Abstract

This article focuses on the issue of feminine forms of surnames in the Czech language, including the current legal and cultural status of andronyms and the attitude to this phenomenon among Czech society. In Czech, female surnames are most often derived from the man's names, mostly by the suffix *-ová*, which is added to basic names. For many years, these forms were created almost automatically – in accordance with the applicable law both Czech and foreign surnames were suffixed. Over the last dozen years or so

* Publikacja została sfinansowana ze środków programu „Inicjatywa Doskonałości – Uczelnia Badawcza” w Uniwersytecie Jagiellońskim.

there have appeared significant changes in this area. The problem of creating female surnames from the husband's name aroused a heated debate, leading to a gradual revision of the regulations governing this issue. On the 1 January 2022, an amendment to the act on female surnames entered into force. According to the new law, Czech women are no longer obliged to use feminine suffixes in surnames – they can decide which form of the surname they want to use. It is impossible to determine today whether they will exercise this right, and whether the legal change will result in (as some linguists predict) significant changes in the grammatical system of the Czech language.

Keywords: feminine forms, andronyms, female names, conjugal names, suffixation, tradition, suffix *-ová*.

Feminywa to temat budzący wciąż wiele emocji i wywołujący ożywione, nie zawsze merytoryczne polemiki. Stanowią one przedmiot powszechnego zainteresowania, wywołują dyskusje zarówno językoznawców, jak i przeciętnych użytkowników języka. O ile w Polsce dysputa ta, zwana „sporem o żeńskie końcówki”, dotyczy głównie żeńskich nazw zawodów, o tyle w Czechach odnosi się do jednego z najbardziej charakterystycznych elementów języka, tzn. żeńskich form nazwisk. To, co łączy oba kraje to fakt, że zarówno w Czechach, jak i w Polsce feminywa dość mocno spolaryzowały społeczeństwo. Często są postrzegane jako element walki ideologicznej (związanej szczególnie z ruchem feministycznym), budząc silny sprzeciw części społeczeństwa. W Polsce dyskusja dotyczy dla jednych niezbędnego, dla innych zaś zupełnie niepotrzebnego uzupełnienia systemu językowego, przy czym argumenty językowe pojawiają się dużo rzadziej niż te ideologiczne (traktujące o równouprawnieniu, seksizmie itp.). Część środowisk feministycznych w Czechach głosi, że nazwiska odmężowskie akcentują nierówność płci i są wyrazem podrzędności kobiet wobec mężczyzn. Patrząc na historię czeskich form feminywnych, stwierdzić należy, że o ile w przeszłości sufiks *-ová* był wykorzystywany do tworzenia feminywów odpowiednio do stanowiska, funkcji, zawodu sprawowanego przez męża (np. *paní doktorová*) i można było go traktować jako przejaw pewnych nierówności społecznych oraz męskiej dominacji, o tyle dziś zdarza się to dużo rzadziej.

Tradycja nazwisk odmężowskich czy ojcowskich jest w Czechach długa i bardzo silna. Jest to jeden z najbardziej charakterystycznych elementów języka (zresztą, co należy podkreślić, nie tylko czeskiego – zjawisko to obserwujemy również w innych językach słowiańskich i niesłowiańskich, aczkolwiek np. na Słowacji oraz w Polsce zwyczaj ten nie jest już praktykowany), co potwierdzają badania diachroniczne (zob. Knappová 2008: 36; Pleskalová 2011: 72–73, 122–126). Najstarsze dokumenty, w których znajdziemy czeskie

nazwiska (przydomki) odmężowskie, pochodzą z XV w. (Knappová 1992)¹. Nazwiska, przydomki kobiece od samego początku przekształcano w ten sposób m.in. dlatego, aby można było je odmieniać i bez problemu używać w zdaniach, podobnie jak ma to miejsce z rzeczownikami typu *učitelka* (od *učitel*), *svědkyně* (od *svědek*) itp.

Nazwiska żeńskie są w języku czeskim regularnie tworzone za pomocą sufiksu *-ová*² (np. *Nováková* – od *Novák*), rzadziej *-á* (np. *Černá* – od *Černý*). Sufiks *-ová* do niedawna dodawany był automatycznie do nazwisk męskich noszonych przez kobiety (żony lub córki), np. *Novák* – *Nováková*, *Dobeš* – *Dobešová*, podkreślić trzeba jednak, że był (i jest) on wykorzystywany nie tylko do tworzenia nazwisk żeńskich, ale również do tworzenia przymiotników relacyjnych np. *barva růžová* = *barva jako růže*.

Sufiksacji nazwisk męskich za pomocą *-ová* doświadczały również cudzoziemki, którym w języku czeskim (nie tylko w tzw. języku codziennym, ale również w oficjalnych dokumentach) zmieniano nagle nazwiska. Nikogo nie dziwiły więc nieco niezwykle formy obcojęzycznych nazwisk kobiet. Naturalne było, że w kinach wyświetlano filmy z *Julią Robertsovą*, *Angeliną Jolieovą* czy *Sharon Stonovą*, zapraszano na koncerty *Celine Dionovej*, *Tiny Turneovej*, w telewizji oglądano wystąpienia *Angeli Merkelovej*, a w księgarniach można było kupić książkę *Olgi Tokarczukovej*. Sufiks *-ová* jako wykładnik płci był powszechny w mowie i piśmie.

Przywiązanie do tradycji było niekiedy tak silne, że żeńskie przyrostki dodawano nawet do nazwisk słowiańskich już w oryginale zakończonych na *-owa*, wynikiem czego np. bułgarskie nazwisko żeńskie *Iwanowa*

¹ Nazwisko jako usankcjonowany administracyjnie zwyczaj to okres dużo późniejszy. O historii czeskich nazwisk i procesie ich kształtowania pisał m.in. Josef Beneš w publikacjach „O našich příjmeních” (1944), „O českých příjmeních” (1962), dużą uwagę poświęcając również nazwiskom kobiet. W swoich pracach badacz podkreśla, jak istotną rolę społeczno-kulturową pełnią nazwiska, dostarczając nam istotnej wiedzy nie tylko na temat historii poszczególnych osób, rodzin, rodów, ale również regionalnych społeczności kulturowych, wyznaniowych oraz odzwierciedlając dzieje osadnictwa i wpływy kulturowo-językowe, jakim one podlegały.

² Teresa Zofia Orłoś (Orłoś 2009: 242) czeski sufiks *-ová* i polski *-owa* traktuje jako czesko-polskie złudne ekwiwalenty słowotwórcze. W czeszczyźnie *Nováková* może odnosić się zarówno do żony (*paní Nováková*), jak i do córki (*slečna Nováková*), podczas kiedy w języku polskim (pani) *Nowakowa* to żona pana *Nowaka*, jego córka zaś to (panna) *Nowakówna*. Oczywiście język polski wytworzył reguły tworzenia nazwisk żeńskich od męskich, pozwalające rozróżnić mężatki (sufiksy *-owa* i *-ina*) oraz panny (sufiksy *-ówna* i *-anka*), ale dziś są one rzadko stosowane. Podkreślić warto, że w czeskim języku literackim do tworzenia nazwisk odmężowskich służy wspomniany sufiks *-ová*, podczas kiedy w tzw. obecnej czeszczyźnie oraz czeskich dialektach wykorzystuje się również formanty *-ka* (*Toman* – *Toman-ka*), *-ice* (*Antoš* – *Antošice*), niekiedy *-ena* (*Vrábl* – *Vráblena*) czy *-ula* (*Novák* – *Novákula*) – por. Hlubinková 1996, 2006; Kolařík 1999.

(od męskiej formy *Iwanow*) pojawiało się w języku czeskim w formie *Iwanowová*, podczas kiedy bardziej zasadnym i zupełnie wystarczającym zabiegiem wydawałoby się dodanie do oryginalnej formy żeńskiego nazwiska długości (*Iwanová/Ivanová*)³. Owo przywiązanie prowadziło niekiedy do kuriozalnych sytuacji. Znane są wpadki dotyczące błędnego stosowania sufiksów *-ová* w przypadku nazwisk mężczyzn: przed wielu laty jedna ze stacji telewizyjnych zapraszała na serial, w którym grała *H. Ledgerová*, w innym dubingowanym filmie wspomniano o koncercie *Alice Cooperovej* (w obu wymienionych przypadkach chodzi o mężczyzn: nieżyjącego amerykańskiego aktora *Heatha Ledgera* oraz amerykańskiego gwiazdora rockowego o pseudonimie *Alice Cooper*).

Warto jednak podkreślić, że nie wszystkie nazwiska obce były przekształcane w ten sposób. Zgodnie z przyjętą zasadą nazwiska niektórych znanych kobiet używane były (i są) raczej bez sufiksu *-ová*, np. *Edith Piaf*, *Marilyn Monroe*, *Gina Lollobrigida*⁴. Z drugiej strony zgodnie z zasadami *-ová* dodawano do nazwisk amerykańskich Pierwszych Dam, np. *Michelle Obamová*⁵. Rodziło to niekiedy pytania (zadawane szczególnie na forach internetowych), czy wypada zwracać się do Pierwszej Damy *Obamová*, zwłaszcza że w dowodzie widnieje jednak *Michelle Obama*. Odpowiedź wydaje się prosta: nie chodzi tu o estetykę czy o odróżnienie płci, ale o możliwość odmiany nazwiska kobiety. Na funkcję fleksyjną zwraca uwagę wielu językoznawców (por. m.in. Knappová 2003: 116), podkreślając, że bezprzyrostkowe nazwiska kobiece w codziennej komunikacji obniżają często poziom zrozumienia tekstu i tracą niejako podstawową funkcję nazwy własnej, czyli funkcję identyfikacyjną, co jest szczególnie ważne w przypadku tekstów informacyjnych, medialnych.

³ Por. też nazwiska rosyjskie *Šarapovová* (zamiast *Šarapová*), *Zajcevová* (z. *Zajcevá*), *Kuzněcovová* (z. *Kuzněcová*).

⁴ Tradycyjnie wspomnianych nazwisk się nie odmienia – por. <https://prirucka.ujc.cas.cz/?id=700>, co nie znaczy, że w języku nie spotkamy form przyrostkowych, takie warianty znajdziemy m.in. w Korpusie Języka Czeskiego – zależy to od wielu czynników, takich jak uzus tekstu, wygłos nazwiska itp. Użycie niektórych form zależne jest od kontekstu, por. *Coco Chanel*: a) nazwa marki – nieodmienna, b) osoba/projektantka – odmienna (*Coco Chanelová*).

⁵ Derywujemy od formy *Obam-*, więc poprawna forma to *Obamová*, nie *Obamaová* (por. też nieprawidłowa forma nazwiska norweskiej biegaczki *Steiraová*, zamiast *Steirová*). W Czeskim Korpusie Tekstowym KORPUS SYN2020 (www.korpus.cz) nazwisko Michelle Obamy pojawia się zarówno w formie podstawowej, tj. bez przyrostka *-ová* (*Obama* – 17), jak i przyrostkowej (*Obamová* – 19) – oczywiście należy tu brać pod uwagę specyfikę tekstów gromadzonych w korpusie (zarówno tekstów pisanych językiem literackim, jak i potocznym), co ma istotny wpływ na wybór jednego z wymienionych wariantów.

Tradycja *přechylování* była bardzo silna i przez wiele lat nie budziła sprzeciwu. Sytuacja zaczęła się zmieniać pod koniec lat 90. XX w. Po aksamitnej rewolucji sufiks feminatywny *-ová* zaczął części społeczeństwa przeszkadzać, ponieważ kojarzył się z minioną epoką i reżimem komunistycznym (sprzeciw budziło zwłaszcza przekształcanie nazwisk obcych). Ponadto kiedy wraz z otwarciem granic Czesi zaczęli podróżować po świecie, nagle okazało się, że zdziwienie budził fakt posługiwania się przez małżeństwa różnymi nazwiskami. Nie wszędzie bowiem państwo *Novákové* (czes. *Novákovi*) są traktowani jako małżeństwo, poza Republiką Czeską i Słowacją noszą tak naprawdę zupełnie inne nazwiska (tj. *Novák* i *Nováková*). To mogło niekiedy powodować problemy natury praktycznej (np. z zameldowaniem w jednym hotelowym pokoju, nieporozumienia przy przekraczaniu granicy itp.). Okolicznością wpływającą na ustabilizowanie się męskich bezprzyrostkowych form nazwisk kobiecych były więc kłopoty w kontaktach z cudzoziemcami, którym najczęściej trudno było zrozumieć różnice morfologiczne między nazwiskami członków tej samej rodziny, a tym samym informację, że dwa różne nazwiska – *Novák*, *Nováková* – są prawnie tym samym nazwiskiem.

Přechylování było w Czechach elementem dyskusji publicznej przez wiele lat, stało się również elementem rozstrzygnięć natury administracyjno-prawnej. Okazało się bowiem, że jest to nie tylko problem lingwistyczny, ale zjawisko wymagające uregulowań prawnych. Impuls dały cudzoziemki, których nazwiska derywowano. Po roku 2000 zainteresowanie andronimami przybrało w Czechach na sile – związane było to z przygotowywaną nowelizacją ustawy dotyczącej zmian nazwisk, zwłaszcza nazwisk żeńskich. Pewne przesilenie nastąpiło w kwietniu 2004 r., kiedy to czeski parlament przyjął nowelizację ustawy o rejestracji (*Matriční zákon § 69 – ze dne 18. března 2004*), która dopuszczała używanie przez kobiety męskich form nazwisk (czyli nazwisk w tzw. formie podstawowej, bez *-ová*) w ściśle określonych kontekstach. Prawo to przysługiwało cudzoziemkom, obywatelkom Republiki Czeskiej, które miały adres zameldowania za granicą, obywatelkom Republiki Czeskiej, których mąż/partner był (jest) obcokrajowcem, obywatelkom Republiki Czeskiej posiadającym inną niż czeska narodowość. W przypadku łączenia nazwisk, na pierwszym miejscu było nazwisko przybrane od męża, na drugim poprzednio noszone (zapisywane bez łącznika). Oczywiście używanie takiej formy nazwiska wymagało złożenia odpowiedniego podania.

Wprowadzone zmiany nie rozwiązywały jednak problemu. Publiczne spory toczyły się nadal, podejmowano próby wprowadzenia nowelizacji przepisów prawnych, tak by umożliwić kobietom podjęcie decyzji, czy nazwisko odmęzowskie będą przejmować z formantem *-ová*. Prób zmiany stanu prawnego w ciągu ostatnich lat było kilka (starania kobiet i środowisk kobiecych

wspierały niektóre partie polityczne), kończyły się one jednak niepowodzeniem, natrafiając najczęściej na opór purystów językowych i przepadając w głosowaniach. Instytut Języka czeskiego Czeskiej Akademii Nauk (*Ústav pro jazyk český Akademie věd České republiky = ÚJČ*) starał się znaleźć kompromis, zalecając uszanowanie woli kobiet i możliwość używania przez nie nazwisk bezprzyrostkowych (bez *-ová*), ale w komunikacji codziennej, nie w dokumentacji urzędowej.

Przepisy zmieniły się stosunkowo niedawno. Projekt liberalizacji (wsparty przez partię Piraci – czes. Piráti) został przyjęty przez parlament, podpisany przez prezydenta, a 1 stycznia 2022 r. nowelizacja dotycząca czeskich metryk w urzędach stanu cywilnego weszła w życie i Czesi nie mają już obowiązku stosowania sufiksu *-ová*. Nie kończy to, niestety, publicznej dyskusji na temat *přechylování*. Napięcie między zwolennikami i przeciwnikami tego zjawiska jest widoczne zwłaszcza w tzw. przestrzeni publicznej. Dwa przeciwstawne stanowiska reprezentują tu Karel Oliva (niegdyś *ÚJČ*) oraz Jana Valdřová (językoznawczyni zajmująca się lingwistyką płci)⁶.

Oliva⁷ reprezentuje stanowisko wielu czeskich lingwistów, twierdzących, że rezygnacja z sufiksu *-ová* spowoduje chaos w czeskiej gramatyce i o ile można byłoby go pomijać w codziennej komunikacji, o tyle w przypadku dokumentów oficjalnych, zapisów urzędowych mogłoby to być wręcz niebezpieczne (chodzi m.in. o konieczność wymiany milionów dokumentów). Według Olivy sufiks *-ová* jest jednym z najbardziej naturalnych przejawów rodzaju gramatycznego (żeńskiego) w języku i jeśli ktoś chce z tego zwyczaju i z tego wykładnika żeńskości zrezygnować, powinien go zastąpić czymś innym (imieniem, tytułem itp.). Badacz wskazuje jednocześnie, że język przejawia tendencję do określonej ekonomii i chęć do wyrażania stanu rzeczy, zjawisk w możliwie najprostszy sposób. A najprostszym sposobem – jego zdaniem – jest właśnie dodanie *-ová*. Oczywiście, jak podkreśla Oliva, w języku czeskim są nazwiska, jak np. *Jirků*, *Kočí*, które mają jedną wspólną formę dla rodzaju męskiego i żeńskiego, ale czy można o nich powiedzieć, że się

⁶ Por. m.in. *Oliva vs. Valdřová. Bitva o přechylování*. „Lidové noviny” – 25.09.2019, https://www.lidovky.cz/relax/zajimavosti/oliva-vs-valdřova-bitva-o-prechylovani.A190923_132009_in-zajimavosti_ape.

⁷ Por. liczne wywiady prof. Olivy w czeskiej prasie, m.in.: *Češky stále častěji přestávají své příjmení přechylovat – Novinky*; *Novák, nebo Nováková? Jazykovědci budou opět diskutovat o přechylování ženských jmen | Vysočina (rozhlas.cz)*; *Anketa: Zrušení „ová” v příjmení žen je jen módní výstřelek, tvrdí část jazykovědců – Aktuálně.cz (aktualne.cz)*; https://www.google.pl/url?sa=t&rct=j&q=&esrc=s&source=web&cd=&cad=rja&uact=8&ved=2ahUKEwi-nOn-h5aDAXU5QvEDHRjnCnwQFnoECA8QAQ&url=https%3A%2F%2Fwww.irozhlas.cz%2Fzivotni-styl%2Fspolecnost%2Fprechylovani-ova-karel-oliva-cestina_1909050741_pj&usg=AOvVaw0UBvaU75I-__VsKFUgxZm0&opi=89978449

nie odmieniają? Według niego nie ma żadnych racjonalnych argumentów, które uzasadniałyby brak sufiksacji. Oczywiście można wymienić przyczyny czysto emocjonalne, ale tych Oliva nie bierze pod uwagę. Sufiksacja jest częścią czeskiego systemu językowego i umożliwia bezproblemową odmianę żeńskich nazw własnych, co jest rzeczą niezbędną dla poprawności językowej. Bez sufiksacji ta poprawność byłaby naruszona, a zdanie straciłoby jasność i byłoby niezrozumiałe. Ponadto, rozwiązania prawne przyjęte przez parlament dotyczą sfery publicznej, administracyjnej (urzędowej), nie dotyczą sfery prywatnej, tzn. – jak podkreśla Oliva – nikt nikomu nie mówi, jaką formę nazwiska ma umieścić na swojej wizytówce czy na tabliczce na drzwiach. Cały problem i związana z nim dyskusja są więc w dużym stopniu wywołane sztucznie i niepotrzebnie. Problem związany z sufiksacją nazwisk kobiecych jest według badacza problemem kulturowym i nie ma tu dobrego rozwiązania. Zdecydować powinni ludzie, choć Oliva osobiście jest zwolennikiem sufiksacji.

Zupełnie inny pogląd na zjawisko *přechylování* prezentuje z kolei Jana Valdřová – jedna z pierwszych lingwistek, które zaczęły się zajmować pojęciem płci w języku. Badaczka udowadnia⁸, że imię jest częścią ludzkiej tożsamości, w związku z czym każdy powinien mieć prawo wybrać, jaka ta tożsamość jest. Jeśli – zauważa – brak sufiksu *-ová* miałby powodować jakiegokolwiek niejasności (w co badaczka wątpi), to o ile większe problemy miałyby języki takie jak angielski czy niemiecki, w których nie ma tyłu gramatycznych wyznaczników rodzaju, co w języku czeskim. Zresztą wszystkie ewentualne niejasności, wątpliwości można – według Valdřovej – bardzo prosto i szybko rozwiązać, a cały problem jest niepotrzebnie wyolbrzymiony. Zmiana jest rzeczą naturalną, jest częścią życia, jest więc i częścią języka.

Argumenty w dyskusjach internetowych przeważnie pokrywają się z argumentami specjalistów. Podobnie jak w lingwistycznych polemikach, również i tu znajdziemy liczne odwołania do tradycji i historii języka czeskiego, często mówi się również o dobrym wychowaniu, choć zwolennicy i przeciwnicy sufiksacji interpretują to pojęcie odmiennie.

Zwolennicy podkreślają, że sufiksacja nazwisk kobiecych to tradycja, której nie należy zmieniać. Jak wskazują, czeski jest czeski nie tylko dzięki

⁸ Por. m.in. *Přechylovat, nebo nepřechylovat ženská příjmení? „90’ČT24”*, <https://www.ceskatelevize.cz/porady/11412378947-90-ct24/220411058130515>; *Přechylování je symbolické ponížení žen. Ať se každý jmenuje, jak chce, říká lingvistka*, <https://www.denikn.cz/prechylovani-je-symbolick-ponizeni-zen-at-se-kazdy-jmenuje-jak-chce-rika-lingvistka>; *Volit, zda nepřechýlit jméno, je lidské právo, říká jazykoveřdkyně Valdřová*. „Idnes.cz” – 3.10.2023, <https://www.idnes.cz/zpravy/domaci/rozstrel-jazykoveda-jana-valdřova-prechylovani>. A190920_174352_domaci_knn

knedlíkom, glosce ř, ale również dzięki *přechylování*. Skoro zjawisko to ma w języku czeskim tak długa tradycję, to po co je zmieniać? Wszak zaprzestanie *přechylování* byłoby grzechem przeciwko czeszczyźnie. Często pisze się wręcz o bastardyzacji języka czeskiego, o jego okaleczeniu, o braku respektu i szacunku w stosunku do drugiej osoby (używanie form przyrostkowych jest dla wielu elementem dobrego wychowania i przejawem szacunku w stosunku do kobiety). Przywoływanym w dyskusjach argumentem jest to, że skoro używamy różnych form na oznaczenie kobiety-naukowca i mężczyzny-naukowca (czes. *vědec, vědkyně*), to powinniśmy analogicznych form używać na oznaczenie pani Nowak i pana Nowaka (*Novák, Nováková*).

Przeciwnicy *přechylování* mówią z kolei o bezmyślnej i przestarzałej tradycji, o średniowiecznych zasadach, których należy się jak najszybciej pozbyć (tak jak pozbywamy się złych nawyków), bowiem zmiana czyjegoś nazwiska bez pytania o zgodę (a tak często postrzegana jest sufiksacja) jest zwykłym brakiem wychowania i wykształcenia. Skoro na całym świecie mówi się o pisarce *J.K. Rowling*, dlaczego w Czechach mówi się o *J.K. Rowlingovej*? Nazwiska cudzoziemek powinno się zostawić w wersji oryginalnej, dlatego *Cate Blanchett* powinna pozostać *Cate Blanchett*, nie *Cate Blanchettová* czy *Katką Blanchettovou*. Wskazują, że język jest żywym, nieustannie zmieniającym się tworem i nic nie jest dane raz na zawsze, czego doskonałym przykładem są nazwiska odmeżowskie i odojcowskie w języku polskim.

W debacie publicznej na temat nazwisk kobiecych i stosowania sufiksów feminitywnych pojawia się kilka argumentów natury lingwistycznej, którym warto przyjrzeć się bliżej. Najczęściej podnoszoną kwestią są (wspomniane już) przewidywane problemy z odmianą nazwisk kobiecych w formie podstawowej. Niektórzy twierdzą, że język nie jest na to systemowo przygotowany, że struktura gramatyczna czeszczyny wymaga sufiksacji i jej brak spowoduje dekonstrukcję czeskiego systemu gramatycznego. Rodzi się więc pytanie: jak takie nazwiska odmieniać? Mają wprawdzie formę męską, ale męski wzór odmiany jest tu zdecydowanie niepoprawny, por. np. *Mluvila jsem s Billem Clintonem* – zdanie poprawne, *Mluvila jsem s Hillary Clintonem* – niepoprawne. Odpowiedź wydaje się oczywista. Być może część nazwisk bezprzyrostkowych (bez *-ová* lub *-á*) została by nieodmienna (co nie jest w języku czeskim zjawiskiem wyjątkowym), niektóre nazwiska można by teoretycznie odmieniać według obowiązujących czeskich wzorów deklinacyjnych (np. nazwiska zakończone na *-a* – według wzoru *žena*, chociaż takie odmienione formy mogą brzmieć dla niektórych śmiesznie, por. np. *buchta* ('rodzaj ciasta drożdżowego, placka z nadzieniem'), *Buchtý, Buchtě, Buchtou* – zamiast *Buchtové, Buchtovou*). Z pewnością ewentualne problemy nie byłyby większe niż inne problemy językowe, jak chociażby czeska ortografia.

Niewątpliwie *přechylování* nie tylko umożliwia odmianę nazwisk kobiet, ale również umożliwia identyfikację płci danej osoby, co jest szczególnie istotne w przypadku nazwisk obcych (por. np. **Robin Wright** – amerykańska aktorka, **Robin Williams** – amerykański aktor) czy w rodzimych adresach mailowych (np. novak@seznam.cz). Powszechnie wskazuje się, że dzięki sufiksacji nazwisk komunikacja jest dużo prostsza, np. stwierdzenie *Mám schůzku s Novákovou* ('Mam spotkanie z...') mówi z pewnością o wiele więcej niż *Mám schůzku s Novák* (choć problem ten bardzo łatwo rozwiązać dodając *paní, slečna* lub dodając imię). Z kolei zdanie *Mluvíla jsem s Dvořák* – może rodzić wątpliwości: czy chodzi o panią Dvořáková, czy pana Dvořáka.

W polemikach często pojawia się argument, że w przypadku kobiecych nazwisk bezprzyrostkowych powstaje problem z rozróżnieniem mianownika i biernika, zwłaszcza w przypadku nazwisk obcych, np. *Williams porazila Halep* – kto pokonał kogo? Podkreślić należy, że takich wieloznaczności jest w czeskim więcej i nie dotyczą one tylko nazwisk (por. np. w sporcie – *Jablonec porazil Zlín, Jablonec, Zlín* – nazwy drużyn sportowych). W przypadku nazwisk kobiecych można sobie z tym poradzić, dodając do nazwiska imię (odmienione) lub przymiotnik, które powodują, że dwuznaczność po prostu znika (np. *Serena Williams porazila Simonu Halep*), pomocą może być też kontekst, który rozwiewa wątpliwości. W przypadku nazwisk czeskich konieczna byłaby odmiana nazwiska w bierniku (np. *Novák porazila Svobodu*).

Pojawiają się również opinie, że męskie bezprzyrostkowe nazwiska kobiet brzmią dziwnie i wywołują śmiech, często są powodem drwin (por. jw. *Buchta*). Trudno dyskutować, co i dlaczego może być powodem kpin, jest to rzecz w dużym stopniu względna. Oczywiście może zdarzyć się, że nazwisko może wywołać pewne zdziwienie, zakłopotanie, nawet uśmiech, jak w przypadku czeskiej modelki *Kateřiny Konvalinky Průšovej* (często *Konvalinka* 'konwalia' interpretowane jest jako drugie imię modelki, podczas gdy jest nazwiskiem), ale dotyczy to zarówno nazwisk kobiet, jak i mężczyzn.

Ciekawie przedstawiają się wyniki badań przeprowadzonych w 2015 r., dotyczących stosunku kobiet do poszczególnych form nazwisk kobiecych (cyt. za: Jana Marie Tušková, Hana Žižková 2016: 119–130). W badaniach kobietom zadawano pytania dotyczące ich stosunku do *přechylování* oraz form nazwisk z sufiksem *-ová* oraz/lub bez niego. Wyniki badań pokazują, że w zdecydowanej większości przypadków respondentki postrzegają *přechylování* jako element czeskiej tradycji językowej (86,5%). Zaledwie 13,2% uważa, że jest to przeżytek, którego należy się pozbyć (choć większość z nich – mimo tego – stosuje formy przyrostkowe). Ponad 78% badanych używa nazwisk z sufiksem *-ová*. Kobiety pytano również, jaką formę nazwiska wybrałyby w przypadku jego ewentualnej zmiany: 76,3% kobiet

wybrało formę klasyczną (z *-ová*), co potwierdza wcześniejsze założenia, że *přechylování* jest istotnym elementem tradycji języka czeskiego, 11,1% wybrałoby wariant nazwiska bez sufiksu, 11,8% wybrałoby wariant dwuczłonowy (tu rodzi się kolejne pytanie, czy oba człony nazwiska byłyby derywowane, czy nie). Pozostała grupa badanych wybrałaby dwuczłonowy wariant nazwiska, np. *Petra Vrba Dvořáková*. Podczas badań analizowano również fakt, jaki wpływ (i czy w ogóle) ma na wyniki ankiet wiek i stan cywilny respondentek: 44,7% badanych to kobiety w przedziale wiekowym 30–40, 37,3% – 20–30 lat, blisko połowa – 49,8% – to kobiety zamężne, 44,2% – to kobiety niezamężne. Autorzy badań przyznają, że ich wyniki były pewnym zaskoczeniem, ponieważ zakładano (jak widać nie do końca słusznie), że młode kobiety będą reprezentowały bardziej progresywne stanowisko dotyczące nazwisk. Potwierdza to wcześniejsze obserwacje, że przy wyborze formy (wariantu) nazwiska ogromną rolę odgrywa tradycja kulturowa, w której badane wyrastały, a także (do pewnego stopnia) obowiązujący wówczas stan prawny (prawo o aktach stanu cywilnego).

Sufiksacja nazwisk kobiecych była również przedmiotem licznych publikacji (w tym prac dyplomowych powstających na wielu czeskich uczelniach wyższych)⁹. Ciekawe badania ankietowe zawarła w swojej pracy dyplomowej *Přechylování příjmení v českém jazyce* Helena Nagyová (Nagyová: 2015). Ich wyniki pokazują, że o ile w przypadku nazwisk Czeszek zdecydowana większość badanych wybiera wariant z sufiksem *-ová* (*Jana Nováková* – 1078 respondentek, *Jana Novák* – zaledwie 62 respondentki), o tyle w przypadku nazwisk cudzoziemek (tu przedmiotem analizy były nazwiska przedstawicielek tzw. popkultury) częściej wybieraną formą nazwiska jest ta bez sufiksu (*Sandra Bullock*, *Marilyn Monroe* – 1121 odpowiedzi, *Sandra Bullocková*, *Marylin Monroová* – 19 odpowiedzi).

Powyższe obserwacje znajdują również potwierdzenie w badaniach korpusowych przeprowadzonych w 2015 r. przez Robina Panhamsa dla celów jego pracy dyplomowej (Panhams 2016). Ekscerpcja materiału pokazała, że nazwisko pisarki *Agathy Christie* zdecydowanie częściej pojawiała się w formie bezprzyrostkowej (*Christie* – 96, *Christieová* – 8), podobnie jak

⁹ Por. m.in. Milena Barešová: *Vývoj příjmení, jeho skloňování a přechylování, volba příjmení žen*. Opava 2021; Robin Panhams: *Přechylování příjmení v současné češtině a jeho receptce ve společnosti*. Plzeň 2016; Klára Skácelová: *Příjmení žen v češtině v současnosti*. Brno 2017; por. też badania ankietowe Adama Kalouska – Problematika nepřechylování ženského příjmení (výsledky průzkumu) | Vyplnto.cz – řešení pro online průzkumy (vyplnto.cz), <http://www.vyplnto.cz/realizovane-pruzkumy/problematika-neprechylvani>.

nazwisko aktorki *Angeliny Jolie* (*Jolie* – 219, *Jolieová* – 12)¹⁰ – potwierdzają to cytowane powyżej badania Nagyovej, gdzie wśród odpowiedzi respondentów nazwiska amerykańskich aktorek *Sandry Bullock* oraz *Marilyn Monroe* również przeważały w formie bezprzyrostkowej.

O tym, jak silne emocje i kontrowersje wzbudza problem *přechylování* i w jak niemal ortodoksyjny sposób podchodzi do niego część czeskiego społeczeństwa, świadczy przypadek byłej biegaczki narciarskiej, obecnie komentatorki i dziennikarki sportowej Zuzanny Kocumovej, która w 2009 r. została dyscyplinarnie zwolniona z pracy za to, że – mimo przyjętych w firmie (*Česká Televize* – czeska telewizja publiczna) procedur dotyczących *přechylování* – w swoich relacjach i komentarzach stosowała męskie formy nazwisk zagranicznych biegaczek¹¹. Jak tłumaczyła Kocumová, nie robiła tego z powodów ideologicznych, a tylko i wyłącznie dla estetyki języka. Jako była biegaczka znała wszystkie zawodniczki, których występy relacjonowała i chciała stosować ich nazwiska w sposób poprawny, zgodnie z oryginalnym brzmieniem. Sprawa wzbudziła na tyle duży protest społeczny, że dziennikarkę przywrócono do pracy. Nie sposób nie przywołać również przykładów dwóch dziennikarek prywatnej stacji telewizyjnej (*Televize Nova*). Petra Svoboda i Emma Smetana zdecydowały się na bezprzyrostkowe formy swoich nazwisk (odmieniają tylko imiona), budząc tym spore emocje. Mimo zrozumiałej i logicznej argumentacji przedstawionej przez obie panie (Svoboda zdecydowała się na przyjęcie nazwiska męża bez sufiksacji, ponieważ dwa lata mieszkała i pracowała w Abu Dabi, sporo wraz z mężem podróżowała, więc było to rozwiązanie ze wszech miar praktyczne, z kolei Smetana wychowywała się we Francji, nazwisko Smetana widniało w jej francuskich dokumentach, nie widziała więc powodu, by to zmieniać), oglądanie wieczornych wiadomości, w których *Emma Smetana* „oddaje głos” koleżance *Petře Svoboda* (nie zaś *Petře Svobodové*) wciąż budzi zdziwienie. O ile Czesi przywykli do obcojęzycznych nazwisk noszonych przez kobiety (np. *Karolína Peake* – czeska polityczka, *Kateřina Emmons* – zawodniczka

¹⁰ Dla porównania w zbiorze KORPUS SYN20 (<https://www.korpus.cz/kontext/query?corpname=syn2020>): *Agatha Christie* – 117, *Agatha Christieová* – 0, *Angelina Jolie* – 140, *Angelina Jolieová* – 3, *Angelina Joliová* – 2 (badania własne – J. Korbut). W przypadku aktorki Angeliny Jolie odrębną kwestią jest – jak widać – problem, od jakiej formy derywować nazwisko w wersji czeskiej: od *Jolie*, czy może *Joli-*, stąd w korpusie różne formy zapisu.

¹¹ Podobną dyskusję dotyczącą nazwisk żeńskich (czy stosować formy z *-ová*, czy nie) wywołały kilka lat później relacje z olimpiady letniej w Londynie w 2012 r.

w strzelectwie sportowym)¹², o tyle nazwiska czeskie w niezmienionej przez kobiety formie budzą wiele kontrowersji i negatywnych emocji.

Jako jedną z przyczyn, dla których kobiety pozostają przy podstawowej formie nazwiska, naukowcy wskazują fakt, że brak sufiksacji to zwykła moda językowa (moda genderowa), że nazwiska w formie podstawowej niektórym kobietom po prostu podobają się bardziej, że „brzmia lepiej” i przyciągają uwagę (niektórzy określają to mianem *značka kvality* ‘oznaka/znak jakości’). Tymczasem nazwiska niesufiksalne stosowane są najczęściej przez Czeszki, które tłumaczą ten fakt pochodzeniem (np. jak wspomniane wyżej – wychowały się za granicą, mają rodziców cudzoziemców, ewentualnie pracują dla zagranicznych firm), jest więc to uzasadnione względami praktycznymi (uproszczenie, ułatwienie komunikacji). Niektóre kobiety wskazują również, że nazwiska z sufiksem *-ová* budzą ich nie najlepsze skojarzenia (np. *Petrov* – *Petrovová*), jako zbyt rosyjsko brzmiące.

Mimo przyjętych uregulowań prawnych, problem nazwisk kobiecych w Czechach wciąż jest mocno zauważalny. Pojawiły się próby rozwiązań kompromisowych, zwłaszcza dotyczące nazwisk obcych (nazwisk cudzożemek), które szczegółowo opisuje w swojej pracy Diana Svobodová (Svobodová 2011). Proponuje się m.in. podawanie sufiksu *-ová* w nawiasie, np. *Emily White(ová)*, jak ma to miejsce w niektórych słownikach czy encyklopediach. To rozwiązanie z punktu widzenia codziennej, powszechnej komunikacji językowej wydaje się dość kłopotliwe. Problematyczną propozycją wydaje się również wariant stosowania w mianowniku liczby pojedynczej neutralnej (męskiej) formy nazwiska i odmieniania go dopiero w przypadkach zależnych (mianownik: *Emily White*, biernik: *Emily Whitovou* itp.). Tu z kolei pojawiają się wątpliwości dotyczące odmiany kobiecego imienia.

Podsumowując, argumenty zwolenników sufiksacji opierają się w dużym stopniu na fakcie, że tworzenie feminatywów (nie tylko nazwisk, ale i nazw zawodów) jest w języku czeskim powszechne. Można powiedzieć, że fakt, że coś jest powszechne, nie oznacza, że jest obowiązkowe. Jeśli nazwiska kobiety nie przekształcimy za pomocą sufiksu *-ová* (czy jakiegoś innego), wciąż będzie ono częścią czeskiego systemu gramatycznego, wciąż będzie to forma rodzaju żeńskiego, tyle tylko że będzie to forma nieodmienna. Wyrazów nieodmiennych w czeszczyźnie jest wprawdzie dużo mniej, jednak nie są one zjawiskiem wyjątkowym i nie stanowią problemu dla użytkowników

¹² Przypadek *Karolíny Peak* oraz *Kateřiny Jacques* to przypadki dość specyficzne, ponieważ w przestrzeni publicznej często pojawiają się negatywne komentarze dotyczące działalności politycznej obu pań, w których najczęściej stosuje się formy *Piková*, *Žáková* (czyli z przyrostkiem *-ová* i dodatkowo szcieszcone), zazwyczaj w celu ośmieszenia.

języka (por. m.in. rzeczowniki *ragú, dražé, jury* bądź nazwiska kobiet *Janů, Martinů, Horejší*). Bezprzyrostkowe warianty żeńskich nazwisk są więc w stanie sprawnie funkcjonować w ramach czeskiego systemu gramatycznego, nie powodując w nim sugerowanej przez niektórych dekonstrukcji. Oczywiście tradycja *přechylování* jest z pewnością istotnym elementem czeskiej kultury, do którego większość z nas jest przyzwyczajona (w tym również pisząca niniejszy tekst). Nie należy jednak zapominać, że nawet elementy głęboko w niej zakorzenione ulegać mogą przemianom, a decyzje, czy je zaakceptować, czy nie, pozostawić należy użytkownikom (czy w tym konkretnym przypadku – użytkowniczkom) języka, nie zaś językoznawcom, urzędnikom lub instytucjom publicznym.

Przedstawiony materiał pozwala zauważyć, że niewątpliwie *přechylování* już dawno przestało być pojęciem z zakresu językoznawstwa. Historia feminatywów wyraźnie udowadnia, jak ważny jest ich społeczny wydźwięk. Wydaje się, że jesteśmy świadkami zmian zmierzających w kierunku stopniowego zaniku odrębnych form żeńskich nazwisk w języku czeskim (z coraz większą konsekwencją formy z *-ová* ocenia się jako archaiczne i niewłaściwe, zwłaszcza w przypadku nazwisk obcych). Jednak językowi nie da się niczego narzucić, żadne ustawy przyjęte przez czeski parlament, żadne rozstrzygnięcia prawne nie spowodują, że Czesi zaczną nagle powszechnie używać nazwisk żeńskich w nowym brzmieniu (czego dowodzą powyższe badania). Przykładem, jak silny jest opór przed nowym, są nie tylko nazwiska kobiece, ale niektóre nazwy własne, jak np. *IKEA* (mimo oficjalnego stanowiska firmy, które głosi, by używać nieodmiennej nazwy, Czesi wciąż chodzą do *Ikey*, kupują w *Ikee*). Postrzeganie kobiet w społeczeństwie niewątpliwie uległo dużej zmianie. Jednak nad mentalnością, zakorzenionymi przekonaniami i nawykami (nie tylko językowymi) trzeba będzie jeszcze popracować. Przedstawiona w niniejszym tekście analiza pokazuje, że emocje to istotne argumenty nie tylko w opiniach laików, lecz także ekspertów. Dialog z tradycją jest w tym przypadku z pewnością niełatwy. Dla jednych zaprzestanie stosowania sufiksów typowych dla nazwisk żeńskich (określających status społeczny kobiety) jest nad wyraz oczywiste, jednak wciąż spora część społeczeństwa trwa przy tradycji i sprzeciwia się zmianom. O ile sufiks *-ová* jest wciąż domyślnie stosowany w dokumentach urzędowych, o tyle w życiu prywatnym każda Czeszka może zdecydować, czy chce się nazywać *Zeman* czy *Zemanová*. Czy Czeszki zechcą z tej możliwości skorzystać – czas pokaże.

Literatura

- Beneš J. (1944): *O našich příjmeních*. „Naše řeč“ 28(7), s. 141–148.
- Beneš J. (1962): *O českých příjmeních*. Praha.
- Ciglerová J. (2019): *Přechylování je symbolické ponížení žen. Ať se každý jmenuje, jak chce, říká lingvistka*. <<https://www.denikn.cz/prechylovani-je-symbolicke-ponizeni-zen-at-se-kazdy-jmenuje-jak-chce-rika-lingvistka>>, dostup: 20.05.2023.
- Čevelová M., Kolajová M. (2019): *Anketa: Zrušení „ová“ v příjmení žen je jen módní výstřelek, tvrdí část jazykovědců*, <<https://zpravy.aktualne.cz/domaci/prechylovani-prijmeni-je-tradice-cestina-si-ale-poradi-shodl/r~b79b3c36cfca11e984c6ac1f6b220ee8>>, dostup: 09.05.2023.
- Černá B. (2015): *Novák, nebo Nováková? Jazykovědci budou opět diskutovat o přechylování ženských jmen*, <<https://vysocina.rozhlas.cz/novak-nebo-novakova-jazykovedci-budou-opet-diskutovat-o-prechylovani-zenskych-jmen-7129067>>, dostup: 10.05.2023.
- Hlubinková Z. (1996): *Přechýlené podoby ženských příjmení ve východomoravských nářečích*. „Acta onomastica“ XXXVII, s. 54–57.
- Hlubinková Z. (2006): *Přechýlené podoby ženských příjmení v českých nářečích*. „Acta onomastica“ XLVII, s. 227–232.
- Jadrný P. (2019): *Jazykovědec Oliva: Čeština příponu -ová u ženských jmen celou svou gramatickou stavbou vyžaduje, „iRozhlas“*, <https://www.irozhlas.cz/zivotni-styl/spolecnost/prechylovani-ova-karel-oliva-cestina_1909050741_pj>, dostup: 10.05.2023.
- Jandová L. (2015): *Česky stále častěji přestávají své příjmení přechylovat*, „Novinky.cz“ <<https://www.novinky.cz/clanek/zena-styl-cesky-stale-casteji-prestavaji-sve-prijmeni-prechylovat-301265>>, dostup: 10.05.2023.
- Knappová M. (1992): *Přechylování příjmení jako problém kodifikační a legislativní (návrh doplňkové kodifikační úpravy)*. „Naše řeč“ 75(1), s. 12–21.
- Knappová M. (2003): *K jazykovým a právním aspektům přechylování příjmení v češtině*. „Naše řeč“ 86(3), s. 113–119.
- Knappová M. (2008): *Naše a cizí příjmení v současné češtině*. Wyd. 2. Liberec.
- Kolařík J. (1999): *Zuláštnosti flexe příjmení na Luhačovicu*. „Propria v systému mluvnice a slovtovorném“. Sborník příspěvků z mezinárodní konference „Onomastika a škola“ konané v Brně ve dnech 10.–11. 2. 1998, s. 61–65.
- Křen M. et al. (2017): *Korpus SYN, verze 6. Ústav Českého národního korpusu FF UK*, <<http://www.korpus.cz>>, dostup: 12.05.2023.
- Nagyová H. (2015): *Přechylování příjmení v českém jazyce*. České Budějovice. [praca licencjacka napisana pod kierunkiem dr Mileny Noskovej]
- Orłoś T.Z. (2009): *Czesko-polskie złudne ekwiwalenty słowotwórcze*. „Bohemistyka“ nr 4, s. 241–249.
- Panhams R. (2016): *Přechylování příjmení v současné češtině a jeho recepty ve společnosti*. Plzeň. [praca licencjacka napisana pod kierunkiem dr Heleny Chýlvej]
- Pleskalová J. (2011): *Vývoj vlastních jmen osobních v českých zemích v letech 1000–2010*. Brno.
- Svobodová D. (2012): *Přechylování cizojazyčných příjmení ve světle aktuálního úzu*. [W:] *Jednotlivé a všeobecné v onomastice. 18. slovenská onomastická konferencia Prešov 12–14. septembra 2011*. Prešov, s. 93–100.
- Tušková J.M., Žižková M. (2016): *Postoje českých žen k přechylování příjmení*. [W:] *Prechylovanie: áno – nie?* Bratislava, s. 119–130.
- Pozostale zřodla**
- <<https://prirucka.ujc.cas.cz/?id=700>>, dostup: 13.05.2023.
- Oliva vs. Valdrová. Bitva o přechylování*. „Lidové noviny“ – 25.09.2019, <https://www.lidovky.cz/relax/zajimavosti/oliva-vs-valdrova-bitva-o-prechylovani.A190923_132009_in-zajimavosti_ape>, dostup: 9.05.2023.
- Volit, zda nepřechýlit jméno, je lidské právo, říká jazykovědkyně Valdrová*. „Idnes.cz“ – 03.10.2023, <https://www.idnes.cz/zpravy/domaci/rozstrel-jazykoveda-jana-valdrova-prechylovani.A190920_174352_domaci_knn>, dostup: 09.05.2023.

Izabela Domaciuk-Czarny
Uniwersytet Marii Curie-Skłodowskiej w Lublinie
ORCID: <https://orcid.org/0000-0001-7541-6471>
e-mail: izabela.domaciuk-czarny@mail.umcs.pl

Zostań Sarmatą!
**Sposoby przyciągania „obywateli”
do wirtualnych państw**

Become a Sarmatian!
The ways of attracting “citizens” to virtual states

Abstrakt

Artykuł omawia sposoby przyciągania „obywateli” do wirtualnych państw istniejących w sieci. Szczególny nacisk położony jest na funkcję perswazyjną komunikatów (słów i obrazów), dzięki której twórcy wymyślonych krain zapraszają i nakłaniają obserwatorów stron tych państw do uczestniczenia w życiu mikronacji. Budowanie państw i mikrospołeczności sieciowych to rodzaj gier symulacyjnych, opartych na mimetyzmie w formie przedstawieniowej. Ten typ fikcji dotyczy wykreowanej przestrzeni, nawiązującej jednak do realnej rzeczywistości. Na stronach v-państw publikowane są teksty w stylu potocznym, zrozumiałym przez odbiorców, ponadto występuje tu wiele interesujących nazw własnych i pospolitych oraz opisy obiektów, na które te nazwy wskazują. Celem założenia wirtualnego państwa jest przyciągnięcie do niego jak największej liczby „obywateli” – poprzez zwrócenie uwagi internautów na atrakcyjność danej mikronacji. Służą temu rozmaite formy językowe i pozajęzykowe, np. wezwanie do działania (jak w reklamie produktu), wartościowanie leksykalne, tytułatura i swoisty system nagradzania, kreacje onimiczne, humor językowy, wizualna strona projektu, mapy wymyślonych krain itp.

Słowa kluczowe: mikronacje, wirtualne państwa, perswazja w języku, wartościowanie, nazwy własne w v-państwach, mapy w grach komputerowych

Abstract

The article discusses ways of attracting “citizens” to virtual states on the Internet, emphasizing the persuasive function of messages (both words and images) employed by the creators of these imaginary countries. Their goal is to invite and encourage followers to actively engage in the lives of their micronations. The creation of virtual nations and web-based micro-communities can be seen as a form of simulation games built on mimetic representation. This type of fiction primarily focuses on the constructed space, which, nevertheless, maintains ties with reality. The language utilized on these micro-nations’ websites is informal and familiar to the audience, and it includes an interesting selection

of proper and common nouns as well as descriptions of fictional objects these nouns denote. The creators of such virtual countries strive to attract as many “citizens” as possible by capturing the attention of Internet users through the appeal of their micronation. They employ a wide array of linguistic and extralinguistic devices, such as calls to action (reminiscent of commercials), lexical evaluations, titles and distinctive reward systems, onymic wordformation, linguistic humour, the visual aspect of the project, and maps depicting the imaginary lands, etc.

Keywords: micronations, virtual states, linguistic persuasion, evaluation, proper nouns in virtual states, maps in video games

Wirtualna rzeczywistość istniejąca w sieci utwierdza nas w przekonaniu, że współczesny człowiek żyje w światach równoległych. Analizując tę dosyć skomplikowaną egzystencję, odnosimy wrażenie, że on sam dokonuje wyboru, gdzie aktualnie chce przebywać. Niektórym ludziom nie wystarcza już wyłącznie jedna, realna rzeczywistość – dlatego ją poszerzają, rozciągają, powiększają, przenoszą i eksperymentują z jej ontologicznymi właściwościami. Ben Bova słusznie zauważył, że ludzkość na pewnym etapie swojego rozwoju pomyliła się, sądząc, że jutrzejszy dzień będzie podobny do wczorajszego: w obliczu XX-wiecznych skoków technologicznych musiała wreszcie zaakceptować raptowne i radykalne zmiany, które są nieodłączną częścią wszechświata (Bova 1989: 346). Te nagłe technologiczne skoki z powodzeniem przenoszą zainteresowanych w przestrzeń gier wideo, do różnych obszarów poza rzeczywistością, gdzie nie ma prawdziwego życia, lecz tylko symulacja na wzór realnego świata. Obecnie wiele zwłaszcza młodych osób z immersyjności i ucieczki z naszej rzeczywistości uczyniło „sposób na życie” – na żywo bowiem wydaje im się ono nudne, nieefektywne i nieekscytujące.

Spośród wielu możliwości wyrażenia niezadowolenia z przebywania w tej szarej codzienności przyjrzyjmy się sposobom budowania w świecie wirtualnym społeczności, które określają się mianem wirtualnych mikronacji lub państw. W tym miejscu należy jeszcze wyjaśnić kwestie terminologiczne: autor artykułu na stronie *Micropedii* pisze, że polska forma *mikronacja* ma inne znaczenie niż angielska *micronation*, która oznacza „państwo ogłoszone przez jakiegoś entuzjastę, teoretycznie dążące do niepodległości”, jak np. Sealandia, quasi-państwo na platformie na Kanale La Manche – czyli ang. *micronation* (sztuczne państwo istniejące w realnym świecie) można przełożyć jako *quasi-państwo*¹. W języku polskim jednak przestrzeń w sieci, gdzie spotyka się pewna społeczność zgrupowana wokół jakiegoś przywódcy,

¹ Zob. <https://micropedia.fandom.com/wiki/Wirtualne_pa%C5%84stwo>, dostęp: 10.09.2023.

który zazwyczaj jest jednocześnie twórcą wymyślonej krainy, nazywana jest zarówno *mikronacją*, jak i *wirtualnym państwem* (z wariantem graficznym: *v-państwo*).

Przynależność do konkretnej społeczności internetowej określa tożsamość współczesnego człowieka. Sieć i media społecznościowe to nasza druga przestrzeń, w którą przenieśliśmy swoje życie prywatne, polityczne, biznesowe, kulturalne oraz wszelkie inne jego wymiary – także światy całkowicie wymyślone, w których chcemy przebywać. *Homo futurus* z tytułu pracy Very Graaf (Graaf 1975), prowadzący podwójne życie w dwóch wymiarach, dokonuje wyboru według własnych zasad, przekonań, kierując się określonymi priorytetami wybiera dla siebie najlepsze z możliwych środowisk nierzeczywistych, by tam realizować swoje marzenia, przebywać, dyskutować z innymi, przeżywać cenne chwile w przestrzeni *second life*. Nie jest to już tylko „potocznie” rozumiana fantastyka jako „zdarzenia, postaci, sytuacje lub przedmioty niemożliwe, niespotykane w rzeczywistości codziennej, lub wręcz mało prawdopodobne” (Zgorzelski 1980: 14) – jak oceniał tę niemietyczną przestrzeń w utworach science fiction Andrzej Zgorzelski.

Wirtualność, w której użytkownik internetu pragnie przebywać, ma charakter konstruktywistyczny, a światy wirtualne jako miejsca do zamieszkiwania wymagają ich utworzenia przy twórczym współudziale owego użytkownika. Krzysztof M. Maj, zauważa, że obserwujemy dziś w kulturze „wzrost aktywności światotwórczej”, a sama rzeczywistość wirtualna jest epistemologicznym konstruktem o wysokim potencjale poznawczym (Maj 2015: 22). Lisbeth Klastrup, zajmująca się badaniem kultur digitalnych i światów transmedialnych, stawia ponadto śmiałe pytanie: „czy światy gier są fikcyjne?” (np. w kontekście fikcyjności w literaturze), zwłaszcza że „realia świata gry przedstawiają się w diametralnie różny sposób od tych znanych z wcześniejszych form fikcji, z wyjątkiem paru istotnych cech wspólnych. Gdy wkraczamy do świata *online*, angażujemy się w «grę w udawanie» (*game of make believe*) – tak samo jak w innych narracjach fikcjonalnych, w których udajemy, że jesteśmy elfami czy trollami, magami czy wojownikami żyjącymi w świecie, gdzie orkowie, poruszające się szkielety i smoki są tak realne, jak i my sami [...]” (Klastrup 2017: 90). „Gorliwe zawieszenie niewiary” można zatem uznać za podstawę praktyki odbiorczej (Klastrup 2017: 91), wspieranej technicznym przenikaniem do świata gry za pomocą logowania się do niej i wychodzeniem poprzez wylogowanie się z gry. Działanie to podtrzymuje granice między światem realnym i przestrzenią wirtualną, ale również sprawia, że świat *online* jest niezwykle wartościowy, ponieważ nie został jeszcze tak dobrze poznany i zbadany jak otaczająca człowieka rzeczywistość i przez to stał się godny wszelkiej eksploracji.

Priorytetem dla potencjalnego obywatela v-państwa jest wejście do danej społeczności mieszkańców wybranej mikronacji i czynne uczestnictwo w jej życiu, przeniesienie się do miejsca alternatywnego, innego, czyli allotopii – „tam, gdzie jest inaczej niż tu” (Maj 2015: 33). Wiele lat temu stan ów Tolkien nazwał ucieczką z więzienia zwanego rzeczywistością (zob. Maj 2015: 32), zaś Umberto Eco świat alternatywny postrzega jako bardziej realny niż świat rzeczywisty (Eco 2012: 235).

Wytyczanie granic wirtualnych państw to jak przekraczanie granic państw realnych, a także granic własnych możliwości. Do podobnej oceny rzeczywistości odniósł się Maciej Grzenkowicz, gdy pisał, że przekraczanie granic jest dla niego aktem magicznym i że z tego powodu interesują go wszystkie państwowe anomalie, państwa-wątpliwości, mikronacje, państwa, których – z różnych powodów – nikt nie uznaje (Grzenkowicz 2021: 9). Nie wszystkie mikronacje znajdują się w obszarze zainteresowań autora książki, niektóre z nich są tylko „ciekawostkami” – tak nazywa te mikropaństwa, które istnieją w internecie, a ich twórcy nie myślą o przebiciu się do świata realnego. Praca Grzenkowicza dotyczy więc (z racji jego zainteresowań) mikronacji zakładanych w świecie realnym, a nie w sieci. Choć trudno pojąć takie państwopodobne organizmy, autor książki w niezwykle ciekawy sposób przybliżył nam stworzenie kilku sztucznych państw na realnie istniejących obszarach rozmaitych autentycznych terytoriów (nie tylko w Europie), np.: Kabuto w Polsce, a poza naszymi granicami Liberland, Królestwo Północnego Sudanu, Christiana, Republika Zarzecha, Ladonia, Imperium Romanowów (Drugąją Rosją), Księstwo Seborgii, Koda. Te mikropaństwa, nieuznawane przez rządy państw istniejących, wyrosły z marzeń ich twórców o władzy, z pragnienia posiadania własnego królestwa, księstwa lub inaczej nazwanego terytorium albo ze sprzeciwu wobec form działalności realnie istniejących struktur administracyjnych, w których zwykłego człowieka postrzega się jako istotę zniewoloną, zmuszaną do wykonywania tego, co rozkazuje władze danego kraju (na liście sprzeciwów jest m.in. sprzeciw wobec podatków).

M. Grzenkowicz przybliżył nam historię powstania różnych mikronacji, ze sporym zdziwieniem referując wyniesienie przez Jeremiaha Heatona do godności księżniczki Królestwa Północnego Sudanu swojej córki Emily, która w 2013 r. zapragnęła właśnie zostać księżniczką, a także ze szczegółami przedstawiając Księstwo Sealandii – założone w 1967 r. przez Patricka Roya Batesa na przeciwlotniczej platformie Roughs Tower: „Moment powstania Sealandii rozpoczyna współczesną historię mikronacji. Sukces Sealandii okazał się przełomem, a Bates zainspirował setki innych osób do poszukiwań. Poszukiwań luk prawnych, terytoriów, ludzi. Poszukiwań

swojej drogi. Sealandia wciąż jest najbardziej znaną mikronacją [...], a do tego ta opowieść wciąż trwa, bo Sealandia jest już monarchią dynastyczną” (Grzenkowicz 2021: 10).

Pomimo niezwykle ciekawych historii związanych z powstawaniem mikrospołeczności na określonych realnych terenach, nie zajmujemy się tutaj tego rodzaju mikronacjami. Nasze zainteresowania skupiają się na wirtualnych państwach budowanych w przestrzeni internetowej. Gra w v-państwo to gra symulacyjna. W sieci istnieje wiele mikronacji, które składają się na wirtualny świat, miejscami łudząco przypominający realny. Ten wirtualny ma więc swoje państwa, narody, społeczności – zlokalizowane na konkretnych mapach internetowych o jasno wytyczonych granicach. Twórcy takich v-państw dbają o prezentowanie ciekawych treści na stronach swoich mikronacji, o stworzenie interesujących tekstów na temat gospodarki państwa, jego historii, polityki, oświaty, kultury, zależy im na warstwie wizualnej stron przedstawiających dane państwo oraz innych elementach wpływających na zwrócenie uwagi osób przeglądających portale danych społeczności skupionych w sieciowych organizmach państwowych.

Powstanie wirtualnych państw związane jest z kulturą uczestnictwa, z pragnieniem działania w danej wspólnocie internetowej oraz z pewnym ściśle określonym modelem światotwórczym w tego typu rozrywce. Twórcą mikronacji może zostać każdy, ale nie każda mikronacja ma szansę zaistnieć w wirtualnym świecie. V-państwo musi spełniać określone „warunki”, łączące się z estetyczną i poznawczą funkcją tekstów z opisywanych tu gier symulacyjnych, jednak twórca powinien wziąć pod uwagę także ogólne wytyczne i zasady zakładania takiego sztucznego organizmu polityczno-społecznego. *Lista polskich mikronacji* przed wyszczególnieniem wirtualnych społeczeństw podaje ważną informację dotyczącą charakteru państw: „**Uwaga!** Do listy dodawane są jedynie państwa w pełni **suwerenne**, które istnieją od co najmniej roku i zdążyły się jakoś wyróżnić w mikroświecie. Nie dodawaj tu (ani w oddzielnym artykule) państwa, które nie spełnia tych warunków, gdyż zostanie ono usunięte. Uporczywe dodawanie takiego państwa może skończyć się banem”². Szczegółowe regulaminy i zasady określają cechy i strukturę państw³, wpływają też na ich formę wizualną w sieci.

² <https://micropedia.fandom.com/wiki/Lista_polskich_mikronacji/Mikronacje>, dostęp: 12.09.2023.

³ Na stronie *Micropedii* czytamy: „Warunki określania konkretnych organizacji jako v-państwa są dyskusyjne i niemal zawsze kontrowersyjne. Generalnie najważniejsze wydają się kryteria posiadania określonej władzy, praw, strony internetowej i przynajmniej jednego miejsca publicznej komunikacji – najczęściej jest nim lista dyskusyjna albo forum. Często jest też używane kryterium wielkości, i tu również wymagania są bardzo różne – najniższe

Gry symulacyjne to znany od dawna i popularny obecnie typ gier. Symulacja życia zapisana jest m.in. na płaszczyźnie narracyjnej gry, informacje na temat wirtualnych państw odczytujemy przede wszystkim z tekstów wykreowanych przez twórców gry oraz różnych innych tekstów, których autorami są sami gracze. Społeczeństwo funkcjonujące w sieci w przestrzeni takiej gry nakłaniane jest do zaangażowania w życie państwa. Namawianie do zamieszkania w określonej krainie poniekąd przypomina „Call To Action” (CTA) w wiadomości reklamowej: osoba otwierająca stronę widzi przede wszystkim wyróżnione innym kolorem niż barwy strony startowej miejsca, na które należy kliknąć, by stać się członkiem społeczności wirtualnego państwa. Przyszły uczestnik gry swoim zachowaniem odpowiada więc na pewien typ komunikatu reklamowego z funkcją perswazyjną, klikając na rozkazniki: „Zamieszkaaj!” (Królestwo Dreamlandu), „Zostań Sarmatą!” (Księstwo Sarmacji), „Sprawdź!” (w Państwie Kościelnym Rotria – komunikat po tekście: „Rotria kryje w sobie niezwykle skarby”). Są też inne powszechne wezwania do działania: „Zarejestruj”, „Zaloguj”, „Założ konto”.

Dobrze wykonana strona v-państwa przyciąga wzrok odbiorcy – czcionka, krój i stopień pisma, kolory (dominujące i w tle), herb, logo i inne znaki ikoniczne stanowią istotne elementy wizualne. Państwa w sieci funkcjonują podobnie jak państwa realne, w zasadzie odbijają egzystencję państw rzeczywistych, a zależność tę najlepiej daje się odczytać z treści zamieszczanych na stronie. Między tekstami i wszelkimi obrazami zachodzi korelacja sprzyjająca dobrej ocenie całości przedstawienia krainy, np. onim *Państwo Kościelne Rotria* pomiędzy ostatnimi formami w nazwie własnej zawiera herb z dwoma kluczami (srebrnym i złotym), co jest odbiciem autentycznych herbów papieży z takimi kluczami jako symbolami łączenia i rozwiązywania na ziemi i w niebie. Analizując całą grę w państwo, nie należy więc mówić o wartości nakłaniającej i sile perswazyjnej zawartej tylko w słowach, gdyż tkwi ona także w innych elementach gry (por. Warchała 2019: 268). Istotne są tu słowa i obrazy: „symulacja komputerowa dzięki swoim cechom potrafi imitować nie tylko obraz i dźwięk, ale całą rzeczywistość, ta zaś w sposób kompleksowy łączy elementy, tworząc przestrzeń, w którą można wejść i która pozwala się wręcz namacalnie eksplorować” (Kowalczyk 2020: 95).

Zadaniem twórców gry jest takie jej zaprezentowanie, by odbiorcy chcieli zapoznać się z informacjami ze stron v-państwa, dzięki którym podejmą decyzję, czy stać się obywatelami tego państwa, czy nie. Pierwszym elementem

zaczynają się od 3 aktywnych osób, sięgając czasami 10. Kolejnym kryterium jest nawiązywanie stosunków między-v-narodowych”. Zob. <https://micropedia.fandom.com/wiki/Wirtualne_pa%C5%84stwo>, dostęp: 20.09.2023.

językowym, z którym odbiorcy się zapoznają, jest nazwa własna kraju. Lista polskich mikronacji zawiera niezwykle interesujące choronimy, na wzór form autentycznych identyfikujące i wskazujące państwa za pomocą dwóch wariantów nazw: nieoficjalnego i oficjalnego (por. *Polska* i *Rzeczpospolita Polska*, *Niemcy* i *Republika Federalna Niemiec*). Na wspomnianej liście mikronacji odnotowujemy więc formy w wersji „częściej używanej” w języku potocznym oraz „pełne nazwy”⁴, np.: *Dreamland* i *Królestwo Dreamlandu*, *Wandystan* i *Mandragorat Wandystanu*, *Austro-Węgry* i *Monarchia Austro-Węgierska*, *Rotria* i *Państwo Kościelne Rotria*, *Magnifikat* i *Ludowa Republika Magnifikatu*, *Bialenia* i *Republika Bialeńska*. Czasem nazwa nieoficjalna swą strukturą przypomina typowy etnonim, jak np. *Winkowie* (*Pustkowie Winków*), innym razem odbiorca nie dostrzega różnicy między nazwą nieoficjalną i oficjalną, por. np.: *Trizondal*, *Rzeczpospolita Obojga Narodów*, ale wśród form onimicznych znajdujemy też skrótowce, jak np. *Nupia* – nazwa utworzona od „pełnej nazwy” *Neokontynentalna Unia Państw Integracyjnie Autonomicznych*. Nazewnictwo – sprowadzane nie tylko do choronimów określających dane przestrzenie – jest bardzo ciekawe, nawiązuje do historycznych rodzimych form, czasem autentycznych, w większości przypadków jednak twórcy mikronacji preferują nazwy nieautentyczne, wymyślone dzięki różnym pomysłom skłaniającym się ku leksyce polskiej i obcej⁵. Funkcja perswazyjna przejawia się dodatkowo w ścisłych relacjach tekstów kreowanych na stronach v-państw, w tym pozostałej warstwy onimicznej oraz form ikonicznych, z nazwami własnymi tych państw.

Sprawdźmy wobec tego moc oceniającą słowa oraz jego element wartościujący (zob. Warchała 2019: 268) na tle rozmaitych wypowiedzi rejestrowanych na stronie mikronacji. Dobrym przykładem jest państwo o charakterze monarchii konstytucyjnej, występujące w sieci od 2002 r.: Księstwo Sarmacji. Wirtualna społeczność związana z tym krajem ma swoją dobrze zbudowaną stronę internetową, działa również w mediach społecznościowych. Największym atutem v-państw jest strona główna przyciągająca uwagę odbiorcy, w procesie komunikowania będącego „nastawionym na cel informacyjny – czyli wzrost świadomości i wiedzy, dzielenie się ideami, wyjaśnianie

⁴ Na przykładzie form *Francja* i *Królestwo Francji* Eugeniusz Grodziński wskazuje różnice między imieniem własnym (*Francja*) i deskrypcją jednostkową (*Królestwo Francji*), którą badacz definiuje następująco: „jest to takie wymienienie cech pojedynczego przedmiotu, które pozwala odróżnić go od wszystkich innych przedmiotów w świecie” (Grodziński 1979: 22).

⁵ Nazwy własne państw wirtualnych z polskich stron internetowych (ich funkcje oraz struktura) omówione są w artykule *Nazewnictwo mikronacji w rzeczywistości wirtualnej (na przykładzie polskich stron internetowych)* (zob. I. Domaciuk-Czarny 2010: 91–102).

nowych zjawisk [...]” (Polaczek-Bigaj 2017: 196). Interesujące jest zwłaszcza zjawisko komunikowania perswazyjnego, zdolne do wykształcenia nowych postaw, zachowań, ale też zmiany już istniejących. Choronim *Sarmacja* pełni funkcję perswazyjną, wnosi pozytywne wartościowanie poprzez konotacje z wojowniczymi plemionami irańskimi, zawiera onimiczne nawiązanie do starożytnych Sarmatów oraz kulturowe i ideologiczne do mitu Sarmatów, od których swoje pochodzenie próbuje wywodzić szlachta polska. Księstwo Sarmacji na swej stronie utrwała elementy tej kultury: obraz w tle napisów odpowiadający „epoce dawnej” (ważnym elementem jest duży zamek na wzgórzu), herb z trzema głównymi kolorami i orłem w części centralnej, hasło lub dewiza na środku strony: „Wirtualne państwo – realne emocje!” i – cytowane już wezwanie do akcji – „Zostań Sarmatą!”⁶.

Na stronach niektórych mikronacji występują charakterystyczne teksty powitalne sprzyjające perswazji. Ciekawą językową formę znajdujemy w Dreamlandzie i Scholandii: „Królestwo Dreamlandu i Scholandii jest państwem otwartym na nowe osoby, które chcą wnieść swoje pomysły i idee. Na terenie Królestwa można realizować swoje własne zainteresowania oraz aspiracje. Jako mieszkaniec Dreamlandu i Scholandii masz możliwość eksplorowania oraz współtworzenia takich dziedzin życia jak polityka, dyplomacja, kultura czy historia”⁷.

Zachęcanie użytkowników internetu do przystąpienia do Księstwa Sarmacji (oraz innych krajów w sieci) odbywa się poprzez stopniowe ukazywanie rozbudowanego organizmu państwowego zawierającego wszelkie możliwe znane z realnej rzeczywistości elementy państwowotwórcze, ministerstwa, media, szkolnictwo, instytucje naukowe, sportowe, kulturalne itp. Struktura hipertekstu tej symulacyjnej gry pozwala na zagłębianie się w kolejne strony z tekstami, np.: *Ośrodek Analiz Politycznych* jako instytucja utworzony został przez Dyrektora posługującego się nazwą Pavel van der Gibson, a najważniejszą zasadą Ośrodka jest niezależność rządowa i polityczna, brak zaangażowania w sponsoring, brak własnych pieniędzy instytucji, funkcjonowanie o charakterze non profit itp. Apolityczność, bezstronność, niezależność i jasny obraz dotyczący finansów instytucji na pewno przyczynia się do odpowiedniego odbioru całości tekstu i zawartego w nim stanowiska Dyrektora⁸. Postawa taka uchodzi za pożądaną, zwłaszcza w obecnych czasach dostrzeganej przez polskich obywateli korupcji, niestosownego zachowania czołowych polityków, a także niegasnących sporów politycznych,

⁶ <<https://www.sarmacja.org>>, dostęp: 10.10.2023.

⁷ <<https://dreamland.net.pl>>, dostęp: 10.10.2023.

⁸ Zob. <<https://www.sarmacja.org/instytucja/profil/S00376>>, dostęp: 15.10.2023.

sprzyjających rozłamom i kłótniom wśród osób dyskutujących na różne tematy. Innym zachęcającym do wstąpienia w poczet obywateli Księstwa przykładem może być „*Periodyk Zwykłego Człowieka*”, którego Redaktorem Naczelnym jest Santiago Vilarte von Hippogriff. Ciekawy jest tu zwłaszcza krótki opis czasopisma: „Jest to gazeta dla zwykłych ludzi prowadzona przez zwykłego biskupa czyli normalnego człowieka”⁹. „Zwykły” człowiek (ale też „normalny”) w tym kontekście wartościowany jest pozytywnie, szczególnie ze względu na utożsamianie się owej „zwykłości” i „normalności” z szeroko pojmowanym odbiorcą, który najczęściej chce być uznawany za takiego człowieka. Być może chodzi też o sam proces odbioru treści zamieszczanych w periodykach, które nie zawsze są zrozumiałe dla szerszego grona czytelników. „*Periodyk Zwykłego Człowieka*” wyklucza natomiast wszelkie nieporozumienia i niezrozumienie treści artykułów, na które składają się opowiadania i wiersze osób logujących się na stronę Sarmacji. Poezja i inne próby pisarskie twórców tego działu są łatwe w odbiorze, ponieważ język funkcjonujący w przestrzeni v-państw ma takie cechy, które opisane zostały przez Alinę Naruszewicz-Duchlińską, analizującą kulturę zachowań językowych w sieci: „Dążenie do zrozumiałości i naturalności oraz nastawienie na kontakt są jednymi z przyczyn dominacji w internecie stylu potocznego. Cechuje się on m.in. uniwersalnością, emocjonalnością, spontanicznością oraz luźnym podejściem do oficjalnych norm poprawnościowych [...]” (Naruszewicz-Duchlińska 2019: 31).

Institucje Sarmacji potwierdzają atrakcyjność tej mikronacji – przejawia się ona zarówno w warstwie onimicznej w ramach chrematonimii społecznościowej (zob. Gałkowski 2008: 129), jak i w tekstach występujących na różnych stronach tych instytucji. Rafał Zimny, zestawiając mechanizmy perswazyjne w języku reklamy, pisze o wartościowaniu uznawanym za warunek konieczny perswazyjności – w myśl intencji nadawców: najłatwiej jest wartościować za pomocą słów, zaś w tekstach należy dobierać środki ze względu na ich zdolność wartościującą (Zimny 2010: 125). Znaczenie ma tu wybrane słownictwo opisowo i konotacyjnie wartościujące. Znajdujemy je np. w ciekawych nazwach instytucji i organizacji o funkcji deskrypcyjnej, por. np.: *Mikronacyjna Liga Kobiet*, *Wydawnictwo Intersarmatia*, *Vienbińska Agencja Medialna*, *Teutoński Instytut Historyczny*, *Sarmacki Ośrodek Badań Opinii Społecznej*, *Sarmacka Liga Piłkarska*, *Fundacja Oliwa Nieżywa Ale Sprawiedliwa*, *Góry Złotego Dzwonu*, *Książęca Komisja Wyborcza* i wiele innych. Formy nazewnicze, jak się wydaje, posiadają tu nieco inny typ wartościowania niż ten opisany przez R. Zimnego, grupujący np. wyrazy

⁹ <<https://www.sarmacja.org/institucja/profil/S00306>>, dostęp: 13.10.2023.

nazywające pozytywne odczucia zmysłowe (jak: „dotyk”, „ciepło”, „miękki”) lub określenia korzystnych uczuć, czynności i stanów („radość”, „przyjemność”, „szczęście”) (Zimny 2010: 125). Jednym ze środków zastosowanych w celu zainteresowania odbiorcy krainą Sarmacji są nazwy realistyczne, utworzone na podobieństwo nazw autentycznych, a także wyzyskiwanie czytelnych schematów nazwotwórczych w procesie ich tworzenia. Należy jednocześnie wskazać odmiennosć wykreowanej przestrzeni, opisywanej przez charakterystyczne dla niej nazwy własne, występujące choćby w przymiotnikach odrzeczownikowych wskazujących wymyślane obszary geograficzne (*Vienbińska*, *Teutoński*) lub w humorystycznych zestawieniach wyrazów w deskrypcjach jednostkowych (*Sarmacka Liga Piłkarska*), dodatkowo ze zdeformowanymi frazeologizmami (*Fundacja Oliwa Nieżywa Ale Sprawiedliwa*).

Formy pełniące funkcję semantyczną i ekspresywną przyciągają uwagę obserwatorów. Za przykład niech posłuży inna grupa chrematonimów: nazwy medali i odznaczeń. Wartościowanie leksyki jest tu szczególnie istotne, gdyż za pomocą elementów aksjologicznych twórcy tych nazw uwzględniają w procesie komunikacji wzrost poczucia wartości potencjalnych obywateli państwa. Zarówno faleronimy, jak i teksty wyjaśniające te chrematonimy, są wielką zachętą do przystąpienia do społeczeństwa mikronacyjnego, por.: *Medal Pięciolecia* – „nadawany tym, którzy w latach 2002–2007 działali dla Sarmacji”, *Medal Ofiarodawców Sarmacji* – „nadawany tym, którzy wsparli materialnie księstwo Sarmacji”, *Order Wolności – Krzyż Złoty (kl. I)* – „nadawany za wybitne zasługi położone dla chwały i rozwoju Księstwa Sarmacji”, *Medal Koronacyjny Złoty z Mitrą* – „nadawany obywatelom, którzy w dniu koronacji JKM Tomasza Iva Huga (*sic!*) wnieśli znaczący wkład w organizację koronacji”, *Brązowy Wojskowy Medal Zasługi* – „nadawany za zasługi położone dla Książęcych Sił Zbrojnych”. Nadawanie odznaczeń lub inne formy doceniania konkretnych osób danej społeczności sprzyjają tworzeniu pozytywnych emocji, które wiążą się z mikronacją, kreowaniu optymalnego środowiska do „zamieszkania” w nim z innymi, a także generowaniu stanu zadowolenia odbiorców tekstów, ich dobrego samopoczucia związanego z odnalezieniem odpowiedniego, najlepszego z możliwych miejsca dla siebie: w grupie osób połączonych więzią społeczną, polityczną, militarną, kulturową i wreszcie przestrzenną (wirtualną, w sieci). Te zachęcające do życia w wirtualnej wspólnotie społecznej teksty mobilizują do zmiany statusu internauty z obserwatora strony mikronacji na obywatela zaangażowanego w życie państwa (zwłaszcza posiadającego odpowiedni system wynagradzania).

Przejawy perswazyjności widoczne są także w nazewnictwie związanym z hierarchią społeczną występującą w danym v-państwie oraz z jego ustrojem. Nazwa panującego w księstwie czy królestwie odpowiada bowiem ustrojowi

państwa, np. w Księstwie Sarmacji władcą jest *Jego Książęca Mość Arkadiusz Maksymilian* (też jako *Kanclerz* wchodzi w skład *Rady Ministrów*), zaś jego Dwór tworzą ponadto *Herold Koronny* i *Marszałek Dworu*. W Sarmacji funkcjonuje poza tym *Rada Ministrów*, *Sejm*, *Trybunał Koronny*, *Prefektura Generalna*, *Korpus Administracji Rządowej*, *Senat*, *Służba Dyplomatyczna Jego Książęcej Mości* i *Naczelna Izba Architektury*. Zbiór tych nazw organów państwowości w znacznej mierze jest odbiciem nazewnictwa związanego z realną władzą ustawodawczą, wykonawczą i sądowniczą. Odbiorca zakładki „Władze” ze strony Sarmacji może odnieść wrażenie, że trafił właśnie na praworządne księstwo, w którym panuje ład i porządek oraz rządzą jasne zasady współżycia społecznego. Jego dalsza analiza sytuacji sprowadza się do wniosku, że na jakimś stanowisku może powstać wakat, a on będzie wówczas najodpowiedniejszym kandydatem na to stanowisko. Struktura społeczeństwa i władzy staje się bowiem często przyczyną przystąpienia do wirtualnej wspólnoty.

O tym, jak istotny jest awans społeczny dla mieszkańców Sarmacji, pisze Zbigniew Bierzyński w artykule na temat wyznaczników statusu we wspólnocie wirtualnej na przykładzie profili obywateli tego v-państwa (Bierzyński 2022: 303–319). Autor przytacza obowiązujące w Księstwie tytuły książęce, arystokratyczne (np. diuk-wojewoda, diuczessa-wojewoda, markiz, markiza, hrabia, hrabina) i szlacheckie (baron, baronessa, baronet, baronetessa, kawaler, szlachetna dama) (Bierzyński 2022: 309). Tytuły te nadawane są przez Księcia, sam tytuł natomiast widoczny jest w profilu mieszkańca, a obok niego znajduje się korona rangowa. Sprawdźmy ten układ językowo-obrazowy na konkretnym przykładzie ze strony Księstwa Sarmacji: w zakładce „Mieszkańcy” pojawiają się spisy Mieszkańców, Obywateli, Szlachty i Arystokracji, Lenników, Aktywnych, Wojskowych, Naukowców, Imigrantów i Nowych. Z jednej z grup wybieramy obywatela (np. Avril von Levengothon), otwieramy jego podstronę z różnymi informacjami, m.in. z biogramem stworzonym na potrzeby gry, odczytujemy też aktywność i pozycję społeczną – przede wszystkim z obrazów, na które składają się: rysunek herbu z koroną rangową i podpisem (typu: „Jaśnie Oświecony Avril von Levengothon herbu Jasieńczyk, Diuk-Wojewoda Purpurowego Wichru, Testowego Lenna”), a także odznaczenia (kolorowe, ciekawie zaprojektowane wizerunki orderów i medali). Dla potencjalnego mieszkańca v-państwa, ukrytego za wybranym awatarem i nickiem, dwa typy tekstów tutaj omówionych budują strony z atrakcyjną ofertą, dzięki której przystępuje on do wybranej społeczności w sieci.

Pozytywne wartościowanie państwa przejawia się także w sposobie jego prezentacji jako mikronacji długo istniejącej w sieci, np.: „Jedno z najstarszych,

a także największe i najaktywniejsze, istniejące od maja 2002 roku, państwo wirtualne. Wspaniałe miejsce do realizacji swoich marzeń i pomysłów. Pochozimy stąd!” (Księstwo Sarmacji); „Królestwo Dreamlandu i Scholandii to najstarsze państwo wirtualne, założone 1 sierpnia 1998 roku”¹⁰ – dawność mikronacji przemawia za jej potęgą: im starsze państwo, tym trwalsze, silniejsze, mające cechy prawdziwego mocarstwa.

Strony internetowe z „rozmieszczonymi” na nich wirtualnymi społeczeństwami zawierają treści złożone z różnych znaków, których kompilacja wpływa na funkcję perswazyjną analizowanych tekstów. Hipertekst gry ze swoimi ważnymi składnikami zachowuje się podobnie do reklamowanego produktu, dlatego można proces przyciągania obywateli do v-państwa za pomocą słów i obrazów zestawzić z niektórymi fazami komunikatu reklamowego, np. ze wzbudzeniem zainteresowania odbiorcy na początku, następnie ze schematem gry intertekstualnej, wykorzystującym stylizację (na stronach państw wirtualnych też odkrywamy wymyślone przez twórców gry i graczy dokumenty państwowe, pieśni, hymny, biblioteki z dziełami literackimi, opowiadania graczy, czasopisma z artykułami, komunikaty urzędowe, sprawozdania, herby, mapy, odznaczenia, medale itp.), schematem kreowania bohatera zadowolonego z życia (może być to „prototyp” obywatela), z argumentowaniem i zasadą kontekstu perswazyjnego polegającą na zgraniu elementów logicznych i emocjonalnych, a także wywołaniem u odbiorcy chęci posiadania przedmiotu reklamy (tu właściwie chodzi o wejście do społeczności w sieci, bycie obywatelem v-państwa)¹¹.

Należy jeszcze wspomnieć o ikonicznym składniku gry o funkcji ludycznej, bez którego tworzenie sieciowej mikronacji nie miałoby sensu – chodzi o mapy kreowanych krain oraz innych obiektów geograficznych (typu miasta, wioski, części miejscowości, terenów niezamieszkałych itd.). Nie tylko w grach symulacyjnych mapy są najistotniejszym przedsięwzięciem w całym procesie tworzenia takiej rozrywki. Znaczący temat przypomina o pracach kartografów jeszcze przed czasami gier komputerowych, kiedy popularne były gry planszowe, np. *Ryzyko* czy *Boże Igrzysko* (Chądzyńska, Gotlib 2015: 235–244). Obecne gry oraz tworzone na ich potrzeby mapy państw lub kontynentów związane są z technikami komputerowymi. Obraz, grafika, dźwięk i różne typy tekstów językowych tworzą całość w ramach świata przedstawionego gry – jako programu komputerowego. Obserwator

¹⁰ <<https://dreamland.net.pl/podstawowe-informacje>>, dostęp: 25.09.2023.

¹¹ Są to niektóre cechy i fazy reklamowania produktu przedstawione przez Piotra Lewińskiego w rozdziale *Retoryka reklamy* w pracy *Wiedza o reklamie. Od pomysłu do efektu* (zob. Lewiński 2010: 201–205).

takiego tekstu kultury, wybierając konkretną grę, na początku ocenia świat na podstawie jego graficznej reprezentacji, wybiera wreszcie dany model świata, który odzwierciedla w miarę wiernie świat realny (por. mapę USA w *Neuroshimie*) lub odwrotnie – przedstawia świat fantastyczny (por. mapy z gry *Wiedźmin*). Tworzenie map to ważna czynność: ich twórcy wyzyskują „metodykę kartograficzną oraz koncepcję systemów informacji przestrzennej” (Chądzyńska, Gotlib 2015: 242), ponieważ nawet w fantazy kierunki i odległości między punktami naniesionymi na mapę powinny się zgadzać z opowieścią wyrażoną słowami, muszą być logiczne. Mapy polskich mikronacji ewoluują, zmieniają się od 2004 r., a mapę z 2018 r. na stronie *Mikropedii* dostrzegamy jako ostatnią¹². Dodajmy, że takie polskie państwa wirtualne, jak Elderland, Nupia, Solardia, Skytia, Wandystan, Baridas, Scholandia, Dreamland, Sarmacja, Bialenia, Brodria, Samunda, Austro-Węgry i inne, wpisane są w przestrzeń o wymiennie stosowanych nazwach: Mikroświat, Mikronacjoświat, Wirtualny Świat, Wirtualświat lub V-Świat. Potencjalny obywatel ma więc duże pole wyboru przed zalogowaniem się, czyli wejściem, do wybranego królestwa, księstwa czy republiki, a tę ścieżkę wyboru dopełniają dopracowane wizualnie, barwne elementy kartograficzne. A. Naruszewicz-Duchlińska we wspomnianej już pracy na temat języka internetu dostrzega wartość harmonijnego połączenia obrazów (ilustracji) ze słowami, zestawia ponadto zalety takich obrazów, które „urozmaicają przekaz, oddzielają bloki słów i łatwiej budzą emocje, bo są przetwarzane przez mózg szybciej niż tekst” (Naruszewicz-Duchlińska 2019: 76).

Opisane wyżej aspekty światotworzenia to tylko nieliczne formy przyciągania odbiorców do wirtualnych krain. Nie jesteśmy w stanie wskazać wszystkich, ponieważ nie wiemy, na co zwróci uwagę osoba przeglądająca stronę Mikroświata: na mapę, opis krainy, grupę społeczną, możliwość awansu, stworzenie interesującego biogramu, uzyskanie szeregu medali przedstawionych w ciekawych kolorach, na nobliwy tytuł czy jakiś inny element tej przestrzeni. Proces rozpoznania drogi do wirtualnego życia trafnie ocenia Krzysztof M. Maj, pisząc, że gracze mają możliwość współtworzenia własnych narracji i twórczego modyfikowania kodu gry „zgodnie z prosumpcyjnym stylem odbioru typowym dla kultury konwergencji, zachęcającej do emocjonalnego zaangażowania w produkt” (Maj 2017: 196).

Omówione środki językowe spełniają swoją rolę: są w stanie zatrzymać uwagę odbiorcy, a nawet zmienić go w zadowolonego obywatela wybranego

¹² Zmiany polegają głównie na dodawaniu na mapie świata kontynentów z nowymi państwami. Por. <<https://micropedia.fandom.com/wiki/Mikro%C5%9Bwiat#Geografia>>, dostęp: 21.09.2023.

v-państwa. Siła perswazyjna komunikatów na stronach mikronacji tkwi w umiejętnym łączeniu tekstów, obrazów i dźwięków, w ciekawym i urozmaiconym nazewnictwie, dotyczącym światów fantastycznych, zróżnicowanych formach gramatycznych (np. tryb rozkazujący przypominający wezwanie do działania), w elementach języka marketingu (atrakcyjnie przedstawiona oferta, CTA, interesujące teksty reklamowe), wreszcie w stylizacji językowej, odpowiadającej kulturze opisywanej epoki.

Analizowane gry w wirtualne państwa mają „charakter społecznościowy i otwarty na innych użytkowników. W ten sposób umożliwiają one komunikację pomiędzy graczami i dzielenie się informacjami” (Bomba 2014: 226). Wymienione w niniejszej pracy aspekty komunikacyjne, służące odpowiedniemu przedstawieniu tworzonej krainy (za pomocą słów i obrazów), są intencjonalne. Cel komunikatów został pokazany wcześniej, podobnie jak niektóre ze sposobów jego realizacji. Podkreślić należy również interakcyjne umiejętności internautów, aby zrealizować pragnienie przebywania w grupie, a nie wykluczenia. Marta Majorek pisze o redefinicji samego pojęcia obywatela, który „zyskuje możliwości kreacyjne, przekładające się na nadawanie wspomnianej przestrzeni pożądanego kształtu. Staje się to tym bardziej możliwe, że mamy do czynienia z tendencjami do powstawania autonomicznych i samoorganizujących się sieciowych organizacji o charakterze dobrowolnym, radykalnie różniących się od tych rozumianych tradycyjnie” (Majorek 2017: 206–207). Wypada zgodzić się również z szukającym przyczyn wspólnotowości Piotrem Siudą, który przekonuje, że uczestnikom takich grup nie chodzi o więź terytorialną, lecz o „podobieństwo zainteresowań, poglądów lub wartości”, doskonale środowisko cyberprzestrzeni, intencjonalność społeczności wirtualnych, w których członkowie uczestniczą „z własnej woli, mając całkowitą swobodę i wolność wyboru niespotykaną w żadnych społecznościach organicznych” (Siuda 2006: 183). Twórcy mikronacji i osoby zarządzające treściami w tekstach pojawiających się na stronach państw w sieci dostrzegali możliwości tkwiące w życiu *online* owych społeczności, w angażowaniu obywateli v-państw w różne formy działalności, dlatego ich priorytetem jest zarządzanie państwem, które pręźnie się rozwija i ma wielu obywateli. Aby ich zdobyć, kreatorzy hipertekstów naszej formy rozrywki łączą artyzm wpisany w szatę graficzną tworzonych stron z jakością tekstów na nich publikowanych, co się składa na wartość danego v-państwa, a dalej – na liczbę jego mieszkańców.

Literatura

- Bierzyński Z. (2022): *Język i obraz jako wyznaczniki statusu we wspólnocie wirtualnej na przykładzie profiliów obywateli i obywaterek Księstwa Sarmacji*. „Tekst i Dyskurs = Text und Diskurs” 16, s. 303–319.
- Bomba R. (2014): *Gry komputerowe w perspektywie antropologii codzienności*. Toruń.
- Bova B. (1989): *Rola science fiction*. [W:] *Spór o SF. Antologia szkiców i esejów o science fiction*. Wybór R. Handke, L. Jęczynek, B. Okólska. Poznań, s. 342–347.
- Chądzyńska D., Gotlib D. (2015): *Mapy w grach komputerowych – spektrum zastosowań*. „Polski Przegląd Kartograficzny” 47/3, s. 235–244.
- Domaciuk-Czarny I. (2010): *Nazewnictwo mikronacji w rzeczywistości wirtualnej (na przykładzie polskich stron internetowych)*. [W:] *W świecie nazw. Księga jubileuszowa dedykowana Profesorowi Czesławowi Kosylowi*. Red. H. Pelcowa. Lublin, s. 91–102.
- Eco U. (2012): *Po drugiej stronie lustra i inne eseje. Znak, reprezentacja, iluzja, obraz*. Przekład J. Wajs. Warszawa.
- Gałkowski A. (2008): *Chrematonimy w funkcji kulturowo-użytkowej. Onomastyczne studium porównawcze na materiale polskim, włoskim, francuskim*. Łódź.
- Graaf V. (1975): *Homo futurus. Analiza współczesnej science fiction*. Przekład Z. Fonferko. Warszawa.
- Grodziński E. (1979): *Imiona własne, imiona pospolite a deskrypcje jednostkowe*. „Poradnik Językowy” 1, s. 19–23.
- Grzenkowicz M. (2021): *Tycipaństwa. Książniczki, bitcoiny i kraje wymyślone*. Poznań.
- Klastrup L. (2017): *Światowość EverQuestu: odkrywając dwudziestopięciowieczną fikcję*. „Teksty Drugie” 3, s. 87–115.
- Kowalczyk K. (2020): *Edukacyjne cechy gamingu*. „Homo Ludens” 1(13), s. 90–102.
- Lewiński P. (2010): *Retoryka reklamy*. [W:] *Wiedza o reklamie. Od pomysłu do efektu*. Red. K. Janiszewska i in. Warszawa–Bielsko-Biała, s. 177–215.
- Maj K.M. (2015): *Allotopie. Topografia światów fikcyjnych*. Kraków.
- Maj K.M. (2017): *Słowo gra znaczy świat. Przestrzeń gry wideo w kognitywnej teorii narracji*. „Teksty Drugie” 3, s. 192–209.
- Majorek M. (rec.) (2017): *Justyna Wojniak: Obywatel w Społeczeństwie sieci. Warunki i narzędzia społecznej partycypacji w ponowoczesnym świecie [Wydawnictwo Naukowe Uniwersytetu Pedagogicznego, Kraków 2016, 227 s.]*. „Państwo i Społeczeństwo” 3, s. 205–207.
- Naruszewicz-Duchlińska A. (2019): *Kultura zachowań językowych w internecie*. Warszawa.
- Polaczek-Bigaj M. (2017): *Rola odbiorcy we współczesnym przekazie medialnym*. „Państwo i Społeczeństwo” 3, s. 191–202.
- Siuda P. (2006): *Społeczności wirtualne. O wspólnotowości w społeczeństwie sieciowym*. [W:] *Oblicza Internetu, Internet w przestrzeni komunikacyjnej XXI wieku*. Red. M. Sokołowski. Elbląg, s. 179–186.
- Warchała J. (2019): *Formy perswazji*. Katowice.
- Zgorzelski A. (1980): *Fantastyka, utopia, science fiction*. Warszawa.
- Zimny R. (2010): *Język reklamy*. [W:] *Wiedza o reklamie. Od pomysłu do efektu*. Red. K. Janiszewska i in. Warszawa–Bielsko-Biała, s. 103–146.

Aleksander Kiklewicz

Uniwersytet Warmińsko-Mazurski w Olsztynie

ORCID: <https://orcid.org/0000-0002-6140-6368>

e-mail: aleksander.kiklewicz@uwm.edu.pl

Semiotyczne aspekty komunikacji wizualnej: od semantyki do pragmatyki

Semiotic aspects of visual communication:
from semantics to pragmatics

Abstrakt

Autor, nawiązując do tradycji opisu języków naturalnych, rozważa semantyczne i pragmatyczne aspekty wizualnych znaków ikonicznych. Za najważniejsze charakterystyki znaków ikonicznych uważa brak drugiej artykulacji (czyli podziału obrazu na elementy nieznaczące), a także brak przyporządkowania formy wizualnej określonej reprezentacji mentalnej. W ujęciu autora znak ikoniczny ukazuje to, o czym odbiorca może myśleć w związku z tym, co wie o tym, co jest podobne do tego, co odbiorca widzi. Autor rozróżnia dwa rodzaje inferencji: identyfikacyjną i kompletywną, a także pokazuje, w jaki sposób na interpretację obrazów wizualnych wpływa intencja semantyczna użytkownika. Autor opisuje poza tym dwa rodzaje wykorzystania znaków kontrfaktycznych: w pierwszym wypadku mamy do czynienia z manipulacją, w drugim wypadku – z implikacją pragmatyczną.

Słowa kluczowe: komunikacja wizualna, znak ikoniczny, semantyka, inferencja, kontrfaktyczność, manipulacja, implikacja pragmatyczna

Abstract

Referring to the tradition of describing natural languages, the author considers semantic and pragmatic aspects of visual iconic signs. The most important characteristic of iconic signs are the lack of a second articulation (i.e. no division of the image into non-significant elements) as well as the lack of assigning a visual form to a specific mental representation. In the author's view, an iconic sign shows what the recipient can think about in relation to what they know about something that is similar to what they see. The author distinguishes two types of inference: identifying and complete, showing how the interpretation of visual images is affected by the user's semantic intention. The article presents two types of applications of counterfactual signs: manipulative and implicative.

Keywords: visual communication, iconic sign, semantics, inference, counterfactuality, manipulation, pragmatic implication

1. Wstęp

Wykorzystanie znaków wizualnych w komunikacji międzyludzkiej cieszy się w ostatnich czasach dużym zainteresowaniem badaczy. Pojawiła się nawet lingwistyka wizualna, której przedmiotem są modyfikacje warstwy językowej dyskursu, spowodowane obecnością elementów wizualnych (zob. Bubenhofer 2018: 26).

Obecność ta stała się prawie powszechna i obejmuje dziś różne sfery komunikacji: nie tylko media masowe i komunikację marketingową, lecz także edukację, naukę (zwłaszcza dyskursy popularnonaukowe), zarządzanie i in. W związku z tym badacze piszą o ikonizacji semiosfery, eksplozji kultury wizualnej, proliferacji obrazów czy też o ideograficznej *lingua franca* (zob. Skudrzyk 2005: 109). Uważa się, że ekspansja wizualności stanowi jedną z najważniejszych cech kultury postmodernizmu (Jameson 1992).

Stefan Meier (2009: 376), nawiązując do koncepcji gramatyki systemowo-funkcjonalnej Michaela A.K. Hallidaya, rozróżnia trzy makrofunkcje znaków wizualnych: 1) reprezentacyjną (semantyczną); 2) interpersonalną (pragmatyczną) i 3) semiotyczną (kompozycyjną). W takich naukach, jak semiotyka, antropologia czy psychologia społeczna, obrazy przeważnie są badane pod względem pragmatycznym – jako narzędzia perswazji. Duży rozgłos uzyskała koncepcja *homo videns* Giovanniego Sartoriego (1999: 15 i n.), wyjaśniająca rozpowszechniony za sprawą mediów elektronicznych kult obrazu. Zdaniem włoskiego badacza przełom w kulturze odbył się w połowie XX w. wraz z pojawieniem się telewizji. Wiąże się z tym transformacja w zakresie ludzkich umiejętności przetwarzania informacji:

Nastąpiła zasadnicza zmiana kierunku rozwoju – o ile zdolność myślenia symbolicznego odróżnia gatunek *homo sapiens* od zwierząt, o tyle skłonność do oglądania zbliża go ku pierwotnej naturze, ku przedstawicielom gatunków, od których człowiek się wywodzi (Sartori 1999: 17).

Homo videns jako nowy typ istoty ludzkiej coraz częściej stosuje kodowanie analogowe zamiast kodowania cyfrowego, jeśli posłużyć się terminologią Gregory'ego Batesona (1985; więcej o komunikacyjnych aspektach jego teorii umysłu zob.: Kiklewicz 2011: 38 i n.). Stanowi to poważne zagrożenie dla komunikacji społecznej. Niebezpieczeństwo polega na tym, że kodowanie analogowe ma o wiele mniejszy zakres operacyjny: wielu konceptów abstrakcyjnych, jak np. *legalizacja*, *dywersyfikacja*, *prawdopodobieństwo* itp., nie da się przedstawić w formie obrazów – byłyby one niemożliwe bez istnienia w języku odpowiednich nazw (zob. Fodor 2011: 245). Ekspansja kodowania analogowego przyczynia się do zubożenia komunikacji.

Nasilenie komunikacji wizualnej wiąże się z konsumpcjonizmem – jedną z najważniejszych cech kultury postmodernizmu (zob. Ożóg 2007: 252). Charakterystyczne dla tej epoki uzależnienie od przedmiotów (zob. Quintieri 2021: 112) przekłada się na semiotyczno-retoryczny charakter dyskursów publicznych: akcent zostaje postawiony na projektowanie graficzne, którego przedmiotem są rzeczy jako towary do nabycia. Zgodnie z zasadą afordancji (wzajemnego dostosowania informacji i sposobu jej przedstawienia) znaki wizualne najbardziej nadają się do ekskluzywnej prezentacji rzeczy w celu fascynacji oraz emocjonalnego pobudzenia adresatów (Jameson 1992: 18).

W komunikacji wizualnej jednak równie ważny jest wymiar semantyczny. Tomasz Piekot (2006: 71 i n.) zaznacza, że w dyskursie prasowym „wszystkie rozwiązania typograficzne powinny prowadzić do efektywnego i ekonomicznego zapoznania czytelnika z informacjami”. Zdaniem badacza zamieszczane na łamach gazet liczne znaki wizualne „zapewniają mediom atrakcyjność, ale także pełnią ważną funkcję semantyczną” – uwydatniają informacje o wydarzeniach.

Komunikacja międzyludzka realizuje się według zasady „pragmatyka na bazie semantyki” (zob. Kiklewicz 2012: 51 i n.), przy tym informacja semantyczna nie tylko stanowi zakres odniesienia aktu mowy (czyli to, czego dotyczy prośba, rozkaz, rada, propozycja itd.), lecz w wielu sytuacjach (zwłaszcza przy braku operatorów interakcyjnych) jest równoważna z funkcją illokucyjną (np. polecaniem lub odradzaniem w wypadku wypowiedzi wartościujących – zob. Searle 1975: 61).

Wymiar semantyczny obrazów ikonicznych ma duże znaczenie także za sprawą tzw. pierwszej artykulacji – zgodnie z terminologią, zaproponowaną przez André Martineta (1960). Umberto Eco (2009: 245) pisze, że obraz malarski jest tak samo podzielny na mniejsze jednostki znaczące, jak wyrażenie językowe jest podzielne np. na leksemy i morfemy, jednak w wypadku obrazu malarskiego nie zachodzi druga artykulacja, czyli podział na jednostki nieznaczące (jak np. fonemy w języku)¹.

W prezentowanym artykule rozważę kilka problemów, dotyczących semantyki i pragmatyki obrazów ikonicznych, wykorzystując wiedzę lingwistyczną i nawiązując do znaków werbalnych. Pierwszoplanowe zadanie to zdefiniowanie semantyki obrazu i wyjaśnienie natury reprezentacji ikonicznej. Drugi problem to pragmatyczne aspekty obrazów ikonicznych (zwłaszcza o charakterze kontrfaktycznym), przy założeniu, że ich funkcje komunikacyjne w większym lub mniejszym stopniu ufundowane są na właściwym im typie semantyki.

¹ „Jeśli O jest obrazem X-a, to części O są obrazami części X-a” (Fodor 2011: 242). O braku drugiej artykulacji w malarstwie wcześniej pisał Roman Jakobson (1989: 79).

2. Semantyka obrazu

Każdy znak referencyjny (wyraz, fraza, tekst, obraz malarski, fotografia itd.) realizuje dwie podstawowe relacje: ekstensjonalną – w stosunku do nazywanych obiektów oraz intensjonalną – w stosunku do ich reprezentacji mentalnych (Ogden, Richards 1969: 11). Badacze (Kardela 1999: 23; Eco 2003: 53) zaznaczają, że z semiotycznego i lingwistycznego punktu widzenia liczy się głównie intensja, podczas gdy odniesienie referencyjne znaku realizuje się jedynie w kontekstach ostensywnych, a poza tym jest niezbędne do wyjaśnienia jednostek deiktycznych.

Alexey D. Koszelew (Košelev 2015: 292) pisze, że intensja nazw przedmiotowych (takich jak np. *krzesło*) składa się z dwóch części: 1) prototypu wizualnego, tzn. obrazu sensorycznego desygnatu; 2) tematu semantycznego, tzn. informacji o funkcjonalnych właściwościach desygnatu. Tak np. znaczenie leksykalne rzeczownika *krzesło* składa się z wizualnego obrazu desygnatu i wiedzy o tym, że jest to mebel, służący do siedzenia.

W wypadku nazw językowych fizyczne i funkcjonalne charakterystyki desygnatu są przyporządkowane ich formie, tzn. są rozpoznawalne dzięki utrwalonej w pamięci korelacji między określonym symbolem a określonym pojęciem. Interpretacja semantyczna wyrażen kompozycyjnych (np. fraz) jest ufundowana na ich strukturze syntaktycznej i znaczeniach poszczególnych składników (Fodor 2011: 240)² – za przykład może służyć liczebnik złożony:

- (1) dziewięćdziesiąt pięć

Znaczenie nazw językowych (jako znaków symbolicznych) można przedstawić w następującej uogólnionej formie:

ZNAK „X” UKAZUJE TO, CO MOŻESZ SOBIE WYOBRAZIĆ I O CZYM MOŻESZ COŚ MYŚLEĆ DZIĘKI TEMU, ŻE WIESZ, CZYM JEST „X”.

W wypadku znaków wizualnych wskazane przez Koszelewa dwa aspekty znaczenia (sensoryczny i kognitywny) realizują się inaczej – Jerry Fodor (2011: 238) pisze, że znaki ikoniczne i werbalne stanowią „wykluczające się sposoby reprezentacji”. Obraz (np. fotografia) przedstawia na zasadzie podobieństwa określony stan rzeczy, jednak (jako znak) nie posiada żadnych stałych skojarzeń z jakimkolwiek elementem teaurusu pojęciowego ani z zespołem takich elementów. Obraz przedstawia fizyczne charakterystyki

² R. Jakobson (1989: 71) określa taki system znakowy jako propozycjonalny.

desygnatu, ale nie przedstawia funkcjonalnych³. Innymi słowy, obraz nie sugeruje żadnej interpretacji tego, co widzimy – jest ona możliwa jedynie za sprawą tego, że o tym, co widzimy, wiemy to a to. Rozumienie obrazu ikonicznego wymaga analizy jego konstrukcji i składników, tak by na zasadzie podobieństwa przyporządkować mu określony i możliwy do postrzegania wizualnego stan rzeczy – fragment rzeczywistości lub jednego ze światów możliwych. Rozumienie obrazu ponadto wymaga apelacji do doświadczenia i przywołania wiedzy o desygnacie („wiem, że *x* jest taki a taki i wygląda tak a tak”), czyli w swej istocie ma charakter inferencyjny.

Ta sama zasada działa w wypadku braku rozumienia: nie rozumiemy obrazu ikonicznego, jeśli nic nie wiemy o przedstawionych na nim przedmiotach, podczas gdy w komunikacji werbalnej jest inaczej: nie rozumiemy frazy lub tekstu, jeśli nie znamy języka, w którym fraza została napisana – znajomość desygnatu wcale nie jest wymagana.

Znaczenie załączonej fotografii (rys. 1) można przedstawić tak: „Nadawca daje do zrozumienia, że to jest to, z czym nam się kojarzy to, co widzimy, tzn. te obiekty, które zostały ukazane”. Innymi słowy, fotografia stanowi reprezentację sensoryczną (wizualną), dzięki której to a to widzimy, z tym że jej interpretacja pojęciowa opiera się na tym, co wiemy o zobrazowanych przedmiotach (lub o przedmiotach podobnych). Widzimy portret kobiety wraz z dwiema dziewczynkami i zgodnie z naszym doświadczeniem wnioskujemy,



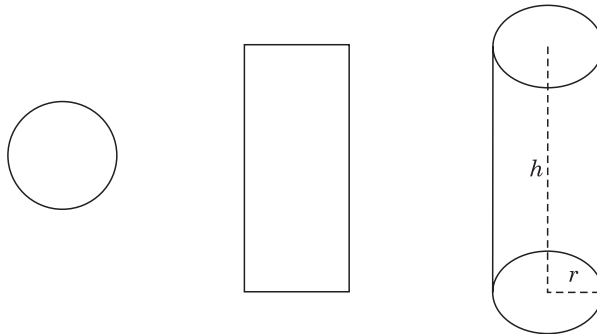
Rys. 1. Stara fotografia

Źródło: <<https://www.istockphoto.com/fr/photos/1910>>, dostęp: 27.12.2022.

³ „Postrzegania nie posiadają [...] znaczeń ani nie mają charakteru znakowego” (Fleischer 2007: 166).

że jest to portret matki wraz z córkami. Sam obraz, jego kształt fizyczny w żaden sposób nie wskazuje na właściwość bycia matką – interpretacja ta wynika z naszej bazy doświadczeniowej i ma charakter naddany.

Ta sama sytuacja, sfotografowana z różnych perspektyw, będzie zawierała różne obrazy sensoryczne, bardziej lub mniej do siebie podobne, ale ich interpretacja jako różnych ujęć tego samego stanu rzeczy będzie oparta na doświadczeniu kognitywnym. Dotyczy to także obrazów, których parametry fizyczne nie mają nic wspólnego, jak np. różne ujęcia walca (rys. 2).



Rys. 2. Walec – ujęcie postaci z różnych perspektyw

O ile receptory sensoryczne różnych ludzi działają mniej więcej zgodnie z tym samym (biologicznym) programem przetwarzania informacji, o tyle interpretacje semantyczne mogą istotnie się różnić. Za przykład może posłużyć rys. 3 – zdjęcie, zamieszczone w „Tygodniku Powszechnym” (23 stycznia 2022). Widzimy na nim dziewczynę, siedzącą na murze na tle budynku; mur jest udekorowany symbolicznymi serduszkami w kolorze czerwonym. Można zastanawiać się nad sensem tego obrazu. Sprawę rozwiązuje podpis:

- (2) Serca dla pamięci – przy londyńskim szpitalu św. Tomasza namalowano ich ponad 150 tys., po jednym dla każdej ofiary covidu w Zjednoczonym Królestwie.

Potwierdza to fakt, że obraz ikoniczny jest znakiem niezdeteminowanym (zob. Piekot 2006: 117), wymagającym inferencji, której źródłem może być komentarz (tzw. ekfrazja). Wobec tego znaczenie obrazu ikonicznego można sprowadzić do ogólnej formuły:

ZNAK „X” UKAZUJE TO, O CZYM MOŻESZ COŚ MYŚLEĆ DZIĘKI TEMU, ŻE COŚ WIESZ O TYM, CO JEST PODOBNE DO TEGO, CO WIDZISZ.

Skoro sens obrazu nie może zostać wyeksponowany bez odniesienia do odbiorcy, rola podmiotu w procesie interpretacji obrazu jest decydująca.

Mimo swej wyrazistości i wysokiej rozdzielczości, obraz pozostawia odbiorcy wiele do uzupełnienia i zasadniczo nie jest możliwy do zinterpretowania poza inferencją. Można rozróżnić dwa rodzaje takiej inferencji.



Rys. 3. Mural w hołdzie ofiarom COVID-19
Źródło: „Tygodniku Powszechnym” 23 stycznia 2022.

Po pierwsze, „to, o czym możesz myśleć (w związku z tym, co jest podobne do tego, co widzisz)”, jest uwarunkowane bazą doświadczeniową odbiorcy, tzn. zespołem doświadczeń wizualno-kognitywnych, w dużym stopniu charakterystycznych dla członków danej wspólnoty kulturowej⁴. Na przykład, gdy widzimy zdjęcie tego, co po niemiecku określa się jako *Bierwärmer* (jest to przyrząd, za pomocą którego można, wstawiając go do kufła, podgrzać piwo według własnych upodobań), potrzebujemy wiedzy o tym, do czego to, co widzimy, służy, czyli o tym, co Koszelew określa jako temat semantyczny. Nazwa leksykalna, skoro ją znamy, zawiera informację zarówno o kształcie fizycznym desygnatu, jak i o jego funkcji.

Po drugie, „to, o czym możesz myśleć (w związku z tym, co jest podobne do tego, co widzisz)”, jak widzieliśmy na powyższym przykładzie muralu, jest uwarunkowane towarzyszącą informacją językową. Obraz jest otwarty na kilka (czasem wiele) interpretacji – w zależności od możliwości inferencyjnych odbiorcy. Funkcja towarzyszącej informacji językowej (np. zawartej w podpisach) polega na ukierunkowaniu interpretacji semantycznej obrazu (Chaplin 1994: 207). Joanna Kędra (2017: 6) w związku z tym pisze,

⁴ Do określenia tego znaczenia Aleksy Awdiejew (1999: 43 i n.) proponuje termin *standard semantyczny*, a Katarzyna Jaszczolt (2006: 146 i n.) termin – *znaczenie intencjonalne domyślne*.

że stosowna interpretacja wielu zdjęć dziennikarskich nie jest możliwa, jeśli czytelnik gazety wcześniej nie otrzymał podpowiedzi, co jest ukazane na zdjęciu, oraz jakiego problemu czy zjawiska zdjęcie dotyczy.

Interpretacja obrazów ikonicznych opiera się na ogólnych zasadach percepcji wzrokowej. W związku z tym należy zaznaczyć, że reprezentacje mentalne (jako wyższe funkcje psychiczne) i reprezentacje sensoryczne (jako funkcje niższe) wzajemnie się uzupełniają (Kiklewicz, Kusse 2022: 95). Przy tym przekonania, przeświadczenia, pragnienia w pewnym stopniu determinują procesy sensoryczne, co jest przedmiotem koncepcji torowania semantycznego (Bernstein, Bissonnette, Vyas et al. 1989: 153).

Podobne traktowanie obrazów znajdujemy u J. Fodora. Jego zdaniem, reprezentacje ikoniczne można podzielić na składniki jednorodne, które różnią się jedynie formatem – większym lub mniejszym obszarem sportretowanej sceny (2011: 242 i n.). Obowiązujące przy percepcji obrazu prawa postaci mają charakter asyndetyczny – nie określają wewnętrznej specyfikacji układu, tzn. relacji składników. Fodor pisze, że „reprezentacjom ikonicznym brak [...] formy logicznej”, gdyż „każdy składnik przyczynia się do interpretacji całego znaku w ten sam sposób: [...] przedstawia część tego, co przedstawia cała reprezentacja” (tamże: 245)⁵. Tłumaczy to, dlaczego interpretacja obrazów ikonicznych wymaga dookreślenia poprzez inferencję semantyczną, tak by tworzyły one spójny i sensowny układ. Jednocześnie Fodor podkreśla: „Duża część rozumowań zaangażowanych w przyczynowy proces nabywania codziennych przekonań percepcyjnych jest nieświadoma i dlatego podmiot nie może z nich zdać sprawy” (tamże: 270).

Jak działa ta zasada, Fodor (tamże: 247) pokazuje na przykładzie zdjęcia, ukazującego trzy żyrafy na sawannie. Istnieje kilka możliwych sposobów jego interpretacji semantycznej: „trzy żyrafy na sawannie”, albo „rodzina żyraf”, albo „fragment sawanny, zamieszkały przez żyrafy” itd. Interpretacje te nie są zakodowane w obrazie ikonicznym, lecz są zapośredniczone przez naszą wiedzę o świecie, nasze nastawienie mentalne, a częściowo też przez naszą sytuację odbiorczą. Każda interpretacja ma swoją treść, pochodną od bazy doświadczeniowej odbiorcy: „Najczęściej zgadzamy się co do interpretacji ontologicznej takich fotografii; robimy to w świetle zadań, które chcemy akurat wykonać” (tamże).

Zdjęcie trzech żyraf na sawannie zawiera informacje o trzech żyrafach znajdujących się na sawannie (zawiera także całą masę innych informacji). [...] Ktoś, kto zna pojęcia

⁵ Inna zasada obowiązuje w języku naturalnym: „[...] Język mówiony i muzyka stanowią [...] strukturę ściśle nieciągłą, ziarnistą. Składają się z podstawowych dyskretnych elementów – zasada obca przestrzennym systemom semiotycznym” (Jakobson 1989: 65).

ŻYRAFA, TRZY, SAWANNA itd., [...] ma w tej mierze możliwość odtworzenia tych informacji ze zdjęcia; a powodem, który go skłania, by sądzić, że znajdują się tam trzy żyrafy, może być również dobrze to, iż zdjęcie pokazuje trzy żyrafy i że on to widzi (Fodor 2011: 271–272).

Tym samym semantyczna interpretacja obrazu ikonicznego powstaje na skutek integracji reprezentacji sensorycznej (tego, co odbiorca widzi) i reprezentacji mentalnej (tego, co odbiorca wie).

3. Inferencja, niepełna kompozycyjność, intencja semantyczna

R. Jakobson pisał: „Każda próba potraktowania znaków werbalnych jako «symboli arbitralnych», wyłącznie konwencjonalnych, okazuje się uproszczeniem prowadzącym na manowce” (1989: 64). Symboliczny charakter, czyli brak fizycznej determinacji planu treści przez plan wyrażenia, w wypadku wielu znaków werbalnych jest względny. Dotyczy to przede wszystkim zjawiska niepełnej kompozycyjności, gdy skład leksykalny i struktura syntaktyczna frazy przedstawiają jej sens intencjonalny (tzn. to, co zamierza zakomunikować nadawca) w ograniczonym stopniu. Gdyby posłużyć się wprowadzonymi przez Johna Searle’a (1979: 98) pojęciami *sentence meaning* i *speaker meaning*, za niepełnokompozycyjne⁶ należy uznać wyrażenia, których znaczenie dosłowne (czyli *sentence meaning*) stanowi tylko część znaczenia nadawcy (czyli intencji ideacyjnej, zob. Awdiejew 2004: 43). Wyrażenia takie – podobnie jak znaki ikoniczne – z reguły wymagają inferencji (Sperber, Willson 1995).

W wypadku obrazów baza doświadczeniowa jest przywoływana w celu interpretacji mentalnej – jako identyfikacji – stanów rzeczy, podobnych do tych, które przedstawiono na obrazie. Natomiast w wypadku fraz niepełnokompozycyjnych chodzi o uzupełnienie informacji, zakodowanej w składnikach i strukturze frazy. Rozważmy dwa zdania:

- (3) Magda poszła do sklepu.
- (4) Ania poszła do kina.

Formalnie treści tych zdań różnią się tylko informacją o tym, gdzie poszła Magda i gdzie poszła Ania. Jednak rozumiemy, że opisane sytuacje różnią się także celem czynności, zakładając, że Magda poszła do sklepu po zakupy, a Ania poszła do kina, żeby obejrzeć film. Przy interpretacji tych i podobnych zdań sięgamy po standardy semantyczne rzeczowników

⁶ Por. pojęcie ang. *minimal specification view* w koncepcji René Dirvena (2001).

sklep i *kino* i odpowiednio kompletujemy opis sytuacji z wykorzystaniem informacji, zawartej w standardach.

Interpretacja wyrażenia niepełnokompozycyjnego zawiera w sobie element indeksowy: istnieje swoista przyległość między informacją, zawartą w znaczeniu rzeczownika, a informacją, zawartą w standardzie semantycznym:

- (5) Magda poszła do sklepu.
Ponieważ chodzi o sklep, Magda poszła po zakupy.
sklep > zakupy

Przypomina to funkcjonowanie znaków indeksowych, opartych na przyległości: podobnie jak silny wiatr jest symptomem zbliżającej się burzy, sklep jest symptomem zakupów. Intencja nadawcy polega na tym, aby poprzez wskazanie na jeden stan rzeczy wywołać skojarzenie z innym stanem lub innymi stanami.

W podobny sposób są używane także obrazy ikoniczne. Przy ich interpretacji może zachodzić inferencja pierwszego i drugiego rzędu: na pierwszym poziomie dokonuje się mentalnej kategoryzacji desygnatu, czyli upojęciowania tego, co zawiera obraz sensoryczny. Często jednak okazuje się, że interpretacja taka jest niepełna – wówczas odbiorca sięga do kolejnych klastrów bazy doświadczeniowej, tak by zinterpretować scenę w szerszym formacie. Tak np. na obrazie malarskim Jana Verkolje *Posłaniec* (1674) widzimy, że przy stole siedzi para i gra w nardy (rys. 4). Kobieta rzuca kośćmi. Do pokoju wchodzi żołnierz – przynosi oficerowi list. W półmroku za nimi widać obraz, przedstawiający Adonisa (pokochanego przez Persefonę, boginię podziemi). Znajomość mitologii jest tu potrzebna, aby zrozumieć, że malarz w ten sposób sugeruje: oficer pójdzie na wojnę i nie przeżyje.

Inferencja drugiego rzędu (kompletywna) może dotyczyć dalekich skojarzeń między obrazem sensorycznym („znaczeniem wypowiedzenia”) a jego interpretacją („znaczeniem nadawcy”), przy tym ważne jest uwzględnienie intencji semantycznej interlokutora, a także jego osobowości i okoliczności dyskursu⁷. Przykładem reprezentacji ikonicznej, której interpretacja nie sprowadza się do sportretowania sceny, lecz zawiera treści sublimacyjne⁸, jest obraz Józefa Chełmońskiego *Babie lato* (1875)⁹: widzimy na nim wiejski

⁷ Zgodnie z teorią kontekstualizmu inferencyjnego każde znaczenie jest zdeterminowane potrzebą interakcji międzyludzkiej w określonych warunkach, co określa się jako zaangażowanie dyskursywne – ang. *discursive commitment* (Brandom 1994). W związku z tym uważa się, że znaczenie jest całkowicie zdeterminowane przez kontekst (zob. Burkart 1995: 46 i n.).

⁸ Katarzyna Machtyl pisze o „unaocznieniu duchowej i eschatologicznej rzeczywistości” (2017: 89).

⁹ <<https://culture.pl/pl/dzielo/jozef-chelmonski-babie-lato>>, dostęp: 11.10.2023.



Rys. 4. Obraz Jana Verkolje

Źródło: <[https://pl.wikipedia.org/wiki/Jan_Verkolje#/media/Plik:Jan_Verkolje_\(I\)_002.jpg](https://pl.wikipedia.org/wiki/Jan_Verkolje#/media/Plik:Jan_Verkolje_(I)_002.jpg)>, dostęp: 11.10.2023.

krajobraz, na pierwszym planie – młodą bosonogą pastuszkę, leżącą na ziemi i trzymającą w wyciągniętej ku górze prawej ręce nitki pajęczyny; na drugim planie widać stado bydła i sylwetki chłopów, na których spogląda czarny piesek. Ponieważ odbiorca jest świadom, że ma do czynienia z obrazem artystycznym, zakłada, że intencja semantyczna malarza polega na czymś większym – np. na przesłaniu, że przyroda nadaje rytm życiu człowieka oraz pierwsze i drugie znajdują się w harmonii albo że urok młodości przewycięża trudy i niedogodności życia.

Dotyczy to nie tylko obrazów malarskich, lecz także fotografii dokumentalnych. Sarah Pink (2009: 48) pisze, że ich zastosowanie w etnografii jest możliwe pod warunkiem uwzględnienia intencji fotografa oraz okoliczności, w których fotografia powstała.

4. Kontrfaktyczność i jej funkcje pragmatyczne

W ujęciu Fodora (2011: 248) wizualny znak ikoniczny „opisuje to i owo”, a znak werbalny „opisuje (coś) jako to i owo”. Skoro w pierwszym wypadku brakuje kategoryzacji desygnatu, są nieobecne także informacje operacyjne,

np. kwantyfikacja lub negacja. Innymi słowy, w formie obrazu ikonicznego nie da się czegokolwiek zanegować¹⁰ – jego reprezentacja semantyczna w założeniu jest afirmatywna: coś zostało zobrazowane, sportretowane, wobec czego istnieje w jednym ze światów możliwych. Tym się tłumaczy modus prawdziwości, charakterystyczny dla wielu obrazów ikonicznych, w pierwszej kolejności zdjęć dokumentalnych¹¹: właściwość ta wynika z natury znaków ikonicznych, ukazujących – zgodnie z zaproponowaną w p. 2 definicją – to, co jest podobne do tego, co widzi nadawca lub odbiorca. Znak ikoniczny nie może więc ukazywać czegoś, co jest podobne do tego, czego nadawca lub odbiorca nie widzi. To, co nie istnieje (w jakimkolwiek ze światów możliwych), da się przedstawić werbalnie, ale nie da się przedstawić wizualnie.

Modus prawdziwości przyczynia się do jego utożsamienia z desygnatem:

Najnormalniejszą rzeczą na świecie jest to, że jakiś człowiek otwiera portfel i, wyciągając zeń fotografię, mówi: – To jest mój pies. Tego typu realistyczne podejście do fotografii i wideo osadzone jest w codziennym doświadczeniu (Pink 2009: 48).

W sposób artystyczny zjawisko to zinterpretował francuski malarz René Magritte: w 1929 r. narysował on obraz *Zdradliwość obrazów*¹², na którym widzimy wizerunek fajki i podpis: „Ceci n'est pas une pipe” („To nie jest fajka”).

Modus prawdziwości wiąże się z syndromem zaufania – szczególnym nastawieniem odbiorców, którzy są przekonani, że informacja wizualna jest w założeniu prawdziwa. Obrazy ikoniczne tym samym odgrywają w komunikacji (zwłaszcza w propagandzie) bardzo ważną rolę ze względu na ich siłę argumentacyjną i perswazyjną.

Inna bardzo ważna funkcja fotografii to fascynacja. Wiele zdjęć artystycznych, a także dokumentalnych przedstawia niecodzienne sceny, które można by uznać za fantasmagorie, ale modus prawdziwości sprawia, że odbiorca uznaje ich realizm i jednocześnie czuje się zafascynowany, doświadczając fragmentów rzeczywistości, których istnienie wcześniej wydawało mu się niemożliwe.

Interpretacja werytatywna (prawda lub nieprawda) jest stosowana przy uwzględnieniu interpretacji pragmatycznej nadawcy, tzn. tylko w tych

¹⁰ Znak drogowy „zakaz wyjazdu”, owszem, zawiera w swej treści negację, ale jest ona konsekwencją rozumowania, u podstaw którego leży schematyczne ikoniczne przedstawienie szlabanu.

¹¹ „Poetyka obrazu fotografii prasowej wyrażana jest najprostszymi środkami, aby został on natychmiast zrozumiany przez czytelnika, nawet bez podpisu. [...] W fotografii prasowej chodzi wyłącznie o realizm i pokazanie prawdy zastanej sytuacji bez jakiegokolwiek retuszu” (Wolny-Zmorzyński 2011: 14).

¹² <<https://pressglobal.pl/Kultura/analiza-dziela-rene-magritte-i-%C2%A0zdradliwosc-obrazow>>, dostęp: 11.10.2023.

sytuacjach, gdy występują wykładniki lub są oznaki reprezentacyjnych aktów mowy, czyli gdy mamy do czynienia z przekazem dokumentalnym. Kryterium prawdy/nieprawdy nie jest natomiast stosowne w innych dyskursach, np. artystycznych – nikomu nie przyjdzie do głowy oceniać pod tym względem obrazów malarskich Pabla Picassa czy Marca Chagalla.

Można jednak zastanawiać się, czy rzeczywiście obrazy nie kłamią.

Prawda jest funkcją modalną, która przysługuje znakom predykatywnym (zob. Kiklewicz 2024: 146 i n.). W języku naturalnym są to zdania, zawierające konstrukcję podmiotowo-orzeczeniową. W taki sposób (w postaci mentalnej konstrukcji predykatowo-argumentowej) są też interpretowane obrazy ikoniczne. Na przykład patrząc na zdjęcie, mówimy: „Na płocie siedzi ptak”.

Zawarta w znaku informacja może być zgodna lub niezgodna z tym, co użytkownik wie o desygnacie, lub z tym, jak go postrzega sensorycznie – w zależności od tego znak predykatywny jest uznawany za prawdziwy lub nieprawdziwy. Rozważmy w związku z tym fragment felietonu Sławomira Mizerskiego:

- (6) Prezydent Andrzej Duda ma np. bardzo krytyczną ocenę „Zielonej granicy” na podstawie tego, że jej nie widział. Duda nie kryje, że po nieobejrzeniu „Zielonej granicy” jako Polak zupełnie nie zgadza się z przesłaniem filmu, a wiele scen, których nie zobaczył, budzi jego fundamentalny sprzeciw („Polityka” 2023: 41).

Rozumiemy, że ten tekst zawiera nieprawdę, gdyż zgodnie z naszym przekonaniem brak znajomości przedmiotu nie może być podstawą, aby wypowiadać się na jego temat, zwłaszcza jeśli wypowiadająca się osoba to prezydent 40-milionowego kraju. Celowo wypowiedziana nieprawda służy m.in. ironii.

W podobny sposób prawda i nieprawda występują w komunikacji wizualnej. Kryterium prawdy lub nieprawdy polega na tym, czy to, co jest podobne do tego, co widzimy, odpowiada jakiemuś fragmentowi naszego obrazu rzeczywistości, czy nie. Ponieważ punktem odniesienia jest tu odbiorca i jego reprezentacje mentalne, prawda lub nieprawda stanowią sensory naddane, uwarunkowane subiektywną predyspozycją odbiorcy. Ten sam obraz zostanie zinterpretowany jako prawdziwy lub nieprawdziwy przez różne osoby, w zależności od ich doświadczeń i wiedzy na temat desygnatu.

Można rozróżnić kilka rodzajów obrazów ikonicznych o charakterze kontrfaktycznym. Do pierwszej kategorii należy zaliczyć obrazy symulacyjne, przedstawiające sytuację referencyjną w sposób zniekształcony: na obrazie albo brakuje realnie występujących w sytuacji elementów albo elementy są dodane – zjawisko to, znane jako *visual fake news*, ma coraz szerszy zakres występowania w dyskursach publicznych. W tym celu są wykorzystywane technologie projektowania graficznego. Programy komputerowe, oparte

na sztucznej inteligencji, pozwalają na taką modyfikację obrazu, aby nowa wersja minimalnie różniła się od oryginału – zjawisko to określa się jako *deepfake* (zob. Chesney, Citron 2019). Pojawiły się także (udostępniane np. przez brytyjską firmę Serelay¹³) aplikacje, pozwalające weryfikować materiały wideo pod względem ich autentyczności. Za przykład mogą posłużyć dwa zdjęcia, przedstawiające widok kampusu w Oxfordzie (rys. 5). Obydwa obrazy przedstawiają tę samą scenę – z bardzo drobną i prawie niezauważalną różnicą: na pierwszym z nich na jednym z drugoplanowych budynków (jest to gmach Brasenose College) widnieje flaga, na drugim zaś jej nie ma. Wszystkie pozostałe elementy są takie same, więc różnicy nie można wytłumaczyć tym, że zdjęcia zrobiono w różnych czasach. Pierwsze zdjęcie pochodzi z lutego 2018 r., kiedy studenci Brasenose College na Uniwersytecie Oksfordzkim zawiesili na dachu swojego budynku tęczaową flagę LGBT. Drugie zdjęcie to *deepfake* – wynik obróbki komputerowej, na skutek której flaga została usunięta.

Drugi przykład: w 2008 r. agencja informacyjna France Press opublikowała zdjęcie testów rakietowych w Iranie. Zdjęcie, przedstawiające wystrzelenie czterech rakiet, powinno sugerować militarną potęgę irańskiego reżimu. Później odkryto, że istnieje inna wersja tego samego zdjęcia – z trzema rakietami (rys. 6). Czwarty pocisk najprawdopodobniej dodano w wyniku cyfrowej obróbki obrazu, aby ukryć wyrzutnię, która nie zadziałała prawidłowo, i tym samym wzmocnić wrażenie fotograficzne (zob. Vega, Orozco, Villalba et al. 2018: 6).

Przytoczone zdjęcia stanowią przykłady manipulacji, czyli łamania wymogów kategorii jakości w teorii Herberta P. Grice'a (1975: 46). Tym samym kooperacja między nadawcą a adresatem zostaje zawieszona, choć nadawca ukrywa swoją intencję wprowadzenia adresata w błąd.

Kwestię prawdziwości obrazu komplikuje fakt, że może mu towarzyszyć komentarz słowny, którego treść nie odpowiada zawartości obrazu. Tak np. we wrześniu 2023 r. na rosyjskim kanale telewizyjnym Rossija 1 wyemitowano program, w którym mówiono o rozwoju gospodarczym Kaliningradu mimo nałożonych na Rosję sankcji. Pokazano piękną panoramę miasta, jednak lokalni mieszkańcy nie mogli jej zidentyfikować. Okazało się, że jest to panorama polskiego Elbląga¹⁴. W sytuacjach tego rodzaju obraz ikoniczny jest autentyczny i zgodny z desygnatem, lecz jego reprezentacja werbalna zawiera falsyfikację.

¹³ <<https://www.serelay.com/use-cases/use-cases-inspection>>, dostęp: 13.10.2023.

¹⁴ <<https://www.svoboda.org/a/telekanal-rossiya-1-vydal-poljskiy-gorod-zakaliningrad/32615956.html>>, dostęp: 15.10.2023.



Rys. 5. Zdjęcie kampusu w Oxfordzie

Źródło: <<https://www.forbes.ru/tehnologii/359583-obman-i-razoblachenie-kak-raspoznat-falshivye-fotografii-v-internete>>, dostęp: 13.10.2023.

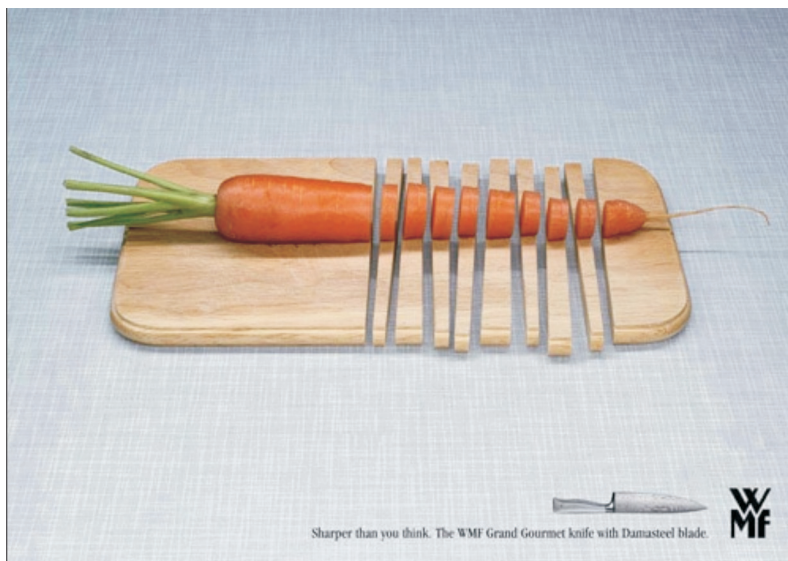


Rys. 6. Zdjęcie agencji France Press (Vega, Orozco, Villalba et al. 2018: 6)

Istnieje też druga kategoria kontrfaktycznych znaków ikonicznych. W tym wypadku kontrfaktyczność obrazu jest nie tylko zamierzona, lecz w jakiś sposób zasygnalizowana, wobec czego odbiorca nie ma podstaw, aby posądzać nadawcę o manipulację. Zgodnie z teorią Grice'a (1975: 52 i n.) w takich sytuacjach są generowane implikacje pragmatyczne – swego rodzaju sensy naddane, wynikające z faktu, że nadawca łamie którąś z reguł kooperacji, ale nie manifestuje, że rezygnuje z kooperacji. Za skutki łamania reguł kategorii jakości (czyli celowego mówienia nieprawdy) Grice uważał ironię, metaforę, hiperbolę i litotę. Podobnie sytuacja wygląda w komunikacji wizualnej: kontrfaktyczność obrazu wymaga jego reinterpretacji, czyli jego rozumienia nie zgodnie z tym, co jest podobne do tego, co odbiorca widzi, lecz zgodnie z intencją nadawcy. W zależności od tego, na ile znaczenie nadawcy koresponduje ze znaczeniem obrazu, jego interpretacja jest bardziej lub mniej alegoryczna.

W związku z tym można odnieść się do teorii deskrypcji Bertranda Russella (1967: 280 i n.), który twierdził, że „w analizie sądów logicznych nie należy przyjmować niczego «nierealnego»”, a wówczas, gdy znak opisuje coś, co nie istnieje w rzeczywistości, mamy do czynienia z deskrypcją, czyli z reprezentacją opinii, sądu, mniemania. Russell pisał, że istnieje tylko jeden świat – realny, a nieistniejące w nim obiekty to fikcje. Kwestia realności jednak jest bardziej skomplikowana. Choć fikcyjność jednoroźca wydaje się dość oczywista, jednak w wypadku *niedźwiedzia polarnego* status (nazwowy lub deskrypcyjny) nazwy jest mniej jednoznaczny: dla kogoś, kto niedźwiedzia polarnego nigdy na oczy nie widział, jest on taką samą fikcją, jak jednorożec. Argument, że niedźwiedzia polarnego można – w zasadzie – zobaczyć, a jednoroźca nie można, nie jest przekonujący, gdyż bazuje on na założeniu o tym, co jest możliwe do spostrzeżenia, a co nie, czyli ma charakter gnoseologiczny, a nie empiryczny.

Wobec tego – nie tylko z praktycznego, lecz także z teoretycznego punktu widzenia – kontrfaktyczność kooperacyjną należy interpretować na dwa sposoby: po pierwsze, jako odniesienie do jednego ze światów możliwych, np. do tego, co nadawca wyobraża; po drugie, jako reprezentację intencji semantycznej nadawcy (deskrypcji w terminologii Russella), czyli tego, co implikuje. W drugim wypadku mamy do czynienia z alegorią, gdy znaczenie dosłowne stanowi tylko implikatum – przesłankę, w odniesieniu do której nadawca generuje sens globalny. Taki charakter ma wiele reklam. Na przykład reklamę produktów firmy WMF Knife (rys. 7) można zinterpretować: „Noże z serii Grand Gourmet są bardzo ostre – firma gwarantuje najwyższą jakość i nowoczesną stylistykę”.



Rys. 7. Reklama produktów firmy WMF Knife

Źródło: <<https://theadigest.com/wmf-knife-ad>>, dostęp: 11.10.2023.

Zakończenie

Zgodnie z zasadą „pragmatyka na bazie semantyki” wykorzystanie znaków w komunikacji międzyludzkiej wymaga ich odniesienia do zakresu reprezentacji semantycznej – innymi słowy, funkcja pragmatyczna znaku realizuje się z uwzględnieniem jego funkcji semantycznej. Zasada ta obowiązuje przy używaniu znaków werbalnych i wizualnych. W artykule pokazano, że zachodzą istotne różnice między pierwszymi i drugimi, a najważniejsza z nich polega na tym, że wizualne znaki ikoniczne, w odróżnieniu od znaków werbalnych, z natury mają charakter niepełnokompozycyjny: forma znaku reprezentuje jedynie prototyp sensoryczny, który wymaga zinterpretowania przy zastosowaniu bazy doświadczeniowej odbiorcy. Ta specyfika obrazów ikonicznych przekłada się na ich charakterystyki pragmatyczne: z jednej strony, za sprawą modusu prawdziwości są one (np. fotografie reporterskie w dziennikarstwie czy zdjęcia rentgenowskie) wykorzystywane jako narzędzia udokumentowania stanów rzeczy i wydarzeń, z drugiej strony, są wykorzystywane także w sposób aberracyjny – jako środek falsyfikacji rzeczywistości, a także jako środek fascynacji. W dyskursach komunikacji społecznej (zwłaszcza w sztuce i reklamie, a także w propagandzie politycznej) szeroko występują obrazy kontrfaktyczne, czyli przedstawiające stany rzeczy i wydarzenia niezgodne z ich reprezentacją sensoryczną – tym, co jest

możliwe do spostrzeżenia, oraz z ich skonwencjonalizowaną reprezentacją mentalną – tym, co przedstawiciele określonej wspólnoty kulturowej wiedzą o fragmencie rzeczywistości. Kontrfaktyczność służy nie tylko falsyfikacji i manipulacji, lecz realizuje się także w obrębie komunikacji kooperacyjnej – wówczas za sprawą inferencji kompletywnej jest szeroko wykorzystywana jako środek wyrażania sensów sublimacyjnych, w tym wartościowania. Obrazy kontrfaktyczne tym samym zawierają w sobie też element pozytywny: wspierają integrację partnerów komunikacyjnych oraz uaktywniają ich zdolności w zakresie operacji implikacyjnych.

Literatura

- Awdiejew A. (1999): *Standardy semantyczne w gramatyce komunikacyjnej (teoria i zastosowanie)*. [W:] *Gramatyka komunikacyjna*. Red. A. Awdiejew. Warszawa–Kraków, s. 33–68.
- Awdiejew A. (2004): *Gramatyka interakcji werbalnej*. Kraków.
- Bateson G. (1985): *Mind and nature. A necessary unity*. Fontana.
- Bernstein I.H., Bissonnette V., Vyas A. et al. (1989): *Semantic priming: Subliminal perception or context*. “Perception & Psychophysics” 45(2), p. 153–161.
- Brandom R. (1994): *Making it explicit: Reasoning, representing, and discursive commitment*. Cambridge.
- Bubenhofner N. (2018): *Visual Linguistics: Plädoyer für ein neues Forschungsfeld*. [In:] *Visualisierung sprachlicher Daten. Visual Linguistics – Praxis – Tools*. Hrsg. N. Bubenhofner, M. Kupietz. Heidelberg, s. 25–62.
- Burkart R. (1995): *Kommunikationswissenschaft. Grundlagen und Problemfelder. Umriss einer interdisziplinären Sozialwissenschaft*. Wien–Köln–Weimar.
- Chaplin E. (1994): *Sociology and Visual Representation*. London.
- Chesney R., Citron D. (2019): *Deepfakes and the new disinformation war: The coming age of post-truth geopolitics*. “Foreign Affairs” 98(1), p. 147–55.
- Dirven R. (2001): *The Metaphoric in Recent Cognitive Approaches to English Phrasal Verbs*, <https://www.metaphorik.de/de/journal/01/metaphoric-recent-cognitive-approaches-english-phrasal-verbs.html>.
- Eco U. (2003): *Nieobecna struktura*. Przekład A. Weinsberg, P. Bravo. Warszawa.
- Eco U. (2009): *Teoria semiotyki*. Przekład M. Czerwiński. Kraków.
- Fleischer M. (2007): *Ogólna teoria komunikacji*. Przekład M. Burnecka, M. Fleischer. Wrocław.
- Fodor J. (2011): *Język myśli. Lot 2*. Przekład W.M. Hensel. Warszawa.
- Grice H. P. (1975): *Logic and conversation*. [In:] *Syntax and semantics*. Vol. 3. Eds. P. Cole, J.L. Morgan. New York, p. 41–58.
- Jakobson R. (1989), *W poszukiwaniu istoty języka. Wybór pism. 1*. Warszawa.
- Jameson F. (1992): *Postmodernism: Or, the Cultural Logic of Late Capitalism*. Durham.
- Jaszczolt K. (2006): *Pomiędzy semantyką a pragmatyką*. [W:] *Metodologie językoznawstwa: podstawy teoretyczne*. Red. P. Stalmaszczyk. Łódź, s. 131–154.
- Kardela H. (1999): *Ogdena i Richardsa trójkąt uzupełniony, czyli co bada gramatyka kognitywna*. [W:] *Językowy obraz świata*. Red. J. Bartmiński. Lublin, s. 15–38.
- Kędra J. (2017): *Does the journalistic photograph need a context? Rethinking contextual interpretation*. “Studies in Visual Arts and Communication: an international journal” 4(2), p. 1–11.
- Kiklewicz A. (2004): *Podstawy składni funkcjonalnej*. Olsztyn.

- Kiklewicz A. (2011): *Pragmatyka bez semantyki*. [W:] *Język poza granicami języka 2. Semantyka a pragmatyka: spór o pierwszeństwo*. T. 1: *Aspekty lingwistyczno-semiotyczne*. Red. A. Kiklewicz. Olsztyn, s. 25–70.
- Kiklewicz A. (2012): *Czwarte królestwo. Język a kontekst w dyskursach współczesności*. Warszawa.
- Kiklewicz A., Kusse H. (2022): *Psychologiczne prawo bliskości w perspektywie semiotycznej i lingwistycznej*. „Tekst i Dyskurs – Text und Diskurs” 16, s. 89–113.
- Košelev A.D. (2015): *O referencjal'nom podchode k leksičeskoj polisemii*. [In:] *Jazyk i mysl': sovremennaja kognitivnaja lingvistika*. Red. A.A. Kibrik. Moskva, s. 287–349.
- Machtyl K. (2017): *Semiotyka obrazu. Reprezentacje i przedmioty*. Poznań.
- Martinet A. (1960): *Éléments de linguistique générale*. Paris.
- Meier S. (2009): *Bild und Frame – Eine diskursanalytische Perspektive auf visuelle Kommunikation und deren methodische Operationalisierung*. [In:] *Globalization, Discourse, Media: In a Critical Perspective*. Eds. A. Duszak, J. House, Ł. Kumięga. Warszawa, p. 369–389.
- Ogden C.K., Richards I.A. (1969): *The Meaning of Meaning. A Study of The Influence of Language upon Thought and of The Science of Symbolism*. London.
- Ozóg K. (2007): *Polszczyzna przełomu XX i XXI wieku. Wybrane zagadnienia*. Rzeszów.
- Piekot T. (2006): *Dyskurs polskich wiadomości prasowych*. Karków.
- Pink S. (2009): *Etnografia wizualna. Obrazy, media i przedstawienie w badaniach*. Przekład M. Skiba. Kraków.
- Quintieri R. (2021): *Dolls, Photography and the Late Lacan: Doubles Beyond the Uncanny*. London–New York.
- Russel B. (1967): *Deskrypcje*. [W:] *Logika i język*. Red. J. Pelc. Warszawa, s. 277–293.
- Sartori G. (1999): *Homo videns. Telewizja i postmyślenie*. Przekład J. Uszyński. Warszawa.
- Searle J. (1975): *Indirect speech acts*. [In:] *Syntax and semantics*. Vol. 3. Eds. P. Cole, J.L. Morgan. New York, p. 59–82.
- Searle J. (1979): *Metaphor*. [In:] *Metaphor and Thought*. Ed. A. Ortony. London–New York–Melbourne, p. 92–123.
- Skudrzyk A. (2005): *Czy zmierzch kultury pisma? O synestezji i analfabetyzmie funkcjonalnym*. Katowice.
- Sperber D., Wilson D. (1995): *Relevance: Communication and Cognition*. Cambridge, Massachusetts.
- Vega E.A.A., Orozco A.L.S., Villalba J.J.G. et al. (2018): *Digital Images Authentication Technique Based on DWT, DCT and Local Binary Patterns*. “Sensors” 18, 3372. URL: <https://www.mdpi.com/1424-8220/18/10/3372>
- Wolny-Zmorzyński K. (2011): *Systematyka fotograficznych gatunków dziennikarskich*. [W:] *Fotografia dziennikarska. Teoria – praktyka – prawo*. Red. K. Wolny-Zmorzyński, E. Nowińska, K. Groń i in. Warszawa, s. 11–49.

Anita Buczek-Zawiła
Uniwersytet Komisji Edukacji Narodowej w Krakowie
ORCID: <https://orcid.org/0000-0002-4179-0219>
e-mail: anita.buczek-zawila@uken.krakow.pl

Personalizing Emoji Meaning and Use in Digital Communication

Emoji w osobistej komunikacji cyfrowej: adaptacja znaczenia i użycia

Abstract

Communication via digital media is characterized by growing use of graphic elements employed to convey emotions and concepts in a succinct form, especially in interpersonal interactions. Emoji are naturally ambiguous in meaning, which undergoes various modifications. One way of incorporating emoji into interpersonal communication is repurposing their meaning and use, so that a shared personal meaning develops between individual users or within small groups. The article explores novel and unique applications of certain emoji in an independent (conceptual) replication study of Wiseman and Gould's work (2018). The present study analyzes the data obtained via a web-based survey in a group of 132 respondents aged 17 to 55+ to subsequently get to know their motivations behind the repurposed use of emoji. It is demonstrated how this adaptation of graphic icons helps people express their likes and preferences, romantic feelings, amusement, and, as a result, can aid users in building closer relationships in micro-communities. In essence, the article is intended to contribute to a better understanding of emoji use in multimodal interpersonal communication.

Keywords: emoji, repurposing meaning and use, text tone analysis, interpersonal communication

Abstrakt

Komunikacja zapośredniczona cyfrowo charakteryzuje się wzrostem wykorzystania elementów graficznych w celu wyrażania emocji i pojęć w zwięzłej formie, zwłaszcza w interakcjach międzyludzkich. Emoji mają naturalnie niejednoznaczne znaczenia, podlegające modyfikacjom. Jednym ze sposobów włączenia ich do komunikacji interpersonalnej jest takie przekierowanie ich znaczenia i użycia, by wspólne rozumienie rozwijało się wyłącznie między poszczególnymi użytkownikami lub w małych grupach. W artykule badam nowe i unikalne zastosowania niektórych emoji w (konceptyjnym) badaniu replikacyjnym pracy Wiseman i Gould (2018). Artykuł analizuje dane uzyskane za pomocą ankiety internetowej na grupie 132 respondentów w wieku od 17 do 55+ lat, przeanalizowane pod kątem

motywacji związanych z personalizowanym użyciem emoji. Pokazuję, w jaki sposób adaptacja grafikonów pomaga wyrażać upodobania i preferencje, uczucia romantyczne, rozbawienie, a w rezultacie może pomóc użytkownikom zbudować lub wzmocnić relacje międzyludzkie w mikrospołecznościach. Artykuł ma na celu przyczynienie się do lepszego zrozumienia wykorzystania emoji w multimodalnej komunikacji interpersonalnej.

Słowa kluczowe: emoji, przekierowanie znaczenia, komunikacja interpersonalna, analiza tonalności tekstu

1. Introduction

Communication via digital media has gradually become an integral part of interpersonal interactions. Computer Mediated Communication (henceforth CMC), or more generally Technology Mediated Communication (TMC) systems are crucial for the initiation, development and fostering of interpersonal relationships, at the same time enhancing communication skills, intercultural awareness and collaboration skills (Walther 2011). The graphical elements such as (emoticons and/or) emoji, defined as pictograms that typically display a facial expression, symbol, object or action (Völkel et al. 2019: 1), are one of the most characteristic elements of online texts, treated as a surrogate for nonverbal cues where no face-to-face communication is available. Though largely a conventionalized linguistic feature of TMC discourse, their usage turns out to be more complex than previously thought. From when they were first introduced, their popularity in digital media has increased considerably, with estimates as high as 6 billion messages with emoji being sent daily (Wiseman and Gould 2018).

Such pictographs purport to represent a type of “ubiquitous language, capable of being understood by people from varying linguistic, social and cultural backgrounds” (Wiseman and Gould 2018: 1), to the effect that the meaning of the most popular emoji are similar across countries or cultures, with “money”-emoji being the primary example (Völkel et al. 2019; Guntuku et al. 2019). However, variability and differences in emoji meaning also occur across cultures, e.g., in expressing notions such as ‘time’, ‘positivity’, ‘praise’, ‘friends’, ‘work’ or ‘discrepancy’ on the East-West axis (Togans et al. 2021; Guntuku et al. 2019). For many users, creating a shared emoji with special meaning is a way of communicating important ideas in entirely non-verbal ways. In that sense they are appropriated e.g., for inside jokes or references within a relationship, which can be thus impacted by increasing intimacy and closeness (Völkel et al. 2019). Users’ preferences for particular emoji are influenced by a plethora of factors, among them contextual information, interpersonal relationships, familiarity with emoji

and personal interpretations other than the official definitions (Bai et al. 2019), e.g., those included in Emojipedia.

Technology Mediated Communication may actually create very personal and private places for interaction and communication, so that the aforementioned differences in usage can be observed in much smaller communities. Emoji are then used for the digital creation and maintenance of personal relationships. In such micro-communities they are often appropriated for purposes other than expressing emotions and in meanings/uses not typically afforded, thus they become “repurposed” in that these individual varying interpretations lead to an emoji being assigned a different meaning (Wiseman and Gould 2018). Such repurposed, individualized emoji can be employed to maintain connections, to add a playful element, to create a “shared uniqueness” (Kelly and Watts 2015). This *repurposing*, understood as “giving an emoji a specific and constant meaning beyond the initial ‘intention’ of the emoji designer, inaccessible to an outside observer without explanation”, has been investigated in the study carried out by Wiseman and Gould (2018: 3). They found that among family members, close partners and friends, non-standard and non-conventional emoji convey intimate and personal sentiments, inexpressible in words to the users and these create a sort of secretive communication, which may also relate to logistics, power, sex and fun. Some novel uses stem from common shared experiences, irony, play on words or the visual affordances of certain emoji. These additional or alternative uses testify to the fact that the behaviour that is normal in the real world has found its place in the digital world too, via Technology Mediated Communication.

In this paper we explore the communicatively personalized and repurposed use of emoji in an independent (conceptual) replication study (Peels 2019). We analyze new data within a slightly revised research protocol and via a modified instrument to establish whether the overall results of the original study are reproduced, and to a what degree.

The study is, therefore, conceptualized as a contribution to emoji sentiment analysis, in the light of the fact that they often do not correspond to their intended or culturally accepted meanings or uses, to the effect that if the meanings or uses are not shared, the messages may be misconstrued (Kelly and Watts 2015).

The paper is structured as follows: after the introduction to the problem, we proceed to briefly characterize emoji and their use in discourse as defined in the subject literature. The study section details the data collection procedures, and describes the results, before the analysis and discussion which concludes the paper.

2. Emoji and their use

Emojis are one of the most characteristic elements found in online texts, particularly those which are less formal. Occasionally they are also found in other publications, e.g., colourful printed magazines. For years, their application was guided by the simple principle of making use of a few elements with clear unambiguous meaning(s) conveyed.

The primary function of these elements was to express speaker/sender emotions. They are now seen to play a central role in TMC text messages interpreting, adding strength, punctuation or direction changes, in addition to positive-negative value connotations and general message disambiguation (Aldunate and González-Ibáñez 2017). They are thus compensatory for facial expressions in contexts where face-to-face encounter is unavailable to the interlocutors and a natural lack of the paralinguistic occurs due to spatial separation (Garrison et al. 2011). They also serve a number of pragmatic functions, e.g., as markers of illocutionary force (Dressner and Herring 2010) or as a universal and efficient interaction device (Li and Yang 2018). Kelly and Watts (2015) observe that emoji are adapted for purposes unconnected to expressing emotions (digital creation and maintenance of relationships, adding playfulness to communication, creating a 'shared uniqueness'), while Riordan (2017) looked into the possible communicative potential of emoji other than faces to communicate positive affect, specifically joy, thus helping to maintain and enhance social relationships. Language users also employ emoji to clarify message intention in written communication, e.g., to signal sarcastic versus literal intent (Thomson and Filik 2016), and thus to enhance communicative accuracy and efficiency (Liu and Sun 2020).

Emoji are universally used across genders and formal/informal situations, including, e.g., the workplace. In this last context, emoji performed the role of delivering deliberate expression, as nonverbal cues providing social and emotional information, as part of feedback given to team members, and also in helping to alleviate the concerns of losing face when negative feedback is received via TMC channels, increasing the likelihood for the feedback to be accepted (Wang et al. 2014). In addition, Skovholt et al. (2014) establish that in workplace emails such elements can serve to signal a positive attitude when used in email signature, and they are also employed as joke or irony markers, as discourse hedges or in order to soften negative face threatening speech acts. Prada et al. (2018) claim that (especially younger) women reportedly use emoji more often than men, and have more positive attitudes towards using them. Butterworth et al. (2019) assert that the recipients' perceptions of the message can be affected both by the sender's gender and their emoji

use (here the friendly vs. the affectionate), which is consistent with gender stereotypes in communications, where men are expected to exhibit less emotion in communicative acts.

All this demonstrates that emoji are used in functions other than the simple expression of emotions, as clarification acts appear an equally relevant use (Skovholt et al. 2014). As such, they may provide assistance in message disambiguation and better comprehension (Aldunate and González-Ibáñez 2017) while they also enhance the comprehension of messages, e.g., by conveying information through imagery.

Emoji are inherently flexible in their meanings and use, and thus varying interpretations can lead to them being assigned a variety of novel meanings, especially in small communicative communities, where they can be given additional or alternative designations characteristic only of those micro-cultures. The issue has been investigated in the study carried out by Wiseman and Gould (2018). In a web-based survey they asked respondents how they personalize and actively repurpose emoji to function within their community. They detail which emoji were selected, what the reasons for the choice were, and why they are repurposed.

The present paper investigates the same concept of emoji repurposing in a group of participants from an apparently different and yet linguistically uniform background, with Polish as the L1 and English as the L2¹. It draws on the findings of Wiseman and Gould (2018) but within a modified and conceptually different study protocol. In addition, we do not specifically analyze the relationship between gender and repurposing.

3. The study

The study was conceptualized as a mixed quantitative-qualitative design, using a web-based survey to collect the material pertaining to personalized emoji use in small micro-communities. Specifically the following issues were addressed:

- 1) If and how individuals declare they actively repurpose emoji to serve new personalized functions when communicating in groups or pairs.
- 2) The specific motivations for the individuals' behavior in TMC.
- 3) Whether the affordances of different emoji influence the personalized uses.

¹ Though Wiseman and Gould do not specifically say what was the language background of their respondents.

3.1. Data collection and participants

A short web-based survey in English was created using the MsForms web app. It was piloted on three random users and the questions were not modified, as the format and the intent were clear.

The survey was advertised on MsChat among the students and staff of the English Department at an urban state university in Poland. There was no particular incentive to work on it.

The exact survey formula departs slightly from the original survey of Wiseman and Gould (2018), in that the form of some questions is different and the question about keyboard shortcut was not included. It consisted of 8 questions, both multiple-choice and open format, where the first two referred to the respondents' age and gender. The intention was to minimize the amount of and necessity for written input, as well as to prevent high drop-off by purposefully keeping the survey both succinct and user-friendly. Instead, the snowball effect was encouraged so that some of the respondents could effectively advertise the survey further among family, friends and acquaintances. It was open for a total of 20 days.

The survey was completed by 132 respondents. Age-wise they ranged from 18 to 55+, with the following range break-out².

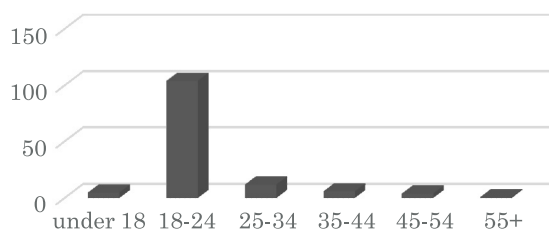


Fig. 1. Respondents' age range

28 of the respondents (21%) reported that they did not use a repurposed, personalized emoji, and they did not provide any further data. A further 29 people (22%) answered 'maybe'. A closer analysis of their responses revealed that they were largely uncertain whether their use of certain emoji is personalized or idiosyncratic enough to count as repurposing; in 24 cases it turned out to be the case. They still proceeded to do the rest of the survey. 75 respondents selected the "yes" option. In total 99 responses were used in subsequent data analysis. The obtained material was then coded for common themes in the open questions.

² In terms of gender, the participants were unevenly distributed, with more women (95) taking part than men (30).

Is there an emoji that has a special meaning just for you and the message recipient?

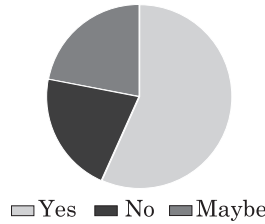


Fig. 2. Emoji repurposing

3.2. The results

The following analysis is based on the 99 responses from participants who state they use a personalized emoji in specific communicative contexts. Those involved family member exchanges, between partners, among friends as well as in professional contexts. The chart below shows the numerical breakout. The figures are greater than the n -number of participants because respondents could mark more than one answer.

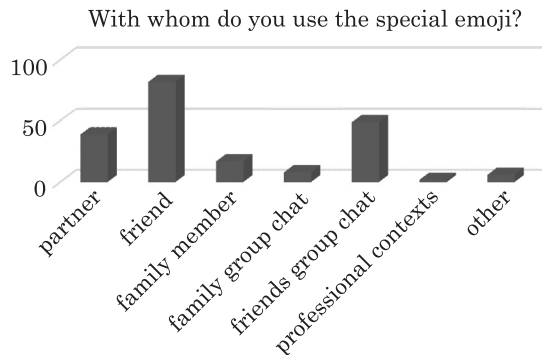


Fig. 3. Repurposed emoji in specific communicational contexts

Of the possibilities listed, the most popular uses of repurposed emoji are among friends, either individually or in a group chat, closely followed by those used between partners, with the order in this case the reverse of what is revealed in Wiseman and Gould (2018). These contexts suggest the relevance of close or even intimate relationship. Among those who chose the ‘other’ option, only one answer, *like-minded individuals*, contributes to a novel insight.

3.2.1. The emoji used

The variety of personalized emoji used is astonishing. Several respondents reported on more than one such pictogram, some contributed combinations. The contributions (types) can be grouped into the following categories, labelled differently than in Wiseman and Gould (2018), in part because different items were suggested:

1. FACE (18): grinning / stunned / upside-down / hot / pensive / weary / disguised / flushed / kissing / unamused / smirking / sly / star struck / cowboy hat / loudly crying / in clouds (brain fog) / smiley face; smiling face with hearts; pleading face;
2. HEARTS (7): red/blue/brown/purple/white/frozen heart, the *victory hand*+black heart
3. BODY PARTS (6): simple eyes; closed eyes; raised eyebrows; nose; brain; skull (& crossbones)
4. ANIMALS (13): piggy/pig; skunk; dolphin; whale; blue fish; baby chick; hedgehog; bear; monkey; penguin; goat; duck; rabbit;
5. PLANT/FRUIT (7): cherry blossom; hibiscus; four-leaf clover; hot pepper; red apple; tangerine/pineapple; flowers (any);
6. OTHER (19): woman fairy; sparkles; splash droplets; toilet; chair; alien monster; nail polish; couple/holding hands; Moai; backhand index pointing right&left; sun + new moon; shopping cart/trolley; pot of food; screen + glass of wine; woman dancing; devil (smiling)/face with horns; :3; XD; LL.

Altogether 70 different types of emoji received a unique personalised use, which matches the 69 items discussed in Wiseman and Gould (2018). The last 3 in the final category are in fact emoticons, yet they are nonetheless included because they are pictograms as well. Of these, a total of 118 tokens was commented on and new uses/meanings were defined.

3.2.2. The sentiments emoji expressed

Unlike in the original study of Wiseman and Gould (2018), rather than coding the sentiments of emoji ourselves based on the meaning assigned to them by users, we asked the participants to code them. This was due mainly to the idea reiterated in Pang and Lee (2008), namely that private states (opinions, evaluations, emotions, etc.) are typically not open to objective observation or verification, so that subjective individual perception will always be more accurate than any external algorithm. Where needed, respondents were told to mark as many categories as they found applicable, which is why no percentage breakout is given. The responses produced the following results.

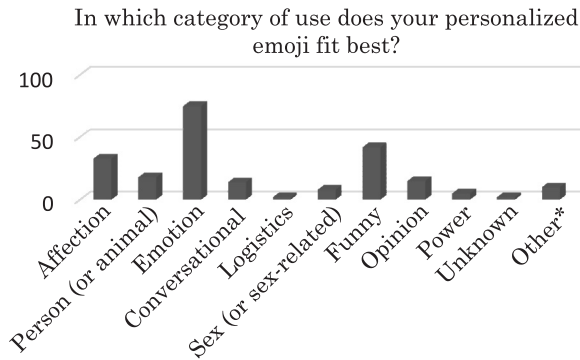


Fig. 4. Repurposed emoji sentiments subcategories

* Many of those who chose the *Other* category simply misallied their sentiments with items such as affiliation, relationship, emphasis, insanity, good mood, scared, something quickly passing. Therefore this category can be safely re-distributed.

Emotion was by far the most frequently communicated sentiment. It varied from expressing feelings of joy (*red heart* – “I am happy now”) or good mood (*smiley* – “In good mood now”) to some negative feelings such as disagreement, anger (*grinning face* – “ready to end it all”) or irritation (*smiley* – “a toxic situation”), or neutral ones, e.g., “being ridiculous with no harmful effect” (*the clown face*). It was most commonly expressed among friends, both individually and in groups.

The subcategory *funny* comprised all those uses that signified humour, laughter, and the perception of the surreal between the senders and the recipients of the messages. Here the respondents commented: “we use it because it is funny”; “to mark a (inside) joke”; “because for me it just looks funny in some sentences or replies”³.

Affection was the third most popular category, comprising romantic love between partners, or generally being disposed favourably towards somebody or something. This correlated with the one-to-one communicative exchanges, rather than the group exchanges. The participants’ avatars were used often in these instances: “he is cuddly as a bear”, “brown heart is like a chocolate-covered ginger heart cookie that we both like and it means we like each other”.

Person (or animal) is the category where the emoji is used in place of a specific individual, mostly external to a conversation. One of the more creative was *alien monster* to refer to a former teacher, another was a *shopping cart* (= trolley) to refer to online trolls. The animal emoji were frequently repurposed

³ Many of these uses will be related to the affordances of given emoji.

to refer to people (*bear/pig* – a partner: “because I laugh like a pig and he is a nice brown bear”).

Participants also use emoji as *Conversational words*, in turn taking or in communicating simple reactions. Among the examples, we have uses such as *piggy* to mean “thumbs up, ok”, as a simple message acknowledgement, or *star struck* as a quick comment meaning “idiotic”. Two participants reported using flowers, alone or in combination, to quickly signal “I am ok, even if I can’t pick up the phone now” when away from home, as part of an agreement with their mothers. These uses are judged to be quick and efficient in expressing ideas that take a long time or are completely inexpressible in words.

The *Opinion* subcategory was selected by some, mainly to refer to what they think after reading some messages (*moai* – “this is how my face look when I have read some messages”) or to comment e.g., on the quality of food (*pineapple/tangerine* – “tasty food”) or on something in general (*goat* – G.O.A.T. = superior quality).

The *Sex-related* uses were reported among partners, in flirtatious conversations, not necessarily referencing sexual intercourse itself (the *splash*), but sometimes to express sexual interest (the *sly face*) or a reaction to a sex-related comment (*raised eyebrows*).

The three subcategories of *Logistics*, *Power* and *Unknown* were almost negligible with respect to their representation. Interesting examples include the use of *hibiscus* – a symbol of Hawaii – used to refer to the place, or *blue heart* as a symbol of the Persian Monarchy, turquoise being the Persian colour. The best instance in the *Unknown* is (according to respondent R90) *woman dancing* meaning “please respond to my email”.

3.2.3. Reasoning behind chosen emoji

In this section of the analysis, the coding was done after a closer inspection of the respondents’ answers and comments. Answers varied from none to several explanations. The categorisation produced the following subsets.

A. Historical (28) – used due to a shared history between the users, where emoji understanding relies heavily on a specific shared story, experience or an inside joke. A very good example is using the *hot pepper* emoji to signal a positive opinion, due to the fact that both the sender and the recipient like the chef Robert Makłowicz, whose favourite spice is hot pepper. Or a *dolphin* to refer to something funny and amusing because of a video watched together, in which a man laughs like a dolphin.

B. Avatar (30) – these emoji are intended to represent a particular person or place digitally. Various emoji belong here: animals, objects or plants representing partners, friends or places (Hawaii, Persia). Some are taken to denote specific individuals, external to the friend or family group (the *alien monster* as R59’s high school Polish teacher).

C. Visual affordance (22) – the use of these emoji has nothing to do with their regular semantics but is based exclusively on their rendering, on how they look, not what they represent. One example is the *stunned face* used because it referred to “a woman too stunned to speak”, as well as occasionally being used to command “stay silent”, or a *moai* representing the look on a person’s face.

D. Irony or valence change (15) – these items were chosen because they came to represent a reversed sentiment to what they would normally be taken to mean. Interesting examples involve the *smiley* to communicate the notion “I’ve had enough”, or the *grinning face* to mean something toxic or insane.

E. Image of the word (6) – this sort of repurposing requires that the image represents something that is special to both parties, as they represent a word used in the participants’ real life conversations, e.g., a direct translation of a pet’s name or a combination of *screen+glass of wine* taken as an invitation to meet online and talk.

F. Play on words (4) – where the emoji is chosen because of the way it sounds to refer to a real life object or concept, e.g., *trolley* to represent trolling.

G. Random (13) – this subcategory comprises all those instances that either stem from an accidental random typo or were randomly selected, with the feeling that they are just as good as any other. The *smiling devil* is a good example, now used to end a conversation. Another one is the emoticon *XD*, since, as respondent R94 explained: “I am too lazy to search for other emoji, because *XD* is universal”.

3.2.4. Reasons for using the selected emoji

In one of the survey questions the participants were asked to explain why they use the special emoji in communication with others, instead of relying on verbal elements. The following categories of use emerge:

1. *Cuteness*: participants explained that they used particular pictograms “because they are cute”, much more so than using the actual words. *Flowers* sent to mean “I’m ok” to a mother is a “*cute* way to honour our agreement”.

2. *Funny*: the amusing effect of the emoji was decisive in choosing to employ it in communication, with the amusement shared by the sender and the recipient(s). The emoji *penguin* is used to refer to anything funny in a film, for instance. Or a *chair* signals an inside joke in a sort of secret code perceived as funny.
3. *Intimacy*: here the participants wanted to create a secret code, an inside level of communication over a shared secret, or to help sustain an intimate relationship. All items used with a direct or implied sexual reference belong here, but also those used to underscore the friendship (*cherry blossom*, *holding hands*)
4. *Ease*: some participants use their personalized emoji because it is easier and faster and more convenient than typing actual words, or trying to find appropriate words. All instances of using the partner's or friend's avatars belong here, as well as items signalling a positive or negative emotion or opinion.
5. *Discretion*: we mean within this category all those instances where the pictograms were used either with some sexual connotations or related to illegal activities. An example of the first would be *sparkles* used to refer to orgasm, and of the second *pot of food* to refer to "going out for a smoke of pot". Likewise, *nail polish* is used to mean a non-heteronormative individual.
6. *Emphasis*: in some cases emoji underline the message or add extra power, like the *woman fairy* used as a full stop after saying something nice. Some emoji are used to manipulate self-representation, for example to emphasise one's great sense of humour, such as the animal emoji signifying amusing incidents in various contexts.

3.3. Discussion

The findings support the earlier findings (Wiseman and Gould 2018; Bai et al. 2019; Kelly and Watts 2015) that emoji often take on an alternative meaning, for a variety of reasons (visual rendering, associations, interpersonal experiences) and as a result they lend themselves easily to personalized use and repurposing. It is the personal aspect that appears to come to the fore, though reasons connected to ease of use, cuteness, intimacy and discretion have also been identified in the sample. It also transpires that the repurposing is not a single-occurrence phenomenon, but that once repurposed, the novel usage stays with the users for good, or perhaps until a new, more attractive alternative is created.

It needs to be mentioned that the older the respondents were, the more frequently they admitted to not having a personal emoji. The majority (82%) of the *NO* answers came from the 25+ participants, with the 5 responses in the *maybe* category also included. This may be due to the general trend of not using as many graphic elements in messaging as younger people tend to, since it is believed that user demographics plays a role in the interpretation of emoji as well as the range of frequency of their usage (Koch et al. 2022). Likewise, although the gender-linked variations in emoji use were revealed in a number of studies (Koch et al. 2022; Oleszkiewicz et al. 2017; Butterworth et al. 2019; Prada et al. 2018), in this survey a nearly equal proportion of the male and female respondents identified their repurposed emoji. These results may be the effect of having a rather uniform sample in terms of age.

The most common categories, similarly to those found in Wiseman and Gould (2018), are those where users want to communicate emotions and affection, typically to maintain and sustain personal relationships. In accordance with the studies and findings reported in Liu and Sun (2020), it has been confirmed in the present study that the graphic elements are typically used to communicate emotions and feelings, to establish emotional tones and create a positive mood in conversations. They thus contribute to enhancing emotional expression, sociability and enjoyment. Respondents mentioned factors such as the desire to communicate warm feelings towards their online interlocutors, to create a sort of secret code to add to their intimacy by using items representing what was unique only to them, to enhance the bond, to underscore like-mindedness, which is in general agreement with the results reported on in Wiseman and Gould (2018). The initial worry that the respondents would confuse emotion and affection was levelled out, as they used the pictograms interchangeably, even if they mistook affection for emotion.

Another very significant motive was to add to the amusement of a conversation (the category *Funny*). This may be related to the respondents' strategic wish to manage their impression and image, to be perceived by others as having a great sense of humour, for example. Thus, to avoid social awkwardness and to lighten the mood they would insert emoji with connotations of funniness or a play on words, augmenting the media richness of the communication. Interestingly, this subcategory of use was the third-lowest in the original study.

When they wish to communicate sarcasm or irony, or to give an (un) favourable opinion, the participants adapt the uses of certain emoji. Strikingly, some of the uses demonstrated the valency change of the prototypical

understanding of an element (Kelly and Watts 2015), where the smiles stands for something annoying or fake happiness. This alternative understanding would not have been possible without certain meaning/use negotiations between interlocutors, again strengthening the mutual bond. The meaning reversal need not relate to the above or be very extreme. Two separate participants reported that they used a four-leafed clover slightly differently from the reading of “good luck”, instead using it to mean “hope”, though this allowed the possibility of using it sarcastically. This understanding follows the premise that the sender and the receiver assign identical meaning to a message augmented by such an appropriated emoji.

Our respondents indeed make use of the visual affordance of emoji and word image (section 3.2.3. – B, C, E, F) to refer to something visually similar or to stand for a similar concept. The *peach* is usually mentioned in this context, as it is used to refer to buttocks rather than the fruit itself (Bhunjun 2018). The *brown heart*, with its visual similarity to the brown chocolate-covered heart-shaped ginger cookie is but one example. Such appropriation requires the receiver to be engaged in an active interpretation task (Völker et al. 2019). Admittedly, the imagery and visual affordances ranked higher in the study of Wiseman and Gould (2018), yet this may be the result of the specific selection of emoji, which differed in the two surveys.

Some repurposed uses are directly related to previous real-life events or experiences, and these have been assigned to the *Historical* subcategory (section 3.2.3. – A) of reasons for use, which ranked higher than the same class according to Wiseman and Gould’s (2018) findings. “A film/silly TV series we once watched”, “an old joke we always enjoy”, “had a good laugh when discussing cowboy culture” are only some of the shared experiences mentioned to explain the particular emoji adaptation. Without the explanations, this new understanding in a micro-culture could not be established (Wiseman and Gould 2018).

Other repurposed emoji are linked exclusively to the digital world, such as the *Avatar* subcategory, though in certain instances the personalized uses encroach on real-life events or visual affordances as the cause of repurposing. *Baby chick* has been taken to represent the participant’s partner, because “it fits the vibe of the person”. The *blue fish* is used as avatar for another partner “because she likes blue and her mother calls her *Rybciu* ‘diminutive of fish as endearment term’”. The *rabbit* signifies “me and my friend being really crazy in a funny situation”. Many of them now function as regular nicknames for the individuals involved or referred to. Their use, however, is confined to the TMC contexts (Wiseman and Gould 2018), similarly to the subcategory of *Random* uses. The best example to illustrate how they may

originate in a post-hoc (mis-) analysis is using the *hedgehog* emoji to mean – to quote from R 75 – “Cause it’s funny – one of my friends started to use an emoji of an octopus instead of *okay* [...] and the trend began with some of us choosing our own animal emoji, and it now continues”.

Finally, there were certain respondents who reported using emoji not so much in a repurposed but definitely in a personal(ized) manner, which is a new element in comparison with Wiseman and Gould (2018). The *smiley* used because “it used to mean ok it is the only one that I use”, the *see-no-evil monkey* to signify embarrassment or the *XD* as the universal emoji are good example of this category, although admittedly the examples are not very numerous.

4. Conclusion

Emoji are regularly used in TMC, however, their intended meanings may at times be ambiguous and thus open to individual interpretation and personalization. The discussion above clearly demonstrates that the study does not describe any new or novel human behaviour. It looks at a specific micro-cosmos of interpersonal communication executed via TMC platforms. The results reveal that, just as in the study by Wiseman and Gould (2018), widely varied sentiments are ascribed to emoji, which in itself poses a challenge in interactional contexts. The study also details how emoji are appropriated for purposes other than expressing emotions, despite communicating emotions and affection remaining their primary function, even though sometimes the usage is the complete opposite of what is universally or culturally accepted, a direction observed also in the original findings of Wiseman and Gould’s (2018) study.

What becomes clear is that many of usage novelties or modifications are largely intuitive. The multitude of contexts and interpersonal exchanges contributes significantly to the rise of repurposed emoji. We also observe the substitutability of many universal emoji with new uses or combinations that allow a better expression of the desired sentiments. Whether stemming from the need to clarify the message, lighten the mood, end conversation or express emotions, emoji repurposing and personalization is to be expected to occur frequently.

Literature

- Aldunate N., González-Ibáñez R. (2017): *An Integrated Review of Emoticons in Computer-Mediated Communication*. „Frontiers in Psychology” 7, pp. 1–6.
- Bai Q., Dan Q., Mu Z., Yang M. (2019): *A Systematic Review of Emoji: Current Research and Future Perspectives*. „Frontiers in Psychology” 10, pp. 1–16.
- Bhunjun A. (2018): *What do the aubergine and peach emoji mean?* <<https://metro.co.uk/2018/01/18/what-do-the-aubergine-and-peach-emoji-mean-7240646/>>, accessed: 12.02.2022.
- Butterworth S.E., Giuliano T., White J., Cantu L. (2019): *Sender Gender Influences Emoji Interpretation in Text Messages*. „Frontiers in Psychology” 10(784), pp. 1–5.
- Dressner E., Herring S.C. (2010): *Functions of the Nonverbal in CMC: Emoticons and Illocutionary Force*. „Communication Theory” 20, pp. 249–268.
- Garrison A., Remley D., Thomas P., Wierszewski E. (2011): *Conventional Faces: Emoticons in Instant Messaging Discourse*. „Computers and Composition” 28, pp. 112–125.
- Guntuku S.C., Li M., Tay L., Ungar L. (2019): *Studying Cultural Differences in Emoji Usage across the East and the West*. [In:] *Proceedings of the Thirteenth International AAAI Conference on Web and Social Media*, pp. 226–234, <<https://www.aaai.org/ojs/index.php/ICWSM/article/view/3224>>, accessed: 12.10.2023.
- Kelly R., Watts L.A. (2015): *Characterising the inventive appropriation of emoji as relationally meaningful in mediated close personal relationships*. Paper presented at Experiences of Technology Appropriation: Unanticipated Users, Usage, Circumstances, and Design. Oslo, Norway.
- Koch T.T., Romero P., Stachl C. (2022): *Age and gender in language, emoji, and emoticon usage in instant messages*. „Computers in Human Behaviour” 126, pp. 1–12.
- Li L., Yang Y. (2018): *Pragmatic functions of emoji in internet-based communication – a corpus based study*. „Asian-Pacific Journal of Second and Foreign Language Education” 3, pp. 1–12.
- Liu S., Sun R. (2020): *To Express or to End? Personality Traits are Associated with the reasons and Patterns of Using Emoji and Stickers*. „Frontiers in Psychology” 11, pp. 1–11.
- Oleszkiewicz A., Karwowski M., Pisanski K., Sorokowski P., Sobrado B., Sorokowska A. (2017): *Who uses emoticons? Data from 86702 Facebook users*. „Personality and Individual Differences” 119, pp. 289–295.
- Pang B., Lee L. (2008): *Opinion mining and sentiment analysis*. „Foundations and Trends in Information Retrieval” 2(1–2), pp. 1–135.
- Peels R. (2019): *Replicability and replication in the humanities*. „Research Integrity and Peer Review” 4, 2, <<https://doi.org/10.1186/s41073-018-0060-4>>, accessed: 10.12.2021.
- Prada M., Rodrigues D., Garrido M., Lopes D., Cavalheiro B., Gaspar R. (2018): *Motives, frequency and attitudes toward emoji and emoticon use*. „Telematics and Informatics” 35, pp. 1925–1934.
- Riordan M.A. (2017): *Emojis as Tools for Emotion Work: Communicating Affect in Text Messages*. „Journal of Language and Social Psychology” 36, pp. 549–567.
- Skovholt K., Grønning A., Kankaanranta A. (2014): *The Communicative Functions of Emoticons in Workplace E-Mails: :-)*. „Journal of Computer-Mediated Communication” 19, pp. 780–797.
- Thomson D., Filik R. (2016): *Sarcasm in Written Communication: Emoticons are Efficient Markers of Intention*. „Journal of Computer-Mediated Communication” 21, pp. 105–120.
- Togans L.C.J.J., Holtgraves T., Kwon G., Morales Zelaya T.E. (2021): *Digitally saving face: An experimental investigation of cross-cultural differences in the use of emoticons and emoji*. „Journal of Pragmatics” 186, pp. 277–288.
- Völkel S.T., Buschek D., Pranjić J., Hussmann H. (2019): *Understanding Emoji Interpretation through User Personality and Message Context*. [In:] *MobileHCI '19: Proceedings of the*

- 21st International Conference on Human-Computer Interaction with Mobile Devices and Services*. 3, pp.1–12, <<https://doi.org/10.1145/3338286.3340114>>, accessed: 10.12.2021.
- Walther J.B. (2011): *Theories of computer-mediated communication and interpersonal relations*. [In:] *The SAGE Handbook of Interpersonal Communication*. M.L. Knapp & J.A. Daly (eds). Los Angeles, pp. 443–479.
- Wang W., Zhao Y., Qiu L., Zhu Y. (2014): *Effects of Emoticons on the Acceptance of Negative Feedback in Computer Mediated Communication*. „Journal of the Association for Information Systems” 15, pp. 454–483.
- Wiseman S., Gould S.J. (2018): *Repurposing emoji for personalised communication: Why [pizza slice] means 'I love you'*. [In:] *Proceedings of the 2018 CHI Conference on Human Factors in Computing Systems*. 152, pp. 1–10, <<https://doi.org/10.1145/3173574.3173726>>, accessed: 09.12.2021.

Beata Jarosz
Uniwersytet Marii Curie-Skłodowskiej w Lublinie
ORCID: <https://orcid.org/0000-0002-3251-9734>
e-mail: beata.jarosz@mail.umcs.pl

Internetowy słownik języka zawodowego polskich dziennikarzy prasowych. Koncepcja tezauryś dziedzinowego typu wordnet – preliminaria*

**An online dictionary of the professional language
of Polish press journalists.
The concept of domain-specific wordnet-like thesaurus –
preliminary comments**

Abstrakt

W artykule przedstawiono wstępną koncepcję dziedzinowego tezauryś typu wordnet zawierającego nomenklaturę branżową używaną przez polskich dziennikarzy prasowych w wewnątrzgrupowej komunikacji w trakcie wykonywania zadań zawodowych. Spośród ok. 2600 specjalistycznych nazw stosowanych od XVIII w. do współczesności jedynie niewielki wycinek uwzględniono w leksykonach, co uzasadnia potrzebę stworzenia e-słownika. W oparciu o testowe prace wykonane przez autorkę w ośrodku CLARIN-PL oraz w odniesieniu do metodyki tworzenia wordnetów ogólnych, w tym do koncepcji polskiej Słowsieci, wstępnie sprecyzowano zawartość dziennikarskiego tezauryś, zakres informacji uwzględnianych w artykule hasłowym i określono roboczy katalog domen oraz relacji semantycznych, dzięki którym będą porządkowane branżowe jednostki leksykalne. Zaproponowano też sposób łączenia zasobów z polskim wordnetem ogólnym. Artykuł inicjuje dyskusję nad istotą i metodyką tworzenia wordnetów dziedzinowych, których budowanie ma – w związku z brakiem polskich projektów tego typu i jedynie kilkoma projektami na świecie (np. ArchiWordNet, Jur-WordNet) – charakter eksperymentalny.

Słowa kluczowe: wordnet, wordnet dziedzinowy, język zawodowy dziennikarzy, Słowsieć, PlWordNet

* Artykuł powstał w związku z realizacją projektu „Internetowy słownik języka zawodowego polskich dziennikarzy prasowych – możliwości i ograniczenia” finansowanego przez Narodowe Centrum Nauki w ramach programu Miniatura (nr 2022/06/X/HS2/00242).

Abstract

The article presents an initial concept of the domain-specific wordnet-like thesaurus containing special nomenclature used by Polish press journalists in intra-group communication in the course of performing professional tasks. Of approximately 2,600 specialized lexical units used from the 18th century to the present day, only a fraction have so far been included in dictionaries, which justifies the need to build an e-dictionary. Based on test work done by the author at the CLARIN-PL center (Poland), and with regard to the methodology of creating general wordnets, including the concept of the Polish general wordnet (*Słowski*), the content of the journalistic thesaurus and the scope of information included in headword entries were preliminarily specified. Additionally, the author defined a preliminary catalogue of semantic domains and semantic relations by which specific lexical units will be ordered. Moreover, the method of connecting resources with the PWordNet was proposed. The article initiates discussion on the essence and methodology of building domain-specific wordnets, the construction of which is experimental due to the lack of this kind of Polish projects and only a few global ones (e.g. ArchiWordNet, Jur-WordNet).

Keywords: wordnet, domain-specific wordnet, professional language of journalists, *Słowski*, PWordNet

1. O potrzebie stworzenia słownika

Najnowsze badania nad językiem zawodowym polskich dziennikarzy prasowych rozumianym jako specyficzny subkod używany w wewnątrzgrupowej komunikacji w trakcie wykonywania zadań zawodowych (tj. zbierania informacji, opracowywania materiałów, udostępniania ich odbiorcom) dowodzą, że wiele swoistych jednostek leksykalnych stosowanych w redakcjach na przestrzeni ponad dwóch stuleci (tzn. od XVIII w. do współczesności) jeszcze nigdy nie zostało zarejestrowanych w słownikach i opracowaniach (Jarosz 2020). Spośród ok. 2600 branżowych nazw¹ wyekscerpowanych z rozmaitych źródeł zastanych (materiały pisane i audiowizualne, drukowane i elektroniczne)² i wywołanych (zarejestrowane rozmowy redakcyjne i kwestionariusze ankiet) (Jarosz 2023: 45–56) jedynie niewielki wycinek

¹ Używając sformułowania *nazwa {branżowa}*, mam na myśli terminologiczne i nie-terminologiczne jednostki leksykalne (wyrazy oraz połączenia wyrazowe) stosowane przez dziennikarzy prasowych w kontaktach zawodowych i desygnujące zjawiska swoiste dla tej profesji (np. *art* ‘artykuł’, *depeszowiec* ‘redaktor opracowujący depesze agencyjne’, *główka* ‘zdjęcie portretowe’, *kolumna niekieszowa* ‘strona gazety z materiałami tekstowymi’).

² Tekstami nasyonymi w wysokim lub wystarczającym stopniu leksyką branżową używaną przez dziennikarzy prasowych w różnych okresach (począwszy od XVIII w.) są: wspomnienia (reporterów, fotoreporterów, redaktorów, korektorów, a nawet drukarzy), fachowe periodyki (w tym „Prasa” 1930–1939, „Prasa Polska” 1947–1990, „Zeszyty Prasoznawcze” od 1960 r. [zwłaszcza numery wydane przed 1980, kiedy pismo było specjalistyczne, ale nie *stricte* naukowe], a nawet „Refleks” 1966–1972 [biuletyn Centralnej Agencji Fotograficznej]), poradniki i podręczniki dziennikarstwa, publikacje okolicznościowe (np. księga jubileuszowa „Kurier Warszawski” z 1896 r.) i materiały dostępne w internecie (w tym dokumenty

funkcjonuje w dostępnych leksykonach³. Dość wspomnieć, że w tematycznych tezaurusach opracowanych przez Mieczysława Kafla (1953) oraz zespoły ekspertów kierowane przez Juliana Maślankę (1976) i Walerego Pisarka (2006) odnotowano jedynie – odpowiednio – 180 (7%), 450 (17%) i 150 (6%) nazw należących do wspomnianej nomenklatury⁴. Autorzy uwzględnili jednak głównie jednostki terminologiczne, upowszechnione w wysokim stopniu (np. *advertorial*, *depeszowiec*, *mutacja*, *wywiad*), a przecież w kręgu specjalistów stosowane są też profesjolektyzmy o nieustabilizowanym znaczeniu, wąskim zasięgu użycia i emocjonalnym nacechowaniu (np. Grabias 2019). Te wszystkie argumenty w powiązaniu z częściową nieaktualnością informacji zawartych w wymienionych publikacjach uzasadniają potrzebę skonstruowania nowego słownika, który pozwoli z jednej strony dostarczyć adeptom zawodu, dziennikarzom, ekspertom i naukowcom odpowiedni zasób danych na temat współczesnej leksyki branżowej używanej w redakcjach prasowych, z drugiej zaś – udostępnić rozproszone i w dużej mierze nieznanne nazewnictwo stosowane w takich ośrodkach zwłaszcza w XIX i XX w.

2. Forma i charakter słownika

Zgodnie z założeniami humanistyki cyfrowej i z aktualnymi tendencjami leksykograficznymi nowoczesny słownik powinien być genetycznie elektroniczny (*digitally-born dictionary*), funkcjonować online i spełniać potrzeby zróżnicowanych grup odbiorców (por. Müller-Spitzner, Kopleń 2014). O potencjale nowoczesnej leksykografii i lingwistyki informatycznej świadczy katalog polskich e-leksykonów obejmujący m.in.: *Wielki słownik języka polskiego* (<https://wsjp.pl>), *Słowosieć* (<http://plwordnet.pwr.wroc.pl/wordnet/>), *Słownik pojęciowy języka staropolskiego* (<https://spjs.ijp.pan.pl/ukladSemant/index>), *Elektroniczny słownik języka polskiego XVII i XVIII wieku* (<https://sxvii.pl/>), *Elektroniczny słownik hydronimów Polski* (<https://eshp.ijp.pan.pl>) czy *Verbel. Słownik paradygmatów polskich frazeologizmów czasownikowych* (<http://uwm.edu.pl/verbel/>). Przywołane leksykony są rozmaicie zbudowane, zawierają heterogeniczne typy danych prezentowane

redakcyjne, rozmowy prowadzone na forach dyskusyjnych i w mediach społecznościowych, filmy tematyczne z portalu YouTube).

³ Niektóre nazwy bywają notowane w słownikach ogólnych, a w poradnikach i podręcznikach dziennikarstwa czasem zamieszczane są minileksykony (np. Chyliński, Russ-Mohl [red.] 2008).

⁴ Szczegółowe informacje na temat nazw branżowych zawartych w wymienionych publikacjach znajdują się w monografii poświęconej profesjolektowi polskich dziennikarzy prasowych (Jarosz 2023 [podrozdział 2.2.]).

w różnorodnie projektowanych artykułach hasłowych i mają zróżnicowane funkcjonalności. Metodyka tworzenia takich słowników wciąż ewoluuje, dostępnych jest wiele narzędzi i nieustannie pojawiają się nowe rozwiązania⁵. Zdobyte techniki są jednak wykorzystywane głównie do konstruowania leksykonów ogólnych i normatywnych, rzadziej – onomastycznych, gwarowych i idiolektalnych⁶. Z kolei tezaursy dostarczające informacji o słownictwie branżowym są albo klasyczne (drukowane, bazujące na tradycyjnych modelach leksykograficznych), albo amatorskie (ograniczające się do prostej listy nazw uzupełnionych podstawowymi informacjami o znaczeniu⁷), albo wielojęzyczne (przystosowane do potrzeb tłumaczy, obejmujące zwykle tylko hasła i definicje w różnych wersjach językowych⁸). Z tego względu na etapie przygotowania do stworzenia e-słownika zawierającego swoistą nomenklaturę dziennikarską należy podjąć szereg istotnych decyzji dotyczących przede wszystkim wyboru rodzaju leksykonu, jego struktury, zakresu uwzględnianych informacji, budowy artykułu hasłowego, sposobu prezentacji danych, zestawu funkcjonalności umożliwiających projektowanej grupie odbiorców wykonywanie konkretnych działań⁹ (por. Töpel 2014).

Nowoczesny słownik nazw branżowych powinien moim zdaniem nie tylko zawierać informacje o znaczeniu poszczególnych jednostek leksykalnych, ale też uświadamiać użytkownikom semantyczne powiązania między nimi. Wiedza fachowa jest bowiem uporządkowana i nazwy reprezentujące jej składniki nie funkcjonują w izolacji, a są ze sobą połączone siecią rozmaitych zależności. Z tego względu idealnym rozwiązaniem jest słownik relacyjny, tzn. tezaurus typu wordnet, w którym jednostki leksykalne są grupowane w zbiory semantyczne i opisywane w odniesieniu do innych jednostek leksykalnych (Fjeld, Nygaard 2009). Z punktu widzenia współczesnych przeobrażeń i tendencji ważny jest też fakt, że wordnety są bazami danych, które wykorzystuje się w przetwarzaniu języka naturalnego (np. Smith, Fellbaum 2004), co stwarza dodatkowe – poza tradycyjnymi – możliwości wykorzystania słownika.

⁵ Jednym z nowszych zbiorów leksykograficznych jest e-słownik polskich zapożyczeń w jidysz (<http://polonjid-dictionary.clarin-pl.eu>).

⁶ Pierwszym i chyba jak dotąd jedynym e-leksykonem idiolektalnym jest *Internetowy słownik języka Cypriana Norwida* (<http://www.slownikjezykanorwida.uw.edu.pl>).

⁷ Przykładem jest Wiki-leksykon profesjolektu wojskowego (https://pl.wiktionary.org/wiki/Indeks:Polski_-_Żargon_wojskowy).

⁸ Mowa np. o *Interdyscyplinarnym słowniku wielojęzycznym* (<http://www.imd.pk.edu.pl>).

⁹ Skonstruowanie takiego słownika wymaga ścisłej współpracy z programistami, gdyż dopiero integracja ich kompetencji z wiedzą lingwistyczną umożliwia zbudowanie funkcjonalnej struktury pozwalającej udostępnić informacje językowe w sposób adekwatny i przejrzysty (por. Żmigrodzki 2015).

3. Dziennikarski wordnet dziedzinowy – wstępna koncepcja

Przeszukanie dostępnych zasobów dowodzi, że ani w Polsce, ani na świecie nie powstał dotychczas wordnet zawierający swoistą nomenklaturę używaną przez dziennikarzy prasowych. Najprawdopodobniej nie zostały również podjęte prace nad samą koncepcją takiego tezaursusa, dlatego jej opracowanie wymaga nie tylko namysłu i rozstrzygnięcia najważniejszych kwestii, ale też rozpoznania najnowszych narzędzi oraz możliwości ich implementacji i adaptacji. Wydawałoby się bowiem, że skoro od kilkunastu lat w wielu krajach powstają jedno-, dwu- i multijęzyczne wordnety¹⁰, a największy wśród nich, tj. oparta na zmodyfikowanej teorii pionierskiego Princeton WordNetu polska Słowosieć (PIWordNet), liczy niemal 200 tys. słów, to podjęcie kluczowych decyzji nie stanowi problemu. Okazuje się jednak, że o ile metodyka tworzenia wordnetów ogólnych zawierających współczesne, upowszechnione słownictwo jest przejrzysta i dobrze opracowana (Piasecki [et al.] 2009), o tyle konstruowanie wordnetów dziedzinowych jest zagadnieniem mającym skromną literaturę.

W ostatnich dwóch dekadach podejmowano co prawda próby zbudowania takich leksykonów, ale jest ich niewiele i dotyczą jedynie kilku wybranych dziedzin, w tym medycyny (angielski Medical WordNet; Smith, Fellbaum 2004), prawa (włoski Jur-WordNet; Sagri [et al.] 2004), architektury (angielsko-włoski ArchiWordNet; Bentivogli [et al.] 2004) i turystyki (turecki Tourism WordNet; Arıcan [et al.] 2021). Część tego typu projektów nie została jednak sfinalizowana, co uniemożliwia ocenę koncepcji i zastosowanych rozwiązań¹¹, a tym samym korzystanie z konkretnych, gotowych modeli. Nieliczne doświadczenia i rozstrzygnięcia opisane w publikacjach twórców wymienionych tezaursusów stanowią więc jedynie punkt wyjścia, zwłaszcza że na polskim gruncie nie powstał dotąd żaden wordnet dziedzinowy, który mógłby być wzorem do naśladowania lub przynajmniej prototypem do udoskonalenia.

W zarysowanym kontekście staje się jasne, że wordnet zawierający branżową leksykę stosowaną w środowisku prasowym będzie innowacją nie tylko

¹⁰ Obecnie – jak wynika z wykazu opracowywanego przez Global WordNet Association – funkcjonuje ich blisko 80 (<<http://globalwordnet.org/resources/wordnets-in-the-world/>>, dostęp: 21.05.2023).

¹¹ Przykładem może być wspomniany Medical WordNet, który miał zawierać nomenklaturę medyczną i stanowić dziedzinowe uzupełnienie angielskiego wordnetu ogólnego. Koncepcja została wstępnie opracowana (Smith, Fellbaum 2004) i podjęto kilka prób realizacji projektu, ale konkretne efekty nie zostały dotąd udostępnione (Zotova [et al.] 2023).

ze względu na zgromadzony i udostępniony zbiór danych. Myśląc o stworzeniu takiego słownika, chciałabym w niniejszym tekście sformułować kilka podstawowych założeń. Opisanych poniżej rozstrzygnięć dokonałam w oparciu o testowe prace zrealizowane w marcu 2023 r. w ośrodku CLARIN-PL we Wrocławiu¹², z uwzględnieniem dotychczasowej wiedzy na temat konstruowania leksykonów branżowych i wordnetów ogólnych oraz w nawiązaniu do koncepcji polskiej Słowosieci. Artykuł jest wstępem do dalszych prac i inicjuje równocześnie dyskusję nad istotą wordnetu dziedzinowego, którego budowanie ma charakter eksperymentalny.

3.1. Źródła i zawartość

Zasób danych, który będzie stanowić prymarną bazę wordnetu dziennikarskiego, obejmuje wspomniany zbiór ok. 2600 ciągłych i nieciągłych jednostek leksykalnych używanych w środowisku prasowym w różnych fazach kształtowania się języka zawodowego, tj. od XVIII w. do współczesności (Jarosz 2022; też: Jarosz 2023 [rozdział III]). Nazwy branżowe i ilustracje tekstowe dokumentujące ich funkcjonowanie zostały zgromadzone tradycyjnymi metodami, tzn. w wyniku niezautomatyzowanej kwerendy źródeł, klasycznej ekscerpcji słów, wyimków oraz informacji leksykalno-semantycznych¹³.

Takie założenia odbiegają od koncepcji i metodyki tworzenia wordnetów ogólnych, w których uwzględnia się – jak nadmieniałam – słownictwo współczesne, archaizmy funkcjonują w bardzo ograniczonym zakresie¹⁴, a hasła, przykłady użycia i informacje językowe są pozyskiwane z istniejących korpusów¹⁵ przy użyciu narzędzi do automatycznego wydobywania danych z tekstu (Piasecki [et al.] 2009; Maziarz [et al.] 2014). W przypadku profesjolektu dziennikarzy prasowych nie istnieje jednak adekwatny korpus tematyczny

¹² W ośrodku CLARIN-PL funkcjonującym przy Politechnice Wrocławskiej powstaje zaawansowana infrastruktura do przetwarzania języka naturalnego i prowadzone są prace nad Słowosiecią. Podczas trzytygodniowego pobytu badawczo-konsultacyjnego w tym konsorcjum mogłam więc przedyskutować z ekspertami różne rozwiązania i przetestować najnowsze narzędzia. Dziękuję za tę możliwość i merytoryczną pomoc dr. hab. inż. Maciejowi Piaseckiemu, polskiemu koordynatorowi europejskiej grupy CLARIN, i kierowanemu przez Niego zespołowi.

¹³ Działania te zostały zrealizowane w trakcie prac nad monografią (Jarosz 2023).

¹⁴ Archaiczne jednostki leksykalne uwzględniane są tylko w uzasadnionych przypadkach, np. gdy często występują we współczesnych tekstach jako kontekst czy metafora (por. Dobrowolska-Pigoń [et al.] 2020: 11).

¹⁵ Korpusy internetowe są też wykorzystywane w tworzeniu e-słowników niebędących wordnetami (np. Żmigrodzki [et al.] 2018: 20).

zawierający materiały nasycone w odpowiednim stopniu leksyką branżową¹⁶ (por. Bańko 2001; Gruzca 2008). Wordnet dziedzinowy musi więc – przynajmniej w początkowej fazie – opierać się na danych wyekscerpowanych w sposób tradycyjny, ponieważ jeśli bazowałyby na niesprofilowanych korpusach, znalazłyby się w nim jedynie nazwy funkcjonujące w powszechnym obiegu. W rezultacie zgromadzony zasób leksyki fachowej niewiele różniłby się pod względem jakościowym i ilościowym od zbioru znajdującego się choćby w *Słowniku terminologii medialnej* (Pisarek [red.] 2006) i w takiej perspektywie tworzenie nowego tezaursusa byłoby nieracjonalne. Fakt ten przesądził o zmodyfikowaniu standardowej strategii budowania wordnetów ogólnych.

Z kolei włączenie do katalogu haseł archaizmów branżowych jest uzasadnione z kilku powodów. Przede wszystkim najwcześniejszy odnaleziony przeze mnie leksykon zawierający fachowe słownictwo stosowane w ośrodkach prasowych pochodzi z lat 50. XX w. (Kafel 1953). Biorąc więc pod uwagę, że pojedyncze, swoiste nazwy funkcjonowały już w XVIII w., profesjolekt dziennikarzy ukonstytuował się w XIX stuleciu (Jarosz 2022) i leksyka z tych okresów nie została dotąd zarejestrowana w żadnym słowniku, konieczne jest moim zdaniem uwzględnienie jej w projektowanym wordnetcie. Pozwoli to udostępnić różnym grupom odbiorców nieznane dotąd dane językowe i umożliwi wielokierunkowe badanie branżowej nomenklatury używanej w ośrodkach prasowych.

3.2. Zasób informacji w artykule hasłowym

W funkcji hasła będzie występować zlematyzowana ciągła lub nieciągła jednostka leksykalna, która zostanie odpowiednio scharakteryzowana, a poszczególne rodzaje informacji będą uporządkowane w obrębie artykułu hasłowego, przy czym jego wizualny kształt zostanie zaprojektowany w przyszłości. Formę słownikową uzupełniać będzie definicja opracowana na podstawie zrealizowanej już klasycznej analizy tekstów źródłowych i ujawniająca specjalistyczne znaczenie w sposób zrozumiały dla różnych grup

¹⁶ Od kilku lat powstaje korpus ChronoPress (<https://chronopress.clarin-pl.eu>), który zawiera obecnie [stan na lipiec 2023 r.] ok. 100 tys. tekstów prasowych z lat 1945–1964 (łącznie 30 mln słów), ale finalnie będzie obejmować materiały prasowe z okresu 1918–2018. Użytkownicy mogą m.in. wygenerować (1) zestaw kolokacji i wyimków źródłowych zawierających dany leksem oraz (2) wizualizację chronologiczną prezentującą wskaźniki frekwencji użycia słowa w poszczególnych latach (Pawłowski 2017). Korpus może być wykorzystywany w rozmaitych badaniach, zwłaszcza lingwistycznych i medioznawczych, ale nie jest adekwatnym zasobem w przypadku języka zawodowego dziennikarzy. Profesjolekt stanowi bowiem tworzywo komunikatów formułowanych w kontaktach wewnątrzgrupowych, redakcyjnych, w dużej mierze nieoficjalnych, nie zaś materiałów publikowanych w mediach.

odbiorców. W artykule hasłowym z pewnością znajdą się też podstawowe informacje etymologiczne i gramatyczne, dane o wariantach fonetycznych i pisownianych oraz ilustracje tekstowe wraz z odniesieniem bibliograficznym.

Jednostki leksykalne zostaną dodatkowo opisane za pomocą co najmniej pięciu rodzajów znaczników (tzw. tagów):

- 1) chronologicznych, informujących o poświadczonych źródłowo okresach, w których nazwa była stosowana (tzn. <#XVIII>, <#XIX>, <#XX>, <#XXI>);
- 2) specjalistycznych, uwypuklających funkcjonowanie nazwy w ramach różnych nomenklatur branżowych (np. <#drukarski>, <#fotograficzny>);
- 3) ekspresywnych, dookreślających charakter nacechowania (np. <#zartobliwy>, <#pogardliwy>);
- 4) frekwencyjnych, uściślających zakres użycia (np. <#rzadki>, <#indywidualny>);
- 5) genetycznych, informujących o pochodzeniu nazwy (np. <#angielski>, <#francuski>).

Wymienione kategorie znaczników odpowiadają właściwie tradycyjnym rodzajom kwalifikatorów stosowanych w słownikach, przy czym kwalifikatory chronologiczne zwykle mają inną postać (np. *dawny*, *przestarzały*) (Kurkiewicz 2007: 30–31). Dzięki wprowadzeniu wypisanych powyżej oznaczeń użytkownicy będą mogli wyfiltrować zestaw haseł spełniający określone przez nich kryteria (np. nazwy o niemieckiej proweniencji używane w XX w. w zakładach poligraficznych zostaną wyodrębnione dzięki kombinacji tagów <#drukarski>, <#XX>, <#niemiecki>).

Zaproponowany zestaw danych stanowiących podstawę artykułu hasłowego częściowo odpowiada modelowi opisywania jednostek leksykalnych w Słowosieci. Pewną odmiennością będzie dokładne definiowanie nazw, ponieważ w wordnetach ogólnych objaśnienia mają zwykle postać krótkich glos (Maziarz [et al.] 2014: 80), ale też ich brak nie stanowi problemu, gdyż – zgodnie z koncepcją słownika relacyjnego – znaczenie wynika z powiązań z innymi jednostkami leksykalnymi (Miller [et al.] 1990: 241). Pozostawienie haseł w wordnecie dziedzicznym bez odpowiedniej definicji informującej o branżowym sposobie rozumienia jest jednak w moim przekonaniu ryzykowne. Niuanse semantyczne są bowiem na tyle istotne, że brak objaśnień może mieć poważne konsekwencje, np. prowadzić do porażki komunikacyjnej (por. Sagri [et al.] 2004: 307).

Innowacyjna jest też propozycja scharakteryzowania haseł pod względem temporalnym, ponieważ w wordnetach ogólnych nie wprowadza się informacji diachronicznych. W przypadku wordnetu dziennikarskiego uwzględnienie takich danych jest jednak merytorycznie uzasadnione – w opracowaniach naukowych można bowiem znaleźć nieadekwatne zapisy na temat momentu

pojawienia się konkretnych nazw na polskim gruncie. Przykładowo: rzeczownik *reporter* zdaniem niektórych badaczy pojawił się w polszczyźnie dopiero na przełomie lat 60. i 70. XIX w. (tak np. Żyrek-Horodyska 2019: 33). Klasyczna kwerenda prasy z tego stulecia dowodzi natomiast, że słowem tym operowano już w latach 40. (np. „Rozmaitości” 1944, nr 39). Czasami rozbieżności oscylują wokół półwiecza, co można zilustrować przykładem anglicyzmu *lid*, który występuje w źródłach z lat 50. XX w. (np. „Prasa Polska” 1959, nr 2), ale został niedawno uznany za zapożyczenie z przełomu XX i XXI w. (tak: Olkowska 2011: 241). Podanie w artykułach hasłowych informacji na temat czasu funkcjonowania poszczególnych nazw pozwoli więc skorygować dotychczasowe, błędne lub nieprecyzyjne ustalenia. W wielu przypadkach takie dane zostaną zresztą udostępnione po raz pierwszy, gdyż w odniesieniu do jednostek leksykalnych używanych współcześnie na ogół nie podejmuje się prób określenia ich genezy. Analiza źródeł uświadamia natomiast, że część z nich funkcjonuje na polskim gruncie od ponad stulecia, czego potwierdzeniem może być romanizm *faits divers* stosowany w rodzimej prasie już w latach 80. XIX w. (np. „Ateneum” 1886, nr 2).

3.3. Domeny semantyczne i relacje

Jednostki leksykalne uwzględnione w wordncie dziedzinowym będą – podobnie jak w Słownosieci – uporządkowane pod względem tematycznym i zostaną powiązane gęstą siecią relacji. Analiza katalogu domen semantycznych zdefiniowanych dla polskiego wordnetu ogólnego wykazała jednak, że konieczne są modyfikacje. O ile bowiem branżowe nazwy używane przez dziennikarzy prasowych mogłyby zostać przyporządkowane do domen typu WYTWORY (*fotoesej*), LUDZIE (*depeszowiec*), MIEJSCA (*korektornia*), JEDNOSTKI MIAR (*szpalta*), ZDARZENIA (*operatywka* ‘zebranie redakcyjne’) i CZYNNOSCI (*snapować* ‘wysłać depeszę’), o tyle wyodrębnione w Słownosieci dla rzeczowników ogólnych domeny takie, jak ZWIERZĘTA, JEDZENIE i CZĘŚCI CIAŁA, pozostałyby w przypadku porządkowania nomenklatury dziennikarskiej zbiorami pustymi. W miejsce zbędnych kategorii trzeba będzie natomiast wprowadzić nowe domeny, w tym: NIEPRAWIDŁOWOŚCI (*pustak* ‘niezapełnione miejsce na stronie’) i INSTRUMENTARIUM (*makieta* ‘szablon z układem gazety’). Takie modyfikacje są ściśle związane z faktem, że specjalistyczna, fachowa konceptualizacja zjawisk jest w pewnych zakresach odmienna od potocznego postrzegania rzeczywistości. O ile więc wyraz *rotacja* oznaczający drukarską maszynę rotacyjną zostałby w wordncie ogólnym przypisany do kategorii WYTWORY (jako rezultat pracy konstruktora), o tyle na poziomie

branżowym byłaby to kategoryzacja nieadekwatna. Wytworem pracy dziennikarza prasowego jest bowiem – uogólniając – materiał tekstowy lub graficzny, a nie maszyna – ona jest narzędziem, czyli mieści się w domenie INSTRUMENTARIUM.

Próby uporządkowania niewielkiego zbioru swoistych rzeczowników dowiodły ponadto, że podczas konstruowania wordnetu dziedzinowego niezbędne będzie stworzenie katalogu subdomen. W przypadku wspomnianej kategorii LUDZIE chodziłoby o wprowadzenie podkategorii: DZIENNIKARZE, CZŁONKOWIE REDAKCJI, WSPÓLPRACOWNICY, ODBIORCY, które – co oczywiste – są nieadekwatne do opisu języka ogólnego. Z kolei dla domeny INSTRUMENTARIUM zasadne będzie wydzielenie subdomen AKCESORIA i URZĄDZENIA. Oczywiście nowe domeny i ich nazwy są wstępnymi propozycjami. Dopiero podczas tworzenia słownika okaże się, czy są one wystarczające, a przypisane im etykiety – w pełni informacyjne.

W porządkowaniu dziennikarskiej nomenklatury przydatne będą typowe dla wordnetów ogólnych, w tym dla Słowsieci, podstawowe relacje takie, jak hiperonimia/hiponimia, meronimia/holonimia i antonimia (Dobrowolska-Pigoń [et al.] 2016). Wśród istotnych zmian, jakie trzeba wdrożyć, jest ustanowienie relacji, którą określiłam wstępnie jako SYNONIMIA TEMPORALNA. Pozwala ona łączyć współczesne swoiste jednostki leksykalne z archaicznymi odpowiednikami, które – jak już zaznaczyłam – zostaną uwzględnione w wordnecie w pełnym wymiarze. Specyfika leksyki branżowej przemawia ponadto za wprowadzeniem relacji KOMPRESJA, dla której należałoby zdefiniować kilka podtypów, w tym: KOMPRESJA FONETYCZNA (*feuilleton* → *felieton*), KOMPRESJA DERYWACYJNA (*konferencja prasowa* → *konfpres*), KOMPRESJA SKŁADNIOWA (*people magazine* → *people*) (Jarosz 2023: 797–798; por. Lejčik 1981). Co ważne, rozstrzygnięcia te zostały poczynione podczas eksperymentalnego łączenia kilkunastu nazw branżowych z domeny LUDZIE wykonanego w aplikacji Wordnetloom, dzięki której tworzona jest polska Słowsieć (Piasecki [et al.] 2013). Weryfikacja pełnego katalogu relacji używanych w wordnecie ogólnym będzie jednak możliwa dopiero w trakcie prac nad dziedzinowym tezauresem.

3.4. Przykład artykułu hasłowego

Na podstawie powyższych ustaleń można skonstruować przykładowy artykuł hasłowy, który należy traktować jako mikrozaczątek wordnetu dziennikarskiego¹⁷.

<p>Lemat: redaktor naczelny Część mowy: rzeczownik Definicja: osoba zarządzająca redakcją, podejmująca kluczowe decyzje wydawnicze, kadrowe, finansowe itd. Domena: LUDZIE Subdomena: CZŁONKOWIE REDAKCJI Tagi: <#XIX>, <#XX>, <#XXI>, <#powszechny></p> <p>Ilustracje źródłowe¹⁸: <#XIX> „Pod ten czas kilku z dawniejszych współpracowników ustąpiło z »Kurjera«, zachowując jednak z redaktorem naczelnym zawsze najlepsze stosunki” [KKW/149]. <#XX> „Omówienie programowej wypowiedzi naczelnego redaktora »Czasu« w pierwszym, tak dla nas cennym numerze znajdzie czytelnik w innym miejscu” [ST/12]. <#XXI> „Ja na miejscu redaktorów naczelných bardziej bym inwestował w dziennikarzy czy nawet redaktorów wizualnych, którzy mają się zajmować infografikami, niż grafików” [Pr/2006/4].</p> <p>Relacje¹⁹: [MERONIMIA] redakcja [SYNONIMIA TEMPORALNA] redaktor en chef <#XIX>, <#XX>, <#francuski> [SYNONIMIA MIĘDZYREJESTROWA] nadnaczelný <#XXI> <#pogardliwy> [SYNONIMIA MIĘDZYREJESTROWA] naczelnik <#XXI> <#zartobliwy> [KOMPRESJA] > [KOMPRESJA DERYWACYJNA] rednacz <#XXI> > [KOMPRESJA SKŁADNIOWA] naczelny <#XX>, <#XXI></p>

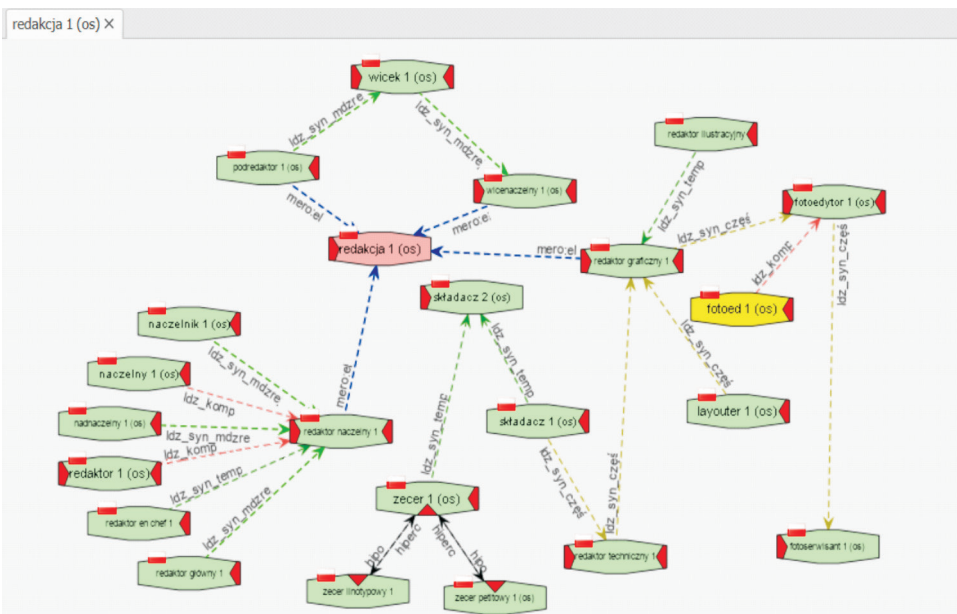
Rozwiązaniem przydatnym w prezentacji uwikłań semantycznych jest wizualizacja prezentująca swoistą strukturę złożoną z kafelków z hasłami oraz łączących je linii wskazujących rodzaj relacji zachodzącej pomiędzy poszczególnymi jednostkami leksykalnymi. W przypadku wyrażenia *redaktor*

¹⁷ Testowe prace wykonane w aplikacji Wordnetloom dowodzą, że opisywanie jednostek leksykalnych w zaprezentowany sposób jest wykonalne.

¹⁸ Oznaczenia w nawiasach kwadratowych odnoszą się do następujących źródeł: KKW/149 – [„Kurier Warszawski”] 1896: 149; ST/12 – Tarnowski [et al.] 1938: 12; Pr/2006/4 – „Press” 2006, nr 4. Podczas prac nad wordnetem konieczne będzie rozstrzygnięcie kwestii ewentualnej modernizacji pisowni w przywoływanych ilustracjach źródłowych.

¹⁹ Wynotowane relacje nie wyczerpują oczywiście wszystkich możliwości (por. przypis kolejny).

naczelny sieć powiązań semantycznych jest oczywiście znacznie bardziej złożona, niż wynikałoby to z zapisów zawartych w powyższym, wstępnie skonstruowanym artykule hasłowym. Do pewnego stopnia uświadamia to grafika przedstawiająca rezultaty testowych prac wykonanych w aplikacji Wordnetloom²⁰ (Ryc. 1). Warto przy tym dodać, że analiza widocznego na wizualizacji gąszczu linii wiążących segmenty powiązane z *nomen collectivum* *redakcja* pozwala poznać sposób postrzegania redakcyjnej hierarchii przez dziennikarzy prasowych. Oczywiście docelowo zbiór nazw zaprezentowanych na grafie nie funkcjonowałby w izolacji, a stanowiłby część siatki haseł całego leksykonu branżowego, którą użytkownik mógłby sukcesywnie



Legenda: *mero.el* – meronimia, *hipo* – hiponimia, *hipero* – hiperonimia, *ldz_komp* – kompresja, *ldz_syn_mdzre* – synonimia międzyrejestrowa, *ldz_syn_temp* – synonimia temporalna, *ldz_syn_czesc* – synonimia częściowa

Ryc. 1. Robocza wizualizacja uwikłań leksykalno-semantycznych w dziennikarskim wordnetcie dziedzinowym

Źródło: opracowanie własne wykonane w aplikacji Wordnetloom.

²⁰ Wizualizacja nie prezentuje wszystkich zależności łączących poszczególne jednostki leksykalne. Prace w aplikacji zostały zrealizowane w celu przetestowania różnych opcji, dlatego nie określałam kompleksowo związków semantycznych. W niektórych przypadkach między dwiema nazwami można zresztą ustanowić więcej niż jedno połączenie. Ze względu na rozpoznawczy charakter działań nie rozpisalam też relacji KOMPRESJA na planowane podtypy. Ich wprowadzenie nie stanowi problemu, ale na tym etapie pracy nie było to konieczne.

rozwiąć, klikając czerwone trójkąty w rogach kafelków²¹. Sygnalizują one bowiem, że dana nazwa jest powiązana jakimiś relacjami z innymi składnikami fachowej nomenklatury.

4. Problemy – wyzwania – perspektywy

Testowe prace nad dziennikarskim wordnetem dziedzinowym ujawniły konieczność sformułowania koncepcji wiązania tego tezaursusa z polską Słowosiecią. Część nazw mających branżową genezę lub specjalistyczny charakter funkcjonuje wszak w powszechnym obiegu i zostało uwzględnionych w wordnecie ogólnym, czego przykładem wymienione powyżej wyrażenie *redaktor naczelny*. Automatyczne porównanie katalogu swoistych określeń stosowanych w środowisku prasowym z siatką haseł uwzględnionych w Słowosieci dowiodło, że 778 jednostek leksykalnych występuje w obu zbiorach (ok. 30% ogółu branżowej nomenklatury), przy czym spora ich część posiada w wordnecie ogólnym definicje nieodpowiadające fachowemu sposobowi rozumienia²². Jest to sytuacja typowa (Fjeld, Nygaard 2009), zwłaszcza jeśli weźmiemy pod uwagę funkcjonowanie w leksykonie branżowym neosemantyzmów, którym przypisuje się sens niemający żadnych punktów wspólnych z powszechnym znaczeniem (np. *balkonik* ‘urządzenie do poruszania się dla osób starszych i z dysfunkcjami ruchu’; *dz. pras.* ‘nadytuł’).

Wstępnie rozważono więc kilka rozwiązań, wykorzystując wiedzę na temat metod mapowania wordnetów ogólnych (tzn. polskiego i angielskiego; Rudnicka [et al.] 2012) i mając na uwadze opisane już propozycje łączenia wordnetu ogólnego z dziedzinowym (np. Sagri [et al.] 2004). Podstawowym warunkiem, jaki będzie musiał zostać spełniony, jest zachowanie swoistości obu tezaursusów ze względu na scharakteryzowane już odrębne katalogi domen i relacji semantycznych. Model wiązania zasobów musi być więc nieinwazyjny, nienaruszający integralności obu wordnetów, ale dostatecznie informacyjny. Jedną z możliwych strategii jest połączenie haseł funkcjonujących w poszczególnych tezaursusach nowymi, odpowiednio zdefiniowanymi relacjami, np. SYNONIMIA MIĘDZYODMIANOWA (gdy x ma podobne znaczenie, ale w wordnecie dziedzinowym jest ono wyspecjalizowane) czy SYNONIMIA MIĘDZYODMIANOWA CZĘŚCIOWA (gdy potoczne znaczenie x pokrywa się

²¹ Naturalnie, podczas prac nad wordnetem mogą zostać opracowane nowe formy prezentacji i ujawniania/ukrywania danych.

²² Jeśli 1791 swoistych nazw (ok. 70% ogólnego zasobu) nie funkcjonuje w Słowosieci, to jest to dodatkowy argument przemawiający za zasadnością stworzenia wordnetu dziedzinowego.

częściowo z fachowym rozumieniem) (por. Magnini, Speranza 2001). Inną opcją jest wprowadzenie w wordnecie ogólnym odpowiedniego oznaczenia lub etykiety informującej, że hasło x jest składnikiem branżowej nomenklatury. Takie rozwiązanie pozwoliłoby połączyć hasła, które nie mają semantycznych punktów wspólnych (np. przywołane już słowo *balkonik*). Użytkownik miałby jednak możliwość wyświetlenia odnośnych informacji z dziennikarskiego wordnetu albo po kliknięciu odpowiedniego elementu byłby przekierowywany do hasła w dziedzinowym tezaurusie.

Biorąc natomiast pod uwagę szybki rozwój technologiczny i łatwość tworzenia innowacji, ostateczny sposób zorganizowania danych leksykalnych wraz z pozostałymi zasobami zostanie sprecyzowany w trakcie prac nad e-słownikiem. Dokonane w tym momencie wybory już za kilka miesięcy mogą się bowiem okazać nieracjonalne lub niekorzystne z punktu widzenia wdrożonych bądź możliwych do opracowania rozwiązań technicznych. W projektowaniu makrostruktury, mikrostruktury i mediostruktury wordnetu dziedzinowego pożądane jest maksymalne wyzyskanie digitalnego potencjału, dlatego pośpiech decyzyjny jest niewskazany. Bez wątplenia jednak porządkowanie zawartości musi odpowiadać na heterogeniczne potrzeby użytkowników. Kluczowe jest umożliwienie im wszechstronnego wykorzystywania danych i wykonywania różnorodnych operacji, w tym filtrowania hasel pod kątem różnych identyfikatorów, wyodrębniania pożądanych informacji leksykograficznych i samodzielnego wydobywania konkretnych danych (np. generowania zestawu hasel należących do jednej domeny semantycznej albo schematu prezentującego na osi czasu rozwój branżowej leksyki w ramach określonej subdomeny). W celu zapewnienia komfortu korzystania z tezausa warto też umożliwić odbiorcom ukrywanie zasobów, które mogą być dla nich zbędne (np. przynależność nazwy do konkretnej części mowy).

Słownik języka zawodowego polskich dziennikarzy prasowych powinien wykorzystywać najnowsze zdobycze techniki i zawierać komplet informacji leksykograficznych standardowo umieszczanych w artykułach hasłowych. Z uwagi na heterogeniczne potrzeby zróżnicowanych grup odbiorców (dziennikarzy, studentów, badaczy itd.) nazwy reprezentujące określone składniki wiedzy fachowej powinny zostać uporządkowane w sposób ujawniający konceptualną siatkę organizującą doświadczenie zawodowe kumulowane w procesie rozwoju profesji. Niezbędne jest więc ustanowienie powiązań znaczeniowych między swoistymi jednostkami leksykalnymi oraz ich zgrupowanie w obrębie domen i subdomen semantycznych. Wybór wordnetu jest zatem uzasadniony i – co ważne – korzystny z wielu powodów. Przede wszystkim po stworzeniu

pierwszej jego wersji będzie można go aktualizować, weryfikować adekwatność relacji łączących poszczególne nazwy, uzupełniać nowe hasła i dodawać nowe zbiory leksyki (np. swoistą nomenklaturę używaną w środowisku radiowym i telewizyjnym), wprowadzać kolejne znaczniki umożliwiające filtrowanie zasobów według nowych kryteriów, umieszczać kolejne ilustracje źródłowe wyekscerpowane z istniejących korpusów, a nawet powiązać wordnet z korpusem tematycznym, który – w związku z obfitością tekstów nasyconych branżowym słownictwem (zob. przypis 3) – można stworzyć w każdej chwili. Opracowanie wordnetu dziedzinowego daje nieograniczone możliwości również dlatego, że będzie można go wiązać i mapować z właściwie każdym wordnetem, w tym: (1) ogólnym, stworzonym np. na gruncie angielskim, (2) dziedzinowym stycznym, np. dotyczącym poligrafii lub edytorstwa, (3) dziedzinowym symetrycznym, np. dziennikarskim wordnetem angielskim.

Określone w tym tekście założenia stanowią wstęp do opracowania ostatecznej koncepcji dziennikarskiego tezaury i do konkretnych prac, które będą realizowane w najbliższej przyszłości. Zasadność ich podjęcia jest moim zdaniem niepodważalna i może zachęcić innych badaczy do opracowywania kolejnych wordnetów dziedzinowych. Wstępne rezultaty uzyskane podczas testowych działań są bowiem satysfakcjonujące i przekonują, że tworzenie specjalistycznych e-słowników relacyjnych jest wartościową i obiecującą metodą rejestrowania fachowego słownictwa. W dobie rozwoju sztucznej inteligencji tworzenie wordnetów dziedzinowych stanowi pożądaną kierunek gromadzenia informacji o języku, w tym o nomenklaturach branżowych funkcjonujących w różnych środowiskach i obszarach wiedzy oraz techniki.

Literatura

- Arıcan B.N., Özçelik M., Aslan D.B., Sarmış E., Parlar S., Yıldız O.T. (2021): *Creating domain dependent Turkish WordNet and SentiNet*. [W:] *Proceedings of the 11th Global Wordnet Conference 2021, GWC 2021, 18–21 January, 2021*. Red. S. Bosch, C. Fellbaum, M. Griesel, A. Rademaker, P. Vossen. Potchefstroom, s. 243–251.
- Bańko M. (2001): *Z pogranicza leksykografii i językoznawstwa. Studia o słowniku jednojęzycznym*. Warszawa.
- Bontivogli L., Bocco A., Pianta E. (2004): *ArchiWordNet: Integrating WordNet with Domain-Specific Knowledge*. [W:] *Proceedings of the 2nd International Global Wordnet Conference*. Red. P. Sojka, K. Pala, P. Smrž, Ch. Fellbaum, P. Vossen. Brno, s. 39–46.
- Chyliński M., Russ-Mohl S. (2008): *Dziennikarstwo*. Warszawa.
- Dobrowolska-Pigoń M., Dziob A., Maziarz M., Piasecki M., Wieczorek J. (2016): *Opis rzeczownikowych relacji leksykalno-semantycznych w Słowsieci 4.0*. Wrocław.
- Dobrowolska-Pigoń M., Dziob A., Nowakowska B., Wieczorek J. (2020): *Procedura korekty Słowsieci*. Wrocław.

- Fjeld R.V., Nygaard L. (2009): *NorNet – a monolingual wordnet of modern Norwegian*. [W:] *Proceedings of the NODALIDA 2009 workshop WordNets and other Lexical Semantic Resources – between Lexical Semantics, Lexicography, Terminology and Formal Ontologies*. Red. B. Sandford Pedersen, A. Braasch, S. Nimb, R. Vatvedt Fjeld. Tartu, s. 13–16.
- Grabias S. (2019): *Język w zachowaniach społecznych*. Lublin.
- Grucza S. (2008): *Teksty specjalistyczne. Językowe eksponenty wiedzy specjalistycznej*. [W:] *Kulturowy i leksykograficzny obraz języków specjalistycznych*. Red. Ł. Karpiński. Warszawa, s. 181–193.
- Jarosz B. (2020): *Język zawodowy polskich dziennikarzy jako problem badawczy. Uwagi wstępne*. „Język Polski” 1, s. 122–133.
- Jarosz B. (2022): *The professional language of Polish journalists in a diachronic perspective*. „Slovo a Slovesnost” 2, s. 103–121.
- Jarosz B. (2023): *Język zawodowy polskich dziennikarzy prasowych (XIX–XXI)*. Lublin. Online: <https://polona.pl/preview/c4bc10d8-e6ae-465e-879f-efe0bdece667>
- Kafel M. (1953): *Maty ilustrowany słownik techniki wydawniczej*. Warszawa.
- [„Kurier Warszawski”]. (1896): „Kurier Warszawski”. *Książka jubileuszowa ozdobiona 247 rysunkami w tekście 1821–1896*. Warszawa.
- Kurkiewicz J. (2007): *Kwalifikatory w Wielkim słowniku języka polskiego*. [W:] *Nowe studia leksykograficzne*. Red. P. Żmigrodzki, R. Przybylska. Kraków, s. 29–45.
- Lejčik V.M. (1981): *Optimalnaja dlina i optimalnaja struktura termina*. „Voprosy Āzykoznanija” 2, s. 63–73.
- Magnini B., Speranza M. (2001): *Integrating Generic and Specialized Wordnets*. [W:] *Proceedings of the 2nd Conference on Recent Advances in Natural Language Processing*. Tzizgov Chark, s. 149–153.
- Maślanka J. (red.) (1976): *Encyklopedia wiedzy o prasie*. Wrocław.
- Maziarz M., Piasecki M., Rudnicka E. (2014): *Słowosieć – polski wordnet. Proces tworzenia tezaurusa*. „Polonica” 34, s. 79–98.
- Miller G.A., Beckwith R., Fellbaum Ch., Gross D., Miller K.J. (1990): *Introduction to WordNet: An On-line Lexical*. „International Journal of Lexicography” 4, s. 235–244.
- Müller-Spitzer C., Kopenlig A. (2014): *Online dictionaries: Expectations and Demands*. [W:] *Using online dictionaries*, Red. C. Müller-Spitzer. Berlin, s. 143–188.
- Olkowska K.M. (2011): *Najnowsze angielskie zapożyczenia cytatowe w polszczyźnie ogólnej początku XXI wieku*. „Studia Językoznawcze” 10, s. 211–256.
- Pawłowski A. (2017): *ChronoPress – Chronological Corpus of Polish Press Texts (1945–1962)*, <https://www.clarin.eu/sites/default/files/Pawlowski-CLARIN2017_paper_35.pdf>, dostęp: 22.07.2023.
- Piasecki M., Marcińczuk M., Ramocki R. (2013). *WordNetLoom: A WordNet development system integrating form-based and graph-based perspectives*. „International Journal of Data Mining Modelling and Management” 5, s. 210–232.
- Piasecki M., Szpakowicz S., Broda B. (2009): *Wordnet from the ground up*. Wrocław.
- Pisarek W. (red.) (2006): *Słownik terminologii medialnej*. Kraków.
- Rudnicka E., Maziarz M., Piasecki M., Szpakowicz S. (2012): *A strategy of Mapping Polish WordNet onto Princeton WordNet*. [W:] *Proceedings of COLING 2012: Posters*. Red. M. Kay, Ch. Boitet. Bombaj, s. 1039–1048.
- Sagri M.T., Tiscornia D., Bertagna F. (2004): *Jur-WordNet*. [W:] *Proceedings of the 2nd International Global Wordnet Conference*. Red. P. Sojka, K. Pala, P. Smrz, Ch. Fellbaum, P. Vossen. Brno, s. 305–310.
- Smith B., Fellbaum Ch. (2004): *Medical WordNet: A New Methodology for the Construction and Validation of Information Resources for Consumer Health*. [W:] *Proceedings of the 20th International Conference on Computational Linguistics, Geneva, 23–27 August 2004*. Red. E. Yuste, S.J. Jekat, A.K. Pantli, G. Massey. Genewa, s. 31–38.

- Tarnowski S. [et al.]. (1938): *Księga pamiątkowa na dziewięćdziesięciolecie dziennika „Czas”*. Kraków 1848 – Warszawa 1938. Warszawa.
- Töpel A. (2014): *Review of research into the use of electronic dictionaries*. [W:] *Using Online Dictionaries*. Red. C. Müller-Spitzer. Boston, s. 13–54.
- Zotova E., Cuadros M., Rigau G. (2023): *Towards the integration of WordNet into ClinIDMap*. [W:] *Proceedings of the 12th Global Wordnet Conference (GWC2023), San Sebastian, Spain, January 23–27, 2023*, <<https://dl.acm.org/doi/pdf/10.3115/1220355.1220409>>, dostęp: 19.04.2023.
- Żmigrodzki P. (2015): *Wielki słownik języka polskiego PAN a obecna sytuacja językoznawstwa polskiego*. „LingVaria” 1, s. 109–119.
- Żmigrodzki P., Bańko M., Batko-Tokarz B., Bobrowski J., Czelakowska A., Grochowski M., Przybylska R., Waniakowa J., Węgrzynek K. (2018): *Wielki słownik języka polskiego PAN. Geneza, koncepcja, zasady opracowania*. Kraków.
- Żyrek-Horodyska E. (2019): *Kartografowie codzienności. O przestrzeni (w) reportażu*. Kraków.

Laura Polkowska

Uniwersytet Kardynała Stefana Wyszyńskiego w Warszawie

ORCID: <https://orcid.org/0000-0003-3284-6556>

e-mail: laurapolkowska@op.pl

Cechy dyskursu wykluczenia na przykładzie sejmowej debaty nad prawami osób LGBT

Characteristics of the exclusion discourse in the parliamentary debate on LGBT rights

Abstrakt

W artykule została podjęta próba zdefiniowania dyskursu wykluczenia, podstawę czego stanowił przegląd literatury poświęconej zagadnieniu nieetycznej komunikacji. W dalszej części tekstu analizie poddano debatę sejmową nad prawami osób LGBT oraz wykazano, że stanowiła ona przykład dyskursu wykluczenia, u jej podstaw leżało bowiem zredukowanie osób nieheteronormatywnych do ich seksualności. Zostały one wykreowane na prototypowego obcego, stanowiącego zagrożenie dla „normalnego” systemu wartości, niezaskługującego na swobody obywatelskie czy równe traktowanie.

Słowa kluczowe: dyskurs wykluczenia, mowa nienawiści, debata sejmowa, LGBT, zagrożenie

Abstract

The study aims to define the discourse of exclusion in reference to a review of the literature on unethical communication. The undertaken analysis concerns the Polish parliamentary debate on LGBT rights as an example of the discourse of exclusion. The debate at its core aimed at reducing non-heterosexual people to their sexuality. They were also portrayed as the prototypical Other who endangers the “normal” value system and does not deserve civil rights or equal treatment.

Keywords: discourse of exclusion, hate speech, parliamentary debate, LGBT, threat

Odkąd Magdalena Tulli i Sergiusz Kowalski po raz pierwszy w polskiej literaturze naukowej użyli sformułowania *mowa nienawiści* (ang. *hate speech*) oraz podjęli próbę jego zdefiniowania na gruncie polszczyzny (2003), pojęcie to systematycznie zyskiwało na popularności. Zaczęło się pojawiać już nie tylko w mowie potocznej, lecz również w tekstach naukowych z dziedziny językoznawstwa, socjologii, psychologii, nauk politycznych czy prawa, a także w dziennikarskich artykułach informacyjnych i publicystycznych.

Bywało również (i bywa nadal) wykorzystywane jako dyskredytująca etykieta w obrębie dyskursu publicznego czy internetowych sporów (Werra 2019; Nijakowski 2008: 113; Cymanow-Sosin 2018: 119), a także – w pozanaukowych źródłach – instrumentalizowane i poddawane manipulacji (Trzaskowski 2015; Drózdź 2016). Z tego powodu niekiedy zaczęto podnosić kwestię zasadności wyeliminowania terminu z dyskursu naukowego i używania go wyłącznie na gruncie polszczyzny potocznej (Sobański 2019: 1). Badacze – nie tylko polscy – podkreślają również obciążenie połączenia wyrazowego negatywną konotacją, w wyniku czego nie do końca nadaje się ono na termin naukowy (Gelber 2017: 619; Cegiela 2020: 60), a także jego wprowadzającą w błąd formę (nie jest bowiem tak, że u podstaw mowy nienawiści musi leżeć nienawiść (Brown 2017a: 454; Kujawa 2018: 65–66)), zwracają uwagę na problemy definicyjne (Brown 2017b: 562; Bychawska-Siniarska 2013: 7), wieloaspektowość samego zjawiska (Rogalska, Urbańczyk 2017: 117; Kujawa 2018; Cegiela 2014a: 7) oraz brak jasnych kryteriów, które można by zastosować do identyfikacji mowy nienawiści w realnych wypowiedziach (Cegiela 2020; Gliszczyńska-Grabias 2013; Łętowska 2013: 17). Z kolei zwolennicy nieograniczonej lub niemal nieograniczonej swobody wypowiedzi podkreślają szkodliwość wyodrębniania mowy nienawiści jako zjawiska społecznie istotnego, widząc w tego rodzaju działaniach zagrożenie dla wolności słowa oraz współczesnej demokracji (Baker 2012; Haraszi 2012; Brown 2017a: 420–421; Dziadzio 2015).

Jednocześnie pojawienie się sformułowania *mowa nienawiści* rozpoczęło proces poszukiwania przez badaczy innych – bardziej adekwatnych – nazw dla komunikacji naruszającej normy etyczne. Proponowano m.in. takie jak *język nienawiści* (Drózdź 2016), *strategia nienawiści* (Cegiela 2014a: 13), *retoryka nienawiści* (Głowiński 2009; Cegiela 2014a: 13), *dyskurs nienawiści* (Nijakowski 2008: 121), *język wrogości* (Czyżewski 2010), *mowa agresji* (Głowiński 2004; Bauer 2009), *agresja leksykalna/werbalna* (Białek-Szwed 2018; Peisert 2004), *przemoc komunikacyjna/językowa* (Cegiela 2019), *retoryka pogardy* (Cegiela 2012; Cegiela 2014a: 14; Cegiela 2020: 60), *strategia wykluczania* (Cegiela 2014b), *retoryka wykluczenia* (Cegiela 2012), *dyskurs wykluczenia* (Witosz 2010; Grochala 2021), *dyskurs piętna* (Pielas 2014: 42), *niebezpieczna mowa* (Linde-Usiekniewicz 2015: 57; Więckiewicz 2017: 39) – różniące się pod względem zakresu semantycznego, sfery odniesienia, perspektywy badawczej lub eksponowanego aspektu zjawiska, lecz odwołujące się do tego samego typu nieetycznych, krzywdzących zachowań komunikacyjnych i mające na celu w jakiś sposób je porządkować. Do listy tej należałoby dodać określenie *hejt*, które odnosi się przede wszystkim do wypowiedzi zamieszczanych w internecie i z początku funkcjonowało

wyłącznie w polszczyźnie potocznej, z czasem jednak zostało zaadaptowane przez dyskurs naukowy (np. Więckiewicz 2017; Skowronek 2017; Witosz 2017; Cymanow-Sosin 2018). Już sama różnorodność nazewnictwa wskazuje, że mamy do czynienia z problemem tyleż ważnym, ile skomplikowanym i trudno uchwytnym, a może nawet wymykającym się ściśle naukowemu oglądowi (wielu badaczy podkreśla np. wagę społecznego, intuicyjnego przekonania o tym, że jakaś wypowiedź stanowi przykład mowy nienawiści lub nim nie jest (np. Nijakowski 2008: 119; Linde-Usiekiewicz 2015: 54)).

Najbogatszej literatury doczekała się oczywiście sama mowa nienawiści – pojęcie, które w źródłach amerykańskich zaczęło się pojawiać już w latach 80. XX w.¹ Próby uchwycenia zjawiska przez badaczy na całym świecie skupiają się wokół kilku jego podstawowych cech, które wypunktował Bhikhu Perekh. Są to przede wszystkim: szkodliwość tego rodzaju działalności mownej; kierowanie jej przeciwko grupom, w dodatku szczególnym, bo ukształtowanym wokół cech, których się świadomie nie wybiera (rasa, narodowość, wyznanie, orientacja seksualna); przedstawianie owych grup jako gorszych, a ich przedstawicieli jako obcych, niezasługujących na to, by stanowić równoprawnych członków społeczeństwa; uogólnianie indywidualnych cech na wszystkich członków danej grupy; odbieranie godności członkom grup, których mowa nienawiści dotyczy (2012: 44; por. Brown 2017a: 419–420). Jak widać, wyliczane w literaturze naukowej cechy mowy nienawiści należą do różnych poziomów zjawisk. Gdyby odwołać się do teorii aktów mowy (stanowiącej podstawę rozważań nad mową nienawiści np. dla Judith Butler (2010)), część z nich należałoby przypisać do poziomu lokucyjnego (zabiegi umniejszające wartość, stereotypizacja), część można by umieścić w obrębie illokucji (obniżenie pozycji społecznej), inne z kolei stanowią efekt perlokucyjny (odebranie godności). Można tu mówić o poważniejszym problemie, związanym z tym, jakie kategorie należałoby uwzględnić w definicji pojęcia: skutki w postaci wyrządzonych szkód, treść wypowiedzi czy jej formę (Post, Molnar 2012: 31). Jak się zdaje, poprzestanie na samej treści i formie – z pominięciem szerszego kontekstu sytuacyjnego – prowadzić może do uznania za mowę nienawiści cytatów o charakterze metatekstowym (pełniących funkcję czy to egzemplifikacyjną, czy to np. artystyczną) lub wypowiedzi satyrycznych. Z kolei badaniem krzywd spowodowanych mową nienawiści może się zająć socjolog lub prawnik, ale już nie językoznawca.

Przywołajmy zatem pierwszą, najbardziej rozpowszechnioną polską definicję mowy nienawiści zaproponowaną przez autorów opracowania

¹ Po raz pierwszy termin *hate speech* został użyty przez Mari Matsudę w artykule *Public Response to Racist Speech: Considering the Victim's Story* z 1989 r.

*Zamiast procesu*². Według nich jest to „każda wypowiedź lżąca, wyszydzająca i poniżająca jednostki bądź grupy”, przy czym jest ona skierowana przeciwko szczególnym zbiorowościom (takim, których się nie wybiera), również wyobrażonym, lub jednostkom sprowadzonym do roli typowego przedstawiciela grupy (Kowalski, Tulli 2003: 21–22). Większość późniejszych polskich badaczy zjawiska odwoływało się do tego właśnie spojrzenia, przyjmując dokładnie to samo rozumienie pojęcia (np. Czyżewski 2010: 49; Kwiecień 2011: 5), uszczegółowiając je lub wprowadzając w jego obręb pewne modyfikacje (Anna Cegiela np. zakwestionowała zasadność używania terminu *mowa nienawiści* wyłącznie w odniesieniu do grup (2014: 9), Lech Nijakowski z kolei oparł swoją definicję na łatwiej uchwytnych właściwościach wypowiedzi (przypisywanie szczególnie negatywnych cech i/lub wzywanie do dyskryminujących działań) (2008: 132)). Również Jadwiga Linde-Usiekiewicz, choć sformułowała całkiem nową definicję *mowy nienawiści*, odwołującą się do teorii relewancji, podkreślała te same podstawowe jej cechy: skierowana jest przeciwko przedstawicielom szczególnych grup oraz zawiera przekonanie o tym, że są one gorsze pod jakimś względem i z tego powodu zasługują na gorsze traktowanie (2015: 65). W bogatej literaturze poświęconej mowie nienawiści spotykamy również znacznie ogólniejsze rozumienie zjawiska, trudne jednak do zastosowania w praktyce (np. Czykwin 2007: 375).

Choć, jak już zostało to wspomniane, mowa nienawiści zawsze jest silnie ukontekstwowiona, badacze wyliczają cechy językowe nieetycznych komunikatów, które wskazują, że ze zjawiskiem tym możemy mieć do czynienia. Według Michała Głowińskiego jest to retoryka racji bezwzględnych, brak tożsamości adresata oraz obiektu ataku, eksponowanie dychotomicznych podziałów między grupą reprezentowaną przez nadawcę a tą stanowiącą przedmiot wypowiedzi, spiskowa kreacja świata, jednoznaczne i wyraziste wartościowanie oraz apodyktyczny, często zdepersonalizowany nadawca (2009: 242–247). Lech Nijakowski z kolei wspomina o nadmiernym uogólnianiu ujemnie wartościowanych cech, z czym wiąże się przypisywanie osobom stanowiącym przedmiot wypowiedzi cech szczególnie negatywnych, występowaniu dehumanizującej leksyki oraz okazywaniu wyższości przez nadawcę (2008: 117–125). Stosowane w obrębie mowy nienawiści nieetyczne zabiegi językowe obejmują etykietowanie, stygmatyzację, stereotypizację, dehumanizację oraz depersonifikację (Cegiela 2014b).

² Z konieczności pomijam definicje *mowy nienawiści* zawarte w różnych aktach prawnych oraz orzeczeniach sądów. Ich kompleksowy przegląd można znaleźć np. w: Sobczak 2017; Sobański 2019.

Przejdźmy jednak od mowy nienawiści do dyskursu wykluczenia. Jak pisze Michał Drózd: „Naturę nienawiści określa cel odrzucenia drugiego człowieka: albo ze względu na zagrożenie dla mnie (*odium abominationis*), albo odczuwam odrazę ze względu na drugiego, życząc mu zła (*odium inimicitiae*). W jednym i drugim przypadku przekreślam wartość i godność drugiego człowieka” (2016: 22). To celne spostrzeżenie, z którego wynika bliskie pokrewieństwo werbalnych zachowań nienawistnych oraz wykluczających – swoiste wykluczenie wpisane jest bowiem w naturę nienawiści.

Bożena Witosz utożsamia dyskurs wykluczenia z takimi zachowaniami werbalnymi, które mają charakter dyskryminacyjny, wymierzone są w przedstawicieli grup, których pozycja nie jest równa względem mówiącego, co wynika z niesprawiedliwości społecznej. Kreowany w obrębie dyskursu wykluczenia świat jest spolaryzowany, a podział na swoich i obcych wyraźnie zaznaczony. Nadawca z kolei ma silne przekonanie o wyższości i nieomyślności własnych poglądów (2010: 10–18).

Bardziej szczegółową definicję zachowań komunikacyjnych o charakterze wykluczającym zaproponowała Anna Cegieła, według której obejmują one „takie działania językowe, które pozbawiają Drugiego szacunku, budzą pogardę do niego, czynią z niego wroga oraz kształtują przekonanie, że stanowi on zagrożenie dla akceptowanego porządku społecznego i należy mu ograniczyć pole działania we wspólnocie lub z niej wykluczyć” (2014b: 114).

Wydaje się, że jeśli definicja dyskursu wykluczenia (lub jakiegokolwiek innego pojęcia odnoszącego się do nieetycznych wypowiedzi) ma być w jak największym stopniu obiektywna i możliwa do zastosowania w praktyce, nie powinna zawierać elementów związanych z intencją nadawcy lub reakcją odbiorcy. Po pierwsze, są one niedostępne dla badacza języka, jeśli ten nie ma bezpośredniego kontaktu z nadawcą i odbiorcą wypowiedzi. Po drugie, mają one charakter w pełni subiektywny. Odczucia adresata wypowiedzi lub osoby stanowiącej jej przedmiot mogą być nieadekwatne do samego przekazu (u jednego odbiorcy poczucie krzywdy może się okazać niewspółmiernie intensywne, wysoce obraźliwa wypowiedź może z kolei nie wywołać żadnej reakcji u drugiego odbiorcy), nadawca natomiast może nie przyznać się do prawdziwej intencji, z jaką tworzył określony komunikat (zwłaszcza w obawie przed konsekwencjami prawnymi). Groźbę może nazwać dobrą radą, szydzenie satyrą, a nawoływanie do nienawiści troską o grupę własną. Niezwykle trudne wydaje się również ustalenie dalekosiężnego celu przyświecającego nadawcy (a często nie daje się go wyczytać z samego komunikatu) – czy jest to podniesienie własnego prestiżu, wywołanie nienawiści do określonej grupy, ośmieszenie jej, sprawienie bólu jej przedstawicielom, a może realne

pozbawienie ich konkretnych praw? Jeśliby więc odnieść dyskurs wykluczenia do teorii aktów mowy, warto by podkreślić zasadność uwzględnienia w jego definicji przede wszystkim aspektu lokucyjnego, natomiast illokucji w ograniczonym stopniu (wyłącznie wówczas, gdy jest ona dostrzegalna w samym komunikacie lub w zakresie treści wyrażonej nieliteralnie, której odkodowanie następuje w wyniku minimalnego wysiłku interpretacyjnego odbiorcy). Intencja nadawcy w niektórych sytuacjach komunikacyjnych, jak również efekt perlokucyjny znajdują się poza możliwościami obiektywnego i jednoznacznego zbadania przez lingwistę (por. Linde-Usiekiewicz 2015: 61). W obrębie teorii dyskursu z kolei niezwykle istotną rolę odgrywa sama sytuacja komunikacyjna czy szerzej – społeczny kontekst wypowiedzi. Ten wydaje się pierwszorzędny przy próbie sprecyzowania, czym jest dyskurs wykluczenia. Rozumiem go jako: dyskurs realizowany poprzez wypowiedzi skierowane przeciwko określonym grupom lub jednostkom ze względu na ich przynależność do grupy (z wyjątkiem grup uprzywilejowanych w danym społeczeństwie), zawierające wyłącznie lub głównie negatywny przekaz na ich temat (a ewentualne informacje o charakterze pozytywnym są instrumentalnie podporządkowane ujemnemu obrazowaniu)³ i z powodu wspomnianej przynależności: stwierdzające, że są one gorsze od grupy reprezentowanej przez nadawcę (osoby takie prezentowane są jako mniej inteligentne, mniej moralne, mniej pożyteczne społecznie, bardziej szkodliwe), kwestionujące ich przynależność do określonej wspólnoty (narodowej, intelektualnej, moralnej, a w skrajnym wypadku – wspólnoty ludzi) i/lub postulujące odebranie im określonych praw (począwszy od praw symbolicznych, a skończywszy na prawie do życia).

Grupy, o których mowa, nie muszą być ukonstytuowane na przynależności niezależnej od woli. Dyskurs wykluczenia może zostać skierowany przeciwko przedstawicielom niektórych zawodów, np. nauczycielom bądź lekarzom. Choć religię duża część osób przejmuje nieświadomie już w dzieciństwie w wyniku procesu wychowania w rodzinie, coraz częściej decyzje o przynależności do określonej wspólnoty wyznaniowej lub wyborze postawy ateistycznej podejmowane są świadomie w wieku dorosłym. Osoby te mogą stać się w określonych warunkach przedmiotem dyskursu wykluczenia.

³ Erving Goffman stereotypowo postrzeganą cechą, z powodu której dokonuje się wykluczenia określonej osoby lub grupy, określa mianem piętna społecznego. Atrybut ten postrzegany jest na tyle silnie negatywnie, że znosi pozytywną wymowę pozostałych cech piętnowanego podmiotu (2005: 35). Instrumentalizacja pozytywnych informacji na temat wykluczanej grupy może polegać np. na przypisaniu żydom szczególnej inteligencji, by następnie uznać ją za dowód ich celowej i szczególnie przemyślanej działalności na szkodę chrześcijan.

Istotne, że w danym momencie nie mogą stanowić grupy uprzywilejowanej, czyli zajmującej nadrzędną pozycję w społeczeństwie. Nie uznają zatem za dyskurs wykluczenia żadnych wypowiedzi odnoszących się do przedstawicieli władzy czy zwolenników partii rządzącej albo wyznawców dominującej (i z tego powodu korzystającej z korzystnych rozwiązań systemowych) religii.

Zbiorowości nieuprzywilejowanych nie należy utożsamiać z mniejszościami, może się bowiem zdarzyć, że grupa stanowiąca większość w danym społeczeństwie zawiązała się już w trakcie sprawowania władzy przez określone siły, lecz mimo swej liczebności doświadcza z ich strony dyskryminacyjnych działań, w tym zachowań komunikacyjnych typowych dla dyskursu wykluczenia. Ten jest tym groźniejszy, im bardziej uprzywilejowaną pozycję zajmuje nadawca. Najbardziej niebezpieczną formę przybiera wówczas, gdy mówiący ma realny wpływ na prawa osób należących do wykluczanej grupy, a więc w szczególności gdy dopuszcza się go przedstawiciel władzy.

Przekonanie o tym, że określona grupa jest gorsza (a więc zasługuje na gorsze traktowanie) niż ta reprezentowana przez nadawcę, może być wyrażone nie wprost, za pomocą implikatur, presupozycji, metafor, w tym – jak pokazuje Gail Mason (2007) – języka pozornej miłości i troski. Może przybrać formę pytania lub trybu przypuszczającego (por. wyrok sądu omawiany w: Nowocien 2014: 88), a także pozornego zobowiązania nadawcy wyrażonego w czasie przyszłym. Istotna jest nie tylko literalna warstwa komunikatu, lecz również treść, do której odbiorca może dotrzeć, odkodowując go na drodze dążenia do maksymalnej relewancji (czyli najkorzystniejszego stosunku wysiłku interpretacyjnego do osiągniętego w ten sposób efektu) (Linde-Usiekiewicz 2015: 63).

28 października 2021 r. w polskim Sejmie odbyła się debata nad prawami osób nieheteroseksualnych. Wystąpienia w jej ramach zaprezentowane można określić mianem dyskursu o prawach osób LGBT. Nadawcy – aktywiści oraz posłowie o poglądach prawicowych – kierowali swoje wypowiedzi do innych posłów obecnych na sali oraz Polaków oglądających transmisję w jednoznacznie określonym celu, jakim jest zmiana polskiego prawa w zakresie ograniczenia osobom LGBT prawa do zgromadzeń publicznych (projekt ustawy „Stop LGBT”). Dyskurs ten ma charakter dyskursu wykluczenia, w dodatku szczególnie groźnego, ponieważ rozgrywającego się w polskim parlamencie, który ma realne możliwości ograniczania praw poszczególnym grupom społecznym.

Zwolennicy wprowadzenia zakazu zgromadzeń dla osób nieheteroseksualnych wykreowali w swoich wystąpieniach świat dychotomicznie podzielony,

w którym to oni reprezentują wartości patriotyczne, religijne i moralne oraz stoją na ich straży, osoby LGBT natomiast nie tylko wartości te odrzucają, lecz również wyznają antywartości stanowiące dla tych pierwszych poważne zagrożenie. To właśnie wokół semantycznej kategorii zagrożenia został zorganizowany dyskurs o prawach osób LGBT. Dzięki konsekwentnemu odwoływaniu się do niej możliwe staje się przedstawienie gejów i lesbijek jako grupy wartościowanej wyłącznie negatywnie, niezasługującej na miejsce w obrębie wspólnoty ludzi moralnych (a nawet ludzi w ogóle) czy na jakiegokolwiek prawa obywatelskie. Miejsce racjonalnej argumentacji zajmuje tu Cohenowska „panika moralna” (Pielas 2014: 43). Niebezpieczeństwa, o których mówi się wprost lub które się sugeruje, obejmują trzy główne obszary. Po pierwsze, zagrożony jest naturalny porządek świata, opartego na tradycyjnych wartościach, takich jak małżeństwo i rodzina (por. *długofalowym celem lobby LGBT jest zniszczenie małżeństwa i rodziny oraz wszelkiego naturalnego porządku społecznego* (KK⁴); *Ruch LGBT dąży do dominacji absolutnej w każdej dziedzinie życia, do obalenia naturalnego porządku biologicznego i społecznego i do zaprowadzenia terroru* (KK)). Strategia prezentowania osób LGBT jako wrogów obowiązującego porządku społecznego często posiłkuje się hiperbolą, osiąganą dzięki takim leksemom jak: *terror* (również *homoterror*), *totalitaryzm* i *dyktatura* (por. *Tak właśnie działa homoterror w praktyce* (KK); *LGBT jest w istocie propagowaniem totalitaryzmów, tak jak propagowanie komunizmu i faszyzmu* (KK); *mamy do czynienia z kolejną odsłoną rodzącego się totalitaryzmu* (KK); *Bez nich [parad – L.P.] ruch LGBT nie będzie w stanie osiągnąć swoich założeń, bez nich nie będzie w stanie zamienić Polski w tęczową dyktaturę* (KK)). Wszystkie one silnie oddziałują na emocje, intensyfikując uczucie strachu wynikające z poczucia silnej pozycji środowisk LGBT we współczesnym świecie, a jednocześnie stanowią swoisty argument za tym, że nie należą się im żadne prawa ani swobody, ponieważ nie są równorzędną grupą społeczną, lecz niebezpiecznym ruchem, który należy wyeliminować z życia społecznego (*Ruchom totalitarnym, a takim jest ruch LGBT, żadne swobody się nie należą* (KK)). Takie obrazowanie mniejszości seksualnych wpisuje się w spiskowe postrzeganie świata, o którym pisał Michał Głowiński. Pod tym względem dyskurs o prawach osób nieheteroseksualnych przypo-

⁴ W tekście stosowane są następujące skróty: KK – Krzysztof Kasprzak; RW – Robert Winnicki; JK – Janusz Kowalski; KG – Kaja Godek. Wszyscy mówcy występują w ramach 11. punktu porządku dziennego, przy okazji pierwszego czytania obywatelskiego projektu ustawy o zmianie ustawy z dnia 24 lipca 2015 r. – Prawo o zgromadzeniach oraz niektórych innych ustaw. Stenogramy wystąpień posłów można znaleźć na stronie Sejmu: <<https://www.sejm.gov.pl/Sejm9.nsf/wypowiedzi.xsp?view=S>>, dostęp: 19.01.2024.

mina dyskurs antysemicki w jego najbardziej agresywnej, międzywojennej odsłonie. Adam Ostolski celnie punktuje wszystkie zbieżności. Przytoczmy te najważniejsze: prezentowanie obu grup jako zagrożenia moralnego oraz cywilizacyjnego, eksponowanie ich dążenia do osłabienia chrześcijaństwa oraz deprawowania przez ich przedstawicieli dzieci (2005: 1–2) (o wszystkich tych strategiach będziemy jeszcze mówić). Podobieństwa te wynikają z fundamentów obu dyskursów – przedstawiciele grup, o których w nich mowa, ulokowani są w pozycji prototypu obcego, a więc właśnie źródła zagrożenia dla świata wartości reprezentowanego przez nadawców.

Drugie niebezpieczeństwo, jakie w trakcie debaty nad prawami osób LGBT było podnoszone, to celowe działanie gejów i lesbijek na rzecz zniszczenia Kościoła. Mówiący posługują się słownictwem z pola semantycznego *profanacji*, przytaczają również barwne *exempla*, oparte na włączaniu sfery *sacrum* do obszarów *profanum*. Dzięki nim mniejszości seksualne domyślnie usuwane są poza obręb wspólnoty Polaków, ukonstytuowanej m.in. na religii katolickiej i wartościach chrześcijańskich (por. *Homopropaganda jest nakierowana na atak na cywilizację, na Kościół, na normalnych ludzi* (KK); *uczestnicy homoparad atakują religię katolicką, obrażając wszystkich wierzących* (KK); *Czy nie o to chodzi aktywistom przerabiającym wizerunek Matki Bożej na wyobrażeniu narządów płciowych* (KK); *środowisko LGBT rozwieszało, rozlepiło plakaty z Matką Bożą tęczową na toi toiach i na śmietnikach* (KK)). Wykluczenie to stanowi pierwszy krok do postulatu odebrania im praw obywatelskich.

I wreszcie trzecia sfera, w obrębie której mówiący dostrzegają zagrożenie związane ze środowiskiem LGBT – geje i lesbijki są kreowani na osoby, które świadomie i celowo krzywdzą dzieci. Taka ich prezentacja ma skrajnie emocjonalny wymiar, opiera się niejednokrotnie na drastycznych opisach i silnie nacechowanym słownictwie. Można tu wyróżnić dwa główne oskarżenia. Pierwsze ma szczególnie nienawistny charakter, utożsamia bowiem osoby nieheteronormatywne z przestępcami seksualnymi. Jak zauważa Adam Ostolski: „uporczywe [...] kojarzenie homoseksualności z pedofilią wydaje się mieć źródło w pradawnym przesądzie, zgodnie z którym «obcy» są szczególnie niebezpieczni dla dzieci. Porywają je, aby wykorzystać do swoich niecznych celów [...]” (2005: 6). Znamienne, że wypowiedzi zawierające zarzut pedofilii mają bezdyskusyjny charakter – pozbawione są wskaźników niepewności sądu czy zwrotów wskazujących na incydentalny charakter kryminalnych zachowań, zbudowane są na rażących uogólnieniach, niekiedy też zawierają wielkie kwantyfikatory (por. *Geje chcą adoptować dzieci, żeby je molestować i gwałcić* (KK); *gwałty na dzieciach to straszna rzecz. Wszędzie, gdzie pojawia się homolobby, dzieci znajdują się w poważnym*

niebezpieczeństwie (KK)). W trakcie debaty przywołane zostały również liczne przykłady przestępstw dokonanych przez osoby homoseksualne. Wszystkie zawierają skrajnie drastyczne, szczegółowe opisy gwałtów, tortur oraz morderstw. Pełnią one funkcję egzemplifikacji potwierdzających tezę o pedofilskich i ogólniej – patologicznych – skłonnościach osób LGBT. Wniosek, jakoby dotyczyły one wszystkich przedstawicieli środowiska, pozostawiony jest do samodzielnego wysnucia przez odbiorców.

Drugie oskarżenie dotyczy demoralizacji młodych ludzi przez gejów i lesbijki, której celem jest zmiana ich orientacji na homoseksualną oraz uczyńnienie z nich orędowników „ideologii gender”. Licznie występują tu elementy spiskowej kreacji rzeczywistości, powtarzają się zwroty i wyrażenia o bardzo podobnej konstrukcji, takie jak *rekrutacja młodzieży w szeregi ruchu; zorganizowane przechwytywanie dzieci w szeregi homoaktywistów; rekrutować polskie dzieci do ruchu homoseksualnego*. Społeczność LGBT *urabia* dzieci, *formuje* je, *wciąża*, *przechwytuje*, *werbuje*, *rekrutuje*. Używane czasowniki wskazują na celowość i zorganizowany charakter działań oraz/lub na ich nieetyczny wymiar (por. *Zupełnie nie przeszkadza wam to, że dzieci [...] dostają się [...] w łapy oprawców z ruchu LGBT i tam są demoralizowane* (KK); *chodzi o to, żeby formować młodzież, urabiać, żeby prowadzić działania antywychowawcze i w ten sposób jej zagrozić* (KG); *im więcej homo, tym lepiej, w związku z tym uderzamy do dzieci w krytycznym dla rozwoju wieku* (KG)).

Kreowane zagrożenie dodatkowo wzmacniane jest dzięki słownictwu z pola semantycznego *walki* i *obrony*, które wprowadza wyobrażenie konfliktu zbrojnego, zmierzającego do wyeliminowania wroga (por. *Chcecie walczyć z pedofilią w Kościele, wesprzyjcie nas w walce z homolobby. Wtedy przestaną cierpieć dzieci* (KK); *140 tys. obywateli broni polskich dzieci przed ideologią LGBT. Cała Polska powinna być strefą wolną od ideologii LGBT* (JK)), a także stosowaniu modalności deontycznej budowanej na czasownikach *trzeba* i *należy*, które wskazują na istnienie wyższej konieczności (np. *mamy do czynienia z groźną ideologią, której zdecydowanie trzeba postawić tamę* (KK)).

Przy okazji eksponowania zagrożeń wynikających z funkcjonowania osób LGBT w społeczeństwie warto wspomnieć o strategii pomocniczej, wpisującej się w argumentację *ad metum*. Nazwana jest ona przez Sergiusza Kowalskiego argumentem równi pochyłej – polega na gradacyjnym uporządkowaniu celów przypisywanych mniejszościom seksualnym oraz wykreowaniu między nimi relacji przyczynowo-skutkowej opartej na naturalnym następstwie (2009: 31). Mówiąc prościej, przemawiający aktywiści i posłowie prezentują małe ustępstwa na rzecz osób LGBT jako najkrótszą

drogę do wielkich nadużyć z ich strony (por. *Powiem państwu, co się dzieje, kiedy homopropaganda nie jest hamowana. Przeorywuje ona wówczas świadomość społeczną [...] Lobby LGBT osiąga swój cel i zyskuje prawo do homoślubów i homoadopcji (KK); Tak kończy się realizacja postulatów ruchu LGBT. Mówią: my chcemy tylko móc manifestować, tymczasem jest to wstęp do ich homorewolucji (KK).*

Wykreowanie osób nieheteroseksualnych na prototypowych obcych, którzy zagrażają normalnemu porządkowi świata, pozwala dokonać przesunięcia w obrębie całościowej oceny sytuacji. Już nie mamy do czynienia z działaniami dyskryminującymi środowisko LGBT, lecz z obroną zagrożonych wartości przed niebezpiecznym wrogiem. Leksem *homofobia* opatrywany jest przez mówiących przydawkami *mityczna* oraz *rzekoma*, wykorzystywana jest konstrukcja składniowa *nie chodzi o to..., lecz...*, mająca na celu objaśnić prawdziwe oblicze konfliktu, dyskryminacyjny charakter dyskursu jest również kwestionowany za pomocą ironii (por. *Nie zamierzamy słuchać oskarżeń lewej strony o mityczną homofobię (KK); nie zamierzamy słuchać krzyków o rzekomym ograniczaniu swobód obywatelskich (KK); I tu naprawdę nie chodzi o to, żeby ratować jakąś mniejszość, która jest prześladowana (KG); Przecież geje to tacy dobrzy ludzie, nie wolno ich dyskryminować (KK).* Dyskurs wykluczenia zostaje przedefiniowany na dyskurs troski (por. *Projekt ustawy „Stop LGBT” powstał jako wyraz troski o polskie rodziny i dzieci (KK).*

Jak zauważa Anna Cegiela: „Swoistość mowy nienawiści polega na tym, że wskazuje ona i określa człowieka w taki sposób, żeby dla innych stało się jasne, że nie zasługuje on na normalne traktowanie, a więc wolno go traktować gorzej” (2020: 63). W tym celu mówiący w ramach debaty nad prawami osób LGBT wykorzystują kilka zabiegów językowych. Najprostszy polega na określaniu osób nieheteroseksualnych za pomocą nominacji obciążonych silnie negatywnym składnikiem znaczenia lub ujemną konotacją. Martin Reisigl nazywa to dyskryminacją poprzez nazywanie (2010: 41). Wyliczmy kilka z powtarzających się etykietek: *pедераści*⁵, *zboceńcy*, *oprawcy*, *zwyrodnialcy*. W tzw. przeciwniku trudno dostrzec człowieka moralnego, a może nawet człowieka w ogóle. Pojawia się także wyraziste nacechowanie aksjologiczne oparte na prymarnie wartościujących przymiotnikach (por. *Ludzie są nośnikami pewnych idei. Czasem są to idee dobre, czasem złe. W przypadku ideologii LGBT są skrajnie złe (KK)*) oraz eksponowanie przekonania

⁵ Choć współczesne słowniki definiują leksem jako synonim *homoseksualisty*, w XIX w. znaczył on tyle co ‘gwałciciel, hańbiciel chłopców’ (p. Słownik wileński) i do dziś jest z tego powodu nacechowany ujemnie.

o braku równości między grupą reprezentowaną przez nadawcę a osobami LGBT (por. *państwo chcą wprowadzać swoje antywartości do przestrzeni publicznej i potrzebują na to miejsca. Tylko że [...] nie ma czegoś takiego jak symetria. To znaczy, wartości nie są równe antywartościom* (KG)). Mówiący często odwołują się również do kategorii patologii, by wykreować osoby nieheteroseksualne na gorszą kategorię ludzi. Stosowanie leksemów *patologia, zaburzenie, wypaczenie, choroba*, a także stawianie środowisk LGBT w opozycji do tego, co *normalne*, służą ich wykluczeniu ze wspólnoty ludzi zdrowych w rozumieniu moralnym, rzadziej psychicznym (por. *mamy tylko dwie płcie i szereg zaburzeń psychicznych* (KK); *patologiczne umysły w ten sposób funkcjonują* (KK); *Nie da się pozwalać na homopropagandę i zwalczać jedynie jej wypaczeń. Ona sama ze swojej istoty jest wypaczeniem* (KK); *Czy Polska [...] jest zobowiązana do ochrony, opieki nie nad normalną rodziną, ale nad udającą rodzinę patologią?* (KK)). Takie ich obrazowanie ma wywołać u odbiorcy obrzydzenie. Zresztą sama kategoria obrzydzenia również zostaje wykorzystana w celach wykluczających (por. *manifestacje bardzo często obsceniczne, po prostu obrzydliwe* (RW); *to jest obrzydliwe. To jest coś, czym należy się zawsze brzydzić, i każdy powinien się tym brzydzić* (KG)). Najbardziej jednak skrajny charakter mają silnie nacechowane porównania o charakterze historycznym. W trakcie debaty sejmowej postawiony zostaje znak równości między osobami LGBT a NSDAP oraz między homoseksualizmem a faszyzmem i komunizmem. Utożsamianie osób o odmiennej niż dominująca orientacji seksualnej ze zbrodniczymi ruchami politycznymi, stojącymi za ludobójstwem, to zabieg krańcowo nieetyczny, pozwala on jednak pozbawić osoby stanowiące przedmiot wypowiedzi moralności, dzięki czemu wykluczenie ich z grona zwykłych ludzi, którym przysługują konkretne swobody obywatelskie, może się wydać wręcz sprawiedliwe i słuszne. Stygmat zbrodniarza to najbardziej radykalna forma wykluczenia (por. *Jeśli chcielibyśmy szukać analogii historycznych, to trzeba by nawiązać do lat 30. XX w., kiedy to NSDAP rozpoczynało w Niemczech swój marsz po władzę, tak jak swój marsz po władzę realizuje dzisiaj lobby LGBT* (KK); *pierwsze homoseksualne komando powstało w latach 30. w Niemczech w tonie nazistowskiej partii* (KK); *Hitler otaczał się celowo działaczami homoseksualnymi. Jeśli ktoś szuka korzeni ruchu LGBT...* (KK)).

W obrębie debaty nad projektem „Stop LGBT” osoby nieheteronormatywne zostają pozbawione wszelkiej osobowościowej złożoności i zredukowane do własnej seksualności, która – według mówiących – stoi u podstaw wszystkich ich poczynań. W ten sposób umniejsza się osobowy wymiar osób LGBT, które stają się wyłącznie symbolicznymi gorszycielami, dążącymi do destrukcji świata wartości. Taka podbudowa ideologiczna umożliwi kolejny krok,

którym jest – stawiany wprost – postulat odebrania im określonych praw. W debacie mowa jest o dwóch – prawie do zgromadzeń i publicznego głószenia własnych poglądów oraz prawie do pracy z dziećmi (por. *środowisko LGBT [...] powinno mieć ograniczony dostęp do dzieci* (KG); *Ruchom totalitarnym, a takim jest ruch LGBT, żadne swobody się nie należą* (KG); *Dziś mamy w Polsce zakaz propagowania komunizmu i faszyzmu. Pora dołączyć zakaz propagowania ideologii LGBT* (KK)).

Zaprezentowane w tekście cechy dyskursu wykluczenia skierowanego przeciw osobom LGBT nie stanowią zbioru nowego. Badacze niejednokrotnie dostrzegali je w nienawistnych wypowiedziach prasowych, internetowych czy politycznych. Pewne niebezpieczne *novum* stanowi fakt, że tak agresywna i rozbudowana jego postać pojawiła się w polskim parlamencie jako równoprawny dyskurs ideologiczny, do którego każda ze stron politycznych ma prawo. Przewodniczący posiedzeniu wicemarszałek Włodzimierz Czarzasty tak podsumował tę kwestię: „Proszę państwa, Sejm jest miejscem dyskusji. Są poglądy, które jednym się podobają, drugim się nie podobają. [...] Każdy z państwa będzie miał swoją wypowiedź”. Wprawdzie zwolennicy nieograniczonej wolności słowa, traktowanej jako podstawa demokratycznej debaty, zgodziliby się z tym stanowiskiem, wydaje się jednak, że pozostawienie skrajnie homofobicznych wypowiedzi bez komentarza stanowi rodzaj przyzwolenia władzy na mowę nienawiści, która i tak – jak zauważają Polacy w sondażach – staje się coraz poważniejszym zagrożeniem w życiu społecznym. Choć nie wszystkie przejawy stosowania dyskursu wykluczenia winny być penalizowane, każdy powinien zostać wyraźnie potępiony.

Literatura

- Baker C.E. (2012): *Hate Speech*. [W:] *The Content and Context of Hate Speech. Rethinking Regulation and Responses*. Red. M. Herz, P. Molnar. Cambridge, s. 57–80.
- Bauer Z. (2009): *Polskie fora internetowe. Przykład „mowy nienawiści” czy „mowy agresji”?* [W:] *Komunikowanie (się) w mediach elektronicznych. Język, edukacja, semiotyka*. Red. M. Filiciak, G. Ptaszek. Warszawa, s. 46–59.
- Białek-Szwed O. (2018): *Mowa nienawiści problemem etycznym współczesnych mediów*. „Zeszyty Naukowe KUL” nr 4, s. 331–342.
- Brown A. (2017a): *What is Hate Speech? Part 1: The Myth of Hate*. „Law and Philosophy” 36, s. 419–468.
- Brown A. (2017b): *What is Hate Speech? Part 2: Family Resemblances*. „Law and Philosophy” 36, s. 561–613.
- Buttler J. (2010): *Walczące słowa. Mowa nienawiści i polityka performatywu*. Warszawa.
- Bychawska-Siniarska D. (2013): *Wstęp*. [W:] *Mowa nienawiści w internecie: jak z nią walczyć?* Red. D. Bychawska-Siniarska, D. Głowacka. Warszawa, s. 7–11.

- Cegieła A. (2012): *O retoryce pogardy i wykluczenia w polskim dyskursie publicznym*. „Poradnik Językowy” nr 9, s. 14–25.
- Cegieła A. (2014a): *Czym jest mowa nienawiści?* „Poradnik Językowy” z. 1, s. 7–17.
- Cegieła A. (2014b): *Słowa i ludzie. Wprowadzenie do etyki słowa*. Warszawa.
- Cegieła A. (2019): *Na czym polega przemoc w języku komunikacji publicznej?* „Poradnik Językowy” nr 7, s. 7–20.
- Cegieła A. (2020): *Mowa nienawiści*. „Poradnik Językowy” nr 4, s. 60–70.
- Cymanow-Sosin K. (2018): *Mowa nienawiści – etyczne ramy komunikowania i podmiotowa odpowiedzialność wobec walczących słów*. „Studia Medioznawcze” nr 3, s. 117–126.
- Czykwin E. (2007): *Stygmat społeczny*. Warszawa.
- Czyżewski M. (2010): „*Język wrogości*” oraz spór o III i IV RP w perspektywie analizy dyskursu publicznego. *Wybrane rezultaty projektu badawczego oraz uwagi metodologiczne*. [W:] *Język IV Rzeczypospolitej*. Red. M. Czerwiński, P. Nowak, R. Przybylska. Lublin, s. 47–61.
- Drózd M. (2016): *Język nienawiści w dyskursie medialnym*. „Acta Universitatis Lodziensis” nr 1, s. 21–32.
- Dziazio A. (2015): *Wolność słowa a mowa nienawiści – dawniej i dziś*. „Forum Prawnicze” nr 4, s. 3–18.
- Gelber K. (2017): *Hate Speech – Definitions & Empirical Evidence*. „Constitutional Commentary” nr 3, s. 619–629.
- Gliszczyńska-Grabias A. (2013): *Międzynarodowe standardy wolności słowa a mowa nienawiści*. [W:] *Mowa nienawiści w internecie: jak z nią walczyć?* Red. D. Bychawska-Siniarska, D. Głowacka. Warszawa, s. 45–51.
- Głowiński M. (2004): *Mowa agresji*. [W:] tegoż: *Skrzydła i pięta. Nowe szkice na tematy nie-mitologiczne*. Kraków, s. 63–77.
- Głowiński M. (2009): *Retoryka nienawiści*. [W:] tegoż: *Nowomowa i ciągi dalsze. Szkice dawne i nowe*. Kraków, s. 236–247.
- Goffman E. (2005): *Piętno. Rozważania o zranionej tożsamości*. Gdańsk.
- Grochala B. (2021): *Dyskurs wykluczenia w sporcie*. [W:] *Nie/porozumienie, nie/tolerancja, w(y)kluczenie w języku i kulturze*. Red. E. Biłas-Pleszak, A. Rejter, K. Sujkowska-Sobiec, W. Wilczek. Katowice, s. 109–119.
- Haraszti M. (2012): *Foreword: Hate Speech and the Coming Death of the International Standard before It Was Born (Complaints of a Watchdog)*. [W:] *The Content and Context of Hate Speech. Rethinking Regulation and Responses*. Red. M. Herz, P. Molnar. Cambridge, s. XIII–XVIII.
- Kowalski S. (2009): *Hate speech po polsku*. [W:] *Raport o homofobicznej mowie nienawiści w Polsce*. Red. G. Czarnecki. Warszawa, s. 25–43.
- Kowalski S., Tulli M. (2003): *Zamiast procesu. Raport o mowie nienawiści*. Warszawa.
- Kujawa D. (2018): *Złożoność i niejednoznaczność mowy nienawiści*. „Refleksje” nr 17, s. 65–79.
- Kwiecień A. (2011): *Poradnik obywatela. Co możemy zrobić, gdy zetkniemy się z mową nienawiści?* Warszawa.
- Linde-Usiekiewicz J. (2015): *Teoria relewancji jako narzędzie opisu mowy nienawiści*. „Studia Pragmalingwistyczne” VII, s. 53–68.
- Łętowska E. (2013): *Zwodnicze uroki pokusy karania hate speech*. [W:] *Mowa nienawiści w internecie: jak z nią walczyć?* Red. D. Bychawska-Siniarska, D. Głowacka. Warszawa, s. 15–20.
- Mason G. (2007): *The Reconstruction of Hate Language*. [W:] *Hate Speech and Freedom of Speech in Australia*. Red. K. Gelber, A. Stone. Sydney, s. 34–58.
- Matsuda M. (1989): *Public Response to Racist Speech: Considering the Victim's Story*. „Michigan Law Review” nr 8, s. 2320–2381.
- Nijakowski L. (2008): *Mowa nienawiści w świetle teorii dyskursu*. [W:] *Analiza dyskursu w socjologii i dla socjologii*. Red. A. Horolets. Warszawa, s. 113–133.

- Nowocień M. (2014): *Gdzie prawo wyznacza granicę wolności słowa, czyli czy warto obrażać innych publicznie?* [W:] *Idee, wartości, słowa w życiu publicznym*. Red. G. Majkowski, L. Kuras, J. Makowska. Łódź, s. 77–91.
- Ostolski A. (2005): *Żydzi, geje i wojna cywilizacji*. „WP.PL” 13.05, s. 1–10.
- Peisert M. (2004): *Formy i funkcje agresji werbalnej. Próba typologii*. Wrocław.
- Perekh B. (2012): *Is There a Case for Banning Hate Speech*. [W:] *The Content and Context of Hate Speech*. Red. M. Herz, P. Molnar. Cambridge–New York, s. 37–56.
- Pielas J. (2014): *Między homopresją a katonazizmem, czyli internetowe dyskusje o homoseksualizmie*. Warszawa.
- Post R., Molnar P. (2012): *Interview with Robert Post*. [W:] *The Content and Context of Hate Speech*. Red. M. Herz, P. Molnar. Cambridge–New York, s. 11–36.
- Reisigl M. (2010): *Dyskryminacja w dyskursach*. „Tekst i Dyskurs” 3, s. 27–61.
- Rogalska E., Urbańczyk M. (2017): *Złożoność zjawiska mowy nienawiści w pozaprawnym aspekcie definicyjnym*. „Studia nad Autorytaryzmem i Totalitaryzmem” nr 2, s. 117–135.
- Skowronek B. (2017): *Hejt jako zjawisko lingwistyczno-medialne. Zarys problemu*. [W:] *Gatunki w mediach. Prace dedykowane Prof. Marii Wojtak*. Red. I. Hofman, D. Kępa-Figura. Lublin, s. 181–190.
- Sobański P. (2019): *Zagadnienie możliwości i celowości zdefiniowania tzw. mowy nienawiści w prawie polskim*. Zielona Góra, <https://depot.ceon.pl/bitstream/handle/123456789/17331/adwokatPiotrSobaski-Zagadnieniemoliwociicelowocizdefiniowaniatzw.mowynienawici_.pdf>, dostęp: 20.10.2023.
- Sobczak J. (2017): *Język nienawiści w kampaniach wyborczych*. „Przegląd Wyborczy” nr 4–6, s. 43–64.
- Trzaskowski P. (2015): *Różne sposoby mówienia o mowie nienawiści w polskich dziennikach*. „Studia Pragmalingwistyczne” VII, s. 69–83.
- Werra Z. (2019): *„Mowa nienawiści” vs „przemysł pogardy”. Instrumentalizacja pojęcia mowy nienawiści w polskiej publicystyce politycznej w latach 2010–2019*. „Studia Politicae Universitatis Silesiensis”. T. 27, s. 9–27.
- Więckiewicz A. (2017): *Wobec krzywdzących słów. Kilka uwag o niezmiennych mechanizmach mowy nienawiści*. [W:] *Hejterstwo. Nowa praktyka kulturowa? Geneza, przypadki, diagnozy*. Red. J. Dynkowska, N. Lemann, M. Wróblewski, A. Zatora. Łódź, s. 39–48.
- Witosz B. (2010): *O dyskursie wykluczenia i dyskursach wykluczonych z perspektywy lingwistycznej*. „Tekst i Dyskurs” 3, s. 9–25.
- Witosz B. (2017): *Czy „hejt” to problem genologiczny?* [W:] *Gatunki w mediach. Prace dedykowane Prof. Marii Wojtak*. Red. I. Hofman, D. Kępa-Figura. Lublin, s. 191–206.

Helena Pociechina
Uniwersytet Warmińsko-Mazurski w Olsztynie
ORCID: <https://orcid.org/0000-0001-6015-2055>
e-mail: helena.pociechina@uwm.edu.pl

**Представления о ненасилии в общинах
старообрядцев-федосеевцев
(по материалам рукописи конца XIX
– начала XX века)**

**Wyobrażenia o niestosowaniu przemocy
we wspólnotach staroobrzędowców-fiedosiejewców
(na materiałach rękopisu końca XIX – początku XX wieku)**

**Concepts of non-violence in the communities
of the Fedoseevtsy Old Believers
(based on a manuscript from the late 19th – early 20th century)**

Резюме

В статье сопоставляется содержание традиционных религиозных запретов на применение любых видов агрессии в отношении ближнего в старообрядческой среде с современными стандартами поведения в обществе, охраняемыми законом и понимаемыми как неотъемлемые основные права человека. Исследование написано на материале рукописи из собрания бывшего федосеевского Спасо-Троицкого монастыря, который находится в с. Войново на Мазурском поозерье в Польше. Рукопись состоит из текстов, служивших для совершения православного обряда исповеди, поэтому содержит несколько вопросников-епитимийников. Вопросы о совершенных грехах, задаваемые исповедником, напоминали прихожанам о нормах поведения, формируя представления верующих об отношениях в обществе и в семье при помощи запретов. За агрессию, выражающуюся в применении физической силы и произнесении бранных слов по отношению к членам семьи, соседям и даже к домашним животным, налагалась епитимья: от ежедневного исполнения поклонов и строгого поста до запрещения участвовать в общинных богослужениях. Тексты из Войновской рукописи содержат, кроме перечня конкретных проявлений агрессивного поведения, определение меры наказания за каждый совершенный грешный поступок. Логичным является предположить, что ритуал, который заключался в ознакомлении кающегося с обширным перечнем грехов, т.е. неблагоприятных поступков и даже преступлений, предполагал искреннее раска-

яние, заключающееся в осознании своих ошибок и осуждении их, и последующее обязательство больше так не поступать, имел не только религиозное, но также образовательное и воспитательное значение.

Ключевые слова: старообрядцы-беспоповцы в Польше, таинство исповеди, грех, епитимья, права человека

Abstrakt

W artykule przeprowadzono zestawienie treści tradycyjnych religijnych zakazów stosowania jakiegokolwiek formy agresji wobec bliźniego w środowisku старообрядców zamieszkałych w Polsce, ze współczesnymi moralnymi zasadami dotyczącymi pewnych standardów ludzkiego zachowania chronionych prawem i rozumianych jako niezbywalne, podstawowe prawa człowieka. Badanie zostało przeprowadzone na materiale rękopisu z kolekcji byłego klasztoru w Wojnowie na Mazurach. Rękopis zawiera teksty, które wykorzystywano do odprawienia sakramentu pokuty. Pytania o popełnione grzechy, stawiane przez spowiednika, miały na celu przypomnienie o tym, czym jest grzech. Wśród innych pytań o charakterze strictly religijnym znajdują się również takie, które dotyczą norm zachowania członka wspólnoty, wprowadzają zakazy pewnych sposobów postępowania wobec bliźnich i wypowiedania się w określony sposób. Wielokrotnie powtarzane w ciągu roku liturgicznego w trakcie każdej spowiedzi teksty kształtowały wyobrażenia wiernych o stosunkach rodzinnych i społecznych oraz służyły udoskonaleniu światopoglądu wiernych. Agresywne zachowanie z zastosowaniem siły fizycznej, wypowiedanie przekleństw, obelg, inwektyw pod adresem członków rodziny, sąsiadów, a nawet zwierząt domowych należało odpokutować: od codziennego wykonania pokłonów w ciągu tygodni, miesięcy i lat lub wieloletniego postu poczynając, a na wykluczeniu z życia wspólnoty kończąc. Charakter i wymiar kary, którą narzuca się za każdy występki, został podany bezpośrednio w tekście omawianego rękopisu. Treść omawianego rękopisu egzemplifikuje funkcję normatywno-wychowawczą obrzędów religijnych rozpatrywanych w retrospektywie historycznej.

Słowa kluczowe: старообрядцы-беспоповцы zamieszkałi w Polsce, sakrament pokuty, grzech, odpust, rozgrzeszenie, prawa człowieka

Abstract

The article compares the content of traditional religious prohibitions concerning the use of any type of aggression against one's neighbour in the Old Believers' environment with modern social standards of moral behaviour protected by law and understood as inalienable fundamental human rights. The study is based on the material excerpted from a manuscript from the collection of the former Monastery in Wojnowo, in Mazury (Poland). The selected manuscript consists of texts that served to perform the Orthodox rite of penance, therefore it contains several penance-related questions. Such questions about the committed sins asked by the confessor reminded the believers of what sins were. Apart from questions related strictly to religion, there were also those about community members' norms of behaviour, which referred to prohibitions concerning certain behaviours and words regarding other community members. Such questions were repeated multiple times during every liturgical year during each penance and they shaped the believers' concepts of family and social relations and served to improve their worldview. Aggression, expressed in the use of physical force and uttering swear words against family members, neighbours and even household animals, resulted in the need for penance to be imposed: from daily obeisance and strict fasting to the prohibition to participate in the life of the

community. The texts from the manuscript describe various forms of punishment for each committed sinful act. The presented content exemplifies the normative-educational function of religious rites considered in the historical perspective.

Keywords: Priestless Old Believers in Poland, the sacrament of penance, sin, indulgence, absolution, human rights

1. Введение

В данной статье, написанной в рамках исследования рукописного наследия старообрядцев, проживающих на территории Польши, в очередной раз рассматривается содержание богослужебного текста под названием «Чин исповеданию», предназначенного для совершения Таинства Покаяния священником и, соответственно, для подготовки к нему кающихся. Содержание традиционных религиозных запретов, бытовавших и бытующих в настоящее время в старообрядческой среде и непосредственно выраженных в тексте «Чина» из Войновской рукописи, уже рассматривалось ранее в рамках христианской доктрины (Pociechina 2010), в свете современного права (Pociechina, Wiśniewska 2013), а также в рамках современной системы ценностей (Pociechina 2017). На этот раз нам показалось интересным сопоставить представления о применении различных видов агрессии в отношении ближнего в том же тексте с современными стандартами поведения в обществе, определяемыми в соответствии с неотъемлемым правом каждого человека на гуманное обращение. Рассматриваемая в статье рукопись содержит перечень вопросов, задаваемых священником в ходе исповеди. Спрашивая о совершенных поступках, исповедник напоминал прихожанам о том, как не следует поступать, тем самым формируя представления верующих об отношениях в обществе и в семье и закрепляя их в сознании членов общины путем регулярного повторения, что является одним из элементов воспитания. За агрессивное поведение или насилие, которое выражается, например, в применении физической силы и произнесении бранных слов в адрес членов семьи, соседей, посторонних лиц и касается также домашних животных, скота и птицы, священником налагалась епитимья. Наказание заключалось в ежедневном исполнении поклонов, строгом многодневном и даже многолетнем посте, в запрещении молитвенного общения, т.е. участия в общинных богослужениях. В статье будут рассмотрены вопросы определения и интерпретации понятий агрессивного поведения и насилия в документах, имеющих отношение к правам человека; охарактеризованы форма и способ проведения ритуала покаяния

в культуре старообрядцев-федосеевцев; представлено содержание текста, регламентирующего проведение исповеди, и фрагментов, непосредственно и опосредованно выражающих осуждение различных форм агрессии и насилия в старообрядческой среде.

2. Содержание понятий агрессии и насилия в документах ВОЗ и ЕС

Понятия агрессии (агрессивного поведения) и насилия тесно связаны и вместе с тем объем и содержание данных понятий не всегда подлежат правовому регулированию, поскольку как одно, так и другое имеют непосредственное отношение также к сфере этики. В официальном документе Всемирной организации здравоохранения, под насилием понимают «преднамеренное применение физической силы или власти, действительное или в виде угрозы, направленное против себя, против иного лица, группы лиц или общины, результатом которого являются (либо имеется высокая степень вероятности этого) телесные повреждения, смерть, психологическая травма, отклонения в развитии или различного рода ущерб» (Krug i in. 2003: 5). В данном документе, представляющем основания для мониторинга общественных отношений, ВОЗ принимает во внимание главным образом такие действия, которые влекут за собой уголовное преследование и могут быть засвидетельствованы с помощью медицинской экспертизы. На основании доклада ВОЗ Европейский Совет разработал образовательное пособие для молодежи, руководство по правам человека (Manual for Human Rights Education with Young People), размещенное на сайте ЕС (русский перевод: Mir i nasiliye 2023). Как в материалах ВОЗ, так и в пособии Евросовета виды и способы насильственного воздействия на личность классифицируются по разным основаниям и различными способами. Например, учитываются наиболее уязвимые социальные группы, которые чаще всего подвергаются насилию: молодежь, лица пожилого возраста, женщины, дети; определяются сферы коммуникации, в которых применяется насилие: межличностные отношения, отношения в коллективе (коллективное насилие), насилие и агрессия по отношению к самому себе (аутоагрессия); насилие определяется как как прямое (физическое воздействие), или структурное (подавление определенных социальных групп в тоталитарных обществах); принимаются во внимание различные формы культурно обусловленного насилия: дискриминация по этническому

и расовому признаку, по признаку пола или по отношению к определенным моральным принципам. Целью образовательных программ для молодежи является распространение в обществе понимания того, чем есть насилие и каковы его последствия для личности и общества в целом, что, по мнению авторов, должно способствовать предотвращению насилия в будущем. Понятие агрессии связывается с поведением, которое наносит психологический или психический ущерб личности. В *Большом психологическом словаре* агрессия (от лат. *aggressio* 'нападение') определяется как мотивированное деструктивное поведение, противоречащее нормам сосуществования людей в обществе, наносящее вред объектам нападения, приносящее физический ущерб людям или вызывающее у них психологический дискомфорт, который проявляется в отрицательных переживаниях, состоянии напряженности, страха, подавленности и т. п. (Meshcheryakov, Zinchenko 2004). Авторами словарной статьи выделяются соответственно такие виды агрессии, как физическая (применение физической силы против иного лица или объекта) и вербальная (выражение негативных чувств в форме эмоциональных и вербальных реакций – угроз, проклятий, ругани); прямая и косвенная. Если прямая агрессия направлена непосредственно на объект или субъект агрессии, то под косвенной агрессией подразумеваются действия, целью которых является причинение психологического дискомфорта жертве – распространение сплетен, злые шутки, насмешки, клевета и под., неконтролируемые взрывы ярости и гнева в присутствии жертвы и др. (*ibid.*) Провести четкое разграничение между насилием и агрессией довольно сложно, о чем свидетельствует основание в 1996 г. специального научного журнала на эту тему в издательстве «Эльзевир» (*Agression and Violent Behavior* 2024).

3. Представления старообрядцев о насилии как грехе

Понятие ненасилия в христианстве не находит своего выражения в конкретном доктринальном термине и представляет собой скорее «этический принцип, согласно которому границы морали совпадают с отрицанием насилия» (Guseynov 2010), однако идея отказа от применения насилия, в том числе в форме запрета на совершение определенных поступков, являющихся проявлением насилия, и на агрессивные образцы поведения в целом при предпочтении смирения выражается в понятии греха и неразрывно с ним связанного понятия покаяния. Покаяние – одно из семи Таинств, лежащих в основе христианской

религии и христианского мировоззрения в целом. Не случайно именно Таинство Покаяния наряду с Таинством Крещения в течение всего времени после Раскола совершается также в общинах, принадлежащих к тем старообрядческим деноминациям (согласиям, толкам), которые навсегда отказались от духовной иерархии, т.н. беспоповским: поморскому, федосеевскому, филипповскому согласию и др.

Религиозное т.е. терминологическое значение лексемы *грех* в толковых словарях представлено как первичное, основное, с отсылкой к социальной группе, для которой этот термин является значимым, ср.: 1. У верующих: нарушение религиозно-нравственных предписаний (Yevgen'yeva 1981/1: 346, см. также: Dal' 1955/I). Поскольку, по мнению лингвистов-этимологов, понятие греха, которое «окончательно терминологизировалось при христианстве», развило свое значение путем подстановки нового значения на место первобытного (Trubachev 1980/7: 115), ср.: русск. *грех* 'ошибка, провинность, недочет, изъян, недосмотр, отклонение, искривление'; греч. *ἀμαρτία* 'промах, прегрешение, грех, проступок, провинность, преступление, недостаток, изъян, болезнь' (Dvoretzkiy 1958: 134); лат. *peccātum* 'прегрешение, провинность, грех, заблуждение, промах' (Dvoretzkiy 1976: 734), в данной статье будет идти речь о грехе в христианском понимании. Согласно утверждению М.С. Иванова, «все определения *греха*, встречающиеся в христианской литературе, могут быть сведены к одному: грех есть нарушение норм бытия тварного мира, установленных Богом» (Ivanov 2011), соответственно акты насилия (в том числе убийство) и агрессивное поведение по отношению к ближнему являются грехом и подлежат покаянию и искуплению.

3.1. Обрядовая и доктринальная сущность покаяния

Таинство Покаяния как в православной, так и в католической церкви совершается в форме обряда, одной из частей которого является добровольная и искренняя исповедь, т.е. добровольное признание в своих грехах перед Богом. Для наименования текстов, содержащих порядок совершения церковных обрядов, в терминологии Русской Православной Церкви используется термин *чинопоследование*, однако у старообрядцев, во многом придерживающихся терминологии, сложившейся в дореформенный период к середине XVII века, используется термин *чин*. Старообрядческий рукописный сборник, содержащий материалы для совершения обряда покаяния, открывается текстом

Чина исповеданию, названным так по первым словам, написанным заглавными буквами киноварью. «Что суть греси твои, чадо?» – вопрошал исповедник после обязательного зачина, включающего чтение нескольких молитв и псалмов, в том числе покаянного 50-го псалма. До XVII века исповедь у христиан всех конфессий и деноминаций проводилась полностью в катехизической, иначе вопросно-ответной форме, однако только старообрядцы сохранили до наших дней такую форму исповеди и служебные тексты, предназначенные для ее проведения (хотя количество вопросов и их содержание соответствуют требованиям времени).

3.2. Характеристика источника материала

Вопросники-епитимийники, или исповедные вопросники занимают особое место среди конфессиональных текстов старообрядцев и практически неизвестны прихожанам РПЦ. Содержание покаянных вопросов определяется церковными уставами и непосредственно соотносится с Кормчей книгой («Номоканон»), хотя и изменялось в течение столетий вместе с общественными отношениями и условиями, в которых действовали православные общины. Первое фундаментальное историческое исследование канонов совершения тайной исповеди в православной церкви по греческим, южнославянским и русским рукописным текстам XII–XVII вв. было предпринято А.И. Алмазовым, исследовавшим «внешнюю» историю формирования обряда исповеди с X по XVI век и сопроводившим свое трехтомное исследование образцами текстов впервые изданных рукописных епитимийников (Almazov 1894/1: I). Следующее монографическое исследование по истории исповедных вопросников появилось только в XXI веке и охватывает рукописи периода XVI–XIX веков из российских и украинских библиотек, архивов и музейных собраний (Korogodina 2006). Специальные публикации посвящены отдельным рукописям исповедных вопросников (Markelov 2001; Pociachina 2010, 2017; Pociachina, Wiśniewska 2013; Plotnikova, Trefilova 2018).

Рукопись, содержащая рассматриваемый текст, находится в собрании бывшего федосеевского Спасо-Троицкого монастыря в с. Войново на Мазурском поозерье в Польше (далее в тексте: Войновская рукопись)¹.

¹ С историей старообрядческой колонии в Восточной Пруссии и б. монастыря Живоначальной Троицы (Спасо-Троицкого) в Войнове можно подробно ознакомиться в публикациях: Iwaniec 1977; Jaroszewicz 1994; Orzechowska 2012 и др. Монастырь

Объем рукописной книги 175 листов, размер страницы 10 x 12 см, на странице помещается от 8 до 11 строчек текста, написанного крупно небрежно полууставом на фабричной бумаге в две краски без каких-либо знаков, без предварительной разлиновки страниц и без форматирования текста. Нумерация листов сохраняется до 40 листа включительно, далее отсутствует. Включенные в рукопись тексты писались по памяти, о чем свидетельствуют повторы, ошибки и разговорно-просторечный характер целого ряда фрагментов, отражающий лексические и грамматические особенности западно-русских редакций, и др. Известно, что к XVII веку тексты исповедных вопросников дифференцировались по социальному статусу верующих: существовали отдельные вопросники для мужчин, женщин и детей, для государей, судей, купцов, для монахов и мирян и т.п. (Markelov 2001; Korogodina 2006: 323) – в Войновской рукописи беспорядочно перечисляются вопросы из различных текстов. Чинопоследование включает традиционные части службы, которыми начинается и заканчивается обряд: сначала следует чтение молитв (в том числе обязательных молитвы Иисусовой² и Трисвятого) и ряда псалмов, затем перечисляются вопросы, задаваемые кающемуся и требующие ответа на них, в завершение читается очистительная молитва и фрагменты Нового Завета о прощении грешников, псалмы и тропарь «Объятия отча отверсти мне потщися». Войновская рукопись состоит из пространныго вопросника (собственно, Чина исповеданию) и т.н. поновлений (пространных списков «грешных» действий и поступков, перечисляемых от первого лица и читаемых кающимся во время подготовки к исповеди

был основан в 1848 г., пережил две мировых войны и был окончательно закрыт только в 1971 году после смерти последней игуменьи Антонины (Кондратьевой). Монастырские постройки, земля и прочее имущество по завещанию перешли в собственность поляка Леона Людвиговского, который в течение нескольких десятилетий физически и финансово поддерживал престарелых монахинь в новых, непривычных для них условиях послевоенной Польши. После закрытия монастыря большая часть книг и икон была приобретена краеведческим музеем в Ольштыне и Национальной библиотекой РП в Варшаве. Часть убранства молельной, иконы, печатные книги и 11 рукописей остаются в собственности внука Леона Людвиговского Томаша, который открыл в монастырской усадьбе Музей старообрядческих икон и культуры. С 2006 года преподаватели и студенты Варминско-Мазурского университета в Ольштыне занимаются описанием и реконструкцией состава книжного собрания Войновского монастыря. Часть книг была оцифрована благодаря финансовой поддержке Национального научного центра Республики Польша (NCN) и доступна в Интернете <https://wmbc.olsztyn.pl/dlibra/collectiondescription/62>.

² В форме имени Иисус, а не Иисус проявляется одно из принципиальных различий между дореформенной и послереформенной православной догматикой и терминологией.

или самого обряда). Характерной особенностью именно этой рукописи является точное указание епитимьи, назначаемой кающемуся в случае признания им в совершении того или иного греха. Епитимья, как правило, заключается в совершении определенного поклонов в церкви (моленной) перед Евангелием и строгом посте (сухоядении), хотя возможны и более серьезные наказания – запрет на участие в общинных богослужениях (запрещение) и даже анафема.

3.3. Беседа о грехах и епитимья

Вопросы о совершенных грехах, задаваемые исповедником, напоминали прихожанам о нормах поведения и касались буквально всех сфер жизни: молитв в продолжение дня, дел домашних и вне дома (в церкви, на улице, в отъезде и т.п.), отношений с членами семьи (в том числе подробностей сексуальной жизни супругов и внебрачных отношений), с соседями и посторонними. Многократно повторяемые во время исповеди в течение литургического года, весьма конкретные и требующие однозначного ответа «да» или «нет», вопросы формировали представления верующих о том, как не следует поступать. Не будучи по своей форме выражения запретами (примеры см. ниже), они, тем не менее, имманентно представляли перечень запретов, поскольку подразумевали греховные деяния. Можно предположить, что ритуал, в ходе которого кающийся в процессе беседы со священником знакомился с обширным списком неблагоприятных поступков и даже преступлений, которые могли быть им совершены умышленно или по неведению, в аффективном состоянии или случайно, предполагал признание в совершении таковых, искреннее раскаяние и исполнение наложенной епитимьи. Следует также отметить, что введение христианского канонического права должно было отменить насильственный характер наказаний, предусматриваемых правом обычным. В «Законе судном людем», одном из первых юридических памятников старорусской письменности, находим два вида наказаний за прелюбодеяние: в главах третьей, четвертой и пятой, а далее – с восьмой по двенадцатую речь идет о наказаниях в виде постов, денежных компенсаций и запрета входить в церковь во время богослужения. Зато в шестой и седьмой статьях (о блудливом монахе и о грехе между кумом и кумой) упоминается иной, невероятно жестокий вид наказания за блуд, а именно: «Блоудящему чернцю по закону людьскомуу носъ емоу оурѣзаютъ а по црковьномуу законуу постъ .еі. [15 – Н.Р.] лѣтъ да прѣлагаеться емоу» (Tikhomirov 1961: 73).

Раскаяние и последующее обещание больше не грешить являлось сутью и смыслом совершения таинства, которое имело образовательное и воспитательное значение, реализуя свойственную религии нормативно-воспитательную функцию, а также служило в рамках деревенской культуры «одним из способов осмысления социальной структуры общества и места отдельного человека в нем» (Korogodina 2006: 332). Кроме того, налагаемая епитимья, т.е. наказание за каждый проступок в виде поста было довольно серьезным, даже если принять во внимание то, что к строгим многодневным постам старообрядцы были привычны. По подсчетам Э. Иванца, сделанным на основании старообрядческого календаря (Iwaniec 1977: 242–243), в 1930 г. выпало 195 постных дней, когда запрещалось есть мясо и любые молочные продукты, но были еще и такие дни, когда не разрешалось принимать в пищу также рыбу, растительное масло, и дни, когда предписывалось только сухоядение, т.е. запрещалась вареная пища и фактически можно было подкрепиться только хлебом и сухофруктами с орехами (если они были доступны). К этим дням следует добавить многодневные, многонедельные и даже многолетние индивидуальные посты, налагаемые епитимьей. Безусловно суровым наказанием следует считать также налагаемые епитимьей поклоны (иногда в тексте рукописи указывается: земные поклоны). При совершении земных поклонов молящийся падает на колени и, склонив голову, прикасается к рукам. Наказание за совершенный грех состояло в совершении от 100 до 300 поклонов в день, а в зависимости от проступка епитимья могла состоять в совершении такого количества поклонов ежедневно в течение многих дней и даже нескольких лет.

3.4. Содержание рукописи в контексте современных представлений об агрессии и насилии

Далее следует привести те фрагменты текста рукописи, которые по своему содержанию непосредственно связаны с запретом на применение насилия, а также указывают на поведение, которое в современной терминологии называется агрессивным. Поскольку выше были рассмотрены некоторые виды типологии проявлений насилия и агрессии, принятых в науке и педагогике, исповедные вопросы, включенные переписчиком в Войновскую рукопись, будут классифицированы на основании представленных выше типов. Следует, однако, отметить, что провести четкую и однозначную классификацию вопросов

в рукописи не всегда представляется возможным, прежде всего потому, что наименования некоторых действий и понятий не всегда однозначны, они выступают в контексте, из которого их приходится изымать, а иногда их понимание зависит от контекста³.

3.4.1. Физическое насилие над личностью

Прежде всего следует отметить запрет на физическое насилие. В качестве наиболее тяжкого проявления непосредственного насилия над личностью упоминается убийство:

- 1) Убившу отца или мать родных (10 летъ по 200 поклоновъ на день);
- 2) Не давала или кому купила зелия детогубнаго или учила кто (10 летъ или 3 года сухоядения и по 10 поклоновъ на день) или родивши дитя убила (запрещение);
- 3) Не подкидывала ли [дитяти] в скверныхъ руки или в пустыхъ прохожихъ местехъ (како убийца судится да покается, 10 летъ по 200 поклоновъ на день или на постъ или на милостину).

Таким образом, наказание включает запрет на участие в богослужениях за убийство новорожденного ребенка (вероятно, до конца жизни, поскольку срок не указывается) или совершение двухсот поклонов ежедневно в течение десяти лет за убийство одного из родителей. Десять лет строжайшего поста за пособничество в вытравливании плода или даже совете по этому делу могут быть заменены тремя годами, если будут сопровождаться совершением десяти поклонов ежедневно.

К проявлениям физического насилия относится нанесение побоев. При этом отдельно упоминаются ближайшие родственники, среди которых первым назван духовный отец, а затем перечисляются прочие члены семьи:

- 4) Отца духовнаго или отца роднаго и мать, или брата или сестру не бил ли (3 года по 300 поклоновъ на день);
- 5) Не бивала ли кого в дому (6 дней по 50 поклоновъ на день);
- 6) Не билъ ли кого или велелъ бити (500 поклоновъ).

³ Примеры приводятся в упрощенной орфографии гражданским шрифтом с сохранением некоторых особенностей орфографии и пунктуации, кириллическая запись цифр заменена арабской, в квадратных скобках даны пропущенные буквы и слова. В круглых скобках после вопроса указывается предусмотренная за совершение греха епитимья.

Обращает на себя внимание также епитимья, налагаемая на того, кто является заказчиком побития (хотя в тексте нет аналогичного наказания для тех, кто заказал убийство).

Запрещено также агрессивное поведение по отношению к домашним животным:

- 7) Не билъ ли чюжую курицу или кочата до смерти ([один] годъ по 36 поклоновъ на день);
- 8) Не билъ пса или кошку чюжую (300 поклоновъ).

Обратим внимание для сравнения: за побитие человека полагается совершить 500 поклонов, а за побитие чужой собаки или кошки – 300, т.е. немногим меньше.

3.4.2. Негативные эмоции как триггеры агрессивного поведения

Механизм, запускающий психологическое насилие, может быть основан на негативных эмоциях и чувствах (гнев, зависть, обида, раздражение и др.), вызывающих враждебное отношение к определенным людям, проявляющееся в виде непосредственных агрессивных реакций и угроз, а также действий, в том числе по отношению к самому себе (аутоагрессия):

- 9) Не имеешь ли *гнева* в чем на кого (сколько дней гневался – столько дней сухо ясти и по 50 поклоновъ на день);
- 10) Не сожегли *по злобе* чьего дому, гумна или стогу сена лесу или не вытравилъ ли своимъ скотомъ чужего поля или въ лугахъ травы (10 летъ по 200 поклоновъ на день);
- 11) Не скажешь ли надоелъ живова бы тебя зарылъ или кого тому поучилъ (50 дней по 50 поклоновъ на день) или к черту кого не сылалъ ли (300 поклоновъ);
- 12) Не проклиналъ ли кого во гневе и паки возлюбилъ (постъ 50 дней, по 100 поклоновъ);
- 13) Не проклинаешь ли себе или просишь смерти (6 дней посту, по 150 поклоновъ на день);
- 14) Не бросилъ ли что осердясь испортилъ или разбилъ (поклоновъ 100).

Из содержания вопросов следует, что гнев и злоба могут привести к непоправимым последствиям: к уничтожению и порче чужого (10) и собственного имущества (14). Вероятно, предполагается, что проклятия и угрозы в адрес ближнего (11) могут стать для него источником глубоких переживаний, стресса, ответной агрессии, даже если вино-

вник пожалел о содеянном (12). Отдельно осуждается аутоагрессия (13), приводящая к самоуничижению и депрессии.

3.4.3. Брань как средство психологического насилия

Значительное внимание в рукописи уделяется агрессии вербальной, вербальному насилию, оскорблению словом, выраженному в том числе в использовании бранных слов, нецензурной лексики и инвектив. Кающемся дается совет: «Не рцы злобою паче молчи чюжая себе токмо внимай аще ли глаголи истинну а не примышляй что зло рещи и на всю жизнь это или разгневся, иное рещи толико тяжко и люто аки растопленное олово» (л. 58). В соответствии с вопросами, задаваемыми кающемся, налагается запрет на произнесение бранных слов, сквернословие по отношению к кому-либо, особенно по отношению к членам семьи, но также по отношению к домашнему скоту, а также злословие как форма косвенной агрессии: «не злоречиши ли отцу и матери крестнымъ», «не злословиши ли кому»:

- 15) Не бранилась ли богу молясь (3 дня по 100 поклоновъ);
- 16) Сквернословиемъ или матерны не браниль ли кого (20 дней по 100 поклоновъ на день);
- 17) Не опсоваль ли кого бранию понапрасну и не прощался съ нимъ;
- 18) Не бранилась ли [со] снохой или со свекромъ, с золовкой, курва, блядь сука ведма подлая и не простилась (18 дней по 8 поклонов);
- 19) Не зваль ли кого еретикомъ или собакою или сквернымъ или бесомъ (300 земныхъ поклоновъ);
- 20) Не зваль ли кого жидомъ и бесомъ или собакой (300 поклоновъ);
- 21) Не браниль ли скота коего (10 поклоновъ земныхъ).

Из косвенных проявлений агрессии в вопроснике отмечаются упреки, клевета, сплетни о ком-либо: «не укориши ли напрасно», «не клеветещи ли», «не оскорбиши ли кого», «не клянещи ли кого», «не поклепала ли»:

- 22) По ненависти кого не оклеветаль ли (2 года по 18 поклоновъ на день);
- 23) Не сказалъ ли кому не забуду тебе евтова до смерти (годъ по 12 поклоновъ на день);
- 24) Не покорила ли кого чемъ (2 тысячи поклоновъ);
- 25) Не уходишь ли на другой дворъ переносишь вести (30 дней по 100 поклоновъ) или со стороны слушаешь кого.

3.4.4. Оскорбления чести и достоинства

В данном фрагменте исследования будут рассматриваться такие формы агрессивного поведения, как жесты, слова или действия, применяемые с целью унижить собеседника. Из вопросов, включенных в текст рукописи следует, что старообрядцами порицаются насмешки над представителями определенных социальных групп: большими, слабыми и немощными людьми, над детьми и сиротами, над нищими. Подлежит осуждению также проявление высокомерного отношения к таким людям с целью повышения собственной самооценки, самовозвышения. Грешно также гордиться и хвалиться перед другими чем-либо, в особенности своим богатством перед тем, кто беден («не судишь ли судящихъ отъ гордости»):

- 26) Не смеялся ли еси слепому или хрому или глу[г]у и нему (20 дней по 100 поклоновъ на день);
 - 27) Не поносиса ли надъ кемъ славаю, чево ты стоишь или все я (1500 поклоновъ);
 - 28) Не окажеш ли нищему или бедному просящему у тебе скупости ради жестокимъ словомъ (30 дней по 10 поклоновъ);
 - 29) Не просмеешь ли кого молодова (15 дней по 6 поклоновъ);
 - 30) На смехъ што кому не потакнеш ли или на смуту (15 дней по 60 поклоновъ);
 - 31) Не порадуеши ли ся чужому стыду (3 недели по 100 поклоновъ);
- Осуждаются также деспотические отношения в семье и на работе (сегодня мы назвали бы это моббингом), следствием которых могут стать финансовые проблемы членов семьи и работников
- 32) Не судиши ли властелски или повелениемъ духовнаго отца своего или инаго не обладаеши ли ему насилиемъ (6 месяцевъ по 500 поклоновъ на день или 3 года по 300 поклоновъ на день);
 - 33) Не делаешь ли безъ совету или не спросясь своихъ семейныхъ и от того бывает нелюбовь и болшая замятка в домахъ и разделы (л. 54)
 - 34) Детей деля равно ли розкладалъ не далъ ли коему лишное (анафема или 3 года по 24 поклона на день) или коего по злобе кляль, за досаду не уча когда он малъ былъ (3 года по 24 поклона на день).
 - 35) Не удержалъ ли найма сироте или договорнаго числа найма не давалъ ли вычету (30 дней по 2200 поклоновъ на день);

Отдельно называются действия и жесты, нарушающие личное пространство и считающиеся неприличными, обценными и оскорбительными:

- 36) Не плюнулъ ли кому в рожу и в боро[д]у (2200 поклоновъ);
37) Персть кому не казалъ ли (12 дней поста по 50 поклоновъ) не дразнил ли кого языкомъ (то же).

Как видно, между описаниями проявлений агрессии в иллюстрациях, приведенных в п. 3.4.2. и 3.4.3., довольно трудно провести границу. Невозможно также логически объяснить размер и объем наказания в большинстве случаев.

4. Заключение

Приведенные тексты, как кажется на первый взгляд, красноречиво говорят о том, какие поступки и какое поведение в старообрядческой общине считаются грешными, порицаются, влекут за собой наказание. Не случайно глава старообрядческой общины называется наставником: в повседневной жизни и при совершении обряда исповеди он выступает как учитель и воспитатель, разъясняя кающемуся, в чем состоит его вина. Члены старообрядческой общины выбирают наставником не только самого грамотного и знающего церковные книги человека, но и человека, известного своим благочестивым поведением, обладающего богатым жизненным опытом, потому что именно ему община доверяет выступать судьёй и посредником между Богом и человеком, определять наказание за грехи и следить за выполнением епитимьи.

Если после введения в практику Московского печатного двора печатных требников (1623 год) и их широкого распространения разнообразие рукописных вопросников практически исчезло, то у старообрядцев традиция их составления и редактирования в условиях запрета на официальную печать возродилась и развивалась до конца XIX века (ср.: Korogodina 2006: 324). Это доказывает и содержание анализируемого в данной статье текста Войновской рукописи. Исповедные вопросы из этой рукописи носят разный характер, в данной статье обращалось внимание только на одну чрезвычайно важную сторону социальных отношений как внутри старообрядческой общины, так и вне ее. Большинство вопросов представляют совершенно конкретные типичные действия, которые могли совершаться часто, в повседневных ситуациях в любой общине, в любой семье. По старообрядческой традиции, каждый переписчик выступал в роли составителя и редактора текста: он считал себя вправе добавлять в текст вопросы, которые казались ему важными, и – соответственно – убирать казавшиеся ненужными.

Каждая рукопись из имеющихся в распоряжении исследователей оказывается уникальным свидетельством своего времени, местных и общинных обычаев, – такова рассматриваемая в статье Войновская рукопись, отразившая элементы повседневной жизни и черты языка, сложившиеся в старообрядческих общинах стран Балтии и Польши. Одновременно вместе с тем, будучи христианским богослужебным текстом, рукопись отсылает нас к тем общечеловеческим ценностям, которые принято считать христианскими и которые вытекают из требования любви к ближнему. Тексты из Войновской рукописи содержат, кроме перечня конкретных проявлений агрессивного поведения, определение меры наказания за каждый совершенный грешный поступок. Логичным является предположить, что ритуал, который заключался в ознакомлении кающегося с обширным перечнем грехов, т.е. неблагоприятных поступков и даже преступлений, предполагал искреннее раскаяние, заключающееся в осознании своих ошибок и осуждении их, и последующее обязательство больше так не поступать, имел не только религиозное, но также образовательное и воспитательное значение.

В статье рассматриваются извлеченные из текста рукописи вопросы, связанные с разными аспектами проявления насилия и агрессивным поведением, причем отмечается, что эти аспекты трудно разделить и это не является целью данного исследования. Следует заметить, что в общем и целом анализ вопросов («преступлений») и налагаемых епитимий («наказаний») за редкими исключениями не позволяет определить, какое из проявлений считается более греховным, а какое менее. Необходимо, однако, принять во внимание тот факт, что текст не является творческим произведением. Это богослужебный текст, который содержит определенный ритуал, ритуал, связанный с Таинством Покаяния (исповедью), и представляет собой, как было уже сказано выше, компиляцию более ранних текстов, известных переписчику, например, вопросы 36 и 37 встречаются во многих текстах XVI–XVII в. Вполне вероятно, что и сам вопрос, и размер налагаемых епитимий воспроизводились по памяти и отдельные вопросы никак между собой не связаны, не подлежали рефлексии не столько из-за уровня подготовки и образования переписчика, сколько в связи с характером и назначением текста. Распределение вопросов по группам проводилось на основании современных классификаций, принятых ВОЗ и ЕС, насколько это было возможно. Тем не менее, несмотря на кажущиеся иногда наивными формулировки, вопросник в целом был призван порицать насилие и агрессию как воплощение греха и пропагандировать ненасилие и христианское отношение любви к ближнему.

Как показывает сопоставление этих принципов с современными социально-этическими и научными представлениями о человечности и правах человека, в этом аспекте содержание рукописи представляется совершенно современным, неподвластным времени.

Библиография

- Agression and Violent Behavior (2024): <<https://www.sciencedirect.com/journal/aggression-and-violent-behavior>>, accessed: 12.02.2024.
- Almazov A.I. (1894): *Taynaya ispoved' v Pravoslavnoy Vostochnoy Tserkvi: Opyt vneshney istorii*. Vol. 1–3. Odessa.
- Guseynov A.A. (2010): *Nenasiliye*. [In:] *Novaya filosofskaya entsiklopediya*, <<https://iphlib.ru/library/collection/newphilenc/document/HASH010f97d8f284b5ba27713f0f>>, accessed: 12.06.2023.
- Daľ V.I. (1955): *Tolkovyy slovar' zhivogo velikoruskogo yazyka*. Vol. 1–4. Moscow.
- Dvoretzkiy I.Kh. (1958): *Drevnegrechesko-russkiy slovar'*. Vol. 1–2. Moscow.
- Dvoretzkiy I.Kh. (1976): *Latinsko-russkiy slovar'*. Izd. 2. Moscow.
- Yevgen'yeva A.P. (ed.) (1981): *Slovar' russkogo yazyka*. Vol. 1–4. Moscow 1981–1984.
- Iwaniec E. (1977): *Z dziejów staroobrzędowców na ziemiach polskich XVII–XX w.* Białystok.
- Ivanov M.S. (2011): *Grekh*. [In:] *Pravoslavnaya entsiklopediya*, <<https://www.pravenc.ru/text/166453.html>>, accessed: 12.07.2023.
- Jaroszewicz Z. (1994): *Staroobrzędowcy w Polsce i ich księgi*. Olsztyn.
- Korogodina M.V. (2006): *Ispoved' v Rossii v XIV–XIX vekakh. Issledovaniye i teksty*. Saint Petersburg.
- Krug E. et al. (eds) (2003): *Nasiliye i yego vliyaniye na zdorov'ye. Doklad o situatsii v mire*. Translated from English into Russian by L.V. Dubrovina and A.S. Pervushin. Moscow.
- Markelov G.V. (2001): *Staroobryadcheskaya ispoved' dlya ikonopistsa*. [In:] *TODRL*. Vol. 52. Saint Petersburg, pp. 745–753.
- Meshcheryakov B., Zinchenko V. (eds): *Agressiya*. [In:] *Bol'shoy psikhologicheskii slovar'*. Moscow, <https://www.gumer.info/bibliotek_Buks/Psihol/dict/01.php>, accessed 12.07.2023.
- Mir i nasiliye* (2023): <<https://www.coe.int/ru/web/compass/peace-and-violence>>, accessed 12.07.2023.
- Orzechowska J. (2012): *Wojnowski synodyk*. Olsztyn.
- Plotnikova A.A., Trefilova O.V. (2018): *Ispovednyy voprosnik staroverov Latgalii: lingvokulturnyy analiz teksta*. „Slověne” № 1, pp. 231–280.
- Pocieczina H. (2010): *Kontsept «grekh» v pravoslavnom diskurse ispovedi*. [In:] *Kontsepty kultury v yazyke i tekste: teoriya i analiz*. Olsztyn 2010, pp. 43–70.
- Pocieczina H. (2017): *Sistema tsennostey staroobryadtsev-bespopovtsev v istoricheskoy retrospektive*. „Przegląd Wschodnioeuropejski” VIII/2, pp. 417–427.
- Pocieczina H., Wiśniewska N. (2013): *Soderzhaniye tainstva pokayaniya v svete sovremennogo prava (po materialam staroobryadcheskoy rukopisi)*. „Acta Neophilologica” XV(1), pp. 323–331.
- Tikhomirov M.N. (1961) (ed.): *Zakon sudnyy lyudem (kratkey redaktsii)*. Moskva.
- Trubachev O.N. (ed.) (1980): *Etimologicheskii slovar' slavyanskikh yazykov. Praslavyanskiy leksicheskii fond*. Vyp. 7 (*golvač' – *gyžati). Moscow.

Joanna Kuć
Uniwersytet w Białymstoku
ORCID: <https://orcid.org/0000-0003-3078-9320>
e-mail: joanna.kuc@uwb.edu.pl

Inwentarz notarialny i protokół licytacji jako akty intertekstualne

The notarial inventory and the auction report as intertextual acts

Abstrakt

W niniejszym artykule przyjrę się zjawisku intertekstualności w XIX-wiecznym inwentarzu i protokole licytacji z kancelarii Piotra Żaboklickiego, notariusza węgrowskiego, urzędującego na zamku w Liwie. W obu typach aktów odnajdujemy wiele sygnałów obustronnych relacji tekstowych, w postaci nawiązań strukturalnych oraz interakcji natury pragmatycznej, stylowej, gatunkowej i komunikacyjnej. W artykule wskazano je, opisano i przedstawiono uwarunkowania oraz funkcje odniesień intertekstualnych.

Słowa kluczowe: inwentarz, protokół licytacji, akt notarialny, intertekstualność, XIX wiek

Abstract

This article presents the phenomenon of intertextuality in the 19-century inventory deeds and auction reports from the notary's office of Piotr Żaboklicki from Węgrów, officiating at the castle in Liw. In both types of acts we find many signals of reciprocal textual relations, which assume the form of structural references and interactions of pragmatic, stylistic, genre and communicative nature. The article identifies and describes them, also presenting the conditions and functions of these intertextual references.

Keywords: inventory, auction report, notarial acts, intertextuality, 19th-century

Zagadnienie intertekstualności doczekało się wielu interpretacji, szczególnie na gruncie językoznawstwa, z którego się wywodzi¹. Intertekstualność to zarówno strategia recepcji dzieł wykorzystywana w badaniach tekstologicznych, jedno z podstawowych „narzędzi” tych badań, jak i paradygmat wielu analiz i interpretacji gatunków tekstów nie tylko literackich, chętnie zapożyczany przez różne dyscypliny zajmujące się szeroko pojętą

¹ Pojęcie to wyrosło z Bachtinowskiej koncepcji dialogiczności, ale sam termin został wprowadzony przez Julię Kristewą (Markowski 2007).

komunikacją. Coraz częściej badacze przyglądają się temu interesującemu zjawisku przez pryzmat całej komunikacji międzyludzkiej, co też nie pozostało bez wpływu na metodologię badań i ich zakres.

Punktem wyjścia dla teorii intertekstualności jest teza, że każdy tekst jest tworzony i odbierany nie tylko w odniesieniu do kodowych potencji języka, lecz pozostaje także w odniesieniu do tekstów uprzednich i następczych oraz zawiera sygnały tych odniesień (Gajda 2010: 13). W opracowaniach literaturoznawczych i językoznawczych intertekstualność traktuje się jako sferę powiązań i odniesień międzytekstowych (obszerną bibliografię dotyczącą intertekstualności znajdziemy w pracach Głowińskiego 1992, 2000; Nycza 1993; Balbusa 1993). Takie podejście badawcze wynika z założenia, że tekst tworzy sens „poprzez współlistniejące z nim konteksty” (Cieślakowska 1995: 102). Tymczasem zjawiska związane z intertekstualnością jako kategorią ontyczno-epistemiczną powinny być rozpatrywane z różnych punktów widzenia: empirii komunikacyjnej, powiązań międzytekstowych, dyskursywnych i generycznych odniesień, różnych poziomów organizacji wzorca gatunkowego (strukturalnego, pragmatycznego, poznawczego, stylistycznego), co też proponuje Maria Wojtak (2010: 232–233). Zdaniem badaczki, są to odniesienia wielowymiarowe, polimorficzne, które pokazują dynamikę zjawisk komunikacyjnych, decydujących o kształcie tekstu, a ich rozpiętość jest ogromna. Relacje, o których mowa, można obserwować przez pryzmat konkretnych tekstów jako wszelkie odniesienia językowe, stylowe, gatunkowe zaświadczone w strukturze utworów i na wszystkich poziomach komunikacji². W wyniku tych procesów dokonuje się „semantyczna aktywizacja co najmniej dwóch tekstów” – jak eksplicytnie określa granice intertekstualności Michał Głowiński (2000: 14).

W niniejszym artykule przyjrę się zjawisku intertekstualności występującemu w XIX-wiecznych tekstach urzędowych sporządzonych w kancelarii notariusza Piotra Żaboklickiego z Węgrowa, urzędującego na zamku w Liwie³. Z repertorium akt wynika, że akty inwentacyjne⁴ i protokoły licytacji nie należały do często praktykowanych czynności prawnych – w roku 1821 w rzeckiej kancelarii zarejestrowano łącznie 5 takich jednostek (4 inwentarze i 1 dokument z licytacji). Na ogólną liczbę 413 zawartych aktów przypada

² Takie rozumienie intertekstualności zostało zaproponowane m.in. przez Ryszarda Nycza (1990: 97).

³ Akty sporządzone przez Piotra Żaboklickiego zawierają kompletne umowy od nr 1 do 413, zawarte od stycznia do grudnia 1821 r., zebrane w księgę oznaczoną vol. IX. Wszystkie akty są ponumerowane z zachowaniem ścisłej chronologii sporządzenia.

⁴ Akty inwentacyjne to spisy dóbr szlacheckich, nazywane przez notariuszy inwentarzami, rejestrami/rejestrami, notacjami (Kuć 2022: 54).

niespełna 1% inwentarzy (0,968%), ale po przeliczeniu wszystkich dokumentów z 1821 r. okazuje się, że stanowią one 25% objętości umów, zaś protokół licytacji zaledwie ułamkowy procent. Z treści inwentarzy wynika, że były spisywane po zgonie ojca lub matki, protoplasty rodu lub w okolicznościach, w których dochodziło do przejścia opieki nad małoletnimi. Inwentarze różnią się nie tylko konkretnym datowaniem i lokalizacją, ale też rodzajem i zasobem dóbr objętych spisami. Trzy spośród źródeł węgrowskich to klasyczne ewidencje mienia zawierające spisy majątków średniozamożnych rodzin szlacheckich, jeden jest rejestrem dóbr zamożnego właściciela ziemskiego z Mazowsza – to najdłuższy dokument o numerze 17 (Ż-17). Ze względu na okoliczności opisane w tym akcie inwentacji oraz wynikającej z niego licytacji, jako czynności następujących po sobie, mamy do czynienia z dokumentami powiązаныmi wzajemnym uwarunkowaniem wskazanych czynności prawnych. W obu typach jednostkowych egzemplarzy wskazanych aktów odnajdujemy wiele sygnałów obustronnych relacji tekstowych, w postaci nawiązań strukturalnych oraz interakcji natury pragmatycznej, stylowej, gatunkowej i komunikacyjnej. Artykuł ma na celu ich wskazanie, scharakteryzowanie oraz przedstawienie uwarunkowań i funkcji odwołań intertekstualnych.

Inwentarz Ż-17, sporządzony *w Dobrach Sucha Powiecie i Obwodzie Siedleckim, wojewodztwie Podlaskim Dnia 26 stycznia Roku Pańskiego Tysiącznego Osmnastego Dwudziestego Pierwszego*, w sensie rozrachunkowym stanowi bilans dóbr spisanych po śmierci *JW^o Jgnacego Cieszkowskiego Dobr Seroczyna z przyległościami i innych Dziedzica na Seym Krolestwa Polskiego Powiatu Siedleckiego i Posła niegdy JW^{ych} Floryana Starosty Kleszczelewskiego i Katarzyny z Bobrownickich Małżonków Cieszkowskich Syna niegdy zaś JW^o Jozefa Cieszkowskiego Senatora Kasztelana ztego Swiata zeszłego Brata rodzonego a W^{ey} Cecylij już rzeczzonego JW^o Jozefa Cieszkowskiego Corki Małoletniej Stryia, i przez Radę Familijną na posiedzeniu pod powagą Sądu Pokoju Powiatu Siedleckiego w Dniu Jedenastym Miesiąca i Roku teraz idących odbyłym, wybranego i przez tenże Sąd Pokoju Powiatu Siedleckiego zatwierdzonego opiekuna*. To skonwencjonalizowany akt o stałej architektonice elementów strukturalnych. Wszystkie dane formalne, tzn. daty, miejsca, uczestnicy wymienieni są w części wstępnej dokumentu, tj. w komparycji. To typowy i obligatoryjny segment struktury aktu notarialnego, w którym mieszczą się dane personalne osób biorących udział w czynności inwentaryzacji majątku rodziny Cieszkowskich, w szczególności zaś małoletniej *Cecylij*, której opieki prawnej, tj. reprezentowania w różnorodnych działaniach urzędowych, podjął się brat zmarłego dziedzica, stryj *Jgnacy Cieszkowski*. Czynności oszacowania majątku dokonali: *Jgnacy Staropowiecki Poszeszyi Stolarskiewy Mayster z Mąkóbód, Wawrzeniec Paudyna*

i Mikołaj tu w Dobrach Kuczkach Powiecie Obwodzie Siedleckim zamieszkałi Biegli Przysięgli. W formule finalnej, podsumowującej segment tekstu kończącego inwentaryzację majątku domowego Cieszkowskich, postaci te występują ponownie jako świadkowie: *w przytomności tegoż Jasnie Wielmożnego Opiekuna niemniej Wawrzeńca Paudyny ze Wsi Suchy i Mikołaja Pachnika ze wsi Kuzki Włosciana Sołtysów iako też Świadców poniżej z Jmion, Nazwisk i Zamieszkania wyrazić się mianych do opisanie Stanu Ekonomicznego Dobr Suchy, Płuchocina, Kuzk i Ryczycy Wawrzeńca Paudyny ze Wsi Suchy i Mikołaja Pachnika ze wsi Kuzki Włosciana Sołtysów iako też Świadców poniżej z Jmion, Nazwisk i Zamieszkania wyrazić się mianych.* Notariusz przedstawił rolę *taxatorów/rzeczoznawców* w komparcji następująco: *do opisanie majątku Śmiercią niegdy JW^o Jozefa Cieszkowskiego zostawionego oraz do Oceniania rzeczy ruchomych [...].*

Piotr Żaboklicki podaje datę rozpoczęcia inwentaryzacji na 26 stycznia 1821 r., ale nie podaje daty jej zakończenia. Sporządzenie rejestru trwało prawdopodobnie kilka miesięcy, skoro licytacja rozpoczęła się 9 kwietnia 1821 r., zaś sam rękopis inwentarza liczy ponad 100 stron spaginowanych. W dokumencie mamy odniesienia do ważnych dat z życia rodziny, które mają znaczenie dla sprawy, takich jak: zatwierdzenie opiekuna prawnego małoletniej dziedziczki (11 stycznia 1821 r.) oraz wydanie upoważnienia przez JW^o Prezesa Trybunału Cywilnego Pierwszej Instancji Woiewodztwa Podlaskiego do opieki (14 stycznia 1821 r.), po których notariusz przechodzi bezpośrednio do spisania majątku w następującym porządku: *Dobra Nieruchome, Summy Pewne Oczyste, Poniegdy JW Floryanie Cieszkowskim, Summy Pewne z Maiątku Macierzystego, Summy niepewne teyże Maszy.* Następnie dokonuje szczegółowych ewidencji rzeczy i przedmiotów pozostawionych przez testatora, posegregowanych według paragrafów: *I. Złoto i Brylanty, II. Srebro, III. Zegary, IV. Porcellana, V. Faians, VI. Mosiądz, VII. Miedź, VIII. Cyna, IX. Blacha, X. Żelastwo Kuchenne, XI. Szkło, XII. Bielizna, XIII. Bielizna Stołowa, XIV. Pościel, XV. Garderoba, XVI. Meble, XVII. Broń, XVIII. Obrazy, XIX. Pojazdy i Zaprzęgi, XX. Skóry, XXI. Konie, XXII. Bydło, XXIII. Owce, XXIV. Trzoda Chlewna, XXV. Zboże w Snopie, XXVI. Wódka, XXVII. Książki (z dodatkowymi podziałami: spis książek niemieckich i po łacinie, książki polskie, Romanse i Poezye, Książki Duchowne, Karty Geograficzne nie Rysunki – łącznie kilkaset egzemplarzy), XXVIII. Drób, XXIX. Pozostałości podsumowano Rekapitulacją, czyli operatem zsumowanych przedmiotów⁵. Dokument kończy się *Billansem* w kwocie*

⁵ Inwentarz pokazuje zarówno stan czynny, wynoszący 586.550, 29 Złotych Polskich, jak i stan ciężący na sumę 319.317 14½ Złotych Polskich.

267.233 ZP i 15 Gr, po którym notariusz wzywa świadków do przysięgi, mającej uwiarygodnić prawdomówność zeznających⁶. Po rocie nie kończy jednak czynności inwentaryzacyjnych, ponownie przystępuje do szacunku kolejnej części majątku kasztelana Cieszkowskiego, opisuje przy pomocy rzeczoznawców stan poszczególnych dóbr w ramach kategorii dobra nieruchomości⁷ oraz podaje tabele dochodów na podstawie wymiaru dokonanego w czasie aktu wyjazdowego do posiadłości szlachcica. Ta część nie została potwierdzona przysięgą świadków.

Protokół licytacji to akt o numerze Ż-94, chronologicznie późniejszy, zawarty po inwentarzu⁸, kompozycyjnie przypominający rejestry dóbr. To mniejszych rozmiarów tekst liczący 22 strony, zachowujący typowy układ strukturalny inwentarzy, który dobrze oddaje charakter dokonywanej czynności prawnej będącej następstwem spisu dóbr. Licytacja to złożona czynność prawna, w następstwie której dochodzi do nabycia określonej rzeczy w kontekście nabycia spadku, co ściśle regulował Kodeks Napoleona, Kodeks Postępowania Cywilnego i dalsze ustawy związane z regulacjami prawnymi w Królestwie Polskim⁹. Licytacja, istotny element obrotu gospodarczego i procedura prawna z nią związana, jak twierdzi Kamińska (2016: 211), wykorzystywana była zarówno w odniesieniu do eksploatacji własności państwowej, samorządowej, prywatnej, jak i realizacji innych celów, w tym ochrony interesu wierzycieli. W literaturze prawnej pod pojęciem licytacji rozumiano „sprzedaż publiczną rzeczy niepodzielnej, która nie może być

⁶ Oto stosowny fragment: *W tym miejscu podpisany Pisarz Stosownie do Prawa Kodexu postępowania w Titule IV. Artykule 943. Ustępie 8^m zamieszczonego Urodzonych Małgorzatę Józefę dwóch Jmion Dembinzką Szczepana Żelazowskiego, Macieja Dmowskiego, tudzież Jozefa Turzkiego, Jana Domanzkiego i Jakuba Więclawka Domowników. J. Panią Dębińską przy Zeysciu niegdy JW. Józefa Cieszkowskiego innych zas tu w Dobrach Suchej w Czasie tegoż Zeyscia będących do wykonania przysięgi wrotę JW= Małgorzata Jozefa Szczepan = Maciey = Jozef = Jan = Jakob. Przysięgam Panu Bogu Wszchemogacemu w Trojcy S. Jedy-nemu iako żadney rzeczy która by maiątek niegdy JW. Józefa Cieszkowskiego Stanowiła tak iawnie iako i potaiemnie nie wziąłem nikomu nie wydałem i żeby kto wziął nie wiem = Tak mi dopomoż Panie Boże wszechmogący i niewinna Syna Jęgo męko –*

⁷ Takie jak: *Wieś Sucha z Przyległościami, Wieś Sucha Zabudowanie Włościan, Wieś Koski Zabudowanie w tej Wsi, Zabudowanie Włościan w Wsi Kóskach, Wieś Suchocin Zabudowanie Folwarczne, Zabudowanie Włościan we Wsi Stuchocinie, Wieś Ryczycza z Folwarkiem Zabudowanie Folwarczne, Zabudowanie Włościan we Wsi Ryczycy, Rzeki Stawy i Szadzawki, Ogrody Dworskie, Pola. Łąki. Folwarków Suskiego i Stuchocińskiego, Pola Łąki Folwarku Ryczycy, Dochody Pieniężne, Ciężary Grontowe.*

⁸ Czasowo są to formy prawne odległe o kilka miesięcy, o czym świadczą daty sporządzenia inwentarza – 26 stycznia 1821 r. i licytacji – 9 kwietnia 1821 r.

⁹ Oprócz Kodeksu Napoleona, regulującego kwestie czynności licytacji majątków, autorka przywołuje stosowne akty prawne, które dotyczyły licytacji w zakresie wykonawczym i ustawodawczym (Kamińska 2016: 211–213).

dogodnie rozdzieloną, lub której żaden z współwłaścicieli nie może lub nie chce przyjąć. Ma ona cechy i skutki działu, gdy rzecz przysądzoną zostaje jednemu z współwłaścicieli; ma zaś cechy i skutki sprzedaży, gdy rzecz przechodzi do osoby obcej”. W języku potocznym licytację utożsamiano z aukcją (fr. *Auction*). Maksymilian Zatorski wyróżnia sprzedaż ruchomości i nieruchomości (*auctio* i *subhastatio*), licytację sądową i zasądową, publiczną i prywatną, przymusową i dobrowolną, właściwą i niewłaściwą (Zatorski 1868: 4–13).

Licytacja jest rodzajem publicznej sprzedaży, w której nabywcą zostaje osoba deklarująca najwyższą kwotę za przedmiot będący obiektem sprzedaży. Czynność taka zawsze odbywa się „w górę”, jest więc pewną formą nabycia dóbr w ramach przetargu, w którym stroną są osoby fizyczne.

Protokół takiej czynności, jedyny egzemplarz przedstawiający przebieg postępowania licytacyjnego, który stanowił potwierdzenie, że licytacja się odbyła, został spisany w kancelarii Piotra Żaboklickiego. Formulicznie dokument nie różni się od innych notariatów, tj. rozpoczyna się od miejsca sporządzenia aktu, tj. datacji: *Działo się w Dobrach Sucha Powiecie i Obwodzie Siedleckim Województwie Podlaskim Dnia Dziewiątego Miesiąca Kwietnia Roku Pańskiego Tysiącznego Osmnastego Dwudziestego Pierwszego*; następnie zawiera komparycję: *Pisarz Aktowy Powiatu Wegrowskiego w Mieście Liwie z Zamku z Urzędowania Swego zamieszkały przez JW Jgnacego Cieszkowskiego na Seym Krolestwa Polskiego Pośta, i Małoletnię Cecylii niegdy JW Jozefa Cieszkowskiego Kasztellana Senatora Zmarłego Corki przez Radę Familiyną pod powagą Sądu Pokoju Powiatu Siedleckiego na posiedzeniu dnia Jedenastego Stycznia Roku bieżącego odbytych wybranego przez tenże Sąd Pokoju Powiatu Siedleckiego zatwierdzonego opiekuna wezwany. Wyrażenie intencji sporządzenia aktu wraz z enumeracją licytowanych przedmiotów to kolejne elementy strukturalne protokołu licytacji, podobnie jak wykaz osób w niej uczestniczących, zawarty w komparycji, por.: *na mocy upoważnienia przez Trybunał Cywilny Pierwszej Instancji Województwa Podlaskiego w Dniu Dwudziestym Pierwszym Marca Roku także idącego ad N^m 403 wydanego do Dobr w Akcie wyrażonych przybyły w przytomności tegoż JWego Opiekuna, tudzież Jana Domaszewskiego niniejsze Dzieło przywołującego, oraz bardzo wielu Osob w celu licytowania zgromadzonych do sprzedaży ruchomości Smiercią niegdy wyż Rzeczzonego JW^{ego} Jozefa Cieszkowskiego Kasztellana Senatora zostawionych [...]*.*

Licytacja to gatunek złożony, proceduralnie poprzedzony obwieszczeniem, o czym wspomina Kamińska (2016: 216), obejmujący różne akty wypowiedzi, choć celem tej czynności prawnej jest wyrażenie woli zakupu licytowanych rzeczy. Formalnie protokół jest podobny do poprzedzającego go inwentarza

i od niego zależny, a treść obu wypowiedzi jest bezpośrednio ze sobą powiązana sytuacyjnie, przedmiotowo, osobowo. Potem występuje właściwy spis nazw dóbr poddanych licytacji, jest to ewidencja w formie tabeli, zawierającej liczne wpisy według kategorii, dla których pierwowzorem był inwentarz dóbr rodziny Cieszkowskich Ż-17. W każdym przypadku była to ewidencja ilościowa i jakościowa mienia prywatnego ze szczegółowymi opisami i komentarzami dotyczącymi wycenianych pozycji, w skład których wchodził majątek ruchomy i nieruchomy. W efekcie różnych działań prawnych rejenta powstawały wielosegmentowe teksty o zbliżonej zawartości, odmiennie nazwane i mające inne intencje. W tekstach prawnych o regularnej strukturze i szacie formułkowej na rodzaj czynności realizowanej u notariusza wskazuje intencja komunikacyjna. Historyczna i teoretycznogenologiczna refleksja na temat wskazanych rejestrów dotyczy kwestii ich przydatności do konkretnych czynności urzędowych. Rozbieżność między wzorcami gatunkowymi sprowadza się głównie do ich aspektu pragmatycznego (Wojtak 2004: 16, 2005: 132–148). Archiwalia te to różne typy dokumentów (gatunki wypowiedzi) skupione na spisie oraz weryfikacji dóbr. Inwentarz jako tekst precedencki jest obszerniejszy, protokół licytacji jako tekst wtórny, wynikający z aktu inwentacji, zawiera tylko niektóre informacje na temat nazw obiektów przeznaczonych do sprzedaży w wyniku czynności licytacji. Z pewnością mamy do czynienia z dokumentami pokrewnymi, porównywalnymi strukturalnie oraz wzajemnie się warunkującymi i uzupełniającymi. Można sądzić, że licytacja – jako czynność prawna i rodzaj protokołu występującego po zrealizowanej czynności – jest nie tylko oparta na strukturze rejestru, ale można ją uważać za wtórne ogniwo genetyczne inwentarza¹⁰. O ile powiązania formalne inwentarza z tekstem licytacji są faktem, o tyle ich funkcja jest różna. Bardziej szczegółowy inwentarz zawierał spis wszystkiego, co pozostało po śmierci kasztelana, protokół licytacji – wybiórczo odnosił się do nazw obiektów/przedmiotów tam zawartych, nie zamieszczano tu rzeczy, których nie licytowano, takich jak: zasiewy, plony, omłoty, krescencja roślinna¹¹, zboża, domy włościan, ich dobytek itp. W zasadzie można wskazać wiele przypadków ujęcia nazw tych samych desygnatów w obu dokumentach, co potwierdza fakt, że forma obu rejestrów jest zbliżona, układ pokrewny, a treść częściowo się pokrywa. Dokumentacja licytacji nie notuje wszystkich kategorii nazw wpisów z inwentarza,

¹⁰ Warto rozważyć, czy oba typy dokumentów nie tworzą kolekcji gatunków, jednak ich jednostkowe egzemplarze w badanej kancelarii nie pozwalają na wyciągnięcie takiego wniosku (Wojtak 2019).

¹¹ Krescencja roślinna oznaczała w inwentarzach ‘niską roślinność’, np. krzewy, drzewka owocowe itp.

ale jest analogiczna w wyliczaniu kwot wartości rzeczy, podobnie jak w inwentarzu. Inwentarz jako pierwopis stanowi ogniwo obszernej dokumentacji gospodarczej, na której opierała się konstrukcja protokołu licytacji. Wszystkie powyższe kwestie uzasadniają powiązanie gatunkotwórcze obu gatunków wypowiedzi. Badane archiwalia zaopatrzone są podpisami świadków i pieczęciami kancelarii, w której powstały. Od strony proveniencji oba typy dokumentów są pokrewne, od strony chronologicznej także są sobie bliskie, od strony materiałowej inwentarz stanowi „osnowę dowodową” licytacji, wykazuje, co jest przeznaczone na sprzedaż.

Powróćmy do zagadnienia narracji właściwej protokołu licytacji, która rozpoczyna się od zestawienia aktywów poddanych sprzedaży, ujętych w formę tabeli, zawierającej nazwę przedmiotu i nazwisko osoby, która go nabyła, wraz z proponowaną ceną sprzedaży oraz właściwą kwotą (tab. 1).

Tabela 1. Układ strukturalny licytacji

N 6	§ III Zegary	ZP	Gr	Nazwisko Licytanta	ZP	Gr
1.	Zegar ścienny	144	–	JW. Jgnacy Cieszkowski	180	–
2.	Zegar stołowy	72	–	JW. Krzysztof Cieszkowski	85	–
Razem					265	–
	§ IV Porcellana					
1.	od N ^o 1. do N ^o 10. Garnitur cały	–	–	JW. Paweł Cieszkowski	320	–
2.	Filizanka duża	4	–	WJX. Zakrzewski	4	15

Źródło: opracowanie własne.

Znajdujemy tu wyraźnie nawiązania strukturalne, z których wynika, że dokumenty Ż-17 i Ż-94 są powiązane przez przywołanie w narracji kontekstu inwentarza, każdorazowo bowiem numer kategorii wpisu (wyrażony cyfrą rzymską), jak i kolejne numery ewidencjonowanych rzeczy są takie same w obu dokumentach. Taka kompozycja oraz zapis sprawiają, że można łatwo odnaleźć pozycjonowane nazwy przedmiotów w obu gatunkach wypowiedzi. Nie wszystkie rzeczy zewidencjonowane w inwentarzu zostały umieszczone w licytacji, jedynie te przeznaczone na sprzedaż, ale zachowany jest ścisły porządek ich kategoryzacji z odpowiednimi paragrafami zastosowanymi w akcie inwentacyjnym. Prześledźmy to zjawisko na konkretnych przykładach, zamieszczonych w tabeli 2.

W tej ściśle przestrzeganej kompozycji inwentarza i protokołu licytacji na pierwszy rzut oka widać, że mamy praktycznie do czynienia z analogiczną strukturą spisu. Rejent Żaboklicki stosuje te same wzory zapisów/

Tabela 2. Zestawienie wybranych pozycji wpisów w inwentarzu Ż-17 i licytacji Ż-94

Inwentarz	Licytacja
§. I. <u>Złoto i Brylanty</u>	Brak na licytacji
§. II. <u>Srebro.</u>	Brak na licytacji
§. III. <u>Zegary</u>	§. III. <u>Zegary</u> (dwie pozycje z trzech wystawiono na licytację)
§. IV. <u>Porcellana.</u>	§. IV. <u>Porcellana.</u> (6 pozycji z 27 wystawiono na licytację)
§. V. <u>Faians.</u>	§. V. <u>Faians.</u> (1 pozycję z ośmiu wystawiono na licytację)
§. VI. <u>Mosiądz.</u>	§. VI. <u>Mosiądz.</u> (10 pozycji z 14 wystawiono na licytację)
§. VII. <u>Miedz.</u>	§. VII. <u>Miedz.</u> (wystawiono wszystkie pozycje z inwentarza na sprzedaż)
§. VIII. <u>Cyna</u> §. IX. <u>Blacha</u> §. X. <u>Żelastwo Kuchenne.</u> §. XI. <u>Szkło</u>	Brak na licytacji
§. XII. <u>Bielizna</u>	§. XII. <u>Bielizna</u> (wystawiono wszystkie pozycje na sprzedaż)
§. XIII. <u>Bielizna stołowa</u>	§. XIII. <u>Bielizna stołowa</u> (wystawiono wszystkie pozycje na sprzedaż)

Źródło: opracowanie własne.

formuł w obu gatunkach, także organizacja struktury wypowiedzi jest identyczna, uwidacznia się w elementach delimitacji tekstu, jego segmentacji, systemie nawiązań formalnych i logiczno-semantycznych oraz elementach metatekstowych. Nienaruszalne elementy obu aktów to tzw. rama tekstowa (komparycja i elementy finalne). Elementy wymienne to wzory zapisów odpowiednich nazw desygnatów, dóbr czy ruchomości, stanowiące zasadnicze części inwentarza i tekstu licytacji, ujawniające się w narracji. Inwentarz jest klasycznym reprezentantem gatunku, zawierającym różne układy notacji strukturalnych, typowych dla tego rodzaju czynności, np.: tabele z odpowiednimi rubrykami: *numer wpisu*, *spis rzeczy*, *liczba*, *taxa* itp., zapisy linearne w formie narracji ciągłej, wpisy z zastosowaniem numeracji ciągłej, ujęte w odpowiednie kategorie tematyczne (Kuć 2022: 224). Do tego dochodzą *glosa*, tj. uwagi na marginesach głównych wpisów, dotyczące różnych kwestii¹².

¹² Por.: *Niżej podpisany udzielam na żądanie J.P. Jgnacego Cieszkowskiego Opiekuna nieletniej Cecylii Cieszkowskiej niniejszą Taxe urzędową iako Brylanty Specyfikacją objęli i wartość swoją mająca to [...]; Uwaga Gęzi sztuk 4. Kur zKogutami 9 na Inwentarz Piotrowicki oddzielić potrzeba; W Inwentarzu Ekonomicznym zamieszczone iako Gruntu przywiązane atu Rekapitulujące się rubryki nazępujące Naczynia i Statki Ogrodowe 92.4. [...]*

Licytacja jako protokół wykorzystuje jedną z wielu form zapisów inwentaryzacyjnych, tj. tabelę zestawiającą nazwy aktywów wystawionych na sprzedaż.

Struktura, niezmienna, ale uzależniona od gatunku wypowiedzi¹³, warunkowana względną jednolitością i spójnością, to potencjał illokucyjny rozłożony na poszczególne segmenty tekstu, który jest niewątpliwie trwałym czynnikiem tożsamości gatunkowej. Równie ważna jest płaszczyzna stylistyczna takich komunikatów, oparta na stosowaniu stałych formuł, bez wymiany składników językowych. Daje ona efekt formuliczności czy strukturalnej szablonowości. Jak wynika z przeprowadzonej analizy, inwentarz i protokół licytacji są gatunkami wypowiedzi charakterystycznymi dla urzędowej sfery komunikacji, których styl oddaje typowe aspekty wzorca urzędowego. Taka sugestia nasuwa się po zbadaniu korelacji gatunków tekstów z wzorcem normatywnym i uzualnym. Rejestry realizujące różne intencje komunikacyjne (podział majątku po śmierci testatora, podział majątku, spis dóbr w celu ich sprzedaży i inne), mają podobną strukturę, przez co wydają się jednorodne i wpisują się w aspekt stylistyczny formuliczności. To spostrzeżenie prowadzi do wniosku, że XIX-wieczne egzemplarze inwentarza i licytacji, mające wspólne cechy architektoniczne i podobne wyrażenia formuliczne wpisane w poszczególne segmenty wypowiedzi¹⁴, są powiązane intertekstualnie. Wprawdzie są to realizacje różnych intencjonalnie gatunków, ale treść komunikatów, jak i samo posługiwanie się przez notariuszy spetryfikowanymi wzorami strukturalnymi polega na tworzeniu tekstu kliszowanego, modelowego, powielającego powszechnie stosowane szablony w tego typu dokumentach. Praktyka obu gatunków wypowiedzi jest w tym zakresie zbliżona.

Jedną z ważniejszych jednostek kompozycyjnych tekstu jest jego rama, tworzą je dwie formuły – początku i końca komunikatu. Rama wskazuje na dany obiekt językowy, umożliwiając zidentyfikowanie go (Mayenowa 2000: 264, 281), poza tym porządkuje tekst pod względem strukturalnym i komunikacyjnym, wiążąc go w jeden spójny komunikat. Te dwa istotne, wyróżnione kompozycyjnie fragmenty mają też ściśle określoną funkcję, przez co wzrasta komunikatywność wypowiedzi urzędowej. Rola poszczególnych formuł może być zmienna ze względu na ich komunikacyjną specyfikę, ale sygnały początku niosą istotne informacje zapowiadające komunikat urzędowy i łączą się treściowo z całością przekazu przez informację metatekstową.

¹³ W tym aspekcie o wiele bogatszy jest inwentarz, który zawiera różne strukturalnie wpisy.

¹⁴ O tym, czy wypowiedzi te są standardowe, można orzec po zbadaniu większej liczby tekstów. Tutaj wniosek może dotyczyć ścisłego powiązania intertekstualnego tych wypowiedzi, będących realizacją różnych gatunków.

Z kolei formuła końca daje obraz kulminacji porozumienia (istotne jest tu także złożenie podpisów), urzeczywistnienie i podkreślenie rangi dokumentu. Sens aktu, jego główna intencja zawarta jest na początku aktu i/lub na końcu w formule finalnej. Początek i koniec, oprócz spięcia klamrą całości rejestru, podkreślają niezwykle ważną wagę aktów, zastosowane tu wpisy wyrażają czynności rytualne zawierane w obecności notariusza i świadomość, że dokumenty mają oficjalną rangę. To powoduje, że formuły te odbieramy jako twory symetryczne w obu wypowiedziach, mimo że inwentarz jest bogatszy, jeśli chodzi o strukturalne formy zapisu. Symetrię może jedynie zakłócić przysięga w inwentarzu sporządzonym u rejenta Żaboklickiego, która ma pogłębić mniemanie, że dokonano czynności, która jest niezwykle wiarygodna, nad którą czuwa „każąca ręka sprawiedliwości Bożej”. Poza tym inwentarz nie tyle zmieniał rzeczywistość społeczno-prawną osób biorących udział w spisie, ale był wstępem do zmian, które były jego następstwem, tj. licytacji, podziałów majątkowych, podziałów spadków itp. Porównajmy formułę finalną licytacji, która wydaje się zdublowana, pierwszy sygnał końcowy został zapisany po sumie 27334 zł.: *W Takowym sposobie ukończywszy Akt niniejszy po od czytaniu wyraźnym onego i odliczeniu zebranych pieniędzy JW. Opiekun wraz ze mną Pisarzem i Janem Domaszewskim Licytacją przywołującym całkowitej czynności powyższej przytomnym podpisał* [tu znajdują się podpisy osób wskazanych w akcie]. Drugi sygnał końcowy znajduje się po podpisach: *W Takowym sposobie Inwentarz niniejszy ukończywszy i onen w przytomności W^{ego} Tomasza Radomyskiego Dobr Ryczycy Poszeszora i tamże zamieszkałego oraz Macieja Rogalskiego w Dobrach Kopciach zamieszkałego uproszonych i żadnemu wyłączeniu Prawnemu niepodległych z Osob swych dobrze znanych Swiadków odczytawszy tenże przez JW^{ego} Opiekuna, Texatorów, mnie Pisarza i Swiadkow wyż wymienionych podpisany został.* Główny akcent położono tu na kolejne uwiarygodnienie procedury prawnej, nazwanej raz licytacją, kolejny raz inwentarzem i na wymiar dotyczący zmiany rzeczywistości prawnej i społecznej, nieodwracalny nawet prawnie.

Inwentarz i protokół licytacji są silnie umocowane zwyczajowo i prawnie, bowiem zawierają presupozycyjne odniesienia do instancji urzędowych: *do Sądów Pokoju Powiatu Siedleckiego, do Trybunału Cywilnego Pierwszej Instancji Województwa Podlaskiego* i stosownych działań tych instytucji, a także wcześniejszych ustaleń ustnych dokonanych w czasie zebrania *Rady Familijnej Rodziny Cieszkowskich*, o których dowiadujemy się z obu aktów. Przed licytacją znajduje się pełnomocnictwo, które także nawiązuje do kontekstu czynności spisania inwentarza i zespala badane gatunki wypowiedzi osobą wykonawcy obu czynności prawnych. Oto stosowny fragment licytacji: *Na skutek prośby JW^o Ignacego Cieszkowskiego Małoletniey Cecylii*

Cieszkowskiej niegdy JW^o Jozefa Cieszkowskiego Córki opiekuna, w dniu dzisiejszym do Sądu swego podaney, upoważnia niniejszym Ur. Piotra Żaboklickiego Pisarza Aktowego Powiatu Węgrowskiego, do odbycia i uskutecznienia publiczney stosownie do Przepisu Prawa Licytacji ruchomości śmiercią niegdy JW^o Jozefa Cieszkowskiego pozostałych Inwentarzem przez siebie sporządzonym obiętych/ Rabinski, Tołwinski Feliks. Oba dokumenty, inwentarz i licytacja, są powiązane nie tylko osobowo, ale też czynnościami prawnymi: licytacja wynika z okoliczności wcześniej realizowanej inwentaryzacji. Jest to istotna cecha, wskazująca na relacje między tekstami, które można powiązać z intertekstualnością.

Wprawdzie oba typy aktów, tj. inwentarz i licytacja, mogą być dzisiaj czytane w dowolnej kolejności, jednak razem tworzą semantyczną całość, w której pierwszeństwo czynności i ról prawnych jest wyraźnie założone. Wobec takich przesłanek, inwentarz jawi się jako tekst precedencyjny – spis rzeczy, który umożliwia kolejną czynność prawną w postaci licytacji. Pierwszeństwo relacji zakłada sytuacja komunikacyjna, zgodnie z którą rejent przedstawia w komparycji strony i świadków czynności prawnych w odpowiedniej kolejności i różnych momentach czasowych. Eksponują ją zwłaszcza parametry kontekstowe, takie jak daty 26 stycznia 1821 r. i 9 kwietnia 1821 r., uczestnicy aktu komunikacji: opiekun prawny małoletniej córki zmarłego kasztelana, powołany przez radę rodzinną do jej reprezentowania i stosowne dokumenty sądowe do tego przeznaczone, które przedstawia notariusz przed sporządzeniem inwentarza, eksplicitne odwołania do wszystkich uczestników zdarzenia w obu typach aktów (są to świadkowie i uczestnicy czynności prawnych), co może prowadzić do wniosku, że obie czynności odbyły się bezpośrednio po sobie.

Także elementy komparycji wykazują podobne odniesienia w obu typach aktów, są to treści obligatoryjne, w których można dostrzec hipertekstualne¹⁵ nawiązania poprzez łączliwość wtórnego tekstu (licytacji) z jego wcześniejszym wzorem (inwentarzem). Ślady powiązań przejawiają się w perspektywie komunikacji, charakterze czynności prawnej i jej wynikowości. Zawarte w porządku i organizacji informacji w tekście ewidencji jakościowe

¹⁵ Zgodnie z teorią Genette'a (1982), typologia relacji transtekstualnych obejmuje pięć typów relacji: 1) intertekstualność (tekst w tekście, cytaty, aluzja, plagiat), 2) paratekstualność (komentarze do utworu – przedmowa, posłowie, tytuł, epigraf), 3) matatekstualność (komentarz w tekście dotyczący innego tekstu), 4) hipertekstualność (łączenie hipertekstu z wcześniejszym hipotekstem i 5) architekstualność (odsyłanie do cech gatunkowych tekstu). Polemikę z tą koncepcją podjął M. Głowiński, podając w wątpliwość rozróżnienie między hipertekstualnością a intertekstualnością, przy akceptacji pojęć hipotekst i hipertekst, por. M. Głowiński (1992: 94–95).

i ilościowe prowadzą do powstania protokołów podobnych kompozycyjnie. Podobieństwo to dodatkowo eksponuje struktura wypowiedzi oraz język prezentowanych aktów. Już na poziomie pragmatycznym dyskursu ujawnia się intertekstualny potencjał obu typów czynności urzędowych, w relacjach inwentarz i dokonana na jego podstawie licytacja w szeroko pojętej komunikacji prawnej¹⁶. To jedyna taka zależność obu rejestrów od siebie w badanych księgach notarialnych, która wpisuje się w łańcuch konotacji prawnych i zachowań kulturowo-komunikacyjnych. Są to odwołania o charakterze dyskursywnym, przestrzeń dyskursu prawnego jest zaimplikowana, zaś rola podmiotów zaangażowanych w działanie podobna (ten sam pisarz aktowy, ci sami świadkowie, te same osoby z rodziny Cieszkowskich). Są to kwestie, które dodatkowo eksponują zmieniające się akcenty prawne, a te z kolei wpływają na ciąg zdarzeń następujących po sobie. Uwarunkowania te mają charakter dynamiczny, performatywny, choć intencjonalnie realizowane są dwie czynności prawne.

Wskazane kwestie zakładają za to pewne transformacje tekstu licytacji w postaci uporządkowania informacji o danych osobowych czy zmianie perspektywy odniesienia się do czynności prawnej. W dalszej kolejności w tekście wtórnym pojawiają się metatekstualne nawiązania w postaci komentarza dotyczącego tekstu pierwotnego, czy ściślej – fragmentu tekstu zaimportowanego do innego tekstu, sygnały obecności inwentarza odnajdujemy bowiem w tekście licytacji: *w następującym sposobie przystąpił a to podług Inwentarza na gruncie tychże Dobr dnia Dwudziestego Szostego Mieziąca Stycznia Roku idącego Tysiąc Osmset Dwudziestego Pierwszego przez podpisanego Sporządzonego po uczynionym Oświadczeniu i wyszłych stosownie z Artykułu III do prawa terminach a nayprzed [...]*. Z punktu widzenia intertekstualności narracja właściwa protokołu licytacji zawiera istotny element – jest to bezpośrednio odwołanie do tekstu pierwotnego, tj. inwentarza. Równie wysoki jest stopień obecności nazw desygnatów z jednego tekstu w drugim, bowiem oba akty inwentacji i licytacji skupiają swą uwagę na ewidencji, jednak intencją inwentarza jest spis, natomiast licytacji – czynność sprzedaży spisanych dóbr. Odniesienia tematyczne są tu ściśle, i sprawiają, że komunikacja w obu typach aktów inwentarzu i licytacji wiąże się z formami deklaratywnymi, które wpływają na zmianę rzeczywistości pozajęzykowej.

¹⁶ Odwrócenie kolejności czynności prawnych wydaje się tu niemożliwe. Po inwentarzu niekoniecznie musi wystąpić licytacja, natomiast licytacja musi być poprzedzona czynnościami inwentaryzacyjnymi.

Charakter odniesień w aspekcie strukturalnym i stylistycznym między inwentarzem Ż-17 i protokołem licytacji Ż-94 zależy od notariusza, który jest medium narzucającym konwencję. Zatem relacje między typami aktów notarialnych, oparte niejednokrotnie na repetycji składników, wiążą się z wzorcami normatywnymi w komunikacji urzędowej, która sama w sobie nosi znamiona intertekstualności. Jest to działalność podporządkowana celom dyskursu instytucjonalnego, który w przekazach notarialnych respektuje społeczne oficjalne zachowania komunikacyjne i jasno sprecyzowane role podmiotów. Intencją takich przekazów jest zawsze zmiana rzeczywistości pozajęzykowej.

Przywołując opinię Anny Dunin-Dudkowskiej, zgodnie z którą „intertekstualność aktów notarialnych jawi się jako warunek *sine qua non* dla ważności i skuteczności aktu notarialnego”, nie sposób się z nią nie zgodzić. Dyskursywne i generyczne odniesienia inwentarza i protokołu licytacji, jak i poziom organizacji ich wzorca strukturalnego, pragmatycznego, poznawczego i stylistycznego sprawia, że opisywane typy XIX-wiecznych aktów są tekstami silnie powiązanymi intertekstualnie. Ich referencyjność ujawnia się w różnych obszarach komunikacji i na wielu jej poziomach, przy równie mocno zaznaczonej modalności relacji (Markiewicz 1989: 222–225). Jak sugerują badacze – to wieloaspektowe spełnienie wymogu intertekstualności było istotne dla komunikacji zinstytucjonalizowanej odbywającej się za pośrednictwem notariusza. Decydowało o asocjatywnym powiązaniu sensów i dyskursów (Steyer 1997).

Literatura

- Balbus S. (1993): *Między stylami*. Kraków.
- Cieślakowska T. (1995): *W kręgu genologii, intertekstualności, teorii sugestii*. Warszawa–Łódź.
- Dunin-Dudkowska A. (2010): *Intertekstualność w akcie notarialnym*. [W:] *Intertekstualność we współczesnej komunikacji językowej*. Red. J. Mazur, A. Małycka, K. Sobstyl. Lublin, s. 261–274.
- Gajda S. (2010): *Intertekstualność a współczesna lingwistyka*. [W:] *Intertekstualność we współczesnej komunikacji językowej*. Red. J. Mazur, A. Małycka, K. Sobstyl. Lublin, s. 13–23.
- Genette G. (1982): *Palimpsests. La littérature au second degré*. Paris.
- Głowiński M. (1992): *O intertekstualności*. [W:] tegoż: *Poetyka i okolice*. Warszawa, s. 94–95.
- Głowiński M. (2000): *O intertekstualności*. „Pamiętnik Literacki” z. 4 (przedruk m.in. [W:] tegoż: *Prace wybrane*. T. V. Kraków, s. 5–33).
- Kamińska P. (2016): *Z badań nad procedurą licytacji w Królestwie Polskim do 1875 r.* [W:] *Studia z dziejów państwa i prawa polskiego XIX*, s. 211–220.
- Kuć J. (2022): *Historyczne inwentarze notarialne jako źródła do badań językoznawczych*. Lublin.
- Markiewicz H. (1989): *Odmiany intertekstualności*. [W:] tegoż: *Literaturoznawstwo i jego sąsiedztwa*. Warszawa, s. 198–228.

- Markowski M.M. (2007): *Przygoda ciała i znaków. Wprowadzenie do pism Julii Krystejewej*. [W:] Julia Kristeva: *Czarne słońce. Depresja i melancholia*. Przekład M.P. Markowski, R. Ryziński. Kraków.
- Nycz R. (1993): *Tekstowy świat*. Warszawa.
- Steyer K. (1997): *Reformulierungen. Sprachliche Relationen zwischen Äußerungen und Texten im öffentlichen Diskurs*. Tübingen.
- Wojtak M. (2004): *Gatunki prasowe*. Lublin.
- Wojtak M. (2005): *Genologia tekstów użytkowych*. [W:] *Polonistyka w przebudowie/Literaturoznawstwo – wiedza o języku – wiedza o kulturze – edukacja. Zjazd Polonistów. Kraków 22–25 września 2004 r.* Red. M. Czermińska, S. Gajda, K. Kłosiński, A. Legeżyńska, A. Makowiecki, R. Nycz. T. 1. Kraków, s. 132–148.
- Wojtak M. (2010): *Wymiary i przestrzenie intertekstualności w tekstach użytkowych*. [W:] *Intertekstualność we współczesnej komunikacji językowej*. Red. J. Mazur, A. Małycka, K. Sobstyl. Lublin, s. 226–239.
- Wojtak M. (2019): *Wprowadzenie do genologii*. Lublin.
- Zatorski M. (1868): *O kontrakcie kupna zawartym w drodze licytacji według zasad prawa rzymskiego i austriackiego z uwzględnieniem prawa pruskiego, francuskiego, saskiego i projektu drezdeńskiego, wspólnego niemieckiego prawa o zobowiązaniach*. Kraków.

Rafał Młyński

Uniwersytet Jagielloński w Krakowie

ORCID: <https://orcid.org/0000-0001-9069-0612>

e-mail: rafal.mlynski@uj.edu.pl

Anna Majewska-Tworek

Uniwersytet Wrocławski

ORCID: <https://orcid.org/0000-0003-3997-5991>

e-mail: anna.majewska-tworek@uwr.edu.pl

Typy i funkcje przełączania kodu językowego (code-switching) w wywiadzie z dzieckiem bilingwalnym

Types and functions of code-switching in an interview with a bilingual child

Abstrakt

Problematyka przełączania kodu językowego u dzieci jest rzadko zgłębianą przez polskich lingwistów, zwłaszcza na przykładzie analizy nagranych i przetranskrybowanych spontanicznych wypowiedzi. W dwóch różnych wywiadach (logopedycznym i biograficznym) zbadano zjawisko code-switching u dzieci w wieku wczesnoszkolnym, dla których L1 stanowi język polski, a L2 – język angielski. Wskazuje się istnienie trzech głównych typów CS: alternację, wtrącenie oraz kongruentną leksykalizację (Muysken 1997, 2000). Pokazują też istotną zależność między relacją nadawczo-odbiorczą a występowaniem CS. W związku z tym w artykule zadano trzy pytania: jakie typy CS można wyróżnić w analizowanej konwersacji z dzieckiem bilingwalnym?; jaka jest dominująca funkcja CS w badanych wypowiedziach dziecięcych? czy rodzaj wywiadu i determinowana nim relacja nadawczo-odbiorcza ma wpływ na występowanie CS w badanych wypowiedziach mówców? W przeanalizowanym materiale dominowały wtrącenia leksykalne wynikające z funkcjonalnej dominacji L2 u obojga dzieci. Zauważono, że typ relacji nadawczo-odbiorczej ma wpływ na stosowanie CS. Ponadto oba wywiady sprzyjają występowaniu CS, a dzięki temu – kontynuowaniu interakcji werbalnej.

Słowa kluczowe: język odziedziczony, język funkcjonalnie pierwszy, wtrącenia leksykalne, alternacje, wywiad, relacja nadawczo-odbiorcza, dwujęzyczność

Abstract

The problem of language code-switching (CS) in children is rarely explored by Polish linguists, especially in reference to analyses of recorded and transcribed spontaneous utterances. In two different interviews (speech therapy and biographical), the phenomenon

of code-switching was examined in children of early school age for whom Polish is L1 and English is L2. In the literature of the subject, three main types of CS are enumerated: alternation, insertion, and congruent lexicalization (Muysken 1997, 2000). A significant correlation between the sender-receiver relationship and the occurrence of CS is also indicated. Thus, three questions were asked in the present study: what types of CS can be distinguished in the analyzed conversations with bilingual children?; what is the dominant function of CS in the examined utterances?; do the type of interview and the sender-receiver relationship determined by it influence the occurrence of CS in the examined utterances of the speakers? The analyzed material was dominated by lexical insertions resulting from the functional dominance of L2 in both children. It was noted that the type of sender-receiver relationship affects the use of CS. In addition, both interviews are conducive to the occurrence of CS, and thus to the continuation of verbal interaction.

Keywords: heritage language, functionally first language, lexical insertions, alternations, interview, sender-receiver relationship, bilingualism

1. Wstęp

Głównym problemem omawianym w niniejszym tekście jest fenomen przełączania kodów (ang. *code-switching*¹) w wypowiedziach dzieci wychowywanych w warunkach bilingwizmu. Zagadnienie CS rzadko jest podejmowane w polskiej literaturze lingwistycznej (por. prace Michała Głuszkowskiego), natomiast do tej pory nie przeprowadzono badań z udziałem dzieci, dla których język polski jest kodem odziedziczonym. Pozwala to zatem zapoczątkować wypełnianie luki badawczej. Wykonana analiza oprócz konsekwencji poznawczych ma również wymiar aplikacyjny. Wykorzystać ją mogą np. nauczyciele języka polskiego jako odziedziczonego, programując zajęcia dotyczące sprawności mówienia. Może być również przydatna polskim logopedom, którzy coraz częściej stają w obliczu konieczności diagnozy mowy u dzieci reprezentujących dwujęzyczność polsko-obcą.

2. Zjawisko code-switching w badaniach nad mową osób dwujęzycznych

Zagadnienie przełączania kodów obecne jest w literaturze przedmiotu już od połowy ubiegłego stulecia². Poniżej zostaną przedstawione wybrane koncepcje CS, które są wynikiem różnych poszukiwań badawczych, a w konsekwencji ujmują to zjawisko w odmiennych perspektywach. Przybliżone

¹ W pracy zamiennie będziemy stosować: przełączanie kodów, *code-switching*, CS.

² Kathryn Northeast pisze: „Ukazanie się książki U. Weinreicha *Language in Contact* w 1953 r. stanowi cezurę dla badań nad kontaktem językowym, a w konsekwencji również początek studiów nad przełączaniem kodów (*code-switching*)” (2018: 1).

zostaną ustalenia Roberta R. Herredia i Jeanette Altarriba (2001), Pietera Muyskena (1997, 2000), M. Głuszkowskiego (2015).

R.R. Herredia i J. Altarriba (2001) podkreślają, że sam sposób przebiegu CS jest zjawiskiem uwarunkowanym regułami, które są już dość dobrze rozpoznane i opisane przez psycholingwistów. Natomiast w opinii autorów wciąż nie do końca wiadomo, dlaczego w ogóle mówca w trakcie spontanicznej wypowiedzi, której planowanie i realizacja przebiega w niezwykle szybkim tempie, zmienia kod językowy na drugi, a nie szuka uzupełnienia luki leksykalnej czy gramatycznej w obrębie jednego – używanego w danym momencie – języka. Nie są do końca wyjaśnione procesy poznawcze, które tym zjawiskiem rządzą. Wydaje się bardzo prawdopodobne, że jednak nie biegłość w zakresie danego języka jest tu decydująca. Wprawdzie nie jest jeszcze dokładnie opracowany model pamięci osoby dwujęzycznej, to jednak badacze przypuszczają, że decydująca jest tu dostępność słowa w pamięci mówcy: „bilinguals switch languages whenever a word in a base language is not currently accessible” (2001: 167). Często trudność w aktualizacji słowa jest związana ze zjawiskiem „mam to na końcu języka” (klasycznym tip-of-the-tounge), a nie brakiem odpowiedniej sprawności leksykalnej w obrębie danego systemu językowego. Kolejną ważną uwagą jest sama dostępność języków w pamięci mówcy. Zwykle bowiem następuje przesunięcie dominacji jednego języka w stosunku do drugiego u danej osoby w związku z rozpoczęciem nauki (przed)szkolnej. Język nabywany w drugiej kolejności staje się łatwiej dostępny w mowie spontanicznej z tego powodu, że jest używany w kontaktach z rówieśnikami i w sytuacjach związanych z edukacją. Jest więc częściej używany zwłaszcza poza domem, w którym wciąż dominuje język pierwszy, język macierzysty. Badania wskazują na to, że w takiej sytuacji w wypowiedziach budowanych w języku macierzystym w zauważalnym stopniu pojawiają się wyrazy języka drugiego, który staje się językiem funkcjonalnie pierwszym, bo ma coraz większe znaczenie w życiu mówcy i coraz szerszy zakres użycia w jego codziennej aktywności. Rzadziej występuje zjawisko odwrotne: stosowanie wyrazów języka macierzystego w wypowiedziach budowanych w języku edukacji. Są to istotne dowody, że w CS decydująca jest łatwa dostępność wyrazu, co jest związane z pamięcią, procesem kognitywnym, a nie – poziomem biegłości w zakresie posługiwania się danym językiem (Herredia, Altarriba 2001: 167). Tym bardziej że często CS ma też znaczenie strategiczne, gdy dany wyraz

w innym języku niż język spontanicznie budowanej wypowiedzi wydaje się lepiej oddawać istotę rzeczy³.

W pracy P. Muyskena (1997) w klarowny sposób przedstawiona jest klasyfikacja CS. Autor wyraźnie zaznacza trzy procesy CS (ang. *code-switching processes*): alternację (ang. *alternation*), wtrącanie (ang. *insertion*) oraz kongruentną leksykalizację (ang. *congruent lexicalization*). Przybierają one formę wewnątrz zdaniowego CS (ang. *intrasentential code-switching*), referowanego również jako mieszanie kodów (ang. *code-mixing*). Alternacja została opisana jako zmiana kodu językowego bez wzajemnego oddziaływania różnojęzycznych struktur zastosowanych w granicach jednego zdania, zachowana zostaje gramatyka i leksyka właściwa danemu językowi (1997: 361). Wtrącenia polegają na wprowadzaniu pojedynczych wyrazów (głównie rzeczowników), wyrażen bądź fraz, które pochodzą z innego języka niż główny język wypowiedzi (1997: 361). Cechą wspólną wtrąceń oraz alternacji jest zachowany rygor gramatyczny w innojęzycznych fragmentach wprowadzanych do wypowiedzi przez mówcę, podczas gdy w obrębie form kongruentnie zleksykalizowanych możliwa jest duża zmienność, a wręcz nieprzewidywalność w łączeniu morfemów leksykalnych i gramatycznych z dwóch różnych języków. Ponadto w swym opisie autor dąży do starannego odróżniania wtrąceń (*insertion*) od zapożyczeń, co przysparza niemało trudności metodologicznych. Problem odróżniania wtrąceń od niezadaptowanych zapożyczeń jest dyskutowany przez wielu badaczy. Pewne jest, że wtrąceniami nie są zapożyczenia, które uległy adaptacji systemowej w głównym języku mówcy (por. Głuszkowski 2015: 163–164). Zaprezentowana typologia Muyskena została przez niego zmodyfikowana, co w pewien sposób odzwierciedla otwartą dyskusję nad fenomenem *code-switchingu*. W swojej obszernej pracy (2000) opracowanej na zróżnicowanym korpusie danych mówionych i poświęconej szczegółowej typologii cech wyróżniających wypowiedzi osób bilingwalnych, termin *code-mixing* został zarezerwowany dla zjawisk występujących w granicach jednego zdania. Natomiast *code-switching* jest dla P. Muyskena przełączaniem języków w ramach jednego zdarzenia komunikacyjnego (2000: 1).

M. Głuszkowski zwraca uwagę na złożoną naturę przełączania kodów oraz zasadnicze różnice w postrzeganiu przez badaczy istoty zjawiska (2015: 160). Jednocześnie mocno podkreśla, że w badaniu CS konieczne jest uwzględ-

³ Badacze podają też inny przykład strategicznego przełączania kodu – w trakcie terapii, by zdystansować się od przeżywanych negatywnych emocji przez użycie języka drugiego (2001: 168). Strategicznym przykładem CS jest też świadome zastosowanie drugiego języka po to, aby wypowiedź zrozumiał wyłącznie jej bezpośredni odbiorca, a nie np. przypadkowy świadek interakcji werbalnej. Wprowadzenie wyrazu obcego może mieć też moc eufemizującą (w wypadku użycia wyrazu nacechowanego negatywnie).

nianie gatunku wypowiedzi czy też typu kontaktu werbalnego, w którym przełączanie kodu wystąpiło. Gatunek wypowiedzi wraz z całym kontekstem, w tym relacją nadawczo-odbiorczą, w którym powstaje, decyduje o jakościowo-ilościowym typie pojawiających się zmian kodu językowego⁴. Badacz podkreśla też „indywidualny charakter każdego przypadku przełączania kodu” (2015: 162), co wyjaśnia, dlaczego proponowane modele przełączania kodów wciąż nie mają charakteru uniwersalnego. Kolejne badania bowiem przytaczają wciąż nowe sytuacje, w których występuje CS. Sytuacyjność wyznaczana przez następujące parametry: partnera rozmowy, miejsce, czas, temat, oraz kontekstualność charakteryzowana przez czynniki społeczne, kulturowe, polityczne mają najistotniejszy wpływ na zmianę języka i wyboru języka (Głuszkowski 2015: 164; Zielińska 2013: 67). Przełączanie kodu jest więc kontekstualne, sytuacyjne i indywidualne. Jest mocno zanurzone w biografii językowej mówcy: „repertuar językowy jest strukturą zbudowaną ze śladów wcześniejszych doświadczeń, usytuowanych interakcji i codziennych praktyk językowych wywodzących się z biografii językowej” (Augustyniak-Żmuda 2020: 270).

3. CS w badaniach bilingwizmu u dzieci

Współczesne badania nad CS zorientowane są na różne perspektywy, stąd w literaturze przedmiotu występowanie wielu różnych podejść do tego przedmiotu analiz. Jednym z nich jest badanie CS w zakresie trzech zagadnień, tj. kierunku przełączania kodów, jego struktury oraz motywacji CS. Analizy pierwszego typu mogą uwzględniać kontekst (konieczność użycia danego kodu w konkretnej sytuacji) i wykorzystują porównywanie produkcji językowych pod kątem użycia np. pojedynczych jednostek leksykalnych w języku docelowym w trakcie przywoływania wysłuchanych wcześniej narracji. Taki sposób postępowania został wykorzystany w pracy Riny Raichlin i współpracowników (2018), raportującej CS u rosyjsko-hebrajskiego dziecka budującego narrację w języku hebrajskim. Kierunek CS stał się przedmiotem badań m.in. Megan Gross i Margarity Kaushanskaya (2022), Erin Smolak i współpracowników (2019). Analizy struktury CS wymagają użycia dwóch kategorii: wewnątrzdzaniowego oraz międzydzaniowego przełączania kodów.

⁴ M. Głuszkowski pisze: „Problematyka przełączania kodów jest często podejmowana przez zachodnich badaczy dwujęzyczności, jednak podstawowym przedmiotem ich badań są zmiany w konwersacjach wieloosobowych [...]. Przedmiotem naszych rozważań jest zmiana języka w monologach oraz dłuższych wypowiedziach w ramach indywidualnych wywiadów [...]” (2015: 160).

Badania podłużne pokazują, iż w przypadku dzieci zauważalny jest wzrost międzyzdaniowego CS wraz z wiekiem (Hoffmann, Stavans 2007; Montanari i in. 2019; Smolak i in. 2019). Ten rodzaj CS bywa również wiązany z wyższą dwujęzyczną kompetencją (Peynircioglu, Durgunoglu 2002; Yow i in. 2018), natomiast wewnątrzzdaniowe CS łączy się z ograniczonym poziomem w docelowym języku konwersacji (Quirk 2021; Ribot, Hoff 2014). Motywacją do CS może być prestiż języka, nawet jeśli użytkownik posiada w nim ograniczoną kompetencję (Gross, Kaushanskaya 2022; Paradis, Nicoladis 2007). Oprócz prestiżu języka wymienia się również zachowania partnera komunikacyjnego. Taka konkluzja wypływa z badania Moniki Ponce-Lawler (2017), w którym wzięły udział dwujęzyczne dzieci ze spektrum autyzmu (ASD – ang. *autism spectrum disorder*) oraz bilingwalny logopeda. Dzieci prezentowały większą liczbę wywołanych wzorców CS niż tych spontanicznych, co było odpowiedzią na zachowanie klinicysty. Badania wskazują również, iż ograniczenia leksykalne i gramatyczne mogą być przyczyną CS, zwłaszcza w sytuacji, gdy interlokutor dziecka preferuje jeden język (Gawlitzek-Maiwald, Tracy 1996; Nicoladis, Secco 2000). Oprócz tego stwierdza się tendencję dzieci do przełączania się z języka słabiej opanowanego do tego o wyższej kompetencji (Gross, Kaushanskaya 2020; Guiterrez-Clellen i współpracownicy 2009). Wpływ na CS ma też świadomość dziecka, jakim językiem posługuje się jego rozmówca i jakie ma językowe preferencje, co znalazło odzwierciedlenie w wynikach badania dwujęzyczności angielsko-francuskiej (Genesee i współpracownicy 1995, 1996). Według Liane Comeau i współpracowników (2003) dzieci wykazują adaptację CS do frekwencji tego zjawiska w mowie partnera konwersacyjnego. Ponadto świadomość, czy rozmówca akceptuje CS może wpływać na występowanie CS w mowie dzieci (Lanza 1992; Mishina-Mori 2011). Inne godne uwagi wyniki badań wskazują, iż CS występuje u dzieci, których rodzice nie przełączają języków w trakcie komunikacji z dziećmi, co świadczy o swoistej językowej produktywności dziecięcej oraz kompetencji w manipulowaniu kodami (Gaskins i współpracownicy 2019). Analiza Johnny Paradis oraz Eleny Nicoladis (2007) wykazała, iż frekwencja CS bywa uzależniona od dominacji językowej dziecka oraz wpływających na nie czynników socjolingwistycznych. Interesujące są również wnioski z badań L. Comeau i współpracowników (2003). Autorzy poddali badaniu CS u dzieci, które miały kontakt z dwujęzyczną, dorosłą osobą, która generalnie używała niedominującego języka dziecka i różnicowała CS w swoich wypowiedziach na poziomie 15% w trakcie pierwszego i trzeciego spotkania z dzieckiem oraz 40% w trakcie drugiej sesji. Badacze wskazali, iż cała grupa sześciorga dzieci zwiększyła swój poziom CS w pierwszym i drugim spotkaniu, dwoje

dzieci nadal używało CS w trakcie trzeciej sesji, natomiast reszta badanych podążyła za dorosłym i zmniejszyły swoje CS.

4. Przedmiot, cel i metodologia badania

Przedmiotem badania jest zjawisko zmiany kodu językowego w spontanicznej wypowiedzi dziecka bilingwalnego. Przełączanie kodów zostało zbadane na przykładach pochodzących z dwóch różnych indywidualnie przeprowadzonych wywiadów z dziećmi w wieku wczesnoszkolnym. Z wypowiedzi wyekscerpowano wyłącznie CS, czyli alternacje (alternation) i wtrącenia (insertion). Pominięto wyrazy zapożyczone oraz nazwy własne (por. pkt 3). Celem analizy jest określenie typów CS i ich funkcji z uwzględnieniem przedstawionego wcześniej stanu badań.

W zaprojektowanym badaniu zadano następujące pytania:

1. Jakie typy CS można wyróżnić w analizowanej konwersacji z dzieckiem bilingwalnym?
2. Jaka jest dominująca funkcja CS w badanych wypowiedziach dziecięcych?
3. Czy rodzaj wywiadu i determinowana nim relacja nadawczo-odbiorcza ma wpływ na występowanie CS w badanych wypowiedziach mówców?

Analiza wypowiedzi zostanie przeprowadzona z użyciem typologii procesów CS autorstwa P. Muyskena (1997).

Jak wspomniano powyżej, dane językowe pochodzą z nagranych, a następnie przetranskrybowanych wywiadów. Wywiad jako typ interakcji werbalnej prymarnie wyróżnia się dialogicznością (Kita 1998: 17–184; por. też: Wojtak 2004; Borkowski 2011). Cecha ta, jak wykazała już wstępna analiza nagrań, ułatwiła zebranie przykładów CS. W logopedycznej literaturze przedmiotu pojęcie *wywiad* jest bezpośrednio związane z ogólnym standardem postępowania logopedycznego oraz pozyskaniem danych dotyczących rozwoju dziecka, jego zainteresowań, współdziałania z rówieśnikami (Sochacka 2014: 177–178). Oprócz tradycyjnego w logopedii rozumienia terminu *wywiad* w zagranicznej literaturze przedmiotu występują również badania rozmów między logopedą a pacjentem. Ich autorzy używają terminu *dyskurs kliniczny* (ang. *clinical discourse*), rozumiejąc go jako wymianę informacji, słuchanie i wzajemne odpowiadanie, zabieranie głosu w celu organizacji wymiany, rozwoju i negocjacji znaczeń w trakcie konwersacji klinicysty z pacjentem (Leahy, Walsh 2008: 230).

W badaniu wzięło udział dwoje dzieci: 10-letni chłopiec (M_1) oraz 8-letnia dziewczynka (K_1). Reprezentowały dwujęzyczność polsko-angielską, polszczyzna była dla nich językiem odziedziczonym. Rodzice obojga dzieci

byli Polakami; polszczyzna była ich językiem ojczystym. Stanowili przykład imigrantów, którzy używali jej w środowisku domowym i w ograniczonym zakresie posługiwali się językiem kraju osiedlenia (Lipińska, Seretny 2012: 21). Rodzice K_1 w różnym wieku wyemigrowali do USA. Niekonsekwentnie używali języka polskiego wobec swoich dzieci. Chłopiec M_1 również był stale eksponowany na dwa języki. Jednak z rodzicami rozmawiał wyłącznie po polsku, a ze starszym bratem i jego kolegami wybierał język angielski. Po rozpoczęciu edukacji szybko zaczął odpowiadać w języku angielskim na polskie wypowiedzi rodziców. Dla dzieci K_1 i M_1 język polski stał się językiem sekundarnym, a angielski – prymarnym.

Wywiad z M_1 został przeprowadzony przez studentkę filologii polskiej (Hordejuk 2020) w domu rodzinnym chłopca w Bilston w Wielkiej Brytanii, natomiast wywiad z K_1 – przez polsko-amerykańską logopedkę⁵ (K_2) w szkole polonijnej w Chicago w USA. Rozmowy powstały więc w odmiennych warunkach socjolingwistycznych. Prymarnie miały też różny cel. Bez wątpienia znajduje to swoje odzwierciedlenie w treści oraz formie pytań stawianych przez obie prowadzące. To z kolei wyraźnie przekłada się na kształt odpowiedzi udzielanych przez dzieci.

Na potrzeby opisu CS wykorzystano transkrypty przygotowane według konwencji Gail H. Jefferson, która znajduje zastosowanie w badaniach z zakresu analizy konwersacyjnej (Rancew-Sikora 2007; por. też Majewska-Tworek, Zaśko-Zielińska 2020: 56–57). Uznano, że jest to wystarczający sposób opracowania danych mówionych, by wskazać w wypowiedziach typy i funkcje przełączania kodu językowego.

5. Analiza

Już wstępny ogląd wywiadu z chłopcem wykazuje wiele cech silnego wpływu języka angielskiego na polszczyznę dziecka. Są to różnego typu interferencje objawiające się na wszystkich poziomach systemu językowego. Z przetranskrybowanej rozmowy z chłopcem wynotowano w sumie 20 przykładów CS. Większość z nich ma charakter wtrącenia leksykalnego: 14 przykładów na 20 stwierdzonych. Zwraca uwagę fakt, że są to wyłącznie rzeczowniki, także wchodzące w skład wyrażen przyimkowych (z polskim przyimkiem). Zgodnie z przedstawioną wcześniej teorią można założyć, że wtrącone wyrazy angielskie były bardziej dostępne w repertuarze językowym (Augustyniak-Żmuda 2023: 43) mówcy, co najpewniej wiąże się

⁵ Składamy serdeczne pozdrowienia Pani mgr Agacie Guzek za pomoc w przeprowadzeniu badania.

z codziennym poznawaniem rzeczywistości właśnie w języku angielskim. Ilustruje to przykład a), w którym wprowadzenie angielskiego wtrącenia odbyło się płynnie, bez żadnych językowych czy prozodycznych wykładników wahania mówcy:

- a) *i: em ((cmoknięcie)) ma b- (.) czarne oczy ((śmiech)) i **mixed race**. a:m e:m (.) yy:: gra w piłkę jak ja (.)*

W innych przykładach intonacja kontekstu przed angielskim wtrąceniem wskazuje na to, że dziecko nie знаło polskiego wyrazu. Ponadto w pierwszej części rozmowy ma ono obawę, czy wolno mu użyć angielskiego wyrazu w rozmowie toczącej się po polsku. Słychać to szczególnie w kontekście z pierwszym CS (przykład b), w którym chłopiec wstrzymuje się z zastosowaniem angielskiego wyrazu aż 6 sekund, a po jego wypowiedzeniu nie kontynuuje mówienia w sposób płynny:

- b) *hhh e: ((cmoknięcie)) y::m y: kiedy byliśmy na (6) y: (.) **plane**. ((cmoknięcie)) y:: ((cmoknięcie)) y: mama poszła spać.*

Warto podkreślić, że cechą charakterystyczną badanych przykładów jest występowanie pauz właściwych lub wypełnionych w lewostronnym kontekście CS, nawet gdy intonacja wypowiedzi nie zdradza już obawy dziecka przed zastosowaniem angielskiego wtrącenia czy alternacji w rozmowie (przykłady c–i). Mówca zwalniał tempo w trudnym dla siebie fragmencie wypowiedzi. Długość i stopień komplikacji pauz jest różny. Mogą im także towarzyszyć inne, dodatkowe wykładniki nie płynności mówienia, np. przerywania – jak w przykładzie d).

- c) *potem idę do środka k- y: muszę kurtkę położyć (.) na **peg**:*
 d) *i potem ((chrząknięcie)) idź- idziemy do (.) **assemb- y assembly**:*
 e) *o. y:m na treningi gramy (3) w **wednesday**:*
 f) *i potem idziemy do środka, i robimy religię ym **art** y: gie- gieografika? ym ((młasnienie)) (3) **science**:*
 g) *y:m chcę (3) ((cmoknięcie)) **headphones** do plejce y: jeszcze raz;*
 h) *i był **taki y:m tournament**!;*
 i) *no bo był w- y pod (3) y::m .hh (4) **wood**.*

W badanym materiale charakterystyczne jest też, że dziecko chętniej wybierało syntetyczną nazwę angielską niż odpowiednią polską konstrukcją analityczną:

- j) *idziemy do (.) toalety i musimy y::m (3) **shower**. i potem y:m nowe ciuchy nakładać;*
 k) *.hh ym i robimy y pieruszo tak musimy (3) ((cmoknięcie)) (.) **stretch**;*
 l) *om y takie dwa ludzie ym y m:at- mają **taki dom na y:: (.) °o nie°.** (.) **treehouse**.*

W przykładzie l) ujawnił się duży wysiłek chłopca w poszukiwaniu wyrazu nazywającego „dom na drzewie”; ostatecznie po chwili wahania wprowadził

angielski derywat „treehouse”. W wypowiedzi można zauważyć, że chłopiec szuka polskich wyrazów, mimo że niejednokrotnie jako pierwsze z jego pałęci sã wywoływane wyrazy angielskie. Widać to dość wyraźnie w dwóch poniższych przykładach:

- m) *i potem s- y: .hh y zaczął ich ym (3) bić?*
 n) *i: em ((cmoknięcie)) ma b- (.) czarne oczy ((śmiej)).*

Podkreślone fragmenty stanowią tzw. autokorekty bieżące (czyli bez powtarzania wcześniejszych fragmentów wypowiedzi) z towarzyszącym przerwaniem korygowanych wyrazów: najprawdopodobniej „start” i „black”. Przerwanie wyrazu już po pierwszej głosce świadczy o wysokim poziomie autokontroli mówcy (Levelt 1989; por. też: Majewska-Tworek 2014). Na tle powyżej przedstawionych przykładów nieco inaczej jawi się kolejny (choć jest do pewnego stopnia podobny do przykładu l):

- o) *i pot- i- i- musi- musiały takie problemy y: °zrobić°? (3) fix problems.*

Chłopiec po 3 sekundach wprowadził angielską frazę. Pełna fraza okazała się w tym miejscu konieczna, gdyż zastosowanie pojedynczego wyrazu „fix” nie zapewniłoby wypowiedzi odpowiedniej spójności strukturalnej. Stwierdzony przykład jest więc alternacją (a nie wtrąceniem) związaną z koniecznością skorygowania wypowiedzi.

W dość długiej rozmowie prowadzonej po polsku dziecko jedynie raz w zdecydowany sposób przełączyło się na język angielski na poziomie całego zdania:

- p) *i potem kiedy y:m tam y przyszedł y:m ((młaśniecie)) y:: nie masz ((mruczenie)) y:: znaleźć-? .hh we couldn't find the entrance.*

Skomplikowanie lewostronnego kontekstu CS wyraźnie wskazuje, że chłopiec miał trudność z ustrukturyzowaniem swojej myśli po polsku.

Ponadto dziesięcioletek w swej wypowiedzi dwa razy miał – jak się wydaje – trudność w oddaniu istoty rzeczy i po polsku, i po angielsku, co pojawia się w kolejnych przykładach (q–s):

- q) *ukradły takie (.) rzeczy. y: (.) s::: ((głośne wypuszczenie powietrza)) >°sacks of things recent stuff°*
 r) *i potem .hh y: ym t- t- y: takie ludzie ym ((młaśniecie)) y:: >byli mean to him<.*
 s) *so he- ym y o nie. so- y so- y (.) a więc ym on (.) był (3) wściekły. i potem s- y: .hh y zaczął ich ym (3) bić?*

Wskazuje się również, że jednym z typów CS jest question tag. (Musyken 1997: 368), czyli swoiste pytanie o funkcji konatywnej. Znalazł się on także w badanym materiale. Ilustruje go przykład t), w którym chłopiec aż 12 sekund zwlekał z kontynuacją mówienia, ponieważ nie znał właściwego

polskiego wyrazu. Bardzo prawdopodobne, że nie znał też angielskiego, bo nie zastosował – jak w innych przypadkach – angielskiego wtrącenia leksykalnego. Wprowadził natomiast polski wyraz o charakterze metonimicznym „metal”. Dziecko zdawało sobie sprawę ze swej nieprecyzyjności. Zastosowało więc na koniec wyraźny sygnał konatywny w języku angielskim.

- t) *i: ym ((młaśnięcie)) y jał y nie umiałem jak pływać, i y moja noga ten ((cmoknięcie))
(.) krwawała? no bo ym uderzyłem o (12) metal! ((młaśnięcie)) **you know?***

Warstwa intonacyjna CS wskazuje, iż nadawca chciał się upewnić, czy został dobrze zrozumiany. Potrzebował (werbalnego lub niewerbalnego) potwierdzenia, od którego zależała zgoda nadawcy na kontynuowanie wątku czy też zachowanie roli mówcy w rozmowie.

Drugi wywiad (logopedki K_2 z dziewczynką K_1) także był przeprowadzony w języku polskim. Z jego początkiem można było zauważyć niepewność dziewczynki oraz małą produktywność w języku polskim. Okazywała to niewerbalnie przez powolne skinięcie głową, lakoniczne potakiwanie typu „yhm”, „hm” (wypowiadanych wyraźnie ciszej) oraz przeciąganie spółgłoski [ń] w partykule „nie”:

- K_2: i (1.) ty jesteś (tu pełne imię dziecka) ta::k?
K_1: °yhm°
K_2: ty wiesz jak ja mam na imię?
K_1: n:::ie
K_2: nie .hh Agata ja mam na imię Agata
K_1: °hm°*

W trakcie konwersacji logopeda K_2 zadała pytanie o wiek oraz miesiąc urodzin. Dziewczynka wyraźnie szukała w swej pamięci odpowiedzi. Widać to w poniższym przykładzie, w którym zaznaczono stwierdzone u dziecka kilkusekundowe pauzy właściwe, pauzy wypełnione różnego typu, często z towarzyszącym przeciąganiem (samogłoski [a] oraz [y]) przed liczebnikiem i rzeczownikiem podanym w języku polskim.

- K_1: a:: (7.) osiem
K_2: osiem °yhm° a kiedy masz urodziny: ?
K_1: y::: (9.) wrze:sięń*

Symptomy wahania mogą świadczyć o chęci zachowania przez uczennicę monolingwalnego trybu komunikacji, w którym CS jest zwykle ograniczone (Grosjean, Li 2012: 14). Fragment rozmowy o miesiącu urodzin stał się przyczynkiem do przełączenia kodu przez logopedę K_2. Dziewczynka zapytana przez logopedę, czy niedawno miała urodziny, nie udzieliła bowiem odpowiedzi. Specjalistka użyła więc angielskiego „September 9th”,

co można zinterpretować jako typ alternacyjny CS, który charakteryzuje się zachowaniem leksyki i gramatyki w granicach L1 i L2.

K_1: y:..... (9.) wrze:sień

K_2: wrzesień! >pięknie::! < który?

K_1: ha?

K_2: który? wrzesień który?

K_1: (8.) dziewięć

*K_2: ?TO NIEDAWNO MIAŁAŚ URODZINY! (3.) ta::k ? (3.) **September 9th?***

K_1: No

Po usłyszeniu języka angielskiego dziewczynka odpowiedziała zdecydowanie pewniej (por. ostatni wers powyższego przykładu) także w języku angielskim. Bez wahania zastosowała przeczenie, które należy zinterpretować jako alternacyjny typ CS. Logopeda K_2 powtórzyła za dzieckiem angielską przeczącą partykułę [no], a następnie kontynuowała swą wypowiedź po polsku:

K_2: No (.) to jaki kiedy masz urodziny

*K_1: **December 9th***

Logopeda K_2 kolejny raz powtórzyła za dzieckiem: December 9th (co jest alternacyjnym typem CS), a następnie podała polski ekwiwalent angielskiej nazwy miesiąca:

*K_2: **DECEMBER 9TH** ok to w **GRUDZIEŃ***

Warto odnotować, iż zapoczątkowanie alternacji przez logopedę spowodowało pozostanie dziecka przy języku angielskim i podanie prawidłowej daty urodzin. Można to wiązać z dominacją kodu angielskiego oraz częstszym podawaniem informacji o urodzinach po angielsku niż po polsku. K_1 odpowiadając po angielsku, zastosowała alternacyjny typ CS.

W analizowanej rozmowie zidentyfikowano również wtrącenia leksykalne. Zostały użyte przez K_1 swobodnie, płynnie, bez zaburzenia struktury składniowej wypowiedzi. Odnotowano kolejno wtrącenia:

a) przymiotnika

K_2 .hh ZABAWKI!? i jakie lubisz zabawki

*K_1 a:....takie **crafty**;*

b) spójnika z dwoma rzeczownikami

K_2: .hh O::: i co robisz? jakie robisz (1.) rzeczy

*K_1: a::: ja lubieć (1.) takie **like friendship bracelets**;*

c) spójnika

K_2: .hh a masz jakaś?

*K_1: a: w domu **but** nie teraz [K_2: w domu masz (1.) yhm];*

d) rzeczownika

*K_1: hh i: a:: taki jak **necleness**;*

e) zaimka z wyrażeniem przyimkowym

K_2: m::: ?

*K_1: i:: am: czasami ja (chyba biore) **them on ankles**;*

e) wyrażenia przyimkowego

K_2: to dlaczego już nie jest?

*K_1: a: bo jest **in high school**.*

6. Wnioski

Przeprowadzone badanie pozwoliło sformułować odpowiedzi na przedstawione powyżej pytania badawcze. W rozmowie K_2 z K_1 wystąpiły alternacje i wtrącenia, z przewagą tych drugich. Wśród nich dominowały rzeczowniki, co w tym zakresie podziela ustalenie P. Muyskena (2000). Za główną funkcję CS w wypowiedzi dziecka można uznać uzupełnianie luk leksykalnych w języku dla niego odziedziczonym, pozostającym pod silnym wpływem języka szkolnej edukacji i zwykle używanego do komunikacji. Taki transfer struktur leksykalnych jest jedną z cech języka odziedziczonego, na co zwróciły uwagę Ewa Lipińska i Anna Seretny (2012). Większość zarejestrowanych CS ma charakter wewnątrzdanioowych, co potwierdza wnioski przywoływanych badań (Quirk 2021; Ribot, Hoff 2014). Obserwowane u dziewczynki zjawiska CS są związane z dominacją u niej języka większościowego. Taką tendencję u dzieci bilingwalnych przedstawiano w cytowanych wcześniej analizach naukowych (Gross, Kaushanskaya 2020; Guitierrez-Clellen i współpracownicy 2009). W odniesieniu do trzeciego pytania badawczego należy wskazać, iż wywiad z K_1 jest zdecydowanie osadzony w ramach struktury RRE, czyli request – response – evaluation (Leahy 2004), w której to terapeuta zadaje pytania i dokonuje ewaluacji uzyskanej odpowiedzi. W trakcie tego typu konwersacji ze strony osoby dorosłej doszło do pierwszej zmiany kodu z polskiego na angielski, co ułatwiło dziecku dalszą rozmowę właśnie z użyciem CS. Można zatem skonstatować, iż wywiad zorganizowany według struktury RRE może sprzyjać pojawieniu się CS w mowie dziecięcej: dorosły chcący utrzymać komunikację z dzieckiem może odwołać się do języka dla niego dominującego, w którym ma wyższą kompetencję. Pojawienie się w mowie dziewczynki code-switching może korespondować z jej świadomością, iż K_2 również ma zdolność do przełączania kodu językowego oraz że jest to zjawisko przez K_2 akceptowane. Tego typu zależność jest raportowana w przywołanych wcześniej badaniach (Lanza 1992; Mishina-Mori 2011).

W wywiadzie z chłopcem osoba o roli nadrzędnej, zadająca pytania i moderująca interakcję werbalną, nie stosowała w swych wypowiedziach CS. W tym wypadku nie można więc formułować wniosku o ewentualnej ilościowej zmianie w stosowaniu CS w związku z przebiegiem relacji nadawczo-odbiorczej. Natomiast prowadząca wywiad milcząco akceptowała przełączanie kodu, co na pewno miało znaczenie dla chłopca, który miał świadomość, że rozmowa ma przebiegać wyłącznie w języku polskim. Code-switching występowało u dziecka w momentach koniecznych i nieodzownych dla kontynuacji mówienia. Nie było więc chwytem retorycznym ani zabiegiem budującym prestiż (por. m.in.: Gross, Kaushanskaya 2022). Motywacją do zastosowania leksykalnego wtrącenia w języku angielskim była chęć do pozostania w roli nadawcy. W wypowiedziach chłopca dominują wtrącenia rzeczownikowe, co jest charakterystyczne – jak wykazują badania – dla dzieci na etapie intensywnej akwizycji języków (Muysken 2000; Lipińska, Seretny 2012). Wprowadzenie do wypowiedzi budowanej w języku polskim rzeczowników angielskich jest konsekwencją intensywnego poznawania rzeczywistości właśnie za pomocą angielszczyzny. Stwierdzone przełączenia kodu pełnią funkcję pragmatyczną. Jest to strategia radzenia sobie z deficytem leksykalnym w języku macierzystym (Gross, Kaushanskaya 2020). Odpowiednie wyrazy angielskie, potrzebne do zbudowania wypowiedzi, z pewnością są łatwo dostępne w pamięci mówcy (Herredia, Altarriba 2001). Mówca z tego korzysta. Nie docieka bowiem ani modelu słowotwórczego, by brakującą nazwę utworzyć, ani nie stosuje określeń analitycznych w języku polskim. W badaniu wypowiedzi potwierdzają się również wyżej przytoczone doniesienia naukowe o tym, że w wypowiedziach u dwujęzycznych dzieci dominują leksykalne wtrącenia, a nie alternacje rozbudowanych fraz, które częściej występują u mówców starszych, o lepiej rozwiniętej kompetencji komunikacyjnej (Gross, Kaushanskaya 2020). Jednakże pojawienie się ich w analizowanym wywiadzie może świadczyć o wyraźnym oddzieleniu dwóch modułów językowych w świadomości językowej, a także o dążeniu małego mówcy do pewnej precyzji wypowiedzi. Wywiad, przeprowadzony przez studentkę, nawiązujący do wywiadu biograficznego, sprzyja pojawianiu się CS. Po pierwsze, trwa on dość długo (od 20 do 30 minut), po drugie, pytania mają charakter otwarty i zachęcają do opowiadania, po trzecie, zadający pytania buduje atmosferę pełnej akceptacji i cały czas wysyła różnego typu sygnały (werbalne i niewerbalne) stymulujące mówienie. Z tego powodu uczestnik wywiadu bez lęku ujawnia możliwie wszystkie cechy swojej spontanicznej wypowiedzi.

W artykule przebadano zjawisko CS w dwóch różnych typach wywiadów, dzięki czemu otrzymano różne, ale wzajemnie uzupełniające się przykłady,

które ilustrują fenomen przełączania kodów językowych przez dzieci w wieku wczesnoszkolnym w odmiennych typach interakcji werbalnej.

Literatura

- Augustyniak-Żmuda G. (2020): *Przełączanie kodów (code switching) w mowie przesiedleńców z województwa tarnopolskiego i stanisławowskiego mieszkających w regionie lubuskim*. „Socjolingwistyka” 34, s. 261–273.
- Augustyniak-Żmuda G. (2023): *Biografie językowe przesiedleńców ze wschodnich województw II Rzeczypospolitej mieszkających w regionie lubuskim*. Warszawa.
- Borkowski I. (2011): *Współczesny prasowy wywiad dziennikarski: techniki, prowadzenie, opracowanie, publikacja*. „Wrocławski Rocznik Historii Mówionej” 1, s. 59–79.
- Comeau L., Genesee F., Lapaquette L. (2003): *The modeling hypothesis and child bilingual codemixing*. „International Journal of Bilingualism” 7, s. 113–126.
- Gaskins D., Backus A., Quick A. (2019): *Slot-and-frame schemas in the language of a Polish- and English speaking child: The impact of usage patterns on the switch placement*. „Languages” 4, s. 8.
- Gawlitczek-Maiwald I., Tracy R. (1996): *Bilingual bootstrapping*. „Linguistics” 34, s. 901–926.
- Genesee F., Boivin I., Nicoladis E. (1996): *Talking with strangers: A study of bilingual children's communicative competence*. „Applied Psycholinguistics” 17, s. 427–442.
- Genesee F., Nicoladis E., Paradis J. (1995): *Language differentiation in early bilingual development*. „Journal of Child Language” 22, s. 611–31.
- Głuszkowski M. (2015): *Uwagi teoretyczne na temat zmiany kodu w monologach starowierców mieszkających w Polsce*. „Acta Baltico-Slavica” 39, s. 159–173.
- Grosjean F., Li P. (2013): *The psycholinguistics of bilingualism*. Malden.
- Gross M., Kaushanskaya M. (2020): *Cognitive and linguistic predictors of language control in bilingual children*. „Frontiers in Psychology” 11, s. 1–18.
- Gross M., Kaushanskaya M. (2022): *Language control and code-switching in bilingual children with developmental language disorder*. „Journal of Speech, Language and Hearing Research” 65, s. 1104–1127.
- Gutierrez-Clellen V.F., Simon-Cerejido G., Leone A. (2009): *Code-switching in bilingual children with specific language impairment*. „International Journal of Bilingualism” 13, s. 91–109.
- Herreida R.R., Altarriba J. (2001): *Bilingual language mixing: why do bilinguals code-switch?* „Current Directions in Psychological Science” 10(5), s. 164–168.
- Hoffmann Ch., Stavans A. (2007): *The evolution of trilingual code switching from infancy to school age: The shaping of trilingual competence through dynamic language dominance*. „International Journal of Bilingualism” 11, s. 55–72.
- Hordejuk G. (2020): *Mowa dzieci w sytuacji polsko-brytyjskiego bilingwizmu. Porównawcza analiza wybranych cech morfologicznych i leksykalnych*. Wrocław (nieopublikowana praca licencjacka).
- Kita M. (1998): *Wywiad prasowy. Język – gatunek – interakcja*. Katowice.
- Lanza E. (1992): *Can bilingual 2-year-olds code-switch?* „Journal of Child Language” 19, s. 633–658.
- Leahy M. (2004): *Therapy talk: analyzing therapeutic discourse*. „Language, speech, and hearing services in schools” 35, s. 70–81.
- Leahy M., Walsh I. (2008): *Talk in interaction in the speech-language pathology clinic*. „Topics in language disorders” 28(3), s. 229–241.
- Levelt W. (1989): *Speaking. From Intention to Articulation*. Massachusetts.

- Lipińska E., Seretny A. (2012): *Między językiem ojczystym a obcym. Nauczanie i uczenie się języka odziedziczonego na przykładzie chicagowskiej diaspory polonijnej*. Kraków.
- Majewska-Tworek A. (2014): *Niepłynność w oficjalnej odmianie polszczyzny. Propozycja typologii*. Wrocław.
- Majewska-Tworek A., Zaśko-Zielińska M. (2020): *Funkcjonalny opis transkrypcji jako wstępnego etapu analizy danych mówionych*. „Oblicza Komunikacji” 12, s. 47–62.
- Mishina-Mori S. (2011): *A longitudinal analysis of language choice in bilingual children: The role of parental input and interaction*. „Journal of Pragmatics” 43, s. 3122–3138.
- Muysken P. (1997): *Code switching processes. Alternation, insertion, congruent lexicalization*. [W:] *Language Choices. Conditions, constraints, and consequences*. *Studies in Language, Culture and Society*. Red. M. Puetz. Amsterdam, s. 361–380.
- Muysken P. (2000): *Bilingual Speech. A typology of Code-Mixing*. Cambridge.
- Nicoladis E., Secco G. (2000): *The role of a child's productive vocabulary in the language choice of a bilingual family*. „First Language” 20, s. 3–28.
- Northeast K. (2018): *Kilka uwag o zastosowaniu modelu MLF. Forma rzeczownika w polsko-angielskim przełączaniu kodów*. „Polonica” XXXVIII, s. 1–16.
- Paradis J., Nicoladis E. (2007): *The influence of dominance and sociolinguistic context on bilingual preschoolers' language choice*. „The International Journal of Bilingual Education and Bilingualism” 10, s. 277–297.
- Peynircioglu Z.F., Durgunoglu A. (2002): *Code switching in preschool bilingual children*. [W:] *Bilingual Sentence Processing*. Red. R. Herredia, J. Altarriba. Amsterdam, s. 339–358.
- Ponce-Lawler M. (2017): *The use of code-switching in bilingual children with Autism Spectrum Disorder*. Master's thesis. University of Texas. El Paso, TX, USA, <https://scholarworks.utep.edu/cgi/viewcontent.cgi?article=1728&context=open_etd>, dostęp: 20.09.2023.
- Quirk E. (2021): *Interspeaker code-switching use in school-aged bilinguals and its relation with affective factors and language proficiency*. „Applied Psycholinguistics” 42 s. 367–93.
- Raichlin R., Walters J., Altman C. (2018): *Some wheres and whys in bilingual codeswitching: Directionality, motivation and locus of codeswitching in Russian-Hebrew bilingual children*. „International Journal of Bilingualism” 23, s. 629–650.
- Rancew-Sikora D. (2007): *Analiza konwersacyjna jako metoda badania rozmów codziennych*. Warszawa.
- Ribot K.M., Hoff E. (2014): *“Cómo estás?” “I'm good.” Conversational code-switching is related to profiles of expressive and receptive proficiency in Spanish-English bilingual toddlers*. „International Journal of Behavioral Development” 38, s. 333–341.
- Seretny A., Lipińska E. (2019): *Język odziedziczony a dwujęzyczność – o konieczności badań komparatywnych*. „Acta Universitatis Lodziensis. Kształcenie Polonistyczne Cudzoziemców” 26, s. 287–300.
- Seretny A., Lipińska E. (2019a): *E|I|Ree|migracyjny język polski*. „Języki Obce w Szkole” 4, s. 5–10.
- Smolak E., de Anda S., Enriquez B., Poulin-Dubois D., Friend M. (2019): *Code-switching in young bilingual toddlers: A longitudinal, cross-language investigation*. „Bilingualism” 23, s. 500–518.
- Sochacka I. (2014): *Wywiad z rodzicami jako istotny element diagnozy logopedycznej dzieci w wieku przedszkolnym*. „Edukacja elementarna w teorii i praktyce: kwartalnik dla nauczycieli” 3, s. 175–189.
- Wojtak M. (2004): *Gatunki prasowe*. Lublin.
- Yow W.Q., Tan J., Flynn S. (2018): *Code-switching as a marker of linguistic competence in bilingual children*. „Bilingualism: Language and Cognition” 21, s. 1075–1090.
- Zielińska A. (2013): *Mowa pogranicza. Studium o językach i tożsamościach w regionie lubuskim*. Warszawa.

Robert Skoczek

Akademia Ekonomiczno-Humanistyczna w Warszawie

ORCID: <https://orcid.org/0000-0002-1495-7116>

e-mail: r.skoczek@vizja.pl

Prominenz und Akzentstufen in komplexen Komposita in der halleischen Orthoepieforschung

Prominencja sylab i stopnie akcentowe
w wyrazach wielokrotnie złożonych
w świetle halleńskich badań ortoepicznych

Prominence and word stress levels in compound words
in the Halle orthoepy research

Abstrakt

Im vorliegenden Beitrag wird unter orthoepischem Aspekt das Problem der Akzentstufen in komplexen Komposita behandelt. In der Deutschen Aussprachedatenbank werden die vorliegenden Abstufungen zurzeit bearbeitet, künftig sollen die Stichwörter mithilfe von Sprachsynthese vertont werden. Dazu wird ein sprachsynthesegerechtes Kodierungssystem der Prominenz konzipiert.

Schlüsselwörter: Akzent, Orthoepie, Kodex, Komposita, Akzentstufen, Kodifikation, Silbe

Abstrakt

Artykuł poświęcony jest zagadnieniom ortoepicznym dotyczącym struktur akcentowych. W Niemieckiej Bazie Wymowy, w której hasła w oparciu o owe struktury w przyszłości mają być odtwarzane przez wysokojakościowe syntetyzatory, trudnością okazuje się wyznaczanie prominenacji sylab w wyrazach wielokrotnie złożonych. Artykuł traktuje zagadnienie w aspekcie kodyfikacji wymowy niemieckiej w Halle.

Słowa kluczowe: akcent, prominenacja, ortoepia, kodeks, poziom nacisku, kodyfikacja, sylaba

Abstract

The article concerns the orthoepic issues regarding accent structures. It turns out to be difficult to determine the prominence of the syllables of compound words in the German Pronunciation Database many times, in which, based on these structures, entries are to be reproduced by high-quality synthesizers in the future. The article examines the issue in terms of the codification of the German pronunciation in Halle.

Keywords: stress, prominence, orthoepy, codex, accent level, codification, syllable

Einleitung

Die Zusammenschreibung von Komposita ist eins der orthografischen Merkmale, die vielen Lernenden des Deutschen als Fremd- und Zweitsprache zuerst auffallen. Die Schwierigkeit beim Erwerb von (Vor-) Lese- und Schreibkompetenz hängt neben der Erkennung morphologischer Grenzen zwischen einzelnen Konstituenten mit der Komplexität deren akzentrythmischer Strukturen zusammen. Zusammensetzungen, die aus mehr als vier Konstituenten bestehen, gehören zwar zu einer seltenen Spracherscheinung, aber sie kennzeichnet die formelle Sprache im öffentlichen Schriftverkehr. Ein gutes Beispiel dafür ist die Überschrift des Dokuments *Kurzfristenergieversorgungsicherungsmaßnahmenverordnung*, welches der Pandemie im Auftrag des Bundesministeriums für Wirtschaft und Klimaschutz in vielen öffentlichen Einrichtungen bekanntgegeben wurde. Aus sprechwissenschaftlicher Sicht wirft das siebenteilige Kompositum mehrere normphonetische Fragen auf, die im vorliegenden Beitrag diskutiert werden.

Zunächst gebührt die Aufmerksamkeit der Kodifizierungsforschung der deutschen Standardausssprache. Augenmerk wird auf die orthoepischen Präskriptionen in den halleschen Referenzwerken in Hinblick auf Akzentregeln und Ausspracheempfehlungen für komplexe Wörter gelegt. Da diese Regelungen für die bundesdeutsche Standardvarietät gelten, wird auf den Begriff *Standardausssprache* eingegangen. Hierbei wird erfragt, welchen Aspekten des deutschen Wortakzents Aufmerksamkeit geschenkt wird und inwiefern die orthoepischen Normen die mehrgliedrigen Komposita berücksichtigen.

Weiterhin werden die halleschen Aussprachekodizes unter dem Aspekt der verschriftlichten Akzentregeln präsentiert. Schwerpunkt wird dabei auf die Problematik der Silbenprominenz und der Akzentmuster gelegt, die in der Deutschen Aussprachedatenbank zu jedem Stichwort angegeben werden. Die Bestimmung des Wortakzentes in mehrteiligen Komposita orientiert sich in der Fachliteratur an verschiedenen Kriterien. Somit werden zum Schluss die bisherigen Regelungen kritisch beleuchtet.

1. Normphonetische Forschung und Kodifizierung der deutschen Standardaussprache

Die Normphonetik ist seit den 1950er-Jahren grundlegender Teilbereich der Sprechwissenschaft an der Martin-Luther-Universität Halle-Wittenberg. Bis heute wurden vom halleschen Institut für Sprechwissenschaft und Phonetik insgesamt vier Aussprachekodizes veröffentlicht:

1. Wörterbuch der deutschen Aussprache (WDA, vier Auflagen von 1964 bis 1974),
2. Großes Wörterbuch der deutschen Aussprache (GWDA 1982),
3. Deutsches Aussprachewörterbuch (DAWB 2010),
4. Deutsche Aussprachedatenbank (DAD 2023).

Das dortige Kodifizierungskonzept setzte von Anfang voraus, dass die Ausspracheangaben in dem Wörterbuch empirisch basiert sein sollen. Jede Auflage spiegelte somit in den normphonetischen Regeln Analyseergebnisse von Lautkorpora wider.

Die hallesche Orthoepieforschung mit ihren ausgedehnten empirischen Untersuchungen hat sich jedoch anfangs – dem damaligen Stand [...] entsprechend – ausschließlich auf die segmentale Ebene konzentriert. (Stock 2019: 313).

In den 1960er-Jahren erstreckten sich die Forschungsschwerpunkte der Sprechwissenschaft von den phonetischen Einzelphänomenen neben verschiedenen Registern des gesprochenen Standarddeutschen auf die Aussprache fremdsprachiger Wörter und Namen im deutschen Textzusammenhang. Das Konzept für dieses Regulativ wurde in den 1960er-Jahren ausformuliert (vgl. Teske 1961). Im Anschluss daran wurden erste auf kontrastiven Untersuchungen der Gebersprachen basierende Eindeutschungsprinzipien in den Kodizes empfohlen. Dieser Zweig der Orthoepieforschung wurde in den letzten Jahren erneut stark empirisch fundiert.

Dem internationalen Trend folgend begannen hallesche Sprechwissenschaftler:innen in den 1960er-Jahren mit den ersten systematischen Untersuchungen der Suprasegmentalia. Im Mittelpunkt stand neben intonatorischen Konturen und deren Funktion im Standarddeutschen auch die Deskription der Akzentstrukturen. Erwähnenswert sind die Fachbeiträge von Christina Zacharias (1966) und Ursula Stötzer (1975) sowie etliche an das Fach Deutsch als Fremdsprache adressierte Publikationen wie von Ursula Stötzer (1970, 1975) und Eberhard Stock / Christina Zacharias (1982).

2. Standardaussprache – von Empirie zur Begriffsintension

Mit dem Forschungsauftrag über die Normierung der deutschen Allgemeinsprache veränderten sich Nomenklatur und Intension des Terminus *Standardsprache*, die im Kontext der Kodifizierung der deutschen Aussprache verwendet wurden.

Die Dialektneutralität, die Überregionalität der Ausspracheformen, und situationsgerechte Artikulationspräzision gelten seit Beginn der Orthoepieforschung neben „Einheitlichkeit und Schriftnähe als Kriterien für eine Sprechweise, die man heute als Standardaussprache bezeichnet.“ (Ebel et al. 2021: 169). Hollmach (2007) wies mit seiner soziophonetischen Befragung wichtige Korrelationen zwischen der Standardaussprache und deren Applikationsbereichen nach: Einheitlichkeit hängt mit der Verständlichkeit des Sprechausdrucks zusammen, Dialektneutralität impliziert Allgemeingültigkeit und eine vermeintliche Erwartungshaltung bezüglich des Gebrauchs von Ausspracheformen in bestimmten Kommunikationssituationen.

Das Kriterium der Einheitlichkeit sollte nicht mit einem konstanten, starren Gebilde in Verbindung gebracht werden, denn die lautlichen Ausprägungen von Sprachformen sind in gewissen Grenzen situativ variabel (vgl. Meinhold 2019: 101).

Die aus den normphonetischen Forschungsarbeiten resultierenden Erkenntnisse führen zu folgenden definitiven Merkmalen der deutschen Standardaussprache (vgl. Krech et al. 2010: 17):

- a) *Dialektneutralität* – in der Aussprache sind keine phonetischen Formen enthalten, die die regionale Herkunft der Sprechenden ableiten lassen,
- b) *Überregionalität* – diese Sprachvarietät wird in allen sozialen Gruppen verstanden,
- c) *Prestigeträchtigkeit* – in offiziellen öffentlichen Kommunikationssituationen wird sie genutzt und erwartet,
- d) *situative Variabilität* – sie weist durch sprachliche und außersprachliche Faktoren eine phonostilistische Differenzierung auf, die durch unterschiedliche Präzisionsstufen der Artikulation zum Ausdruck kommt,
- e) *Kodifiziertheit* – die empirisch fundierten Ausspracheregeln werden in einem Referenzwerk zusammengetragen und können als explizite Norm regulative Funktionen erfüllen.

Die Kodifizierungsarbeiten können selbstverständlich nie vollständig abgeschlossen sein. Sprache als sozial-virtuelles und individual-reales Phänomen unterliegt nämlich dauerhaften Wandelprozessen (vgl. Spillmann

2000: 24). Dies äußert sich auf phonischer Ebene. Mit zunehmender Gebrauchshäufigkeit bestimmter Lautformen wächst ihre Erwünschtheit und Erwartbarkeit im offiziellen Sprachusus. Die subsistenten Normen der Standard(aus)sprache gehen allerdings nicht über den Rahmen einer Sprachvarietät hinaus, die in der jeweiligen Sprachgemeinschaft eine isolierende, identitätsstiftende und vereinende Funktion (Boksański, Piotrowski, Ziólkowski 1977: 68) erfüllt und „die frei ist von salienten (d. h. für die Sprachteilhaber auffälligen) Regionalismen.“ (Glück, Rödel 2016: 145).

3. Akzentuierung von Komposita im Kodifikationsprozess

Forschungsarbeiten zur Akzentuation wurden von halleschen Sprechwissenschaftler:innen schon in den 1970er-Jahren aufgenommen. Die erste theoretische Basis wurde im *Wörterbuch der deutschen Aussprache* (1974) veröffentlicht. Darin wurden allgemeine Regeln zur Akzentuierung dargelegt. Sie umfassten die betonten und unbetonten Partikeln, Präfixe sowie die häufig vorkommenden lexikalischen Konstituenten in Entlehnungen und Fremdwörtern. Mehrgliedrige Komposita wurden sehr lange nur randständig behandelt.

Ihre Betonung unterliegt im Deutschen komplexen Prinzipien, die von der Anzahl der Konstituenten und von deren semantischem, morphologischem und silbenphonologischem Verhältnis abhängen. Als *Konstituenten* gelten Lexeme, die sich in einem Kompositum verbinden. Sie kommen in den Referenzwerken als selbständige Wörterbucheinträge vor. Abhängig vom semantischen Verhältnis der Konstituenten zueinander unterscheidet man in der Wortbildungslehre zwischen Determinativkomposita, in denen die Konstituenten einander untergeordnet sind, und Kopulativkomposita, in denen die Konstituenten gleichrangig sind (vgl. Spillmann 2000: 94–96). Bei zweiteiligen Determinativkomposita wird die letzte Konstituente (Grundwort, Determinatum) durch die vorausgehende Konstituente (Bestimmungswort, Determinans) näher bestimmt (Pittner 2016: 56).

Akzentregeln für zweigliedrige Komposita wurden schon im ersten halleschen Referenzwerk dargestellt. In Kopulativkomposita trägt die letzte Konstituente den Hauptakzent, z. B. *schwarz-weiß*, *Österreich-Ungarn*. Bei Determinativkomposita liegt der Hauptakzent auf dem Bestimmungswort, z. B. *Hauptstraße*, *Bücherregal* (vgl. Hirschfeld, Reinke 2018: 63)¹.

¹ Zur besseren Lesbarkeit werden in diesem Beitrag in Anlehnung an das Deutsche Aussprachewörterbuch (Krech et al. 2010) die hauptbetonten Silben fett und unterstrichen

3.1. Großes Wörterbuch der deutschen Aussprache (GWDA)

Die Akzentregeln für Komposita, auch die mit fremden Konstituenten, wurden im GWDA weiterbearbeitet und erweitert. Aufgrund redaktioneller Einschränkungen beinhalten die Regeln für den Wortakzent in dieser Auflage des halleschen Kodex (Krech et al. 1982: 106–113) folgende Aspekte:

1. einfache und abgeleitete Wörter,
2. fremde Wörter,
3. Kurzwörter,
4. Komposita.

Die empirisch fundierten Ausspracheempfehlungen werden nur in einer Übersicht dargestellt. Die Akzentregeln umfassten außer zweiteiligen Komposita auch Zusammensetzungen, die aus bis sechs Konstituenten bestehen. Das Augenmerk lag besonders auf dreiteiligen Komposita. Bei der Regelung ging es vorrangig um potenzielle Kombinationen aus Simplizia und Komposita sowie Komposita mit Komposita.

In mehr als fünfteiligen Komposita heißt es, dass „Akzente auf den 1. die Zusammensetzungen bildenden Konstituenten“ (ebd. 112) liegen. Somit werden die nebenbetonten Positionen im Wort festgelegt. Es wird jedoch nicht präzisiert, welche der akzentuierten Stellen hauptbetont wird.

Für das siebenteilige Kompositum *Kurzfristenergieversorgungssicherungsmaßnahmenverordnung* können demnach nur akzentuierte Konstituenten bestimmt werden. Allerdings können Deutschlernende Probleme mit der Festlegung des Hauptakzentes im mehrteiligen Kompositum haben. Auch Nebenakzente kennzeichnen sich bei so komplexen Komposita durch verschiedene Prominenz.

Unter *Prominenz* kann eine relative Eigenschaft jeder Silbe in einer Lautsequenz (Fuhrhop, Peters 2013: 108) verstanden werden, die als Ganzheit, abgeschlossener Ausspruch mit Anfangs- und Endgrenzsignalen wahrgenommen wird. Die Prominenz der Silben ist mit der Verteilung der Artikulationsenergie über alle Silben in der jeweiligen Lautsequenz verbunden. Sie lässt sich erst durch die benachbarten Silben bestimmen. Die Verteilung der Artikulationsenergie weist demzufolge eine hierarchische Struktur auf, die dem Hauptakzent untergeordnet bleibt. Die Beschwerung einzelner Silben in längeren Lautsequenzen zwischen Sprechpausen hängt von der Position des Hauptakzentes und von der Silbenzahl ab.

gekennzeichnet, die nebenbetonten nur mit Fettdruck. Die Termini *Akzent* und *Betonung* und alle ihre Ableitungen werden in dem vorliegenden Beitrag synonymisch verwendet.

Dies unterstreicht den Stellenwert der orthoepischen Regeln für die Hauptbetontheit in mehrteiligen Komposita.

Im *Großen Wörterbuch der deutschen Aussprache* (Krech et al. 1982) wird darauf hingewiesen, dass die Betonung im Falle der sehr komplexen Zusammensetzungen variabel sein kann.

Bei vier- und mehrteiligen Komposita beeinflussen Sprechtempo, Beschwerung des Wortes, Sprechmelodie die Betonung stärker als bei zwei- und dreiteiligen Komposita. Im folgenden können die Haupt- und Nebenakzente auch anders verteilt sein, z. B. A₁tomwaffen-'Sperrvertrag oder A₁tomwaffen-,Sperrvertrag. (Krech et al. 1982: 112).

Da es sich in den Aussprachekodizes um isolierte Wörterbucheinträge handelt, wurden im GWDA die durch den Satzzusammenhang bedingten Akzentverschiebungen aus der weiteren Erörterung ausgelassen.

3.2. Deutsches Aussprachewörterbuch (DAWB)

Die vor 60 Jahren von der halleschen Sprechwissenschaft begonnenen Untersuchungen werden fortwährend auf aktuelle Aspekte der sprechsprachlichen Kommunikation ausgedehnt. Nach der Wiedervereinigung Deutschlands wurde das Forschungsprojekt um Akzeptanzuntersuchungen und Bewertung verschiedener Ausspracheformen erweitert (Krech 2002). Resultat war das im Jahre 2009 erschienene Deutsche Aussprachewörterbuch. Im Vergleich mit dem GWDA wurden der Einführungsteil mit theoretischen Inhalten ausgebaut sowie das Inventar an Stichwörtern aktualisiert und beträchtlich vervollständigt. Neben Absicherung der Kodifikation durch Einbeziehung von frei gesprochenen Texten, Ausbau der Grundlagen für die Eindeutschung fremder Namen und Wörter, Beachtung von Nationalvarietäten des Standarddeutschen fand „die Berücksichtigung komplexer Akzentstrukturen durch die erweiterte Aufnahme von Komposita und Wortgruppen in das Wörterverzeichnis.“ (Krech et al. 2010: 15) statt. Der Akzentuierung im Deutschen wurde das Teilkapitel 5.2 gewidmet. Jene Kodifizierer weisen auf die Komplexität dieses Phänomens hin. „Durch die Wortverkettung kommt es zu einer Abstufung ursprünglicher Wortakzente und damit zu einer Differenzierung in Haupt- und Nebenakzente“ (ebd., 40), deren Position im Kompositum u.a. durch die Beziehung zwischen den Konstituenten bedingt ist. Grundsätzlich stellen Kopulation und Determination als Wortbildungsprozesse unterschiedliche semantische Relationen zwischen Konstituenten dar, die auf die Position des Hauptakzentes in Komposita Einfluss nehmen. Als Faustregel wird für Determinativkomposita Folgendes festgehalten:

Das Wichtigere, die (meist) vor dem Grundwort stehende nähere Bestimmung trägt den Hauptakzent, das weniger Wichtige bzw. Allgemeine/Unspezifizierte, das Grundwort, kann einen Nebenakzent erhalten. (ebd.).

In drei- und mehrgliedrigen Komposita ist die Akzentverteilung zumeist von der Bedeutungsstruktur abhängig (ebd. 40). Abgesehen von der Intention der Sprechenden, die bestimmte Inhalte kontextuell fokussieren, wird die Unvoraussagbarkeit der hauptbetonten Silbe in mehrgliedrigen Komposita von dem Silbenumfang selbst und von der Abfolge der schweren und leichten Silben im Kodex abhängig gemacht, die in der metrischen Phonologie als Fuß bezeichnet wird. Auf den Aspekt der Pedifizierung wird im Beitrag nicht näher eingegangen.

Für dreigliedrige Komposita werden im DAWB (Krech et al. 2010: 47) folgende Konstituentenstrukturen behandelt:

1. **a + (b+c, determinativ)**: Hauptakzent auf (b), Nebenakzente auf (a) und (c) → *Tagesh^ochsttemperatur*, *Dateien^unterverzeichnis*,
Ausnahme: Hauptakzent auf (a), Nebenakzente auf (b) und (c), wenn (b) und (c) immer als Kompositum verwendet werden (feste Verbindung, eigener Lexikoneintrag): → *Reise^aaktentasche*, *Kinder^uschreibgarnitur*;“ (Krech et al. 2009: 47),
2. (a+b, determinativ) +c: Hauptakzent auf (a), Nebenakzente auf (b) und (c) → *Badewannen^halterung*, *Kugelschreiber^umine*;“ (Krech et al. 2009: 48),
3. **(a+b, kopulativ) +c**: Hauptakzent auf (b), Nebenakzente auf (a) und (c) → *Schwarz^weiß-Malerei*; *Analog-digital^u-Wandler*; *Theodor-Font^une-Platz*;
4. **„(a+b+c, kopulativ)**: Hauptakzent auf (c), Nebenakzente auf (b) und (c) → *schwarz-rot-gold*. (ebd.).

Anschließend wird darauf aufmerksam gemacht, dass sowohl morphologische Strukturen als auch rhythmische Wohlgeformtheit bei der Akzentuierung in mehrteiligen Komposita eine Rolle spielen können. Ohne auf die Konstituentenstrukturen einzugehen, wie es bei den dreigliedrigen Komposita der Fall war, wird an *Regenwassersammelbecken* exemplifiziert, dass der Hauptakzent auf der ersten (a) oder der dritten Konstituente (c) liegen kann. Für diese Verschiebung der höchsten Prominenz auf die Silbe *sam* spricht „die übergroße Länge der Silbenkette nach einem Prominenzgipfel am Anfang.“ (ebd.). Die Akzentregeln für mehrgliedrige Komposita sind somit unzureichend, um eindeutig den Hauptakzent im Beispielwort *Kurzfristenergieversorgungssicherungsmaßnahmenverordnung* bestimmen zu können. Den Akzentregeln ist analog dem GDWA (Krech et al. 1982) zu entnehmen, dass die hauptbetonte Silbe kontextuell und intentional variieren kann.

Mehrgliedrige Komposita werden nicht im Wörterverzeichnis aufgeführt, deswegen wird die Problematik der Bestimmung der prominentesten Silbe in derartigen Zusammensetzungen im Kodex nicht weiter erörtert.

3.3. Deutsche Aussprachedatenbank (DAD)

Anfang des 21. Jahrhunderts findet eine revolutionäre Entwicklung bei den Faktoren statt, die die Standardaussprache und ihre Rezeption beeinflussen. Via Internet kann jeder nicht nur Sprechtexte verschiedener Genres empfangen, sondern auch die Sprechwirklichkeit mit eigenen Beiträgen mitkreieren (vgl. Hollmach 2007b: 164 ff.).

Das Internet bietet auch die Möglichkeit, Aussprachedatenbanken anzulegen, zu ergänzen und zu aktualisieren.

Unter Aussprachedatenbanken sollen hier Datenbankanwendungen im Internet verstanden werden, über die Nutzende bestimmte Informationen bzw. Daten – in diesem Fall bzgl. der Aussprache – aus einer im Hintergrund befindlichen Datenbank abrufen können.“ (Ebel, Hirschfeld, Hientz, Skoczek 2021: 174).

Online-Referenzbasen mit vielen schnellen Suchfunktionen lösen traditionelle Aussprachewörterbücher ab. Von ihnen wird heute mehr als eine transkribierte Angabe der Aussprache der Stichwörter erwartet. Wegen zusätzlicher Metadaten, Audio- und Videoaufnahmen zu jedem Stichwort werden Aussprachedatenbanken bevorzugt, die keinen starren Sprachzustand im Hinblick auf die enthaltenen Stichworteinträge als auch auf die normphonetischen Empfehlungen abbilden. Nutzende revidieren und verändern ihn durch Kommentare, Fragen und Kritik. Hohe Speicherkapazitäten der Datenbanken ermöglichen zudem komplexe Wörter mitzuerfassen. Nichtsdestotrotz leisten derzeit viele ein- und zweisprachige Datenbanken nicht ganz das, was von einem Aussprachreferenzwerk erhofft wird. Die Diskrepanzen liegen zwischen Lautschrift und Hörbeispielen, die entweder uneinheitlich realisiert werden oder die wegen schlechter Sprachsynthese Tonverzerrungen aufweisen. Erheblich sind davon die prosodischen Eigenschaften betroffen. Sprachsyntheseprogramme haben in den letzten Jahren einen qualitativen Sprung gemacht, aber sie können *bis dato* den Ansprüchen, die an eine Aussprachedatenbank gestellt werden, nicht ganz gerecht werden. Das wiedergegebene Sprechmuster soll über die reine Verstehbarkeit hinausgehen und als allgemein akzeptiertes orthoepisches Vorbild gelten, das in Transkriptionen visualisiert wird (vgl. Ebel, Skoczek 2021: 38).

2022 wurde eine frei zugängliche Aussprachedatenbank der Abteilung Sprechwissenschaft und Phonetik der Martin-Luther-Universität Halle-Wittenberg veröffentlicht. Die Deutsche Aussprachedatenbank (<https://dad.sprechwiss.uni-halle.de/dokuwiki/doku.php/start>) ersetzt das DAWB (Krech et al. 2010) in Printversion und bietet bereits ihren Nutzenden zu den darin eingepflegten 130.000 Stichwörtern neben IPA- und SAMPA-Transkriptionen zusätzliche Informationen.

[de:.a:d'e:] Deutsche Aussprachedatenbank
MARTIN-LUTHER-UNIVERSITÄT HALLE-WITTENBERG

Suche

Die Suche kann mit auf das Aussprachewörterbuch eingeschränkt werden. [Hilfe zur Suche](#)

IPA Keyboard

Zuletzt angesehen: [Willkommen](#) · [Sprechwissenschaft](#) · [Marionettenregierung](#)

- [Hauptseite](#)
- [Erweiterte Suche im Aussprachewörterbuch](#)
- [Über die DAD](#)
- [Hinweise zur Eindeutschung](#)
- [Hinweise zur Transkription](#)
- [Letzte Änderungen](#)
- [Redaktionsportal](#)
- [Kontakt](#)
- [Rechtliches](#)

Marionettenregierung

Index:	M
Aussprache:	[maʁi'ɔn'ɛtʁegj:ʁʊŋ]
Silbenzahl:	8
Akzentmuster:	22241232
SAMPA:	ma.Ri.o.n"ɛ.tn = .Re.g%l:.RUN

Abb. 1. Darstellung des Stichwortes *Marionettenregierung* in der Deutschen Aussprachedatenbank

Quelle: <https://dad.sprechwiss.uni-halle.de/dokuwiki/doku.php/de/M/Marionettenregierung>

Die Aussprache wird in zwei Transkriptionssystemen wiedergegeben. In der DAD sind die Angaben in SAMPA vorhanden, in denen zudem die Silbengrenzen markiert werden. Die Berücksichtigung von Schwa-Elisionen, Reduktionen bei homorganen Konsonanten und von progressiven Stimmlosigkeits- und Ortsassimilationen spiegelt sich in den IPA-Transkriptionen wider, die von den haleschen Sprechwissenschaftler schon für den Bedarf des DAWB entwickelt wurden. Diese Lautumschrift schafft eine Grundlage für fortlaufende Arbeiten an der sprachsynthesegestützten Vertonung der darin befindlichen Stichwörter.

Als Novum werden zu den Stichwörtern überdies Informationen zu Silbenzahl, -grenzen und Akzentmustern angegeben. In der DAD werden mithilfe von Zahlen die Silbenbeschwerung kodiert und die Prominenz einzelner Silben abgestuft. In dem achtsilbigen Beispielwort *Marionettenregierung* ist die Notation 22241232 wie folgt zu lesen:

- mit Stufe 4 wird die prominenteste Silbe im Wort gekennzeichnet → Hauptakzent,
- Stufe 3 erhalten nebenbetonte Silben, die in den Ausspracheangaben in längeren Wörtern und infolge der Akzentverschiebung transkribiert sind → Nebenakzent,
- Stufe 2 wird für alle Silben mit unbetonten Vollvokalen vorgesehen,
- Stufe 1 kommt den Silben mit der niedrigsten Prominenz zu, die einen Schwa-Laut enthalten oder weiteren Abschwächungsprozessen unterliegen.

Diese Notation ist m.E. noch nicht optimal, denn für komplexe Komposita ist die vierstufige Einteilung der Prominenz nicht differenziert genug. Mit der Notation wird suggeriert, dass die Sprechenergie auf den ersten drei Silben des Beispielwortes *Marionettenregierung* konstant bleibt. Das widerspricht den Annahmen metrischer Phonologie, nach denen die Artikulationsenergie in den akzentzählenden Sprachen wie im Deutschen in verschiedenem Maße auf einzelne Silben verteilt wird. Die Schwierigkeit, Akzentabstufungen mit kodexgerechten Maßeinheiten zu bestimmen, liegt darin, dass deren Festlegung vorwiegend von der Silbenzahl im Wort abhängt. Diese Prominenz prägt die rhythmische Struktur des Wortes, was wiederum für die sprachsynthetische Wiedergabe der Lemmata in der Deutschen Aussprachedatenbank relevant ist.

In der halleischen Sprechwissenschaft wurde das Konzept der Akzentstufen schon bei Neukodifizierungsarbeiten für das DAWB in Erwägung gezogen (vgl. Hirschfeld, Stock 2006). Die Unterscheidung zwischen akzentuiert und nicht akzentuiert, also eine zweistufige Skala kann nur bei einfachen Wörtern reichen. Laut Autoren ist für komplex zusammengesetzte Komposita selbst die dreistufige Einteilung nicht differenziert genug.

Aufgrund der Silbenzahl scheint selbst die vierstufige Unterscheidung der Prominenz in der DAD für das analysierte Kompositum *Kurzfristenergieversorgungsicherungsmaßnahmenverordnung* nicht genügend zu sein. Vorausgesetzt, dass die Silbe *maß* in dem Wort am prominentesten ist, wäre nach der in der DAD angewandten Kodierung der Akzentstufen mit folgender Abstufung zu rechnen:

Kurz	fris	ten	E	Ner	gie	ver	sor	gungs	sich	che	rungs	maß	nah	men	ver	ord	nung
3	2	1	2	2	3	1	3	2	3	2	2	4	2	1	1	3	2

Betrachtet man nur die Prominenz in der dritten Konstituente, fällt auf, dass die nach dieser Regel beschriebene Abstufung 223 die tatsächliche Verteilung der Sprechenergie in diesem Wort nicht exakt abbildet. Nach der metrischen Phonologie ist die erste Silbe *e* prominenter als die zweite *ner*, in der es demzufolge oft zu weiteren Reduktionismen kommen kann. Ein ähnliches Akzentmuster für das isolierte Stichwort *Energie* liegt in der DAD vor.

[deː.a:d'eː] Deutsche Aussprachedatenbank
MARTIN-LUTHER-UNIVERSITÄT HALLE-WITTENBERG

Suche

Die Suche kann mit auf das Aussprachewörterbuch eingeschränkt werden. [Hilfe zur Suche](#)

IPA Keyboard

Zuletzt angesehen: [Willkommen](#) · [Energie](#)

- [Hauptseite](#)
- [Erweiterte Suche im Aussprachewörterbuch](#)
- [Über die DAD](#)
- [Hinweise zur Eindeutschung](#)
- [Hinweise zur Transkription](#)
- [Letzte Änderungen](#)
- [Redaktionsportal](#)
- [Kontakt](#)
- [Rechtliches](#)

Energie

Index:	E
Aussprache:	[enɛ*g'i:]
Silbenzahl:	3
Akzentmuster:	224
SAMPA:	e.nER˘.g˘i:

Abb. 2. Darstellung des Stichwortes *Energie* in der Deutschen Aussprachedatenbank
Quelle: <https://dad.sprechwiss.uni-halle.de/dokuwiki/doku.php/de/E/Energie>

Daraus schließt man, alle unbetonten Vollvokale werden mit der gleichen Artikulationsenergie realisiert, was der Sprechrealität widerspricht. Daher wird zurzeit ein neues Konzept zur Kennung der Akzentstufen in Halle erarbeitet und diskutiert.

4. Bestimmung des Hauptakzentes in mehrteiligen Komposita

Die Akzentuierung von komplexen Zusammensetzungen wurde auch in Publikationen thematisiert, die mit der Kodifizierung zusammenhängen. Im Wissenschaftsdiskurs liegen verschiedene Explikationen vor, die im Folgenden diskutiert werden.

4.1. Silbenzahldifferenzregel

Gajducik (1981) sieht die Silbenzahl vor dem Grundwort als Ursache für die Verschiebung des Hauptakzentes von der ersten auf eine weitere Konstituente im Bestimmungswort an und illustriert es an dreiteiligen Komposita.

Normalerweise darf sich die Silbenzahl der ersten Konstituente einerseits und die der zweiten und dritten Konstituente andererseits nicht mehr als durch drei unterscheiden, z.B. Atom/Zeitalter (2/3 – 1 Silbe Differenz), Orbital/Fernsehen (3/3 – gleiche Zahl der Silben), Sperialisierungs (sic!)/Lehrgang (5/2 – 3 Silben Differenz). Es kommt manchmal vor, daß das Simplex nur aus einer oder zwei Silben besteht und das folgende Determinativkompositum vier bis acht Silben umfaßt. Auf solche Weise entsteht eine große Silbendifferenz. Um diese Diskrepanz zu vermindern, verlegt man die Betonung auf die zweite Konstituente: Welt'stahlproduktion, Welt'gesundheitsorganisation, Weltfriedenskongreß. (Gajducik 1981: 87).

Dass diese vereinfachte Arithmetik bei der Bestimmung des Hauptakzentes in Komposita nicht ausreicht, illustriert folgendes Beispiel:

Weltfrauentag (3/1 – 1 Silbe Differenz)

Laut dieser Regel müsste der Hauptakzent in diesem dreiteiligen Kompositum auf der ersten Konstituente bleiben. Auch die verallgemeinernde Aussage von Gajducik (ebd.), der Hauptakzent in vier- und mehrteiligen Komposita falle meistens auf das Bestimmungswort des zweiten die Zusammensetzung bildenden Kompositums, bringt keine Klarheit, welche Silbe beispielsweise in solchen Komposita wie *Kurzfristenergieversorgungsmaßnahmenverordnung* hauptbetont wird, welche Silben Nebenakzente erhalten und wie die Prominenzstruktur in komplexen Zusammensetzungen aussieht. So lässt sich die Prominenzverteilung nicht ausschließlich über die Silbenzahl und eine arithmetische Formel definieren.

4.2. Semantische Relationen in Komposita

Bezugnehmend auf semantische Relationen zwischen Konstituenten benennt Stötzer (1975, 1989b) ausführliche Betonungsprinzipien in zusammengesetzten Wörtern.

Ausgangspunkt ist die Asymmetrie zwischen korrelierenden Elementen im linguistischen System. Danach sind merkmalttragende Bestandteile stärker spezifiziert und näher bestimmt als merkmallose. Dieses Prinzip gilt sowohl für phonologische Oppositionen als auch für semiotische. (Stötzer 1989a: 264).

Unter Anwendung dieses Prinzips auf Akzentuierung bietet sie eine Erklärung für dreiteilige Komposita, in denen der Hauptakzent auf der zweiten Komponente liegt, weil sie Träger der Informationen wird, z. B. *Goethe-Gedenkstätte*, *Nato-Mitgliedsstaaten*. Da der Name die ausgeprägteste Form der Determiniertheit darstellt, bedarf er laut Stötzer keines zusätzlichen Akzents, d. h. er trägt nicht den Hauptakzent, sondern er wird nur nebenbetont.

Die erste Komponente in dreiteiligen Komposita wird auch nicht akzentuiert, wenn sie durch ein Lexem vertreten wird,

das einer speziellen Bezeichnung nahesteht, weil es allgemein Bekanntes, allgemein Gültiges, weil es einmalig existierende Institutionen, Ereignisse oder Vorgänge benennt, (ebd. 264).

Zu dieser Gruppe gehören solche Komposita wie *Welt/frauentag*, *Staats/haushaltsplan*, *Kreis/tierarzt*. Überdies wird in dreigliedrigen Komposita die zweite Komponente dann hauptbetont, wenn die erste eine hierarchische Ordnung einer Eigenschaft ermöglicht oder eine semantische Komplementarität darstellt (vgl. ebd.). Zu dieser Gruppe solcher Bestimmungswörter gehören Brutto- vs. Netto- oder Tages-, Monats-, Jahres- z. B.: *Brutto/inlandprodukt*, *Netto/sozialprodukt*, *Tages/mitteltemperaturen*, *Monats/tiefsttemperaturen*, *Jahres/höchsttemperaturen*.

Die Bestimmung des Hauptakzentes in dreiteiligen Komposita wird damit nicht eindeutig gelöst. Stötzer bedient sich in ihrer Forschung unterschiedlicher Ansätze, um eindeutige Richtlinien zum Bestimmen von hauptbetonten Silben in den mehrgliedrigen Komposita zu umreißen. Einerseits wird die prominenteste Stelle im Wort durch semantische Relationen determiniert, andererseits sind morphologische Strukturen ausschlaggebend (vgl. Stötzer 1975, 1989b).

Teilweise lassen sich die Prinzipien für die Akzentuierung der dreigliedrigen Komposita auf komplexere Zusammensetzungen übertragen und können hilfreich bei der Bestimmung der prominentesten Silbe in längeren Lautsequenzen sein. Die mehrteiligen Komposita werden in Simplizia und Komposita aufgelöst. Die Komposita als mittelbare Konstituenten können wiederum aus Simplizia und Komposita bestehen. Somit verkompliziert sich die hierarchische Ordnung für die Akzentuation, die den Lautsequenzen eine rhythmische Struktur verleihen. Um die Perzeption solcher umfangreichen Zusammensetzungen zu erleichtern, müssen Sprechende die Prominenz in Silben so aufbauen, dass die semantische Zugehörigkeit der Komponenten wahrgenommen wird. Diese Erkennbarkeit wird durch die prosodische Beschwerung der Silben und entsprechende Zäsuren gewährleistet.

Bei vierteiligen Komposita steht im allgemeinen das Grundwort zuletzt, die vorletzte Konstituente bestimmt dieses Grundwort näher, die drittletzte wiederum ist eine nähere Bestimmung und schließlich drückt die erste Konstituente den höchsten Grad an Spezialisierung aus, z. B. Gemeinschaft – Sportgemeinschaft – Schulsportgemeinschaft – Fachschulsportgemeinschaft. (Stötzer 1975, 71).

Dieser zwiebelartige Aufbau im o. g. Beispiel ermöglicht eine leichte Bestimmung der höchsten Prominenz im Wort:

[Fach+ [schul+ [Sport+[Gemein-schaft]]] → (A(B(C(D))))

Die Bestimmung des Hauptakzentes erfolgt nicht immer einfach, denn keineswegs müssen sich alle vorausgehenden Konstituenten auf die letzte beziehen. Es können unterschiedliche semantische Verhältnisse vorliegen. Durch das Verfahren des schrittweisen Zerlegens in unmittelbare Konstituenten (*immediate constituents*) können mithilfe von Baumdiagrammen nichtlineare Verhältnisse zwischen Konstituenten veranschaulicht werden. Für die IC-Analyse, also für das Zerlegen der Komposita in unmittelbare Konstituenten spielt ihre Bedeutung eine wichtige Rolle, die durch Paraphrase verdeutlicht werden kann.

So könnte Stötzers (1975: 76) Beispiel *Waschgerätemotorenfertigung* wie folgt interpretiert werden: es geht um eine Fertigung von Motoren der Waschgeräte. Dies führt zur folgenden Klammerung des Kompositums:

[[Wäsche + Geräte] + [[Motoren] + [Fertigung]]].

Zum anderen könnte die Art der Motoren von Belang sein und kontextuell ebenfalls zu diesem Ergebnis der IC-Analyse führen:

[[[Wäsche + Geräte] + [Motoren]]] + [Fertigung]].

Obgleich die letzte Variante weniger plausibel ist, besteht diese Möglichkeit. Andere semantische Schwerpunkte bedingen somit nicht nur eine andere Konstituentenstruktur, sondern beeinflussen die Position des Hauptakzents in Komposita.

Am Beispiel von vierteiligen Komposita können sich potenziell folgende Konstituentenstrukturen der IC-Analysen ergeben:

1. ((ABC)(D)) → dreiteiliges Kompositum + Simplex
 - a. (((AB)(C))(D)),
 - b. ((A)(BC))(D)),
2. ((A)(BCD)) → Simplex + dreiteiliges Kompositum
 - a. ((A)((B)(CD))),
 - b. ((A)((BC)(D))),
3. ((AB)(CD)) → zweiteiliges Kompositum + zweiteiliges Kompositum,
4. ((A)(BC)(D)) → Simplex + zweiteiliges Kompositum + Simplex.

4.3. Idiomatisierungsgrad

Wo der Hauptakzent liegt, also welche Silbe im Kompositum am prominentesten ist, hängt eindeutig vom Grad der Idiomatisierung der Zusammensetzung ab. Anders als das Adjektivkompositum *Schwermaschine* ist das Wort *Hochschule* zu betrachten. So könnte man aufgrund des Idiomatisierungsgrades das vierteilige Kompositum *Rettungswagenparkplatz* ((AB)(CD)) von der Konstituentenstruktur her mit einem zweiteiligen (AB) vergleichen:

A: [Rettungs + Wagen] + B: [Park + Platz] analog zum zweiteiligen Kompositum
 A: [Markt] + B: [Platz]

Das A gilt jeweils als Bestimmungswort und das B als Grundwort. Demzufolge ist bei der Bestimmung der hauptbetonten Silbe in mehrteiligen Komposita auch dieser Aspekt zu beachten. Dies wäre einer der Schlüssel zur Bestimmung der höchsten Prominenz im komplex zusammengesetzten Wort. Erst dann lässt sich generell die Prominenz anderer Silben in einer mehrsilbigen Lautsequenz bestimmen.

Am Beispiel von Zusammensetzungen aus dreiteiligem Determinativkompositum und Simplex kann veranschaulicht werden, dass die Position des Hauptakzentes vom Rhythmus als auch von der Semantik der Bestandteile und deren Verhältnis zueinander abhängt. Stötzer (1975: 73) führt folgende Beispiele an:

- a) *Volkshochschuldirektor*
- b) *Industriebankfilialdirektor*

In beiden Fällen kann man von der Konstituentenstruktur ((ABC)(D)) ausgehen und die Komposita wie folgt paraphrasieren: der Direktor einer Volkshochschule und der Direktor einer Industriebankfiliale. Welche Faktoren dazu führen, dass im ersten Wort die erste Konstituente und im zweiten die dritte hauptbetont wird, ergibt sich nicht so ganz aus der Systematisierung der Akzentregeln von Stötzer (ebd.). Betrachtet man die semantischen Relationen zwischen den Konstituenten und deren Idiomatisierung in beiden Komposita, so schlussfolgert man, dass für das erste Kompositum folgende IC-Struktur anzunehmen ist: [[Volks + [hoch + Schul(e)]] + [Direktor]]. Infolgedessen könnte die vierteilige Zusammensetzung wie ein dreiteiliges Kompositum mit folgender Konstituentenstruktur betrachtet werden: ((AB)(C)), also Determinativkompositum + Simplex. In solchen Fällen wird laut Stötzer (1975: 68) die erste Konstituente hauptbetont: *Volkshochschuldirektor*.

Im zweiten Kompositum sind hingegen verschiedene IC-Strukturen zulässig: [[[Industrie + Bank] + [Filial(e)]] + [Direktor]] oder [[[Industrie]

+ [Bank + Filial(e)] + [Direktor]]. In diesem Fall ist die Konstituentenstruktur des komplexen Wortes nicht so eindeutig. Die Konstituente [Bank] kann eine engere semantische Bindung mit der Konstituente [Industrie] oder mit der Konstituente [Filiale] herstellen. Man könnte hier von einer wandernden oder losen Bindung ausgehen, die sich auf die Platzierung des Hauptakzents auswirkt. Wie mit derartigen Kompositionen umzugehen ist, wird von der Autorin nicht expliziert. Im ersten Fall würde die IC-Struktur folgendermaßen ausgeschrieben: (((AB)(C))(D)), im zweiten: (((A)(BC))(D)). Die wandernde Konstituente wäre hier das Glied B. Die Konstituente C in diesem vierteiligen Kompositum hat somit eine stabile Position im Determinans, die so eine Basis für die Akzentstelle im Kompositum schafft.

Bei der Analyse der Prominenzstufen dürften also nicht nur Silbenzahl in Lautsequenzen, sondern auch morphosemantische Strukturen beachtet werden.

5. Fazit

Die Deutsche Aussprachedatenbank hat in Hinblick auf die lange, weltweit gut beleumdete Kodifizierungsforschung der halleschen Sprechwissenschaft ein enormes Potenzial im Vergleich zu anderen elektronischen aktuellen Aussprachewörterbüchern.

Die Idee, bereits vorhandene und künftige Einträge mit einer sprechsynthetischen Stimme zu unterlegen, entspricht nicht nur dem Zeitgeist, sondern kommt auch den Erwartungen der Nutzenden entgegen. Tonaufnahmen sollten alle Phänomene abbilden, die in Transkriptionen und weiteren Metadaten vorliegen. Dies betrifft gleichermaßen Akzentstrukturen der Lemmata. Bisherige Akzentmuster bilden allerdings nicht ganz die Silbenprominenz ab, vor allem in mehrfach zusammengesetzten Wörtern. Sie sind m. E. weder geeignet als Grundlage für die Sprachsynthese, noch spiegeln sie die tatsächliche Verteilung der Sprechenergie im Wort wider. In der heutigen Fassung der DAD können sie nur als ausbaufähiges Gerüst betrachtet werden. Bei der Berechnung der Prominenz müsste demnach ein stärker an der metrischen Phonologie orientiertes System konzipiert werden. Besonders sind die Schwächen der jetzigen Kodierung in mehrteiligen Komposita sichtbar. Da künftig komplexe Zusammensetzungen in die Deutsche Aussprachedatenbank eingetragen werden können, sollte das jetzige Kodierungssystem modifiziert werden. Dies ist keine leichte Kodifikationsaufgabe, denn in der analysierten Literatur liegen diffuse Akzentregeln für mehr als fünfgliedrige Komposita vor. Die Bestimmung der

hauptbetonten Silbe in mehrteiligen Komposita ist insofern relevant, als diese Silbe die Prominenz der anderen Silben im Wort determiniert und letztendlich die Akzentmuster prägt. Überdies müssen semantische Relationen zwischen den Konstituenten beachtet werden. Beide kodifizierungsrelevanten Aspekte stehen deswegen auf der Agenda der halleschen Orthoepieforschung.

Literatur

- Bokszański Z., Piotrowski A., Ziółkowski M. (1977): *Socjologia języka*. Warszawa.
- Ebel A., Hirschfeld U., Hientz R., Skoczek R. (2021): *Zur Transkription von Standardsprache in Aussprachedatenbanken: Konzepte, Probleme, Lösungen*. [In:] *Miteinander sprechen – verantwortlich, kompetent, reflektiert*. S. Voigt-Zimmermann (Hrsg.). Berlin, S. 167–191.
- Ebel A., Skoczek R. (2021): *Die Deutsche Aussprachedatenbank (DAD) – Potenzial für Deutsch als Fremd-, Zweit-, und Muttersprache*. [In:] *Korpora Deutsch als Fremdsprache* 1(2), S. 31–53. DOI: <https://doi.org/10.48694/tujournals-60>.
- Fuhrhop N., Peters J. (2013): *Einführung in die Phonologie und Graphematik*. Stuttgart–Weimar.
- Gajducik S. (1981): *Theoretische Phonetik des Deutschen*. Minsk.
- Glück H., Rödel M. (2016): *Metzler Lexikon Sprache*. 5. Aufl. Berlin.
- Hirschfeld U., Reinke K. (2018): *Deutsch als Fremd- und Zweitsprache*. Berlin.
- Hirschfeld U., Stock E. (2006): *Aktuelle Untersuchungen zur Aussprachekodifizierung im Deutschen*. Berlin.
- Hollmach U. (2007a): *Untersuchungen zur Kodifizierung der Standardaussprache in Deutschland*. „Hallesche Schriften zur Sprechwissenschaft und Phonetik“ 21. L. Anders, U. Hirschfeld, E.-M. Krech, E. Stock (Hrsg.). Frankfurt a. M.
- Hollmach U. (2007b): *Die Auswirkung der Globalisierung auf die standardsprachliche Verwendung*. [In:] *Sprechwissenschaft. 100 Jahre Fachgeschichte an der Universität Halle*. „Hallesche Schriften zur Sprechwissenschaft und Phonetik“ 22. I. Bose (Hrsg.) Frankfurt a. M.
- Krech E.-M. (2002): *Neukodifizierung der deutschen Standardaussprache. Zur Orthoepieforschung an der Universität Halle*. [In:] *Phonetics and its Applications. Festschrift für J.-P. Köster*. A. Braun, H.R. Masthoff (Hrsg.). Wiesbaden–Stuttgart, S. 506–515.
- Krech E.-M., Kurka E., Stelzig H., Stock E., Stötzer U., Teske R. (1964): *Wörterbuch der deutschen Aussprache*. Leipzig.
- Krech E.-M., Kurka E., Stelzig H., Stock E., Stötzer U., Teske R. (1982): *Großes Wörterbuch der deutschen Aussprache*. Leipzig.
- Krech E.-M., Stock E., Hirschfeld U., Anders L. (2010): *Deutsches Aussprachewörterbuch*. Berlin–New York.
- Meinhold G. (2019): *Phonostilistische Ebenen*. [In:] *Sprechwissenschaftliche Phonetik. Schriften zur Sprechwissenschaft und Phonetik*. S. Voigt-Zimmermann, F. Lorenz, A. Hüttner (Hrsg.). Berlin, S. 101–264.
- Pittner K. (2016): *Einführung in die germanistische Linguistik*. Darmstadt.
- Spillmann H.O. (2000): *Einführung in die germanistische Linguistik. Germanistische Fernstudieneinheit 5*. Berlin.
- Stock E. (2019): *Internationale Aspekte der sprechwissenschaftlich-phonetischen Lehre und Forschung an der Universität Halle 1949–1990*. [In:] *Sprechwissenschaftliche Phonetik. Schriften zur Sprechwissenschaft und Phonetik*. S. Voigt-Zimmermann, F. Lorenz, A. Hüttner (Hrsg.). Berlin, S. 287–433.
- Stock E., Zacharias C. (1982): *Deutsche Satzintonation*. Leipzig.

- Stötzer U. (1970): *Deutsche Phonetik 1. Schallplattenkurs. Aussprache der Wörter im Deutschen*. Leipzig.
- Stötzer U. (1975a): *Deutsche Aussprache*. Leipzig.
- Stötzer U. (1975b): *Die Betonung zusammengesetzter Wörter unter besonderer Beachtung von Komposita mit fremden Konstituenten*. Phil. Diss. B. Humboldt-Universität Berlin (unveröff. Mskr.).
- Stötzer U. (1977): *Betonung der Komposita im Satz*. „Deutsch als Fremdsprache“. Heft 4, S. 152–155.
- Stötzer U. (1988): *Aussprachevarianten im Kontext, dargestellt an Fremdwörtern mit variabler Akzentuierung*. „Deutsch als Fremdsprache“. Heft 4, S. 214–218.
- Stötzer U. (1989a): *Zur Betonung dreiteiliger Substantivkomposita*. „Deutsch als Fremdsprache“. Heft 5, S. 263–265.
- Stötzer U. (1989b): *Zur Betonung dreiteiliger Adjektivkomposita im Satz*. „Deutsch als Fremdsprache“. Heft 5, S. 237–239.
- Stötzer U. (1989): *Wörter mit variabler Akzentuierung und ihre Wiedergabe in den Nachschlagewerken*. [In:] *Entwicklungstendenzen der Sprechwissenschaft in den letzten 25 Jahren*. E.-M. Krech, E. Stock (Hrsg.). Halle, S. 173–181.
- Teske R. (1961): *Probleme der Aussprache in der Rundfunkarbeit*. [In:] *Beiträge zur deutschen Ausspracheregulung (Berichte der sprechwissenschaftlichen Tagung der Universität Halle)*. H. Krech (Hrsg.). Berlin, S. 80–97.

***RECENZJE, OMÓWIENIA, SPRAWOZDANIA,
KOMUNIKATY***

Jake Gears

Uniwersytet Warmińsko-Mazurski w Olsztynie

ORCID: <https://orcid.org/0009-0004-6878-2907>

e-mail: jake.gears@uwm.edu.pl

**Predicates of Gratification in English and Polish.
A Semantic Syntactic Perspective
Katarzyna Góra: *Predicates of Gratification
in English and Polish. A Semantic Syntactic
Perspective. Studies in Linguistics,
Anglophone Literatures and Cultures.*
Vol. 34. Peter Lang Verlag. Berlin 2022, pp. 420**

**Predykaty gratyfikacji w języku angielskim i polskim.
Semantyczna perspektywa składniowa
Katarzyna Góra: *Predicates of Gratification in English and Polish.
A Semantic Syntactic Perspective. Studies in Linguistics,
Anglophone Literatures and Cultures.*
Vol. 34. Peter Lang Verlag. Berlin 2022, pp. 420**

In writing this book Katarzyna Góra systematically plots a course from theory to practice by investigating the relationship between semantic concepts and their realisation in syntactic structures and how to more properly apply linguistics to the real world.

The idea presented, that Lexicographical studies need a more detailed and coherent approach to elucidating phenomena of conceptual translation into language, is achieved here through a methodical examination of what is a complex area of investigation.

A wide-ranging technical investigation into how semantics is reflected in the elements of syntactic structures. The familiar premise based on the dependence of concepts and their related combinatorial syntactic structures is concerned with issues related to Cognitive Linguistics, Generative Grammar, Case Grammar and Valence Theory placing the study on a line that runs from Chomsky (1957) through Langacker and Lakoff and resonates with

the Polish School of Semantic Syntax, centred around the work of Karolak (1984), Kiklewicz (2017), Korytkowska (2004) and Mazurkiewicz-Sułkowska (2008).

This theme of a more comprehensive analytical framing carries through to the application and importance of rigour through logic, in the study of linguistic phenomena as proposed by Davidson (1967). Indeed, Góra agrees with Jackendoff (1972) that linguistics needs to be seen for the technical and exacting field that it is. Crucially, it is about being better able to find patterns that more clearly explain the relationship between structure and function.

An empirically driven corpus research using contemporary American, British and Polish sources in a methodologically set out explanation of syntactic structures. It presents an extensive exploration of observable phenomena in a single semantic category that rightly lends itself to the use of logic and a concomitant calculus which does the ground work in establishing a strong foundation for a measurable, contrastive analysis.

Chapter and sub headings of the book engage with longstanding and contemporary thinking around the inherent properties of lexical units by challenging the extent to which such ideas have been investigated. This is done while aiding the reader in navigating the complexity of linguistic definition, meaning and interpretation.

The book works on the presumption that a more refined empirical research approach has to be developed in order to shed light on the relationship between concept and form and in turn become widely adopted. Góra's work indeed provides evidence of cross language comparison that gets us closer to tackling the problems of effective translation from one language to another.

It is in the depth and breadth of her approach and analysis of her findings that allows the strength of theories surrounding linguistic competence and linguistic expression, contained in ideas such as the semantics of agency as put forward by Davidson (1980), to be tested.

Employing a more thorough logical interpretation of form, in speech action and event data, enables Góra to push on from the considerable work done in what has been a somewhat maligned area of linguistic investigation. She more than adequately investigates associated phenomena which works towards reducing the theoretical empirical gap which is at the heart of what she is trying to achieve. Throughout the book Góra uncovers evidence that highlights the deficiency in empirical underpinning that linguistic investigation suffers from.

Using Polanski's *Syntactic-Generative Dictionary* (1993) as a sample of the book's source material, Góra starts to build her case by presenting one of many examples that identifies a relationship between grammar

and the semantic properties of lexical units but critically, has no follow up investigation as to the nature of that relationship.

The conviction that she is on to something is backed up with reference to other linguists who look for a pragmatic way forward such as Filmore (1971), who shares her belief that a more layered approach to corpus linguistics is needed.

But it is in the third chapter of the book and the use of diathesis in exploring the patterns in English and Polish sentences, that is pivotal in putting her ideas to the test. Although nuanced in its definition by scholars this well-known tool for investigation essentially coalesces around the attempt to understand possible alternate combinations of words in a variety of syntactic expressions.

By observing verbs and the role discrete nominal groups play within propositional semantic configurations, presented in the light of diathesis, together with predicate calculus in the positioning of syntactic elements, she proves her concept.

It is in applying the acid test of productivity that there is cross checking of target structures to see how functional syntactic systems relate to the behaviour of verbs and their distribution. Such testing confirms whether the realisation of logical dependent relations, within propositional structures, is reliant on the interaction of content, meaning and principles of grammar.

Góra's approach succeeds in establishing the validity of logical forms for investigation in a linguistic context and makes a solid contribution to the improvement of analytical framing. The book is an insightful study which draws the reader into a process of analysis aiming to refine and improve methods of investigation concerned with mapping concepts across languages in order to determine more precisely what is being expressed.

As one would expect the volume of information contained within the book is considerable yet it is an accessible read detailing claims that linguistics is a bona-fide branch of empirical research. Góra joins those, whose voices call for a linguistic flag to be firmly planted in the field of science by taking on the responsibility of justifying its right to be regarded as a demanding discipline.

The density of the information in this book could be off putting to the casual user and at times seems to go against the contention of the work, that of greater clarity in study, yet this is what determines its worth as a book and piece of scholarship.

A layman's knowledge of language or linguistics will not be enough for the average reader to appreciate this book. Students well versed in linguistic

topics will find it a useful if challenging work that will build on their understanding by questioning what they know and how they approach analysis.

The book is more suited to academics who want a pragmatic approach that maps theory onto practice as it attempts to reduce what she sees as a gap between theory and empirical research in the investigation of language.

The strength of this book is in its value as a primer for further research as it asks relevant questions about mechanism we use to communicate and encourages exploration of such areas as semantic equivalence across languages, the logic of semantics and cognitive semantics.

Literature

- Chomsky N. (1957): *Syntactic Structures*. Berlin.
- Davidson D. (1967): *The Logical form of action sentences*. [In:] *The Logic of Decision and Action*. N. Rescher (ed.). Pittsburgh, pp. 81–95.
- Davidson D. (1980): *Essays on Actions and Events*. Oxford.
- Filmore Ch. (1971): *Some problems for case grammar*. [In:] *Monograph Series and Languages and Linguistics*. S.J. O'Brien, R.J. Washington (eds). Washington, pp. 35–56.
- Jackendoff R. (1972): *Semantic Interpretation in Generative Grammar*. Cambridge.
- Karolak S. (1984): *Składnia wyrażenia predykatywnych*. [In:] *Gramatyka współczesnego języka polskiego*. Z. Toplińska (ed.). Warszawa, pp. 11–212.
- Kiklewicz A. (2017): *Walencja rosyjskich czasowników mentalnych w konstrukcjach diatezy afektywnej*. „Prace Filologiczne” LXX, pp. 110–138.
- Korytkowska M. (2004): *Struktura semantyczna predykatora a zjawiska braku wypełnienia pozycji argumentowej na materiale bułgarskim i polskim*. „Południowosłowiańskie Zeszyty Naukowe” 1, pp. 7–19.
- Mazurkiewicz-Sułkowska J. (2008): *Wyrażenie kategorii inchoatywności w językach polskim, bułgarskim i białoruskim*. Łódź.
- Polański K. (ed.) (1993): *Encyklopedia językoznawstwa ogólnego*. Wrocław.

Marta Anna Gierzyńska
Uniwersytet Warmińsko-Mazurski w Olsztynie
ORCID: <https://orcid.org/0000-0002-0594-9325>
e-mail: marta.gierzynska@uwm.edu.pl

Joanna Targońska: *Die Entwicklung der Kollokationskompetenz im DaF-Unterricht am Beispiel des Erwerbs von Substantiv-Verb-Kollokationen*. Posener Beiträge zur Angewandten Linguistik. Peter Lang Verlag. Berlin 2021, SS. 509

Znajomość leksyki danego języka stanowi podstawę komunikacji werbalnej między ludźmi. Systematyczne przyswajanie nowych wyrazów i zwrotów wpływa w znaczący sposób na budowanie i rozwijanie kompetencji receptywnych i produktywnych. Definiując pojęcie słownictwa, należy przyjąć, że jest to ogół słów danego języka, który można rozumieć jako system określonych powiązań i zależności. Obejmuje on pojedyncze wyrazy tworzące następnie różne połączenia wyrazowe, które ze względu na stopień zespolenia elementów je tworzących dzielimy na luźne, łączliwe i stałe związki wyrazowe. O ile w przypadku tych pierwszych łączymy wyrazy doraźnie, to mówiąc o tych drugich mamy do czynienia z układami o skostniałej formie gramatycznej i ustabilizowanym składzie leksykalnym. Ze względu na stopień ich konwencjonalności oraz ekwiwalencji względem języka ojczystego są one szczególnie kłopotliwe dla uczących się danego języka obcego. Dotyczy to także zagadnienia kolokacji. Z tego względu nauka słownictwa obcojęzycznego jest również nauką kolokacji, czego dowodzi przeprowadzona przez Targońską analiza poziomu znajomości, a następnie przyswajania kolokacji werbo-nominalnych przez uczących się języka niemieckiego jako obcego na poziomie akademickim. Podjęte w monografii badanie ma także odpowiedzieć na pytanie, czy i w jakim stopniu możliwe jest rozwijanie kompetencji kolokacyjnej w sposób implicytny, tzn. bez eksplicytnego

omówienia kolokacji jako zjawiska językowego w trakcie pracy nad słownictwem zorientowanej na formie językowej.

Pierwszy rozdział monografii poświęcony jest definicji kolokacji. Autorka przedstawia różne ujęcia tego zagadnienia, powołując się m.in. na założenia takich badaczy jak Hausmann (1984, 1985, 2003, 2004), Irsula Peña (1994), Siepmann (2002), Reder (2006) czy Konecny (2010). Należy nadmienić, że szczególną uwagę poświęcono tym koncepcjom, które dotyczą kolokacji z perspektywy uczenia się języka jako języka obcego. Zachowanie porządku chronologicznego pozwala autorce na pokazanie zmian w podejściu do tego zagadnienia oraz wskazanie ich cech wspólnych zarówno w aspekcie semantycznym, jak i syntaktycznym. Targońska wyodrębnia także miejsce i funkcje kolokacji w odniesieniu do bliskich jej terminów, jakimi są m.in. luźne związki wyrazowe, idiomy częściowe, idiomy i wyrażenia frazeologiczne. W dalszym wywodzie omawiane są także morfo-syntaktyczne właściwości kolokacji. Podrozdział 1.4. poświęcony jest charakterystyce kolokacji rzeczownikowo-czasownikowych, których podział opiera się głównie na pracy Gładysza (2003). Przegląd literatury przedmiotu badań umożliwia badaczce sformułowanie własnej definicji kolokacji (s. 107–108). Targońska podkreśla ich frazeologiczno-semantyczno-dydaktyczny charakter, a także zarysowuje ich wymiar kognitywny. Następnie wymienia właściwości kolokacji, które są istotne w procesie przyswajania słownictwa przez uczących się języka obcego i zalicza do nich m.in. konwencjonalność, ograniczenia leksykalne, łączliwość leksykalną, specyfikę znaczeniową oraz wymiennność leksemów czy reproduktywność.

Drugi rozdział monografii podsumowuje stan badań nad zagadnieniem kolokacji. Autorka wskazuje nie tylko na równoległość punktów odniesienia, lecz także na pluralizm metod badawczych, które dotyczą kwestii językoznawczych, leksykograficznych, tłumaczeniowych oraz dydaktycznych. Targońska koncentruje się na opisie tych wyników, które mają istotne znaczenie z punktu widzenia nauczania języków obcych. Szczegółowo omawia rezultaty badań nad obecnością kolokacji w materiale podręcznikowym, dochodząc do wniosku, że są one wprowadzane do zadań leksykalnych w sposób niejednorodny (s. 167). Dotyczy to w szczególności podręczników do nauki języka niemieckiego, gdzie występujące w zadaniach receptywnych kolokacje nie są wyszczególniane, czy też „wybierane” z proponowanych tekstów, co nie pozwala na ich utrwalanie w zadaniach produktywnych. Autorka wskazuje także, opierając się na materiale empirycznym, na znajomość kolokacji w różnych grupach wiekowych i o różnym poziomie biegłości językowej. Następnie zastanawia się nad rolą sprawności czytania ze zrozumieniem w kontekście rozwijania kompetencji kolokacyjnej. Jednocześnie zaznacza,

że w niemieckojęzycznych opracowaniach poświęconych nauczaniu języka niemieckiego jako języka obcego problematyka kolokacji stanowi temat zaniebdany i nieusystematyzowany, co otwiera nowe możliwości badawcze (s. 120). Ważnym punktem monografii pozostają także uwagi dotyczące świadomości kolokacyjnej uczących się języka w pracy ze słownikiem, z korpusem badawczym oraz w procesie tłumaczenia. Targońska wskazuje w tym miejscu, jaki wpływ na przyswajanie kolokacji ma sposób prowadzenia zajęć, a także implicytne i eksplicytne prezentowanie uczącym się omawianych struktur leksykalnych, co opisuje w podrozdziale 2.2.5. Autorka zaznacza także, powołując się na prace Biskup (1992) oraz Martyńskiej (2004), że receptywny poziom przyswojenia związków kolokacyjnych zdecydowanie przewyższa poprawność ich stosowania w produkcji językowej. W ten sposób dochodzi do wniosku, że sprawność czytania nie prowadzi automatycznie do rozwoju kompetencji kolokacyjnej lub wpływa na nią w sposób niewystarczający, co oznacza, że powinna być ona rozwijana także w ramach innych aktywności językowych. Badaczka podkreśla także, że niedostateczna znajomość kolokacji stanowi źródło wielu błędów językowych.

Rozważania odnośnie do kompetencji kolokacyjnej są rozwijane w trzecim rozdziale książki. Wychodząc od terminu kompetencja, autorka stara się odpowiedzieć na pytanie, jakie miejsce i znaczenie ma znajomość kolokacji w odniesieniu do ogólnej kompetencji leksykalnej. W tym celu, powołując się na prace Löschmanna (1993), Bohna (1999) oraz Neveling (2004), opisuje w podrozdziale 3.1. komponenty jednostki leksykalnej i wyróżnia jej części składowe w aspekcie znaczeniowym, stylistycznym, fleksyjnym, syntagmatycznym, kombinacyjnym, fonetycznym, graficznym i ortograficznym. Pozwala to stwierdzić, że nauka słownictwa, w tym także kolokacji, odnosi się i zależy od ich kompatybilności i ograniczonej łączliwości z innymi elementami języka. Wychodząc od teorii Chomskiego (1965), zakładającej istnienie idealnej kompetencji językowej, autorka przechodzi do opisu kompetencji komunikacyjnej (por. Weinert 2001), która podkreśla autentyczne używanie języka w konkretnych sytuacjach. Rozważania te pozwalają ukazać wielopłaszczyznowy charakter kompetencji językowej i wskazują na konieczność integracji takich elementów, jak wiedza, motywacja, refleksja oraz świadomość uczących się w celu jej właściwego rozwoju oraz pomiaru. Szczególną uwagę poświęcono kompetencji leksykalnej opisanej w podrozdziale 3.3. Jak zaznacza autorka, kompetencja ta długo nie była eksplicytnie wyróżniana w opisach kompetencji językowych, co wiąże się z długo praktykowanym gramatycznym podejściem do nauczania języków obcych.

Za punkt zwrotny w postrzeganiu kompetencji leksykalnej badaczka uznaje wprowadzenie Europejskiego Opisu Kształcenia Językowego, który

w ramach szeroko rozumianej kompetencji lingwistycznej wyróżnia (jako jedną z jej składowych) podkompetencję leksykalną. Jej pierwszy rozbudowany opis pojawia się w opracowaniu Kiewega (2002), który autorka uzupełnia o prace Laufer (2003) oraz Ulricha (2000). Na tej podstawie formułuje własną koncepcję kompetencji kolokacyjnej (s. 196–198), która stanowi część kompetencji leksykalnej. Targońska powołuje się w tym miejscu na model opracowany we współpracy ze Stork (2013), zwracając uwagę na istotną rolę świadomości językowej w budowaniu kompetencji leksykalnej, w tym także kolokacyjnej. Stworzenie własnej definicji tego terminu należy uznać za szczególnie wartościowe, gdyż dotychczasowe prace poświęcone kompetencji kolokacyjnej, zarówno w opracowaniach angielsko-, jak i niemieckojęzycznych, nie wyjaśniały tej kompetencji w sposób eksplicytny, choć Mansoor (2008) i Reder (2013) wskazywali na jej części składowe, tj. kolokacyjną kompetencję receptywną i produktywną bądź też świadomość i wiedzę kolokacyjną. Definicja kompetencji kolokacyjnej opracowana przez Targońską uwzględnia wspomniane elementy, ale ma trzypoziomowy charakter i odnosi się do rozpoznawania i rozumienia kolokacji (na płaszczyźnie receptywnej), uczenia się kolokacji (element refleksyjny), a następnie ich używania (płaszczyzna produktywna). Autorka podkreśla także wpływ uważności (dt. *Kollokationsbewusstheit*) i świadomości kolokacyjnej (dt. *Kollokationsbewusstsein*) na rozpoznawanie i odbieranie kolokacji (s. 202). Należy podkreślić, że te składowe kompetencji kolokacyjnej nie były dotąd opisywane w literaturze przedmiotu.

Znaczenie procesów mentalnych w trakcie wspierania i nabywania kompetencji kolokacyjnej podczas zajęć z języka obcego porusza czwarty rozdział pracy. W tym celu autorka przybliżyła pojęcie *Language Awareness* (s. 206), rozumiane jako świadomość językowa pozwalająca dostrzegać związki zachodzące między jednostkami językowymi. Szczególne zainteresowanie badaczka skupia na rozróżnieniu między świadomością językową (dt. *Sprachbewusstsein*) oraz uważnością językową (dt. *Sprachbewusstheit*), które przenosi na grunt kompetencji kolokacyjnej (s. 212–224). Następnie, w podrozdziale 4.3., wskazuje na możliwości wpływania na świadomość uczących się, a także na sterowanie ich uwagą w trakcie zajęć z języka obcego. Targońska próbuje odpowiedzieć na pytanie, czy i w jakim stopniu refleksja nad językiem i jego elementami może przyczynić się do rozwoju kompetencji kolokacyjnej. W dalszym wywodzie odnosi się do różnych rodzajów wiedzy i ich wpływu na naukę języka obcego, a tym samym na przyswajanie jego słownictwa.

Obszerny wywód teoretyczny pozwala autorce na przejście do części empirycznej, która zaczyna się w piątym rozdziale monografii i przedstawia

wyniki przeprowadzonego badania podłużnego. Grupę badawczą stanowili studenci i studentki filologii germańskiej Uniwersytetu Warmińsko-Mazurskiego w Olsztynie (25 osób), których rozwój językowy był obserwowany i wielokrotnie badany na przestrzeni dwóch lat, tzn. od czasu rozpoczęcia studiów do czasu ukończenia czwartego semestru nauki, co dokładnie przedstawia podrozdział 5.2. Badanie opiera się na układzie glottodydaktycznym *input-output* (Grucza 1978: 247–252), który zakłada dostarczanie bodźców uczącym się i kierowanie ich uwagi przez prowadzącego zajęcia, w tym przypadku samej badaczki, na stałe połączenia wyrazowe w różnych fazach pracy nad słownictwem w oparciu o tekst obcojęzyczny. Targońska przeprowadziła badanie kolokacyjne, dokonując analizy ilościowo-jakościowej. Materiał empiryczny, służący badaniu rozwoju kompetencji kolokacyjnej, stanowiły ankiety, testy kontrolne (a w nich zadania leksykalne z lukami oraz krótkie wypowiedzi pisemne), a także wywiady i mapy myśli wypełniane przez badaną grupę, co pozwoliło na zebranie i analizę zarówno danych elicytowanych, jak i produktywnych oraz spojrzenie na badanych z różnych perspektyw. Celem badania była analiza możliwości rozwoju kompetencji kolokacyjnej w trakcie autentycznych uniwersyteckich zajęć ćwiczeniowych (s. 249–251). Autorka stara się także odpowiedzieć na pytanie, czy istnieje jakaś konkretna metoda pracy nad słownictwem, która pozwala wspierać rozpoznawanie i przyswajanie kolokacji. W swojej pracy wskazuje następnie na zmiany zachodzące w budowaniu i rozwijaniu się kompetencji kolokacyjnej studiujących i zastanawia się nad czynnikami warunkującymi ten proces. W tym celu sprawdza, czy rozwój ten przebiega linearnie i jaki wywiera wpływ na stan ogólnej kompetencji leksykalnej poszczególnych jednostek. Pozwala to także wykazać, czy i jak uczący się języka niemieckiego zmienili swój sposób pracy nad słownictwem w trakcie trwania zajęć, a także w jakim stopniu i kiedy nauka kolokacji stała się częścią kompetencji leksykalnej badanych, sprawiając, że studenci wyszli w nauce słownictwa poza przyswajanie jedynie znaczenia pojedynczych leksemów. Autorka wskazuje ponadto na wpływ języka ojczystego i obcego na powstawanie błędów kolokacyjnych, czyli na tworzenie nieistniejących w danym języku skonwencjonalizowanych związków wyrazowych. Następnie przedstawia strategie stosowane przez badanych w przypadku nieznamości kolokacji, niezbędnych do realizacji założonych celów komunikacyjnych. W ten sposób pokazuje, z jakimi problemami mierzą się uczący, z czego wynikają popełniane przez nich błędy, a także jakie kolokacje sprawiają studiującym największe trudności zarówno w recepcji, jak i w produkcji językowej.

Rozdział szósty pracy podsumowuje przeprowadzone badanie i pozwala sformułować wnioski (s. 457–465). Wyniki przeprowadzonej analizy

prezentowane są m.in. w formie tabelarycznej pod kątem ilościowym i jakościowym. Autorka dowodzi, że rozpoczynając studia badani nie stosowali odpowiednich strategii uczenia się słownictwa i mieli w tym zakresie złe nawyki, które w trakcie trwania zajęć ulegały stopniowej modyfikacji. Studenci wyszli poza przyswajanie jedynie znaczenia nowych słówek i zaczęli uczyć się także rodzaju i liczby mnogiej rzeczownika, a następnie przyswajać całe frazy rzeczownikowo-czasownikowe. Zachodzące zmiany w nauce słownictwa wynikają ze sposobu prowadzenia zajęć i wprowadzania materiału leksykalnego w oparciu o odpowiednie materiały ćwiczeniowe sprawdzające, a także z chęci własnego rozwoju językowego uczących się. Szczególna rola przypada w tym kontekście prowadzącej zajęcia i jej kompetencjom dydaktycznym (s. 428). Autorka stwierdza także, że nauka kolokacji przebiega wolniej i trudniej, niż można to było założyć i daje najlepsze efekty, gdy wprowadzanie kolokacji odbywa się w sposób eksplicytny podczas pracy nad słownictwem zorientowanej na formie językowej. Następnie dowodzi, że rozwój tej kompetencji nie przebiega w sposób linearny i może przyjmować różne fazy nasilenia w zależności od rodzaju kolokacji występujących w omawianym obszarze tematycznym oraz rodzaju dostarczanych bodźców. Elementy te wpływają jednocześnie na poziom świadomości i uważności kolokacyjnej uczących się, co pozwala ponownie dostrzec nieefektywność dotychczasowej pracy nad słownictwem. Mimo różnic w rozwoju indywidualnym studentów, Targońska dochodzi do wniosku, że wszystkie osoby badane rozwinęły swój poziom opanowania kolokacji w produkcji językowej, przy czym znaczny postęp i poprawność ich używania odnotowuje się po roku nauki. Badając progres kompetencji kolokacyjnej w odniesieniu do ogólnej kompetencji leksykalnej, autorka stwierdza, że ich rozwój nie musi i nie zawsze odbywa się równolegle, choć z reguły należy przyjąć taką zależność. Na podstawie zebranych danych elicytacyjnych badaczka wskazuje także na poziom opanowania 66 wybranych kolokacji przez badanych (s. 435), co pozwoliło na wskazanie przyczyn oraz rodzaju błędów w produkcji językowej. Jak się okazuje, w przeważającej większości wynikają one z niezastosowania się do zasad łączliwości leksykalnej wyrazów, używania w miejsce kolokacji luźnych związków wyrazowych, braku świadomości kolokacyjnej, a także interferencji z języka ojczystego. Najwięcej problemów odnotowano w zadaniach z lukami do uzupełnienia oraz w tłumaczeniu. Szczególny rodzaj błędów stanowią kontaminacje, czyli błędy wewnątrzjęzykowe, wynikające z nakładania się dwóch różnych kolokacji, zwykle zbliżonych semantycznie lub leksykalnie (s. 450). Autorka zaznacza, że błędy tego typu wynikają z braku refleksji uczących się nad różnicami znaczeniowymi w obrębie wybranych kolokacji i skoncentrowania uwagi jedynie na elementach je tworzących.

Targońska dowodzi, że w przypadku braku znajomości danych kolokacji studenci i studentki odwołują się do strategii kompensacyjnych, polegających na unikaniu danych form lub ich upraszczaniu. Badaczka zauważa także, że uczący się najlepiej przyswoili i zapamiętali te kolokacje, które poznali w ramach zajęć, natomiast największy postęp w ich opanowaniu wykazały osoby najkrócej uczące się języka niemieckiego jako obcego. Oznacza to, że jednostki te potrafiły najszybciej zrewidować stosowane do tej pory metody uczenia się słownictwa i dostosować je do praktyk i strategii stosowanych przez prowadzącą zajęcia.

Podsumowanie monografii zawiera refleksje lingwistki i wyszczególnienie nowych obszarów badań w zakresie rozwijania i analizowania kompetencji kolokacyjnej (s. 464). Pracę zamyka wykaz załączników oraz obszerna bibliografia.

Reasumując – należy zaznaczyć, że jest to pierwsze opracowanie opisujące rozwój kompetencji kolokacyjnej uczących się języka niemieckiego jako obcego w Polsce, ale nie tylko. Autorka badała kolokacje z perspektywy nauczania i przyswajania języka obcego przy użyciu rozbudowanych narzędzi i metod badawczych, łącząc badania sondażowe z pracami pisemnymi oraz metodami niekonwencjonalnymi, co wpłynęło na jakość i wiarygodność przeprowadzonego badania. Na uwagę zasługuje też fakt, że badania podłużne w odniesieniu do rozwoju kompetencji kolokacyjnej są niezmiernie rzadkie, co dodatkowo podkreśla innowacyjny charakter monografii i potwierdza jej wartość merytoryczną.

Literatura

- Biskup D. (1992): *L1 influence on learners' renderings of English collocations. A Polish/German empirical study*. [W:] *Vocabulary and Applied Linguistics*. Red. P.J.L. Arnaud, H. Bèjoint. London, s. 85–93.
- Bohn R. (1999): *Probleme der Wortschatzarbeit*. Berlin.
- Chomsky N. (1965): *Aspects of the theory of Vocabulary Teaching*. „ELT-Journal” 35, s. 115–122.
- Gładysz M. (2003): *Lexikalische Kollokationen in deutsch-polnischer Konfrontation*. Frankfurt am Main.
- Grucza F. (1978): *Ogólne zagadnienia lapsologii*. [W:] *Z problematyki błędów obcojęzycznych*. Red. F. Grucza. Warszawa, s. 9–59.
- Hausmann F.J. (1984): *Wortschatzlernen ist Kollokationslernen. Zum Lehren und Lernen französischer Wortverbindungen*. „Praxis des neusprachlichen Unterrichts” 3(4), s. 395–406.
- Hausmann F.J. (1985): *Kollokationen in deutschen Wörterbüchern. Ein Beitrag zur Theorie des lexikographischen Beispiels*. [W:] *Lexikographie und Grammatik. Akten des Essener Kolloquiums zur Grammatik im Wörterbuch 28–30.06.1984*. Red. H. Bergenholtz, J. Mugdan. Tübingen, s. 188–129.

- Hausmann F.J. (2003): *Kollokationen in der Fachsprache: Schwerpunkt Französisch*. [W:] *Fachsprachen und Hochschule. Bayreuther Beiträge zur Glottodidaktik*. Band 9. Red. U. Jung, A. Kolesnikova. Frankfurt am Main u. a., s. 83–92.
- Hausmann F.J. (2004): *Was sind eigentlich Kollokationen?* [W:] *Wortverbindungen – mehr oder weniger fest*. Red. K. Styer. Berlin, s. 309–334.
- Irsula Peña J. (1994): *Substantiv-Verb-Kollokationen. Kontrastive Untersuchungen Deutsch-Spanisch*. Frankfurt am Main u. a.
- Kieweg W. (2002): *Die lexikalische Kompetenz zwischen Wunschdenken und Realität*. „Der fremdsprachliche Unterricht. Englisch” 36/55, s. 4–10.
- Konecny C. (2010): *Kollokationen. Versuch einer semantisch-begrifflichen Annäherung und Klassifizierung anhand italienischer Beispiele*. München.
- Laufer B. (2003): *The influence of L2 on L1 Collocational Knowledge and on L1 Lexical diversity in free written expression*. [W:] *Effects on the Second Language on the First. Multilingual Matters*. Red. V. Cook. Clevedon, s. 19–31.
- Löschmann M. (1993): *Effiziente Wortschatzarbeit. Alte und neue Wege*. Frankfurt am Main.
- Mansoor M.S. (2008): *Building up Collocational Competence*. „Journal of Faculty of Arts, Fateh University” 6, s. 1–12.
- Martyńska M. (2004): *Do English language learners know collocations?* „Investigationes Linguisticae” 11, s. 1–12.
- Neveling C. (2004): *Wörterlernen mit Wörternetzen. Eine Untersuchung zu Wörternetzen als Lernstrategie und als Forschungsverfahren*. Tübingen.
- Reder A. (2006): *Kollokationen in der Wortschatzarbeit*. Wien.
- Reder A. (2013): *Kollokationen in Theorie und Praxis*. Pècs.
- Siepmann D. (2002): *Eigenschaften und Formen lexikalischer Kollokationen. Wider ein zu enges Verständnis*. „Zeitschrift für französische Sprache und Literatur” 112(3), s. 240–263.
- Stork A., Targońska J. (2013): *Vorschläge für ein neues Modell zur Beschreibung und Analyse lexikalischer Kompetenz*. „Zeitschrift für Fremdsprachenforschung” 24(1), s. 71–108.
- Ulrich W. (2000): *Wortschatzerweiterung und Wortbildungskompetenz*. [W:] *Wortschatz und Wortschatzvermittlung*. Red. K. Detering. Frankfurt am Main, s. 9–27.
- Weinert F.E. (2001): *Vergleichende Leistungsmessung in Schulen – eine umstrittene Selbstverständlichkeit*. [W:] *Leistungsmessungen in Schulen*. Red. F. Weinert. Weinheim–Basel, s. 17–31.

Monika Czerepowicka

Uniwersytet Warmińsko-Mazurski w Olsztynie

ORCID: <https://orcid.org/0000-0002-4697-7058>

e-mail: monika.czerepowicka@uwm.edu.pl

Renata Makarewicz

Uniwersytet Warmińsko-Mazurski w Olsztynie

ORCID: <https://orcid.org/0000-0001-8745-4125>

e-mail: renata.makarewicz@uwm.edu.pl

Sprawozdanie z sympozjum naukowego „O polskiej ortografii współcześnie”

Report from the scientific symposium “About Polish spelling today”

25 października 2023 r. w Auli Teatralnej im. Prof. Bohdana Głuszcza-ka na Wydziale Humanistycznym Uniwersytetu Warmińsko-Mazurskiego w Olsztynie zebrali się naukowcy i studenci, by uczestniczyć w ogólnopolskim seminarium naukowym „O polskiej ortografii współcześnie”. Pretekstem do zorganizowania spotkania naukowego było ukazanie się nakładem Wydawnictwa UWM książki prof. Zygmunta Saloniego zatytułowanej *Czy potrzebne są zmiany w ortografii?* (Olsztyn 2023).

Sympozjum rozpoczęło wystąpienie dziekana Wydziału Humanistycznego UWM, prof. Mariusz Rutkowskiego, który podziękował za przybycie prof. Zygmunta Saloniego i zaproszonym gościom. Dziekan skierował słowa objaśnienia do licznie zgromadzonych w auli studentów różnych kierunków humanistycznych, krótko przedstawiając sylwetkę Gościa Honorowego. Podkreślił związki prof. Saloniego z Wyższą Szkołą Pedagogiczną, a następnie z Uniwersytetem Warmińsko-Mazurskim w Olsztynie. W czasie aktywności zawodowej w UWM pod kierunkiem profesora powstało siedem rozpraw doktorskich. Podajemy w kolejności alfabetycznej ich autorki: Monika Czerepowicka, Iwona Grzesiak, Renata Makarewicz, Danuta Piper, Jolanta Piwowar, Anna Śledź, Danuta Skowrońska. Większość autorek była obecna na sympozjum, nie uczestniczyły w nim jedynie dr Piper, dr Śledź i dr Skowrońska.

Następnie głos zabrała dyrektor Instytutu Językoznawstwa w UWM, dr hab., prof. UWM Iza Matusiak-Kempa. Nawiązała do czasu swoich studiów i drobnych zdarzeń związanych z aktywnością naukową i dydaktyczną prof. Saloniego, czym sprowokowała Go do komentarzy. Na żarty żywo reagowali zgromadzeni studenci, nagradzając mówców oklaskami.

Profesor Alina Naruszewicz-Duchlińska, kierownik Katedry Języka Polskiego i Logopedii, także przywołała doświadczenia związane z działalnością naukową i dydaktyczną, prowadzoną przez prof. Saloniego w Olsztynie. Wypowiedź zakończyła odwołaniem do sztucznej inteligencji oraz automatycznego przetwarzania języka polskiego – wątku obecnego w dorobku naukowym Gościa Honorowego sympozjum.

Kolejną mówczynią była współorganizatorka sympozjum dr hab., prof. UWM Renata Makarewicz, która zwróciła się do obecnej wśród zaproszonych gości, Profesorowej – Janiny Saloni. Profesor Makarewicz podziękowała za przybycie i odniosła się do zasług Gościa, stwierdzając: „W tle wielkich osobowości nauki zwykle stoi ktoś, kto dba o codzienność naukowca, twórcy. Dziękujemy za wypełnienie tego zadania”. Zgromadzeni w auli goście i studenci nagrodzili te słowa oklaskami. W imieniu studentów i doktorantów prof. Saloniego dr Monika Czerepowicka wręczyła Pani Janinie bukiet kwiatów.

Na sali obecni byli profesorowie z różnych ośrodków akademickich, wypromowani przez prof. Saloniego doktorzy oraz wykładowcy Wydziału Humanistycznego UWM.

Wśród zaproszonych gości, wypromowanych przez prof. Saloniego doktorów językoznawstwa, znaleźli się: dr Urszula Andrejewicz, prof. dr hab. Elżbieta Awramiuk, prof. dr hab. Włodzimierz Gruszczyński, dr Alicja Witorska, dr hab. prof. IPI PAN Marcin Woliński, dr Robert Wołosz (Uniwersytet w Peczu, południowe Węgry).

Po powitaniach i przemowach rozpoczęła się część pierwsza spotkania, którą wypełnił wywiad z prof. Zygmuntem Salonim. Prowadziła go absolwentka olsztyńskiej polonistyki i studiów dziennikarskich, mgr Anna Makarewicz. Pytania wywiadu dotyczyły motywacji wyboru ścieżki zawodowej, problemu ortografii i *Słownika gramatycznego języka polskiego*. Profesor wspominał lata studiów filologicznych i matematycznych, a także swoje zamiłowanie do muzyki. W nawiązaniu do opublikowanej książki objaśnił, jak powstał jego zasadniczy pogląd na sprawy ortografii i dlaczego przez wiele lat nie uległ on zmianie. Wiele uwagi poświęcił sprawie słownika, mówił o pomysle na jego powstanie, odniósł się do grona współpracowników. W sympozjum uczestniczyło liczne grono współtwórców *Słownika gramatycznego języka*

polskiego. W części końcowej wywiadu prof. Saloni zaprezentował możliwości słownika.

Po przerwie kawowej rozpoczęła się część naukowa sympozjum. Wprowadzeniem do rozważań było odczytanie przez prof. Makarewicz listu skierowanego przez prof. Mirosława Bańkę do prof. Zygmunta Saloniego. Za zgodą Autora treść listu w całości tu przytaczamy:

Ortograf i gramatyk

W powszechnym odbiorze ortografia i gramatyka to dwa filary poprawności językowej. O poprawności w wymowie Polak nie myśli, jeśli ta rażąco nie odbiega od normy. Poprawność stylistyczną uważa za coś zbyt nieuchwytnego lub błahego, by się nią przejmować. O innych warunkach, jakim powinna sprostać wypowiedź, niezbyt uważny absolwent polskiej szkoły może nawet nie słyszał. Z ortografią i gramatyką natomiast musi się liczyć.

Jest między nimi podobieństwo jeszcze innego rodzaju. Barwę emocjonalną słowa *ortografia* Jan Tokarski zestawiał z uciążliwością uwierania buta i pewnie to samo mógłby powiedzieć o słowie *gramatyka*. To drugie dawniej kojarzono z pamięciową nauką łacińskich paradygmatów. Do dziś pobrzmiwa w nim bezduszny rygoryzm i pedanteria.

Między ortografią i gramatyką jest także ważna różnica: na gramatykę nie mamy większego wpływu, ortografia natomiast podlega naszej woli, możemy ją kształtować w dużym zakresie. Gramatyk zatem na ogół jedynie coś opisuje, ortograf zaś ma pokusę, aby coś zmienić. Osoby niechętne zmianom w ortografii mogą nie lubić ortografów. Zasłużony tłumacz o trudnym charakterze, Robert Stiller, nie miał o nich dobrej opinii, nazywał ich ortografistami.

Na pozór ortograf może więcej. Jeśli znajdzie społeczne i polityczne poparcie, może zmienić nawet alfabet, np. cyrylicę zastąpić łacinką. Tym większa powściągliwość powinna cechować ortografów. Sztuką jest powstrzymać się od niepotrzebnych zmian.

O ile ortograf jest potencjalnie reformatorem, o tyle gramatyk, też potencjalnie – odkrywca. Odkryciem w gramatyce bywa nowe spojrzenie na znane skądinąd fakty, próba nadania im nowego porządku. Swego czasu zafascynowało mnie ujęcie gramatyki polskiej w publikacjach Profesora Zygmunta Saloniego. Miały dla mnie coś nieodparcie pociągającego i nowoczesnego, mimo że Profesor nie krył źródeł swoich inspiracji i wskazywał poprzedników.

Od gramatyka trzeba oczekiwać pomysłu, wyobraźni, inwencji. Od ortografa – skromności i samoograniczenia się. A także odpowiedzialności wobec społeczeństwa i świadomości, że pismo nie jest czymś zewnętrznym wobec języka. Nawet zmiany w zakresie tzw. drugorzędnych zasad pisowni mogą mieć pierwszorzędne znaczenie.

Może nie przypadkiem Jan Tokarski swój *Traktat o ortografii polskiej* wydał dwadzieścia osiem lat po monografii o czasownikach. Profesor Zygmunt Saloni, który w Tokarskim szanował wybitnego badacza, też najpierw zdobył uznanie jako gramatyk. Do ortografii trzeba dojrzeć. Wbrew pozorom zajmować się nią jest niełatwo, jeśli się chce robić to odpowiedzialnie.

Myślę, że Profesor Zygmunt Saloni swoje 85. urodziny może świętować podwójnie: jako gramatyk i – proszę wybaczyć mi ten epitet – jako metaortograf. Nie tyle

bowiem jako reformator polskiej ortografii, ile jej znawca, świadom jej uwarunkowań, jej potrzeb, jej historii, jej mechanizmów, także tych przyziemnych, wynikających z ludzkich ambicji i interesów.

Mojemu Przyjacielowi (jeśli mogę Go tak nazwać), wybitnemu Językoznawcy, który nauczył mnie precyzji w myśleniu o języku i pokierował – może nie całkiem świadomie – moim życiem zawodowym, życzę dużo satysfakcji z okazji tego wspólnego jubileuszu.

Mirosław Bańko

Pierwszy referat zatytułowany przez autorkę, prof. Elżbietę Awramiuk „Stalość i zmienność w (myśleniu o) ortografii” poruszał problematykę nie tylko samej ortografii, ale także refleksji nad nią w perspektywie historycznej. Profesor Awramiuk zwróciła uwagę na ewolucyjny charakter systemu graficznego na wczesnym etapie polskiego piśmiennictwa, podkreślając jego względną współczesną stałość. Podejmując kwestie kodyfikacji polskiej ortografii, zwróciła uwagę na historyczny moment, w którym tego typu ustalenia były niezbędne. Odrębność administracyjna trzech zaborów skutkowała znacznymi różnicami w użytkowaniu polszczyzny, również na poziomie zapisu. W roku 1918, po przywróceniu państwowości polskiej, osoby zamieszkujące tereny Rzeczypospolitej posługiwały się różną ortografią, a często także grafią. „Pisownia polska ustalona. Uchwały ostateczne” ogłoszone w 1918 r. miały charakter przełomowy i były konieczne dla funkcjonowania polszczyzny. Kolejne kodyfikacje – z 1936 i 1957 r. – nie były już tak fundamentalne, ale przyczyniły się do zmian i utrwalenia współczesnej ortografii. Na podstawie trzech kanonicznych słowników ortograficznych – Stanisława Jodłowskiego i Witolda Taszyckiego z 1955, 1968 r. oraz *Nowego słownika ortograficznego* pod redakcją Edwarda Polańskiego prelegentka przedstawiła zmienność polskiej ortografii na przestrzeni pięćdziesięciu lat. Mówiąc o współczesnych próbach kodyfikacji systemu ortograficznego, podkreśliła intencje przyświecające reformatorom, mianowicie chęć ustabilizowania, uproszczenia, uwspółcześnienia, uściślenia, uporządkowania, ujednolicenia i uszczegółowienia reguł. Profesor Awramiuk zwróciła uwagę, że cechy immanentne ortografii, takie jak tradycja i stałość, nabierają nowego znaczenia wobec wyznawań współczesności. Rozwój technologiczny, globalizacja stwarzają potrzebę zapisu nazw obcych. Są także źródłem związanych z tym dylematów. Jako przykład może posłużyć zaobserwowana wariantywna pisownia aplikacji sztucznej inteligencji: ChatGPT, Czat GPT, czat GPT.

Podsumowując swoje wystąpienie, prof. Awramiuk wskazała na stałość postawy wobec polskiej ortografii, reprezentowaną przez Jubilata. Mimo upływu lat, rozwoju naukowego, doświadczeń życiowych, prof. Saloni opo-

wiada się za liberalnym podejściem do polskiej ortografii, oznaczającym dopuszczenie wielu rozwiązań alternatywnych przy jednoczesnym zaniechaniu wprowadzania zmian drobnych, nieistotnych. Perspektywa ortografii liberalnej, ale jednocześnie skodyfikowanej, ogłoszonej przez odpowiednie grono władne w tej kwestii decydować oraz wpływać na rozpowszechnienie ustaleń, wydaje się być bliska także prof. Elżbiecie Awramiuk.

Kolejny mówca, prof. Mariusz Rutkowski, wygłosił referat pt. „Status i granice nazw własnych a ortografia. Uwagi na temat dwóch reguł użycia wielkiej litery”. W swoim wystąpieniu zwrócił uwagę na arbitralność zasady konwencjonalnej, dotyczącej pisowni nazw dzieł sztuki, zabytków języka, dzieł muzycznych, tytułów gazet, cykli wydawniczych, programów radiowych i telewizyjnych, a także wielowyrazowych nazw geograficznych i miejscowych, ciał niebieskich oraz nazw w przestrzeni miejskiej. Problemy z wymienionymi typami nazw regulują przepisy szczegółowe. Mimo swej wielości, nie regulują jednak wszystkich kategorii nazw. W wypadku braku reguły szczegółowej pomocna powinna okazać się odpowiednio pojemna i uniwersalna zasada ogólna. Profesor Rutkowski zwrócił uwagę, że reguły szczegółowe zawierają sprzeczne zapisy, np. w nazwach wielowyrazowych z jednej strony zaleca się stosowanie wielkiej litery w zapisie pierwszego członu, z drugiej jednak sugeruje się zapis małą literą, jeśli człon ten ma charakter gatunkowy. Zasada ta umożliwia dość spójny zapis większości tytułów literackich, choć preferuje także liczne wyjątki. Prelegent zadał pytanie o odpowiedniość zasady w odniesieniu do nazw utworów muzycznych. Z przykładów zaobserwowanych w przestrzeni internetu wynika, że w tym zakresie brak spójności. Tytuły piosenek, pieśni mają pisownię wariantywną, np.: *Niech żyje bal* – *Niech Żyje Bal*, *Takie tango* – *Takie Tango*, *Mazur kajdaniarski* – *Mazur Kajdaniarski*, *Niedokończona symfonia* – *Niedokończona Symfonia*. Przywołane przykłady wskazują wyraźnie na obecną w uzusie językową tendencję, by wszystkie człony nazw, tytułów pisać wielką literą.

W związku z zapisem wieloczłonowych nazw ciał niebieskich oraz nazw geograficznych i miejscowych prof. Rutkowski wskazał problem tzw. określeń gatunkowych oraz zastanawiał się nad granicami nazw własnych. Diagnostyczny w określeniu statusu członu utożsamiającego ma być test obligatoryjności pierwszego członu – jeśli po jego usunięciu wypowiedź nadal jest zrozumiała, komponent ten można by uznać za nienależący do nazwy, por.: *Jan przeczytał powieść „Czarodziejska góra”*. – *Jan przeczytał „Czarodziejską górę”*; *Zmierział do miasta Gniezna*. – *Zmierział do Gniezna*, ale: *Jan czekał aż zobaczy kometę Halleya*. – *Jan czekał aż zobaczy Helleya*. Test obligatoryjności wyraźnie wskazuje, że wyrazy pospolite, będące członami nazw własnych, stając się członami nazw, tracą swój pierwotny status.

Profesor Rutkowski przywołał słowa teoretyczki onomastyki, prof. Kwiryny Handke, która diagnozowała podobny problem w związku z pisownią nazw w przestrzeni miejskiej. Badaczka zauważyła, że obowiązujące przepisy ortograficzne niesłusznie pomijają istotę dwuczłonowej struktury nazw miejskich, „istnieją [bowiem] oczywiste podstawy do tego, by oba człony były pisane wielkimi literami, podobnie jak Wyżyna Małopolska, Puszcza Niepołomska, Góra Kościuszki, Hala Gąsienicowa. Wyrazy pospolite *ulica*, *plac*, *aleja*, *rondo* itp. w chwili, gdy stają się członami struktury nazewniczej, zyskują tym samym status nazwy własnej” (Handke 2011: 31). Również w wypadku wspomnianego typu nazw pomocny okazuje się test obligatoryjności zaproponowany przez prof. Rutkowskiego.

Prelegent przekonywał, że za uznaniem za prawidłową pisowni obu członów wielką literą w tego typu nazwach przemawia systemowość i powszechna stosowalność rozwiązania. Minusem jest odstępianie od tradycji, usankcjonowanej powagą słowników ortograficznych. Profesor Rutkowski opowiedział się jednak za rozwiązaniem kompromisowym, tj. traktującym oba warianty pisowni jako prawidłowe: tradycyjny zapis z pierwszym członem (o kształcie wyrazu pospolitego) pisanym małą literą oraz zgodny z uzusem zapis obu członów wielką literą.

Ostatnie z zaplanowanych wystąpień należało do Jubilatów. Profesor Zygmunt Saloni zaznaczył, że problematyka polskiej ortografii towarzyszy mu od początku pracy zawodowej. Widzi ją także w dłuższej perspektywie czasowej. Dzięki rodzicom był świadom sytuacji polskiej pisowni między 1918 a 1936 r. Mimo że uchwały ortograficzne podjęte w 1918 r. wprowadzały kodyfikację stanu zastanego pisowni po zaborach, to już ich interpretacja, wprowadzanie drobnych zmian według własnego uznania było źródłem panującego ówczesnie chaosu w ortografii. Profesor Saloni zauważył analogię do sytuacji współczesnej. Na straży języka polskiego, także jego ortografii zgodnie z zapisem ustawy, czuwa powołana do tego Rada Języka Polskiego przy Prezydium Polskiej Akademii Nauk. Ustawodawca wyposażył RJP w moc stanowiącą w zakresie polskiej ortografii i interpunkcji, zatem Rada wydaje w tym celu odpowiednie uchwały oraz rekomenduje słowniki ortograficzne.

Przywołując przykłady ze słowników ortograficznych, rejestru nazw miejscowych oraz pism urzędowych, Prelegent wykazał liczne niekonsekwencje ortograficzne, jednocześnie mieszczące się w regułach ortograficznych podawanych w słownikach. Zdarza się, że opracowania leksykograficzne lekceważą miejscowy zwyczaj odmiany nazw miejscowych. Licznie przywołane przykłady z przestrzeni publicznej dowodzą oczywistych nonsensów w zakresie pisowni

z łącznikiem, np. Małachowo-Złych Miejsc, Nowy Świat-Uniwersytet, Gdańsk Przymorze-Uniwersytet. Wydaje się, że obecnemu stanowi prawnemu, mimo umocowania RJP, brakuje procedury ustalania obowiązującej ortografii. Dotychczasowe uchwały RJP mają charakter przyczynkowy, dotyczą drobnych problemów, niejednokrotnie jednostkowych, jak pisownia konkretnych wyrazów. Brakuje jednak rozwiązań systemowych, jak i ogólnej dyskusji nad pisownią jako całością, a także działań upowszechniających postanowienia Rady. Jej uchwały, opublikowane w internecie, nie doczekały się publicznej dyskusji lub upowszechniającej je kampanii społecznej. W rezultacie rodzimi użytkownicy nie mają świadomości wprowadzanych zmian, co jest powodem licznych niekonsekwencji zapisu. Ze względu na zasygnalizowane niezręczności prof. Saloni przestrzegał, by jako najwyższego autorytetu w sprawach ortografii nie traktować *Wielkiego słownika ortograficznego PWN*. Jubilat wyraził obawy w związku z pracami nad reformą polskiej ortografii, rozpoczętymi przez Radę Języka Polskiego. Spotkanie zakończył jednak mniej pesymistycznie, wyrażając nadzieję, że odbywające się właśnie sympozjum, jak i wydana książka, mogą być dowodem na to, że sprawy polskiej ortografii, którymi zajmuje się RJP, wymagają głębokiego namysłu i całościowego podejścia, a obecni na sali członkowie Rady ten głos rozważą.

Na tym zakończono część naukową. Obrady podsumowała i oficjalnie zamknęła prof. Renata Makarewicz.

Informacja dla Autorów

Szczegółowe informacje na temat zasad przygotowywania artykułów do druku, procedury wydawniczej, kryteriów kwalifikacji tekstów oraz zasad recenzowania są zamieszczone na platformie czasopism na stronie Wydawnictwa UWM: <https://czasopisma.uwm.edu.pl/index.php/pj>.